ZBIGNIEW WÓJCIK

TRAKTAT ANDRUSZOWSKI 1667 ROKU I JEGO GENEZA

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

TRAKTAT ANDRUSZOWSKI 1667 ROKU I JEGO GENEZA

ZBIGNIEW WÓJCIK

TRAKTAT ANDRUSZOWSKI 1667 ROKU I JEGO GENEZA

WARSZAWA 1959
PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

©
by Państwowe Wydawnictwo Naukowe
Warszawa 1959

Printed in Poland

Profesorowi
Władysławowi Tomkiewiczowi
pracę tę poświęcam

Autor

Od autora

Stosunki polsko-rosyjskie w drugiej połowie XVII w. nie są jak dotąd w sposób dostateczny opracowane, a nie trzeba chyba dowodzić, że jest to jeden z ciekawszych problemów historii powszechnej tego okresu.

Na temat okresu po r. 1660, to jest po zakończeniu wojny polsko-szwedzkiej aż do „wiecznego pokoju" z r. 1686 (tzw. traktat Grzymułtowskiego) nie ma prac, które by nam w sposób pełny zarówno od strony faktograficznej, jak i interpretacyjnej przedstawiały pełny jego obraz. Nie spełniają bowiem w żadnym przypadku tej roli nawet takie prace, jak ze strony polskiej *Szkice* Darowskiego, a ze strony rosyjskiej monumentalna skądinąd *Istorija Rossii* Sołowjewa.

Zupełnie niewystarczająca, jednostronna baza źródłowa i całkowicie nie odpowiadająca współczesnym wymogom konstrukcja sprowadza znaczenie obu wspomnianych prac jedynie do tego, że służą one — bardzo cenną zresztą — pomocą przy ustalaniu poszczególnych faktów i wydarzeń.

Jest więc jasne, że w tym stanie rzeczy od lat przeszło dziesięciu badając problematykę polsko-ukraińsko-rosyjską w XVII w. i przystępując do opracowania *Traktatu andruszowskiego 1667 r. i jego genezy* musiałem skierować się przede wszystkim ku źródłom. I to źródłom rękopiśmiennym, archiwalnym, ponieważ żadna z wykorzystanych w niniejszej pracy edycji źródłowych nie oświetla w pełni nie tylko całości problematyki stanowiącej przedmiot studium, ale nawet jej poszczególnych fragmentów.

Okazało się, iż mimo wielkich strat wojennych (np. zniszczenie cennych dla tematu zbiorów rękopiśmiennych Biblioteki Krasińskich w Warszawie), źródła rękopiśmienne polskie dotyczące stosunków polsko-rosyjskich przed Andruszowem zachowały się w stanie niemal że kompletnym i to czasami w dwóch lub trzech kopiach. Na czoło wysuwają się tu zbiory Biblioteki Czartoryskich w Krakowie, archiwalia z Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie oraz bezcenna księga (kopiariusz) przechowywana pod sygnaturą 127 w Zbiorze Bartoszewiczów w Archiwum Państwowym miasta Łodzi i województwa łódzkiego w Łodzi.

Materiały polskie zostały w sposób bardzo istotny uzupełnione aktami „Posolskogo Prikazu" z Centralnego Państwowego Archiwum Akt Dawnych w Moskwie, których mikrofilmy znajdują się w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie. Cenne wreszcie uzupełnienia przyniosły archiwalia z Wiedeńskiego Archiwum Domu, Dworu i Państwa, które wykorzystałem częściowo w czasie swego pobytu w Wiedniu, częściowo zaś w postaci mikrofilmów i kopii w Warszawie.

Zebrane materiały stworzyły — wydaje mi się — zupełnie wystarczającą bazę źródłową, by pokusić się o konstrukcję. Jeżeli konstrukcja ta przyniosła jakieś nowe ustalenia, pozwalające na lepsze zrozumienie pewnego wycinka, ogromnie zresztą ważnego, w dziejach stosunków polsko-rosyjskich, jeżeli powiększyła naszą wiedzę o tym zagadnieniu, to będę uważał, że w ramach swych możliwości choć częściowo wywiązałem się z podjętego zadania.

W pracy swej spotkałem się z życzliwością, opieką i poparciem kilku osób, którym pragnę w tym miejscu złożyć należne podziękowanie, przede wszystkim zaś prof. dr Władysławowi Tomkiewiczowi, który przez lat kilka kierował moimi studiami i wprowadził mnie w tematykę wschodnią.

Wyrazy wdzięczności winien jestem prof. dr Januszowi Wolińskiemu za opiekę, specjalnie zaś za cenne uwagi poczynione do niniejszej pracy. Dużo wreszcie zawdzięczam życzliwym i cennym wskazówkom jakich udzielał mi wielokrotnie w mej pracy naukowej prof. dr Władysław Czapliński.

Serdeczne podziękowanie składam dr Marii Sławoszewskiej, kustoszowi Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Gdańsku za udzielenie informacji o materiałach znajdujących się w Archiwum Gdańskim.

Należne podziękowanie składam Naczelnemu Dyrektorowi Archiwów Państwowych dr Henrykowi Altmanowi za życzliwe ustosunkowanie się do moich próśb i dezyderatów oraz za ułatwienia służbowe, jakie mi czynił w czasie pisania niniejszej pracy. Winien jestem także wdzięczność mgr Marii Bielińskiej, Zastępcy Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych, za sprowadzenie dla mnie cennych mikrofilmów z Moskwy, które znacznie rozszerzyły bazę źródłową mojej pracy, oraz doc. dr. Piotrowi Bańkowskiemu za pomoc w sprowadzeniu książek z bibliotek radzieckich.

Specjalne wreszcie podziękowanie składam mgr. Zygmuntowi Abrahamowiczowi za przetłumaczenie mi kilku dokumentów tatarskich na język polski.

Zbigniew Wójcik

I. Polska i Rosja w połowie XVII w.

W historii stosunków polsko-rosyjskich i polsko-ukraińskich doniosłe znaczenie mają wydarzenia dziejowe z szóstego i siódmego dziesięciolecia XVII w. Powstanie na Ukrainie wstrząsające Rzecząpospolitą od r. 1648, traktat perejasławski z r. 1654 i ściśle z nim związana interwencja rosyjska, która następnie przerodziła się w długotrwałą wojnę polsko-rosyjską, przerwaną na pewien okres wobec konieczności porozumienia się w obliczu wspólnego wroga — Szwecji (1656) i wreszcie zakończenie wieloletnich konfliktów rozejmem w Andruszowie (1667) — oto zasadnicze momenty tego okresu. Były to główne wydarzenia w historii ówczesnej Europy środkowo-wschodniej, mające zarazem duże znaczenie dla dziejów ogólnoeuropejskich [1].

Załamała się ostatecznie potęga Rzeczypospolitej, załamała się jej ekspansywna polityka wschodnia, stanowiąca niewątpliwie od czasów unii jagiellońskiej jedną z podwalin mocarstwowości państwa polsko-litewskiego. Z drugiej strony wzmocniona o terytoria zdobyte na Rzeczypospolitej, podnosi się coraz bardziej Rosja, która od chwili pokonania swego głównego do tej pory przeciwnika, a zarazem swego najważniejszego partnera w stosunkach międzynarodowych [2], przejmuje całkowicie inicjatywę w stosunkach z nim i z wielowiekowej obrony przed jego ekspansją i interwencją, przechodzi sama z kolei do ataku i do ekspansji na Zachód [3].

---

[1] W najnowszej literaturze europejskiej bardzo wyraźnie moment ten podkreślił niemiecki historyk Europy wschodniej Georg von Rauch w pracy *Russland: Staatliche Einheit und nationale Vielfalt...*, s. 28. Por. także Z. Wójcik, *Feudalna Rzeczpospolita wobec umowy w Perejasławiu*, Kw. Hist., LXI, nr 3, s. 76—78.

[2] Słusznie podkreślono to w opracowaniu zbiorowym pt. *Oczerki istorii SSSR...*, s. 458.

[3] Świadomie obok terminu Moskwa używam terminu Rosja. Wprawdzie we współczesnej terminologii europejskiej, przede wszystkim zaś polskiej, występuje nazwa Moskwa, która przetrwała w literaturze naukowej do dziś dnia, lecz obok tego zarówno w w. XVII, jak i dziś występuje termin Rosja. I tak np. siedemnastowieczni Rosjanie używali w zasadzie dla określenia swego państwa nazwy „Rossija". Występuje to i w tytulaturze carskiej („...My Wielikij Gosudar Car i Wielikij Kniaź

Jakie były zasadnicze, charakterystyczne cechy ówczesnego — chodzi tu głównie o lata pięćdziesiąte i początek lat sześćdziesiątych XVII w. — położenia obu krajów [4]?

Zarówno zewnętrzna, jak i wewnętrzna sytuacja Rzeczypospolitej szlacheckiej kształtowała się wówczas pod przemożnym wpływem dwóch wielkich wydarzeń dziejowych, tj. powstania ukraińskiego i wyrosłej z niego wojny rosyjskiej oraz najazdu szwedzkiego na Polskę, wydarzeń powiązanych zresztą ze sobą jak najściślej. Nie powiemy nic nowego, jeżeli jeszcze raz na tym miejscu przypomnimy, że zryw Kozaków i rzesz chłopskich na Ukrainie przeciwko szlachecko-polskiemu panowaniu wstrząsnął nie tylko podstawami potęgi Rzeczypospolitej, potęgi notabene od dość dawna iluzorycznej, ale w ogóle podstawami państwowości polskiej.

Powstanie Chmielnickiego wywołane przez ucisk społeczny chłopów na Ukrainie, połączony z krótkowzroczną polityką narodowo-religijną wobec całej niemal ludności tego kraju oraz z nie mniej krótkowzroczną polityką Rzeczypospolitej wobec Kozaczyzny — zbrojnej reprezentantki wrogiego Polsce żywiołu ukraińskiego — nie otworzyły oczu szlachcie. Tylko nieliczne, najświatlejsze jednostki, a wśród nich i król Jan Kazimierz, zrozumiały istotną przyczynę krwawego zrywu mas ukraińskich [5], który wykopał na długo przepaść między dwoma sąsiadującymi ze sobą narodami. Ogół szlachecki nie potrafił jednak wyciągnąć należytych wniosków z bolesnej lekcji historii [6], nie potrafił wyjść poza granice swych wąsko pojętych interesów ekonomicznych, co więcej, nie potrafił w sposób racjonalny i dalekowzroczny interesów tych bronić.

Jakże charakterystyczny jest tu głos jednego z najpotężniejszych magnatów Rzeczypospolitej, Stanisława Lubomirskiego, wojewody krakowskiego, ojca rokoszanina, który rozważając w r. 1648, już po pierwszych klęskach na Ukraine, możliwości generalnej przegranej wyraził się w sposób następujący: „... Pożegnać się cum nostris latifundiis i odżałować ich cale w tym razie [tj. klęski] przyjdzie, a sławy i ojczyzny integritatem anteferre utili, w ten jednak cel wszystkie conatus i consilia nasze obra-

---

Aleksiej Michajłowicz, Wsieja Wielikija i Maiyja i Biełyja Rossii [podkreślenie moje — ZW] samodzierżec...") i w innych określeniach, np. w słynnym dziele Kotoszichina: *O Rossii w carstwowanije Aleksieja Michajłowicza*. Nie bez znaczenia wreszcie winien być fakt, że poza historykami radzieckimi również i niektórzy historycy zachodnioeuropejscy (np. Szwedzi) używają często terminu Rosja, a nie Moskwa na określenie siedemnastowiecznego państwa carów.

[4] Bliższe uzasadnienie, dlaczego te lata uważamy za najważniejsze w dziele przygotowania traktatu andruszowskiego, znajdzie czytelnik w dalszych partiach niniejszej pracy.

[5] Por. W. Czapliński, *Dwa sejmy*..., s. 10—11.

[6] Ibidem, s. 11.

cając, ne servi nostri dominentur nobis..." [7]. Szczytem bezmyślności politycznej, a zarazem zacietrzewienia było jednak wystąpienie szlachty wielkopolskiej, która żądała w instrukcji sejmikowej pod koniec 1648 r., aby zwycięskim podówczas w pełni Kozakom (już po Piławcach) podyktować warunki te same, co przed kilku laty pod Kumejkami [8]. Właśnie to zwycięstwo, a przede wszystkim zbudowaną na nim konstytucję sejmową z r. 1638, która uznawała większość Kozaków za „w chłopy obrócone pospólstwo", uważamy za symbol polityki szlacheckiej wobec Ukrainy w omawianym przez nas okresie, polityki, która przyniosła w efekcie zgubne skutki dla Rzeczypospolitej.

Wojna na Ukrainie spowodowała także wzrost napięcia społecznego w kraju, na terenach etnicznie polskich. Walki klasowe w Polsce w XVII wieku, szczególnie zaś w okresie wojny ukraińskiej, a potem szwedzkiej, zostały ostatnio przez historyków polskich szczegółowo zbadane [9], byłoby więc truizmem powtarzanie znanych faktów i sądów, nie podobna jednak wstrzymać się od pewnej generalnej opinii, nasuwającej się nieodparcie przy studiowaniu tych zagadnień, zwłaszcza na tle porównawczym. W Polsce tego okresu, mimo niewątpliwego zaostrzenia się konfliktów społecznych, walka klasowa nie osiągnęła nigdy tego nasilenia, co w wielu innych krajach ówczesnej Europy, przede wszystkim zaś w najbardziej interesującym nas kraju — w Rosji.

Z wyjątkiem jednego tylko powstania podhalańskiego w r. 1651, wszystkie inne wystąpienia chłopskie z tego okresu nie wykroczyły poza regionalne, drugoplanowe znaczenie. Mimo tego stwierdzenia jesteśmy dalecy od negowania znaczenia konfliktów społecznych w naszym kraju w połowie XVII w. Przeciwnie, uważamy, że walka klasowa chłopów na terenach etnicznie polskich Rzeczypospolitej była jednym z czynników, aczkolwiek bynajmniej nie najistotniejszym, znacznego osłabienia i rozkładu szla-

---

[7] Stanisław Lubomirski do Adama Kisiela, Wiśnicz, 14 VI (1648), Oss. 206/II, fol. 98—99, kopia. Por. także Z. Wójcik, o. c., s. 80.

[8] W. Czapliński, o. c., l. c.

[9] A. Przyboś (wyd.), *Materiały do powstania Kostki Napierskiego*, Wrocław 1951; A. Kersten, *Wyzwoleńcza wojna ludu ukraińskiego a wystąpienia chłopów polskich lat 1648—1654*, Kwartalnik Instytutu Polsko-Radzieckiego, 1955, nr 1—2; Tenże, *Rola i udział mas ludowych w walce z najazdem szwedzkim. (Polska w okresie drugiej wojny północnej 1655—1660*, t. 1, Warszawa 1957); Z. Libiszowska, *Stosunek polskich mas ludowych do walki narodowo-wyzwoleńczej na Ukrainie w latach 1648—1654. (Sesja naukowa w trzechsetną rocznicę zjednoczenia Ukrainy z Rosją 1654—1954*, Warszawa 1956). Wszystkie prace poświęcone nasileniu walki klasowej w Polsce w połowie XVII w. i powiązaniu tego faktu z powstaniem Chmielnickiego, które ukazały się w Polsce w ostatnich latach, wniosły bardzo dużo cennego erudycyjnie i metodologicznie materiału, przeceniły jednak znaczenie wielu wystąpień chłopskich.

checkiego państwa. Że rządząca krajem szlachta i magnateria musiały liczyć się z niepokojącą na tym odcinku sytuacją, najlepiej świadczą słynne śluby lwowskie Jana Kazimierza.

Jednym z najdonioślejszych problemów Rzeczypospolitej w połowie XVII w. był upadek gospodarczy kraju spowodowany zniszczeniami wojennymi. Depresja gospodarcza wywodząca się z ogólnego kryzysu gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej widoczna była już w pierwszej połowie XVII wieku [10], prawdziwa katastrofa przyszła jednak dopiero w szóstym dziesięcioleciu. Pierwszym wielkim ciosem dla gospodarki państwa było odpadnięcie bogatych ziem Ukrainy, drugim — zniszczenia okresu najazdu szwedzkiego [11].

Uległy zniszczeniu wsie i miasta. Straty ludnościowe spowodowane nie tyle działaniami wojennymi, ile przede wszystkim epidemiami, nieodłącznie związanymi z wojną, sięgały w niektórych dzielnicach Polski olbrzymiej cyfry 60% [12]. Rzecz jasna, dotyczyły one przede wszystkim ludności pracującej miast i wsi, która głównie odczuwała ciężar wojny. Konsekwencją strat ludnościowych było zjawisko o kapitalnym znaczeniu dla ogólnej sytuacji gospodarczej kraju, a mianowicie wyraźne zwiększenie się ilości łanów pustych [13], a co za tym idzie — spadek produkcji i eksportu zboża [14].

Kryzys gospodarczy spowodował jedną z najpoważniejszych inflacji, jaką przeżywała kiedykolwiek Polska. Datuje się ona od słynnej konstytucji sejmu warszawskiego z r. 1659, która zapoczątkowała bicie szelężnej miedzianej monety. Genezą tej polityki inflacyjnej były ogromne trudności skarbowe wywołane koniecznością wypłacenia wojsku zaległego żołdu. Ściśle z tą sprawą wiążą się — jak wiemy — nieszczęsne konfederacje wojskowe, wstrząsające państwem w latach 1659—1663, jedna z zasadniczych przyczyn ogromnego osłabienia państwa. Jest rzeczą zrozumiałą, że inflacja pieniężna pogłębiła w bardzo znacznym stopniu chaos

---

[10] W. Rusiński, *Uwagi o zniszczeniach po wojnach z połowy XVII wieku...*, s. 428.

[11] Zniszczenia wojenne dla ziem polskich Rzeczypospolitej opracowali ostatnio bardzo szczegółowo W. Rusiński, I. Gieysztorowa, A. Kamiński i S. Hoszowski we wspomnianej już wyżej pracy zbiorowej pt. *Polska w okresie drugiej wojny północnej 1655—1660*, t. 2, Warszawa 1957.

[12] W Rusiński, o. c., l. c.

[13] Ibidem, s. 429.

[14] Charakterystyczne są tu cyfry. Podczas gdy w pierwszej połowie XVII stulecia przeciętny wywóz roczny zboża z Polski wynosił ok. 100 tysięcy łasztów rocznie, to w r. 1651 cyfra ta spadła na 55 tysięcy, w 1653 — na 34 tysiące, w 1656 — na 11 tys., a w r. 1659 — na 541 (s.) łasztów. Dopiero począwszy od r. 1661 eksport zaczyna wzrastać, ale w siódmym dziesięcioleciu nie sięga przeciętnie wyżej niż 30 tys. łasztów rocznie. Zob. J. Rutkowski, *Historia gospodarcza Polski*, t. 1, s. 167, 251.

i depresję gospodarczą kraju [15]. Kryzys finansowy państwa szczególnie dotkliwie odbił się na jego obronności powodując w rezultacie militarną bezsiłę Rzeczypospolitej i to właśnie w okresie, gdy ważyły się losy jej polityki wschodniej. Specjalnie dało się to we znaki w latach 1660—1663. Warto w tym miejscu jeszcze przypomnieć, że właśnie zasobny skarb i silna armia legły u podstaw potęgi głównych mocarstw absolutystycznych Europy.

Scharakteryzowana w telegraficznym skrócie sytuacja społeczno-gospodarcza państwa polsko-litewskiego znajdowała całkowity niemal odpowiednik w jego wewnętrznej sytuacji polityczno-ustrojowej. I znowu truizmem byłoby mówić o anarchii szlacheckiej, o liberum veto, o obłędnym wręcz strachu ciemnych mas szlacheckich przed absolutum dominium. Istotne jest to, że zrodzona w okresie najazdu szwedzkiego z dawniejszych, szesnastowiecznych jeszcze tradycji, dojrzała i słuszna próba reformy już wówczas nierządem stojącego państwa spełzła na niczym i skończyła się klęską dworskiego obozu naprawy.

Nie dopuszczono do reformy sejmu, nie dopuszczono do należytego wzmocnienia władzy królewskiej, nie dopuszczono zatem do elementarnych, całkowicie niezbędnych dla wzmocnienia państwa reform ustrojowych. Jest rzeczą ogromnie interesującą, że ogół szlachty i magnaterii nie widział w fanatycznie uwielbianej, anarchicznej wolności zasadniczej przeszkody dla normalnego funkcjonowania aparatu państwowego. A państwo, rzecz jasna, stawało się niezdolne w tych warunkach do spełniania swych podstawowych funkcji, a więc np. do obrony terytorium, m. in. na Ukrainie i Białorusi, co godziło znowu w podstawowe interesy właśnie szlachty i magnaterii [16]. Jesteśmy głęboko przekonani, że klęska dworskiego obozu reformy w połowie XVII w., to równoważnik niejednej wielkiej klęski militarnej, to jedno z zasadniczych ogniw w łańcuchu przyczyn upadku potęgi i znaczenia Rzeczypospolitej.

Jakże na tle głębokiej, wewnętrznej depresji gospodarczej i politycznej wyglądała w tym samym okresie — okresie decydujących rozstrzygnięć na wschodzie — sytuacja międzynarodowa naszego kraju? Jakie były jej zasadnicze cechy charakterystyczne?

Nie ulega wątpliwości, że od r. 1648 w polityce międzynarodowej Polski dominują zagadnienia wschodnie — stosunki z de facto niezależnym państwem kozackim, z chanatem krymskim i wreszcie, od r. 1654, z Rosją. Od czasów rokowań w Lubece coraz większego znaczenia nabierała kwe-

---

[15] Sprawę inflacji i jej skutków ekonomicznych opracował wyczerpująco R. Rybarski, *Skarb i pieniądz*..., s. 390—443.

[16] W. Czapliński, *Próby reform państwa w czasie najazdu szwedzkiego*..., s. 307.

stia szwedzka. Tak więc obok zagadnień ukraińsko-rosyjskich zjawia się drugi, decydujący czynnik — bałtycko-szwedzki, najściślej zresztą powiązany z pierwszym. Od tych dwóch zasadniczych czynników uzależnione są wszystkie inne poczynania Rzeczypospolitej na arenie międzynarodowej, od rozstrzygnięcia bowiem sprawy na wschodzie i nad Bałtykiem zależało „być albo nie być" państwa polskiego. I dlatego polityka Polski wobec innych państw europejskich w szóstym dziesięcioleciu XVII w. jest funkcją pochodną jej polityki wobec Szwecji i Rosji, przy czym do kręgu tej drugiej polityki zaliczamy również jak najszerzej pojęte zagadnienia kozacko-tatarskie. To jest, naszym zdaniem, najbardziej charakterystyczna cecha międzynarodowego położenia Rzeczypospolitej w okresie poprzedzającym bezpośrednio decydującą fazę w zmaganiach polsko-rosyjskich.

Na tej też podstawie układały się stosunki Polski z jej głównymi partnerami zachodnimi — Austrią, Brandenburgią i Francją [17].

Z Austrią zawarto sojusz przeciw Szwecji (27 maja 1657 r.), Austria pośredniczyła w rokowaniach pokojowych polsko-rosyjskich w Wilnie w r. 1656, Austria usiłowała wreszcie doprowadzić do pojednania między Polską a Ukrainą [18].

Łączące nas z Francją kontakty opierały się głównie na sprawach szwedzkich. Kwestie wschodnie, aczkolwiek i tu się przejawiały, nie stanowiły podstawy tych stosunków. I wreszcie poczynania na odcinku brandenburskim były ze strony polskiej podyktowane agresją szwedzką, zahaczały jednak mocno o sprawy rosyjskie, sądzimy bowiem, że pozyskanie Fryderyka Wilhelma stało się dla Polski nieodzowną koniecznością wówczas, gdy przymierze polsko-rosyjskie przeciw Szwecji nie wytrzymało próby życia i poczęło się załamywać.

Rzecz jasna, że inny charakter miały stosunki z Polską z punktu widzenia każdego z trzech wymienionych wyżej państw. Dla Francji i Austrii, a zwłaszcza dla tej pierwszej, Rzeczpospolita nie była wówczas niczym innym jak pionkiem w wielkiej grze stanowiącej zasadniczą treść dziejów politycznych XVII w. — w rywalizacji francusko-habsburskiej. Zakończenie wojny trzydziestoletniej i traktaty w Münster i Osnabrück (1648) w niczym właściwie rywalizacji tej nie osłabiły. Celem polityki francuskiej pozostało nadal przeciwstawianie się Habsburgom i zwalczanie ich. I dlatego też, podobnie jak w okresie wojny trzydziestoletniej,

---

[17] O stosunkach Polski z tymi krajami w omawianym okresie zob. najnowsze rozprawy K. Piwarskiego, *Rywalizacja francusko-austriacka o wpływy w Rzeczypospolitej w latach 1655—1660* oraz *Stosunki szwedzko-brandenburskie a sprawa polska w czasie pierwszej (s.) wojny północnej. Polska w okresie drugiej wojny północnej 1655—1660*, t. 1, Warszawa 1957.

[18] Por. niżej, s. 33.

naturalnym sojusznikiem Francji była Szwecja — potężny atut antyaustriacki w rękach francuskich.

Świetnie określił sytuację wybitny dyplomata austriacki de Lisola pisząc w jednym z listów do cesarza, w marcu 1655 r.: „Wie Richelieu und Oxenstierna werden sich Mazarin und Karl Gustaw im Hasse gegen das Haus Habsburg treffen" [19]. Polska leżała w orbicie zainteresowań dyplomacji Mazarina, głównie jako państwo, z którym Szwecja wdała się w wojnę, niedogodną dla Francji potrzebującej skandynawskiego sojusznika na froncie przeciw Habsburgom. Nieco później doszły jeszcze inne, bardzo ważne aspekty tych zainteresowań — perspektywy obsadzenia przez Francję tronu polskiego.

Dla Austrii była Polska sojuszniczką, szachującą Szwecję — sprzymierzeńca Francji. Stanowił nasz kraj dla niej (Austrii) także dogodne pole do różnych kombinacji dynastycznych. Dla Brandenburgii wreszcie stanowiła Rzeczpospolita niewygodnego suzerena, od którego należało się uwolnić wszelkimi dostępnymi środkami, przy wykorzystaniu, oczywiście, jej ciężkiego położenia międzynarodowego.

Podobnie jak dla Polski stosunki z Rosją stanowiły w tym okresie najistotniejszy element polityki zagranicznej, tak i dla Rosji stosunki z Rzecząpospolitą były zasadniczą treścią jej sytuacji międzynarodowej [20].

By lepiej zrozumieć pozycję Rosji w jej walce z Polską, postaramy się uwypuklić główne momenty w sytuacji wewnętrznej tego kraju oraz najbardziej charakterystyczne cechy jego położenia na arenie międzynarodowej.

Na czoło omawianych zagadnień wewnętrznych wysuwa się w tym okresie bezsprzecznie nasilenie, i to poważne, walki klasowej, bez porównania większe niż w Polsce. Walki w Nowogrodzie i Pskowie tzw. bunt miedziany („miednyj bunt") z r. 1662 i wreszcie wielka wojna chłopska pod wodzą Razina — oto zasadnicze etapy wstrząsów społecznych, które nawiedziły państwo moskiewskie za panowania Aleksego Michajłowicza. Nie miejsce tu na analizowanie przyczyn tych konfliktów, dostatecznie już zresztą w nauce historycznej oświetlonych [21]. Chcemy jedynie

[19] F. Pribram, *Franz Paul Freiherr von Lisola...*, s. 82.

[20] *Oczerki...*, l. c. W. Pieseta, *Wnieszniaja politika Rossii...*, s. 94.

[21] Z dawniejszej historiografii rosyjskiej warto w tym miejscu przypomnieć bardzo interesujący, zawierający sporo głębokich spostrzeżeń i sądów artykuł I. S. Ditjatina, *Kogda i poczemu woznikła rożń w Rossii mieżdu «komandujuszczymi kłassami» i narodom*, Russkaja Myśl, 1881—XI, 1882—III. Artykuł ten jest interesujący również i dlatego, iż autor polemizuje z licznymi ówczesnymi publicystami, którzy na łamach czasopisma Ruś wzywali do zerwania z tzw. „petersburskim okresem" dziejów Rosji (tj. od Piotra Wielkiego) i „powrotu do domu" (tj. do okresu przed reformami). Z innych dawniejszych prac ważniejsze: S. F. Płatonow, *Moskowskije wolenija 1648 g.*, A. N. Ziercałow, *K istorii mjateża 1648 g w Moskwie...*, Tenże,

zwrócić uwagę na pewne przyczyny, które wywołały „bunt miedziany", a które są podobne do występujących równolegle w Polsce zjawisk.

Chodzi tu o sprawę pieniędzy miedzianych, których emisję zmuszony był podjąć rząd carski wobec poważnego niedoboru środków płatniczych, spowodowanego trudną sytuacją gospodarczą państwa, w jakiej znalazło się ono w wyniku wojen z Polską i Szwecją. Inflacja ta, podobnie jak w Polsce, spowodowała zwyżkę cen, wzrost niezadowolenia szerokich mas ludności i, co gorsza, poważne rozprężenie w wojsku. Rzecz jasna, że nie odbiło się to korzystnie na potencjale militarnym państwa. Inflacja pieniężna była też przyczyną wspomnianego już „buntu miedzianego" w Moskwie w r. 1662 [22] — szczytowego w tym okresie przejawu walki klasowej w Rosji, największego przed powstaniem Razina.

Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, że równocześnie z nasileniem walki klasowej i poważnymi trudnościami gospodarczymi państwa, obserwujemy najzupełniej wyraźne wzmocnienie aparatu państwowego w Rosji i widoczne wzmocnienie się elementów absolutyzmu w tym kraju. Zewnętrznym przejawem tego jest począwszy od „ułożenija" z r. 1649 zanikanie znaczenia soborów ziemskich, tego sui generis parlamentu moskiewskiego, widomego znaku monarchii stanowej [23], która mimo bizantyńskiego despotyzmu władzy carskiej niewątpliwie w pierwszej połowie XVII w. istniała w Rosji.

Wydaje się być rzeczą bezsporną, że walka wewnętrzna ułatwiała rządowi carskiemu wzmocnienie władzy i przekształcenie państwa w par exellence monarchię absolutną, która jako bardziej sprężysta i silna zdecydowanie lepiej zabezpieczała zewnętrzne i wewnętrzne interesy państwa [24].

Jednym z najbardziej charakterystycznych przejawów wzmocnienia aparatu i władzy państwowej było utworzenie przez Aleksego Michajłowicza nowego specjalnego urzędu — „Prikazu Tajnych Dieł" — organu osobistej władzy cara. Urząd ten został wyniesiony ponad wszystkie inne, ponad cały system prikazów, miał więc poniekąd charakter jakiegoś siedemnastowiecznego Prezydium Rady Ministrów. Utworzenie „Prikazu

---

O majtežach w gorodie Moskwie i w siele Kołomienskoje..., oraz odpowiednie partie pracy Sołowjewa, *Istoria Rossii...*, Z historiografii radzieckiej należy wymienić P. P. Smirnowa, *Posadskije ljudi i ich klassowaja borba...*, K. W. Bazilijewicz, *Dienieżnaja rieforma Aleksieja Michajłowicza...*, ostatnio zaś odpowiednie partie dzieła pt. *Oczerki istorii SSSR...*

[22] Sprawę tę wyczerpująco przedstawił A. N. Ziercałow, o. c. Na temat ogólnej sytuacji gospodarczej Rosji tego okresu zob. uwagi w pracy P. I. Ljaszczenko, *Istorija narodnogo chozjajstwa SSSR*, t. 1.

[23] *Oczerki...*, s. 342.

[24] Ibidem. Por. także S. W. Juszkow, *K woprosu o sosłowno-priedstawitielnoj monarchii w Rossii...*, s. 44—51.

Tajnych Dieł" było widocznym przejawem wzrostu carskiego samodzierżawia [25], było więc zwiększeniem możliwości centralnej, niczym w praktyce nieograniczonej dyspozycji wszystkimi sprawami państwowymi.

Podczas gdy w Polsce idea reformy państwa i wzmocnienia władzy królewskiej bezapelacyjnie upadła, to w tym samym czasie w Rosji ta sama idea — idea absolutyzmu — odniosła pełny sukces. Jasne jest, że taki rozwój wewnętrzny państwa carów dał mu znaczną przewagę w sporze z jego głównym, historycznym przeciwnikiem — Rzecząpospolitą polsko-litewską. Wiek XVII — to okres historycznej kariery absolutyzmu. W epoce tej w kierunku absolutyzmu poszły również dwa sąsiadujące z Polską kraje: Rosja i Brandenburgia, by wybić się wkrótce na czoło potęg europejskich.

Wzmocnienie wewnętrzne państwa moskiewskiego, przy jednoczesnym dalszym zanarchizowaniu Rzeczypospolitej, było jedną z zasadniczych przyczyn tego, iż z długich trzynastoletnich zmagań zwycięsko wyszła Rosja. Oczywiście, oprócz tego istniało wiele innych, istotnych przyczyn, przede wszystkim z dziedziny stosunków międzynarodowych.

Jeżeli mówimy już o triumfie idei absolutyzmu w Rosji w drugiej połowie XVII w.; to trzeba zwrócić nieco uwagi na jeden z zasadniczych elementów tego absolutyzmu — obok silnej, scentralizowanej władzy i zasobnego skarbu — mianowicie na wojsko [26]. Wojsko rosyjskie w XVII w. nie cieszyło się w Europie dobrą sławą. Opinię tę podtrzymywały porażki i klęski w wojnach z Polską i Szwecją w pierwszej połowie tegoż wieku. Ale i w tej dziedzinie zaczynamy obserwować zmiany na lepsze. Rząd carski począł sobie zdawać sprawę, że nowa pozycja Rosji i jej wejście do spraw europejskich wymaga zmodernizowania armii, a przede wszystkim zabezpieczenia dostatecznej bazy dla stałego uzupełniania kadr. Nie można było nadal utrzymywać takiego stanu rzeczy, w którym cudzoziemskie oddziały najemne stanowiły właściwą podstawę obronności państwa. Poczęto tworzyć pułki tzw. nowej formacji („połki nowogo stroja") złożone z oddziałów piechoty, rajtarii i dragonii.

Ogromnie ważne w tej reformie było to, że pułki nowej formacji były to wojska narodowe, regularne (istniejące zarówno w czasie wojny, jak i pokoju) i, co chyba najważniejsze, oparte na planowym poborze rekruta. Wraz z zasadniczą reorganizacją armii obserwujemy również poważne

---

[25] *Oczerki* ..., l. c. Gruntowne, wyczerpujące studium o tym tak ważnym urzędzie dał w swoim czasie I. J. Gurljand, *Prikaz wielikogo gosudarja tajnych diel*, Jarosław 1902.

[26] O wojsku rosyjskim tego okresu ciekawy źródłowy materiał zob. G. K. Kotoszichin, *O Rossii w carstwowanije Aleksieja Michajłowicza* ..., s. 107—114. Z najnowszych opracowań F. I. Kaliniczew, *Russkoje wojsko wo wtoroj połowinie XVII wieka* ..., s. 78—89; *Oczerki* ..., s. 442—450.

zmiany w uzbrojeniu, przy czym coraz poważniejszą rolę poczyna odgrywać artyleria. Co do liczebności wojsk rosyjskich, to warto zwrócić uwagę na fakt, że z liczby 100—110 tysięcy w początkach lat sześćdziesiątych obserwujemy wzrost w ciągu drugiej połowy XVII w. (wraz z kozackimi pułkami lewobrzeżnej Ukrainy) do około 200 tysięcy żołnierzy [27].

Zmiany w organizacji i idący za tym wzrost wartości sił zbrojnych państwa moskiewskiego były w toku wojny z Polską w latach 1654—1667 częściowo niweczone na skutek mankamentów, o których będzie jeszcze niżej mowa. Nie sposób jednak nie zwrócić uwagi właśnie na wojskowy aspekt w stosunkach między obu krajami. Rosja wkroczyła na drogę korzystnych dla siebie reform wojskowych, podczas gdy Rzeczpospolita miała już właściwie poza sobą, jeśli nie liczyć ostatniego błysku za czasów Sobieskiego, okres swej świetności wojskowej.

W chwili, gdy w połowie XVII stulecia monarchia Aleksego Michajłowicza wstępowała z pełnym rozmachem w wir wielkiej polityki europejskiej, stały przed nią dwa podstawowe, historyczne zadania, od których spełnienia lub niespełnienia zależała przyszłość tego kraju. Pierwsze to uzyskanie dostępu do Bałtyku, drugie to spełnienie „testamentu" Iwana Kality: „zebranie ziem ruskich", to znaczy w praktyce przyłączenie ziem ukraińskich i białoruskich należących do Rzeczypospolitej [28]. Nieco później, w ostatnim ćwierćwieczu XVII w. doszła jeszcze walka z Krymem i Turcją o Ukrainę i Morze Czarne — jako trzecie z głównych zadań państwa rosyjskiego [29].

Wokół dwóch pierwszych zadań obracała się w zasadzie cała aktywność Rosji w dziedzinie polityki międzynarodowej w okresie stanowiącym przedmiot naszych rozważań. Walka o pierwszy z tych celów wykluczała możliwość osiągnięcia drugiego i na odwrót. W wyniku ostatecznym okazało się, że aby osiągnąć jeden z nich, trzeba było na razie zrezygnować z drugiego. W związku z przedmiotem naszych rozważań będziemy, rzecz jasna, interesować się zagadnieniem drugim, a pozostałymi o tyle, o ile będą się one łączyły z omawianymi tutaj wydarzeniami i problemami.

W świetle tych zasadniczych, o kapitalnym znaczeniu kwestii, wszystkie inne problemy zewnętrzne Rosji, a więc jej stosunki z innymi państwami, o ile nie stanowiły one fragmentu polityki — nazwijmy ją bałtycko-ukraińską — mają znaczenie drugoplanowe, podobnie jak w Polsce.

Dla podkreślenia zasadniczych rysów sytuacji międzynarodowej na-

[27] *Oczerki...*, s. 450.

[28] Por. np. M. Kapustin, *Diplomaticzeskija snoszenija Rossii s Zapadnoju Jewropoju...*, s. 28—29; E. Zamysłowskij, *O znaczenii XVII wieka w russkoj istorii...*, s. 174; *Istorija dipłomatii...*, t. 1, s. 227; *Oczerki...*, s. 457.

[29] *Istorija dipłomatii...*, l. c.; *Oczerki...*, l. c.; W. Piczeta, *Wnieszujaja politika Rossii...*, s. 95 (podkreślenie gospodarczego znaczenia tych ziem dla Rosji).

szego wschodniego sąsiada warto jeszcze podkreślić, że połowa XVII w. to okres, w którym państwo carów z całą siłą wkracza w politykę europejską przełamując dotychczasową, bądź co bądź, zaściankowość swej polityki, która mimo że przez swe kontakty, zwłaszcza handlowe, sięgała daleko na zachód Europy, nie odgrywała nigdy dotąd większej roli na arenie międzynarodowej. W interesującym nas okresie Rosja, przez swój udział w wojnie północnej, staje się już partnerem czołowych potęg europejskich, jeszcze może nierównorzędnym, ale partnerem, z którym trzeba się liczyć i którego z ogólnych kalkulacji politycznych wykreślić już nie można [30].

Wojna polsko-rosyjska w r. 1654 wybuchła jako wynik dążenia państwa moskiewskiego do oderwania od Rzeczypospolitej Ukrainy i Białorusi. Do wagi szczególnego problemu urosła w konflikcie polsko-rosyjskim sprawa Ukrainy i ona stanowi też zasadniczą treść tego konfliktu [31]. Wszystkie inne sprawy, jak spory o tytulaturę carską (będące zresztą odzwierciedleniem pretensji terytorialnych) czy roszczenia Romanowych do tronu polskiego, nie mają tego znaczenia [32]. W jednym rzędzie ze sprawą Ukrainy, lecz też tylko, jeżeli chodzi o nieustępliwość Rosjan w wielu rozmowach dyplomatycznych, a nie jeżeli chodzi o hierarchię ważności, możemy postawić jedynie kwestię zwrotu przez Polskę księstw smoleńskiego i siewierskiego.

W momencie, gdy Rosja wykorzystując osłabienie państwa polskiego i opierając się na Chmielnickim oraz ogólnie dla niej przychylnym wówczas nastawieniu społeczeństwa Ukrainy wkroczyła w r. 1654 w konflikt polsko-ukraiński i rozpoczęła wojnę z Rzecząpospolitą, zaczęło się rozstrzy-

---

[30] O problemie tym zob. np. Kapustin, o. c., s. 6, który pisze o znaczeniu traktatu westfalskiego dla Rosji: „...w pierwom obszczejewropejskom gramotie jawljajetsja «le Grand Duc de Moscovie» kak «allié et adherant» Szwiecii...". O podniesieniu znaczenia Rosji w okresie drugiej wojny północnej i o pojawianiu się w związku z tym pewnych aspektów antyrosyjskich w polityce mocarstw europejskich pisał w sposób ciekawy, aczkolwiek nie zawsze przekonywający O. Wajnstein, *Russko-szwiedskaja wojna 1655—1660* (s). ..., s. 53—72 (Por. recenzję W. Tomkiewicza w Przeglądzie Historycznym, t. XXXVIII, 1948, s. 326—334) W najnowszej historiografii zagadnienie to porusza m. in. B. F. Porszniew, *K charakteristikie miedzunarodnoj obstanowki oswoboditielnoj wojny ukrainskogo naroda 1648—1657;* K. Piwarski, *Rywalizacja francusko-austriacka...*, s. 381; Z. Wójcik, *Polska i Rosja wobec wspólnego niebezpieczeństwa szwedzkiego...;* por. także K. Forstreuter, *Preussen und Russland...*, s. 159—161.

[31] Silnie podkreślam to w rozprawie *Polska i Rosja wobec wspólnego niebezpieczeństwa...*, s. 373—377. O wojnie zob. także A. A. Sawicz, *Wojna za Biełorussiju i Ukrainy...*, s. 80—132.

[32] Wagę tych niewątpliwie ważnych, ale nie najistotniejszych przyczyn konfliktu przecenia ostatnio np. H. Fleischacker, *Die politischen Begriffe der Partner von Perejaslav...*, Por. moją recenzję (Kw. Hist., LXIV, nr 3, 1957, s. 119—122).

gające starcie w Europie wschodniej, które miało zadecydować, kto stanie się partnerem decydującym w tej części naszego kontynentu. Miało zadecydować o przyszłości dwóch państw — Rzeczypospolitej i Rosji i narodów zamieszkujących je. W r. 1654 okres dwudziestoletniego pokoju między Polską i Rosją oparty na zasadach traktatu polanowskiego z r. 1634 zakończył się.

Niebezpieczeństwo, jakim była dla całości Rzeczypospolitej interwencja Rosji w sprawy ukraińskie i jej agresja na terytorium państwa polsko-litewskiego, nie było dla kierowników naszego państwa niespodzianką i zostało przez nich należycie docenione. Niepoślednią tu rolę odgrywał fakt, że w wytworzonej sytuacji, podobnie jak w r. 1648, zagrożone były bardzo poważnie interesy szlachty i magnaterii [33], dla której utrata Ukrainy była jednoznaczna z utratą latyfundiów, a tym samym z utratą podstaw ekonomicznych znaczenia politycznego.

Nic więc dziwnego, że niemal nazajutrz po umowie perejasławskiej Rzeczpospolita podjęła zdecydowaną energiczną akcję, mającą na celu przeciwstawianie się wszelkimi dostępnymi środkami związkowi rosyjsko-ukraińskiemu, stanowiącemu śmiertelne niebezpieczeństwo dla polityki polskiej na wschodzie. Sprężysta, jak na nasze stosunki, akcja polska poszła w trzech zasadniczych kierunkach, a mianowicie: 1) bezpośredniej akcji wojskowej przeciw Ukrainie, 2) akcji zmierzającej do wywołania rozłamu wśród Kozaków lub odciągnięcia Chmielnickiego od Moskwy i 3) szerokiej akcji dyplomatycznej, której celem było ostateczne odciągnięcie Tatarów Krymskich od sojuszu z Kozakami i stworzenie koalicji państw przeciw Rosji i podporządkowanej jej Ukrainie.

Szerzej omawianiem tych spraw nie będziemy się tu zajmowali [34], podkreślimy tylko, że na razie dwa pierwsze cele nie zostały osiągnięte, natomiast — co jest sprawą ogromnie ważną dla przyszłych zmagań polsko-rosyjskich — w r. 1654 dało się Rzeczypospolitej pozyskać Krym dla swej walki z Rosją. Odtąd będą też Tatarzy Krymscy aż do r. 1666 sojusznikami Polski, co wobec poważnego osłabienia tej ostatniej będzie stanowiło dla niej niezbędną pomoc.

Zawarcie przymierza z Tatarami stało się na początku 1654 r. kluczowym zagadnieniem polskiej polityki zagranicznej, skuteczną bowiem walkę z Rosją można było podjąć wówczas ze strony polskiej jedynie w oparciu o ten właśnie sojusz [35]. Rezultatem intensywnych zabiegów dyplomatycznych, które zapoczątkowało poselstwo Mikołaja Bieganowskiego

---

[33] Z. Wójcik, *Feudalna Rzeczpospolita*..., s. 83—84.

[34] Zagadnienie to zostało niedawno dość gruntownie opracowane. Zob. Z. Wójcik, o. c. Tam też podane źródła i literatura.

[35] Wójcik, o. c., s. 93.

do Turcji [36], jako suzerena Krymu, było zawarcie w tym samym jeszcze roku przymierza między Rzecząpospolitą i chanatem krymskim.

W wyniku wymiany obopólnych poselstw [37], w pierwszej połowie lipca 1655 r. zostały zredagowane artykuły przymierza polsko-tatarskiego, którego treść da się ująć w następujących punktach:

1) Od dnia zawarcia paktu obowiązuje obie strony nieagresja; 2) król Jan Kazimierz, podobnie jak jego poprzednicy, obiecuje chanowi normalne roczne upominki, które będą dostarczane do Kamieńca Podolskiego, dokąd będzie się po nie zgłaszać specjalny wysłannik tatarski; 3) chan zobowiązuje się dostarczyć królowi polskiemu pomocy, gdy ten jej zażąda; 4) chan tatarski i król polski zawierają przymierze zarówno przeciwko Moskwie, jak i Kozakom, ponieważ car moskiewski złamał bez żadnej uzasadnionej przyczyny pokój z królem, wszedł w kontakty z jego poddanymi i najechał zbrojnie ziemie Rzeczypospolitej. Sojusz militarny i pomoc tatarska trwać będzie aż do końca wojny między Polską i Rosją; 5) chan nie będzie przyjmował posłów moskiewskich i kozackich. Żadna z układających się stron nie zawrze separatystycznego pokoju z Rosją; 6) obie strony zobowiązują się wspomagać przeciw Rosji również i po zakończeniu wojny, w przypadku, gdyby którakolwiek z nich była przez państwo moskiewskie zagrożona; 7) gdy Kozacy i chłopi ukraińscy zostaną ponownie przywiedzeni do posłuszeństwa, król będzie się o to troszczył, aby nie dali oni nigdy przyczyny do zerwania pokoju między królem i chanem; 8) ostatnie postanowienia przymierza dotyczyły poprawy stosunków i współdziałania Krymu z sojusznikami polskimi — Siedmiogrodem, Mołdawią i Wołoszczyzną [38].

Przymierze zostało w lipcu zaprzysiężone przez króla i senatorów polskich, w listopadzie zaś przez nowego (po śmierci Islam Gireja) chana krymskiego Mehmed Gireja i potwierdzone jego uroczystym „listem przymiernym" [39], co było warunkiem wejścia tego porozumienia w życie. Pakt polsko-tatarski z r. 1654 skłonni jesteśmy uznać za najważniejsze porozumienie międzynarodowe Rzeczypospolitej w tym okresie. Stworzył on bowiem, jak żaden inny traktat międzynarodowy Polski, podstawy realnej pomocy dla naszego państwa ze strony Tatarów krymskich, którzy byli

---

[36] Źródła do tego poselstwa: AGAD, Libri Legationum, nr 33, fol. 86—90; A. Grabowski, *Ojczyste spominki...*, s. 91—96; *Żereła do istorii Ukrainy-Rusy*, t. XII, s. 277—278; AGAD, BOZ, nr IX-b-16, fol. 91—93. Opracowania: L. Kubala, *Wojna moskiewska...*, s. 120—135; Z. Wójcik, o. c., s. 93—97. W obu pracach dalsze wskazówki co do źródeł.

[37] Szczegóły całej akcji dyplomatycznej zob. Z. Wójcik, o. c., s. 97—109.

[38] Tekst tego porozumienia (minuta) AGAD; AKW, Tat., karton 62, t. 34. Por. Z. Wójcik, o. c.

[39] Ibidem., s. 103, 107—108.

podówczas głęboko zainteresowani w tym, aby ich naturalny sprzymierzeniec przeciwko Rosji nie popadł w zbyt ciężką sytuację wojskowo-polityczną. Z tych przesłanek politycznych zrodziła się też zbawienna dla Polski pomoc tatarska w czasie najazdu szwedzkiego [40].

Z punktu widzenia tatarskiego przymierze z Polską było ogniwem w łańcuchu od dawna już prowadzonej konsekwentnej polityki, polegającej na tym, iż w stosunkach z Polsko-Litwą i Moskwą Tatarzy stawali po stronie aktualnie słabszego partnera, aby tym samym nie dopuścić do zbytniego wzmocnienia się drugiego.

Oparcie się na sojuszu tatarskim na cały niemal okres wojny z Rosją miało dla Rzeczypospolitej duże znaczenie również i dlatego, że chanat krymski przedstawiał w tym czasie poważną siłę militarną i polityczną na arenie międzynarodowej. Datowało się to specjalnie od r. 1637, kiedy Krym ostatecznie zatriumfował nad swoim najgroźniejszym rywalem — ordą budziacką. W konsekwencji doprowadziło to do tego, że niemal wszystkie ordy uznały nad sobą władztwo chanatu krymskiego [41]. Niemniejsze znaczenie dla wzrostu znaczenia i potęgi Krymu miały sprawy wewnętrzne chanatu w tym okresie, a mianowicie znaczne wzmocnienie władzy centralnej poprzez ukrócenie tendencji odśrodkowych reprezentowanych przez możnych panów krymskich.

Głównym reprezentantem centralizmu, a więc wzmocnienia władzy na Krymie, był wybitny tatarski mąż stanu tego okresu — wielki wezyr Sefer Ghasi aga. Objął on jeszcze za życia Islam Gireja rządy i sprawował je przez lat kilkanaście w sposób zupełnie absolutny. Zwycięstwo na pewien czas centralizmu tatarskiego spowodowane zostało również poważną sytuacją międzynarodową w tej części Europy. W obliczu tej sytuacji Krym trawiony wewnętrznymi sporami łatwo mógłby stać się łupem swych sąsiadów. Dzięki wydarzeniom, o których wspominaliśmy wyżej, pozycja chanatu na zewnątrz znacznie się wzmocniła, co przejawiło się przede wszystkim w zdobyciu przezeń niemal zupełnej niezależności od Turcji [42].

I tu więc spotykamy się z jeszcze jednym charakterystycznym momentem ówczesnej konfiguracji politycznej w Europie wschodniej. Oto drugi główny partner Polski w jej polityce wschodniej również wzmocnił się wewnętrznie dzięki zwycięstwu idei władzy centralnej. I Rosja, i Krym dążyły do absolutyzmu, podczas gdy w Rzeczypospolitej anarchia szla-

[40] Por. B. Baranowski, *Tatarszczyzna wobec wojny polsko-szwedzkiej...*, s. 468, 471.

[41] B. Baranowski, *Tatarszczyzna wobec wojny polsko-szwedzkiej...*, s. 453.

[42] O sprawach tych zob. trafną charakterystykę B. Baranowski, o. c., s. 453—456. O roli Sefer Ghasi agi zob. także W. D. Smirnow, *Krymskoje chanstwo pod wierchowienstwom Ottomanskoj Porty...*, s. 566—567.

checka i indolencja władzy centralnej rosły z roku na rok. Taki stan rzeczy fatalnie wpłynął na położenie państwa polsko-litewskiego w wielkiej grze wschodniej.

Sojusz tatarski nie uchronił zresztą Polski początkowo od klęsk. Mimo zwycięstwa połączonych sił polsko-tatarskich w bitwie pod Ochmatowem (styczeń 1655 r.), klęski ponoszone od pierwszych miesięcy wojny na innych odcinkach frontu, zwłaszcza zaś na Białorusi, postawiły wkrótce Rzeczpospolitą w sytuacji rozpaczliwej. Klęski w wojnie ze wschodnim sąsiadem stworzyły niesłychanie dogodną sytuację dla agresji szwedzkiej na Polskę [43]. Szwedzi, zaniepokojeni gwałtownym marszem armii rosyjskich na Zachód, pragnęli go powstrzymać zajmując Reczpospolitą, przy czym Karol Gustaw nie zamierzał wiązać się ani z Polską przeciw Rosji, ani z Rosją przeciw Polsce [44], lecz przez zawojowanie pierwszej powstrzymać marsz drugiej ku Bałtykowi [45]. Dotarcie do Bałtyku, na co się poważnie ze strony rosyjskiej zanosiło, byłoby ogromnym ciosem dla szwedzkiego dominium maris Baltici [46]. Ponadto osłabiona Rzeczpospolita stawała się łatwym łupem, a Szwecja pragnęła uprzedzić swych rywali do tegoż łupu [47], których mogło być w każdej chwili więcej.

Z punktu widzenia naszych rozważań najważniejsze znaczenie ma niewątpliwie fakt, że najazd szwedzki na Polskę pociągnął za sobą nieuniknione, logiczne następstwo — zbliżenie polsko-rosyjskie spowodowane wspólnym niebezpieczeństwem szwedzkim [48].

Od samego początku ataku wojsk szwedzkich na Polskę przejawiają się w działalności militarnej i politycznej Szwedów coraz wyraźniej aspekty antyrosyjskie, mimo że oficjalnie dość długo starają się oni pod-

---

[43] Wójcik, *Polska i Rosja...*, s. 333—334.

[44] E. Haumant, *La guerre du Nord et la paix d'Oliwa...*, s. 22—24.

[45] Instrukcja poufna Oxenstierny dla Gustawa Horna ze stycznia 1655; F. F. Carlson, *Geschichte Schwedens*, t. IV, s. 42—43. Por. także T. Nowak, *Geneza agresji szwedzkiej...*, s. 120.

[46] O sprawach stosunków szwedzko-rosyjskich w przededniu drugiej wojny północnej zob. z dawniejszej literatury przede wszystkim źródłową, choć już przestarzałą pracę G. W. Forstena, *Snoszenija Szwiecii i Rossii wo wtoroj połowinie XVII wieka*, Z literatury nowszej T. Nowak, o. c.; Z. Wójcik, o. c., passim; G. Landberg, *Den svenska utrikes politikens historia...*, s. 81—101; G. von Rauch, *Moskau und der Westen...*,

[47] Landberg, o. c., s. 90—91.

[48] Sprawę tę szeroko omówiłem w mej rozprawce pt. *Polska i Rosja...*, gdzie też wskazane są źródła i literatura. Tu ograniczamy się do tej narracji jedynie, która jest konieczna dla należytego wprowadzenia w problematykę stosunków szwedzko-rosyjskich w latach 1660—1667 stanowiących zasadnicze ramy chronologiczne naszych rozważań. W dalszym ciągu do końca niniejszego rozdziału, o ile nie jest wskazane inne źródło, opierałem się na wynikach własnych badań przedstawionych we wspomnianej rozprawie.

trzymać pozory dobrych stosunków z Moskwą. Naturalnie, że tendencje antyrosyjskie przejawiały się i przedtem, pomimo że nie tak dawno „Grand Duc de Moscovie" był „allieé et adherant du Roi de Sûède".

Najwyraźniej ostrze antyrosyjskie przejawiło się w założeniach strategicznych agresji na Polskę, bowiem atak Szwedów z Inflant na Litwę i zajęcie przez wojska szwedzkie Dyneburga — to posunięcie skierowane także przeciw Rosji. Zagradzało ono bowiem wojskom carskim dalszy marsz ku wybrzeżom Morza Bałtyckiego.

Oprócz bezpośredniej wojskowej demonstracji podjęła Szwecja i na innym polu grę antyrosyjską, która już niezadługo miała doprowadzić do wybuchu wojny. Agitację przeciw Moskwie — zresztą bez powodzenia — podejmuje na terenie Gdańska, posiadającego dla Szwedów pierwszorzędne znaczenie, zdolny agent dyplomatyczny — J. Koch [49]. Najjaskrawiej poczynania szwedzkie w tej dziedzinie przejawiły się w ich polityce wobec niektórych kół magnackich w Polsce i na Litwie, zwłaszcza zaś w ugodzie kiejdańskiej z Radziwiłłami. Stawiano tu sprawę wyraźnie w ten sposób, że zarówno Szwedom, jak i podporządkowującym się im magnatom chodzi o powstrzymanie niebezpiecznego i dla Szwecji, i dla Rzeczypospolitej marszu armii rosyjskich na zachód oraz o odzyskanie przy pomocy Szwedów utraconych latyfundiów na wschodzie [50].

Opanowawszy całe niemal terytorium Rzeczypospolitej, nie kryli się Szwedzi z zamiarami zajęcia i tych jej ziem, które znajdowały się pod okupacją rosyjską oraz terenów ukraińskich. Oświadczył to wyraźnie wysłannikowi cara Aleksego bawiącemu w obozie szwedzkim pod koniec r. 1655 sam król Karol Gustaw. Zażądał on wówczas, aby Rosjanie ustąpili z tych ziem polskich, które w wyniku wojny znalazły się w ich posiadaniu [51].

Ale niewątpliwie najjaskrawiej przejawiły się poczynania antyrosyjskie w polityce Szwecji wobec Ukrainy. Kraj ten — zasadniczy powód wojny z Polską — stanowił newralgiczny punkt moskiewskiej polityki zagranicznej. Dzięki działalności Chmielnickiego i na skutek krótkowzrocznej polityki polskiej Ukraina została podporządkowana Moskwie. Było to niewątpliwie wielkim sukcesem Moskwy. Tymczasem w momencie, gdy główny rywal w walce o naddnieprzański kraj — Polska — został z niej całkowicie wyparty, pojawia się nowy groźny rywal Rosji — Szwecja.

---

[49] Protokoły obrad ordynków gdańskich, WAP Gdańsk; Recesy Ordynków, 300, 10/28, fol. 120, 138.

[50] W. Konopczyński, K. Lepszy, *Akta ugody kiejdańskiej*..., s. 6, 10, 11, 15, 17. Por. także C. Hallendorf, A. Schück, *History of Sweden*..., s. 259—260; I. S. Miller, *Oswoboditielnaja wojna i polskij narod*..., s. 113.

[51] A. F. Pribram, *Die Berichte des kaiserlichen Gesandten Franz von Lisola*..., s. 130—131.

Rywal tym groźniejszy, że uzyskuje całkowite poparcie hetmana Chmielnickiego i Kozaków. Chmielnicki dążący usilnie do niezawisłości Ukrainy widzi w Szwecji, wrogu zarówno Rosji, jak i Polski, dogodnego partnera, który go poprze przeciwko dwom wspomnianym państwom. Było to dla Kozaczyzny tym ważniejsze, że i rządy moskiewskie poczęły się już dawać we znaki ludności ukraińskiej. Ponadto Rosja, podobnie jak Polska, była zainteresowana w zwalczaniu independystycznych zamierzeń na Ukrainie.

Ta bardzo ciekawa i skomplikowana gra dyplomatyczna prowadzona przez Karola Gustawa i Bohdana Chmielnickiego nie dała jednak, zwłaszcza za życia Bohdana, oczekiwanych przez Szwecję rezultatów. W niesłychanie delikatnej i trudnej sytuacji politycznej nie zdecydował się Chmielnicki aż do swojej śmierci (1657 r.) na oficjalne przejście do obozu szwedzkiego i zerwanie z Rosją. Pozostał wierny literze ugody perejasławskiej [52].

Pragnąc przysporzyć Moskwie jak najwięcej wrogów, sięgali Szwedzi, już po wybuchu wojny szwedzko-rosyjskiej, w swych poczynaniach dyplomatycznych ku Krymowi i Turcji, co wielkiego efektu jednak nie przyniosło [53].

Najazd szwedzki na Polskę, ożywiona działalność dyplomatyczna Szwedów przeciw Rosji i narastające coraz bardziej sprzeczności między obu krajami przyczyniły się w sposób naturalny do zbieżności interesów Rzeczypospolitej i Moskwy. Zbieżność ta doprowadziła w końcu do czasowego zaprzestania działań wojennych oraz zawarcia porozumienia między walczącymi dotychczas stronami. Przypieczętował ostatecznie to porozumienie wybuch wojny szwedzko-rosyjskiej na wiosnę 1656 r. Wspólne niebezpieczeństwo okazało się tym razem silniejsze niż zasadnicze sprzeczności, niż trwająca od lat dwóch wielka próba sił.

Nastąpił okres oficjalnych kontaktów dyplomatycznych polsko-rosyjskich. Poprzedzony on był nieoficjalnymi kontaktami cara Aleksego z wierną Janowi Kazimierzowi opozycją antyradziwiłłowską na Litwie, której przewodził podskarbi i hetman polny litewski Wincenty Korwin Gosiewski. Rezultatem trwających z górą rok rokowań [54], w ostatnim

---

[52] Zagadnienia polityki szwedzkiej wobec Ukrainy omówił szeroko M. Hruszewskij, *Istorija Ukrainy-Rusy*, t. IX, *cz. 2, s. 1130—1183*. Z literatury nowszej zob. np. N. A. Smirnow, *Borba susskogo i ukrainskogo narodow protiw agresii sułtanskoj Turcii*..., s. 94—95, a także Z. Wójcik, o. c., s. 337—339. Muszę w tym miejscu stwierdzić, że w rozprawie mojej występują w tej sprawie pewne niedomówienia, w związku z czym obraz kontaktów Karola Gustawa z Chmielnickim nie jest jasny.

[53] N. A. Smirnow, o. c., s. 96.

[54] O rokowaniach i o traktacie wileńskim zob. szerzej M. Gawlik, *Projekt unii rosyjsko-polskiej*...; L. Kubala, *Wojna brandenburska i najazd Rakoczego*..., s. 29 i nn; S. Sołowjew, *Istoria Rossii*..., s. 1685 i nn.; Z. Wójcik, o. c.

okresie prowadzonych w Niemieży pod Wilnem, był tzw. traktat wileński, będący pierwszym w historii przymierzem polsko-rosyjskim.

Traktat ten regulował wiele spraw między obu państwami. I tak zgodzono się, aby elekcja cara na tron polski (było to żądanie wysunięte przez stronę rosyjską w czasie rokowań w Niemieży) odbyła się na następnym sejmie polskim z zastrzeżeniem, że będzie to elekcja zupełnie wyjątkowa, a car zostanie ukoronowany na króla polskiego dopiero po śmierci Jana Kazimierza, za życia zaś jego nie będzie się mieszał do spraw wewnętrznych Polski. Ponadto car zobowiązywał się zaprzysiąc pacta conventa, rządzić krajem nie za pośrednictwem namiestnika, lecz osobiście, oraz utrzymywać przyjazne stosunki ze sprzymierzeńcami Rzeczypospolitej, podobnie jak Jan Kazimierz ze sprzymierzeńcami Rosji.

Najważniejsze postanowienia traktatu wileńskiego dotyczyły współdziałania obu stron przeciwko Szwecji i Brandenburgii, o ile elektor nie wróci do posłuszeństwa Polsce. Oba kraje zobowiązywały się bezpośrednio po podpisaniu traktatu podjąć wspólną akcję militarną przeciwko nieprzyjaciołom i nie zawierać ze Szwecją separatystycznego pokoju bez wiedzy strony drugiej [55].

W związku z traktatem wileńskim należy zwrócić uwagę na pewne kwestie związane ściśle z tym wydarzeniem i w ogóle z całokształtem polskiej polityki wschodniej. Przede wszystkim jest więc rzeczą bezsporną, że porozumienie polsko-rosyjskie od samego początku nie było zbudowane na trwałych podstawach. Wyrosło ono bowiem tylko na jednym, jedynym podłożu — wspólnym niebezpieczeństwie ze strony Szwecji, nie regulowało natomiast zasadniczych sporów między obu państwami stanowiących przyczynę wojny. Przede wszystkim zaś nie regulowało sprawy Ukrainy. Przeciwnie, w okresie zabiegów o przymierze z Rosją Rzeczpospolita czyni usilne starania na Krymie i w Turcji, aby uzyskać pomoc tatarską przeciw Rosji i Kozakom, czego mogła się spodziewać na mocy traktatu z r. 1654. Dążyła Rzeczpospolita także, by przy pomocy Krymu oderwać Kozaczyznę od Rosji. Ostatecznym celem tych wszystkich poczynań miało być odzyskanie Ukrainy [56].

---

[55] W. Gawlik, o. c., s. 96—98; L. Kubala, o. c., s. 60—61; Z. Wójcik, o. c., s. 367—369.

[56] Główne cele polityki polskiej w tym okresie wyłożone są wyraźnie w instrukcji dla posła polskiego podczaszego chełmskiego Jana Szumowskiego wysłanego wiosną 1656 r. do Krymu. (AGAD, Libri Legationum, nr 33, fol. 106—109). W instrukcji tej polecono posłowi, aby starał się usilnie wpłynąć na Tatarów, by pomogli Polsce odzyskać władzę suwerenną na Ukrainie, w rezultacie czego siły polskie, tatarskie i kozackie mogłyby skutecznie zaatakować Rosję. O misji Szumowskiego oraz sprawach z nią związanych zob. B. Baranowski, o. c., s. 473—475; Z. Wójcik, o. c., s. 347—348.

Wskazywało to wyraźnie, że nawet w okresie największej przewagi szwedzkiej w Polsce, kierownictwo Rzeczypospolitej nie zrezygnowało z zasadniczych podstaw polityki wschodniej, tzn. z odzyskania Ukrainy i innych utraconych ziem oraz zwycięskiego zakończenia wojny z Rosją. O takim nastawieniu polityki polskiej świadczą również słynne wystąpienia kanclerza wielkiego koronnego Stefana Korycińskiego i podskarbiego koronnego Bogusława Leszczyńskiego.

Koryciński przygotował w październiku 1656 r. memoriał [57], w którym zdecydowanie opowiedział się przeciwko przymierzu z Rosją, uważając między innymi, że przekreśli to wszelkie nadzieje na odzyskanie Ukrainy i podporządkowanie ponowne Kozaków Rzeczypospolitej. Sądził także kanclerz wielki koronny, że sojusz z Rosją spowoduje utratę przyjaźni tatarskiej oraz narazi na zachwianie dobre stosunki Rzeczypospolitej z jej niektórymi sprzymierzeńcami. Swój długi, niesłychanie ciekawy i nie pozbawiony głębokiego rozumu politycznego memoriał, podsumował Koryciński znamiennym zdaniem: „Moskiewska wojna łacniej się prowadzić może, bo ta zawsze szczęśliwa beła Polakom. Jest co u nich wziąć, jest i co nabyć. Do szwedzkiej wojny mało serca i umiejętności mamy" [58].

Przeciwnego zupełnie, przynajmniej na pierwszy rzut oka, zdania był podskarbi Leszczyński. W liście skierowanym do Korycińskiego [59], w odpowiedzi na jego memoriał, Bogusław Leszczyński wyraża pogląd, że jeżeli Polska chce wybrnąć z niezmiernie ciężkiej sytuacji, w jakiej się znalazła, to musi dojść do porozumienia z Rosją i zgodzić się na ofiarowanie tronu polskiego carewiczowi moskiewskiemu. Korzyści z takiego aliansu byłyby, zdaniem pana podskarbiego, ogromne. A więc przede wszystkim powrót do macierzy ziem utraconych na wschodzie. Dalej zawarcie w przyszłości — na wzór jagiellońskiej — unii polsko-rosyjskiej, ogromny wzrost znaczenia i autorytetu Rzeczypospolitej na arenie międzynarodowej, całkowite uspokojenie Kozaków, zabezpieczenie się od niepewnych sprzymierzeńców — Tatarów, i wreszcie załatwienie palącego problemu wewnętrznego: spłacenie długów wojskowych [60].

Co jest uderzające w obu wystąpieniach? Otóż obaj politycy, bez względu na różne drogi jakie obrali, widzą w gruncie rzeczy ten sam rezultat końcowy swych planów, a mianowicie: odzyskanie utraconych ziem wschodnich i powrót Kozaczyzny na łono Rzeczypospolitej. Sprzeczność

---

[57] Zdanie JMPana Kanclerza Wielkiego Koronnego około Rzeczypospolitej in octobri 1656, J. K. Plebański, *Jan Kazimierz Waza, Marya Gonzaga*..., s. 312—330.

[58] Ibidem, s. 327—328.

[59] 12 X 1656 — ibidem, s. 330—338, a także AGAD, Zbiór Anny z Potockich Branickiej, 5, p. 10, s. 458—462, kopia.

[60] Ibidem.

między ich opiniami ogranicza się tylko do strategii i taktyki, nie zaś do ostatecznych celów [61].

Interesujące jest również i to, że Leszczyński przewidując dokładnie, co by było, gdybyśmy zawarli sojusz i unię personalną ze wschodnim sąsiadem, pomija zupełnie sprawę ustroju państwowego Rzeczypospolitej, czyli zakłada, że wszystko pozostałoby po staremu — bez absolutum dominium i z dalszą niemocą władzy centralnej. Można śmiało przypuszczać, że Koryciński i Leszczyński reprezentowali bez reszty opinię ogółu szlachty i magnaterii, przy czym w momencie, gdy memoriały swe pisali, zdecydowaną wiekszość miał za sobą podskarbi Leszczyński.

Drugą sprawą, którą chcemy podkreślić w związku z traktatem wileńskim, jest pośrednictwo austriackie. Ma ono duże znaczenie, ponieważ będzie się jeszcze powtarzać i w interesującym nas okresie (tzn. po r. 1660), a zwłaszcza w latach 1661—1662. Trzeba tu zwrócić uwagę, że próby pośredniczenia między Polską a Rosją, próby o mniejszym znaczeniu niż austriacka, podejmować będą w latach sześćdziesiątych jeszcze i inne państwa europejskie, jak na przykład Anglia i Brandenburgia.

Szczegółami pośrednictwa austriackiego sprzed r. 1660 nie będziemy się tu zajmować [62], wrócimy do tej kwestii przy omawianiu wydarzeń lat 1661—1662 [63]. Tutaj chcemy jedynie podkreślić zasadnicze przyczyny i motywy, którymi kierowała się Austria podejmując się roli mediatora.

Źródła tej działalności w omawianym okresie należy szukać w rywalizacji habsbursko-francuskiej. Francja potrzebowała Szwecji jako partnera szachującego Habsburgów na terenie Niemiec, nie życzyła więc sobie, aby jej północny sojusznik zaplątany był w zawiłe sprawy Europy wschodniej. W interesie Austrii leżało więc coś krańcowo różnego: jak największe zaabsorbowanie Szwecji problemami polskimi i rosyjskimi, aby nie zagrażała ona interesom cesarskim w Rzeszy. Łączyło się to ściśle z inną sprawą, bezpośrednio już nas interesującą. Ani Polska, ani Rosja nie mogły naprawdę skutecznie przeciwstawiać się Szwecji, kiedy prowadziły między sobą wojnę. Tu leżała zasadnicza przyczyna dążeń dworu austriackiego do pogodzenia Polski z Rosją. Jeżeli sprawa zbliżenia między Moskwą a Rzecząpospolitą wykraczała poza ten w gruncie rzeczy strategiczny cel, Austria nie tylko że przestawała być w tym zbliżeniu zainteresowana, lecz przeciwnie, zaczynała go zwalczać.

---

[61] Por. Z. Wójcik, o. c., s. 364.

[62] Zagadnienie pośrednictwa habsburskiego w okresie wojny 1655—1660 zostało szczegółowo opracowane przez A. F. Pribrama, *Die österreichische Vermittlungspolitik im polnisch-russischen Kriege...*; Ponadto por. również J. K. Plebański, o. c. s. 215—281; M. Gawlik, o. c., passim; L. Kubala, o. c., s. 30 i nn; Z. Wójcik, o. c., s. 343 i nn.

[63] Zob. niżej, s. 88 i nn.

Tak też było w czasie rokowań w Niemieży, kiedy wystąpiła kwestia elekcji cara na tron polski vivente rege Joanne Casimiro. Unia personalna między Polską a Rosją, z perspektywą powstania w tej części Europy potężnego bloku tych dwóch państw, nie leżała, rzecz jasna, w interesie Austrii, co więcej, dla interesów tych była groźna. Dlatego pośrednicy cesarscy w Niemieży zdecydowanie sprzeciwiali się projektom obioru cara (czy carewicza) na króla Polski.

Ważnym niewątpliwie zagadnieniem, związanym z omawianymi przez nas wydarzeniami i z samym porozumieniem wileńskim, są stosunki polsko-brandenbursko-rosyjskie tego okresu. W tym samym czasie, gdy Rosjanie nawiązywali kontakty, a później prowadzili rokowania z Polakami, równocześnie utrzymywali ożywione stosunki z Brandenburgią. Ze strony Moskwy głównym celem tych kontaktów było odciągnięcie Fryderyka Wilhelma od przymierza z Karolem Gustawem lub też sparaliżowanie niebezpieczeństwa wynikającego z tego przymierza dla Rosji. Zamierzano osiągnąć to przez zapewnienie sobie neutralności wielkiego elektora.

Istniał jeszcze niewątpliwie jeden cel flirtów moskiewsko-brandenburskich. Była nim chęć zaszachowania Rzeczypospolitej przez zawarcie układu z jej nominalnym lennikiem oraz wykazanie, że Rosja może bez pomocy polskiej prowadzić wojnę ze Szwecją drogą zawierania sui generis paktów o nieagresji ze sprzymierzeńcami Karola Gustawa. Ze strony Brandenburgii główny cel rokowań z Rosją streszczał się w tym, aby zapewnić sobie neutralność tego kraju, a tym samym uchronić się od agresji moskiewskiej w związku z wybuchem wojny szwedzko-rosyjskiej.

Obie strony cel swój osiągnęły. We wrześniu 1656 r. podpisany został rosyjsko-brandenburski traktat. Miało to miejsce pod murami Rygi[64] obleganej właśnie przez wojska Aleksego Michajłowicza. Dla Polski traktat ryski miał również duże znaczenie, w związku bowiem z przyjętym przez Fryderyka Wilhelma w tym układzie zobowiązaniem, iż nie będzie pomagał królowi polskiemu ani żadnemu sąsiedniemu władcy w ewentualnej wojnie z Rosją, podważał suwerenne prawa Rzeczypospolitej w Prusach[65]. Jak wiadomo, elektor brandenburski z tytułu swego lenna pruskiego obowiązany był udzielić takiej pomocy królowi polskiemu.

Z perspektywy historycznej należałoby również i o tym pamiętać, że właśnie w okresie wielkich i przełomowych zmagań polsko-rosyjskich w połowie XVII w., zrodził się ten pierwszy traktat rosyjsko-brandenburski o charakterze również antypolskim. O układzie ryskim jakże słusznie

---

[64] O traktatach tych i rokowaniach poprzedzających układ zob. szerzej F. Hirsch, *Die ersten Anknüpfungen zwischen Brandenburg und Russland*...; A. von Hedenström, *Die Beziehungen zwischen Russland und Brandenburg*...; A. Wadington, *Le grand électeur*..., t. 1, s. 366—368; K. Forstreuter, o. c., s. 159—162.

[65] Wójcik, o. c., s. 354.

wyraża się historyk niemiecki pisząc, że on „eröffnet die Traditionen der preussisch-russischen Freundschaft" [66].

Istotne znaczenie na tle układu wileńskiego ma również problem Ukrainy. Stosunki rosyjsko-ukraińskie w okresie tym znacznie się pogorszyły, głównie z powodu proszwedzkiej polityki Bohdana Chmielnickiego. Zdecydowanie ujemny wpływ wywarły rokowania polsko-rosyjskie, których na Ukrainie bardzo się obawiano. Nastawienie Kozaków i całego społeczeństwa ukraińskiego do porozumienia wileńskiego było, mimo nieszczerych zapewnień hetmana zaporoskiego [67], zdecydowanie negatywne. Wszelkie porozumienie polsko-rosyjskie było dla sprawy niezależności Ukrainy zabójcze, stąd też obawy Chmielnickiego i Kozaków, stąd ogólne obawy na Ukrainie [68]. Porozumienie wileńskie zostało na Ukrainie przyjęte jak najgorzej [69] i pogłębiło i tak już widoczne rozdźwięki między państwem kozackim a Moskwą.

Kontrakcją obozu wrogiego Polsce i porozumieniu polsko-rosyjskiemu był traktat rozbiorowy Polski, podpisany w Radnot na Węgrzech, w którym między innymi uczestniczyła kozacka Ukraina wbrew wyraźnemu stanowisku Rosji. Rząd carski zdając sobie sprawę z ujemnego wrażenia, jakie wywarł traktat wileński na Ukrainie, wysłał do tego kraju swego przedstawiciela Łopuchina, który w imieniu cara miał zapewnić hetmana Chmielnickiego, że porozumienie z Polską nie oznacza w najmniejszym stopniu zdrady interesów wojska zaporoskiego [70]. Odpowiadało to o tyle prawdzie, że w Wilnie Rosjanie rzeczywiście nie zgodzili się na żadne ustępstwa w sprawie Ukrainy, w związku z czym rozstrzygnięcie tej kwestii odłożono na termin późniejszy.

Mimo tych zabiegów (tzn. wysłania poselstwa do Kozaków) stosunki

---

[66] Forstreuter, o. c., s. 161.

[67] W czasie rokowań w Niemieży Bohdan Chmielnicki wystosował pismo do podkanclerzego koronnego Trzebickiego, w którym to liście czytamy m. inn.: „... Kommisyja między Królem JMcią a Carem JMCią moskiewskim, na którą i my swoich wyprawili posłów, iż się już zaczęła z tego się i my cieszymy i życzymy, aby prędki i dobry onej skutek urósł, ażeby już między chrześcijany zakwitnoł pokój, którego i my serdecznie i szczerze życzymy ...", Czehryń, 20 VIII st. st. 1656. oryg., Czart. 402. Kopia w moim posiadaniu (obecnie Biblioteka Czartoryskich oryginału tego dokumentu nie ma). Wydarzenia najbliższych kilku miesięcy miały wykazać, jak nieszczere i nieprawdziwe były te słowa.

[68] Por. ostatnio na ten temat I. P. Krypjakewycz, *Bohdan Chmelnyckyj* ..., s. 509—510.

[69] Zagadnienie to szczegółowo, aczkolwiek w sposób przejaskrawiony przedstawił w swoim czasie w skrajnie nacjonalistycznej pracy W. Lypynskyj, *Ukraina na perełomi* ..., s. 40—47. Z najnowszej literatury zob. Krypjakewycz, o. c., s. 511—512: *Istorija Ukrainskoj RSR* ..., s. 289. Również w obu tych pracach, zwłaszcza w *Istorii* zagadnienie to przedstawione jest w sposób uproszczony.

[70] Akty JZR, VIII, s. 387; P. J. Krypjakewycz, o. c., s. 512.

rosyjsko-ukraińskie pogarszały się nadal, co ostateczny wyraz znalazło w zupełnym zerwaniu Kozaczyzny z Rosją, które nastąpiło w niedługi czas po śmierci Bohdana Chmielnickiego. I ten właśnie aspekt — pogorszenie się stosunków ukraińsko-rosyjskich — uważamy również za jeden ze znamiennych rezultatów układu wileńskiego.

Warto wreszcie wspomnieć o jeszcze jednym aspekcie omawianej sprawy. W czasie rokowań w Niemieży oraz w klauzulach traktatu wileńskiego wysunięto po raz pierwszy sprawę elekcji cara na tron polski. Nie był to niewątpliwie problem zasadniczy w pertraktacjach niemieckich [71], mimo to godny jest podkreślenia, będzie bowiem jeszcze później, zwłaszcza po abdykacji Jana Kazimierza, występował z dużą siłą. Zagadnienie elekcji cara vivente rege wnosiło poza tym dodatkowe komplikacje, zarówno bowiem dwór polski, jak i ogół szlachty, każdy oczywiście z innych przyczyn, sprzeciwiał się w zasadzie obiorowi Romanowa na tron polski. Zgoda na elekcję cara wyrażona w układzie wileńskim miała więc wyraźnie, w ostatecznym rachunku, charakter chwilowego ustępstwa.

Jak już wspomnieliśmy, dzieło wileńskie miało krótki żywot. Przymierze polsko-rosyjskie, podkreślamy jeszcze raz, opierało się wyłącznie na wspólnym froncie przeciw Szwecji, wszystko inne zdecydowanie oba kraje dzieliło. Z chwilą, gdy sytuacja na polsko-szwedzkim teatrze działań wojennych poczęła się zmieniać na korzyść Rzeczypospolitej, gdy przeciw Szwecji wystąpiła Austria, a potem również i Brandenburgia, alians z Moskwą począł w opinii polskiej tracić gwałtownie na wartości. Okres bezpośrednio po układzie wileńskim, w którym oficjalna i półoficjalna Rzeczpospolita wypowiadają się za włączeniem Rosji do wspólnej pacyfikacji tej części Europy [72], szybko minął.

Polska znajdująca się pod przemożnym wpływem polityki austriackiej i francuskiej, a zwłaszcza tej drugiej, coraz bardziej skłania się ku pokojowi ze Szwecją i oddala się od przymierza z Rosją. Rzecz tu niewątpliwie ciekawa, iż wrogie sobie dyplomacje francuska i austriacka zgodne

---

[71] Por. Z. Wójcik, o. c., passim. Nie ma racji R I. Krypjakewycz, o. c., s. 509 twierdząc, że była to sprawa zasadnicza. Bliższe uzasadnienie w cytowanej mojej rozprawie.

[72] I tak np. królowa Ludwika Maria oświadczyła pod koniec 1656 r. dyplomatom francuskim d'Avaugour'owi i de Lumbres'owi, starającym się o doprowadzenie do pokoju między Polską i Szwecją, że Rosja winna być objęta przyszłym traktatem pokojowym. „. . .La paix seule avec les Suedois ne le donnerait ni a nous ni a eux. Il faut, que les Moscovites y entre . . ."; Ludwika Maria do d'Avaugour'a i de Lumbres'a, Wolborz, 26 XII 1656, Oss. T. L., 2976/II, fol. 57. W miesiąc po podpisaniu traktatu — główny komisarz Rzeczypospolitej na rokowania z Moskwą, wojewoda płocki Jan Kazimierz Krasiński ostrzega króla, aby Rzeczpospolita nie zawierała pokoju ze Szwecją z pominięciem Rosji. List z 7 XII 1656, oryg., AGAD; AKW, Ros. 54, I, 1/27.

były co do tego, aby odciągnąć Polskę od Rosji [73]. Jest to najzupełniej zrozumiałe, gdy uprzytomnimy sobie, że zarówno jedno, jak i drugie państwo starało się o uzyskanie wpływu na wewnętrzną politykę Rzeczypospolitej i dążyło do zdobycia tronu polskiego dla swoich kandydatów. Ponadto dla Austrii niebezpieczna była perspektywa unii polsko-rosyjskiej, spowodowałaby ona bowiem powstanie potężnego bloku polsko-rosyjskiego, niewątpliwie groźnego dla Austrii [74].

Dlatego też Austria, zainteresowana wprawdzie w istnieniu pokojowych stosunków między Polską i Rosją, podejmuje jednak akcję mającą na celu zniweczenie projektów obioru cara na tron polski [75]. Działalność dyplomacji habsburskiej poparła kuria rzymska widząca w ewentualnej unii polsko-rosyjskiej zagrożenie interesów Kościoła katolickiego w tej części Europy. Była to niewątpliwie obawa słuszna, bowiem realizacja postanowień traktatu wileńskiego oznaczałaby jeśli nie przekreślenie, to zapewne poważne zachwianie tych planów Watykanu na Wschodzie, które budował on na unii brzeskiej. Poza tym Rzym popierał całkowicie kandydaturę austriacką do berła polskiego [76].

Wynikiem działalności watykańsko-habsburskiej była w znacznym stopniu zdecydowanie antyrosyjska postawa sejmu w r. 1658, pierwszego po najeździe szwedzkim. Sejm ten był widownią ostrego protestu biskupów polskich przeciwko dokonanej formalnie elekcji cara Aleksego [77]. Sejm i król protest ten zaakceptowali, a Jan Kazimierz oświadczył, iż nie zgodzi się na elekcję cara, o ile nie przejdzie on na katolicyzm [78]. Rzecz jasna, że takie stanowisko króla i sejmu było rękawicą rzuconą Aleksemu Michajłowiczowi.

Z drugiej strony dyplomacja francuska poczyna odnosić sukcesy, gdyż Polska przyjęła pośrednictwo francuskie do rokowań pokojowych ze Szwecją. Równocześnie rozpoczyna się akcja mająca na celu unormowanie stosunków polsko-brandenburskich i odciągnięcie Fryderyka Wilhelma od rydwanu szwedzkiego. Perspektywa pokoju, a przede wszystkim wcześniejsze jeszcze pozyskanie elektora, które nastąpiło w r. 1657, uczyniło dla Polski przymierze z Rosją do reszty niemal bezwartościowe.

Ale decydujący cios dla kruchego sojuszu z Rosją padł ostatecznie na Ukrainie. Rzeczpospolita nigdy dotąd nie zrezygnowała z Ukrainy, a w Wilnie sprawę tego kraju, jako nieuzgodnioną, odłożono do później-

---

[73] O. Wajnstein, o. c., passim; K. Piwarski, *Rywalizacja francusko-austriacka* ..., passim.

[74] A. F. Pribram, *Berichte* ..., s. 418.

[75] Z. Wójcik, o. c., s. 371.

[76] De Lumbres do Brienne'a, Sieraków 15 VI 1658, Oss. T. L., 2978/II, fol. 108—109.

[77] A. Theiner, *Monuments relatifs* ..., s. 35—36, nr XIII.

[78] Ibidem, nr XV, s. 36.

szego rozstrzygnięcia. Rychło też po zawarciu traktatu rozpoczyna się ze strony polskiej akcja mająca na celu odzyskanie Ukrainy. Czynną pomoc w tej sprawie okazuje Polsce Austria wysyłając swojego posła Piotra Parcewicza do hetmana zaporoskiego w celu nakłonienia go do pojednania z Rzecząpospolitą [79]. Równocześnie rozpoczyna działalność zdolny i inteligentny dyplomata polski — Stanisław Kazimierz Bieniewski [80].

Do śmierci Bohdana Chmielnickiego wszystkie te wysiłki nie odniosły pożądanego skutku. Innego jednak biegu nabrały sprawy z chwilą, gdy buławę zaporoską otrzymał Iwan Wyhowski, zwolennik ugody z Polską, a także z Krymem, człowiek, który swą postawą oddał Rzeczypospolitej znaczne usługi jeszcze w czasie największego nasilenia antypolskiej polityki Chmielnickiego.

Wyhowski decyduje się na całkowite zerwanie z Rosją. Zawiera — nieowocne zresztą — porozumienie ze Szwecją, zbliża się ku Polsce. Polityka jego wywołuje jednak tak silną opozycję wśród Kozaków, że zmuszony on zostaje do użycia siły. Na Ukrainie następuje okres chaosu i tarć wenwętrznych i zewnętrznych. Dolewa, jak może, oliwy do ognia Bieniewski, Rzeczpospolita bowiem jest zainteresowana bardzo w tym, aby na Ukrainie wrzało, gdyż łatwiej będzie wówczas opanować z powrotem utracony kraj.

„... Satis felicitatis — czytamy jeszcze w jednej relacji Bieniewskiego — że rzeczy kozackie ad confusionem deductae, że ani z Moskwą coherent, z Tatarami się też aż nazbyt zakrwawili i prawie dotąd krwawią. Na ostatek sami między sobą dissident. Co wszystko volente Deo fructus laboris mei ..." [81].

Mimo poważnych przeszkód i oporów polityka Wyhowskiego zaczyna brać górę wśród Kozaczyzny. Ukraina przechodzi coraz wyraźniej do obozu antyrosyjskiego, nowy hetman zaczyna zaś nakłaniać Polskę do zawarcia pokoju ze Szwecją i wznowienia działań wojennych przeciw Moskwie. Sekundują mu w tym dzielnie Tatarzy [82].

Chanat krymski, opierający swój sojusz z Polską niemal wyłącznie na wspólnym froncie przeciw Rosji, ustosunkował się od samego początku negatywnie do porozumienia w Wilnie. Chan Mehmed IV Girej w specjalnym jarłyku skierowanym do Jana Kazimierza jeszcze przed zawarciem przymierza polsko-rosyjskiego kategorycznie odradza Rzeczypospo-

---

[79] J. Pajacsevich, *Peter Freiherr von Parchevich...*, s. 391—405; M. Korduba, *Proba awstryjskoho posrednyctwa...*, s. 5—32.

[80] Materiały do pierwszego okresu działalności Bieniewskiego, AGAD, Lib. Leg. 33, fol. 64—66, 99—101; *Pamjatniki izdannyje Kijewskoju Kommissieju...*, t. 3, s. 242—245.

[81] AGAD, Lib. Leg. 33, fol. 82—83.

[82] Por. A. F. Pribram, *Berichte...*, r. XCVIII.

litej zawarcie układu z Rosją, nakłania ją natomiast do pokoju ze Szwecją [83].

Poseł tatarski, który przybył z tym jarłykiem do Polski, na audiencji u króla (wrzesień 1656 r.) obiecywał poważne posiłki tatarskie przeciw Szwedom, ponadto zaś zapewniał, że Krym zmusi Ukrainę do uległości wobec Rzeczypospolitej (miało to miejsce jeszcze przed śmiercią Chmielnickiego). Jako conditio sine qua non stawiał jednak warunek, aby Rzeczpospolita nie podejmowała żadnych rokowań z Rosją [84]. Chęć wydobycia Polski z opresji szwedzkiej i wciągnięcia jej do wojny z Rosją stanowiła też główną przyczynę, dla której Krym udzielał Rzeczypospolitej pomocy wojskowej w czasie wojny 1655—1660 [85].

W tych warunkach dochodzi do wydarzenia o pierwszorzędnej doniosłości. Wyhowski mający poparcie tatarskie doprowadza do zawarcia unii hadziackiej. Nie ma w tym miejscu potrzeby bliższego omawiania treści paktu z r. 1658, jako rzeczy powszechnie znanej. Był to niewątpliwie akt dużego rozumu politycznego ze strony polskich czynników kierowniczych, poprzez bowiem utworzenie z ziem Ukrainy tzw. Księstwa Ruskiego i podniesienie go w ramach Rzeczypospolitej do rangi równouprawnionego partnera Korony i Litwy mógł rozwiązać zasadniczy problem państwowy i pokierować zupełnie inaczej losami dwóch narodów: polskiego i ukraińskiego.

Niestety, był to jednak akt dziejowy bardzo spóźniony. Za późno zastąpiono politykę sejmu z r. 1638 polityką Hadziacza. Nienawiść do rządów szlachecko-magnackiej Rzeczypospolitej na Ukrainie była zbyt wielka i zbyt powszechna, by idea trwałego porozumienia, ba, nawet tylko poprawnego współżycia z Polską, miała jakiekolwiek realne szanse bytu. W ostatecznym więc rezultacie unia hadziacka nie tylko nie zrobiła historycznej kariery unii jagiellońskiej, lecz wręcz przeciwnie pozostała jedynie martwym, papierowym dokumentem.

Na razie jednak Rzeczpospolita pokładała duże nadzieje w związku z zawartym układem. Opierając się na nim oraz na sojuszu z Austrią i Brandenburgią i w nadziei na rychły pokój ze Szwecją, Polska usztywniła swą pozycję wobec Rosji. Nie zarzucono jednak pertraktacji ze wschodnim sąsiadem, których celem było przekształcenie rozejmu wileńskiego w trwały pokój. Wczesną jesienią 1658 r. doszło do nowych rokowań w Wilnie, jednakże w atmosferze zupełnej nieufności, a nawet wręcz wrogości. Obie strony ubezpieczyły miejsce rokowań znacznymi

---

[83] B. Baranowski, o. c., s. 476.
[84] Ibidem, s. 477.
[85] Ibidem, s. 484.

siłami zbrojnymi [86]. W tych napiętych warunkach doszło ze strony rosyjskiej do załamania postanowień rozejmowych. Wojska kniazia Jurija Aleksiejewicza Dołgorukiego przystąpiły do akcji i napadły w październiku tegoż roku podstępnie na wojska litewskie znajdujące się pod wsią Werki, rozbiły je, a dowodzącego nimi hetmana polnego litewskiego, Gosiewskiego, wzięły do niewoli, z której zwolniony został dopiero po kilku latach. To już stanowiło otwarte zerwanie. Wojna, przerwana na dwa lata układem wileńskim, została wznowiona.

W listopadzie 1658 r. skierował Jan Kazimierz obszerny list do cara Aleksego Michajłowicza, datowany z obozu pod Toruniem, gdzie się podówczas król znajdował [87]. Całkowitą odpowiedzialność za to, co się zdarzyło, zrzuca na stronę rosyjską. Rosjanie, mimo przybycia komisarzy królewskich na rokowania, do rozmów z nimi nie przystąpili odmawiając przyjęcia pism i wysłanników od komisarzy polskich. Specjalnie ostro zaatakował król w swym piśmie Dołgorukiego, który zamiast przyczynić się do kontynuowania pertraktacji „... palił, ścinał, pustoszył nie folgując nijakiego stanu ludziom, wcale po nieprzyjacielsku w państwie naszym postępował, dając okazję do zerwania między nami wielkimi hospodarami zawartego na pierwszej wileńskiej kommisyjej armistitium..." [88].

Uczynił to wszystko Dołgoruki wtedy, gdy wojska polskie wojowały ze wspólnym wrogiem — królem szwedzkim. Bardzo ostro zareagował król na porwanie Gosiewskiego, który był przecież wyznaczony na komisarza królewskiego do prowadzenia rokowań i przybył na komisję bez wojska, lecz — jak dodaje — „w kilkaset koni". Wymawiając carowi jeszcze wiele niewłaściwych pociągnięć, nie uchyla się jednak Jan Kazimierz od dalszych rokowań. „... Żeby jednak całemu światu wiadomo było — czytamy w liście królewskim — że nie chcemy i nie pragniemy nigdy rozlania krwi chrześcijańskiej, deklarujemy się Waszemu Carskiemu Wieliczestwu, że jeszcze trzeci raz zlecimy i zlecamy Naszego Korolewskiego Wieliczestwa komisarzom zjechać się na kommisyją dla dokończenia dobrego dzieła z W. Car. W-czestwa komisarzami...".

Kontynuowano więc dalej rozmowy, mimo iż działania wojenne wznowione przez Dołgorukiego trwały nadal. Do walnej rozprawy nie dochodziło jednak, wobec braku dostatecznych sił z obu stron zaangażowanych wciąż w wojnie przeciw Szwecji. Równocześnie wystąpił przeciw Moskwie wspierany przez Tatarów Wyhowski. Odniósł on błyskotliwe zwycięstwo nad wojskami rosyjskimi pod Konotopem (1659).

Tymczasem rychło po zerwaniu z Polską położenie Rosji znacznie się

---

[86] Por. *Oczerki*..., s. 508—509; S. M. Sołowjew, o. c., s. 40—42.

[87] 18 XI 1658, AGAD, AKW: Ros. 54, I. 1/35 (minuta).

[88] Ibidem.

poprawiło, gdy pod koniec 1658 r. (20 XII) został podpisany szwedzko-rosyjski rozejm w Waliesar. Rozejm ten był dowodem, że z alternatyw polityki zagranicznej państwa moskiewskiego — bałtyckiej i ukraińskiej — wybrano ukraińską. Traktat wileński z r. 1656 oznaczał, że Rosja przełożyła kwestię bałtycką, traktat waliesarski był jego przeciwstawieniem. Rosję nie było stać na to, aby prowadziła wojnę na dwa fronty. By podjąć na nowo walkę o tak żywotną dla niej sprawę, jak „zebran ziem ruskich", musiała Moskwa na pewien czas skapitulować przed Szwecją. Wywalczenie dostępu do Bałtyku odwlekło się w ten sposób o z górą pół wieku.

Po rozejmie waliesarskim stało się jasne, że walna rozprawa między Rosją i Rzecząpospolitą jest nieunikniona. Punkt ciężkości w międzynarodowej sytuacji Polski począł się wyraźnie przesuwać znad Bałtyku na Ukrainę. W tym stanie rzeczy było zrozumiałe, że zawarcie pokoju ze Szwecją jest dla Rzeczypospolitej sprawą kapitalnego znaczenia [89]. W tym też kierunku poszły główne wysiłki dyplomatyczne Polski w latach 1658—1660, gorliwie popierane przez dyplomację Mazarina.

Równocześnie i Rosja przygotowywała coraz bardziej grunt do rychłej generalnej próby sił. Wobec całkowitej niepopularności polityki ugodowej Wyhowskiego, udało się Rosji, przy wydatnej pomocy większości Kozaków, po raz drugi (po r. 1654) stanąć mocną nogą na Ukrainie. Wielką rolę odegrała tu postawa rzesz chłopskich („czerni"), które bezwzględnie opowiadały się przeciwko polskiemu panowaniu i potwierdzały to masowymi wystąpieniami zbrojnymi. Nowe wkroczenie Rosji w sprawy Ukrainy nastąpiło w wyniku drugiej Rady Perejasławskiej (27 X st. st. 1659). Przywrócony na niej do godności hetmańskiej syn Bohdana, Jerzy Chmielnicki, przyjął wraz ze starszyzną nowe „stati" oparte w zasadzie na dawnych z r. 1654, ale uzupełnione (niezbyt legalnie) w ten sposób, że jakakolwiek autonomia Ukrainy została ograniczona właściwie do zera [90].

Mimo takiego napięcia w stosunkach polsko-rosyjskich, oba państwa nie zaniechały w dalszym ciągu rozmów dyplomatycznych. W rzeczywi-

---

[89] Wyraz temu dał np. bardzo wyraźnie prymas Andrzej Leszczyński pisząc jeszcze przed zawarciem rozejmu w Waliesarze do króla: „... Moskwa propondet do pokoju i traktatów ze Szwedami, aby wszystkie siły swoje na nas obróciła, jakom już o tym pisał; rozumiem, aby omnes ineantur rationes zawarcia prędkiego traktatów ze Szwedami, żebyśmy tym liberiores byli przeciwko Moskwie. Z Tatarami także expedit ligę accelerare...". Skierniewice 11 IV 1658; *Pamjatniki*, t. 3, s. 289. Por. Jerzy Lubomirski do Bieniewskiego, ibidem, s. 297—300.

[90] To umocnienie się rządów carskich oraz ograniczenie swobód kozackich podkreśla również *Istorija URSR*, s. 302. Por. także A. Jakowliw, *Ukrainsko-moskowski dohowory*..., s. 64 i nn., a także H. Fleischacker, *Die staats- und volkerrechtlichen Grundlagen der moskauischen Aussenpolitik*..., s. 202.

stości w rokowaniach tych nie chodziło jednak o nic innego, jak tylko po prostu o grę na zwłokę. Ze strony polskiej musiała niewątpliwie odgrywać rolę także i trudna sytuacja, a przede wszystkim wielkie wyczerpanie kraju. Szczególnie niepokojąca była sytuacja Litwy, przeoranej przez wojnę i nadal nękanej przez nieprzyjaciela, w równym zresztą stopniu, jak przez własną soldateskę. Stanęła ona pod względem gospodarczym na progu ruiny. Odbijało się to fatalnie na interesach magnaterii i szlachty litewskiej [91], przejawiają się więc wśród niej tendencje do zawarcia, mimo wszystko, pokoju z Moskwą, w którym widzi jedyny ratunek dla kraju [92].

W wyniku porozumienia z wysłannikiem carskim Iwanem Żelabuskim [93], Jan Kazimierz powiadamia Aleksego Michajłowicza, że wydał polecenie swym komisarzom, aby rychło stawili się na umówione miejsce rokowań — do Borysowa. Prosi równocześnie cara, żeby również ze swej strony wysłał przedstawicieli na pertraktacje [94]. Jakoż w niedługi czas potem została wyznaczona delegacja polska do rokowań, której wkrótce udzielono też pełnomocnictw [95].

Również i car Aleksy wyznaczył swych komisarzy, na czele których postawił znanego już dobrze Polakom dyplomatę kniazia Nikitę Iwanowicza Odojewskiego [96].

Warunki Rosji, która znajdowała się w dużo lepszej sytuacji od Polski wobec zawieszenia działań wojennych na froncie szwedzkim, były bardzo wygórowane. Aleksy Michajłowicz żądał większej części ziem białoruskich, ponadto zaś Wołynia i Podola, które miały powiększyć terytorium podporządkowanej już całkowicie Moskwie Ukrainy. O losach jej nie chciano prowadzić z Polską wówczas już żadnych rozmów. Poza tym Ro-

---

[91] W sprawie tej ciekawy list jednego z najwybitniejszych przedstawicieli magnaterii litewskiej Jerzego Hlebowicza, starosty żmudzkiego, do Bogusława Radziwiłła, b. m., 3 III 1659, oryg. AGAD, AR, V, T. 113, nr 5225.

[92] Hlebowicz pisze: „... Tak wielkim tedy WKsLit. paroxismom [tj. ruinie gospodarczej, soldatesce itp.] insze się nie może wynaleźć antidotum jeno z Moskwą pokój, którego jeśli prędko nie zawrzemy, siła desperacji do ostatniej przywiedzie rezolucji, jako już niektórych przywodzi, jak to województwo wileńskie, powiat oszmiański, brasławski, wiłkomirski, którzy nie znając, qui pugnet pro eis, tak się Moskwie poddali. Obowiam się bardzo, aby Żmudzi i Kownowi do tegoż nie przyszło, jeżeli się Birże nie strzymają, pod które nieprzyjaciel vicenter podstąpił...", ibidem.

[93] Jan Kazimierz do Aleksego Michajłowicza, Warszawa 25 IX 1659, kopia, Czart., s. nlb. (przed s. 79).

[94] Ibidem.

[95] Pełnomocnictwo dla komisarzy polskich, b. d. d., 1660. oryg., ibidem, s. 37—39.

[96] W. Czermak, *Szczęśliwy rok...*, t. 82, s. 82.

sjanie żądali, aby Polacy w ogóle nigdy nie przekraczali granicy Białorusi, Wołynia i Podola [97].

Bardzo ważnym zagadnieniem w rokowaniach polsko-moskiewskich z r. 1660 była sprawa udziału posłów kozackich w komisji borysowskiej. Nie mamy zupełnej pewności, kto był inicjatorem wysłania przedstawicieli wojska zaporoskiego do Borysowa — car czy też Kozacy — faktem jest jednak, że Jerzy Chmielnicki zwrócił się do Aleksego Michajłowicza z prośbą o dopuszczenie jego wysłanników do pertraktacji polsko-rosyjskich, na co car skwapliwie wyraził zgodę [98]. Delegacja kozacka została też wyznaczona przez hetmana zaporoskiego, a na jej czele stanął Wasyl Zołotareńko [99], pułkownik niżyński, gorliwy w najbliższym okresie partyzant moskiewski na Ukrainie.

Warunki, jakie stawiała strona rosyjsko-ukraińska były dla Polski nie do przyjęcia. Ponadto zaś komplikował jeszcze bardziej sytuację fakt, że ze strony polskiej bardzo niechętnie patrzono na samą możliwość uczestniczenia Kozaków w rozmowach polsko-rosyjskich. Poruszając tę sprawę w liście do kanclerza wielkiego koronnego Prażmowskiego komisarze polscy piszą: „... Czekamy tedy avidissime auxiliatricem od WMci NMPana manum i w proponowanej po kilkakroć JKMci materiej, to jest strony posłów kozackich, jeśli na miejsce i głos na kommisyjej pozwolić mamy, jeśli to cum dignitate JKMci będzie deklaracyjej, wielce prosząc, abyś nas albo raczej w osobach naszych deferere solita et debita cura nie chował..." [100].

Ostatecznie więc Polacy przeciwstawiali się udziałowi posłów ukraińskich w rokowaniach, oświadczając komisarzom carskim dumnie, ale niezbyt rozumnie, że z „chłopami obok zasiadać nie chcemy" [101].

Ostatecznie rokowania rozpoczęły się w Mińsku. Obie strony nie szły na żadne istotne ustępstwa, przede wszystkim zaś nie chciały słyszeć

---

[97] *Akty JZR*, V, s. 15—16. W przypadku gdyby posłowie polscy nie chcieli przyjąć powyższych warunków (szczególnie spodziewano się w Moskwie oporu Polaków przeciwko oddaniu Brześcia i Kamieńca Podolskiego), mieli komisarze carscy pójść na pewne, bliżej zresztą nieokreślone ustępstwa. Ibidem, s. 15.

[98] Ibidem, s. 8.

[99] Ibidem, s. 15. W instrukcji, jaką otrzymali przedstawiciele Ukrainy położono główny nacisk przede wszystkim na dwie sprawy, a mianowicie: 1) na zniesienie przez Rzeczpospolitą znienawidzonej na Ukrainie unii hadziackiej i 2) na obronę religii prawosławnej tzn. ściślej mówiąc na całkowite skasowanie unii brzeskiej, ibidem, s. 11—12.

[100] Komisarze polscy do Prażmowskiego, Mir 23 III 1660, oryg., AGAD, AKW, Ros. 54, I, 1/41. Por. także Hieronim Wierzbowski do Jana Kazimierza, Mińsk 8 V 1660, oryg., ibidem, I, 1/42; Jerzy Hlebowicz do Bogusława Radziwiłła, Mińsk 8 VI 1660, oryg., AGAD, AR, V, T. 113, nr 5225.

[101] Mackiewicz, *Dyaryusz*..., s. 189.

o jakichkolwiek ustępstwach terytorialnych [102]. Polacy grali ponadto na zwłokę, chodziło bowiem o to, aby upragniony pokój ze Szwecją został zawarty, co rozwiązałoby Polsce zupełnie ręce na wschodzie. Upragniony ten moment nadszedł 3 maja 1660 r. Kierownicze koła Rzeczypospolitej odetchnęły. Teraz całą siłę można było skierować przeciwko głównemu wrogowi — Rosji.

„... O traktatach ze Szwedami tertia Mai skończonych i podpisanych oznajmuję WMMPanu — pisał uradowany Krzysztof Pac do pisarza polnego litewskiego Andrzeja Kotowicza [103] — za co niech będzie Pan Bóg pochwalon. Snadniej nam teraz pójdą rzeczy z Moskwą, kiedy z jednym tylko nieprzyjacielem do czynienia mamy...". Kanclerz Prażmowski pisząc nieco później do komisarzy polskich, prowadzących jeszcze rokowania z przedstawicielami rosyjskimi i analizując nową sytuację powstałą w wyniku pokoju ze Szwedami, jest również pełen dobrych myśli. „... Nadzieja w Bogu — czytamy w jego liście — że iusta triumphabit causa i hardość zwęży [się] nadętego nieprzyjaciela..." [104].

Cała właściwie Rzeczpospolita szlachecka wyrażała swą radość. Chyba najlepiej zobrazował ten ogólny nastrój Jan Antoni Chrapowicki, podkomorzy smoleński, jeden z delegatów polskich na rokowania z Rosją, opisując tymi słowy przygotowania wojenne: „... Król Jegomość pewnie do Litwy idzie in persona, gotują się uniwersały w kancelaryjej o tej drodze JKMości, paratur magnus apparatus, gdy armatur wszystek świat polski przeciwko temu nieprzyjacielowi, który go cale zrujnował..." [105]. Wyraża przy tym nadzieję, iż „świat polski" ukróci „hardość [...] tego nieprzyjaciela" [106].

Bojowe nastroje w Polsce gwałtownie podsycali Tatarzy, którym zależało, aby jak najprędzej rozpoczęły się wspólne polsko-tatarskie działania wojenne przeciw Rosji. Chan i dygnitarze krymscy nalegali w tej sprawie bezpośrednio na hetmana wielkiego koronnego Stanisława Potoc-

---

[102] Por. komisarze moskiewscy do komisarzy polskich, maj 7168 (1660), kopia, Czart. 2108, s. 127—130; Jerzy Hlebowicz do Bogusława Radziwiłła, Sielec, 1 VI 1660, oryg., AGAD, AR, V, T. 113, nr 5225; tenże do tegoż, Mińsk 8 VI 1660, oryg., ibidem; tenże do tegoż, Mińsk 16 VI 1660, oryg.; ibidem, Cyprian Paweł Brzostowski do tegoż, Mińsk 4 VI 1660, oryg., ibidem, T. 35, nr 1503; komisarze polscy do Prażmowskiego, Mińsk 16 VI 1660, oryg., AGAD, AKW, Ros. 54, nr I, 1/40.

[103] Pac do Kotowicza, Gdańsk 5 V 1660, oryg., AGAD, AR, V, T. 251, nr 11208.

[104] Prażmowski do komisarzy polskich, Warszawa 2 VII 1660, kopia (ekscerpt), Bart. 127, s. 274—276.

[105] Chrapowicki do Bogusława Radziwiłła, Warszawa 25 VI 1660, oryg., AGAD, AR, V, T. 49, nr 2153.

[106] Ibidem.

kiego [107]. Również i do króla skierował chan list, w którym zapewniając go o swojej pomocy wojskowej przeciwko Moskwie i Kozakom nalega, aby Jan Kazimierz wysłał niezwłocznie wojska na Ukrainę. Pochwala przy tym zawarcie pokoju ze Szwedami i zaklina króla na wszystko, by wykorzystał wspaniałą okazję i odebrał Moskwie, okrążonej teraz z dwóch stron (tj. od Polski i od Krymu), ziemie swych przodków [108].

Specjalne naleganie w tej sprawie nie było jednak potrzebne. Cały „świat polski" szykował się pełną parą do „świętej wojny". 24 maja odbyła się w Warszawie wielka narada wojenna pod przewodnictwem króla, na której postanowiono, że akcję przeciwko Chowańskiemu na Litwie podejmą wojska pod Sapiehą i Czarnieckim, na Ukrainę zaś przeznaczono dywizję hetmana wielkiego koronnego Stanisława Potockiego, którego mieli wesprzeć Tatarzy. Późniejszy główny autor zwycięstwa pod Cudnowem, marszałek wielki i hetman polny koronny Jerzy Lubomirski, miał chwilowo pozostać w rezerwie [109].

Ofensywa przeciwko Rosji została więc definitywnie postanowiona. Teraz należało tylko znaleźć jakieś wyjście z toczących się wciąż rokowań, które zresztą i tak już dogorywały [110]. W dniu 2 lipca kanclerz Prażmowski powiadomia komisarzy polskich szyfrowanym listem, aby zrywali traktaty, jeżeli Rosja nie wyrzeknie się Ukrainy i Białorusi. Mają przy tym nie iść na żadne ustępstwa.

Równocześnie już wtedy wyraża nadzieję, że można liczyć na pomoc niedawnych wrogów — Szwedów — którzy „... albo iunctis z nami viribus, albo sami od Inflant aggredientur Moskwę..." [111]. Tegoż samego prawdopodobnie dnia powziął król decyzję odwołania komisarzy, doniósł im bowiem o tym kanclerz litewski Pac [112]. Zdecydowano jednak, dla

---

[107] Chan i inni dygnitarze tatarscy do hetmana Potockiego, Bachczysaraj 26 V 1660 (oryginały — AGAD, AKW, Tat., k. 60, nr 83). Rozpoczęcie działań wojennych przeciw Rosji i Ukrainie zaraz po zawarciu traktatu pokojowego ze Szwedami, obiecywał król chanowi jeszcze w marcu tr. Por. Jan Kazimierz do Mehmed Gireja, 23 III 1660 z Gdańska (regest), AGAD, AKW, Inwentarz Nowickiego, Tat., fol. 26, nr 80.

[108] Mehmed Girej do Jana Kazimierza, Bachczysaraj, VI 1660, oryg. turecki. Czart. 610, s. 239—240. Udostępnienie językowe tego listu, jak również i innych pisanych po turecku względnie tatarsku zawdzięczam mgr Zygmuntowi Abrahamowiczowi, za co składam mu w tym miejscu podziękowanie.

[109] A. Hniłko, *Wyprawa cudnowska...*, s. 18.

[110] O rokowaniach tych poza źródłami wspomnianymi w przypisach 96—103 zob. opracowania: W. Czermak, o. c., s. 79—85; L. Kubala, *Wojny duńskie i pokój oliwski...*, s. 352—359; S. M. Sołowjew, o. c., s. 110; W. Herasymczuk, *Pered czudniwskoju kampanijeju...*, s. 297—298.

[111] Prażmowski do komisarzy polskich, Warszawa 2 VII 1660, kopia (ekscerpt), Bart. 127, s. 274—276.

[112] Pac do komisarzy, Warszawa 2 VII 1660, kopia (ekscerpt), Bart. 127, s. 276—277.

zostawienia sobie furtki dla ewentualnych dalszych rokowań, że formalne zerwanie pertraktacji nie nastąpi, a komisarze polscy oznajmią rosyjskim, że sprawa zostaje przekazana sejmowi, aby Rzeczpospolita sama mogła powziąć decyzję w tych tak ważnych dla niej kwestiach, o których prowadzono rozmowy dyplomatyczne [113].

Rzeczpospolita znalazła się w przededniu walnej rozprawy ze swoim potężnym sąsiadem wschodnim. Na wschodzie szykowały się doniosłe wydarzenia, w wyniku których punkt ciężkości w zmaganiach polsko-rosyjskich, a nawet punkt ciężkości całej polskiej polityki wschodniej znalazł się na Ukrainie [114].

---

[113] Ibidem.

[114] Rozdział niniejszy ma charakter wprowadzający do zasadniczej części studium, która obejmuje okres podstawowy dla przygotowań porozumienia andruszowskiego. Okres ten obejmuje lata 1660—1667, tj. od pierwszej próby zdobycia Ukrainy i narzucenia Rosji pokoju przez Rzeczpospolitą aż do samego traktatu rozejmowego. Te właśnie lata w stosunkach polsko-rosyjskich wymagają szczegółowego omówienia, aby uzyskać właściwy obraz wydarzeń, z których wyrósł traktat w Andruszowie. Ponadto należy pamiętać, że literatura do okresu 1660—1667 jest bez porównania uboższa od literatury okresu 1654—1660, który bogactwem wydarzeń wojennych od dawna przyciągał badaczy naukowych wielu krajów.

II. Polska, Rosja i chanat krymski w walce o Ukrainę 1660—1663

W lecie 1660 r. rozpoczęły się działania wojenne na Litwie, zakończone błyskotliwymi zwycięstwami wojsk litewskich pod Czarnieckim i Sapiehą nad wojskami rosyjskimi dowodzonymi przez Chowańskiego, pod Połonką i Lachowiczami [1].

Operacje wojskowe na południu rozpoczęły się znacznie później niż na północy, przede wszystkim dlatego, że koncentracja oddziałów mających wziąć w nich udział nastręczała znacznie więcej trudności niż ta sama akcja na Litwie. Poprzedziła je rada wojenna we Lwowie, która odbyła się w sierpniu. Obok króla, obu kanclerzy koronnych i wielu innych dygnitarzy uczestniczył w niej także były hetman kozacki, a aktualny wojewoda kijowski — Iwan Wyhowski. Zadeklarował on jeszcze na początku roku swe usługi królowi polskiemu w przypadku zbrojnego konfliktu z Kozaczyzną [2], który po fiasku polityki hadziackiej i ponownym triumfie linii perejasławskiej był, rzecz jasna, nieunikniony.

Dowództwo nad wojskami frontu południowego objął de nomine — stary hetman Potocki, de facto zaś o wiele od niego młodszy, a przede wszystkim zdolniejszy — Jerzy Lubomirski, podówczas jeszcze pupilek i zwolennik dworu. On też był faktycznym dowódcą wojsk i duszą całej kampanii. Obaj hetmani otrzymali od Jana Kazimierza specjalne pismo do młodego hetmana zaporoskiego, w którym król apelując do Juraszki Chmielnickiego, aby nie dopuścił do przelewu krwi, obiecuje równocześnie Kozakom amnestię oraz potwierdzenie wszystkich praw i przywilejów, o ile powrócą do poddaństwa Rzeczypospolitej [3].

---

[1] O kampanii litewskiej zob. W. Czermak, o. c., t. 83, s. 508—520; A. Hniłko, o. c., s. 19—20; L. Kubala, o. c., s. 362—379; S. M. Sołowjew, o. c., s. 80—81; T. Korzon, *Dzieje wojen i wojskowości...*, s. 358—361. Tamże wskazane źródła.

[2] Wyhowski do Jana Kazimierza, Dubno 1 II 1660, regest, AGAD, Inw. Nowickiego, Koz., fol. 6, nr 46.

[3] *Bellum polono-moschicum ad Czudnow...*, s. 28.

W obozie przeciwnym szykowano się również do rozprawy. Jeszcze przed kampanią na Litwie i Białorusi, w początkach maja odbyła się w Moskwie rada wojenna, w której udział wzięli również przedstawiciele sprzymierzonej Kozaczyzny. W wyniku narady naczelne dowództwo nad armią południową powierzył car bojarzynowi Wasylowi Szeremietjewowi. Podstawą planu wojennego Rosji stała się koncepcja cara Aleksego — nie wpuścić nieprzyjaciela za żadną cenę na Ukrainę, lecz wtargnąć głęboko w jego własną ziemię. Siły, które miały zaatakować Polaków i Tatarów na Ukrainie, podzielone zostały na dwie zasadnicze grupy, pierwsza — Szeremietjewa, złożona głównie z oddziałów moskiewskich oraz lewobrzeżnych pułków kozackich pod wodzą pułkownika Tymofieja Cieciury, i druga — pod dowództwem hetmana Chmielnickiego, w skład której wchodziły pułki kozackie i prawobrzeżnej Ukrainy oraz pułki wołoskie.

Cała bez wyjątku (jeżeli nie liczyć indywidualnego odstępcy Wyhowskiego) Kozaczyzna znajdowała się wówczas po stronie Rosji. W świetle wydarzeń najbliższych miesięcy może się wydawać, że ten jednolity promoskiewski front ukraiński skierowany przeciw Polsce był czymś zupełnie kruchym i bezwartościowym. Niewątpliwie przypuszczenie takie jest w dużym stopniu słuszne. Przecież w szeregach moskiewsko-kozackich znajdował się podówczas późniejszy hetman Paweł Tetera, człowiek całkowicie zaprzedany Polsce i wielu innych spośród starszyzny, wrogo ustosunkowanych do Rosji, a sprzyjających Rzeczypospolitej. Mamy podstawę jednak, aby sądzić, że ani przed, ani po kampanii cudnowskiej do zwolenników Polski i wrogów Rosji nie należał sam hetman zaporoski. Do zagadnienia tego wrócimy jeszcze, w tym miejscu chcemy jedynie zaznaczyć, że przed rozpoczęciem działań wojennych na Ukrainie Jerzy Chmielnicki bez wahania szedł z Rosją przeciw Polsce, kontynuując w ten sposób linię polityczną swego wielkiego ojca. Nie omijał żadnej okazji, aby zadeklarować swą wierność wobec cara Aleksego. W liście np. do metropolity kijowskiego Dionizego Bałabana pisanym w marcu 1660 r. stwierdza Juraszko, że raz wróciwszy do poddaństwa przyrodzonego swego pana, prawosławnego cara moskiewskiego, nie zamierzają Kozacy zdradzić go, lecz przeciwnie zawsze wiernie mu służyć. Z królem polskim wojsko zaporoskie wojny nie chce, ale niechaj król i Rzeczpospolita nie usiłują ponownie zdobywać Ukrainy, bo to kraj prawosławny i ruski, niesłusznie ongi przez królów polskich książętom ruskim odebrany [4]. Można by list ten przyjąć jako fałszywą, nieszczerą deklarację bez pokrycia, gdyby nie

[4] Jerzy Chmielnicki do Bałabana, b. d., marzec 1660, regest, AGAD, ibidem, fol. 7, nr 48. Por. także tenże do kasztelana wołyńskiego, Czehryń 5 II st. st. 1660, Czart. 2105, s. 115.

to, o czym się niżej przekonamy, iż Chmielnicki nie chciał pogodzić się z przegraną moskiewską i powrotem rządów polskich na Ukrainę w kilka miesięcy później.

Jak wyglądały siły obu stron w przededniu starcia? Armia polska składała się z 20 pułków jazdy, 7 regimentów dragonii i 14 regimentów piechoty, co w sumie dawało 32 tysięcy ludzi i 40 dział. Posiłki tatarskie, jak zawsze trudne do ustalenia, szacujemy na około 20 tysięcy [5]. Armia rosyjsko-ukraińska pod Szeremietjewem, składająca się z 4 dywizji, w skład których wchodziła również jazda, dragoni, piechota i pospolite ruszenie, liczyła ogółem około 50 tysięcy ludzi i 50 dział. Pułki kozackie pod wodzą Chmielnickiego stanowiły również bardzo poważną siłę, bo ponad 40 tysięcy ludzi i 30 dział.

Przewaga po stronie moskiewsko-kozackiej była więc duża, trzeba jednak pamiętać, że siły Chmielnickiego nie połączyły się z siłami Szeremietjewa i w momencie rozpoczęcia walk polsko-rosyjskich znajdowały się daleko od głównego teatru działań wojennych. W połowie września rozpoczęły się walki polsko-rosyjskie, w miesiąc później (14 października) wódz rosyjski Szeremietjew poniósł zupełną klęskę, a Kozacy podpisali nową ugodę z Rzecząpospolitą (17 października). Przebiegiem tzw. kampanii cudnowskiej, jako rzeczą znaną, nie będziemy się w tym miejscu zajmować [6].

Znaczenie jej w historii zmagań polsko-rosyjskich tego okresu było doniosłe. Po raz pierwszy od początku wojny, tj. od r. 1656, udało się Polakom zadać wielką klęskę wojskom rosyjskim, w wyniku której jakże bliskie i realne stało się osiągnięcie zasadniczego celu polityki polskiej w tym okresie — odzyskanie Ukrainy [7].

Najważniejszym wynikiem kampanii była kapitulacja prawobrzeżnych

---

[5] Cyfrę tę przyjmujemy za W. Kochowskim, *Annalium Poloniae ... climacter*, II, s. 461. A. Hniłko, o. c., s. 45—47 przyjmuje chyba zbyt niską cyfrę (15 000) nie spotykaną w żadnym współczesnym źródle. Chan Mehmed Girej w liście do Jana Kazimierza pisanym przed kampanią (AGAD, Inw. Nowickiego, Tat., fol. 35, nr 139) podaje fantastyczną cyfrę 60 tys. (?), co rzecz jasna nie odpowiadało zupełnie prawdzie. Mimo to wiadomość o takiej właśnie liczbie posiłków tatarskich rozpowszechniła się w Polsce (być może nieprzypadkowo), liczbę taką bowiem podaje J. Jerlicz w swym *Latopiścu*.

[6] Kampanii tej poświęcił fachowe, szczegółowe studium wojskowe A. Hniłko, o. c. Tam też podane źródła i obszerna literatura. Obszerniejsze studium zob. także W. Herasymczuk, *Czudniwska kampanija 1660 r.*... Większy fragment poświęciłem kampanii cudnowskiej w mej niepublikowanej pracy pt. *Ukraina w latach 1660—1663*. Podane są w niej pewne uzupełnienia źródeł archiwalnych do tematu. Materiały zebrane we wspomnianej pracy, uzupełnione jeszcze późniejszymi badaniami, stanowią podstawę źródłową niniejszego rozdziału.

[7] *Bellum polono-moschicum* ..., s. 41—43; W. Herasymczuk, o. c., t. 114, s. 60; A. Hniłko, o. c., s. 133.

pułków kozackich Chmielnickiego i podpisanie 17 października nowej ugody polsko-kozackiej w obozie pod Cudnowem [8].

Na mocy tej ugody wojsko zaporoskie na czele ze swym hetmanem Chmielnickim odstąpiło cara moskiewskiego i zobowiązywało się nie szukać żadnej obcej protekcji, lecz służyć wiernie królowi polskiemu, rozpocząć współdziałanie wojskowe z Polakami przeciw wojskom moskiewskim, zaprzestać napadać na posiadłości krymskie itp.

Ugoda cudnowska oznaczała więc przekreślenie drugiej ugody perejasławskiej i ponowne oderwanie Ukrainy od Rosji.

Niewątpliwie najciekawszym i najistotniejszym zagadnieniem związanym z ugodą cudnowską jest jej stosunek do unii hadziackiej. W czasie rokowań, które poprzedziły kapitulację wojsk kozackich i podpisanie ugody cudnowskiej, na porządku dziennym stanęła właśnie sprawa restytucji unii hadziackiej. Posłowie kozaccy do rokowań z Polakami, na czele których stali główni podówczas przedstawiciele prądu ugodowego: Hrehory Leśnicki, Piotr Doroszenko, Michał Chanenko i Iwan Krawczenko, stawiali wobec Polaków usilne żądanie pozostawienia w mocy układu hadziackiego, jako conditio sine qua non powrotu Kozaczyzny do poddaństwa króla polskiego, jako warunku niezbędnego zawarcia nowej ugody.

W sprawie tej odbyła się w obozie polskim wielka narada pod przewodnictwem obu hetmanów, na której zarysowały się zdecydowanie dwa kierunki. Jeden, reprezentujący większość, dążący do bezwzględnego złamania Kozaczyzny i uznania jej w myśl starej zasady za „w chłopy obrócane pospólstwo" i drugi, bardziej umiarkowany, reprezentujący tu jak gdyby dawną, niezrozumianą i niepopularną w społeczeństwie szlacheckim myśl hetmana Żółkiewskiego, że z Kozakami lepiej „tractare consilio, aniżeli vi". Tym razem kierunek rozumniejszy — ugodowy, dzięki temu, że popierali go obaj hetmani — Potocki i Lubomirski, wziął górę nad szowinistycznym, reakcyjnym [9].

Mimo to jednak nawet i „ugodowcy" nie poszli na to, aby zgodzić się na żądania ukraińskie co do restytucji unii hadziackiej w punktach dotyczących Księstwa Ruskiego. Jak już wspominaliśmy wyżej, uważamy unię tę za jeden z licznych zresztą dokumentów historycznych, które pozostały li tylko martwą literą. Nie przyjęły jej masy ludowe na Ukrainie, nie przyjęła jej w zasadzie i Kozaczyzna, nie przyjęło jej w ogóle społeczeństwo ukraińskie. Co jest jednak rzeczą ciekawą, z idei hadziackiej poczęła się również dość szybko wycofywać magnateria i szlachta polska. Koncepcja Księstwa Ruskiego, a więc koncepcja sui generis samodzielności Ukrainy stawała się coraz mniej popularna i wygodna dla szla-

[8] Ibidem.

[9] Ibidem.

checko-magnackiej Rzeczypospolitej. Bardzo wyraźnie wystąpiło to właśnie w pertraktacjach cudnowskich [10], jeszcze z większą siłą miało się to przejawić w wydarzeniach lat najbliższych.

Ostatecznie więc w ugodzie cudnowskiej [11] hetmani koronni zgodzili się zaprzysiąc unię hadziacką, z wyjątkiem jednakże tych punktów, które dotyczyły Księstwa Ruskiego. Sprawę tę pozostawiono do decyzji króla [12].

Polski triumf i klęskę ukraińską przypieczętowały obie strony uroczystym zaprzysiężeniem ugody przez hetmanów i starszyznę kozacką z Chmielnickim na czele, salwami armatnimi w broniący się jeszcze podówczas obóz rosyjski oraz odśpiewaniem uroczystego „Te Deum", w kilka dni zaś później wielką ucztą u Lubomirskiego [13].

20 października Chmielnicki, już jako „hetman z wojskiem Jego Królewskiej Mości Zaporoskim", wysłał list do Jana Kazimierza, w którym oznajmia, ż wraca pod protekcję polską wyrażając przy tym gotowość wystąpienia przeciw Moskwie i przeciw wszystkim nieprzyjaciołom króla. Zapowiedział jednocześnie wysłanie w niedługim czasie uroczystego poselstwa do króla z zapewnieniami najniższego poddaństwa w imieniu własnym i całego wojska zaporoskiego [14].

Rychło po podpisaniu ugody kapitulacja pobitego i znajdującego się w beznadziejnej sytuacji Szeremietjewa przypieczętowała wielki sukces Polski, sukces, który natchnął przyszłego historyka do nazwania roku 1660 — roku zwycięstw na Białorusi i Ukrainie — szczęśliwym. Rzecz jasna, nie można przeceniać znaczenia tego sukcesu, który w żadnym przypadku nie był zwycięstwem rozstrzygającym w wojnie polsko-rosyjskiej. Główne znaczenie zwycięstwa cudnowskiego polegało na tym, iż Ukraina stanęła otworem przed zwycięską szlachtą i magnaterią polską, która w ten sposób zyskała możliwości powrotu do swej ziemi obiecanej. Potrafiła ona też należycie ocenić tych, którzy przyczynili się do tego tak gorąco upragnionego zwycięstwa, przede wszystkim zaś głównego autora zwycięstwa — marszałka wielkiego koronnego i hetmana polnego Jerzego Lubomirskiego. Stał się on też jesienią 1660 r. najpopularniejszą i najbardziej uwielbianą osobą w Rzeczypospolitej, która składała mu hołd za zwycięstwo cudnowskie.

Najlepszym wyrazicielem uczuć szlachty i magnaterii „całego świata

---

[10] Por. Z. Wójcik, *Rywalizacja polsko-tatarska...*, s. 611.

[11] Tekst ugody w kopiach (oryginał nie zachował się) — AGAD, Lib. Leg. 33, fol. 12—14; Czart. 402, s. 351—354; Czart. 2446, s. 324—326; PAN 1065, s. 317—322. Druk — *Volumina Legum*, IV, s. 358—359; F. Rawita-Gawroński, *Ostatni Chmielniczenko...*, s. 153—157. Por. także uwagi Z. Wójcik, o. p., l. c., przypis 12.

[12] A. Hniłko, o. c., s. 137; A. Theiner, o. c., s. 40—42.

[13] A. Hniłko, o. c., s. 167—168.

[14] IH PAN, Gazette de France (odpisy) — Lettre du Géneral Chmielniski au Roy de Pologne, 20 octobre 1660, s. 47.

polskiego", który tak wielką wagę przywiązywał do zwycięstwa na wschodzie, był kanclerz Prażmowski. Na wieść o zwycięstwie pisał on do Lubomirskiego w te słowa: „Całuję victricem dexteram WMMPana [...] beavit przez nią Bóg dobrotliwy Ojczyznę naszą..." [15]. Warto wreszcie zwrócić uwagę na to, że zwycięstwo polskie zostało przyjęte radośnie przez Watykan [16].

*

Sytuacja jaka wytworzyła się na Ukrainie nazajutrz po Cudnowie rozwiała jednak w znacznym stopniu nadzieje, jakie ze zwycięstwem cudnowskim wiązała oficjalnie Rzeczpospolita i opinia szlachecko-magnacka w kraju. Jak miała to wykazać najbliższa przyszłość, Ukraina nie stała się na nowo krajem podbitym i uzależnionym całkowicie od Polski, lecz przeciwnie przekształciła się w teren zawziętej walki i wzajemnej rywalizacji wpływów polskich, rosyjskich i tatarskich. Rosja, wyłączny właściwie władca Ukrainy po drugiej Radzie Perejasławskiej, poniosła wprawdzie dotkliwą porażkę w tym kraju, utrzymując się jednak na lewobrzeżnej Ukrainie i nie rezygnując bynajmniej z dalszej walki o odzyskanie Prawobrzeża. Obok jednak dwóch dotychczasowych głównych partnerów w walce o Ukrainę, pojawia się trzeci — silny i niebezpieczny — Tatarzy krymscy. Popierając usilnie Polskę przeciw Rosji, w której widzą swego głównego wroga, podejmują jednak Tatarzy grę mającą na celu wyciągnięcie dla siebie maksymalnych korzyści z toczącej się wojny polsko-rosyjskiej i rozszerzenia swego stanu posiadania na północ i północny-zachód od Półwyspu Krymskiego poprzez podporządkowanie sobie Ukrainy.

Jak się w zasadniczych rysach rozwijała wówczas sytuacja w tym kraju, głównym teraz terenie zmagań polsko-rosyjskich?

Pierwsze nieporozumienia zwycięzców spod Cudnowa z nowo pozyskanymi dla Rzeczypospolitej Kozakami zaczęły się bezpośrednio przed podpisanim ugody. Przyczyny były różne: niedotrzymanie pewnych warunków umowy przez Chmielnickiego, spowodowane głównie masową dezercją żołnierzy ukraińskich, i zmniejszenie przez to stanu liczebnego wojsk kozackich o 50%, dalej skandaliczne zachowanie się Tatarów wobec hetmana zaporoskiego i jego żołnierzy, a także wiele innych [17].

---

[15] Prażmowski do (Lubomirskiego), Kraków 22 XI 1660, PAN 1065, s. 27—30.

[16] R. Przeździecki, *Les ambassades moscovites en Pologne...*, s. 339. W ogóle zwycięstwo polskie w r. 1660 wywarło duże wrażenie w całej Europie zachodniej, co zmusiło Rosję do podjęcia kontrpropagandowej akcji politycznej i przygotowania własnej broszury propagandowej, która miała osłabić wrażenia klęski moskiewskiej (S. M. Sołowjew, o. c., s. 90).

[17] Z. Wójcik, o. c., s. 611—613.

W tej sytuacji dowództwo polskie zdecydowało się odprawić niepewnych sprzymierzeńców ze swego obozu, samo zaś zajęło się sprawą najważniejszą — obsadzeniem Ukrainy przez własne oddziały wojskowe. Zadania tego podjął się Lubomirski, który 7 listopada z większością wojsk, które brały udział w kampanii cudnowskiej (mniejsza część z Potockim wróciła do Polski), ruszył na południowy-wschód, w głąb Ukrainy. W Korostyszewie wojska koronne odbyły koło generalne, po czym hetman polny rozkwaterował swych żołnierzy na całej niemal prawobrzeżnej Ukrainie, z wyjątkiem kilku tylko miast [18]. Okupacja prawobrzeżnej Ukrainy przez Polaków stała się faktem dokonanym, natomiast Rosjanie utrzymali swe pozycje na drugim brzegu Dniepru.

Następnym krokiem ze strony polskiej było zwołanie do Korsunia rady kozackiej [19], która miała zaaprobować i uznać de iure nowy stan rzeczy, co Rzeczypospolitej było ze wszech miar potrzebne ze względu na konieczność ustabilizowania sytuacji w tym kraju.

Głównym celem tej rady miało być utrzymanie Jerzego Chmielnickiego przy buławie hetmańskiej oraz przeforsowanie kandydatury jednego z najbardziej oddanych Polsce ludzi, Pawła Tetery, na pisarza generalnego wojska zaporoskiego. Na głównego aktora na radzie tej z ramienia Rzeczypospolitej wyznaczony został Bieniewski, wytrawny znawca stosunków ukraińskich, zdolny i przebiegły dyplomata. „Wziąłem przed się dwie rzeczy — napisze on wkrótce potem — pierwszą, abym Chmielnickiego przytrzymał na buławie, drugą, abym Pana Teterę osadził na pisarstwie" [20].

Oba te zamierzenia Bieniewski po mistrzowsku zrealizował w toku pełnej napięcia rady korsuńkiej, która odbyła się 19—21 listopada [21]. A zadanie nie było łatwe. Przeciwko ponownemu przyjęciu buławy oponował gorąco sam Jerzy Chmielnicki, człowiek o słabym charakterze i niewielkim umyśle, zdezorientowany i przybity klęską cudnowską, wyraźnie źle czujący się w roli „hetmana z wojskiem Jego Królewskiej Mości Zaporoskim", szukający, jak się okaże, dróg porozumienia z dopiero co zdradzoną Rosją. Nie życzyli sobie pozostawienia Chmielnickiego na hetmaństwie również i pułkownicy kozaccy, rywalizujący zawzięcie między sobą i przekonani

[18] M. Jemiołowski, *Pamiętnik* ..., s. 159; J. Jerlicz, o. c., t. 2, s. 58; Rellatia Bieniewskiego, *Pamjatniki*, t. IV, Otd. 3, s. 31; W. W. Wołk-Karaczewskij, *Borba Polszi s Kozaczestwom* ..., s. 88—90.

[19] N. I. Kostomarow, *Gietmanstwo Jurija Chmielnickogo* ..., s. 134.

[20] Rellatia Bieniewskiego, *Pamjatniki*, t. IV, Otd. 3, s. 33; Por. także W. B. Antonowycz, W. A. Bec, *Istoriczeskije diejatieli Jugo-Zapadnoj Rossii* ..., s. 51.

[21] Głównym źródłem do historii Rady Korsuńskiej jest relacja Bieniewskiego, *Pamjatniki*, t. IV, Otd. 3, s. 32—47. Opracowania: F. Rawita-Gawroński, o. c., s. 66—67; N. Kostomarow, o. c., s. 134—139; S. M. Sołowjew, o. c., s. 109—112; W. W. Wołk-Karaczewskij, o. c., s. 91—95; Z. Wójcik, *Rywalizacja polsko-tatarska* ..., s. 614—617.

o tym, że nowa sytuacja na Ukrainie oznacza natychmiastowy i bezpowrotny zmierzch kariery Bohdanowego syna. Wreszcie — co chyba najważniejsze — przeciwko wyborowi hetmana poza jej plecami zbuntowała się przybyła gromadnie do Korsunia czerń, co mogło grozić nieobliczalnymi następstwami zarówno dla Bieniewskiego, jak i dla wybranego ponownie wbrew własnej woli hetmana zaporoskiego, wreszcie dla nowego pisarza Tetery i całej w ogóle starszyzny kozackiej. Dzięki jednak przebiegłości i wytrawności dyplmatycznej pana pisarza łuckiego, wszystko poszło po myśli Rzeczypospolitej.

Dlaczego szlachcie tak zależało, aby pozostawić Chmielnickiego przy buławie, a jako współtowarzysza rządów dodać mu Teterę? Utrzymanie buławy hetmańskiej po Cudnowie zawdzięczał Chmielnicki dwom okolicznościom: własnej miernocie i swemu rywalowi. Jako człowiek o słabym charakterze i jeszcze słabszych możliwościach politycznych i umysłowych był Juraszko najdogodniejszym kandydatem dla Rzeczypospolitej, która spodziewała się znaleźć w nim bezwolne i dogodne narzędzie swych poczynań i zamierzeń na Ukrainie w najbliższym okresie. Zbyt silna indywidualność na hetmaństwie zaporoskim mogła przysporzyć wówczas szlachcie i magnaterii tylko poważnych kłopotów i trudności. Chmielnicki miał ponadto jeszcze jeden atut, z którym trzeba się było liczyć — nazwisko. Był synem wielkiego Bohdana, którego wielki urok wciąż trwał wśród szerokich rzesz kozackich i chłopskich na Ukrainie.

Ale najważniejszym czynnikiem w kalkulacjach magnaterii było niewątpliwie co innego. Sytuacja w tym czasie wyglądała tak, że jedynym poważnym kontrkandydatem Chmielnickiego do buławy mógł być jedynie Iwan Wyhowski, „niesplamiony" zdradą, zawsze wierny wobec króla i Rzeczypospolitej, uczestnik kampanii cudnowskiej po stronie Polski. Ale oprócz tych zalet miał Wyhowski w oczach polskich również i ogromną wadę — reprezentował on ideę ugody hadziackiej, ideę Księstwa Ruskiego, a więc ideę daleko posuniętej niezależności Ukrainy od magnaterii i szlachty polskiej. A był to już okres, jak zauważyliśmy przy omawianiu ugody cudnowskiej, w którym oficjalna Reczpospolita wycofywała się z koncepcji hadziackich dążąc wyraźnie do status quo ante bellum 1648. Stąd wydaje nam się, iż można wyciągnąć śmiało wniosek: każdy, kogo można było przeciwstawić kandydaturze Wyhowskiego, która notabene miała swoich zwolenników wśród starszyzny kozackiej, był ipso facto wygodny dla Rzeczypospolitej. Tym bardziej, gdy kontrkandydat ten był synem otoczonego legendą wodza [22].

Bez wątpienia jednak największym sukcesem polityki polskiej na Ukrainie jesienią 1660 r. było przeforsowanie kandydatury Tetery na sta-

[22] Por. Z. Wójcik, o. c., s. 614—615.

nowisko pisarza generalnego wojska zaporoskiego [23]. Tetera był człowiekiem całkowicie oddanym Rzeczypospolitej, która na razie ze względów taktycznych nie mogła go wysunąć do najwyższej godności na Ukrainie, mianowicie do buławy zaporoskiej, postarała się jednak o to, aby zajął on stanowisko, na którym w sposób decydujący mógł wpływać na bieg wydarzeń w kraju. Wyniesienie go do tej godności było tym ważniejsze, że trzeba było niezwłocznie usunąć z pisarstwa generalnego gorliwego stronnika Rosji Semena Gołuchowskiego.

Tetera nie zawiódł zaufania Rzeczypospolitej i wysługiwał się jej wiernie, zyskując sobie gorące uznanie swych mocodawców [24] i nienawiść nieprzejednanych mas ukraińskich.

Równocześnie akcją korsuńską zabezpiecza się Rzeczpospolita i na innym odcinku. Rychło po Cudnowie król i kanclerz wielki koronny polecają Lubomirskiemu trzymanie Ukrainy w ryzach, przy czym Prażmowski wyraził nadzieję, „... że to wszystko co dotąd remoramen dawało plenae possesionis Ukrainae, uprzętnie armata WMM Pana prudentia..." [25].

Interpretacja tego polecenia była prosta. Rządy polskie w okupowanej przez wojska koronne prawobrzeżnej Ukrainie zamieniły się wkrótce w niczym niepohamowaną soldateskę. Rabunki resztek mienia, rekwizycja żywności, gwałty — oto dość częste obrazy na prawobrzeżnej Ukrainie jesienią 1660 r. Sytuacja pogorszyła się jeszcze, gdy nadeszła sroga zima 1660—1661 r. Nic więc dziwnego, że nastroje wśród ludności były najgorsze, pełne obaw i niepokoju, lud począł wierzyć w rychłe pojawienie się „antychrysta", a nawet w zbliżanie się końca świata [26].

Wszystkie te wydarzenia wskazywały wyraźnie na to, że powrót rządów polskich na Ukrainę odbywał się całkowicie według starych zasad: „z batem na chamstwo".

---

[23] Por. Z. Wójcik, o. c., s. 616.

[24] Dowodów uznania i zaufania dla Tetery ze strony kierowniczych kół Rzeczypospolitej mamy bardzo dużo. I tak np. Bieniewski zaraz po obiorze Tetery na pisarza generalnego rozmawiał z nim i radził o sposobach zniesienia unii hadziackej (*Pamjatniki*, t. IV, Ods. 3, s. 43—47). W kilka miesięcy później Tetera, razem zresztą z innymi spośród starszyzny kozackiej, otrzymał nadania królewskie, a mianowicie majątek Sierakowszczyzna (AGAD, Sigillata 3, fol. 212, 215 — marzec 1661). Najlepiej chyba jednak stosunek do Tetery charakteryzują słowa Jana Kazimierza. W liście do Aleksandra Połubińskiego z 25 III 1661, żąda król, aby wojska litewskie nie oprymowały dóbr Tetery, „... który osobliwego za swoją życzliwość od naszej Rzeczypospolitej godzien jest respektu..." (AGAD, AR, III, T. 3, nr 282). W innym znowu liście do tegoż Połubińskiego zaprzecza król pogłoskom o rzekomej śmierci Tetery i kończy następującym zwrotem: „... Żyje urodzony Tetera i bodaj żył długo, tak potrzebny nasz sługa..." (list z 17 VI 1662, ibidem, nr 295).

[25] Prażmowski do (Lubomirskiego), Kraków 22 XI 1660, PAN 1065, kopia, s. 27—30.

[26] Z. Wójcik, o. c., s. 620—621.

Przystępując do decydującej fazy w wojnie z Rosją nie potrafiła szlachecka Rzeczpospolita na terenie, który stanowił klucz do sytuacji, poprowadzić odpowiedniej polityki, by okupowaną przez siebie część Ukrainy wciągnąć bez reszty do swego rydwanu. Pozyskano jedynie część starszyzny kozackiej, reszta jej wraz z większością Kozaczyzny i mas chłopskich była nadal wrogo ustosunkowana do zwycięzców spod Cudnowa.

Równocześnie zaś i nieprzyjaciel nie zasypywał gruszek w popiele, co więcej, do coraz wyraźniejszej akcji przeciw panowaniu polskiemu na Ukrainie począł przystępować i sprzymierzeniec Rzeczypospolitej — Tatarzy krymscy.

Odstępstwo Kozaków pod Cudnowem i bezpośrednia po tym ostateczna kapitulacja Szeremietjewa były dla Rosji ciosami dotkliwymi, ale bynajmniej nie katastrofalnymi. Utrzymawszy, chociaż nie bez znacznego wysiłku swe pozycje na Ukrainie Lewobrzeżu, rząd moskiewski nie zamierzał zbyt łatwo pogodzić się z utratą kraju na prawym brzegu Dniepru. Nie mając po porażce cudnowskiej żadnej możliwości poważniejszej kontrakcji militarnej, postanowiono uciec się do działań dyplomatycznych, których celem miało być anulowanie zgody cudnowskiej i ponowne odciągnięcie Kozaków od Rzeczypospolitej.

Było to dla państwa moskiewskiego zadanie pierwszorzędnego znaczenia. Utrata Ukrainy — to zasadnicza klęska, to konieczność uznania po raz czwarty w ciągu kilkudziesięciu lat swej porażki w walce z Rzecząpospolitą. To także klęska Rosji w jej zmaganiach ze światem muzułmańskim. W sprawie ukraińskiej chodziło również o coś, co dzisiejszym językiem nazwaliśmy „państwem buforowym" — o przegrodę od Tatarów, a na dalszą metę i od Turków. W Moskwie, podobnie jak w państwie polsko-litewskim, od dawna już istniał problem tatarski— ciągłe najazdy na południowe tereny państwa — Moskwa jednak znacznie szybciej doceniła rolę Kozaczyzny w odpieraniu tych najazdów i lepiej potrafiła wykorzystać swych Kozaków, tj. Kozaków dońskich do obrony przed Tatarami. Wcielenie Ukrainy do Rosji oraz umiejętne wykorzystanie Kozaczyzny dońskiej miało na celu także stworzenie potężnej dniepro-dońskiej zapory przeciw ekspansji turecko-tatarskiej na południowe ziemie Słowiańszczyzny wschodniej [27], a w dalszym etapie także rozszerzenie rosyjskiego stanu posiadania na południu [28].

W związku z tym planowano u schyłku szóstego dziesięciolecia XVII w. szerszą akcję przeciw Krymowi i Turcji, której podstawą miało być właśnie współdziałanie Kozaczyzny ukraińskiej i dońskiej przeciw Tatarom [29].

---

[27] O. Hermajze, *Ukraina ta Din*..., s. 169—170.

[28] D. I. Myszko, *Perejasławskaja Rada*..., s. 22.

[29] O. Hermajze, o. c., s. 170.

W tym stanie rzeczy ponowne, po Hadziaczu, oderwanie Ukrainy prawobrzeżnej od Rosji pokrzyżowało w dużym stopniu jej plany i odłożyło ich realizację na wiele lat [30].

Zanim jeszcze nastąpiła kontrakcja Moskwy na Cudnów, z akcją promoskiewską wystąpił na Ukrainie prawobrzeżnej hetman Chmielnicki. Jak to już zaznaczyliśmy wyżej, Juraszko nie był zadowolony z nowej sytuacji na Ukraine i bardzo rychło po Cudnowie rozpoczął akcję mającą na celu nawiązanie zerwanych kontaktów z Rosją. Z braku dostatecznej ilości źródeł trudno jest ustalić w sposób niewątpliwy przyczyny podjęcia tych nowych prób powrotu pod „wysoką carską rękę". Jedna z nich to niewątpliwie wpływ tej części starszyzny kozackiej z otoczenia hetmana, która mimo ugody cudnowskiej pozostała wierna Rosji, druga — to prawdopodobnie należyte wyczucie nastroju mas ludowych w tej części Ukrainy [31].

Zanotujmy jednak fakty. Mniej więcej około 25 listopada, a więc bezpośrednio niemal po radzie korsuńskiej, wysłał Chmielnicki w tajemnicy specjalnego gońca do Kijowa z listem do rosyjskich dowódców wojskowych — kniazia Jurija Nikiticza Barjatyńskiego i stolnika Iwana Iwanowicza Czaodajewa [32].

W liście tym hetman zaporoski zapewnia gorąco adresatów, że kapitulacja jego pod Cudnowem i podpisanie nowej ugody — to wynik przymusu i sytuacji bez wyjścia, w jakiej znalazł się on wskutek zdrady wiarołomców. Hetman żałuje jednak tego i chce to zadokumentować czynem. Podobnie myśli wielu ludzi z jego otoczenia. Pragnie wrócić do poddaństwa carskiego, ale chciałby otrzymać wprzód od Aleksego Michajłowicza gramotę z przebaczeniem. Uskarża się też bardzo, iż wbrew jego woli pisarzem generalnym został Tetera, któremu hetman nie ufa i ostrzega przed nim wszystkich wiernych carowi. Apeluje do Barjatyńskiego i Czaodajewa, aby car wysłał jak najwięcej wojska na lewobrzeżną Ukrainę, gdyż wówczas realniejsze będą perspektywy pomocy rosyjskiej, gdy w okupowanej przez Polaków Ukrainie podniesie się znowu ogień powstania [33].

Równocześnie niemal i w Moskwie wystąpiono z inicjatywą mającą na celu zapobieżenie poważniejszym skutkom ugody cudnowskiej. Bezpośrednio po otrzymaniu wiadomości o ugodzie, ale jeszcze przed dotarciem wieści o ostatecznej klęsce Szeremietjewa, wysłano na Ukrainę w misji specjalnej kapitana Feoktista Suchotina. 8 listopada st.st. otrzymał Sucho-

---

[30] Z. Wójcik, o. c., s. 618.

[31] Ibidem, s. 617.

[32] Barjatyński i Czaodajew do Chmielnickiego, Kijów 9 XII st. st. 1660, kopia polska, AGAD, AKW, Koz. 42, dz. XXVII, nr 85, 86. W liście tym dowódcy rosyjscy podają treść listu, który otrzymali od Chmielnickiego.

[33] Ibidem. Por. także Z. Wójcik, o. c., s. 617—618.

tin instrukcję poselską, gramotę carską do hetmana i całego wojska zaporoskiego i kilka jeszcze drobniejszych pism [34].

Poseł carski miał przez Putywl, Niżyn i Perejasław udać się na Prawobrzeże, do miejsca gdzie zastanie hetmana zaporoskiego. Wobec niego i całej starszyzny kozackiej miał oznajmić Suchotin o wciąż trwającej łasce carskiej dla wojska zaporoskiego, równocześnie zaś omówić szeroko stosunki rosyjsko-ukraińskie od czasów Bohdana Chmielnickiego aż do ostatnich czasów, podkreślając na tym tle silnie wierność zmarłego wodza dla Rosji, zdradę Wyhowskiego i ostatnie cudnowskie odstępstwa Kozaków. Ma z tego powodu wyrazić zdziwienie i jednocześnie zawezwać starszyznę kozacką i hetmana do opamiętania się. Tylko jedyny, prawosławny władca na świecie — car moskiewski — może uchronić Kozaczyznę i Ukrainę od popadnięcia w jarzmo łacińskie. Jeżeli Chmielnicki i starszyzna opamiętają się i powrócą do służby carskiej — czeka ich przebaczenie, jeżeli nie — surowa kara. Dla opamiętania przesyła im car krzyż, który był świadkiem ich perejesławskiej przysięgi.

W ostatniej części instrukcji polecono Suchotinowi funkcje wywiadowcze. Miał się dowiedzieć o sytuacji Szeremietjewa (o jego kapitulacji w Moskwie jeszcze nie wiedziano), o tym, kto ze starszyzny kozackiej jest przy młodym hetmanie, czy są przy nim Polacy i czy wywierają na niego duży nacisk. Gdzie są hetmani polscy i Tatarzy, czy przybyły im posiłki? Gdzie przebywa obecnie król polski? Czy nie ma kłótni i rozbieżności między Polakami i Tatarami? Jakie są nastroje wśród czerni po obu stronach Dniepru? — oto pytania, na które polecono kapitanowi Suchotinowi odpowiedzieć [35].

Gramota carska do wojska zaporoskiego, którą wiózł poseł, pokrywała się w treści z przemówieniem, które zgodnie z instrukcją miał Suchotin wygłosić przed hetmanem i starszyzną kozacką [36].

Misja Suchotina zakończyła się niepowodzeniem. Przybywszy zgodnie z poleceniem do Niżyna, zatrzymał się u tamtejszego pułkownika Wasyla Zołotareńki, wiernego podówczas partyzanta moskiewskiego, który zapewnił go wraz z całym pułkiem, burmistrzem, mieszczanami i czernią, że Niżyn pozostanie wierny carowi [37]. Opuściwszy Niżyn starał się poseł carski wysondować nastroje miejscowej ludności, która wyraźnie obawiała się Polaków i Tatarów, z drugiej jednak strony wrogo lub niechętnie była również nastawiona wobec wojsk moskiewskich. Ponadto deklarowano

---

[34] Instrukcja — AGAD, AKW, Koz. 42, dz. XXVII, nr 84, oryg. ruski (8 XI ss. 7169 —18 XI ns. 1660). Gramota carska, ibidem, nr 81, oryg. ruski, nr-y 82, 83 kopie polskie.

[35] Instrukcja, ibidem.

[36] Gramota carska, ibidem.

[37] Doniesienie Feoktista Suchotina..., *Pamjatniki*, t. IV, Otd. 3, s. 68—73.

Suchotinowi, że jeśli car nie przyśle posiłków, to z Kozakami będzie niedobrze. W Perejasławiu przeprowadził Suchotin rozmowę z drugim filarem panowania moskiewskiego na lewobrzeżnej Ukraine — płk. Joachimem Somko, od którego uzyskał wiele interesujących go wiadomości, między innymi o klęsce Szeremietjewa i o zdradzie Chmielnickiego. Również i Somko zapewnił go, iż z całym pułkiem perejasławskim stać będzie wiernie przy carze. 12 grudnia st. st. Suchotin przeprawił się przez Dniepr, wysyłając równocześnie raport do Aleksego Michajłowicza [38], po czym skierował się ku Czehryniowi, gdzie bawił podówczas hetman zaporoski. Gdzie nastąpiło spotkanie Chmielnickiego z Suchotinem nie wiemy; wiadomo natomiast, że poseł został przez hetmana zatrzymany [39] i on to zapewne został odesłany do Warszawy wraz z poselstwem Opary wysłanym przez Chmielnickiego do Jana Kazimierza [40], w rezultacie czego znalazł się w niewoli polskiej [41].

Mimo niepowodzenia misji Suchotina, Moskwa bynajmniej nie rezygnuje z dalszej akcji podobnego rodzaju. Wkrótce po nim wysłano do Chmielnickiego nowego posła, który został przez hetmana zaporoskiego przyjęty w tajemnicy. Wobec nowego posłannika carskiego Chmielnicki wraz z ludźmi wiernymi carowi zadeklarował swe całkowite oddanie Moskwie, mając przy tym duże oparcie w części starszyzny oraz przede wszystkim w czerni [42].

Jednakże próby nawiązania przez Moskwę kontaktów z prawobrzeżną Ukrainą, w celu ponownego oderwania jej od Polski, nie powiodły się całkowicie. Wprawdzie wydarzenia, które opowiedzieliśmy, świadczą dobitnie że Chmielnicki i część starszyzny [43] dążyli usilnie do powrotu pod zwierzchnictwo rosyjskie, do powrotu do polityki Perejasławia z r. 1654 i 1659, lecz obiektywne warunki zamierzenia te uniemożliwiły. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że jedną z przyczyn niepowodzenia była rychła dekonspiracja Chmielnickiego i towarzyszy, bowiem kompromitujące ich materiały, przejęte prawdopodobnie przez agentów polskich w Kijowie, znalazły się w ręku kanclerza Prażmowskiego [44], który też nie omieszkał z nich zrobić właściwego użytku [45].

---

[38] *Pamjatniki*, t. IV, Otd. 3, s. 68—73.

[39] Barjatyński i Czaodajew do Chmielnickiego, AGAD, l. c.

[40] *Pamjatniki*, t. IV, Otd. 3, s. 74—77.

[41] Z. Wójcik, o. c., s. 625.

[42] Barjatyński i Czaodajew do Chmielnickiego, AGAD, l. c.

[43] Wśród tej części starszyzny uważamy za największego zwolennika Moskwy byłego pisarza Semena Gołuchowskiego oraz pułkownika Iwana Hohola. Por. Z. Wójcik, *Ukraina w latach 1660—1663*, maszynopis, s. 50.

[44] Prażmowski do (Lubomirskiego), Kraków 21 I 1661, kopia, PAN 1065, s. 36—38.

[45] Z. Wójcik, *Rywalizacja polsko-tatarska...*, s. 623.

Ryzyko prowadzenia dalszej takiej polityki, zwłaszcza gdy w Czehryniu czuwał nad wszystkim polski anioł stróż — Tetera — było dla Chmielnickiego i promoskiewskiej części starszyzny zbyt wielkie. Można się było spodziewać zdecydowanej kontrakcji ze strony Rzeczypospolitej, która dysponowała realną siłą militarną na prawym brzegu Dniepru i mogła w tym wypadku liczyć na zdecydowaną pomoc Tatarów. Nie można było natomiast spodziewać się poparcia ze strony Rosji, która po rozbiciu armii Szeremietjewa nie posiadała na Ukrainie prawobrzeżnej (poza Kijowem) żadnych wojsk, siły jej zaś na Zadnieprzu nie były także zbyt liczne; ponadto sytuacja w tej części Ukrainy bezpośrednio po klęsce cudnowskiej była dla Moskwy również ciężka.

I właśnie ten moment — brak jakichkolwiek realnych perspektyw na pomoc rosyjską — zadecydował o fakcie, że promoskiewska grupa starszyzny z Juraszką na czele musiała się chwilowo cofnąć i chwycić poły polskiego płaszcza, przy równoczesnym podejmowaniu prób flirtu z Krymem.

Po zaniechaniu prób powrotu pod opiekuńcze skrzydła cara rozpoczyna się okres ożywionych stosunków między Kozaczyzną a Rzecząpospolitą, w których Kozakom chodziło o wytargowanie dla siebie jak najlepszej sytuacji w nowym przymusowym związku z Polską, tej zaś o całkowite opanowanie przy pomocy wszelkich środków, między innymi i przekupstwem góry kozackiej za pomocą licznych nadań itp., sytuacji na Ukrainie i podjęcie ponownej walki z Rosją i z pozostałym przy niej Lewobrzeżem[46]. W ten więc sposób Rosja, której próby odzyskania prawobrzeżnej Ukrainy drogą intryg dyplomatycznych spełzły na niczym, została zepchnięta do defensywy i musiała szukać sposobu odparcia groźnego najazdu polsko-tatarskiego na Lewobrzeże. A w tej części Ukrainy sytuacja nie układała się zrazu pomyślnie dla Moskwy.

Klęska cudnowska wywarła tu duży wpływ na nastroje zarówno ludności, jak i Kozaków. Pułki przyłucki, połtawski i łubniański wypowiedziały się zdecydowanie przeciw Rosji, a na czele wszystkich niezadowolonych stanął pułkownik połtawski, Fiedor Żuczenko[47], lekceważąc apele kniazia Romodanowskiego, dowódcy wojsk moskiewskich na Lewobrzeżu, który wzywał go do zachowania wierności wobec cara[48]. Przykład pułków przyłuckiego, połtawskiego i łubniańskiego był zaraźliwy. W wielu innych miastach ukraińskich na lewym brzegu Dniepru rozpoczęła się również silna reakcja antyrosyjska przy czym, rzecz ciekawa, zarówno Kozacy,

---

[46] O kontaktach polsko-ukraińskich na przełomie 1660/1661 zob. o. c., s. 620—627.

[47] N. I. Kostomarow, o. c., s. 140; W. W. Wołk-Karaczewskij, o. c., s. 96.

[48] Romodanowski do Żuczenka, bm. 4 XI st. st. 1660, AGAD, AKW, Koz. 42, dz. XXVII, nr 80, kopia polska.

jak i ludność poczęła opowiadać się za Polską, a przeciw Rosji. Tak na przykład było w Hadziaczu, w Romnach, w Mirhorodzie i w wielu innych miastach i wsiach. Wybuch nienawiści ludowej był tak gwałtowny, że zaczęły się po prostu polowania na pojedynczych żołnierzy moskiewskich, a schwytanych w sposób okrutny topiono w rzekach, zgodnie ze starym zwyczajem kozackim. Nie szczędzono nawet i swoich ludzi podejrzanych o sprzyjanie carowi [49].

Nie byłoby jednak słuszne tłumaczyć te antyrosyjskie wystąpienia ludności i Kozaków Lewobrzeża jakimś gwałtownym a nieoczekiwanym wzrostem sympatii propolskich. Ludność obu części Ukrainy, jak również i większość Kozaków była zdecydowanie wrogo nastawiona wobec panowania polskiego w tym kraju, wobec szlachty i magnaterii polskiej. Nie wydaje nam się także, aby rację mieli ci historycy [50], którzy twierdzili, że tylko i wyłącznie strach przed Polakami, których ataku na Zadnieprze obawiano się w każdej chwili, był przyczyną owych antymoskiewskich, a zewnętrznie i propolskich wystąpień. Zasadnicza przyczyna leżała gdzie indziej.

W r. 1654 po historycznej Radzie Perejasławskiej witano na Ukrainie pomoc i opiekę rosyjską w zasadzie przychylnie. Jednakże rychło nastąpiło rozczarowanie, independystyczne bowiem dążenia Bohdana Chmielnickiego i Kozaczyzny były przeciwstawne interesom Rosji, która dążyła do coraz bardziej bezwzględnego podporządkowania sobie całej Ukrainy. W rezultacie tego ogromna samodzielność Ukrainy w latach 1648—1654, równająca się de facto zupełnej suwerenności, była systematycznie po r. 1654 likwidowana, a szczytowym przejawem tej polityki moskiewskiej była druga Rada Perejesławska w 1659 r. Równocześnie rząd carski stawał coraz bardziej twardą nogą na Ukrainie, a wojska rosyjskie poczęły się dawać silnie we znaki ludności, zwłaszcza chłopstwu. Nieszczęśliwy kraj cierpiał na zmianę ucisk żołnierski polski, tatarski i rosyjski. Niewiele lepsza od bezwzględnej soldateski polskiej była soldateska rosyjska [51]. Nic więc dziwnego, że ludność ukraińska skorzystała z okazji, jaką była klęska cudnowska Szermietjewa, by zemścić się na oddziałach moskiewskich za wszystkie rozczarowania, jakie przyniosły im dwa kolejne historyczne akty perejasławskie, za ucisk i opresję żołnierską.

Niewątpliwie jednak wszystkie te antyrosyjskie wystąpienia nie oznaczały — powtarzamy — zwrotu ku Polsce. Polaków, szlachty polskiej, nienawidzono w całym kraju nadal, znienawidzono jednak również i Ro-

---

[49] N. I. Kostomarow, o. c., l. c.; O. Lewickij, *Oczerk wnutriennoj istorii Małorossii...*, 5—6, s. 456.

[50] N. I. Kostomarow, o. c., l. c.; O. Lewickij, o. c., l. c.

[51] Materiały do tych spraw zob. Akty JZR, V, nr 32 i nn.

sjan, a obawę i respekt odczuwano tylko przed silniejszym. Najdobitniej świadczy o tym odpowiedź Kozaków lubniańskich udzielona na zapytanie znanego nam już kapitana Suchotina: „Nam wsio rawno — Moskal ili Ljach, kto silnieje za tiem my i budiem" [52].

Mimo tak niepomyślnych okoliczności Rosja zdołała opanować sytuację na lewym brzegu Dniepru. Walną usługę oddali jej przy tym dowódcy kozaccy, którzy pozostali wierni carowi, przede wszystkim pułkownik perejasławski, Joachim Somko, wuj Jerzego Chmielnickiego oraz pułkownik niżyński Wasyl Zołotareńko. Ważne dla sytuacji było to, że pułki kozackie w Perejesławiu, Niżynie i Czernihowie opowiedziały się za Rosją [53]. Niewątpliwie nie bez znaczenia był tu fakt, że w miastach tych pozostały stosunkowo silne załogi moskiewskie.

W oparciu o te załogi oraz wierne pułki zdołał zwołać Somko radę kozacką do Perejesławia, na której opowiedziano się zdecydowanie za Rosją a przeciw Polsce. Konsekwencją tego stanowiska było wypowiedzenie posłuszeństwa hetmanowi zaporoskiemu za jego zdradę pod Cudnowem i obranie Somki hetmanem nakaźnym (tymczasowym) [54]. Nowo obrany hetman zadnieprzański wysłał niezwłocznie poselstwo do Moskwy z zapewnieniem wierności [55]. Równocześnie niemal obaj pułkownicy zdając sobie sprawę z bardzo realnej groźby najazdu polsko-tatarskiego i niepewnej sytuacji na Lewobrzeżu, zwrócili się do kniazia Romodanowskiego z prośbą o pomoc, na co jednak dowódca moskiewski nie czując się prawdopodobnie na siłach odpowiedział odmownie [56]. Nieco później dopiero wysłał pewne siły pod Hadziacz i Połtawę [57].

Mimo tych trudności wierne Rosji pułki kozackie opanowały pod koniec 1660 r. sytuację na Lewobrzeżu na tyle, że nie mogło być mowy o tym, aby kraj ten dostał się w ręce polskie bez wysiłku zbrojnego ze strony Rzeczypospolitej.

Na drugim brzegu Dniepru położenie było o tyle podobne, że i tu spełzły, jak na razie na niczym, próby oderwania się Polski, która stanęła w tym kraju mocniejszą nogą, chociaż i tu opór ludności przeciwko obcemu panowaniu był znaczny. Różnica zasadnicza polegała jednak na tym, że o ile moskiewska część Ukrainy mogła się co najwyżej przygotowywać do obrony, to sprzymierzeńcy z jesiennej kampanii — Polacy i Tatarzy wraz z podporządkowanymi im prawobrzeżnymi pułkami kozackimi — gotowi

---

[52] N. I. Kostomarow, o. c., t. XII, s. 231; W. W. Wołk-Karaczewskij, o. c., s. 96.

[53] *Lietopis Samowidca*..., s. 63.

[54] Ibidem, N. I. Kostomarow, o. c., s. 140; F. Rawita-Gawroński, o. c., s. 69; W. W. Wołk-Karaczewskij, o. c., s. 95.

[55] Ibidem.

[56] Akty JZR, V, nr 32, s. 26.

[57] N. I. Kostomarow, o. c., l. c.

byli podjąć atak na Lewobrzeże. Polacy mieli wiele istotnych przyczyn, aby akcję taką podjąć.

22 stycznia 1661 r. odbyła się w Śmiałej narada między hetmanem Chmielnickim a regimentarzami koronnymi, zastępującymi nieobecnego Lubomirskiego, w wyniku której postanowiono rozpocząć działania zaczepne na Zadnieprzu przeciwko nielicznym tam wówczas wojskom rosyjskim oraz wiernym jedności rosyjsko-ukraińskiej Kozakom. Na czele 5 pułków prawobrzeżnych, które miały ruszyć za Dniepr, postawiono gorliwego wówczas zwolennika Polski, pułkownika korsuńskiego Hrehorego Hulanickiego [58]. Kozakom jego mieli towarzyszyć Tatarzy [59].

Wyniki narady w Śmiałej były rezultatem ogólnej sytuacji, o której mówiliśmy wyżej, a która uniemożliwiła Chmielnickiemu i zwolennikom Rosji na Prawobrzeżu podjęcie jakiejś akcji mającej na celu wyzwolenie się spod polskiej kurateli. Jednakże, jak to zobaczymy niżej, Chmielnicki mimo wszystko nie zrezygnował z dalszych prób w tym kierunku.

Nieco wcześniej, zanim nastąpił wypad Hulanickiego na Zadnieprze, bardziej na północ nastąpił atak wojsk polskich, na czele których stanął Stefan Czarniecki [60]. W ten więc sposób podejmowali Polacy pierwszą po Cudnowie akcję wojskową, o ograniczonych zresztą rozmiarach, przeciw siłom nieprzyjacielskim na Ukrainie.

Przed przystąpieniem do działań wojenych spróbował Czarniecki dyplomacji. Skierował do pułkowników: niżyńskiego — Zołotareńki i czernihowskiego — Silicza wezwania, aby odstąpili cara i połączyli się z Polakami [61]. Odpowiedź obu gorliwych podówczas partyzantów moskiewskich była zdecydowana.

„Pisaty Wielmoznost Wasza raczysz — odpowiedział Zołotareńko — [...] żebyśmy Bojaźń Bożoju zapomniawszy i wielihije dobrodziejstwa, Joho Carskoho Preswietłoho Wieliczestwa [...] odstupili i jaho inszyje niezbożnyje ludy prysjahu swoju wniwecz obernuwszy, szczo jako niebo od ziemli dałoho, tak to że nie może sja staty, bo odnu duszu majem i nieżyczymy jej krywoprysjastwom zaprodawaty ..." [62].

Chcąc rozwiać wszelkie ewentualne złudzenia Czarnieckiego co do postawy pułku czernihowskiego wobec ataku polskiego, Zołotareńko dodaje: „... jeżeli Wielmożnost wasza budet pustoszyty wołost czernihowskuju, pewne w skorom czasi musim sja o onoju szabloju rozprawyty ..." [63].

---

[58] Chmielnicki do króla, Śmiała 26 I 1661, Atheneum, 1841, III 7—8, nr 1.

[59] *Lietopis Samowidca*, l. c.; W. W. Wołk-Karaczewskij, o. c., s. 97.

[60] J. Jerlicz, *Latopisiec*..., s. 57.

[61] Zołotareńko do Czarnieckiego, Niżyn 17 I st. st. 1661, kopia polska, AGAD: AR, II, T. 11, nr 1431; toż samo Silicz do tegoż, Czernihów 28 I st. st. 1661, ibidem.

[62] Zołotareńko do Czarnieckiego, ibidem.

[63] Ibidem.

W tym samym duchu odpowiedział Silicz. W ten sposób akcja dyplomatyczna Czarnieckiego zakończyła się zupełnym niepowodzeniem, w związku z czym wódz polski postanowił użyć mocniejszych argumentów niż listy i prośby. Wkrótce zjawił się na czele swych oddziałów w ziemi czernihowskiej i niżyńskiej, a następnie przystąpił do oblężenia Kozielca i Czernihowa, sukcesu jednak żadnego nie odniósł. Na pomoc oddziałom polskim zjawili się wkrótce prawobrzeżni Kozacy pod Hulanickim i posiłkujący ich Tatarzy, którzy działalność swą rozpoczęli od systematycznej grabieży i niszczenia kraju. Nie wyjaśniło to jednak sytuacji wojskowej na korzyść atakujących [64].

Hulanicki próbował pójść w ślady Czarnieckiego i pozyskać nowych, poddanych JKMości w drodze apelów, perswazji i przekonywań. Rozsyłał uniwersały do Niżyńców nawołując ich do posłuszeństwa wobec króla, Rzeczypospolitej i hetmana zaporoskiego [65] — wszystko bezskutecznie. Pułki lewobrzeżne, które zadeklarowały wierność Rosji, trwały nadal w swym postanowieniu.

Oblężenie Niżyna nie dało również żadnego rezultatu. Nieco lepiej, przynajmniej chwilowo, powiodło się Kozakom prawobrzeżnym w akcji przeciwko pułkowi perejasławskiemu. Oddziałom pod dowództwem Bereżeckiego i Makuchy, które wysłał Chmielnicki, udało się zająć kilka miasteczek w rejonie Perejesławia, jak np. Berezań, Basań, Woronków, Byków i inne. Mieszkańcy ich uznali zwierzchność króla polskiego. Był to jednak sukces chwilowy, wkrótce bowiem doszło do bitwy, w której zwycięzcą okazał się Somko. Niefortunni dowódcy prawobrzeżni musieli uciekać, przy czym udało się tylko Makusze, Bereżecki natomiast został schwytany i na rozkaz zwycięzcy zawisł na szubienicy.

Powodzenie sprzyjało Somce. Coraz więcej ludzi garnęło się do jego szeregów, szczególnie spośród niedobitków moskiewskich, grasujących wówczas po Lewobrzeżnej Ukrainie. Wydarzenia potoczyły się wkrótce tak, że Somko nie poprzestając na atakowaniu nieprzyjaciół u siebie zrobił wypad na drugą stronę Dniepru — pod Trechtymirów i Stajki, zadając wrogowi dotkliwe straty.

W tym stanie rzeczy Czarniecki uznał za stosowne opuścić wkrótce Zadnieprze, a za nim uczynili to również i Tatarzy. Pierwsze po Cudnowie poważniejsze starcie z nieprzyjacielem nie przyniosło Polsce i sprzymierzeńcom żadnego sukcesu. Sytuacja poprawiła się zdecydowanie na korzyść Rosji i jej zwolenników. Prysł urok zwycięstwa cudnowskiego, a sympatie i opinie ludzkie na Lewobrzeżu wyraźnie poczęły przechylać

---

[64] J. Jerlicz, o. c, l. c.; *Lietopis Samowidca*, s. 63; N. I. Kostomarow, o. c., s. 140—141; W. W. Wołk-Karaczewskij, o. c., s. 97.

[65] Akty JZR, V, nr 35, s. 26.

się na stronę Moskwy i jej popleczników: Somki, Zołotareńki i Silicza. Zgodnie z zasadą: „Kto silniejszy, my z tym", w marcu 1661 r. przystały do Somki pułki przyłucki i lubniański. Uderzyli w pokorę również i mieszczanie łubniańscy [66].

Sytuacja na Zadnieprzu została opanowana przez zwolenników orientacji rosyjskiej. Obawy przed ponownym atakiem polskim stawały się z dnia na dzień słabsze wobec powiększającej się bezsiły militarnej Rzeczypospolitej, spowodowanej rozkładową działalnością związków wojskowych, które podówczas właśnie z całą siłą poczęły paraliżować organizm państwa. Z drugiej znowu strony, mimo zwrotu na lepsze, Moskwa nie mogła w tym czasie nawet marzyć o powetowaniu klęski cudnowskiej i zajęciu Ukrainy prawobrzeżnej. Z tej też realnej oceny sytuacji wyrosły nowe pociągnięcia rządu moskiewskiego zmierzające do stabilizacji na Lewobrzeżu i uznania de facto dokonanego podziału Ukrainy. Aleksy Michajłowicz postanowił zwołać radę kozacką, której zadaniem miał być obiór nowego hetmana podległego Moskwie i sprawującego władzę na Lewobrzeżu.

W połowie kwietnia 1661 r. przybył do Niżyna czołowy dowódca moskiewski kniaź Romodanowski. Pod jego auspicjami zwołano w końcu kwietnia radę do wsi Byków koło Niżyna. Sam kniaź nie przybył na nią, lecz przysłał swojego zastępcę — Semena Zmiejewa. Rada, w której uczestniczyły pułki zadnieprzańskie, nawet i te, które nie podlegały władzy hetmańskiej (słobodskie), była pierwszym wyrazem nieufności wobec Somki, przeciwko któremu przejawiła się silna opozycja pułku niżyńskiego. Wysunął on do godności hetmańskiej kandydaturę swego pułkownika Wasyla Zołotareńki. Rada nie chciała zatwierdzić Somki na stanowisko hetmana nakaźnego i nie doprowadziła w rezultacie do niczego. Rozjątrzyła jedynie umysły i stała się początkiem zaciętej rywalizacji dwóch grup kozackich — Somki i Zołotareńki — o władzę w kraju i wpływy w Moskwie [67]. Rozdarta przez Polskę i Rosję na dwie części Ukraina, na skutek głupoty politycznej starszyzny kozackiej rozbijała się na jeszcze drobniejsze, zwalczające się ugrupowania. Rząd carski, do którego uczestnicy rady bykowskiej zwrócili się o arbitraż, zdecydował się ostatecznie na faktyczne zatwierdzenie Somki jako hetmana nakaźnego [68].

Równocześnie z tymi wydarzeniami przybył nowy czynnik niepokoju — terror wojsk rosyjskich. Podobnie jak na Prawobrzeżu wojska polskie, tak i tu oddziały carskie rozpoczęły brutalne rządy, których przyczyn należy się dopatrywać zarówno w chęci odwetu za niedawne okrucieństwa

---

[66] Wg N. I. Kostomarowa, o. c., s. 141—142; W. W. Wołk-Karaczewskij, o. c. s. 97; F. Rawita-Gawrońskiego, o. c., s. 69; O. Lewickiego, 5—6, s. 457.

[67] Ibidem.

[68] F. Rawita-Gawroński, o. c., s. 69—71.

ludności wobec żołnierzy rosyjskich, jak przede wszystkim w niedostatecznym zaopatrzeniu oddziałów moskiewskich, co zmuszało je do gwałtów i rabunków lub dezercji [69]. Mało komu przepuszczano [70]. Nieszczęsny kraj odczuwał w coraz większym stopniu twardą rękę polską, rosyjską i tatarską, coraz bardziej dawało mu się we znaki niefortunne położenie między prowadzącymi wojnę sąsiadami.

Równocześnie polityka rządu carskiego nie zmierzała bynajmniej ku polepszeniu położenia tej części Ukrainy. Pomijając już fakt, że terror wojskowy znajdował całkowite poparcie najwyższych rosyjskich czynników wojskowych na Lewobrzeżu, należy podkreślić, że równocześnie zwlekano z uznaniem de iure tego czy innego przedstawiciela starszyzny kozackiej za hetmana moskiewskiej Ukrainy, co nie wpływało na polepszenie sytuacji. Bardzo ważną niewątpliwie przyczyną tego kunktatorstwa były rachuby Moskwy na powrót Jerzego Chmielnickiego do służby carskiej [71], które, jak mogliśmy przekonać się, nie były bezpodstawne.

W wyniku takich kalkulacji politycznych Joachim Somko, główny jak dotąd filar panowania rosyjskiego na Zadnieprzu, począł systematycznie tracić łaski swych mocodawców. Nie dowierzano mu coraz częściej, szykanowano go na każdym kroku, odmawiano prawie każdej jego prośbie [72].

W tej atmosferze uprzedzeń do Somki grały zapewne pewną rolę również i podejrzenia ze strony Moskwy, że pułkownik perejesławski nie jest szczerze i głęboko oddany Rosji i że być może pójdzie w ślady swego siostrzeńca (Chmielnickiego) i podziękuje za protekcję i opiekę carską. Podejrzenia te nie były zupełnie bezpodstawne.

Somko, jak wiemy, reprezentował wrogi stosunek do sprawy poddania się Polsce, był jednakże również przeciwnikiem podporządkowania się Rosji. Doprowadzając po Cudnowie do rozbicia Ukrainy na dwie zwalczające się części Somko, a ściślej mówiąc ta klasa społeczna, którą reprezentował — klasa posiadaczy ziemskich („możnych") — wskrzeszała powoli w swych planach zapomnianą już nieco ideę samodzielnej Ukrainy, którą

---

[69] N. I. Kostomarow, o. c., s. 146. Podaje on m. in., że z garnizonu kijowskiego liczącego 4500 ludzi zdezerterowało w ciągu miesiąca (sierpień—wrzesień 1661) 454 żołnierzy.

[70] N. I. Kostomarow. o. c., s. 145—146; O. Lewickij, o. c., 5—6, s. 460. „... sie jest mnogim izwiestno — pisał archimandryta Ławry Pieczerskiej Inocenty Gizel — czto mnogije prieżde wotczimy i chutory Preswjatyjy Bogarodzicy ot nich [tj. żołnierzy rosyjskich] jest razorieny, cierkwi razruszieny, priestoły sprowierżeny, tyjny preswjatyjy s sosudow pomietany, swjaszczenniki obnażeny [...], żeny parubleny i innyje poruczeny i popieczeny, a innym ruki i nogi otsieczeny, proczije że na smiert' pobity..., List z 29 V s. st. 1661, Akty JZR, V, nr 36.

[71] O. Lewickij, o. c., 5—6, s. 459.

[72] Szerzej o tym zob. m. in. Akty JZR, V, s. 62, 64; N. I. Kostomarow, o. c., s. 143—144; F. Rawita-Gawroński, o. c., s. 70—71.

tak wyraźnie głosił i wyznawał w swoim czasie Bohdan Chmielnicki. Według tych planów, niezbyt może sprecyzowanych, miałoby to być państwo, w którym kierowniczą rolę i władzę sprawowałaby starszyzna kozacka opierająca swe ekonomiczne i polityczne znaczenie na wielkich majątkach ziemskich [73].

Myśl utworzenia samodzielnej Ukrainy należała, jak to zresztą miała wykazać bliższa i dalsza przyszłość, do idei raczej utopijnych. Nie istniały bowiem podówczas żadne realne możliwości stworzenia niezależnego państwa kozackiego [74] między Polską, Rosją i chanatem krymskim. I dlatego powtórzymy za historykiem ukraińskim, że Somce i jego ludziom „śniło się" [75] samodzielne państwo ukraińskie.

Rzecz ciekawa, że tendencje independystyczne reprezentował również zaciekły, od czasów rady bykowskiej, przeciwnik Somki — Wasyl Zołotareńko. Partia jego reprezentowała tę samą klasę społeczną, co i partia pułkownika perejasławskiego. Istotna różnica między tymi ugrupowaniami to po prostu żądza władzy i płynących z niej korzyści. Do dwóch zwalczających się grup należało również bogate mieszczaństwo Lewobrzeża [76], równe siłą ekonomiczną posiadaczom ziemskim.

Walka o władzę między partiami Somki i Zołotareńki miała oczywiście podłoże gospodarcze. Była to walka między dwoma wielkimi ośrodkami gospodarczymi leżącymi na wielkim szlaku handlowym Moskwa-Stambuł, walka między Perejasławem (Somko) i Niżynem (Zołotareńko). Zwycięstwo jednego czy drugiego kandydata dawało jednemu z tych miast wielką szansę unieszkodliwienia konkurenta, a w konsekwencji szanse wielkiego rozkwitu ekonomicznego. Nic więc dziwnego, że bogate mieszczaństwo niżyńskie i perejasławskie tak mocno wciągnęło się w wir walki dwóch przeciwnych obozów [77].

Ani zamierzenia polityczne tych obozów, ani ich dążenia gospodarcze nie zgadzały się z interesami klas posiadających Rosji [78]; i to stanowiło główną przyczynę niechętnego, a później wręcz wrogiego ustosunkowania się rządu moskiewskiego do partii Somki i Zołotareńki.

Na razie jednak rząd carski nie rozpoczął gry w otwarte karty. Starał się natomiast wykorzystać na swoją korzyść napięte stosunki między rywalami. Równocześnie wysuwał do roli superarbitra w sprawach między obozami dwóch pułkowników kozackich swego najwierniejszego sługę w tym kraju protopopa niżyńskiego, Maksyma Fyłymonowycza, powoła-

---

[73] O. Ohłoblin, *Do istorii ruiny*..., s. 202.
[74] M. Petrowskyj, Z istorii kłasowoj borot'by..., s. 26.
[75] O. Ohłoblin, o. c., l. c.
[76] N. Petrowskyj, o. c., l. c.
[77] Ibidem.
[78] Por. O. Lewickij, o. c., 5—6, s. 459.

nego od wiosny 1661 r. z łaski Moskwy na biskupstwo mścisławskie i orszańskie z imieniem Metodego.

Otóż Fyłymonowycz — biskup Metody — skłaniał się zrazu, jako związany ekonomicznie z Niżynem, ku Zołotoreńce, później jednak porzucił swego pupila i przyłączył się do nowej, groźnej „trzeciej" siły na Lewobrzeżu — do Zaporoża. Na Zaporożu bowiem postawiła bez reszty Moskwa, dążąc przy jego pomocy do bezwzględnego podporządkowania sobie kraju.

Zanim jednak ta nowa siła doszła do głosu, Ukraina stała się widownią bratobójczej walki dwóch zasadniczych orientacji: polskiej i rosyjskiej. Walka ta w istocie swej nie była niczym innym, jak tylko fragmentem toczącej się wciąż wojny między Rzecząpospolitą i państwem carów.

*

W czasie, gdy Chmielnicki po naradzie z regimentarzami koronnymi w Śmiałej wysłał swe pułki na Zadnieprze rozpoczynając tym samym bratobójczą walkę, położenie na Prawobrzeżu stawało się coraz bardziej skomplikowane. Do zasadniczego, jawnego współzawodnictwa między Polską i Rosją, usankcjonowanego toczącą się od lat kilku wojną, przybyła nowa, silna, choć na razie nie jawna rywalizacja: między Rzecząpospolitą a Krymem. Ten wypróbowany sojusznik Polski w jej walce z państwem moskiewskim, korzystając z dogodnej dla siebie sytuacji, jaka się wytworzyła na Ukrainie w okresie po r. 1648, począł snuć dalekosiężne, zaborcze plany przyłączenia Ukrainy do chanatu. Akcja zmierzająca do osiągnięcia tego celu prowadzona była zrazu w sposób zawoalowany, chodziło bowiem o to, by poczynania te, niebezpieczne dla Rzeczypospolitej w równym stopniu jak polityka rosyjska na Ukrainie, nie doprowadziły do zniweczenia przymierza polsko-tatarskiego, które dla Krymu było co najmniej tak samo ważne, jak dla Polski. I dla Rzeczypospolitej, i dla chanatu krymskiego sprawą zasadniczą była wojna ze wspólnym, groźnym wrogiem — Rosją. Z drugiej znowu strony sytuacja nie wykluczała bynajmniej możliwości sporów i konfliktów między obu sprzymierzeńcami. Potrzebując jak najbardziej polskiej pomocy militarnej w walce przeciw Rosji, pragnęli jednak Tatarzy wykorzystać osłabienie państwa polsko-litewskiego i stanąć mocno nogą na Ukrainie, z której chcieli utworzyć nowe państwo wasalne Porty i chanatu. Tendencje te występują już w czasie trwania wojny polsko-szwedzkiej [79], by z całą ostrością wystąpić po zwycięstwie cudnowskim.

---

[79] Z tych planów Krymu i Turcji zdawano sobie w Polsce sprawę już w r. 1657. W instrukcji dla Bieniewskiego jadącego do Chmielnickiego porusza się wyraźnie tę sprawę: „...Bo to pewna i nieomylna — czytamy w tej instrukcji — że Porta i z Tatarami chce uskromić księcia siedmiogrodzkiego, wołoskiego i multańskiego hospodarów, a na ostatek i samych Kozaków..." (Instrukcja panu Bieniewskiemu

Zwycięstwo to było ogromnie korzystne nie tylko dla Rzeczypospolitej, ale i dla Krymu, zachwiało bowiem panowaniem rosyjskim na Ukrainie, ponadto zaś pozwoliło Tatarom, jako współautorom sukcesu cudnowskiego, wkroczyć w sprawy ukraińskie [80]. W czasie kampanii 1660 r. mocno zarysowały się sprzeczności polsko-tatarskie, a głównym przeciwnikiem Rzeczypospolitej okazał się dowódca pułków krymskich — Sefer Girej, nuradyn sułtan [81]. W początkach października, a więc jeszcze w czasie trwania kampanii, powrócił z Krymu poseł polski przynosząc wieści, że Tatarzy zamierzają przyjąć Ukrainę pod swoją protekcję bezpośrednio po spodziewanym zwycięstwie nad armią rosyjską. Głównym przedstawicielem tego kierunku na Krymie był Karacz bej — wróg Polski. Podszeptywał on stale chanowi, aby wziął Kozaków w poddaństwo; tym bardziej że zamiary takie spotykają się z życzliwym przyjęciem z ich strony [82].

Szczegółów akcji tatarskiej nie znamy. Wiemy tylko, że natrafiła ona wśród sprzedajnej i szamocącej się w skomplikowanej sytuacji politycznej starszyzny kozackiej na wdzięczny grunt. Z groźby intryg tatarskich nie tylko zdawano sobie w Polsce sprawę [83]; lecz, co więcej, panowało tu przekonanie, że zachowanie się Tatarów po kampanii cudnowskiej uniemożliwiło Polakom pełne wykorzystanie zwycięstwa, to jest całkowite opanowanie Ukrainy [84].

Penetracja tatarska na Ukrainie staje się na przełomie lat 1660/1661 tak wyraźna, że Rzeczpospolita decyduje się podjąć szerszą akcję dyplomatyczną mającą na celu przeciwstawienie się zamierzeniom krymskim. Jest to tym bardziej konieczne, że, jak powiedzieliśmy, starszyzna kozacka

---

do Chmielnickiego anno 1657 (13 VI) dana, AGAD, Lib. Leg. 33, fol. 64—66). Tatarzy pragnęli również wykorzystać wysoce niepopularne na Ukrainie porozumienie polsko-rosyjskie z r. 1656, aby zmontować protatarski, a równocześnie antypolski i antyrosyjski blok wśród starszyzny kozackiej. Zob. B. Baranowski, o. c., s. 486—487.

[80] Por. Z. Wójcik, *Rywalizacja polsko-tatarska...*, s. 628.

[81] Ibidem, s. 612—613, 629.

[82] Prażmowski do (Lubomirskiego), Sambor 4 X 1660, PAN 1065, s. 26.

[83] Kanclerz Prażmowski tak sformułował istotę niebezpieczeństwa, jakie niosło za sobą ewentualne zwasalowanie Ukrainy przez Krym: „...Rozumienia tego jestem, że jest ojczyźnie daleko szkodliwsza [...] liga Tatarów z Kozakami, niżeli tychże z Moskwą. Multae mihi suppetunt libertatis huius fulciendi rationes, ale ta między innemi niepoślednia, że mając wojnę kozacką z Tatarami zawsze ją u siebie w domu prowadzić musiemy...", Prażmowski do (Lubomirskiego), Warszawa 21 III 1661, PAN 1065, s. 43 i nn.

[84] Ciekawą wzmiankę na ten temat znajdujemy w liście Jana Andrzeja Morstina, referendarza koronnego do ks. Bogusława Radziwiłła (Kraków 19 XI 1660, oryg., AGAD, AR, V, T. 218, nr 10036). W liście tym czytamy m. in.: „...Posyłam WKsMci continuatią nowin ukraińskich i litewskich, z których WKsMość zobaczysz, że nam Tatarowie niecierpliwością i łakomstwem swoim przeszkodzili recuperatiej zupełnej Ukrainy...".

chętnie idzie na koncepcje tatarskie, widząc w nich możność wydobycia się z zależności zarówno od Polski, jak i od Rosji.

Polska dyplomacja podejmuje kontrakcję w Stambule, w Bachczysaraju, wreszcie bezpośrednio w środowisku kozackim [85].

Wydaje się, że poselstwo polskie do Stambułu [86] osiągało to, że zarówno Turcja jak i przede wszystkim Krym poczynają zaprzeczać jakoby chan i oficjalny Krym mieli cokolwiek wspólnego z knowaniami na Ukrainie skierowanymi przeciwko interesom Rzeczypospolitej [87]. Przejawia się to bardzo wyraźnie w czasie poselstwa do Polski [88] znanego dyplomaty tatarskiego Dedesz agi.

Mimo to Rzeczpospolita kontynuuje nadal swą ofensywę dyplomatyczną przeciwko groźbie nowego przymierza tatarsko-kozackiego skierowanego przeciw Polsce. Posłom polskim do Bachczysaraju — chorążemu nadwornemu Szmelingowi i Ormianinowi Janowi Wieniawskiemu — polecono między innymi, aby ostro i wyraźnie stawiali wobec władców krymskich sprawę polityki tatarskiej na Ukrainie, żądali jej zmiany oraz przede wszystkim dyskredytowali jak najbardziej Kozaków w oczach Tatarów, wykazując ich zupełne „wiarołomstwo" [89].

Równocześnie Polacy przypuszczają kontratak na odcinku ukraińskim. Przychylnie, a nawet wręcz przyjaźnie ustosunkowano się do poselstw kozackich, które w pierwszych miesiącach 1661 r. przybyły do króla, miały także na celu zjednanie góry kozackiej i uodpornienie jej na kuszenie tatarskiego węża [90]. Najbardziej charakterystycznym przejawem tej działalności jest rozmowa kanclerza Prażmowskiego z posłami kozackimi, jaką odbył on w drugiej połowie stycznia w Krakowie. W rozmowie tej Prażmowski wskazawszy, że Tatarzy są wrogami zarówno Ukrainy, jak i Polski, począł apelować do Kozaków, aby powrócili do dawnej przyjaźni z Polską, a wówczas Polacy nie będą potrzebowali bisurmańskiej pomocy i przyjaźni [91].

Groźna sytuacja między sprzymierzeńcami, jaka wytworzyła się w okresie pocudnowskim na tle rywalizacji o Ukrainę, nie doprowadziła tym razem do poważniejszych następstw. Wspólny front przeciw Rosji —

---

[85] Zagadnienie to przedstawione szczegółowo w rozprawie Z. Wójcika, *Rywalizacja polsko-tatarska...*, s. 628—634 (tamże źródła).

[86] O poselstwie tym informuje pokrótce nuncjusz papieski w Polsce, Pignatelli, w swej depeszy do Rzymu (Kraków 1 I 1661, IH PAN, Teki Rzymskie nr 83).

[87] Por. Sefer Ghazi aga do Prażmowskiego, Bachczysaraj 7 I 1661, oryg., AGAD, AKW, Tat. 60, t. 109. Pismo to przywiózł poseł tatarski Dedesz aga.

[88] O poselstwie zob. Z. Wójcik, o. c., s. 629.

[89] Szerzej o. c., s. 629—630, 632. Poselstwa przypadają na okres styczeń—kwiecień 1661.

[90] Ibidem, s. 623.

[91] Prażmowski do (Lubomirskiego), Kraków 21 I 1661, PAN 1065, s. 36—38, kopia.

kamień węgielny polityki zagranicznej i Rzeczypospolitej i chanatu krymskiego w tym czasie — nie dopuścił do zerwania, z którego korzyść mógłby odnieść wyłącznie ten trzeci — państwo moskiewskie. Świetnie ujął tę sprawę kanclerz Prażmowski, pisząc w marcu tegoż roku do marszałka Lubomirskiego: „O tatarskiej przyjaźni quidquid sentiant alii ja dotąd dobrze trzymam, póki wojnę z Moskwą mamy i rozumiem, że mnie mea opinio non fullit, że to jest klajster, który nas z niemi spoił i nikt nie rozerwie, póki in societate ista duramus bellandi . . . " [92].

W takich warunkach Polacy nadal starają się o pomoc tatarską, co przejawia się również w obu wspomnianych przez nas poselstwach, Tatarzy zaś ze swej strony w sposób niezachwiany podtrzymują wspólny front z Polską wobec Rosji.

W grudniu 1660 r. wyprawiono z Moskwy posła do Krymu w osobie diaka Iwana Tatarinowa, któremu w instrukcji polecono, aby przeprowadził z Tatarami rokowania o wznowienie przymierza z Rosją na następujących warunkach: wymiana jeńców wojennych, zaprzestanie przez Krym udzielania pomocy Polsce i wycofanie wojsk tatarskich z Ukrainy [93].

Rzecz jasna, że warunki te były dla Tatarów nie do przyjęcia, dlatego też Bachczysaraj bezkompromisowo je odrzucił. Wydaje się, że Tatarinowa odprawiano z powrotem w tym czasie, kiedy na Krymie bawił wspomniany poseł polski Szmeling. W każdym bądź razie chan razem z posłem polskim na audiencji 15 kwietnia 1661 r. opracowali razem dla cara warunki, na których Krym gotów jest zawrzeć z Rosją pokój [94]. Były to warunki twarde:

1) Car winien ustąpić wszystkie fortece na Litwie i na Ukrainie królowi polskiemu.

2) Garnizony moskiewskie opuszczające Litwę i Ukrainę mają nie dopuszczać się w tych krajach żadnych wrogich aktów.

3) Car ma odstąpić Kozaków i „żadnej z niemi [nie mieć] conitelligentiej".

4) Car ma wypuścić na wolność hetmana Gosiewskiego i wszystkich jeńców polskich.

5) Rosja ma zwrócić chanatowi krymskiemu Kazań i Astrachań.

6) Kozacy dońscy mają być powstrzymani w swych wypadach przeciw Tatarom, a zbudowane wokół Azowa umocnienia („horody") mają być zburzone.

---

[92] Tenże do tegoż, Warszawa 21 III 1660, ibidem, s. 43 i nn. Por. Z. Wójcik, o. c., s. 633.

[93] Nakaznaja pomjat' djaku Iwanu Tatarinowu, posłannomu k krymskom chanu Magmet Gireju, 4 XII st. st. 1660, CGADA, PPKr., dzieło 7, fol. 26—93.

[94] Szmeling do Prażmowskiego, Bachczysaraj 24 IV 1661, oryg., AGAD, AKW, Tat. 60, t. 117.

7) Moskwa, zgodnie zresztą z własnymi sugestiami, ma płacić od razu Tatarom podwyższoną „kaznę" [95].

Warunki te, rzecz jasna, były również nie do przyjęcia dla strony rosyjskiej. Mniej więcej jednak w tej formie przekazał je chan Mehmed Girej carowi Aleksemu w specjalnym piśmie. Kładzie w nim przede wszystkim nacisk na sprawy dońskie, poza tym jednak twardo stawia i sprawy polsko-ukraińskie, podkreślając z dużym naciskiem, że z królem polskim jest w ścisłej łączności i przymierzu. Gdy chan stanie na czele wszystkich ord i połączy się z Polakami, car, mimo iż włada potężnym państwem, nie sprosta im i ulegnie [96]. Te same nieubłagane warunki przekazał następnie w Moskwie „dumnemu diakowi" Ałmazowi Iwanowowi na audiencji w „Posolskim Prikazie" goniec tatarski Mehmed Imeldeszi [97].

Argumenty strony rosyjskiej, że za wojnę z Polską i Krymem Moskwa nie ponosi odpowiedzialności, bowiem i król polski, i chan krymski naruszyli pokój z carem, nie znalazły u Tatarów żadnego zrozumienia [98].

Tak więc cicha podjazdowa wojna polsko-tatarska o Ukrainę nie zmieniła na razie w niczym wspólnego frontu obu krajów przeciw Rosji. Rzeczpospolita nadal w pełni docenia wagę przymierza z Krymem [99]. Doceniają to i postronni obserwatorzy [100], których najlepszym wyrazicielem była chyba „Gazette de France", owo zwierciadło Europy, która niewtajemniczona naturalnie w kulisy wielkiej polityki na wschodzie,

---

[95] Ibidem.

[96] Mehmed Girej do Aleksego Michajłowicza, Bachczysaraj 17 IV(?) 1661, przekład ruski, CGADA, PPKr., dieło 5, fol. 41—47. Szmeling (AGAD, l. c.) dodaje (a chodzi tu prawdopodobnie o to samo poselstwo), że chan dał carowi 60 dni do namysłu i zapowiedział, że potem z ordami i z wojskami polskimi zjawi się na traktaty pod Moskwą. Pismo chańskie do Moskwy zawiózł jednak nie powracający poseł rosyjski, lecz specjalny goniec tatarski Mehmed Imeldeszi.

[97] Zapis o prijomie i o chodie pieregoworow w posolskim prikazie s krymskim posłom [gońcem — ZW] Mamed Imeldeszi, 14 V st. st. 1661, CGADA, PPKr. dieło 5, fol. 21—22. W akcie tym czytamy: „... Car. W-cziestwo Donskich Kozakow s Donu wielieł swiest' i iz Kijewa i iz Pieriejasławia i iz Nieżina i iz innych gorodow ratnych ljudiej wywiest' i czerkaskije gorody wsie oczistit' i polskomu korolju wzjatyje jego gorody wsie jemu otdat' dla togo, czto u carja [tu: chana — ZW] s polskim koroljem ucziniena wiecznaja drużba i ljubow. I budie Car. W-czestwo to uczinit i na tom die mież ich gosudarej i mir budiet, a budiet togo uczinit nie izwolit i togo miru nikogda nie budiet...".

[98] Ibidem, fol. 18—20.

[99] Omawiając w liście do Lubomirskiego z 21 III 1661 (PAN, l. c.) sytuację na Ukrainie, tak m. in. pisze kanclerz Prażmowski: „... Wszystka tedy securitas nostra zawisła we dwóch praesidiis — jednym z wojska naszego, a drugim tatarskiej przyjaźni..."; por. Z. Wójcik, o. c., s. 633.

[100] Por. depesze nuncjusza Pignatelliego, Kraków 26 II 1661, Warszawa 4 IV 1661, PAN, Teki Rzymskie nr 83.

pisze jednak w jednym ze swych lutowych numerów tegoż roku: „Les derniers lettres de l'Ukraine confirment la bonne intelligence de Pologne et des Tartares et que leurs troupes se doivent rejoindre pour continuer la guerre aux Moscovites" [101].

W naszych rozważaniach zwrócenie jednak uwagi na to zakulisowe tarcie polsko-tatarskie ma znaczenie pierwszorzędne. Ilekroć bowiem zarysowywała się możliwość zerwania między Rzecząpospolitą a Krymem, tym samym w Rzeczypospolitej musiano myśleć o konieczności pogodzenia się z Rosją. Walczyć na wschodzie na dwa frotny byłoby przecież nie tylko zupełnym brakiem realizmu politycznego, byłoby po prostu samobójstwem. I dlatego to zagadnienie ma doniosłe znaczenie przy rozpatrywaniu genezy Andruszowa.

*

Tymczasem w Rzeczypospolitej szykowano się do kontynuacji wojny z Rosją, przede wszystkim właśnie na odcinku ukraińskim. W tym celu postanowiono pozyskać sobie możliwie najszersze koła starszyzny kozackiej, której stałe flirty to z Moskwą, to z Krymem niepokoiły oficjalne koła polskie. Mniej obawiano się możliwości przerzucenia się Kozaków Prawobrzeża na stronę rosyjską, zwłaszcza po zimowym wypadzie pułków Hulanickiego na Zadnieprze, natomiast wciąż nie dawały spokoju polskiej magnaterii i szlachcie konszachty ukraińsko-tatarskie.

Sprawą pozyskania Kozaczyzny dla interesów Rzeczypospolitej zajął się sejm warszawski 1661 r., który rozpoczął się 2 maja. Sejm ten przeszedł do historii jako tragiczny akt walki o naprawę państwa, przegranej przez dwór batalii o elekcję vivente rege. Z naszego punktu widzenia sejm 1661 r. jest również ważny, rozpatrywano bowiem na nim problem Ukrainy pocudnowskiej, problem Kozaczyzny jako cennego sprzymierzeńca w walce z Rosją i wreszcie problem Kozaczyzny jako ewentualnego sprzymierzeńca dworu w jego próbach wzmocnienia władzy królewskiej w Polsce. Podstawowym zadaniem sejmu w zakresie spraw wschodnich miała być oficjalnie ratyfikacja ugody cudnowskiej i rozstrzygnięcie sprawy Księstwa Ruskiego, którą to kwestię hetmani polscy odłożyli jesienią ubiegłego roku do decyzji królewskiej [102].

Sejm rozpoczął się pod znakiem niepokojących wieści z Ukrainy, które niczym czarne kruki docierały do Warszawy budząc wyraźne zaniepokojenie. Mówiono więc o przybyciu znacznych posiłków rosyjskich na Zadnieprze, co miało wróżyć rychły atak na Prawobrzeże, przede wszystkim

[101] Gazette de France, z Gdańska 17 II 1661, IH PAN.

[102] Szczegółowo sprawami wschodnimi na sejmie 1661 r. zająłem się w pracy *Ukraina w latach 1660—1663*, s. 95—104.

jednak mówiono o niebezpiecznych związkach ukraińsko-tatarskich, między innymi o tym, że 60 tysięcy Kozaków zdradziło króla polskiego i przeszło na służbę turecko-tatarską [103]. Dopiero wiadomości otrzymane z Krymu od znanego nam już posła Władysława Szmelinga [104], następnie zapewne i Wieniawskiego [105] oraz przede wszystkim przybycie 11 lipca poselstwa tatarskiego, które prosiło króla w imieniu chana, aby jako sprzymierzeniec wyruszył razem z Tatarami przeciw Moskwie [106], uspokoiły znacznie zaniepokojoną opinię.

W tej już nieco spokojniejszej atmosferze rozpatrzył sejm sprawę ukraińską sprecyzowaną w dezyderatach, które przekazało specjalne, wielkie poselstwo kozackie, które przybyło do Warszawy 20 czerwca [107].

[103] Bardzo cenny materiał do dziejów sejmu 1661 r. zawiera rękopis Compendium z sejmu 1661 r., WAP Gdańsk, 300, R, Ee, 19 oraz Compendium sejmu r. 1661, ibidem, Recesy Stanów Zachodnio-Pruskich, 300, 29/151. To ostatnie źródło zawdzięczam kwerendzie, którą na moją prośbę zgodziła się przeprowadzić w Archiwum Gdańskim dr Maria Sławoszewska, za co składam jej w tym miejscu podziękowanie. Wiadomość o przejściu Kozaków na służbę turecko-tatarską podaje rezydent gdański w Warszawie, Krause, w liście do Rady z 24 V (ibidem 300, 29/151, fol. 293—294). Wiadomość ta przedostała się również za granicę, bliżej bowiem nam nie znany Anglik bawiący w tym czasie przejazdem do Polski, w Niemczech, pisze w połowie czerwca tegoż roku: „... The last news from thence [tj. z Ukrainy — ZW] put us into a panical feare, for by the last post we are advertised, that about sixty thousands Cossacks have deserted the King of Poland and are joyned with the Turke, also that Cremonian Tartarians have offered their assistance to the Turke...", From the Cleve, the 6 of June (ss.) 1661, PAN, Teki Londyńskie nr 5, knlb. 17. Mimo iż dalsze oficjalne wiadomości głosiły również wzmocnienie solidarności polsko-tatarskiej, mówiono jednak w Warszawie o projektowanym małżeństwie hetmana Chmielnickiego z córką chana. Zob. ibidem, knlb. 24 (Warszowia, the 10/20 of July), a także *Urkunden und Aktenstücke...*, IX, s. 246.

[104] List Szmelinga do Prażmowskiego z 24 IV (por. przypis 93) otrzymano w Warszawie 22 V. Zob. AGAD, AKW: Tat. 60, t. 117. Por. także posłowie brandenburscy do Fryderyka Wilhelma, *Urkunden und Aktenstücke...*, IX, s. 251.

[105] Zapewne tego poselstwa dotyczy wzmianka pod datą 25 V 1661 (z Perekopu): „Discurs Karacz beja perekopskiego z posłem Króla JMci do Hana Krymskiego względem podbicia Kozaków i poskromienia onych tak dalece, żeby jak przedtem, tak i na potym chłopami byli miany", AGAD, AKW, Inw. Nowickiego, Tat., fol. 31, nr 107. Por. także PAN, Gazette de France, le 16 Juin 1661, de Dantzig. Warto przy okazji zwrócić tu uwagę, że Tatarzy odmawiali carowi Aleksemu tytułu „wsieja Wielikija i Małyja Rossii samodzierżiec", gdyż uważali, że poddanie się „Czerkasów" (tj. Kozaków) w r. 1654 nie daje zupełnie prawa do używania tego tytułu przez władcę Rosji, bowiem — jak oświadczono na Krymie — „Czierkasy krymskich carej chołopy". Zob. A. A. Nowosielskij, *Sowmiestnaja borba russkogo i ukrainskogo narodow protiw turecko-tatarskich zachwatczikow...*, s. 22.

[106] WAP Gdańsk, 300, R, Ee, 19, s. 384.

[107] O poselstwie zob. ibidem, s. 372, 477—481, a także sygn. 300, 29/151, fol. 207; depesza Pignatelliego, di Varsavia 20 VI 1661, PAN: Teki Rzymskie nr 83; *Pamjatniki*, IV, Otd. 3, s. 112—114.

Znamienne dla ówczesnej sytuacji było również to, że akcje kozackie w opinii rządu polskiego poszły bardzo w górę w związku z coraz gorszym, wybitnie niekorzystnym dla interesów państwa rozwojem sytuacji wśród wojska, na które zupełnie już nie można było liczyć. Rzeczpospolita, praktycznie biorąc, została pozbawiona jakiejkolwiek siły militartarnej na wschodzie, szczególnie zaś na Ukrainie. Jedynie ówczesnej słabości militarnej Rosji należy chyba przypisać szczęśliwy dla Polski fakt, że przeciwnik nie podjął generalnej ofensywy.

W tym stanie rzeczy jedyną operatywną siłą w walce z Rosją i podległym jej Zadnieprzem mogły być tylko prawobrzeżne pułki kozackie i, oczywista, nie zarażona buntem dywizja wojewody ruskiego Stefana Czarnieckiego. Trzeba również pamiętać i o tym, że dwór polski wciąż nie rezygnował z użycia Kozaków [108].

Wynikiem takiej konfiguracji politycznej było uchwalenie przez sejm tak zwanej „Deklaracji łaski Urodzonemu Hetmanowi i wojsku naszemu zaporoskiemu" [109]. Na mocy tej deklaracji została zatwierdzona ugoda cudnowska wraz z postanowieniami unii hadziackiej z tą jednak ważną zmianą, że przekreślono raz na zawsze sprawę Księstwa Ruskiego, które odtąd nie miało już nigdy istnieć „... ponieważ — jak stwierdza konstytucja sejmowa — samo wojsko zaporoskie za niepotrzebne toż Księstwo bydź rozumie...".

Eliminując z unii hadziackiej to, co było w niej najistotniejsze, kierownicy ówczesnej polityki polskiej przekreślili jednocześnie wszelkie możliwości jakiegokolwiek rozsądnego rozwiązania problemu Ukrainy. Mając od dawna zaciętego wroga w masach chłopskich tego kraju, nie potrafiła polska polityka szlachecko-magnacka pozyskać dla siebie nawet tej starszyzny kozackiej, której „śniło się samodzielne państwo ukraińskie". Egoizm klasowy zaważył tu w sposób zgubny nad polską polityką wschodnią. Dalecy jesteśmy od prymitywnego upraszczania zjawisk historycznych, jesteśmy jednak głęboko przekonani, że właśnie egoizm klasowy, wąsko pojęte interesy klasowe polskiej szlachty i magnaterii, które uniemożliwiały realistyczną politykę wobec Ukrainy były jednym z głównych powodów krachu polityki polskiej na wschodzie.

Załatwiwszy w tak krótkowzroczny sposób sprawę Ukrainy, sejm warszawski okazał wiele szczodrości wobec starszyzny kozackiej oraz ogłosił powszechną amnestię wobec Kozaków, puszczając w niepamięć „to wszystko, cokolwiek Bóg spólnie za grzechy dopuścił" [110]. Nadania i nobilitacje posypały się jak z rogu obfitości wobec tych przedstawicieli góry

---

[108] O sprawach tych zob. Z. Wójcik, *Ukraina w latach 1660—1663*, passim.

[109] *Volumina Legum*, IV, s. 357—359.

[110] Ibidem, s. 357.

kozackiej, którzy byli lub mogli stać się narzędziami polityki polskiej. Obdarowano hetmana Chmielnickiego, obdarowano jednego z filarów grupy polonofilskiej na Ukrainie — Hulanickiego, obdarowano najwierniejszego z wiernych — Teterę oraz wielu, wielu innych [111].

Te niewątpliwie zręczne, doraźne posunięcia, obliczone głównie na zmobilizowanie Kozaczyzny do ponownego wypadu na posiadłości moskiewskie na Zadnieprzu, nie usunęły same przez się wszelkich przeszkód na drodze do realizacji tego zamierzenia. Ponowna wyprawa na Zadnieprze miała być przeprowadzona wspólnym wysiłkiem wojskowym polsko-tatarsko-kozackim i tak też rozumieli sprawę Tatarzy i Kozacy. Tymczasem, jak już wspomnieliśmy, Rzeczpospolita była bezsilna militarnie: toczył ją rak konfederacji wojskowych. Natarczywe prośby, a potem żądania tatarskie, aby wojska koronne połączyły się z ordami i siłami kozackimi celem wspólnego uderzenia na forpocztę rosyjską na Zadnieprzu pozostały bezskuteczne [112]. Wywołało to zniecierpliwienie i niezadowolenie Tatarów [113], a echa nieporozumień, tak kompromitujących Rzeczpospolitą, dotarły również za granicę [114].

W tych warunkach chan, który już wczesną wiosną 1661 r. posłał dwudziestotysięczną ordę pod Subchan Ghasi agą na Ukrainę [115], następnie zaś po daremnym oczekiwaniu na wojska koronne zjawił się w tym kraju sam w sierpniu na czele znacznych sił [116], postanowił działać na własną rękę i wespół z pułkami Chmielnickiego szukać szczęścia na Zadnieprzu. Być może miała to być próba podboju za jednym zamachem całej Ukrainy — odebrania jej zarówno Polsce, jak i Moskwie i zwasalowania sułtanowi tureckiemu?

---

[111] Ibidem, s. 359—360, a także AGAD, Sigillata nr 3, fol. 257, ibidem, nr 5, fol. 27—29.

[112] Szerzej Z. Wójcik, o. c., s. 106—109.

[113] Np. gorzkie i złośliwe uwagi na ten temat czytamy w liście Sefer Ghasi agi do hetmana w. kor. Potockiego, b. m. 24 VIII 1661, oryg., AGAD, AKW, Tat. 60, t. 36.

[114] W Gazette de France z 14 X 1661, de Dantzig, IH PAN, czytamy: „... Les Tartares qui sont autres dans l'Ucraine, demandent toujours avec beaucoup d'instance la jonction de l'armée poloniase a leur afin d'entrer ensemble dans la Moscovie, mais on ne peut leur donner une reponse precise, avant que ces troupes confederés soient satisfactes..."

[115] Sefer Ghasi aga do Prażmowskiego, Bachczysaraj 26 IV 1661, oryg., AGAD, AKW, Tat. 60, t. 118; Subchan Ghasi aga do Jana Kazimierza, Turbówka 29 III 1661, ibidem, t. 112, oryg.

[116] Chmielnicki do króla, Czehryń 16 VIII 1661, *Pamjatniki*, IV, Otd. 3, s. 118—120; Tenże do Prażmowskiego, ibidem, s. 115. Tatarzy poczęli zachowywać się na Ukrainie w sposób normalny tzn. palili, rabowali i brali w jasyr, co spowodowało z kolei prośby hetmana zaporoskiego do króla o posiłki (ibidem, l. c.), które miałyby uchronić Ukrainę od nieznośnego terroru tatarskiego. Prośby te pozostały bez echa. Por. także W. W. Wołk-Karaczewskij, o. c., s. 99.

17 września 1661 r. spotkał się chan Mehmed Girej z hetmanem Chmielnickim pod Stawiszczami i tu zapadło postanowienie wspólnej wyprawy na drugi brzeg Dniepru bez dalszego czekania na posiłki polskie. Równocześnie obaj dowódcy zawarli w tymże dniu układ [117], coś nakształt „modus vivendi" między obu wojskami, które miały w najbliższej przyszłości działać razem. Postanowienia układu stawiszczańskiego ustalały dogodne w zasadzie dla Kozaków zasady współdziałania z Tatarami (niezaczepianie Kozaków przez ordę, zobowiązanie się do nierekwirowania żywności na Prawobrzeżu, ścisłe współdziałanie wojskowe na Zadnieprzu), równocześnie oznaczały jednak dalsze wzmocnienie stanowiska Krymu na Ukrainie przez sam fakt, że chan zawierał umowę bezpośrednio z poddanymi króla polskiego bez udziału tego ostatniego. Jedyną osłodą dla Jana Kazimierza było to, że w układzie stawiszczańskim, w ostatnim jego punkcie, chan przyrzekał, iż w razie zwycięstwa nad nieprzyjacielem nie zawrze z nim oddzielnego pokoju, lecz wspólnie z królem polskim.

Równocześnie Chmielnicki, wzmocniony paktem z Tatarami, począł natarczywie dopominać się u Jana Kazimierza spełnienia różnych dezyderatów kozackich oraz wydania na pergaminie i z pieczęcią koronną dokumentów dla wojska zaporoskiego, zaaprobowanych przez ubiegły sejm [118]. Układ pod Stawiszczami gotowi jesteśmy uznać za uzewnętrznienie tej polityki intryg, którą Krym od lat kilku prowadził na Ukrainie.

Warszawa zmuszona została do uznania faktu, że w nowej wyprawie na Zadnieprzu wojska koronne nie będą uczestniczyć. Nie chciano jednak, by Rzeczpospolita była całkowicie nieobecna w tej rozgrywce. Wiadomo było w stolicy Polski o fermentach na Ukrainie moskiewskiej; wiedziano zapewne, że Somko nie cieszy się zaufaniem rządu carskiego, który go ustawicznie szykanował, wiedziano wreszcie, że rozgoryczenie hetmana nakaźnego było już czasami tak duże, że nosił się z zamiarem porzucenia niewdzięcznej służby u Aleksego Michajłowicza [119].

Nie ulega wątpliwości, że kontakty z Chmielnickim, które wiosną tegoż roku zlecił Somce rząd carski [120] nie ograniczały się tylko do namawiania młodego hetmana, by przeszedł na stronę Rosji. Utwierdza nas w tym przekonaniu fakt, że „Prikaz Tajnych Dieł" nie ufając Somce wysłał doń w sierpniu na przeszpiegi poddiaczego Nikifora. Z tego co Somko powiedział Nikiforowi wynikałoby, że bezustannie namawiał on swego siostrzeńca do powrotu na służbę carską, na co Chmielnicki chętnie w końcu przystał i prosił tylko, aby car przysłał mu przebaczającą gra-

[117] *Pamjatniki*, IV, Otd. 3, s. 125—128; N. I. Kostomarow, o. c., s. 151; W. W. Wołk-Karaczewskij, o. c., s. 99—100.

[118] *Pamjatniki*, IV, Otd. 3, s. 122—123.

[119] Por. Akty JZR, V, s. 71.

[120] N. I. Kostomarow, o. c., s. 143—144.

motę i 20 tysięcy żołnierzy na opanowanie głównych miast Ukrainy prawobrzeżnej [121].

Cokolwiek by nie sądzić o szczerości tych deklaracji Somki, nie ulega wątpliwości, że drogi jego i Moskwy coraz bardziej podówczas rozchodziły się. I to właśnie rząd polski postanowił wykorzystać.

W tym samym czasie, gdy Kozacy z Tatarami szykowali się do wyprawy za Dniepr, kancelaria koronna w Warszawie wygotowała 8 września 5 listów otwartych, między innymi do Joachima Somki i Iwana Sirki, jednego z przywódców zaporoskich, w których to listach Jan Kazimierz zapewnia ich o swej łasce, gdy tylko wrócą pod skrzydła Rzeczypospolitej [122]. Listy te wręczano posłom kozackim bawiącym w Warszawie. Wkraczające na Zadnieprze prawobrzeżne pułki kozackie miały te listy ogłosić i starać się o przeciągnięcie adresatów na stronę polską.

W połowie października chan z Chmielnickim przeprawili się przez Dniepr i stanęli pod Perejasławem, siedzibą Somki. Niezwłocznie po przybyciu pod miasto nawiązał Chmielnicki kontakt ze swym wujem proponując mu, aby poddał fortecę — jest ona bowiem miastem królewskim — i porzucił służbę moskiewską [123].

Jeżeli Chmielnicki sądził, że uda mu się łatwo nakłonić swego wuja do przejścia na stronę polską, to spotkało go zupełne rozczarowanie. Somko odpowiedział, że twierdzy perejasławskiej nie odda, gdyż nie on ją przekazał Rosji, tylko ojciec hetmana — Bohdan. Złożywszy to oświadczenie, wezwał swego siostrzeńca, aby nie szturmował miasta i nie rozlewał krwi bratniej, lecz czekał wraz z nim, aż się król polski pogodzi z carem moskiewskim, a wtedy obaj będą służyli temu, komu będzie potrzeba [124]. Chmielnicki nie zraził się jednak takim dictum acerbum i ponownie zaproponował Somce współpracę.

„Przyszowszy Wasza Myłost' z wojskom pod Perejesław — odpisał w odpowiedzi Somko — raczyli do mene pysat, yż żadanie WMłosti na tom było dawno, jakobyste mogli rozrozreny serca i mysli wojska zaporozkoho i wsiej Małoje Russii naszoje do zjednoczenia i jednomyslnosti prywesty; dobry to WMłosti zamysł i chtoż by jeho ne meł pochwałyty, tolkoześ WMyłost' ne kładuczy pered oczy sobi pomsty i gniewu Bożoho jawne wypuszczenu i zostajczy pri zatwerdełosty serca starszych waszych, a chotjaczy znaczne prawosławie swoje wykorenyty, zatjahłyste i napered sebe wypustyłyste nenasytnoho krywi chrystjanskoj besur-

---

[121] Akty JZR, V, s. 92; F. Rawita-Gawroński, o. c., s. 71—72.

[122] AGAD, Sigillata nr 3, fol. 283—284.

[123] Akty JZR, VII, s. 333; N. I. Kostomarow, o. c., s. 152.

[124] Somko do Chmielnickiego, Peresjasław 10 X st. st. 1661, oryg. ruski, AGAD, AKW, Koz. 42, dz. XXVII, nr 93.

manyna, ne do zhodysja braterskej majuczy, lecz s ohnem i meczem swoich że znosjaczy..." [125].

Somko ostrzega swego siostrzeńca, aby nie ufał ani Tatarom, ani Polakom, gdyż czyhają oni na zgubę Kozaków, czego najlepszym dowodem jest ostatnie poselstwo tatarskie do Jana Kazimierza. Król w porozumieniu z chanem szykują Ukrainie srogi los. „...Korolewskyj wyrok nad wami wypołnytsja..." prorokuje złowieszczo hetman nakaźny. Dziwi się krótkozwroczności swych braci z tamtej strony Dniepru, którzy widać nie zdają sobie sprawy z tego, co ich czeka, a czeka ich zguba. Co do propozycji, aby uwolnił Perejasław od wojsk moskiewskich, Somko odpowiada odmownie, po pierwsze dlatego, że nie ma dostatecznych ku temu sił, po wtóre zaś nie chce tego uczynić. Kończąc zaklina hetmana zaporoskiego, by nie wyprawiał się w głąb Ukrainy Zadnieprzańskiej, lecz zadbał lepiej o swoje własne bezpieczeństwo i powierzonych sobie Kozaków [126].

W ten więc sposób Somko opowiedział się zdecydowanie przeciwko polskiemu rozwiązaniu spraw Ukrainy, co nie oznacza jednak, aby stawiał bez reszty na rozwiązanie rosyjskie. W czasie oblężenia Peresjasławia kierowany nienawiścią ku Polsce, Rosji nie zdradził, z drugiej jednak strony zachowanie jego w tym czasie mogło wzbudzić duże podejrzenia ze strony rosyjskiej i nawet spowodowało nowe nań donosy do cara [127].

Bilans walk pod Perejasławiem wypadł więc dla Somki zdecydowanie ujemnie. Nie poszedł na lep wezwań Chmielnickiego, nie dał się przekonać otwartym listom królewskim, zatrzasnął więc furtkę do porozumienia z Rzecząpospolitą czy też Krymem, z drugiej zaś strony powiększył i tak już stale rosnącą przepaść między sobą a Moskwą, co już niezadługo miało doprowadzić do tragicznego dlań finału.

Jego perejasławski partner z drugiej strony barykady — Jerzy Chmielnicki — też zapewne nie miał łatwej roli. Przecież to jeszcze tak niedawne czasy, gdy próbował wrócić pod opiekę Rosji, teraz zaś przypadła mu w udziale rola odciągania od niej hetmana nakaźnego. Co i jak ze sobą omawiali wuj i siostrzeniec w czasie osobistych spotkań, nie wiemy; wiemy natomiast, że młody hetman zaporoski odrzucał propozycje przejścia na stronę moskiewską [128]. Trzeba zresztą pamiętać, że czuwali nad nim zajadli podówczas jeszcze polonofile w obozie kozackim: obożny Nosacz i pułkownik Hrehory Leśnicki; czuwał nad nim

---

[125] Tenże do tegoż, Perejasław 17 X st. st. 1661, oryg. ruski, AGAD, ibidem. nr 92.

[126] Ibidem.

[127] N. I. Kostomarow, o. c., s. 152; F. Rawita-Gawroński, o. c., s. 72—73.

[128] Akty JZR, VII, s. 333.

chan pilnie baczący, by Juraszko nie zawarł trzeciego z kolei — po cudnowskim i stawiszczańskim — traktatu, tym razem z Rosją [129].

Hetman zaporoski miał jednak widać już dość zbyt gorliwej i ciężkiej kurateli tatarskiej nad Ukrainą, wysłał bowiem spod Perejasławia list do Jana Kazimierza przestrzegając go przed nieszczerą przyjaźnią tatarską i dając równocześnie wyraz swym wciąż widać istniejącym sympatiom promoskiewskim.

„... Tedy bojąc się straszliwego sądu Boskiego — konkluduje Chmielnicki w tymże liście — żebym cząstki chrześcijaństwa w państwach WK Mości mieszkającego w wieczną bisurmańską nie podał niewolę, z mojej (uchowaj Boże, non prescribo) przestrzegam powinności, jakobyś WKMość Panem będąc chrześcijańskim z Carem IMością Moskiewskim skuteczny raczył zawrzeć pokój nie dając do ostatka Ukrainie zginąć ..." [130]. Widać więc tu wyraźny wpływ sugestii Somki.

Opór pod Perejasławiem skłonił chana i Chmielnickiego do ruszenia w głąb Zadnieprza, w celu znalezienia decydujących rozstrzygnięć na innych polach bitew. Rozwścieczeni zaciętym oporem, z jakim się wszędzie spotykali [131], Tatarzy i Kozacy Chmielnickiego zostawiali za sobą wszędzie zgliszcza i ruiny. Jednakże i ten drugi wypad na Zadnieprze nie przyniósł Tatarom i prawobrzeżnym Kozakom żadnego sukcesu. Z początkiem 1662 r. opuścili oni Zadnieprze, a nieliczne jeszcze oddziały, które pozostały na lewym brzegu zniesione zostały przez wojska kniazia Romodanowskiego [132].

Po nieudanej wyprawie na Zadnieprze obserwujemy na przełomie lat 1661/1662 dalszy wzrost napięcia politycznego w polskiej części Ukrainy. Przyczyny były liczne. Przede wszystkim Kozacy, a wraz z nimi całe społeczeństwo ukraińskie, czuli się w dużym stopniu zawiedzeni wskutek niewprowadzania w życie postanowień ugody cudnowskiej zatwierdzonej przez sejm 1661 r. Chodziło tu przede wszystkim o kwestie społeczne i religijne. Pierwsza z nich była związana z powrotem szlachty polskiej do majątków na Ukrainie, na co hetman zaporoski wyraził zgodę [133]. Nie trzeba chyba dodawać, iż akcja ta nie cieszyła się wśród mas chłopskich na Ukrainie najmniejszą popularnością. Wkrótce doszło do takiego zaognienia, że Jan Kazimierz uznał za stosowne, w wyniku interwencji

[129] Ibidem.

[130] Chmielnicki do Jana Kazimierza, Z taboru pod Perejasławiem 27 X st. st. 1661, oryg., Czart. 402, s. 403—406.

[131] Por. Sefer Ghasi aga do Prażmowskiego, 1 XII 1661, regest, AGAD, AKW Inw. Nowickiego, Tat., fol. 32, nr 121.

[132] O wyprawie tej szerzej N. I. Kostomarow, o. c., s. 152—158; F. Rawita-Gawroński, o. c., s. 73; Z Wójcik, o. c., s. 116—118 (tu też wskazano wiele nowych źródeł).

[133] Uniwersał Jerzego Chmielnickiego do starostów i podstarościch po majętnościach .... Czart. 2446, s. 443, kopia.

poselstwa kozackiego, które bawiło w końcu 1661 r. w Polsce, wydać 6 uniwersałów do szlachty polskiej na Ukrainie, która nie zajęła jeszcze z powrotem swych dóbr, z wezwaniem, aby tego nie czyniła i czekała na decyzję przyszłej komisji generalnej [134]. Uniwersały te nie odniosły skutku, wobec czego Chmielnicki zdecydował się na dość ostry krok i wydał rozporządzenie usuwające dzierżawców, starostów i podstarościch polskich z dóbr królewskich i szlacheckich na Ukrainie [135].

W sprawach religijnych chodziło o zwrot kilku władyctw, monastyrów i cerkwi na Wołyniu i Podolu, które swojego czasu zabrali unici prawosławnym. Zgodnie z postanowieniami unii hadziackej, potwierdzonymi ugodą cudnowską i konstytucją sejmową 1661 r., miały one być zwrócone prawowitym właścicielom. Unici jednak, czując protekcję najwyższych czynników Rzeczypospolitej, a przede wszystkim Kościoła katolickiego, nie kwapili się z wykonaniem wspomnianych postanowień, co wywołało nawet interwencję propolsko zresztą nastawionego metropolity kijowskiego Dionizego Bałabana u króla [136].

Ale największe zaognienie w sprawy ukraińskie wnosiła w dalszym ciągu chwiejna, stale lawirująca między trzema orientacjami polityka starszyzny kozackiej oraz wzmagające się penetracje tatarskie.

Chmielnicki i jego grupa po powrocie z Zadnieprza zdawali się być ponownie skłonni ku rozwiązaniu rosyjskiemu. Chmielnicki miał nawet jakoby wysłać pewnego czerńca do patriarchy konstantynopolitańskiego z prośbą, by ten zwolnił go z przysięgi cudnowskiej [137], aby z „czystym" sumieniem mógł ponownie związać się z Rosją i podległym jej Lewobrzeżem. Ten nowy sojusz miał być skierowany głównie przeciw Tatarom i Turkom [138], lecz także i przeciw Polsce [139].

W tym też czasie były hetman Wyhowski zaczyna rozwijać ożywioną działalność. Jak już wspominaliśmy, człowiek ten reprezentujący od czasów unii hadziackiej ideę Księstwa Ruskiego stawał się dla magnaterii polskiej coraz bardziej niewygodny. Był on symbolem tych ustępstw na rzecz Ukrainy, z którymi Rzeczpospolita po Cudnowie chciała definitywnie skończyć. Drogi więc Wyhowskiego i jego niedawnych protektorów poczęły się zdecydowanie rozchodzić, były hetman zaś wkraczał wyraźnie, począwszy od jesieni 1660 r., na drogę, która miała go już niezadługo zaprowadzić przed lufy polskiego oddziału egzekucyjnego.

---

[134] Uniwersały datowane w Wilnie, 9 XII 1661, AGAD, Sigillata nr 3, fol. 295.

[135] Czart. 402, nr 68, s. 421, oryg.

[136] Dionizy Bałaban do Jana Kazimierza, Korsuń 18 III st. st. 1662, *Pamjatniki*, IV, Otd. 3, s. 157—159.

[137] Stanisław Potocki do Jerzego Lubomirskiego, Lwów 16 II 1662, ibidem, s. 154.

[138] N. I. Kostomarow, o. c., s. 156.

[139] Potocki do Lubomirskiego, *Pamjatniki*, l. c.

Między nim a rządem moskiewskim wszystkie mosty od czasów Konotopu i morderstwa dokonanego na jego bracie Danielu były spalone. W takim stanie rzeczy została mu właściwie tylko jedna droga: zwrot ku Krymowi i Turcji, co też wojewoda kijowski niewątpliwie uczynił. Jak wyglądały te kontakty — bliżej nie wiemy. W każdym bądź razie bardzo prawdopodobnie wydaje się to, co w lutym 1662 r. pisał hetman wielki koronny Potocki do marszałka Lubomirskiego. Według jego słów Wyhowski porozumiawszy się z Tatarami, ma zostać za ich wiedzą hetmanem zaporoskim i uczynić z Ukrainy państwo udzielne, oczywiście pod protekcją turecko-tatarską. Jerzy Chmielnicki, który w takim przypadku musiałby oddać buławę, miał w formie odszkodowania otrzymać drugie marionetkowe państwo pozostające pod zwierzchnictwem tureckim — Wołoszczyznę [140].

Obraz chaosu politycznego na Ukrainie w tym okresie uzupełnia fakt, że istniała wśród starszyzny kozackiej silna grupa propolska z Leśnickim, Nosaczem i Hulanickim na czele, która, rzecz jasna, również nie była bezczynna. Najlepiej sytuację tę zobrazował polski kronikarz Kochowski stwierdzając krótko: „Cosaci inter se factionibus scisi" [141].

W takiej sytuacji Rzeczpospolita postanowiła działać, aby ratować resztki swego prestige'u i resztki swych pozycji nad Dnieprem. Powtórzenie Beresteczka czy Cudnowa było w r. 1662 niemożliwe wobec zupełnej bezsiły militarnej państwa polskiego. Postanowiono tedy spróbować dyplomacji i wydobyto w tym celu człowieka, na którym można było całkowicie polegać. Człowiekiem tym był Paweł Tetera, który rychło po radzie korsuńskiej opuścił Ukrainę i udał się do Polski, na dwór królewski, gdzie też przebywał z górą rok.

W lutym 1662 r. otrzymał Tetera specjalną misję na Ukrainę. Zadanie jego polegało na ogólnym zbadaniu sytuacji politycznej w tym kraju, ze specjalnym zwróceniem uwagi na nastroje, jakie panują wśród Kozaków w stosunku do Moskwy oraz na zagadnienie stosunków kozacko-tatarskich. Nie mniej ważne zadanie zlecono Teterze w dziedzinie spraw społeczno-gospodarczych. Miał on zażądać od Chmielnickiego wyjaśnień, dlaczego wbrew układom pousuwał starostów i dzierżawców polskich z dóbr królewskich i szlacheckich na Ukrainie [142]?

W drugiej połowie marca bawił już Tetera w Czehryniu u boku młodego hetmana. Misja jego zakończyła się powodzeniem, Chmielnicki bowiem bardzo szybko uległ presji stolnika połockiego (taki tytuł nosił wówczas Tetera) i wycofał się ze swego „radykalnego" stanowiska spo-

[140] Ibidem, s. 155.

[141] W. Kochowski, o. c., III, s. 3.

[142] Instrukcja dla Tetery (ex senatus consulto, Warszawa 8 II 1662), *Pamjatniki*, IV, Otd. 3, s. 145—150.

łecznego. 4 kwietnia st. st. 1662 r. wydał Juraszko w Czehryniu uniwersał, w którym powiadamiając o tym, że król polski obiecuje dochować pakta hadziackie i cudnowskie, ogłasza równocześnie, że wszyscy wydaleni ongi urzędnicy polscy mogą wrócić do majątków nie obawiając się niczego [143].

Uniwersał Chmielnickiego był już właściwie tylko potwierdzeniem stanowiska zajętego przez sejm extraordynaryjny warszawski w lutym tegoż roku. Postanowiono na nim, iż wszystkie prawa szlachty do majątków na Ukrainie będą uznane, a wszystkie przywileje nadane Kozakom na dawne majątki szlacheckie zostaną unieważnione, podobnie jak i uniwersały hetmana zaporoskiego stojące w sprzeczności z prawem własności szlachty polskiej. Równocześnie konstytucja sejmowa zastrzega, że na przyszłość żadnych uniwersałów, które by ujmowały szlachcie praw do majątków na Ukrainie, wydawać się nie będzie [144]. Równocześnie sejm okazał „twardą rękę" również i w innych sprawach dotyczących Ukrainy [145].

Wszystko wskazywało na to, że Rzeczpospolita dąży za wszelką cenę do opanowania sytuacji na Ukrainie. Było to z punktu widzenia ówczesnych interesów państwa rzeczą konieczną, bez całkowitego bowiem podporządkowania prawobrzeżnej Ukrainy, a następnie zaś rozwiązania kryzysu w wojsku, nie mogło być mowy o kontynuowaniu wojny z Rosją. Te dwa równorzędne zagadnienia — sprawa Ukrainy i rozwiązanie kwestii wojska — wysuwają się też na czoło zadań państwowych.

Jednym z zasadniczych elementów ówczesnej sytuacji w polskiej części Ukrainy był, jak wiemy, niebezpieczny dla interesów Rzeczypospolitej flirt tatarsko-kozacki. Również i w te sprawy postanawia Rzeczpospolita wkroczyć zdając sobie sprawę z coraz groźniejszych poczynań tatarskich i narastającego niebezpieczeństwa ze strony Krymu i jego protektorki Turcji. Sytuacja w połowie 1662 r. była na tyle zaogniona, że w Polsce przebąkiwano nawet o możliwości wybuchu wojny z Turcją [146].

---

[143] Czart. 402, nr 68, s. 421, oryg.

[144] Restytucya dóbr wojewodztw kijowskiego, bracławskiego, podolskiego, czernihowskiego, *Volumina Legum*, IV, s. 390.

[145] Por. N. I. Kostomarow, o. c., s. 160; W. W. Wołk-Karaczewskij, s. 101.

[146] Jerzy Hlebowicz do Bogusława Radziwiłła, Roś 19 VII 1662, oryg., AGAD, AR, V, T. 113, nr 5225. W liście tym starosta żmudzki referując ogólny stan spraw państwowych (głównie związków wojskowych), konkluduje w sposób następujący: „... sama tylko Boska providentia et animorum unio może uczynić wewnętrznym mieszaninom naszym koniec [...] zwłaszcza, gdy jeszcze od wielu stron et ab interno motu nie zostawszy uspokojoną, tureckiej spodziewa się (jako to z hospodara wołoskiego i Chmielnickiego constat przestróg) wojny impetu...". Por. także Krzysztof Pac do Cypriana Pawła Brzostowskiego, Lwów 29 IX 1662, oryg., Czart. 2105, fol. 253—254 oraz ciekawą choć przesadną relację Hoverbecka z Warszawy, 8 VII st. st. 1662, *Urkunden und Aktenstücke...*, IX, s. 369.

Tymczasem Tatarzy, którym zależało jak najbardziej na tym, aby między Polską i Rosją nie nastąpił pokój, doprowadzają do ponownej wyprawy na rosyjską Ukrainę. Na czele wojsk kozackich oraz posiłków tatarskich i polskich, które Rzeczpospolita musiała wobec natarczywych nalegań tatarskich i kozackich [147] wystawić, chociaż w niewielkiej ilości, stanął Chmielnicki.

Wyprawa jego zakończyła się zupełną klęską, jaką zadali mu Romodanowski i Zołotareńko w bitwie pod Kaniowem 17 lipca st. st. Klęska była tak wielka, że część zwycięskich wojsk moskiewskich i lewobrzeżnych kozackich przeprawiła się w pogoni za rozbitym nieprzyjacielem na prawy brzeg Dniepru i tylko świeże posiłki tatarskie, przy pomocy których Chmielnicki zadał porażkę swym prześladowcom w podwójnej bitwie pod Kryłowem i Bużynem (1 i 3 sierpnia st. st.), uchroniły Prawobrzeże od groźnego niebezpieczeństwa [148].

Równocześnie w tym okresie wzmaga się nacisk tatarski na Ukrainę. Jeden z najbardziej oddanych Polsce przedstawicieli góry kozackiej, Hrehory Leśnicki, ostrzega Polaków, że Tatarzy dążą najwyraźniej do oderwania Ukrainy od Polski i chcą, aby przyjęła protekcję Krymu i Porty i „tam bezpieczeństwa swego i całości szukała, pokazując to jawnie, że Polska ratować onej nie chce i nie może, gdyż się sami Polacy w domu nie zgadzają" [149].

Co więcej, w sprawy ukraińskie poczyna mocniej wkraczać Turcja, decyduje się bowiem rozpocząć na terytorium podległym Rzeczypospolitej budowę baszt obronnych niby wyłącznie w celu zabezpieczenia Krymu od ciągłych napadów swawolników zaporoskich [150]. Te posunięcia Turcji po-

---

[147] Z. Wójcik, *Ukraina w latach 1660—1663...*, s. 130—131.

[148] *Letopis Grabianki...*, s. 176—177; *Letopis Samowidca...*, s. 65—69; P. Gordon, *Tagebuch...*, s. 326; opracowania: N. Z. Kostomarow. a. c., s. 160—163; W. W. Wołk-Karaczewskij, o. c., s. 101—103; F. Rawita-Gawroński, o. c., s. 75—76; Z. Wójcik, o. c., s. 131—132 (wskazane również uzupełniające źródła rękopiśmienne).

[149] Relatia Hryćka Leśnickiego, sędziego zaporoskiego, die 17 Septembra Anno 1662 uczyniona, *Pamjatniki*, IV, Otd. 3, s. 215—217. W sprawie tej mamy jeszcze inne świadectwa: Nowiny ze Lwowa, die 19 octobris 1662, AGAD, AR, II, T. 11, nr 1478. Czytamy w nich: „... P. Leśnicki pułkownik od Chmielnickiego przyjechał dając znać, że orda w niezwyczajnej liczbie weszła na Ukrainę. Jest jej pod półtorakroć sto tysięcy [?-ZW] stimulując, aby się Kozacy z całą Ukrainą poddali cesarzowi tureckiemu, ponieważ od Polaków nie mogą mieć na obronę succursu. Chmielnicki tedy impar viribus będąc, gorąco o prędki pośpiech wojska na Ukrainę urget, obawiając się, aby orda przysposabiając in dies nowych u Dniepru fortec nie osiodłała Kozaków. Deklarował też Chmielnicki, że buławę położy, jeżeli od naszych in hoc terminu posiłkowany nie będzie, aby jemu nie przypisywano, jeżeli Ukraina tureckie przyjmie jarzmo... .

[150] Respons na instructią JKMci dana ur. Pawłowi Wolskiemu... nazad powracającemu się z poselstwa od Hana JMci Krymskiego, die 30 septembris 1662 z Koba-

twierdzałyby w zupełności obawy, jakie w Polsce żywiono co do możliwości wybuchu wojny z Portą Ottomańską [151].

Rząd polski postanawia wkroczyć w te sprawy i w tym celu wysyła na Krym towarzysza roty pancernej i pokojowego królewskiego Pawła Wolskiego. Instrukcji dla Wolskiego niestety nie znamy; ton jej musiał być jednak bardzo ostry, skoro chan uważa potem za stosowne dość gęsto tłumaczyć się. Poseł polski został przyjęty w Kobazydzie pod Bachczysarajem w końcu września, po czym udzielono mu pisemnej odpowiedzi na punkty instrukcji [152] poselskiej, równocześnie zaś chan skierował list do Jana Kazimierza [153].

Tłumaczył w nim królowi, że w niepokojach na Ukrainie Turcja rąk nie macza, lecz wręcz przeciwnie, sułtan pragnie zgody i przyjaźni z Polską. Przyczyną anarchii nad Dnieprem jest nieobecność wojsk polskich, a same ordy, bez żadnej pomocy, porządku na Ukrainie przywrócić nie mogą [154].

W odpowiedzi na punkty instrukcji (przygotowanej przez wezyra Sefer Ghasi agę) Krym usiłuje całkowicie zdyskredytować Kozaków, którzy podważają przyjaźń polsko-tatarską, a sami są zdrajcami, bowiem „ustawicznie proszą, aby Han Jegomość wziął ich pod protekcją". Chan nie uczyni tego nie tylko z przyjaźni dla króla, ale i dlatego, że nie wierzy zdradzieckim Kozakom [155].

Co do pokoju z Rosją, Tatarzy odradzają go raczej i wskazują, że byłby on celowy dopiero wtedy, gdy się Kozacy zupełnie poddadzą [156]. Ze swej strony chan komunikuje, że posłów carskich, którzy przybyli na Krym z propozycją zgody, odprawiono bez odpowiedzi, natomiast Tatarzy czynią dalsze, poważne przygotowania wojskowe [157]. Chan obiecuje przybyć z ordą na Ukrainę, gdy tylko się dowie, że król z wojskiem ruszył także na nieprzyjaciela i że minął Dubno i Stary Zasław. Na sprawę wystąpienia króla przeciw nieprzyjacielowi kładą chan i wezyr duży nacisk. Równocześnie w odpowiedzi wręczonej Wolskiemu zapewnia się usilnie o niewzruszonej przyjaźni Krymu dla Polski [158].

---

zydu pod Bakcisaraiem, AGAD, AKW, Tat. 61, t. 22. Por. także de Lumbres do de Lionne'a, W-wa 14 VII 1662, kopia, Oss. T. L. 2982/II, fol. 293.

[151] Por. wyżej, przypis 146.

[152] Respons na instructią..., AGAD, l. c.

[153] Mehmed Girej do Jana Kazimierza, Kobazyda b. d. (oddany 5 XI 1662 we Lwowie), AGAD, AKW, Tat. 61, t. 36.

[154] Ibidem

[155] Respons na instructią..., AGAD, AKW, Tat. 61, t. 22.

[156] Ibidem.

[157] Mehmed Girej do Jana Kazimierza, AGAD, l. c.

[158] Respons na instructią...

Nie przeceniając wagi polskiego demarche na Krymie, które nie mogło przecież skłonić Tatarów do zaniechania dalekosiężnych, zaborczych planów wobec Ukrainy, sądzimy jednak, że wpłynęło ono w pewien sposób na doraźne ostudzenie zbyt gorących zapałów tatarskich w kierunku oderwania od Rzeczypospolitej części jej terytoriów. Poza tym Tatarzy mieli jeszcze raz możność stwierdzić, że Polacy znają ich zamiary, a także, że mają w ręku dość mocny atut, którym mogą szantażować Krym: porozumienie z Rosją. I tym razem jeszcze, podobnie jak w roku ubiegłym, wspólny front przeciw Rosji zapobiegł zerwaniu polsko-tatarskiemu.

Zażegnawszy więc w jaki taki sposób groźby na odcinku tatarskim, postanowiono w Warszawie opanować ostatecznie sytuację wewnętrzną na Prawobrzeżu. Był to, jak już wspomnieliśmy, jeden z dwóch podstawowych warunków dalszego kontynuowania wojny z Rosją, ponadto zaś dwór polski żywił wówczas śmiałe plany wobec Kozaczyzny związane ze swymi nadziejami dynastyczno-absolutystycznymi [159].

Na widowni pojawił się znowu Paweł Tetera. Nie wiemy dokładnie czy w jesieni 1662 r. kierownictwo Rzeczypospolitej definitywnie już zdecydowało się na usunięcie Chmielnickiego ze stanowiska hetmana zaporoskiego i przekazania buławy zaporoskiej Teterze. W każdym bądź razie Chmielnicki sam poczyna mówić coraz wyraźniej o swym ustąpieniu [160]. Gwiazda Juraszki, hetmana mimo woli, małego syna wielkiego ojca, bladła w sposób widoczny.

Otoczony doradcami różnorodnych orientacji, o wątpliwej przeważnie wartości moralnej, rzucony w wir zawiłej polityki trójkąta polsko-moskiewsko-tatarskiego znalazł się on wobec zadań całkowicie przerastających jego siły i możliwości umysłowe. Ukraina potrzebowała wówczas człowieka na miarę starego Bohdana, człowieka, który by stanął ponad zwaśnioną Kozaczyzną i próbował ją opanować, który by potrafił zręcznie lawirować między Polską, Rosją czy też Krymem i Turcją. Młody Chmielnicki nad skłóconą Kozaczyzną nie panował zupełnie, wszystkie zaś jego poczynania w dziedzinie polityki zewnętrznej skończyły się niepowodzeniem. Naraził się Polsce, naraził się Rosji, naraził się również i Tatarom — i choć bezsprzecznie kierowali nim inni — całe odium spadło na niego, wszędzie miano go dość. Rosja poczęła już wyraźnie wysuwać Brzuchowieckiego, chanat snuł jakieś plany związane z osobą Wyhowskiego, Rzeczpospolita mogła wprawdzie jeszcze jakiś czas tolerować go, ale miała już w zanadrzu Teterę, jedynego człowieka, który dawał gwarancję poprowadzenia Ukrainy zgodnie z dyrektywami Warszawy.

---

[159] O planach dworu polskiego użycia Tatarów i Kozaków przeciwko skonfederowanym wojskom zob. szerzej Z. Wójcik, o. c., s. 151—158.

[160] Por. przypis 149.

Tetera przybył na Ukrainę do obozu Chmielnickiego pod Rasawą (w okresie jego wyprawy na Zadnieprze) w połowie września 1662 r.[161] i od tej pory przez lat kilka miał pełnić misję zleconą mu przez Rzeczpospolitą. Pierwszy okres tej misji zamyka się z chwilą, gdy po ustąpieniu Chmielnickiego, postrzyżonego „w monachy", w styczniu 1663 r. Paweł Tetera przy wydatnym poparciu brzęczącej monety został obrany hetmanem zaproskim z łaski i woli magnaterii i szlachty polskiej[162].

Objęcie przez Teterę buławy zaporoskiej było bez wątpienia wielkim sukcesem Rzeczypspolitej. Najwyższą godność na Ukrainie osiągnął człowiek bezwzględnie oddany królowi i Polsce i vice versa posiadający ich zupełne zaufanie[163]. Takim zaufaniem nie cieszył się żaden z jego kontrkandydatów do buławy. Rząd polski mógł być pewny, że póki hetmanem zaporoskim jest Tetera, interesy Rzeczypospolitej na Ukrainie nie będą narażone na żadne niespodziewane niebezpieczeństwo.

Zdawali sobie z tego sprawę również i obcy. We Francji pisano wyraźnie, że nowym hetmanem zaporoskim wybrany został „Resident de Sa Majesté Polonaise dans la dite Province"[164] (tj. na Ukrainie). Selim Girej sułtan, aktualny dowódca ord na Ukrainie, szczerze czy nieszczerze gratulował Janowi Kazimierzowi i kanclerzowi Prażmowskiemu z powodu objęcia władzy przez Teterę, który na pewno będzie wierny królowi polskiemu[165].

W ten więc sposób na początku 1663 r. stanęła Polska mocną nogą na prawobrzeżnej Ukrainie i chociaż niebezpieczeństwo zaboru tatarskiego wciąż wisiało nad tym krajem, sytuacja w porównaniu z ubiegłym okresem zmieniła się wyraźnie na korzyść Rzeczypospolitej. Na Ukrainie został przygotowany teren do podjęcia na nowo, znowu na wielką skalę, rozprawy militarnej z Rosją. A zbliżała się ona wielkimi krokami. Polska, mająca zapewnione współdziałanie Tatarów oraz prawobrzeżnych pułków kozackich pod niezawodnym dowództwem Tetery, wyprzedziła Rosję w przygotowaniach do walnej rozprawy. Zjednoczonym (mimo różnic i tarć, o których mówiliśmy) siłom polsko-kozacko-tatarskim Rosja nie mogła w początkach 1663 r. przeciwstawić jeszcze odpowiedniej przeciwwagi własnych sił oraz sił swych kozackich sprzymierzeńców z Lewobrzeża. Sytuacja polityczna po drugiej stronie Dniepru była bowiem

---

[161] Czart. 402, nr 73 s. 451—452; *Pamjatniki*, IV, Odt. 3, nr XLVI, XLVII.

[162] O działalności Tetery na Ukrainie w okresie poprzedzającym jego wybór na hetmana szerzej Z. Wójcik, o. c., s. 135—146.

[163] Zob. wyżej przypis 24.

[164] Gazette de France, 21 II, de Dantzig, IH PAN

[165] Selim Girej sułtan do Jana Kazimierza, spod Kamionki 7 I 1663, oryg., AGAD, AKW, Tat. 61, t. 42. Tenże do Prażmowskiego, dat ut supra, oryg., ibidem, t. 43.

jeszcze w tym czasie niewyjaśniona, a przepaść między independystami ukraińskimi i Moskwą rosła z dnia na dzień. Rosja miała więc jeszcze ważne zadanie do spełnienia, by móc rozpocząć decydującą walkę z Polską, a mianowicie musiała ugruntować swe panowanie na Zadnieprzu. Jeżeli chodzi o Rzeczpospolitą — pozostało jej jeszcze rozstrzygnięcie kwestii skonfederowanego wojska, bez którego ofensywa przeciw Rosji była, rzecz jasna, niemożliwa. Oba państwa miały te decydujące dla nich problemy rozstrzygnąć już w najbliższym czasie. Zanim jednak do tego doszło, nastąpiła jeszcze jedna wielka próba dogadania się: poselstwa Ordina-Naszczokina do Polski. By wszystkie te sprawy lepiej zrozumieć musimy się nieco zatrzymać w naszych rozważaniach i zanalizować wydarzenia porzedzające opisane wypadki, a rozgrywające się poza ukraińskim teatrem zmagań polsko-rosyjskich.

III. Ku nowej walnej rozprawie

Sytuacja Rosji po klęskach 1660 r. była bardzo poważna. Główne siły wojskowe tego kraju zostały właściwie rozbite, a niebezpieczeństwo poczęło zagrażać nieuchronnie z trzech stron: od Rzeczypospolitej, Tatarów i wreszcie Szwecji, z którą pokój nie był zawarty i która mogła wykorzystać ciężkie położenie swego nadbałtyckiego rywala [1].

Obawiano się również w Rosji i innego jeszcze niebezpieczeństwa, a mianowicie wzmożenia napięcia wewnętrznego, które mogło nastąpić wskutek stałego pogarszania się położenia mas ludowych dźwigających na swych barkach główny ciężar wojny i jej skutków [2]. Obraz sytuacji uzupełniało jeszcze bardzo niepewne położenie na lewobrzeżnej Ukrainie.

W tych warunkach jest więc rzeczą zrozumiałą, że Rosja chętnie chwytała każdą sposobność, by podjąć na nowo zerwane w Borysowie rokowania z Polską, widząc w nich, jeżeli już nic innego, to przynajmniej doraźny środek odwleczenia generalnej z nią rozprawy, która pod koniec 1660 r. czy w pierwszej połowie 1661 dawała Rosji minimalne wprost szanse pomyślnego rozstrzygnięcia.

Jedna z takich sposobności zdarzyła się już w listopadzie 1660 r., kiedy to senatorowie Rzeczypospolitej znajdujący się przy wojsku litewskim, a mianowicie Krzysztof Wołodkowicz, wojewoda smoleński, Władysław Wołowicz, wojewoda witebski i Mikołaj Judycki, kasztelan nowogrodzki i kawaler maltański, zwrócili się do głównodowodzącego wojsk rosyjskich na froncie białoruskim kniazia Jurija Aleksiejewicza Dołgorukiego z propozycją zawieszenia broni aż do czasu nadejścia odpowiednich dyrektyw od króla i cara co do dalszych poczynań [3]. Rzecz jasna, że za osobami trzech wspomnianych wyżej senatorów stali główni promotorzy tej

[1] S. M. Sołowjew, o. c., s. 88. Ciężką sytuację Rosji w tym okresie i konsekwencję tego stanu rzeczy na odcinku jej stosunków ze Szwecją podkreśla także G. Landberg, *Den svenska ulrikes politikens historia...*, s. 126.

[2] S. M. Sołowjew, o. c., l. c.

[3] List z obozu pod Sorojcą, 12 XI 1660, oryg., AGAD, AKW, Ros. 54, I, 1/43. Senatorowie polscy wyrazili nadzieję, że proponowane przez nich zawieszenie broni może w dużym stopniu ułatwić porozumienie w przyszłości.

akcji, dowódcy wojsk litewsko-polskich: Paweł Sapieha i Stefan Czarniecki [4]. Dołgoruki skwapliwie skorzystał z okazji i wyraził całkowitą zgodę na zawieszenie broni, proponując jednocześnie ze swej strony podjęcie na nowo rokowań polsko-moskiewskich. Jako miejsce zjazdów wskazał Szkłów, a termin rozpoczęcia rokowań — 8 grudnia st. st. [5]. O tym swoim postanowieniu doniósł Dołgoruki niezwłocznie carowi [6].

Zjazd wysłanników polskich i moskiewskich odbył się wprawdzie w omawianym miejscu, ale nie przyniósł żadnego rezultatu, ponieważ przedstawiciel polski, pułkownik Podbereski, oświadczył, że hetman Sapieha bez polecenia królewskiego zawieszenia broni nie zawrze, a polecenia takiego nie ma. W ten sposób wstępne rokowania rozwiały się [7].

Nie zniechęciło to jednak rządu carskiego do szukania wyjścia z poważnej sytuacji. Dyplomacja moskiewska poczyna działać w różnych kierunkach, aby zażegnać niebezpieczeństwo wiszące nad krajem. Stara się powstrzymać agresję tatarską wysyłając na Krym znanego nam już diaka Tatarinowa [8], rozpoczyna zabiegi o pomoc wojskową za granicą (o czym jeszcze będziemy mówili), przede wszystkim jednak koncentruje swoje wysiłki w dwóch zasadniczych kierunkach: zawarcia pokoju ze Szwecją i kontynuowania rokowań z Rzecząpospolitą.

Zagadnienie szwedzkie na tym etapie zmagań polsko-rosyjskich miało duże znaczenie. Głównym problemem polityki zagranicznej Szwecji po traktacie oliwskim było dalsze przeciwstawianie się swym dawnym i aktualnym przeciwnikom: Austrii, Brandenburgii i Rosji [9]. Jest rzeczą jasną, że w takiej konstelacji politycznej Polska stawała się poniekąd naturalnym sprzymierzeńcem Szwecji, która widziała w niej, jeżeli nie pełnowartościowego partnera, bo takim Rzeczpospolita od niedawna przestała być, to przynajmniej sprzymierzeńca drugiej kategorii, którym można było szachować głównego rywala nadbałtyckiego — Rosję. Nad takim „ustawieniem" Polski pracuje również dyplomacja Mazarina znajdująca gorliwą sojuszniczkę w królowej Ludwice Marii. Celem Francji było zmontowanie bloku szwedzko-polskiego, naturalnie pod przewodnictwem silniejszej Szwecji, przeciwko Austrii i Rosji. Dla Szwecji, podobnie zresztą jak dla Polski, problemy wschodnie były podówczas głównymi zada-

---

[4] O ich to właśnie inicjatywie wspomina car Aleksy w liście do Jana Kazimierza. Zob. niżej przypis 6.

[5] Dołgoruki do senatorów, Obóz pod Mohylowem 17 XI sf. st. 1660, kopia, AGAD, AKW, Ros. 54, I, 1/51.

[6] Car Aleksy do Jana Kazimierza, Moskwa 28 I ss. 1661, kopia, AGAD, AKW Ros. 54, I, 1/47; Czart. 2104, s. 151—152.

[7] Ibidem.

[8] Por. wyżej s. 66.

[9] G. Landberg, o. c., s. 125.

niami polityki zewnętrznej [10]. Trzeba również pamiętać, że w planach polityki francuskiej Rosja zyskuje coraz więcej miejsca, wyraźne bowiem zaangażowanie tego państwa w zasadnicze problemy europejskie w połowie XVII w. zmusiło Francję do bliższego zainteresowania się państwem carów [11].

Z tak pojętych interesów szwedzkich wyrosło pod koniec 1660 r. poselstwo szwedzkie do Polski pod przewodnictwem Schlippenbacha. Celem misji miało być zaproponowanie Polsce aliansu contra quemcumque, to znaczy przeciw Rosji za cenę zrzeczenia się przez Rzeczpospolitą reszty Inflant [12]. Takie postawienie sprawy nie spotkało się z aprobatą Francji, a jej czołowy dyplomata od spraw bałtyckich i wschodnio-europejskich, de Lumbrers, odwodził usilnie Szwedów od tego zamiaru, co mu się po wielu trudach udało [13].

Po tragicznym końcu Schlippenbacha (utonął w czasie podróży przez Bałtyk), misję do Polski otrzymał inny czołowy szwedzki mąż stanu, Sten Bielke, który przybył do Warszawy w czasie sejmu 1661 r. Rezultatem jego misji był polsko-szwedzki traktat przyjaźni, nie mający jakiegokolwiek większego znaczenia praktycznego [14]. Cała misja Bielkiego była obliczona ze strony szwedzkiej niewątpliwie jedynie na szantażowanie Rosji, z którą prowadzono właśnie rokowania pokojowe i na której usiłowano wymusić jak najkorzystniejsze warunki. Z tego punktu widzenia misja Bielkiego osiągnęła bezsprzecznie zamierzony cel.

Rokowania pokojowe szwedzko-rosyjskie rozpoczęły się w marcu 1661 r. Rosja stanęła właściwie od razu na straconych pozycjach [15] z powodów, które wyłuszczyliśmy już wyżej. W zrozumieniu tej sytuacji car naciskał mocno na Ordina-Naszczokina, który przewodniczył delegacji rosyjskiej, aby jak najszybciej sfinalizował rozmowy i doprowadził do zawarcia pokoju [16]. Rzecz ciekawa, że nalegając na Naszczokina w tej sprawie, car Aleksy jako motywy swego nacisku podawał między innymi i to, że Rosja nie może się opierać na „Czerkasach", tj. Kozakach, którzy są elementem bardzo niepewnym. „... Na Czerkas nadiejatsja nikak niewozmożno — pisał car w owym liście do Naszczokina — wierit' im niczego. Kak trost' wietrom koleblema, tak i oni ..." [17].

---

[10] G. Landberg, o. c., s. 125. W. Konopczyński, *Polska a Szwecja* ..., s. 5.

[11] Por. O. Wajnsztein, o. c.

[12] J. E. Nordwall, *Sverige och Ryssland* ..., 1890, s. 234 inn.

[13] W. Konopczyński, o. c., s. 6.

[14] Ibidem, l. c.; G. Landberg, o. c., s. 127.

[15] G. Landberg, o. c., s. 126; S. M. Sołowjew, o. c., s. 70.

[16] S. M. Sołowjew, o. c., l. c.

[17] P. Matwiejew, *Moskwa i Małorossija* ..., 1901, II, s. 228; Por. także S. M. Sołowjew, o. c., l. c.

Naszczokin, gorący jak wiadomo zwolennik alternatywy bałtyckiej w rosyjskiej polityce zagranicznej, nie uległ jednak tak szybko sugestiom swego władcy i usiłował przekonać go, że pokój ze Szwecją nie jest bynajmniej najlepszym wyjściem dla Moskwy. Odpowiadając carowi na jego ponaglenia wykazywał, że rokowania pokojowe ze Szwedami idą opornie i nie wróżą zupełnie pomyślnego rezultatu. W takim stanie rzeczy należałoby, zdaniem Ordina-Naszczokina pomyśleć, i to jak najszybciej, o pokoju z Polską przy pomocy pośrednictwa brandenburskiego i kurlandzkiego. Pokój z królem polskim jest carowi potrzebny, a ponieważ Polacy nie pogodzą się z Rosją, o ile Rzeczpospolita nie odzyska Ukrainy, jeżeli Kozacy i tak zdradzili cara to po co upierać się przy zwierzchnictwie nad nią? Pokój z Rzecząpospolitą, to polepszenie sytuacji Rosji wobec Krymu i Turcji, a to też jest bardzo ważne. Jeżeli car gotów jest za cenę pokoju ze Szwecją oddać Szwedom miasta inflanckie, to dlaczego nie można iść na ustępstwa wobec Polski? Konkludując swój memoriał do Aleksego Michajłowicza Naszczokin podkreśla duże znaczenie Inflant i dostępu do Morza Bałtyckiego dla Rosji i wykazuje, że należy kosztem ustępstw na rzecz Polski twardo przeciwstawiać się Szwecji [18].

Naszczokin zdawał sobie jednak sprawę, że jego linia polityczna nie odpowiada w chwili obecnej carowi, nie odpowiada oficjalnej Rosji. Jego przeciwnik polityczny bojarzyn Artamon Siergiejewicz Matwiejew, reprezentujący tendencje ugodowe wobec Szwecji i walkę z Polską o Ukrainę, triumfował [19]. Wynikiem tego była dymisja Naszczokina ze stanowiska przewodniczącego delegacji rosyjskiej do rokowań ze Szwedami, skwapliwie przyjęta przez Aleksego Michajłowicza. Ustąpienie Naszczokina miało też doniosłe znaczenie dla przebiegu rokowań [20]. Rosjanie pozbawieni głównego przeciwnika pokoju ze Szwecją, obawiający się ponadto groźnego dla nich przymierza polsko-szwedzkiego, po które pojechał do Warszawy Bielke, ustąpili. Szwedzko-rosyjski traktat pokojowy w Kardis z 21 czerwca st. st. 1661 r. był bezsprzecznie sukcesem Szwecji i jeszcze jedną porażką Rosji, która zmuszona była uznać terytorialny status quo ante bellum, a tym samym zrezygnować jeszcze raz z dostępu do Bałtyku. A dostęp ten to przecież wielkie dziejowe „być albo nie być" Rosji, co tak świetnie w pół wieku później zrozumiał syn Aleksego, Piotr.

Z drugiej jednak strony rząd moskiewski postąpił konsekwentnie i logicznie. Decydując się na kontynuowanie wojny z Polską i jej sprzymierzeńcami Tatarami musiał zabezpieczyć sobie flankę ze strony Szwecji.

---

[18] S. M. Sołowjew, o. c., s. 70—71.

[19] Por. H. Übersberger, *Russlands Orientspolitik*..., s. 28.

[20] G. Landberg, o. c., s. 126. W Rosji, w kołach, które szły na koncepcję pokoju, uważano Naszczokina za głównego winowajcę tego, że wojna ze Szwecją wciąż trwa, Forsten, *Snoszenija Szwiecii i Rossii*..., 1898, V., s. 68.

Jak już wyżej wspomnieliśmy, w r. 1661 nie mniej ważnym zadaniem dla Rosji, jak zawarcie pokoju ze Szwecją, było kontynuowanie rokowań z Polską. Rosja liczyła, że jeżeli nie uda się jej doprowadzić do rychłego porozumienia ze swym zachodnim sąsiadem, to zyska przynajmniej na czasie, co pozwoli jej wyjść z krytycznej sytuacji gospodarczej i militarnej, w której generalny atak polski mógł jej przynieść decydującą klęskę. Co prawda stan rzeczy jaki się wytworzył w Polsce wkrótce po zwycięstwach na Ukrainie i Białorusi w r. 1660 (mamy na myśli przede wszystkim związki wojskowe) zabezpieczał Rosję na razie całkowicie od tej ewentualności.

Sytuacja międzynarodowa po zakończeniu drugiej wojny północnej układała się w tej części Europy w ten sposób, że kilka państw było zainteresowanych w doprowadzeniu do pokoju między Rosją a Polską. Na czoło tych państw wysunęła się Austria i jej też pośrednictwo odegrało w tym czasie główną rolę. Miała ona ponadto w tej dziedzinie pewne tradycje z czasów wojny 1655—1660, o czym już wspominaliśmy.

U podstaw mediacji cesarskiej, podobnie jak w 1656, leżała chęć szachowania Szwecji, która mimo pokoju oliwskiego była nadal groźnym przeciwnikiem Austrii. Szwecja neutralna wobec skłóconych i prowadzących ze sobą wojnę partnerek — Polski i Rosji — była dla Austrii bardzo niebezpieczna.

Niebezpieczeństwo to zmniejszało się wydatnie z chwilą, gdy Szwecja miała do czynienia z tymi krajami, nie prowadzącymi między sobą wojny. Któryś z nich albo oba razem mogły być wówczas przeciwstawiane Szwecji, co automatycznie polepszało położenie Austrii na arenie międzynarodowej, Szwecja bowiem była nie tylko sprzymierzeńcem głównego wroga Habsburgów — Francji — ale mogła stać się również sojusznikiem Turcji, z którą Austrii groził rychły wybuch wojny.

Sprawa szwedzko-tatarska była właśnie zasadniczą, najważniejszą przyczyną pośrednictwa austriackiego. Doprowadzenie do pokoju między Polską i Moskwą oznaczało obrócenie się obu państw przeciw Turcji i jej wasalom — Tatarom krymskim (co rzeczywiście po Andruszowie nastąpiło), a to z kolei spowodowałoby wzmocnienie pozycji Austrii w obliczu jej drugiego wielkiego wroga — Turcji.

Jesienią 1660 dyplomacja cesarska podejmuje na nowo próbę mediacji między Rosją i Rzecząpospolitą. Inicjator tych prób, poseł cesarski w Polsce de Lisola [21], przedstawia dworowi polskiemu różne swe propozycje w sprawach międzynarodowych, głównie tyczących się spodziewanej wojny austriacko-tureckiej, po czym składa w imieniu swego władcy

[21] A. F. Pribram, *Franz Paul Freiherr von Lisola*..., s. 228.

ofertę pośredniczenia w konflikcie polsko-moskiewskim [22]. Oferta austriacka nie została przyjęta przez stronę polską pozytywnie [23], jednakże wyższe racje stanu, o których wspominaliśmy wyżej, nie pozwalają cesarzowi Leopoldowi rezygnować z dalszych prób. Decyzja dyplomatycznego wkroczenia w konflikt polsko-rosyjski została w Wiedniu gdzieś pod sam koniec 1660 r. podjęta.

Jakie nadzieje wiązała Austria z akcją dyplomatyczną i co spodziewała się dzięki niej osiągnąć?

W Wiedniu wychodzono z założenia, że obecnie jest chwila, kiedy Rosjanie są jak najbardziej skłonni do zawarcia pokoju z Polską, a równocześnie przygotowani do spodziewanej i nieuchronnej jakoby wojny z Tatarami i Turcją. Stwarzało to — jak sądzono — bardzo dobre warunki dla zamierzonego poselstwa do Moskwy. Co więcej, panowało w Austrii przekonanie oparte zapewne na relacjach Lisoli i reakcji dworu polskiego na wiadomość o zamierzonym pośrednictwie cesarskim, że rząd polski poważnie obawia się skutków austriackiej akcji dyplomatycznej (to znaczy ewentualnego pokoju polsko-rosyjskiego) dla swych stosunków z Krymem i Turcją. A właśnie jak najdalej idące pogorszenie tych stosunków leżało wówczas w najwyższym interesie Austrii. Stąd też — sądzono w Wiedniu — należy wyciągnąć jeden wniosek: przyspieszyć wysłanie poselstwa do Rosji [24].

---

[22] „... Sacra Caesarea Maiestas [...] deliberavit (si M-tas V-ra non fuerit huic intentioni contraria) sua per idoneam personam ad hoc opus (tj. mediacji — ZW) apud Moscos serio promovendum et maturandum interponere officia...", Propositiones legati de Lisola 27 nov. 1660, (w Krakowie) , oryg., AGAD, AKW, Austriae 25, fasc. 1, nr 82.

[23] Responsum S. R. M-tis [...] ad memoriale M-tis Caesareae..., aryg. AGAD, AKW, Austriae 25, fasc. 1, nr 81.

[24] „... Binae sunt rationes, quae ad ablegationem hanc maturandam videntur impellere. Prima est, quod tam a captivis, quam ex certis relationibus constat, Moscos ad pacem cum Polonis et bellum intervencium in Tartaros summe dispositos esse, eosque iam de facto ante cladem acceptam, maximos adornasse belli apparatus, qua mari Turcas et terra Tartaros aggrediant, quodque Moscoviae dux solemni se juramento obstrinxerit, nullam se unquam pacem cum Tartaris inturum, unde coniicere licet, ablegatum caesareum optimos rei beneae gerendae reperturum dispositiones. Altera est, ille ipse motus quem Aula Polonica prae se fert, ne hac missio Turcis differentiam contra Polonos ingeneret; illa inquam ipsa ratio Caesari stimulus esse debet, ut illam missionem accelerit, cum plurimus intersit, unionem illam inter Polonos et Tartaros ac Turcas dissolvi, ac sensim inter ipsos iniici diffidentiae semina, quibus paulatim etiam nolentes hic bello oppignarentur...", Informatio pro ablegationem in Moscoviam, bd. (koniec 1660 względnie sam początek 1661), H. H. St. Archiv, Russland I, nr 11, fol. 209—216. Ten bardzo ciekawy dokument jest jak gdyby memoriałem (Lisoli?), obrazującym potrzebę zorganizowania pośrednictwa austriackiego i ustalający jego główne wytyczne. Nie umiemy stwierdzić czy jest to opinia (Gutachten) Lisoli z 17 XI 1660 r., o których

Głównym zadaniem pośrednictwa austriackiego miało być wskazanie Rosji na niebezpieczeństwo szwedzko-tatarskie i na konieczność przedsięwzięcia środków obrony przez cały świat chrześcijański, przede wszystkim zaś przez Rosję, a nie tylko przez Austrię. Rosjanie winni po zawarciu pokoju z Polską podjąć działania wojenne przeciw Turcji lub przynajmniej przeciw Tatarom [25]. Tymczasem zużywają niepotrzebnie swe siły w walce z Rzecząpospolitą, która, zawarłszy pokój ze Szwecją, mogła z wzmocnionymi siłami zwrócić się przeciw Moskwie i zadać jej klęskę.

Dyplomacja austriacka winna otworzyć rządowi moskiewskiemu oczy na ogromne niebezpieczeństwo, jakie grozi Rosji ze strony aliansu polsko-szwedzkiego, nad którym gorliwie pracują Francuzi. Charakter tego przygotowywanego przymierza ma być wybitnie ofensywny i skierowany naturalnie przeciw Moskwie. Połączone siły zbrojne Polski i Szwecji wraz z zaciągami niemieckimi, które gromadzą Szwedzi, mogą przynieść państwu moskiewskiemu nieobliczalne szkody. Polacy poważnie już myślą o najeździe na Rosję [26].

Jest to sytuacja bardzo niepomyślna, grożą bowiem nowe powikłania wojenne w łonie państw chrześcijańskich, podczas gdy w ich bezpośrednim sąsiedztwie grozi wojna turecka. Dlatego też najważniejszym zadaniem politycznym Rosji powinno być rozbijanie wszelkimi sposobami przymierza polsko-tatarskiego [27], które bazuje głównie przecież na tym, że Rzeczpospolita i Krym prowadzą wspólnie wojnę z Moskwą. „Hoc enim bellum quod Czarus gerit contra Polonos — podkreśla niewątpliwie trafnie memoriał austriacki — unicum esse vinculum, quod Polones colligat cum Tartaris" [28]. Jeżeli więc Rosjanie zawrą pokój z Polakami, zerwą tym samym jedyne więzy polsko-tatarskie, a w tym leży ratunek i bezpieczeństwo państwa moskiewskiego. Co więcej, można żywić nadzieję, że wówczas król polski przystąpi do wojny tureckiej i zaatakuje Tatarów [29].

---

wspomina A. F. Pribram, *Franz Paul Freiherr von Lisola*..., s. 229. Opinii tej w dziale *Polne Haus-, Hof-, und Staatsarchiv* nie mogliśmy znaleźć, choć Pribram wspomina, iż tam ona się znajduje. Sądzimy raczej, że cytowany przez nas dokument nie jest identyczny z opinią Lisoli, gdyż odnosimy wrażenie, że Informatio została sporządzona po przedłożeniu propozycji Lisoli w Krakowie (zob. przypis 22) i po odpowiedzi polskiej (zob. przypis 23), a więc nie mógłby w takim przypadku nosić daty 17 XI 1660 r.

[25] Informatio pro ablegationem in Moscoviam..., H. H. St. Archiv, l. c.

[26] Ibidem.

[27] „...Deinde rationem politicam Moscorum in eo vel maxime sitam esse, ut omni arte ac industria Polonorum cum Tartaris unionem dissolvant, ex qua omnia Moscovitico imperio funestissime pertinescenda sint...", ibidem.

[28] Ibidem.

[29] Ibidem.

Gdy car przychyli się do projektu pokoju z Rzecząpospolitą, wzmocni tym samym antyfrancuskie stronnictwo w Polsce, które skłania się ku zakończeniu wojny z Rosją i przeciwstawia się planom przymierza polsko-szwedzkiego, tak niebezpiecznego dla państwa carów. W stronnictwie tym cesarz ma wielu przyjaciół.

Należy zwrócić uwagę Moskwy również i na to, że królowa polska z częścią senatorów pragnie usilnie przeforsować kandydaturę francuską na tron polski, co byłoby niepomyślne i dla Rosji, i dla Austrii, oba te kraje zyskałyby bowiem wojowniczego sąsiada, który w sojuszu ze Szwedami stale by im zagrażał [30]. Tak więc obok sprawy tureckiej problem polityki francusko-szwedzkiej miał być — w opinii Wiednia — głównym powodem, dla którego car moskiewski winien zawrzeć pokój z królem polskim [31].

Zreferowany powyżej punkt widzenia stał się w zasadzie podstawą dla instrukcji, w jaką cesarz Leopold I zaopatrzył swych posłów do Moskwy. Posłami tymi zostali mianowani Augustin von Mayer i Horacy Wilhelm Calvucci, którym zlecono podjęcie misji pośrednictwa pokojowego między Rosją a Rzecząpospolitą. 24 stycznia 1661 r. otrzymali oni instrukcję [32], po czym via Kurlandia udali się do Moskwy [33]. Jako zasadnicze zadanie zlecono im zaproponowanie carowi Aleksemu w imieniu cesarza Leopolda pośrednictwa pokojowego między Rosją a Rzecząpospolitą. Powołać się mieli przy tym na pozytywne doświadczenie w tej dziedzinie z r. 1656 [34].

Posłowie cesarscy winni zwrócić uwagę cara na to, że w chwili obecnej cała „Respublica Christiana" z wyjątkiem Rosji i Polski znajduje się już w stanie pokoju. Dlatego najwyższy jest czas, aby obaj monarchowie zakończyli tą zgubną dla nich wojnę, a wówczas całe chrześcijaństwo będzie mogło silniej przeciwstawić się niebezpieczeństwu tureckiemu [35].

---

[30] Ibidem.

[31] Ibidem. Podkreślono też w memoriale, że Szwedzi, podobnie jak w niedawnej przeszłości, mogą szukać przy pomocy francuskiej przymierza z Turkami.

[32] Instruction für Augustin Mayer undt Wilhelm Calvucci zum Grossfürsten in Moscau, (Wiedeń) 24 I 1661, kopia, H. H. St. Archiv, Russland I, nr 11, fol 36—45.

[33] Ibidem.

[34] Ibidem.

[35] „... Alsso dass dieser Zeit ausser Ihrer Ldl. undt der Crohn Pohlen die gantze Christenheit zimlich berühiget undt sinte — mahlen dan allerseits nichts ersprieslicheres, noch unss wass lieberes sein könte, als dass auch Ihre dess Gross-Fürsten und Königs i Pohlen Ldl. Ldl. auss dem so lang geübten verderblichen Krieg wieder in Ruhe undt guetes Vernehmen gesetzt werden undt alsso die gantze liebe Christenheit dermalen einst undt zu mahlen bei denen von der ottomanischen Porten in Siebenburgen vergenohmenen undt (wie auss allen umbständen zu sehen) weit aussehenden neueerung undt anstalten ihren vollkommenden

Dla cara pokój z królem polskim jest ważny również z tego względu, że istnieje poważna groźba, iż król szwedzki może porozumieć się z królem polskim, a wówczas wspólnie zaatakują Rosję. Ten moment mają posłowie cesarscy specjalnie silnie podkreślić w swych rozmowach w Moskwie [36], jak również uwypuklić rolę dyplomacji francuskiej w zbliżeniu polsko-szwedzkim.

Jeżeli car uzależni przyjęcie mediacji austriackiej od równoczesnej zgody na nią strony polskiej, wówczas Mayer i Calvucci mają wyrazić nadzieję, że dwór polski propozycji cesarskiej nie odrzuci, a następnie bezzwłocznie zwrócić się w tej sprawie do Lisoli, który wokół tych spraw chodzi w Warszawie. Równocześnie należy zwrócić uwagę cara, że przyjmując pośrednictwo habsburskie, da on tym samym wyraz swych intencji pokojowych, co bardzo wzmocni stanowisko tych kół w Polsce, które okazują skłonność do zawarcia pokoju z Rosją. W przeciwnym przypadku umocni się tylko pozycja stronnictwa francuskiego, dążącego do kontynuowania wojny na wschodzie [37].

Gdyby strona rosyjska zapytała czy Austria gotowa byłaby pomóc Rosji w jej rokowaniach pokojowych ze Szwecją, wówczas posłowie, zgodnie z wyrażonymi poprzednio intencjami, co do uspokojenia całego chrześcijaństwa, nie odpowiedzą odmownie, lecz zwrócą się niezwłocznie do Wiednia o instrukcję w tej sprawie. Jeżeli Rosjanie postawią zagadnienie ewentualnej mediacji francuskiej, wówczas Mayer i Calvucci oficjalnie nie przeciwstawią się temu, natomiast będą usilnie starali się, aby mediacja ta nie została przyjęta. Przez cały czas obaj posłowie austriaccy będą porozumiewać się listownie z baronem Lisolą.

W przypadku dojścia do skutku pośrednictwa między Polską a Rosją, na miejsce rokowań ma się udać tylko Mayer w charakterze pełnomocnego posła cesarskiego. Ma on przy tym przestrzegać następujących zasad: 1) jako mediator nie powinien przechylać się na tę czy inną stronę, lecz pozostać neutralny, 2) powinien starać się, o ile to będzie tylko możliwe, aby interesy katolicyzmu nie poniosły w tych rokowaniach uszczerbku i 3) prestiż cesarski w czasie rokowań ma być w pełni poszanowany, a fakt mediacji specjalnie uwidoczniony przy sporządzaniu instrumentum pacis.

Friedenstandt undt Kräfften erraichen möge, umb sich allem besorgenden Vorbruch mit desto besserem nachtruck wiedersetzen zu haben...", ibidem. Wojna turecka na Węgrzech rozpoczęła się w lecie 1661, Hammer, *L'histoire de l'empire ottoman...*, s. 75.

[36] „...sonderlich aber zu representieren haben, wie schwer Ihre Ldl. fallen würde, wann nach verflossenen Austandt der Waffen zwischen Ihro und Schweden, dieser König mit der Cron Pohlen sich vereinigen undt mit gesambter Handt auf Sie und Ihre Landt und Leuthe losgehen würden...", H. H. St. Archiv. l. c.

[37] Ibidem.

W tym czasie, gdy Mayer będzie przebywał w miejscu rokowań polsko-rosyjskich, Calvucci ma pozostawać przy boku Aleksego Michajłowicza i pilnie baczyć na wszystko, co się wokół dzieje i stale informować o tym cesarza, Lisolę i Mayera [38].

W tym samym dniu, w którym Mayer i Calvucci otrzymali instrukcję poselską, Leopold I skierował specjalne pismo do Jana Kazimierza powiadamiając go o podjęciu akcji mediacyjnej i o wysłaniu wspomnianych posłów do Rosji [39].

Wysłannicy dworu wiedeńskiego przybyli do Moskwy około połowy kwietnia i zostali mile przyjęci [40], rozpoczynając tym samym swoją długotrwałą, lecz nieudaną misję dyplomatyczną [41]. Do sprawy pośrednictwa austriackiego powrócimy jeszcze, obecnie jednak musimy zająć się bezpośrednimi kontaktami polsko-rosyjskimi, jakie mimo niepowodzeń z końca 1660 r. nie zostały zupełnie zerwane.

W grudniu tegoż roku wysłał car Aleksy do Warszawy gońca poddiaczego Łariona Iwanowa z powiadomieniem o wspomnianych wyżej kontaktach Sapiehy i Czarnieckiego z Dołgorukim [42]. Iwanow został przez dłuższy czas zatrzymany w Warszawie, strona polska chciała bowiem odprawić go dopiero po zakończeniu sejmu, który miał się pierwotnie rozpocząć w ostatniej dekadzie marca, a przełożony został ostatecznie na początek maja [43]. Tymczasem na początku sejmu przybyli do Warszawy nowi emisariusze carscy — posłannicy — namiestnik kaszyński Zamjatnia Fiodorowicz Leontjew i diak Iwan Michajłow [44] z propozycją trzyletniego rozejmu [45].

---

[38] Ibidem.

[39] Leopold I do Jana Kazimierza, Wiedeń 24 I 1661, oryg., AGAD, AKW, Austriae 25, fasc. 1, nr 86.

[40] Aleksy Michajłowicz do Leopolda I, Moskwa 15 IV 1661, oryg., H. H. St. Archiv, Russland I, nr 11, fol. 54a. N. N. Bantysz-Kamienskij, *Obzor wniesznich snoszenii Rossii...*, cz. 1, s. 22, podaje błędną datę przybycia posłów do Moskwy na dzień 15 maja 1661 r.

[41] O misji tej pewne wiadomości podaje A. F. Pribram, o. c., s. 228—230, J. E. Nordwall, o. c., 1890, s. 249—250, N. N. Bantysz-Kamienskij, o. c., 1. c. Wiele szczegółów zob. CGADA, PPPol., kniga 99, fol. 1—239.

[42] Aleksy Michajłowicz do Jana Kazimierza, Moskwa 18 I 1661, kopia, AGAD, AKW, Ros. 54, I, 1/47. W liście tym wspomina car o gramocie wysłanej przez poddiaczego Iwanowa z datą 12 XII 1660. Por. N. N. Bantysz-Kamienskij, o. c., cz. 3, s. 135.

[43] Jan Kazimierz do Aleksego Michajłowicza, Warszawa 25 VII 1661, kopia. Czart. 2109, s. 91, ibidem. 2104, s. 153—156 i 157—161. W rpsie 2109 podana data 24 VII, w obu tekstach rpsu 2104 data 25 VII, którą potwierdza N. N. Bantysz-Kamienskij, o. c., l. c.

[44] Czart., loc. cit.

[45] N. N. Bantysz-Kamienskij, o. c., l. c.

Poselstwo rosyjskie trafiło zasadniczo w Warszawie na atmosferę, którą ostrożnie nazwiemy sprzyjającą. Wynikała ona stąd, iż mimo pewnych dalszych sukcesów militarnych w 1661 r. w walce z Rosją na Białorusi (kapitulacja załogi moskiewskiej w Grodnie, wycięcie garnizonu rosyjskiego w Mohylewie przez ludność miasta)[46], wyczerpanie kraju i jego bezsiła militarna były bardzo znaczne. Nie to było jednak najważniejsze. Decydującą rolę odgrywała tu postawa szlachty i magnaterii litewskiej.

Wielkie Księstwo Litewskie w przeciwieństwie do Korony ponosiło ciężkie, bezpośrednie skutki toczącej się wojny, która niszczyła od lat wielu ziemie białoruskie[47]. W tej sytuacji tendencje pacyfistyczne na Litwie były niemal od początku wojny z Moskwą bardzo silne, co obserwowaliśmy już w r. 1655 i 1656 w działalności grupy gosiewsko-sapieżyńskiej[48]. Ruina gospodarcza Księstwa, utrata majątków szlacheckich wskutek okupacji znacznych połaci kraju przez nieprzyjaciela, a przede wszystkim przedłużanie się tego katastrofalnego stanu rzeczy, wywoływało coraz silniejsze nastroje zniecierpliwienia i pretensji do „koroniarzy" za przedłużenie wojny zgubnej dla interesów ekonomicznych i życiowych szlachty litewsko-białoruskiej.

Niewiele na te nastroje wpłynęły sukcesy oręża polskiego w 1660 r. W okresie sejmików przedsejmowych szlachta z terenów W. Ks. Litewskiego wypowiadała się zdecydowanie za pokojem ze wschodnim sąsiadem[49]. Ale prawdziwa burza wybuchła na samym sejmie, jednym z najbardziej brzemiennych w wydarzenia sejmie staropolskim.

Już na samym początku obrad posłowie litewscy chcąc wywrzeć nacisk na swych przeciwników z Korony, w większości niezbyt chętnie nastawionych do idei porozumienia z Rosją, zgłaszają oficjalny, uroczysty protest przeciwko polityce kontynuowania wojny z Rosją[50].

W proteście tym Litwini oświadczają, że polityka stanów koronnych wobec Wielkiego Księstwa była w ostatnich latach na wielu odcinkach niewłaściwa. Tak i teraz upór tychże stanów przeciwko elekcji vivente rege doprowadza do coraz gorszego stanu Rzeczpospolitą, daje okazję do

---

[46] Por. np. Mikołaj Judycki do Michała Paca, Daniłowicze 23 II 1661 oryg., Czart. 1380, s. 123—126, a także A. Darowski, *30 lat traktatów pokojowych*... s. 366—367.

[47] Por. np. Deklaracye woyewodztw y powiatow W. X. Lit., Uchwała sejmu walnego koronnego... Konstytucye W. Ks. Lt. 1661, *Volumina Legum*, IV, s. 386—389.

[48] Por. wyżej s. 25.

[49] Por. np. Instrukcja dla posłów Ks-twa Żmudzkiego na sejm 1661, na sejmiku w Rosieniach, 28 III 1661, Czart. 2108, s. 253—255.

[50] Protestantur Ordines Magni Ducatus Lithuaniae, 3 V 1661 na sejmie, kopia, Czart. 394, s. 227—233; AGAD, AR, II, ks. 20, s. 533—534. Druk: S. F. Medeksza, *Księga pamiętnicza*..., s. 264—266.

łączenia się Kozaków z Moskwą, która zawarłszy właśnie pokój ze Szwedami obraca wszystkie swe siły przeciw Litwie i od strony Inflant, i od Dniepru, co grozi zgubą Wielkiemu Księstwu.

„... Widząc tedy już nieomylne na nas fatum — stwierdzają stany litewskie — deklarujemy się i prostetujemy, że gdzieby nec modus nec ratio resistandi potędze nieprzyjacielskiej miała nam exstare, wszystkiemi, które czas i rozum pokaże sposobami o sobie radzić i myśleć musiemy. W czym, gdzieby skutek subsequi miał, żeby to szczególney sejmu tego niezgodzie, niemiłości ku nam IchMościów Panów Koronnych et extremae necessitati Wielkiego Księstwa Litewskiego przypisano było, wszystkich tey sprawy teraz i na potym będącego wieku aeques iudices używamy i prosimy" [51].

Ten ostry atak Litwinów na samym początku sejmu był kontynuowany przez nich i przez te koła polskie, które skłaniały się ku ugodzie z Rosją w następnym okresie trwania sejmu. Koła te podjęły akcję propagandową na rzecz zakończenia wojny z Rosją. Ich to dziełem jest pismo wyłuszczające powody, dla których — zdaniem autorów — Rzeczpospolita winna zawrzeć pokój z państwem carów [52], a mianowicie: 1) Wyniszczenie kraju; 2) Sprzyjające okoliczności, jakie w obecnej chwili istnieją dla uzyskania korzystnych warunków pokoju; 3) Moskwa mimo poniesionych klęsk rychło się podniesie i może sama z kolei zadać klęską Rzeczypospolitej, przeciwko której już teraz potajemnie traktuje z Tatarami; 4) Istnieje obawa, że Litwa, dążąca za wszelką cenę do pokoju, zdecyduje się na jakieś desperackie posunięcie; 5) Rzeczpospolita odzyska Ukrainę bez rozlewu krwi, co zabezpieczy ją od ewentualnego napadu Tatarów; 6) Kontynuowanie wojny przyniesie krajowi tylko wielkie szkody; 7) Sukcesy tureckie na Węgrzech i w Siedmiogrodzie czynią groźbę muzułmańską bardzo aktualną, a przeciwstawić się jej kontynuując wojnę z Moskwą Rzeczpospolita nie będzie mogła; 8) Zawarłszy pokój z Polską, Moskwa będzie skłonna podjąć wojnę z Turcją, co okaże się pożyteczne dla świata chrześcijańskiego; 9) Dalsze prowadzenie wojny zwiększy tylko długi żołnierskie, a tym samym przyczyni się do dalszego rozkładu w wojsku tak, że Polska może zostać wkrótce „bez wszelkiej obrony i potęgi"; 10) Z zawarciem pokoju podniesie się handel i w ogóle polepszy się byt ludności Rzeczypospolitej; 11) Klęska i upadek znaczenia Moskwy nie leży w interesie państwa polskiego, gdyż wówczas bardzo wzmocniliby się Tatarzy i z całą siłą mogliby obrócić się przeciw Polsce [53]; 12) W intere ie

[51] Ibidem.

[52] Ratie zaś, które wiodą, żeby pokój z Moskwą zawrzeć te są, bd. (V—VI 1661), kopia, AGAD: AR, II, ks. 20, s. 546—549.

[53] Ibidem. Ciekawie brzmi zdanie: „... jedyna, który Tatarów z Polakami łączy związek na zobopolnej Tatarów i Moskwy zawisł nienawiści, należy przeto Polszcze,

Polski należałoby uprzedzić Szwedów, którzy prowadzą właśnie rokowania z Moskwą, i zawrzeć z tą ostatnią pokój, gdyż w przeciwnym razie uwolniwszy się od niebezpieczeństwa skandynawskiego skieruje ona wszystkie swe siły przeciw Rzeczypospolitej; 13) Polska winna wreszcie zawrzeć pokój z Moskwą, aby nie być zmuszoną do ścisłego przymierza ze Szwecją, które byłoby wręcz zgubne dla wolności wewnętrznej Polski, jej stosunków z sąsiadami, dla religii katolickiej i dla całości własnych interesów. Szczególnie silnie podkreślone jest w piśmie zagrożenie złotej wolności szlacheckiej [54].

Partia austriacka — ona to bowiem uprawiała na sejmie 1661 r. propagandę za pokojem z Rosją — atakuje również bardzo ostro kandydaturę księcia d'Enghien na tron polski, forsowaną, jak wiadomo, przez dwór i podległą mu partię francuską. „Austriacy" uważają, że elekcja d'Enghiena oznaczałaby kontynuowanie wojny z Rosją [55]. Formułują wreszcie tezę, że dwór i partia francuska chcą tej wojny z trzech zasadniczych powodów: 1) żeby szlachta widząc niebezpieczeństwo kraju tym łatwiej skłoniła się do zgody na elekcję za życia króla i wybrała kandydata francuskiego, czego nie można by osiągnąć w czasie pokoju, kiedy nie byłoby żadnego umotywowania dla zbyt pośpiesznego narzucania jakiejkolwiek kandydatury, 2) żeby mieć pretekst do zawarcia przymierza ze Szwedami i wreszcie, 3) aby zjednać antymoskiewsko nastawionych Kozaków oraz Tatarów, którzy są cennymi sojusznikami dworu i partii francuskiej [56].

Trzeba przyznać, że zwolennicy pokoju z Rosją dobrze orientowali się w stanie rzeczy. Dwór polski i prodworska partia francuska, reprezentująca część opinii publicznej w Polsce, była podówczas zdecydowanie negatywnie ustosunkowana do idei porozmienia ze wschodnim sąsiadem. Królowa Ludwika Maria, która przecież magna pars fuit ówczesnych wydarzeń i faktycznie przewodniczyła stronnictwu francuskiemu, stała na stanowisku, że zakończenie stanu wojny na wschodzie utrudni ogromnie zamierzenia sukcesyjne dworu. Groźba ze strony Rosji uczynić miała

---

żeby te obiedwie potęgi tak umiała na wadze trzymać, żeby żadna drugiej nie przeważała, a na ich obojgu potęgi między sobą collusią swojej gruntowała całość i bespieczność...". Treść pisma wskazuje niezbicie, że było ono dziełem partii austriackiej.

[54] Ibidem. „...Wolność polska byłaby w wielkim niebezpieczeństwie przez tę jedność z Francuzami i Szwedami z dworem polskim, skąd by wszystkiego czego by tylko chcieli snadnie dokazać mogli za pomocą tych trzech rzeczy: pieniędzy francuskich, wojska szwedzkiego i potęgi dworu polskiego, który w Prusiech na fortecach osadził konfidentów swoich...".

[55] (Pismo ulotne w sprawie elekcji vivente rege), b. d. (V—VI 1661), AGAD, AR, II, ks. 20, s. 541—546.

[56] Ibidem.

szlachtę — zdaniem królowej — znacznie bardziej podatną na hasła obioru następcy za życia króla. Natomiast bez zagrożenia zewnętrznego najsilniejsze argumenty za elekcją vivente rege nie trafiały do przekonania narodu szlacheckiego. Co więcej, trwające przy ścianie wschodniej zmagania dawały dworowi i jego zwolennikom silny argument na poparcie polityki aliansu ze Swecją [57], której wojska, jak wiemy, były potrzebne nie tylko przeciw Rosji. Stronnictwo dworskie obawiając się niepożądanego dla siebie uspokojenia głosiło również, że pokój z Rosją oznacza niechybną wojnę z Tatarami i oczywiście z Turcją, co byłoby zgubne dla Rzeczypospolitej [58]. Para królewska i jej adherenci zdawali sobie sprawę jak bardzo w ich zamysłach wewnętrznych i zewnętrznych „bruździ" im Austria i jej poplecznicy w kraju. Stąd też tak mocne oskarżenie Habsburgów o plany rozbioru Polski, wysunięte w słynnej mowie sejmowej Jana Kazimierza. Oskarżenie, notabene, jak wiemy, nie bezpodstawne. Równocześnie poseł cesarski de Lisola stawał się dworowi coraz bardziej nienawistny. Utrudniano mu jego destrukcyjną robotę w Polsce, nie dopuszczano również do żadnych kontaktów między nim i posłannikami rosyjskimi, którzy właśnie przybyli na sejm [59]. Nietrudno zgadnąć, jak bardzo de Lisoli musiało zależeć na skontaktowaniu się z Leontjewem i Michajłowem.

Pomyślną okolicznością dla partii dworskiej było niewątpliwie to, że carska propozycja trzyletniego rozejmu, przywieziona przez wspomnianych posłanników, spotkała się z powszechną dezaprobatą opinii polskiej [60]. Nie chciano przecież kontentować się tak słabymi półśrodkami,

---

[57] „...la Reine en tirerait un autreparticulier pour le bon succès de son dessein en ce qu'il semble ici, que les Polonois consentirent bien plus facilement à l'élection pendant que cette [tj. wojna z Rosją] durera que, s'ils jouissaient d'une plaine paix de tous côtes et Sa Majesté [tj. Ludwik XIV] considére encore là-dessus que la guerre de Moscovie donne un prètexte fort plausible à la Reine de lier la Pologne avec la Suède contre un ennemi qui leur est présentement commun et que, par cette union avec la Suède la Reine s'acquiert un ami de plus à pouvoir même disposer de ses armes dans tous les besoin de Sa M-té...", (Lionne) do de Lumbrès'a, b. m., 29 IV 1661: kopia, Oss. T. L., nr 2981/II, s. 7 i nn. Potwierdza tę opinię całkowicie de Lumbres gorliwie krzątający się wówczas wokół interesów Francji w Polsce, pisząc do ministra Lionne'a: „...Il est vrai, Monsieur, que la continuation de la guerre contre le Grand Duc de Moscovie donne un prètexte plausible à la Reine de menager un liaison de Pologne avec la Suède...", De Lumbrès do de Lionne'a, Warszawa 22 V 1661, kopia, Oss., T. L., nr 2981/II, s. 44—45.

[58] AGAD, AR, II, ks. 20, 541—546; De Lumbrès do de Lionne'a, Warszawa 8 V 1661, kopia, Oss., l. c., s. 27; Tenże do tegoż, Warszawa 22 V 1661, ibidem, s. 44—45.

[59] Lisola Romanorum Imperatori, Warszawa 4 VI 1661, Oss. l. c. fol. 99—101.

[60] Ibidem.

które mogły wzbudzić uzasadnione podejrzenia, iż Rosjanie grają jedynie na zwłokę, która ma im przynieść polepszenie sytuacji.

Mimo wszystko jednak rząd Rzeczypospolitej musiał liczyć się z nastrojami pokojowymi w kraju, przede wszystkim zaś z ową opozycją litewską, która szła tak daleko, że gotowa była nawet obrać cara na tron polski [61] vivente rege Joanne Casimiro, jak to przed kilku laty postanowiono w Wilnie. W tych warunkach zerwanie wszelkich rokowań z Moskwą byłoby krokiem wysoce nierozsądnym, a nawet niebezpiecznym. Trzeba było chociaż częściowo pójść na ustępstwa wobec opozycji litewsko-austriackiej, mimo że szlachta i magnateria koronna popierały w zasadzie politykę kontynuowania wojny z Rosją do zwycięskiego końca. Z drugiej strony oficjalna Rzeczpospolita, którą identyfikujemy właśnie ze stronnictwem dworsko-francuskim, nie mogła i nie chciała na sejmie 1661 r. pójść na pokój z Rosją z wielu względów, o których mówiliśmy wyżej. Wybrano więc drogę pośrednią — kontynuowanie rokowań — aby wytrącić przeciwnikowi broń z ręki. Rokowania zaś nie oznaczały jeszcze wcale, że pokój czy też rozejm zostaną zawarte.

Poselstwo moskiewskie, które przybyło do Warszawy 6 maja, zostało 8 maja przyjęte na audiencji przez króla. Leontjew i Michajłow w imieniu cara zadeklarowali chęć pokoju i podjęcia rokowań [62], przy czym gramota carska wysuwała propozycję, aby w czasie ich trwania obaj monarchowie wymienili między sobą wielkich posłów [63], którzy by podpisali pokój wieczny [64]. W imieniu króla na deklarację tę odpowiedział kanclerz wielki litewski, Krzysztof Pac, wyrażając chęć do zgody [65].

Równocześnie jednak dla podkreślenia silnej pozycji Rzeczypospolitej wobec pobitej w roku ubiegłym Rosji, odprawiono w czasie sejmu triumf zwycięskich wodzów z zeszłorocznych kampanii, ze składaniem zdobycznych sztandarów moskiewskich, prezentacją jeńców itp. [66].

---

[61] AGAD, AR, II, ks. 20, s. 536.

[62] Compendium z sejmu 1661. WAP Gdańsk, 300, 29/51, k. 199—201; ibidem, 300, R, Ee, 19, s. 334—335.

[63] Dyplomacja rosyjska tych czasów znała trzy kategorie wysłanników dyplomatycznych — gońcy (goncy), posłannicy (posłanniki lub liogkije posły) i wielcy posłowie (wielikije posły). O organizacji i funkcjonowaniu służby dyplomatycznej w dawnej Rosji zob. ostatnio szkic B. Meissner, Die zaristische diplomatie...

[64] Aleksy Michajłowicz do Jana Kazimierza, Moskwa 28 I st. st. 1661, kopia, AGAD, AKW, Ros. 54, I, 1/47; Czart. 2104, s. 151—152.

[65] WAP Gdańsk, 300, 29/51, Kol. 201; 300, R, Ee, 19, s. 334—335.

[66] „... Był to actus solemnissimus i dawno cum tali apparatu [nie] widziany. Byli spectatorami jego wszyscy posłowie cudzoziemscy, których tu nadzwyczaj jest nie mało...", WAP Gdańsk, 300, 29/51, fol. 26 (pod datą 12 czerwca). Zob. także A. Darowski, o. c., l. c.; T. Korzon, *Dzieje wojen...*, s. 361.

10 maja odbyła się w Warszawie tajna narada w sprawie odprawy posłów moskiewskich [67], o treści niestety bliżej nam nie znanej. Niepokojące wieści z Ukrainy, obawa przed sojuszem kozacko-tatarskim, a przede wszystkim dochodzące do Warszawy wieści o finalizowaniu szwedzko-rosyjskich rokowań pokojowych w Kardisie [68] musiały niewątpliwie wpłynąć na złagodzenie stanowiska rządu polskiego.

Pozycja Rosji po zawarciu traktatu pokojowego ze Szwecją bez wątpienia znacznie się polepszyła, mimo iż sam układ, jak wiemy, był dla państwa moskiewskiego niekorzystny. Uwolnienie się od groźby wojny na tym froncie miało jednak dla Moskwy ogromne znaczenie, pozwalało jej bowiem cały wysiłek skierować przeciwko Reczypospolitej i Tatarom. Nad faktem tym strona polska nie mogła w żaden sposób przejść do porządku dziennego, tym bardziej że równocześnie, w czasie trwania sejmu, dochodziły do Warszawy wiadomości o pomocy, jaką car uzyskał u obcych monarchów [69].

Sprawa ta rzeczywiście była wówczas aktualna. Rosja czyniła wszelkie wysiłki, by wzmocnić swą pozycję wobec zwycięskiej Polski. Obok szerokiej akcji dyplomatycznej na różnych frontach czyniła również starania o pomoc wojskową. Rokowania i pokój ze Szwedami, pośrednictwo austriackie i własne starania o pokój z Rzecząpospolitą nie wyczerpywały całości akcji dyplomatycznej.

Mediacja między obu walczącymi państwami była wówczas dość modna na dworach europejskich. I tak w r. 1661, kiedy to inicjatywę podjął cesarz Leopold I, począł się krzątać koło sprawy porozumienia polsko-rosyjskiego i Fryderyk Wilhelm, elektor brandenburski [70]. Póź-

---

[67] WAP Gdańsk, 300, 29/51, fol. 208; 300, R, Ee, 19, s. 341—342.

[68] I tak już 22 czerwca dotarła do Warszawy wiadomość o zawarciu pokoju między Rosją i Szwecją z tym, że nie jest on jeszcze podany do publicznej wiadomości, WAP Gdańsk, 300, 29/51, fol. 208.

[69] 7 maja przyszła do Warszawy wiadomość, jakoby w Rosji wylądowały zaciągi angielskie w liczbie 10 tys. ludzi i holenderskie — 4 tys., WAP Gdańsk, 300, R, Ee, 19, s. 325. Była to wiadomość przesadzona (diariusz określa ją zresztą jako „sine certo auctore"). Dokładniejsze natomiast wieści dotarły nieco wcześniej (15 kwietnia), kiedy to mówiono o zezwoleniu na werbowanie w Anglii 3 tys. ludzi dla cara (Jag. 5, s. 780).

[70] Wyznaczył on już nawet Królewiec jako miejsce rokowań polsko-rosyjskich przy udziale pośredników brandenburskich. Zob. K. Forstreuter, o. c., s. 165—166. Sprawa pośrednictwa brandenburskiego, oczywiście bez konkretnych rezultatów, występuje jeszcze w r. 1662 i później. Zob. Hoverbeck do Fryderyka Wilhelma, Warszawa 21/31 III 1662, *Urkunden und Aktenstücke*, IX, s. 335. O innych momentach związanych z próbami brandenburskimi pośredniczenia między Polską i Rosją zob. ibidem, IX. s. 26—30; H. Gollub, *Der grosse Kurfürst und Polen* ..., s. 14.

niej z podobnymi akcjami wystąpiły dyplomacje francuska, szwedzka a nawet angielska. Do spraw tych jeszcze powrócimy.

Obok akcji dyplomatycznych, których inicjatywa rodziła się zresztą przeważnie poza Rosją, podejmował rząd moskiewski, jak to już wspominaliśmy, starania o pomoc wojskową na zachodzie Europy. Szczególne nadzieje wiązano tu z możliwościami werbunku w Anglii. Car Aleksy liczył — nie bez słuszności — że starania rosyjskie na pewno w tej właśnie formie natrafią w Anglii na przychylną atmosferę. Nie darmo przecież władca Rosji był jednym z tych monarchów europejskich, którzy przez cały czas dyktatury Cromwella darzyli sympatią i poparciem zdetronizowaną dynastię angielską, mimo że realizm polityczny nakazał mu uznanie protektoratu [71]. Z chwilą więc restauracji Stuartów w Anglii stosunki angielsko-rosyjskie zapowiadały się jak najlepiej. Ze strony angielskiej liczono znowu na uzyskanie nowych przywilejów dla kupców, a tym samym na odzyskanie utraconej pozycji handlu angielskiego w państwie moskiewskim, której symbolem była świetnie prosperująca „Muscovy Company". To było istotą stosunków między Anglią i Rosją w XVII w., to stanowiło główną treść wszelkich poczynań dyplomacji angielskiej na Kremlu [72]. W maju 1661 r. król angielski Karol II wysłał do Moskwy swego posła Johna Hebdona z powiadomieniem o powrocie Stuartów na tron angielski. Równocześnie w liście do Aleksego Michajłowicza prosił o restytucję przywilejów dla handlu angielskiego w Rosji, wyrażając jednocześnie zgodę na werbunek 3000 ludzi dla armii moskiewskiej [73]. W wyniku misji Hebdona podpisała Rosja umowę z generałem angielskim lordem Charlesem Erhartem, na mocy której został on mianowany dowódcą piętnastotysięcznej armii, którą zobowiązał się zorganizować na terenie Rosji [74]. Trudno jest przeceniać znaczenie pomocy angielskiej dla Rosji, mimo to jednak sam ten fakt oraz rozgłos, jakiego nabrał on

---

[71] I. Lubimienko, *Les relations diplomatiques de l'Angleterre avec la Russie*..., s. 29.

[72] Ibidem, passim;; Tejże, *Les relations commerciales et politiques*..., passim; Tejże, *Anglia i Rossija w XVII wiekie*..., passim. W. Piczeta, *Wniesznjaja politika Rossii*..., s. 95.

[73] I. Lubimienko, *Les relations commerciales et politiques*..., s. 234; Tejże *Les relations diplomatiques*..., s. 30. Na list Karola II odpowiedział car gramotą z 28 VII st. st., w której wyraziwszy radość z powodu odzyskania tronu angielskiego przez Stuartów i wyraziwszy chęć kontynuowania przyjaznych stosunków z Anglią, odracza sprawę przywilejów dla kupiectwa angielskiego aż do czasów przybycia specjalnego poselstwa z Anglii.

[74] I. Lubimienko, *Les relations diplomatiques*..., s. 31; Tejże, *Les relations commerciales*..., s. 235. Pod datą 31 VIII, posłowie austriaccy w Moskwie, Mayer i Calvucci donieśli cesarzowi Leopoldowi, że w najbliższych dniach spodziewane jest przybycie do portu w Archangielsku posiłków angielskich w liczbie 3 tys.

w Polsce w okresie sejmu 1661 r., nie mógł pozostać bez wpływu na stanowisko polskiego rządu.

Tak więc mimo pierwotnych planów i zamierzeń dwór polski, a zwłaszcza królowa, poczyna skłaniać się ku porozumieniu ze wschodnim sąsiadem. Wśród wielu przyczyn, które spowodowały tę ewolucję w poglądach oficjalnej Rzeczypospolitej, na pierwszy plan niewątpliwie wysuwa się obawa przed aktywizacją sił rosyjskich po pokoju kardiskim [75]. Niezadługo niepoślednią rolę będzie tu odgrywało stanowisko Francji, która włoży sporo wysiłku, aby przejąć całkowicie w swe ręce sprawę mediacji między Polską i Rosją i utrącić tym samym akcję Habsburgów, w konsekwencji zaś wzmocnić szanse kandydatury francuskiej na tron polski [76].

Wśród tak rozwijających się wydarzeń zapada w Warszawie decyzja podjęcia rokowań z Rosją. Sejm naznacza z grona senatorów i z koła poselskiego komisarzy, którzy mają rokowania te w imieniu króla i Rze-

---

piechoty, H. H. St. Archiv, Russland I, nr 11 fol. 160, oryg. O działalności Hebdona seniora, który sprzedawał Rosji broń i inne towary zob. także G. von Rauch, *Zur Geschichte des russischen Handels*..., s. 137. O pomocy angielskiej zob. również W. S. Ikonnikow, *Bliżnyj bojarin*..., s. 30—31.

[75] „...Il me samble, que la Reine de Pologne a grand intérest de presser autant qu'il sera en son pouvoir l'avancement et la conclusion de la paix avec les Moscovites a present sourtout qu'ils se trouvent libres des armes de Suède du coté de la Livonie et qu'ils se peuvent venir avec toutes leurs forces en Lithuanie ou dans l'Ukraine...", Ludwik XIV do de Lumbrès'a, b. m., 13 VIII 1661, Oss., T. L., 2981/II, fol. 233. „...pour ce, qui regarde la paix avec les Moscovites, la Reine, la Lithuanie et la plupart de la Pologne la desirent, principalement depius que la Suède a conclu son traité avec elle...", De Lumbrès do Ludwika XIV, Warszawa 12 IX 1661, Oss., T. L., 2981/II, fol. 309.

[76] Ludwik XIV podjął decyzję przejęcia mediacji między Polską a Rosją w swe ręce w czerwcu tegoż roku (misję tę miał otrzymać de Lumbrès). Głównym celem tego przedsięwzięcia francuskiego miało być przeciwstawienie się podobnej akcji austriackiej. Zob. Lionne do de Lumbrès'a, bm., 25 VI 1661, ibidem, fil. 135. Por. także Ludwik XIV do de Lumbrès'a, Fontainebleau 16 IX 1661, ibidem, fol. 312 i nn. Pisał on: „...ce qui me parait par la nègociation, que j'ai avec le comte Tot [który w tym czasie podpisał imieniem Szwecji traktat francusko-szwedzki w Fontainebleau] de plus nècessaires pour le bon succès de ce dessein [tj. przeforsowania kandydatury francuskiej w Polsce] est la prompte conclusion de la paix entre la Pologne et la Moscovie, car si une fois on peut mettre hors de la partie et que la Pologne et la Suède unissent leurs forces avec les assistances que je donnerai, il n'est pas à croire, que l'empereur qui a d'ailleurs assez d'affaires à decueler en Hongrie ose seulement songer á entreprendre aucune vois de fait pour traverser l'élection...". Austria zdawała sobie sprawę z niebezpieczeństwa przechwycenia przez Francuzów akcji mediacyjnej, dlatego też posłowie jej bawiący u cara, silnie nalegali nań, aby na pośrednictwo francuskie nie zgodził się. Car zobowiązał się, że bez zgody cesarza mediacji francuskiej nie przyjmie. Mayer i Calvucci do cesarza, Moskwa 31 VIII 1661, oryg., H. H. St. Archiv, ibidem, fol. 156.

czypospolitej poprowadzić [77]. W instrukcji [78] zlecono komisarzom kilka zadań. Wysunięto przede wszystkim żądanie uwolnienia hetmana Gosiewskiego, wziętego podstępnie do niewoli pod Werkami „cum violatione iuris gentium" — jak to określa instrukcja. Jeżeli jednak Rosjanie przeciwstawiliby się z całą stanowczością, nie należy z tego powodu zrywać rokowań [79]. Na początku rozmów z delegatami rosyjskimi komisarze Rzeczypospolitej winni zapewnić sobie i osobom towarzyszącym bezpieczeństwo, które ma być zatwierdzone z obu stron przysięgą. W tekście jej nie może być mowy o sprawach należących do samych rokowań, a więc przede wszystkim o tytułach przynależnych obu monarchom. Sprawa tytulatury Aleksego Michajłowicza i Jana Kazimierza odgrywała w długoletnich rokowaniach polsko-rosyjskich dość ważną, chociaż rzecz jasna, nie zasadniczą rolę. Chodziło o to, że car Aleksy przyjmując niektóre tytuły, używane dotychczas przez królów polskich, na przykład tytuł wielkiego księcia litewskiego, uzurpował sobie tym samym prawa, które mógł uzyskać tylko na podstawie traktatu pokojowego lub rozejmowego. Były to oczywiście kwestie formalno-prawne, a więc merytorycznie drugorzędne, mimo to utrudniały rokowania, pamiętać bowiem należy, że uznanie tytu-

---

[77] Na komisarzy zostali wyznaczeni: z senatu — kanclerz w. kor. Mikołaj Prażmowski, hetman w. kor. Stanisław Potocki, woj. wileński i hetman w. lit. Paweł Jan Sapieha, kasztelan wileński Michał Kazimierz Radziwiłł, woj. sieradzki Hieronim Wierzbowski, starosta generalny żmudzki Jerzy Karol Hlebowicz, woj. ruski Stefan Czarniecki, woj. mazowiecki Stanisław Sarbiewski, woj. czernihowski Stanisław Bieniewski, marszałek w. kor. i hetman pol. kor. Jerzy Lubomirski, marszałek w. kor. Krzysztof Zawisza, kanclerz w. lit. Krzysztof Pac, podkanclerzy kor. Jan Leszczyński, podkanclerzy lit. Aleksander Naruszewicz, podskarbi i hetman pol. lit. Wincenty Korwin Gosiewski; z koła poselskiego — referendarz kor. Andrzej Morstin, referendarz lit. Cyprian Paweł Brzostowski, cześnik kor. Janusz Weszel, podkomorzy smoleński Jan Antoni Chrapowicki, podkomorzy liwski Marcin Oborski, podkomorzy pomorski Jan Gniński, starosta wyszogrodzki Ewaryst Jan Bełżecki, podczaszy podolski i pisarz królewski Karol Potocki, podstoli bracławski Stefan Piaseczyński, podkomorzy krzemieniecki Stefan Ledóchowski i stolnik kaliski Stanisław Kożuchowski, *Volumina Legum*, t. IV, s. 369; Instrukcja dla komisarzy polskich na sejmie 1661 r., Bart. 127, s. 331—337, Czart. T. N. 155, s. 279—291. Por. także Czart. 2109, s. 49—51. Ledóchowskiego i Kożuchowskiego instrukcja drukowana w *Volumina Legum* nie wymienia.

[78] Instrukcja..., Bart. 127, s. 331—337; Czart. T. N. 155, s. 279—291.

[79] W celach do pewnego stopnia demonstracyjnych na komisarza Rzeczypospolitej został wyznaczony Gosiewski przebywający w niewoli rosyjskiej. Bardzo gorliwie wokół sprawy zwolnienia męża chodziła hetmanowa Gosiewska. Kontaktowała się ona bezpośrednio z Leontjewem w czasie sejmu warszawskiego, odbywając z nim narady w sprawie możliwości wypuszczenia hetmana z niewoli. Najpewniejszą gwarancję powrotu męża widziała hetmanowa w zakończeniu wojny z Rosją, dlatego też była gorliwą zwolenniczką zawarcia pokoju. Zob. Lisola Romanorum Imperatori, Warszawa 4 VI 1661, Oss. T. L. 2981/II, fol. 99—101.

łów carskich przez stronę polską byłoby równoznaczne z wyrażeniem zgody na ustąpienie Rosji ziem wyszczególnionych w tych tytułach. Dlatego też ilekroć w przyszłych rokowaniach Polacy poszli w tej dziedzinie na pewne ustępstwa, aby ułatwić sobie rozmowy z Rosjanami, jednocześnie zastrzegali kategorycznie, że użycie przez nich pewnych tytułów carskich, należnych królowi polskiemu, w niczym nie ujmuje praw temu ostatniemu. Tak też postawiono sprawę i w obecnej instrukcji, polecając komisarzom, aby w plenipotencjach posłów carskich żądali tytułów ustalonych traktatem polanowskim z r. 1634, a gdy Rosjanie na to nie zgodzą się, mogą pójść stopniowo na pewne ustępstwa i zgodzić się ostatecznie na tytuły ustalone na pierwszej komisji wileńskiej, to jest w r. 1656.

Komisarze winni jednak pamiętać, „aby Moskwa w tej plenipotenciej Królowi Imci tytuł Księstwa Litewskiego dali, warowawszy to per protestationem, że te tytuły in spem zgody protunc dane, nie mają prejudikować samemu traktatowi, w którym tytuły spolne omawiane będą" [80].

Życzeniem króla i Rzeczypospolitej jest, aby celem obecnych rokowań było zawarcie pokoju wiecznego, a nie doczesnego, znaczy rozejmu. Ważną pozycję w instrukcji zajmuje sprawa ewentualnego wznowienia ze strony rosyjskiej projektów elekcji cara na tron polski vivente rege, co było postanowione w traktacie wileńskim z r. 1656, a czego Polacy wbrew umowie wyrzekli się na sejmie 1658 r. Komisarzom Rzeczypospolitej polecono więc, aby zdecydowanie sprzeciwili się próbom wznowienia tej sprawy przez Rosjan i oświadczyli jedynie, że car, podobnie jak i inni monarchowie chrześcijańscy, mogą ubiegać się o koronę polską w czasie bezkrólewia. Mogą przy tym podać kilka przyczyn, dla których Rzeczpospolita nie może zgodzić się na elekcję cara vivente rege, a mianowicie: zerwanie przez Moskwę układów wileńskich, uzurpowanie przez cara pewnych tytułów, pogardliwy stosunek Rosjan do samej instytucji elekcji, którą nazywają „malowanymi rzeczami" itd. [81].

Ale najważniejsza część instrukcji dotyczy zagadnień terytorialnych. Zgodnie z jej postanowieniami komisarze wysuną jako warunek pokojowy zwrot wszystkich ziem zabranych Rzeczypospolitej w toku obecnej wojny. Strona polska ma również zażądać zwrotu wszystkich jeńców polskich, kozackich i tatarskich, którzy kiedykolwiek dostali się do niewoli moskiewskiej i to zarówno wojskowych, jak i cywilnych, duchownych, jak i świeckich. Mają na przykład być zwróceni i ci spośród szlachty polskiej, którzy zostali ze swych majątków wywiezieni do niewoli w głąb państwa moskiewskiego. Dotyczy to również i tych ludzi spośród nich,

---

[80] Instrukcja..., Bart. 127, l. c., Czart. T. N., l. c.

[81] Ibidem.

którzy zostali gwałtem zmuszeni do przyjęcia prawosławia, a tym samym utracili w zasadzie prawo do repatriacji.

Osobny punkt w instrukcji zajmuje sprawa Ukrainy. „Circa restitutionem Ukrainy — czytamy w nim — potrzebować separatio dyplomate zrzeczenia subiectionis iuratae Kozaków tak przez starego jak i przez młodego Chmielnickiego, także i inszej starszyzny osobliwie Kozaków zadnieprowskich uczynionych warując, żeby in futurum żadnej ich protekcji car Imć i państwo moskiewskie non praetendat i hoc praetextu żadnego do Ukrainy przystępu sobie nie uzurpował..." [82].

Wszelkie pisma strony polskiej, które w jakiś sposób są przeciwne temu stanowisku (na przykład w tytulaturze), a które były skierowane w latach poprzednich do Moskwy, mają być Polsce zwrócone. Podobnie należy żądać zwrotu wszelkich pism, deklaracji, paktów i aktów poddańczych, które publicznie lub prywatnie dano carowi na Litwie, a które w jakikolwiek sposób usprawiedliwiały jego uzurpacje do Wielkiego Księstwa. Jeżeli ich zwrot nie będzie możliwy, należy je postanowieniem traktatu pokojowego anulować, gdziekolwiek by się znajdowały.

Jednym z warunków pokoju ma być zwrot wszelkich rzeczy zrabowanych w Polsce, jak na przykład przedmiotów liturgicznych, relikwii, archiwaliów. W celu uniknięcia okazji do zaczepek, a nawet do wojny, spowodowanych przez używanie niewłaściwych tytułów obu monarchów, należy zaproponować, aby ani ze strony polskiej ani z rosyjskiej nikt prywatnie nie ważył się pisać ani do cara, ani do króla. Korespondencję mają prowadzić wyłącznie kancelarie państwowe — polska i moskiewska. Spory graniczne rozstrzygną specjalni komisarze obu stron, a w normalnych sprawach z tej dziedziny ludność pasów przygranicznych ma się porozumiewać z pogranicznymi wojewodami lub starostami. Należy żądać, aby car zrzekł się tytułów „Białej i Małej Rusi" jak również „wostocznych i siewiernych i zapadnych ziemiel", nie były one bowiem przyznane mu w traktacie polanowskim. Jeżeli będzie duży opór w tej sprawie, trzeba przynajmniej uzyskać tyle, aby strona moskiewska przyznała te tytuły również królowi polskiemu [83].

Gdyby komisarze moskiewscy domagali się amnestii dla tych obywateli Rzeczypospolitej z terenów okupowanych przez armie carskie, którzy złamali przysięgę wierności dla króla i przeszli na stronę rosyjską, strona polska może zgodzić się na łaskę tylko dla tych, którzy uczynili to pod przymusem, bez korzyści materialnych i nie podnieśli ręki przeciw swej ojczyźnie. Jeżeli Rosjanie będą upierać się przy projekcie generalnej amnestii, należy na to pójść, aby nie zrywać rokowań.

---

[82] Instrukcja..., Bart. 127, l. c., Czart. T. N., l. c.

[83] Ibidem.

Wiele miejsca w omawianym dokumencie poświęcono stosunkom polsko-tatarsko-moskiewskim. Wykazaliśmy wyżej, że mimo wyraźnych sprzeczności w łonie koalicji polsko-krymskiej, które specjalnie silnie objawiły się nazajutrz po kampanii cudnowskiej, wspólny front antyrosyjski spajał podówczas jeszcze sojusz dwóch państw. Kierownicy polityczni Rzeczypospolitej zdawali sobie jdnak sprawę, że owe „unicum vinculum", jakie łączy ich z Krymem, to jest wojna z Rosją, wiecznie trwać nie może. Koniec wojny polsko-rosyjskiej oznaczać będzie niewątpliwie zerwanie między Rzecząpospolitą a chanatem krymskim i jego protektorką — Turcją. Tak więc już w r. 1661 polityka polska znalazła się między moskiewskim młotem a tatarsko-tureckim kowadłem. Aktualna sytuacja zewnętrzna (i wewnętrzna również!) wymagała wciąż jeszcze kontynuowania polityki przymierza z Krymem, z drugiej zaś strony horoskopy polityczne na najbliższe lata nakazywały szukać sposobów zabezpieczenia się przed groźbą teraźniejszego sprzymierzeńca.

Przewidywaną wojnę z Turcją i Tatarami mogła Rzeczpospolita w ówczesnym swym położeniu przetrzymać jedynie tylko w tym przypadku, gdyby miała zapewnioną pomoc lub co najmniej życzliwą neutralność Rosji. Albo wojna z Rosją w sojuszu z Tatarami, albo wojna z Krymem w oparciu o Moskwę. Tertium non dabatur.

Instrukcja sejmowa z r. 1661 jest w pełni odzwierciedleniem tej skomplikowanej sytuacji w polskiej polityce wschodniej. Polecono w niej komisarzom, aby postawili wobec strony rosyjskiej konieczność uspokojenia między Rosją a Krymem w związku z czym mają zaoferować w imieniu króla i Rzeczypospolitej mediację między carem i chanem [84]. Zarazem mają dbać o to, aby w instrumencie pokojowym polsko-rosyjskim były w odpowiedni sposób uwzględnione i uwidocznione interesy tatarskie.

Jest to jednak tylko jedna strona medalu. Przewidując możliwość, że Tatarzy będą stawiali wobec Rosji nierealne żądania (np. zwrotu Kazania i Astrachania), mają komisarze w takim przypadku nie popierać ich i nie zrywać z tego powodu rokowań z Rosjanami. W ogóle interesy i żądania tatarskie nie mogą być przeszkodą do zawarcia pokoju z Moskwą, przy czym trzeba mieć na uwadze niebezpieczeństwo wspólnej ligi kozacko-tatarskiej przeciw Polsce. Ta część instrukcji kończy się wreszcie znamiennym zaleceniem. W obawie właśnie przed owym periculum dla Rzeczypospolitej, jakim byłby sojusz między Krymem a Ukrainą, mają komisarze polscy wybadać stanowisko Moskwy w sprawie ewentualnego przymierza polsko-rosyjskiego przeciw Tatarom i Kozakom [85]. Jest to

[84] Ibidem.

[85] Ibidem. Jest to fragment instrukcji (p. 13) tak ważny, że przytaczamy go w całości: „... W tymże traktacie wiecznym studebunt panowie komisarze, aby Tatarów oraz z carem moskiewskim stanęło uspokojenie, względem czego offerent

już bardzo wyraźne postawienie sprawy, bardzo wyraźny zwiastun Andruszowa.

Dalsze punkty instrukcji zabraniają komisarzom wyrażenia zgody na udział posłów kozackich w komisji polsko-moskiewskiej oraz na zawieranie rozejmu (armistitium) a nie pokoju. W tej ostatniej zresztą sprawie mogą być pewne wyjątki (doraźne zawieszenie broni), ale komisarze winni się w tym wypadku porozumieć z królem. Ma być również poruszona sprawa wydawania zbiegłych poddanych oraz wolności handlu dla kupców obu stron, zgodnie z postanowieniami traktatu polanowskiego. Ostatnie wreszcie zalecenie instrukcji dotyczy ewentualnej mediacji obcych monarchów. Gdyby rokowania zostały zerwane, ma się strona polska starać o to, aby nie doszło do wzmożenia działań wojennych na szerszą skalę, lecz aby obie strony uzgodniły kandydata spośród innych monarchów, który by podjął się pośrednictwa pokojowego między carem i królem [85].

To stanowisko świadczy już niewątpliwie, że rząd Rzeczypospolitej liczył się coraz bardziej z możliwością mediacji francuskiej. Nie mamy

---

wprzód utrique parti imieniem JKMci i Rzplitej mediatorem, a zatym chować się będą z pilnością, aby interesa Tatarów, jako naszych colligatorum wchodzić w też traktaty z nimi mogły. Gdzieby jednak impossibilia, to jest albo restitutionem Kazany i Astrachany albo quid simile, co by difficultare albo dirimere na koniec tractatus miało, napierali się Tatarowie, przyłożą pilnością [komisarze — ZW], aby to tylko co słusznego stanęło, na niepodobnych zaś propozycjach partinenter zaszadzać się i rwać pokoju nie będą powinni.. Więc jeśliby Tatarowie chcieli w tym traktacie mieć swoich i przyłączyć komisarzów, tego wszelkim sposobem panowie komisarze ob multas respectii impedire im mają, chyba żeby wojska ich z naszemi i z Ich-Mciami panami komisarzami były złączone i stąd periculum jakie Rzplitej imminere miało [...] In quantum by zaś interessa tatarskie względem uporu ich żadną miarą uspokojone być nie mogły, in hoc casu panowie komisarze opuszczać negocjacji zaczętej nie będą, ale przedsię wezmą takowe pacificationis media, żeby salva armistitia nostra z Tatarami (to jest sub titulo mutuae neutralitatis, że ani Moskwie an Tatarom adherebimus, i owszem cavendo, aby Tatarowie wzajem z Kozakami przeciwko Rzplitej nie ligowali się czasu ich rebelii) mógł stanąć z Moskwą nasz pokój, gdyż nie obligowaliśmy się tak stricte Tatarów in pactis, abyśmy bez nich pokoju zawrzeć nie mogli. Jeśliby jednak pokazało się manifeste, żeby ex occasione nieukontentowania Tatarów w ich interessach od Moskwy albo ex occasione naszego pokoju z Moskwą jakową hostilitatem Tatarowie z Kozakami przeciwko nam intendere chcieli, na ten czas consulendo spolnej securitati, wyrozumieją panowie komisarze, jako Moskwa stawać i jakową ligę in tali casu z nami zawrzeć by chciała, naciągając, żeby przeciwko Tatarom i Kozakom defensive tylko z nami stawali. A wyrozumiawszy ad mutuam reciprocationem belli defensivi non offensivi intentiones Moskwy i to, do którego czasu ta liga trwać by miała strzegąc się, żeby non pro perpetuo, dadzą jako najprędzej wiedzieć JKMci, który ex consilio senatu przy boku będącego dać prędkie rezolucje rozkaże. Wszakże ten punkt separato tractatu zawrzeć trzeba będzie...".

[86] Instrukcja..., Bart. 127, l. c., Czart. T. N., l. c.

bowiem żadnych podstaw, aby sądzić, że ostatnie punkty instrukcji dla komisarzy oznaczają ustępstwo polskie na rzecz przyjęcia pośrednictwa habsburskiego. Wręcz przeciwnie, stanowisko polskie w tej sprawie było w dalszym ciągu nieustępliwe i doprowadziło do niepowodzenia poczynań austriackich, do czego zresztą jeszcze wrócimy.

Jak generalnie należy ocenić instrukcję sejmową z r. 1661? Przede wszystkim nie ulega wątpliwści, że ma ona duże znaczenie historyczne, jako dokument odzwierciedlający wszystkie zasadnicze problemy w stosunkach polsko-rosyjskich tego okresu. Wyraża więc z jednej strony nieustępliwe stanowisko polskie co do zwrotu wszystkich ziem Rzeczypospolitej, zdobytych i okupowanych przez Rosję w trakcie toczącej się wojny, oraz ściśle z tym stanowiskiem związane tendencje do zachowania przymierza z Tatarami niezbędnego dla prowadzenia dalszej wojny z Moskwą. Z drugiej znowu strony perspektywy na odcinku krymsko-turecko-ukraińskim były już wówczas na tyle niepomyślne, że kierownictwo Rzeczypospolitej poczyna sondować możliwości porozumienia z Rosją skierowanego przeciwko niebezpieczeństwu muzułmańskiemu.

Przy analizie i ocenie omawianego dokumentu trzeba wreszcie pamiętać o tym aspekcie polskiej polityki wschodniej, który wyraźnego odzwierciedlenia w instrukcji nie znajduje. Chodzi tu o zagadnienie dynastycznej polityki Wazów, o tendencje absolutystyczne dworu polskiego i o międzynarodowy aspekt tego problemu. Jak wiemy, w polityce elekcji vivente rege pokój z Rosją, przynajmniej na razie, nie był rzeczą mile widzianą. Dwór polski wolał niewątpliwie pokój ten podyktować sąsiadowi wschodniemu niż prowadzić z nim rokowania. Co więcej, zbyt szybki wtedy pokój z Moskwą to koniec przyjaźni z Tatarami, którzy przecież byli potrzebni nie tylko Rzeczypospolitej przeciw Rosji, ale i marzącym o absolutyzmie Wazom przeciwko zanarchizowanym poddanym.

Jeżeli więc uwzględnimy wszystkie te aspekty i weźmiemy pod uwagę, że kwestię restitutionis ablatorum postawiono w omawianym przez nas dokumencie w sposób zupełnie sztywny, dojdziemy do wniosku, że instrukcja sejmowa dla komisarzy wyrażała w zasadzie tendencje oficjalnych kół Rzeczypospolitej do odwleczenia sprawy zawarcia pokoju z Rosją, w celu uzyskania czasu dla załatwienia zasadniczych problemów wewnętrznych kraju, by móc następnie porozmawiać z przeciwnikiem „z pozycji siły". Wydarzenia najbliższych dwóch lat miały to w całej rozciągłości potwierdzić. Próby wybadania opinii strony rosyjskiej co do ewentualnego wspólnego działania przeciw Krymowi i Turcji należy uznać niewątpliwie za zręczne posunięcie dyplomatyczne ze strony Polski, świadczące o dość dużym realizmie politycznym — zjawisku, jak wiemy, rzadkim w naszych dziejach.

Mimo że i car i król wyrazili chęć do podjęcia rokowań, nie doszły

one jednak w r. 1661 do skutku. Zamiatnia Leontiew i Iwan Michajłow zbyt długo byli przetrzymani w Warszawie, aż bowiem do końca sejmu, który zakończył się dopiero w drugiej połowie lipca. 25 lipca wystosował Jan Kazimierz pismo do Aleksego Michajłowicza przez wspomnianych posłanników [87], którzy też wkrótce po tym zostali odprawieni.

Poza długim wywodem na temat przebiegu dotychczasowych rokowań polsko-rosyjskich i konkluzji, że winę za wszystko ponosi car, Jan Kazimierz powiadamia Aleksego Michajłowicza, że wyznaczył pełnomocnych komisarzy na rokowania z posłami carskimi. Zaznacza równocześnie, że zaproponowany przez cara termin rozpoczęcia zjazdów poselskich obu stron na czerwiec lub lipiec okazał się nierealny, gdyż sejm, który o sprawie rokowań deliberował i decydował, dopiero co zakończył się.

W tej więc sytuacji prosi król cara, aby jak najszybciej wyznaczył swych pełnomocnych posłów i komisarzy do rokowań z komisarzami królewskimi i by przybyli oni na umówione miejsce rokowań możliwie szybko, a najpóźniej w połowie lub w końcu października [88].

Aleksy Michajłowicz przystał wprawdzie na propozycję królewską co do podjęcia rokowań, ale ponieważ posłannicy jego wrócili z Warszawy zbyt późno, nie mogło być mowy, aby zjazdy posłów i komisarzy obu stron mogły odbyć się w projektowanym przez króla terminie, to znaczy w połowie lub w końcu października. Z kolei ze swej strony car zaproponował nowy termin — styczeń 7170 r. (tj. 1662) [89]. Równocześnie zakomunikował królowi, że wyraził zgodę na przyjęcie pośrednictwa pokojowego, oferowanego przez cesarza Leopolda I i prosił o wiadomość czy król zechce uczynić to samo [90].

Jan Kazimierz udzielił tym razem odpowiedzi na obie gramoty carskie bardzo szybko. Potwierdza w niej swą wolę do zawarcia „wiecznego po-

---

[87] Jan Kazimierz do Aleksego Michajłowicza, Warszawa 25 VII 1661, kopia, Czart. 2109, s. 91 i nn (z datą 24 VII); Czart. 2104, s. 157—161.

[88] Ibidem. W liście tym zażądał Jan Kazimierz również wydania Gosiewskiego, a jako dowód swej dobrej woli oznajmia carowi, iż wypuścił większą liczbę jeńców moskiewskich na wolność, spodziewa się więc rewanżu.

[89] Aleksy Michajłowicz do Jana Kazimierza, Moskwa (19 X) 1661, (otrzymany przez króla z rąk posłannika Piotra Dołgowa w dniu 19 XI), kopia, AGAD, AKW, Ros. 54, I, 1/49; Czart. 2104, s. 162—165. W gramocie tej car powiadomił króla, że wyznaczył jako pełnomocnych swych posłów do rokowań z Polską następujące osoby — bliźnego bojarzyna i namiestnika suzdalskiego kniazia Nikitę Iwanowicza Odojewskiego, bojarzyna i namiestnika smoleńskiego Piotra Wasiljewicza Szeremietjewa, bojarzyna i namiestnika baranowskiego kniazia Fiodora Fiodorowicza Wołkonskiego, poselskiego dumnego diaka Ałmaza Iwanowa i diaka Fiodora Michajłowa. Co do uwolnienia Gosiewskiego, car chętnie to uczyni, ale pod warunkiem, że równocześnie król spowoduje powrót Szeremietjewa z niewoli tatarskiej.

[90] Aleksy Michajłowicz do Jana Kazimierza, Moskwa (X) 1661, kopia (oddany również przez Dołgowa), Czart. 2104, s. 166—167.

koju", ale atakuje jednocześnie cara, że z jego wyłącznej winy zjazd posłów pełnomocnych nie odbył się w październiku. Powody niedojścia rokowań do skutku, które podaje car, są niewystarczające. Ponadto stwierdza król kategorycznie, że nie przystąpi do rozmów, jeżeli car nie wypuści uprzednio Gosiewskiego z niewoli. Nie może to być w żadnym przypadku uzależnione od uwolnienia z Krymu Szeremietjewa, został on bowiem wzięty do niewoli jako pobity wódz, podczas gdy Gosiewski został podstępnie schwytany i uwięziony. Gotów jest natomiast zwrócić za podskarbiego litewskiego czterech wybitnych jeńców moskiewskich. Odpowiadając na drugą gramotę carską, król odrzuca zdecydowanie usługi pośredników austriackich stwierdzając, iż żadna mediacja nie jest mu potrzebna [91].

Jak więc widzimy, stanowisko króla było tym razem znowu bardzo twarde. Z czego to nowe zaostrzenie stosunków wynikało? Sprawa była prosta. W kilka dni przedtem, gdy do Głębokiego na Białorusi, gdzie bawił król, przybył posłannik carski Piotr Dołgow ze wspomnianymi wyżej gramotami, niedaleko od tej miejscowości w pobliżu wsi Kuszliki, wojska litewskie, dowodzone przez marszałka wojsk związkowych Kazimierza Chwaliboga Żeromskiego i przez Stefana Czarnieckiego, zadały klęskę Rosjanom pod kniaziem Chowańskim i Ordinem-Naszczokinem [92]. Wprawdzie anarchia panująca w wojsku Rzeczypospolitej nie pozwoliła wykorzystać tego zwycięstwa, gdyż skonfederowane wojska odmówiły pościgu za nieprzyjacielem [93]. Mimo to Jan Kazimierz opuściwszy Białoruś wrócił na Litwę, gdzie zdobył Wilno bronione przez załogę moskiewską pod wodzą kniazia Myszeckiego [94]. Wkrótce w ręce polskie wpadły Grodno i Mohylew [95].

Klęski te pogorszyły i tak już złe położenie Rosji. Abstrahując od sytuacji wewnętrznej państwa moskiewskiego, najwięcej niepokoju budził stan wojsk. Doraźne drobne sukcesy nad siłami litewskimi odniesione wkrótce po klęsce kuszlikowskiej, w niczym nie poprawiły sytuacji ogólnej. Co gorsza, ludność terenów zajmowanych przez oddziały carskie odnosiła się do nich wrogo ukrywając przed nimi żywność i zboże. Dowódca wojsk rosyjskich, kniaź Piotr Dołgoruki, doniósł carowi o złym stanie armii pisząc, że wygłodniali żołnierze jedzą trawę i konie [96]. W odpowiedzi na to

[91] Jan Kazimierz do Aleksego Michajłowicza, Głębokie 20 XI 1661, kopia, AGAD, AKW, Ros. 54, I, 1/52; Czart. 2104, s. 168—171 (z datą 18 XI). Caillet w liście d> Kondeusza podaje, że przyczyną odmowy przyjęcia mediacji austriackiej przez Jana Kazimierza było to, że cesarz ze swej strony nie zgodził się na pośrednictwo francuskie (list z 9 XII 1661, Warszawa, Oss. T. L., 2981/II, s. 451).

[92] Korzon, *Dzieje wojen...*, s. 362—364; S. M. Sołowjew, o. c., s. 115.

[93] Korzon, o. c., s. 364.

[94] Ibidem, l. c., S. M. Sołowjew, o. c., s. 116—117.

[95] Korzon, o. c., l. c.; S. M. Sołowjew, o. c., s. 116.

[96] S. M. Sołowjew, o. c., s. 117.

wydał car rozkaz Dołgorukiemu, aby pustoszył bezwzględnie oporne powiaty, rekwirował zboże i bydło, a ludność uprowadzał w głąb Rosji [97]. Wywożenie ludności polskiej wywołało protest ze strony Rzeczypospolitej, któremu Jan Kazimierz dał wyraz we wspomnianym liście do cara [98].

W tych warunkach rząd moskiewski robi wszystko, aby kontynuować rozmowy z Polską. Jeszcze przed zdecydowanym odrzuceniem pośrednictwa austriackiego przez Jana Kazimierza, próbuje mimo danych Mayerowi i Calvucciemu zapewnień [99], wykorzystać dyplomację francuską do celów mediacyjnych. A. Ł. Ordin-Naszczokin nawiązuje w tej sprawie ożywione kontakty z de Lumbresem nalegając nań usilnie, aby wykorzystał swe wpływy na dworze polskim i przyśpieszył zjazd pełnomocnych komisarzy i posłów obu stron oraz wpłynął na rząd Rzeczypospolitej, by zgodził się na proponowany przez cara trzyletni rozejm [100]. Francuzi wykorzystując ten atut, coraz gorliwiej kręcą się wokół sprawy porozumienia polsko-rosyjskiego. Starają się równocześnie podważać wartość akcji austriackiej w Moskwie i wykorzystywać wszelkie argumenty, byle tylko swym głównym przeciwnikom — dyplomacji habsburskiej — zaszkodzić na terenie Polski. Mówi się więc dużo przede wszystkim o grożącym Polsce niebezpieczeństwie ze strony Austrii, która chce zawrzeć z Rosją, a nawet z Turcją przymierze przeciw Polsce [101]. Ludwik XIV radzi nawet Polsce przez swego ambasadora, aby rychło zawarła pokój z Rosją, uprzedzając w ten sposób wrogie zamiary cara i cesarza [102].

W tych warunkach posłowie cesarscy w Moskwie mieli coraz trudniejsze zadanie. Opór polski podsycany przez Francję, rosyjskie próby szukania pomocy dyplomacji Ludwika XIV — wszystko to niweczyło wysiłki dwójki wytrawnych dyplomatów habsburskich. Orientowali się również, że główne ich zadanie — skierowanie Rosji przeciw Turcji i Tatarom po zawarciu pokoju z Polską — będzie również bardzo trudne do osiągnięcia wskutek dużego wyczerpania Rosji wojną [103].

Mayer i Calvucci nie tracili jednak nadziei i czynili wszystko, aby mediacja ich cesarza została przez stronę polską przyjęta. Znając kategoryczne

---

[97] S. M. Sołowjew, o. c., s. 117.

[98] Jan Kazimierz do Aleksego Michajłowicza, Głębokie 20 XI 1661, l. c.

[99] Mayer i Calvucci do Leopolda I, Moskwa 31 VIII 1661, oryg. H. H. St. Archiv. Russland I, nr 11, fol. 156.

[100] De Lumbrès do Ludwika XIV, Warszawa 19 IX 1661, Oss. T. L., 2981/II, fol. 320—321.

[101] Caillet do Kondeusza, Warszawa 11 XI 1661, Oss. T. L. 2981/II, s. 410; De Lumbrès do Ludwika XIV, Warszawa 17 XI 1661, ibidem. s. 413; Caillet do Kondeusza, Birże (?) 2 I 1662, Oss. T. L. 2982/II, fol. 2.

[102] Ludwik XIV do Lumbrès'a, Paryż 15 XII 1661, Oss. T. L. 2981/II, s. 481.

[103] Mayer i Calvucci do Leopolda I, Moskwa 5 II 1662, oryg., H. H. St. Archiv, Russland I, nr 11, fol. 1—10.

stanowisko Jana Kazimierza, próbowali skorzystać z pomocy Wincentego Gosiewskiego, który odzyskał wreszcie wolność i miał się w najbliższym czasie udać do kraju. Odbyli z nim rozmowy, w wyniku których Gosiewski zobowiązał się, że po pierwsze dołoży wszelkich starań, aby komisarze polscy wyznaczeni na rokowania z Rosją przyjęli posłów cesarskich, jeżeli nie w oficjalnym charakterze, to przynajmniej jako przyjaciół, po drugie uczyni wszystko, aby Polacy przyjęli mediację cesarską, po trzecie zaś postara się specjalnie powiadomić o swych staraniach posłów cesarskich [104]. Przyjąwszy to zobowiązanie podskarbi litewski zażądał, aby zaznajomiono go z treścią poleceń, jakie otrzymał Naszczokin na rokowania z Polską, aby mógł zgodnie z ich treścią działać na dworze polskim [105]. Równocześnie Gosiewski wyjaśniwszy swój pogląd na znaczenie mediacji francuskiej i stwierdziwszy, że Polakom trudno jest odstąpić od pośrednictwa francuskiego, oznajmił jednak, że przeciwstawia się, aby mediacja francuska była przyjęta razem z austriacką [106].

Bez względu na to czy Gosiewski przyjął powyższe zobowiązania szczerze, czy był to tylko taktyczny wybieg, mediacja habsburska nie doszła do skutku wobec zdecydowanie negatywnej postawy strony polskiej. Gosiewski powiadomił Mayera i Calvucci'ego w jakiś czas potem, już po przybyciu do Polski, że ich mediacja w rokowaniach polsko-rosyjskich nie dojdzie do skutku [107].

Posłowie cesarscy za zgodą cara przybyli do Smoleńska, który miał być miejscem spotkań komisarzy polskich i rosyjskich, ale w niczym to im nie pomogło. W tej sytuacji car Aleksy zdecydował się na rezygnację z usług Leopolda I i odprawił w końcu sierpnia 1662 r. niefortunnych dyplomatów

---

[104] (Notatka z konferencji Mayera i Calvucci'ego z Gosiewskim), 14 III 1662, ibidem, fol. 117—118.

[105] „... Desiderasset tamen aliquam notitiam mandatorum, qua legato Nasciokino dantur, ut iuxta eorum tenorem res in Aula Polonica dirigere possit...", ibidem, l. c.

[106] Mayer i Calvucci do Leopolda I, Moskwa 14 III 1662, oryg., ibidem, fol 34—35. Rola Gosiewskiego w czasie ostatnich miesięcy pobytu w niewoli moskiewskiej była w ogóle dość niejasna. Prowadził on dość zręczną, ale zarazem niebezpieczną grę polityczną. W Warszawie otrzymywano od niego wiadomości o knowaniach austriackich w Moskwie przeciw Polsce (Caillet do Kondeusza, Warszawa 11 XI 1661, Oss. T. L. 2981/II, s. 410), w związku z czym Francuzi cieszyli się, że ów były „Austriak" stanie się ich człowiekiem (ibidem). Tymczasem przytoczone przez nas wyżej dokumenty dowodzą, że podskarbi prowadził grę dwulicową. Jednym z powodów późniejszego zabójstwa Gosiewskiego była, jak wiadomo, również jego dwulicowość wobec Moskwy (zob. S. F. Medeksza, *Księga pamiętnicza*..., s. 313—317; J. W. Poczobut-Odlanicki, *Pamiętnik*..., s. 62—63; W. Jemiołowski, *Pamiętnik*..., s. 179; S. Korzon, *Dola i niedola*..., s. 132.

[107] Aleksy Michajłowicz do Leopolda I, Moskwa 21 VIII st. st. 1662, oryg. ruski; H. H. St. Archiv, Russland I, nr 11, fol. 134a.

z powrotem do Wiednia, dziękując równocześnie uprzejmie cesarzowi za jego dobrą wolę i oskarżając wobec niego Rzeczpospolitą za niepowodzenie misji austriackiej [108].

W ten więc sposób pośrednictwo habsburskie między Polską a Rosją zakończyło się niepowodzeniem i od tej pory aż do końca wojny nie dojdzie już do żadnej poważniejszej akcji w tym kierunku [109].

Tymczasem Polacy i Rosjanie podjęli kroki w kierunku dalszego prowadzenia bezpośrednich rokowań. W styczniu 1662 r. widzimy już komisarzy polskich w Szkłowie, oczekujących na delegatów rosyjskich, którzy mieli się zjawić w Smoleńsku [110]. Następnie udają się komisarze polscy do Tołoczyna [111], a stamtąd do Mińska [112].

Komisarze polscy byli raczej złej myśli. Uważają, że jeżeli rokowania nie rozpoczyna się zaraz, to na wiosnę Rzeczpospolita nie będzie mogła już wytargować u Rosji dobrych warunków, ponieważ gwałtownie się zbroją, uzyskali dużą pomoc zagraniczną (głównie z Anglii), a także usiłują zjednać sobie Kozaków, a nawet Tatarów. A ze strony polskiej sytuacja jest coraz gorsza, gdyż skonfederowane wojska nie mają najmniejszej ochoty iść na nieprzyjaciela, a krąg zarażonych anarchią żołnierzy zamiast się zmniejszać, powiększa się. Sam wojewoda ruski, Czarniecki, nie może stanowić należytej przeciwwagi siłom nieprzyjacielskim. Sytuację jeszcze pogarsza fakt, że komisarze moskiewscy wciąż się nie zjawiają, a komisarze polscy, niezabezpieczeni żadnymi układami ani pismami, znajdują się w niebezpiecznej sytuacji [113].

W tym samym czasie, gdy komisarze Rzeczypospolitej podążali w głąb Białorusi na spotkanie z przedstawicielami moskiewskimi, od strony granic rosyjskich śpieszyli na zachód posłannicy cara Aleksego: Afanasij

---

[108] H. H. St. Archiv, Russland I, nr 11, fol. 134a.

[109] Oprócz wskazanych wyżej źródeł do tego zagadnienia należy wymienić jeszcze krótkie resumé misji Mayera i Calvucci'ego pt. Relazione dell trattato fatto del barone di Mayerberg in Moscovia 1662, oryg., H. H. St. Archiv, Polen I, nr 86, nr 27. Słaba próba wznowienia mediacji w roku następnym (1663) z okazji poselstwa Korobina i Mikulina do Wiednia, nie miała właściwie już żadnych rezultatów. Por. N. N. Bantysz-Kamienskij, o. c., cz. 1, s. 22. Warto jeszcze zwrócić uwagę, że strona polska obawiając się zerwania rokowań, była w pewnym momencie skłonna przyjąć pośrednictwo austriackie, jednakże wyłącznie pod warunkiem, że do mediacji będzie również dopuszczony król francuski (Senatus consultum die 6-ta Julii 1662), oryg. Czart. 401, s. 7—10.

[110] Jerzy Hlebowicz do Bogusława Radziwiłła, Szkłów 27 I 1662, oryg., AGAD, AR, V, T. 113, nr 5225.

[111] Tenże do tegoż, Tołoczyn 2 II 1662, oryg., ibidem; komisarze polscy do Prażmowskiego, Tołoczyn 3 II 1662, oryg., AGAD, AKW, Ros. 54, I, 2/20.

[112] Ciż do tego, Mińsk 14 II 1662, oryg., ibidem, I, 2/21.

[113] Według korespondencji w przypisach 110—112.

Iwanowicz Niestierow i diak Iwan Michajłow. Wieźli oni nową gramotę cara do króla, w której Aleksy Michajłowicz proponował Janowi Kazimierzowi, aby na czas nadchodzących rokowań zawrzeć porozumienie o zawieszeniu broni. Posłannicy carscy mają w tej sprawie pełnomocnictwo. Gdy tylko układ o zawieszeniu broni na czas rokowań zostanie zawarty, car natychmiast wyśle swych pełnomocnych posłów na rokowanie z komisarzami polskimi [114]. Równocześnie w gramocie tej car powiadamia króla, że zgodnie z jego życzeniem Gosiewski zostanie zwolniony i uda się jako komisarz królewski na miejsce rokowań. Proponuje także wymianę jeńców, narzekając przy tym na niewłaściwe traktowanie jeńców moskiewskich w Polsce [115].

Oznaczało to, że Rosja jako warunek wstępny podjęcia rozmów stawia sprawę zawieszenia broni. W ten więc sposób naprzeciw zdążającym na miejsce rokowań komisarzom Rzeczypospolitej nie został wysłany nikt. Komisarze jednak nie dają za wygraną i zwracają się 16 lutego do kniazia Dołgorukiego, aby ten spowodował przybycie delegatów moskiewskich. Dołgoruki przekazał pismo komisarzy carowi, a ten zdecydował się wówczas wysłać nowe pismo do Jana Kazimierza z powiadomieniem, że mianował swych pełnomocnych posłów na rokowania z Polakami i odprawił ich już z Moskwy [116]. Dość naiwnie brzmi wyjaśnienie cara w sprawie niewysłania swoich posłów na spotkanie z delegatami polskimi w oznaczonym terminie. Otóż Rosjanie jakoby dowiedzieli się od wziętych do niewoli jeńców krymskich, że napad tatarski na Zadnieprze był uzgodniony z rządem polskim. Car uważał więc, że w tych warunkach podjęcie rokowań mijałoby się z celem. Ponadto o przybyciu komisarzy polskich na Białoruś nic w Moskwie nie wiedziano [117].

Niestierow i Michajłow przybyli do Warszawy 19 marca i wskutek różnych okoliczności pozostali tu dłużej [118]. W czasie tym zaczyna się ożywiona działalność z obu stron zmierzająca do podjęcia decydujących rozmów. Ze strony polskiej wzięto przede wszystkim na warsztat sprawę nowej instrukcji dla komisarzy Rzeczypospolitej, powstawała bowiem

---

[114] Aleksy Michajłowicz do Jana Kazimierza, Moskwa 30 XII st. st. 7170 (1661), kopia, Czart. 2104, s. 172—176.

[115] Ibidem.

[116] Aleksy Michajłowicz do Jana Kazimierza, Moskwa 13 II st. st. 7170 (1662), kopia, Czart. 2104, s. 177—178. Na posłów wyznaczył car kniaziów N. I. Odojewskiego i I. S. Prozorowskiego dalej A. Ł. Ordina-Naszczokina, Ałmaza Iwanowa i Fiodora Michajłowa.

[117] Ibidem. Upominał się też car w tej gramocie o zwolnienie zatrzymanego w Polsce gońca moskiewskiego spieszącego do cesarza — diaka Joachima Prokopowa.

[118] Jan Kazimierz do Aleksego Michajłowicza, Warszawa VI 1662, kopia, Czart. 2104, s. 178—181.

obawa, że dokument zeszłoroczny zdezaktualizował się. Sejm obradujący w lutym i w marcu wyznaczył dla przeanalizowania instrukcji z 1661 r. specjalną deputację z kanclerzem Prażmowskim na czele [119]. Deputaci sejmowi doszli do wniosku, że największą trudność w rokowaniach przedstawia i będzie przedstawiał, punkt circa restitutionem ablatorum", nie należy jednak z niego rezygnować póki sytuacja na froncie polsko-rosyjskim nie będzie zbyt groźna i będzie przed państwem stało widmo inwazji nieprzyjaciela. Mają więc komisarze opierać się nadal na zeszłorocznej instrukcji, jeżeli zaś z biegiem czasu wynikną jakieś niepomyślne dla Rzeczypospolitej okoliczności, deputaci zbiorą się ponownie, by sporządzić nową instrukcję [120].

Tymczasem strona polska poczęła w tym właśnie okresie grać na zwłokę. Pod koniec maja przybył do Warszawy do króla, wypuszczony z wieloletniej niewoli moskiewskiej, Wincenty Korwin-Gosiewski przywożąc między innymi wiadomość, że car postanowił wysłać do Polski w specjalnej misji Afanasija Ławrientiewicza Ordina-Naszczokina [121]. Okoliczność tę postanowiono w stolicy Polski wykorzystać w celu odwleczenia rozmów między komisarzami obu stron, które teraz powinny już dojść do skutku.

Jaki był cel tej podejmowanej na nowo gry na zwłokę? Odpowiedź znajdujemy na posiedzeniu senatorów, które odbyło się w Warszawie 5 czerwca. Wśród spraw rozpatrywanych przez senatorów — rezydentów znalazły się głównie zagadnienia z dziedziny stosunków polsko-moskiewskich wniesione przez kanclerza wielkiego litewskiego, Krzysztofa Paca. W wyniku narad postanowiono, aby po pierwsze: w oczekiwaniu na przybycie do boku królewskiego Ordina-Naszczokina, zatrzymać pełnomocników moskiewskich w Warszawie, istnieje bowiem obawa, że zorientowawszy się w ciężkiej sytuacji wewnętrznej Rzeczypospolitej, moglibv o tym poinformować cara; po drugie: wysłać wkrótce specjalnego gońca królewskiego do Moskwy z powiadomieniem o przyczynach zatrzymania posłanników carskich w Polsce i z deklaracją gotowości króla i Rzeczypospolitej do pokoju, ale bez wyrażenia zgody na zawieszenie broni; po trzecie: wydać uniwersały, aby w oznaczonym terminie przesłano w odpo-

---

[119] W skład jej weszli: biskup krakowski Trzebicki, hetman wielki koronny Potocki, hetman w. lit. Sapieha, marszałek Lubomirski, hetman lit. Pac, podkanclerzy koronny Leszczyński, podkanclerzy litewski Naruszewicz, marszałek nadworny koronny Łukasz Opaliński i podkomorzy kaliski Krzysztof Żegocki. Zob. Script prorogationis deputacyjej do napisania instrukcyjej IchMciom pp. komisarzom de data 7 Mai A 1662 w Warszawie, Bart. 127, s. 345—347.

[120] Ibidem.

[121] Jan Kazimierz do Aleksego Michajłowicza, Warszawa (22) VI 1662, kopia, Czart. 2104, s. 178—181; F. S. Medeksza, o. c., s. 200—204

wiednie miejsce jeńców moskiewskich przeznaczonych na wymianę; po czwarte: polecić komisarzom Rzeczypospolitej przebywającym na Białorusi, aby prowadzili z posłami rosyjskimi korespondencję w sprawie miejsca i terminu rokowań, same rokowania starając się odwlec jak najdłużej „póki IKMość wojska swoje na wojnę nie wyprowadzi". Pozwoli to Rzeczypospolitej osiągnąć znacznie lepsze warunki pokojowe; po piąte: wyrazić zgodę na to, aby książę kurlandzki, Jakub, starał się dostać od Rosji Dyneburg dla siebie, pod tym jednak warunkiem, że załoga polska będzie mogła być wprowadzona potem do fortecy dyneburskiej [122]. Cel polityczny rządu polskiego był więc najzupełniej jasny: grać jak najdłużej na zwłokę, trzymać przeciwnika w nieświadomości o wewnętrznej anarchii i słabości kraju, równocześnie zaś czynić wszystko, aby rozwiązać kwestię wojskową. Jako raczej marginesową, ale mimo to charakterystyczną sprawę, należy potraktować próby sprytnego odzyskania Dyneburga za pośrednictwem księcia kurlandzkiego [123]. Należy wreszcie zanotować fakt nie bez znaczenia, a mianowicie udział Gosiewskiego w naradzie senatorów [124].

W wyniku tego senatus consultum Jan Kazimierz wysłał do Moskwy specjalnego gońca, Stefana Medekszę, który zaniósł list króla do cara [125]. W liście król wyjaśnia carowi, że zamierzał już odprawić Niestierowa i Michajłowa z Warszawy, gdy hetman Gosiewski dał znać, że jest wolny i że wiezie do króla ważne sprawy od cara: Dlatego król zatrzymał obu wzmiankowanych posłanników, a gdy dowiedział się od podskarbiego litewskiego po jego powrocie do Warszawy, że wkrótce przybędzie do Polski Nieszczokin, postanowił Niestierowa i Michajłowa zatrzymać jeszcze dłużej, aby móc ich odesłać później — już po przybyciu Naszczokina — z najnowszymi wiadomościami [126]. Wielkiego posła carskiego przyjmie król jak należy, a teraz zaś wysyła do cara swego dworzanina, Medekszę z podziękowaniem za uwolnienie Gosiewskiego i z powiadomieniem, że w zamian za niego wypuszcza król ze swej niewoli „ratnych wojewodów" — kniazia Grigorija Siemionowicza Kozłowskiego, Iwana Pawłowa Akimfierowa, Piotra Iwanowicza Chowańskiego i Osipa Iwanowicza Szczerbatego [127].

---

[122] Senatus consultum die 5-ta Junii 1662..., oryg. Czart., 401, s. 3—5.

[123] Na początku października tegoż roku przybył do Moskwy goniec kurlandzki Johhan Donaltzow z propozycją, aby car odstąpił ks. Jakubowi Dyneburg w zamian za odpowiedni ekwiwalent pieniężny. N. N. Bantysz-Kamienskij, o. c., cz. 2, s. 8.

[124] Senatus consultum..., Czart. 401, s. 3—5.

[125] (22) VI 1662, Czart. 2104, s. 178—181; F. S. Medeksza, o. c., s. 200—204.

[126] Ibidem.

[127] Ibidem. Król zaproponował dalszą wymianę jeńców, ponadto zaś zawiadomił, iż wypuścił gońca carskiego Prokopowa, chociaż jechał on do cesarza bez „opasnej hramoty".

Po wyprawieniu Medekszy, sprawy moskiewskie nie schodziły z porządku obrad senatu. Senatus consultum z 6 lipca zalecało komisarzom polskim dalsze zwlekanie rokowań, przeciwstawianie się próbom narzucenia przez stronę rosyjską mediacji austriackiej, którą w ostateczności można by przyjąć jedynie łącznie z francuską i wreszcie powołanie pospolitego ruszenia i żołnierzy nie objętych związkiem na obronę zagrożonych granic Wielkiego Księstwa Litewskiego [128].

W lipcu król postanowił opuścić Warszawę, udać się do Lwowa, gdzie miały się rozpocząć rozmowy zasadnicze zarówno dla spraw wewnętrznych, jak i zewnętrznych państwa, a mianowicie rokowania z konfederatami wojskowymi. W tej sytuacji kłopotliwa stawała się sprawa przebywających w Warszawie posłanników carskich, gdyż nie wypadało ich ciągnąć za sobą do Lwowa, a w Warszawie pod nieobecność dworu nie było bezpiecznie ich zostawiać. Co więcej, istniał jeszcze poważniejszy problem. Koła rządzące Rzecząpospolitą nie życzyły sobie, aby Niestierow spotkał się gdziekolwiek z Naszczokinem, którego przybycia rychło się spodziewano. Obawiano się, żeby nie przekazał on posłowi wielkiemu jakichś informacji, które mogłyby wpłynąć na usztywnienie stanowiska Naszczokina w rokowaniach z polskimi mężami stanu.

Problem należytej odprawy Niestierowa i Michajłowa stał się przedmiotem obrad senatorów w dniu 12 lipca [129]. Postanowiono odprawić bezwłocznie obu posłanników z powrotem do cara, „non obstante declaratione, że do przyjazdu Naszczokina mieli być zatrzymani". W drogę ma być im dany specjalny „przystaw", który by specjalnie baczył, aby posłannicy moskiewscy nie wdawali się w żadne rozmowy z żołnierzami związkowymi i żeby pod żadnym pozorem nie spotkali się ze zdążającym do króla Naszczokinem. Równocześnie posłannicy mają zanieść carowi odpowiedź króla, że nie może się on zgodzić na rozejm proponowany przez cara, lecz chce traktować poprzez swoich komisarzy o „wieczny" pokój, przy odpowiednim zapewnieniu bezpieczeństwa dyplomatów obu stron [130].

Niestierow i Mchajłow 20 lipca zostali odprawieni [131]. Misja ich zakończyła się niepowodzeniem, bowiem Rzeczpospolita nie zgodziła się na propozycje rosyjskie przywiezione przez nich [132]. W piśmie Jana Kazimierza do Aleksego Michajłowicza, jakie zabrali oni ze sobą do Moskwy, król wyjaśnia, że odprawił ich dlatego, iż musi opuścić stolicę, a ponieważ

---

[128] Senatus consultum die 6-ta Julii (1662)..., oryg., Czart. 401, s. 7—10.

[129] Senatus consultum, Warszawa 12 VII (1662)..., oryg., Czart. 401, s. 15—16.

[130] Ibidem.

[131] Jan Kazimierz do Aleksego Michajłowicza, 20 VII 1662, kopia, Czart. 2104, s. 182 i nn.

[132] Dalsze szczegóły misji Niestierowa i Michajłowa zob. S. M Sołowjew, o. c., s. 119.

oczekiwany Naszczokin jeszcze nie przybył i nie wiadomo kiedy przybędzie, dalsze przetrzymywanie obu pełnomocników oznaczałoby zahamowanie rokowań. Co do meritum propozycji carskich, przywiezionych przez wspomnianych posłanników, król powtarza decyzję senatorów, żądając ponadto, aby komisarze carscy, którzy będą traktowali z komisarzami królewskimi o wieczny pokój, mieli dostateczne pełnomocnictwa, dzięki którym nie będą potrzebowali zwracać się w każdej najdrobniejszej sprawie do cara, gdyż przedłuża to niepotrzebnie pertraktacje [133].

Rokowania polsko-rosyjskie szły w ciągu najbliższych miesięcy opornie. W oczekiwaniu na wielkie poselstwo Naszczokina obie strony zwlekają wyraźnie z rozpoczęciem konkretnych rozmów. Na Białorusi delegaci obu stron nawiązują ze sobą kontakty, wymieniają pisma [134], ale do właściwych rokowań w zasadzie nie dochodzi. Ożywia się natomiast wymiana jeńców, choć i tu w dalszym ciągu rodzi się wiele nieporozumień [135]. Rosjanie długo czekali na wypuszczenie z niewoli polskiej obiecanych w zamian za uwolnienie Gosiewskiego wybitnych jeńców rosyjskich. Specjalnie ostro reagowała strona rosyjska na praktyki niektórych magnatów polskich, którzy mając w swym posiadaniu różnych jeńców moskiewskich żądali za nich okupu. Postępowanie to stało się nawet przedmiotem ostrych protestów cara Aleksego wobec Jana Kazimierza [136].

Mimo tych wszystkich trudności rokowania nie zostały zerwane. Jan Kazimierz i Aleksy Michajłowicz nie ustają nadal we wzajemnym przesyłaniu gońców, wyrażając chęć kontynuowania rozmów i doprowadzenia do pokoju [137]. Żadna ze stron nie może sobie jeszcze pozwolić na bezwzględną postawę. W szczególnie ciężkiej sytuacji była Rosja. Katastrofalna sytuacja gospodarcza, której zewnętrznym wyrazem była inflacja pieniężna, doprowadziła do potężnego wybuchu, jakim był „bunt miedziany" w Moskwie w lecie 1662 r., szczytowy przejaw walki klasowej w Rosji w okresie poprzedzającym powstanie Razina. Jedynie przy użyciu wszelkich dostępnych środków przemocy udało się rządowi carskiemu opanować sytuację i zastosować krwawe represje [138]. Niemalże w tym

---

[133] Jan Kazimierz do Aleksego Michajłowicza, Czart. l. c.

[134] Zob. np. komisarze moskiewscy do komisarzy polskich, Smoleńsk 25 X st. st. 1662, kopia, AGAD, AR, II, ks. 20. s. 128—130. O szczegółach zob. Statiejnyj spisok posolstwa N. I. Odojewskogo, I. S. Prozorowskogo i A. Ł. Ordina-Naszczokina o mirnych pieregoworach w Smoleńskie s polskimi posłami..., CGADA, PPPol., kn. 99.

[135] O wymianie jeńców zob. S. M. Sołowjew, o. c., s. 119—123. Por. także A. Darowski, o. c., s. 374 a także Akty izdawajemyje wilenskoju kommisjeju..., s. 211.

[136] Por. np. gramoty carskie z 24 (?) VI st. st. 1662 i b. d. (1662), kopie, Czart. 2104, s. 190—192, 199—200.

[137] Czart. 2104, s. 193 i nn.

[138] G. K. Kotoszichin, *O Rossii w carstwowanije Aleksieja Michajłowicza*.., s. 101—103; A. N. Ziercałow, o. c.; *Oczerki*...., s. 256—264.

samym czasie, bo 9 lipca st. st. dowódca rosyjski Chłopow zmuszony został do poddania Polakom Borysowa, co było nowym dotkliwym ciosem dla rosyjskiego wojska [139].

Jednakże i położenie Rzeczypospolitej nie było o wiele lepsze. Kryzys gospodarczy i inflacja gnębiły nasz kraj nie mniej niż Rosję. Polacy odnosili wprawdzie nad osłabionymi Rosjanami doraźne sukcesy militarne, ale ich siła wojskowa wobec wciąż trwających związków wojskowych wykluczała na razie jakąkolwiek możliwość podjęcia poważniejszych działań. Niepoślednią wreszcie rolę odgrywała groźba ze strony Turcji i Tatarów, o czym obszerniej mówiliśmy w poprzednim rozdziale [140].

W tych warunkach obie strony, przy niewątpliwym respektowaniu zasady „si vis pacem para bellum", podejmują jeszcze jedną wielką próbę dojścia do porozumienia. Z rokowań komisarzy zrezygnowano i wkrótce też car Aleksy Michajłowicz odwołuje Odojewskiego z towarzyszami do Moskwy [141], natomiast i Polska, i Rosja poczną koncentrować uwagę na misji, jaką otrzymał od cara Afanasij Ławrientiewicz Ordin-Naszczokin.

Oficjalne potwierdzenie o misji, jaką car powierzył temu wybitnemu mężowi stanu otrzymał król 6 sierpnia w specjalnej gramocie carskiej przywiezionej przez gońca, poddiaczego Iwana Mikulina [142]. Car powiadamia w niej, że wysyła do Polski swych wielkich i pełnomocnych posłów — Afanasija Ławrientiewicza Ordina-Naszczokina i Grigorija Bogdanowa — prosząc jednocześnie, aby gońca Mikulina rychło odprawiono i przesłano przez niego „opasne" gramoty dla obu wspomnianych posłów [143]. Jan Kazimierz, jak wiemy, ustosunkował się do propozycji carskich pozytywnie i powiadomił o tym Aleksego Michajłowicza w specjalnym piśmie przesłanym przez Medekszę [144]. Przez tegoż Medekszę, jak również i przez Mikulina posłał do Moskwy żądane „opasne gramoty" dla Naszczokina i Bogdanowa [145].

W październiku 1662 r. posłowie wielcy otrzymali list wierzytelny od cara do króla. W gramocie tej wyraża Aleksy Michajłowicz nadzieję, że tym razem między obu monarchami stanie wreszcie prawdziwy pokój, „na postrach postronnym nieprzyjaciołom naszym" i spodziewa się równocześ-

---

[139] S. M. Sołowjew, o. c., s. 120.

[140] Zob. wyżej s. 78.

[141] S. M. Sołowjew, o. c., s. 123.

[142] Aleksy Michajłowicz do Jana Kazimierza, b. d. (VI), 1662, kopia, Czart. 2104, s. 193.

[143] Ibidem.

[144] Por. przypis 121.

[145] Aleksy Michajłowicz do Jana Kazimierza, Moskwa b. d. (VII—VIII) 1662, kopia, Czart. 2104, s. 197—198.

nie, że Jan Kazimierz wyśle do niego również swych pełnomocnych posłów [146]. Misja Naszczokina i Bogdanowa rozpoczęła się.

Afanasij Ławrientjewicz Ordin-Naszczokin był mężem stanu, po którym Polska mogła się dużo spodziewać. Ten jeden z najwybitniejszych ludzi, jakich wydała Rosja w epoce przedpiotrowskiej, doczekał się w nauce historycznej tak wielu, częstokroć trafnych, głębokich i bogatych erudycyjnie charakterystyk [147], że byłoby rzeczą co najmniej niefortunną pokusić się w tym miejscu o jakiś nowy, oryginalny obraz tego człowieka. Powtarzanie tego, co już historia o Naszczokinie powiedziała, jest chyba również zbyteczne. Warto natomiast podkreślić, że już sam fakt powierzenia właśnie jemu wielkiej misji do Polski nie był bez znaczenia. Ordin-Naszczokin reprezentował bałtycko-szwedzki wariant rozwiązania zasadniczych problemów zewnętrznych Rosji i na gruncie tego rozwiązania stał tak konsekwentnie, że gotów był poświęcić Ukrainę Polsce, byle tylko dogadać się z nią przeciw Szwecji, którą uznawał za głównego wroga Rosji i której pokonanie uważał za niezbędny warunek osiągnięcia najważnieszego celu Rosji: dostępu do Morza Bałtyckiego.

Wyznaczenie więc jego w charakterze wielkiego posła do Polski było samo przez się pociągnięciem ze strony cara do pewnego stopnia kurtuazyjnym wobec Rzeczypospolitej. Nie sądzimy jednak, by poza stroną personalno-kurtuazyjną, oczywiście i taktyczną, miało to jeszcze jakieś większe znaczenie. Mimo trudnej niewątpliwie sytuacji Rosja nie chciała pójść na zbyt wielkie ustępstwa wobec Polski, która żądała powrotu do terytorialnego status quo ante bellum. Nie był gotów iść aż na tak dalekie ustępstwa i Naszczokin, który aczkolwiek z jednej strony zdecydowany był poświęcić Kijów i Ukrainę, byle w zamian za to uzyskać dostęp do Bałtyku, z drugiej jednak wyczekiwał z utęsknieniem na takąż sytuację, w której Polacy, w obawie przed groźbą turecko-tatarską, sami pójdą na ustępstwa wobec Rosji, byle tylko uzyskać jej pomoc lub przynajmniej neutralność [148]. A przecież w drugiej połowie 1662 r. obawy przed najazdem turecko-tatarskim były w Polsce bardzo duże [149]. 8 lipca tegoż roku

---

[146] Aleksy Michajłowicz do Jana Kazimierza, Moskwa 1 X st. st. 1662, kopia, AGAD, AKW, Ros. 54, I, 2/22; Bart. 127, s. 279—280.

[147] Obszerne charakterystyki i wiadomości o Naszczokinie zob. np. S. Collins, *Moskowitsche Denkwürdigkeiten*..., s. 55—56, 61; M. Kapustin, o. c., s. 9—10; F. W. Forsten, o. c., 1898, V, s. 68; W. S. Ikonnikow, *Bliżnyj bojarin*..., W. W. Kljuczewskij, *A. Ł. Ordin-Naszczokin, moskowskij gosudarstwiennyj czełowiek*...; K. Waliszewski, *Le berceau d'une dynastie*..., passim, zwłaszcza s. 218—221; *Istorija dipłomatii*..., s. 234—235; B. Meissner, *Die zaristische diplomatie*..., s. 241; G. von Rauch, *Moskau und die europäische Mächte*..., s. 36—40; Tenże, *Zur Geschichte des russischen Handels*..., s. 124; Tenże, *Russland: Staatliche Einheit*..., s. 29—30.

[148] Kljuczewskij, o. c., s. 129.

[149] Por. wyżej s. 78, 118.

wydając uniwersał na pospolite ruszenie, Jan Kazimierz wyraźnie podkreśla grożące Polsce „... insze nie mniejsze [od moskiewskich — ZW.] niebezpieczeństwa ab oriente...", tj. od Turcji [150].

Z czym więc jechał Naszczokin do Polski? Miał on zaproponować w imieniu cara królowi i Rzeczypospolitej pokój oraz ścisłe przymierze przeciwko wspólnym nieprzyjaciołom, ale pod warunkiem ustąpienia Rosji Smoleńska i miast siewierskich, jak to było do okresu „wielkiej smuty". Ponadto Naszczokin miał zaproponować, aby Rzeczpospolita oddała Rosji południowe Inflanty, w zamian za co car zobowiązał się wypłacić skonfederowanemu wojsku polskiemu zaległy żołd [151]. Ta ostatnia propozycja uderzała, że się tak wyrażę, w najczulszy punkt Rzeczypospolitej.

Jak wspomnieliśmy już wyżej, dwór i cały rząd Rzeczypospolitej opuściły w lecie Warszawę (między innymi także z powodu epidemii) [152] i udały się do Lwowa, by tu rozstrzygać sprawy o ogromnej doniosłości państwowej związane z uspokojeniem wojsk związkowych. Trudności, które piętrzyły się na drodze do porozumienia między dworem a wojskiem, były jednak ogromne. Brakowało pieniędzy na zaspokojenie roszczeń żołnierskich, przede wszystkim jednak brakowało obopólnego zaufania; stronnictwo dworskie nie mogło bowiem wybaczyć związkowcom, że ich postawa była jedną z zasadniczych przyczyn klęski programu akcji vivente rege. Sytuacja mimo toczących się rokowań była tak naprężona, że dwór zdecydował się na wezwanie pomocy tatarskiej i kozackiej przeciwko własnym poddanym [153]. Do interwencji wprawdzie nie doszło, ale chan Mehmed Girej wydał dwa uniwersały do szlachty i wojska Rzeczypospolitej, żądając zaniechania związków i nieposłuszeństwa królowi oraz zawstydzając Polaków, że zamiast walczyć z nieprzyjacielem kłócą się między sobą [154]. Wezwanie o pomoc przeciwko konfederatom, które posłał król do Kozaków Tetery, wywołało tam entuzjazm i taką chęć do zaatakowania wojsk związkowych, że bawiący wówczas w Czechryniu wysłannik królewski, będący jednak równocześnie rezydentem wojsk związkowych, pisze w tej sprawie do marszałka Lubomirskiego alarmujący list, w którym między innymi czytamy: „... Ludzie armują się tu [...] z większą ochotą do Polski, aniżeli przeciwko Moskwie, bo przeciwko Moskwie z domu nie

---

[150] Akty.... Wilenskoj Kommissii, XXXIV, nr 208.

[151] S. M. Sołowjew, o. c., s. 123; W. S. Ikonnikow, o. c., s. 44.

[152] J. Jerlicz, *Latopisiec*..., s. 64.

[153] Selim Girej sułtan do Jana Kazimierza, bm., 13 XII 1662, oryg., AGAD, AKW, Tat. 61, t. 24; tenże do Prażmowskiego, dat ut supra, ibidem, t. 25; Informatia Panu Mazeppie pokojowemu JKMci jadącemu do hetmana zaporoskiego.... we Lwowie 31 marca 1663; M. Grabowski, A. Przeździecki, *Oyczyste spominki*..., s. 34—43.

[154] Uniwersały datowane z Suremu, 15 II 1663, oryginały, AGAD, AKW, Tat. 61, tt. 44, 45.

podobna ich wygnać, a do Polski wszyscy się napierają. Dla Boga Dobrodzieju, zabieżcie WPanowie temu, aby ich jako zbić z tej imprezy, gdyż to rzecz pewna, że to ostatnia będzie ruina ojczyzny naszej ..." [155].

W tak to napiętej atmosferze mieli przedstawiciele króla i Rzeczypospolitej przystąpić do rokowań z Naszczokinem. Wielkie poselstwo poprzedzone zostało przez gońca carskiego, Brancowa, który przybył w początkach września 1662 r. do Lwowa i wręczył królowi gramotę carską, w której Aleksy Michajłowicz prosił o łaskawe przyjęcie swych posłów mających wkrótce wyruszyć do Polski [156]. Brancowa dość długo trzymano we Lwowie i choć już Naszczokin i Bogdanow stanęli dawno w granicach Rzeczypospolitej, gońca wciąż nie odprawiano. Rząd polski w dalszym ciągu grał na zwłokę, licząc się z tym, że osiągnie rychło porozumienie z konfederatami, co pozwoli mu narzucić twarde warunki posłom Aleksego Michajłowicza. Opóźniono więc nie tylko odprawę Brancowa, lecz i przybycie do Lwowa wspomnianych wielkich posłów [157]. Równocześnie Jan Kazimierz wystosował pismo do senatorów litewskich nie przebywających u boku królewskiego, by wypowiedzieli się w sprawie odpowiedzi, jaką król i Rzeczpospolita winni udzielić Naszczokinowi [158].

W początkach lutego 1663 r. postanowiono jednak odprawić Brancowa z powrotem do Moskwy. Na podstawie senatus consultum z 27 stycznia [159] wystosował Jan Kazimierz pismo do Aleksego Michajłowicza, w którym oznajmił, że przyjmie wielkich posłów cara zgodnie ze zwyczajami dyplomatycznymi, oświadczając równocześnie, że na propozycję wysłania do Moskwy swoich wielkich posłów zgodzić się w tej chwili nie może, ponieważ musiałby ich desygnować do tej misji sejm, który szybko się teraz nie zbierze [160].

Tymczasem wojewodzic smoleński, Obuchowicz, przyniósł do Lwowa odpowiedź senatorów WKs Litewskiego. Ustosunkowali się oni do możliwości zawarcia z Naszczokinem pokoju zdecydowanie negatywnie i to zarówno ze względów formalnych, jak i merytorycznych. Nie widzą więc żadnej potrzeby, aby pokój z Moskwą zawierać nie w drodze normalnych rokowań komisarzy obu stron, lecz za pośrednictwem extraordynaryjnego, wielkiego poselstwa. Przede wszystkim jednak uważają, że nadzieja ry-

---

[155] Karczewski do (Lubomirskiego), Czehryń 7 IV 1663, kopia, PAN 1065, s. 84.

[156] Aleksy Michajłowicz do Jana Kazimierza, Moskwa (VII—VIII) 1662, kopia, Czart. 2104, s. 197—198.

[157] J. A. Darowski, o. c., s. 375.

[158] Senatorowie litewscy do króla, Punie 23 I 1663, kopia, AGAD, AR, II, ks. 20, s. 222—224.

[159] Czart. 401, s. 31—32, oryg.

[160] Jan Kazimierz do Aleksego Michajłowicza, Lwów 3 II 1663, kopia, Czart. 2104, s. 201—203; Czart. T. N. 156, nr 5.

chłego uspokojenia wojsk daje królowi i Rzeczypospolitej podstawę do tego, aby teraz żadnego pokoju z Rosją nie zawierać.

„... Życzymy — piszą dygnitarze litewscy — abyś WKMość Pan Nasz Miłościwy nic z temi posłami conclusive nie stanowił, ale ultimos suas do zawarcia pokoju declarationes do kommissyj przez zobopólnych kommisarre referre rozkazał, bo te przy łasce Bożej same niebo prosperabit WKMości i ojczyźnie, gdy wojska koronne już wzięte zostają i około ujęcia wojska WXLit ex commissione WKMości fideliter chodzimy [...] To tedy samo ujęcie wojska narodów obojga i ostentatio armorum Reipublicae pogotowia wprowadzić onych in hosticum nie tylko ad restitutionem ablatorum, ale też ad compensationem damnorum z przyczynieniem państwu WKMości, przyciśnie i przymusi nieprzyjaciela..." [161].

Jeszcze bardziej negatywnie odnieśli się do sprawy rokowań z posłami moskiewskimi we Lwowie komisarze litewscy, wyznaczeni przez sejm 1661 r. do traktowania z Moskwą. Na wezwanie królewskie, aby przybyli do jego boku do Lwowa odpowiedzieli ustami starosty żmudzkiego Hlebowicza odmownie, motywując to brakiem środków finansowych oraz tym, że Rzeczpospolita poleciła im prowadzić rokowania nie z jednym Naszczokinem, ale z całą delegacją moskiewską i to nie „in visceribus suis", lecz na granicy [162].

Było to więc wyraźne votum nieufności ze strony części senatorów i komisarzy litewskich graniczące niemal z „crimen laese Maiestatis".

Król i senatorowie znajdujący się przy jego boku zareagowali jednak ostro na tę manifestację. Na posiedzeniu senatorów we Lwowie 11 lutego 1663 r. wyrażono zdecydowaną dezaprobatę w stosunku do Hlebowicza i towarzyszy, upoważniając jednocześnie Jana Kazimierza, aby polecił przeprowadzić rokowania z Naszczokinem i Bogdanowem tym komisarzom, którzy znajdować się będą we Lwowie, gdy przybędzie poselstwo rosyjskie [163]. Jakoż wkrótce król wyznaczył tych komisarzy, a na ich czele postawił kanclerza w. litewskiego Krzysztofa Paca, hetmana w. koronnego Stanisława Potockiego oraz kasztelana wileńskiego Michała Radziwiłła [164].

Tymczasem wielcy posłowie carscy coraz bardziej niecierpliwili się grą na zwłokę, jaką uprawiała z nimi strona polska. Siedząc od dłuższego już czasu w Lublinie zdecydowali się wreszcie na krok stanowczy i wysłali pismo do króla, żądając wpuszczenia ich do Lwowa i rozpoczęcia rokowań [165]. Przyparty do muru król nie mógł już dłużej zwlekać,

---

[161] Senatorowie litewscy do Jana Kazimierza, Punie, dat ut. supra, l. c.

[162] Senatus consultum, Lwów 11 II 1663, oryg., Czart. 401, s. 33—34.

[163] Ibidem.

[164] Różne traktowania z Moskwą, IH PAN, Varia 22.

[165] Naszczokin i Bogdanow do Jana Kazimierza, Lublin 14 II 1663, kopia, Czart. T. N. 156, s. 41—43.

wobec czego wystosował do posłów pismo zapraszając ich, aby przybyli do jego boku [166].

W początkach marca posłowie rosyjscy przybyli do Lwowa, powitani z wielką pompą, niewidzianą w Polsce od kilku lat [167].

19 marca rozpoczęły się rokowania. Na pierwszym posiedzeniu ze strony polskiej oprócz Paca, Potockiego i Radziwiła uczestniczyli: Prażmowski, Czarniecki, referendarz koronny Morstin, referendarz litewski Brzostowski i podkomorzy krzemieniecki Ledóchowski. Na posiedzeniu tym Naszczokin i Bogdanow złożyli oświadczenie pisemne, w którym ubolewając nad niepowodzeniem dotychczasowych rokowań, proponują w imieniu cara zaniechanie dawnych sporów i zawarcie pokoju, „doczesnego" (tj. rozejmu), w czasie którego należałoby pomyśleć nad sposobami przekształcenia go w pokój „wieczny". W tejże samej deklaracji zaanonsowali posłowie moskiewscy chęć cara do przymierza z Polską, skierowanego przeciwko wspólnym nieprzyjaciołom, za co Aleksy Michajłowicz gotów jest wesprzeć skarb królewski na cele uregulowania roszczeń wojskowych [168].

Delegaci polscy ustosunkowali się do propozycji rosyjskich negatywnie. W swej odpowiedzi złożonej również na piśmie oświadczyli, że winę za wojnę i za fiasco dotychczasowych rozmów ponosi Rosja. Mimo to jednak król i Rzeczpospolita zawrą chętnie pokój, ale „taki, który by był pokój trwały, uczciwy, bez krzywdy i szkody państw JKMości i Rzplitej ...".

Uczyniwszy tak wyraźne zastrzeżenie co do ewentualnych roszczeń terytorialnych ze strony Rosji, przedstawiciele polscy oświadczyli, że w celu kontynuowania rozmów konieczne jest obopólne przedstawienie posiadanych plenipotencji. Te, które przysłał car do króla w swej gramocie, nie mogą być przez stronę polską przyjęte, jako niedostateczne, a ponadto ubliżające godności króla i Rzeczypospolitej, zawierają bowiem tytuły przynależne królowi polskiemu. Ponieważ posłowie carscy oświadczyli, że innych pełnomocnictw nie mają, a pełną moc do prowadzenia rokowań dał im car ustnie, tedy komisarze królewscy muszą tę sprawę szczegółowo między sobą omówić, a odpowiedzi swej udzielą na następnej konferen-

---

[166] Senatus consultum, Lwów 23 II 1663, oryg., Czart. 401, s. 36—37; Respons imieniem króla, Lwów, dat ut supra, Czart. T. N. 156, s. 45—48.

[167] „... Naschokine [...] qui [...] étant arrivée à Léopol peu de jours avant le carème prenant y ont apporté une joie extra-ordinaire, qui s'est fait paraitre par des comédies françaises et italiennes et quantité des masques, qui ont été assez rares en ce royaume depuis la guerre de Suède ...", De Lumbrès do de Lionne'a, Warszawa 8 II (s.) (8 III?) 1663, Oss. T. L. 2983/II, fol. 45; „... The Extraordinary Embassador of Muscow is arrived at Lemberg and stately received ...", Teki Londyńskie 5, IH PAN (From Lemberg, the 23 of March 1663 ss.; Por. także *Theatrum Europaeum* ..., IX, s. 960.

[168] Propositia pp. posłów moskiewskich na pierwszym z nimi rozgoworze we Lwowie, 19 marca A 1663, Czart. 2106, s. 285—288; Bart. 127, s. 280—282.

cji [169]. 21 marca, na następnym posiedzeniu, Polacy oświadczyli, że mimo poważnych uchybień formalnych w gramocie, którą car skierował do króla, strona polska kierując się szczerą chęcią pokoju gotowa jest przystąpić do rokowań z tym jednak zastrzeżeniem, że tytuły, które sobie car na razie uzurpuje w gramotach, nie mają w niczym ujmować praw króla i Rzeczypospolitej do ziem objętych wspomnianymi tytułami. Ponadto delegaci polscy zażądali, aby posłowie rosyjscy, którzy nie mają dostatecznego pełnomocnictwa od cara, stwierdzili na piśmie, że to, co na konferencji lwowskiej zgodnie będzie postanowione, nie zostanie później ze strony rosyjskiej zdezaprobowane. Na koniec poczynili komisarze królewscy jeszcze kilka innych zastrzeżeń co do spraw formalno-prawnych [170]. Naszczokin i Bogdanow złożyli żądaną deklarację na piśmie, oświadczając w niej, że po szczęśliwym zakończeniu rokowań przedstawiciele obu stron wymienią się należytymi pełnomocnymi gramotami, jeżeli zaś rozmowy ich nie dadzą rezultatu, król z kolei wyśle swych pełnomocnych posłów do cara, aby kontynuować negocjacje dyplomatyczne [171].

Załatwiwszy w ten sposób sprawy natury formalnej, po dłuższej nieco przerwie spowodowanej katolickimi świętami wielkanocnymi, spotkali się delegaci polscy i rosyjscy po raz trzeci 4 kwietnia. Na konferencji tej posłowie moskiewscy oświadczyli, że warunkiem koniecznym porozumienia polsko-rosyjskiego jest zrzeczenie się przez Polskę na rzecz Rosji księstwa smoleńskiego i siewierskiego wraz z „horodami wszystkiemi i ujazdami". Gdy delegaci polscy zażądali potwierdzenia tego oświadczenia na piśmie, Naszczokin i Bogdanow początkowo wzbraniali się, następnie zaś wręczyli Polakom pisemną deklarację pełną kazuistycznych zwrotów i ogromnie zawiłą, która nie precyzowała jednak sprawy roszczeń terytorialnych. Cały nacisk położyli tym razem wielcy posłowie na konieczność szybkiego zawarcia porozumienia między Rzecząpospolitą a państwem moskiewskim i szybkiej ich odprawy [172]. Było więc jasne, że Rosjanie nie chcieli zgłosić na piśmie swoich roszczeń terytorialnych obawiając się, że może to posłużyć jako powód do zerwania rokowań.

Mimo to Polacy uznali, że deklaracja ustna jest obowiązująca i posta-

---

[169] Respons od nas wielkich i pełnomocnych JKMci i Rzplitej posłów i kommisarzow JCarMci wielkim i pełnomocnym posłom na propositią ich dany, we Lwowie dnia 19 marca 1663, Czart. 2106, s. 289—293; Bart. 127, s. 282—286.

[170] Wtóry rozgowor we Lwowie dnia 21 Martii 1663, Czart. 2106, s. 294—295; Bart. 127, s. 186—187.

[171] Replica [...] od pp. posłów moskiewskich [...] we Lwowie d. 23 Martii 1663, Czart. 2106, s. 296—299; Bart. 127, s. 287—289.

[172] Trzeci rozgowor die 4 Aprilis..., Czart. 2106, s. 299; Bart. 127, s. 290; Pismo do posłów moskiewskich po trzecim rozgoworze..., Czart. 2106, s. 300—301; Bart. 127, s. 290—291.

nowili do niej ustosunkować się. Już nazajutrz, 5 kwietnia, zebrali się na naradę senatorowie obecni we Lwowie i wysłuchali w tej sprawie relacji, którą złożył kanclerz Pac. W wyniku narady postanowiono nie zrywać jeszcze rokowań, chociaż propozycje moskiewskie są wprost zdumiewające. Naszczokina i Bogdanowa należy zatrzymać jeszcze ze 2—3 tygodnie, w tym czasie bowiem może dojść do ostatecznego zalatwienia sprawy wojskowej, co niewątpliwie skłoni posłów moskiewskich do zmiany stanowiska w kierunku korzystnym dla Polski. Tymczasem komisarze polscy winni zwlekać z ostateczną odpowiedzią, tłumacząc to zaskoczeniem, w jakie wprawiła ich niespodziewana propozycja moskiewska i koniecznością zwołania w związku z tym wszystkich deputatów wyznaczonych przez sejm do rokowań, aby mogli się z nimi naradzić. Równocześnie postanowiono nie odprawiać nowego gońca carskiego, który przybył do Lwowa, gdyż mogłoby to zbyt szybko „informować de malis nostris nieprzyjaciela" [173].

W kilka dni później ciż sami senatorowie postanowili nie aprobować propozycji moskiewskich co do zawieszenia broni w czasie rokowań oraz powiadomić chana krymskiego o toczących się rokowaniach i o niesłusznych żądaniach moskiewskich, a to dlatego, „żeby się Tatarowie na wojnę przeciwko nim [tj. Moskwie] przygotowali i my uspokoiwszy wojska na nich przyjść prędko mogli" [174].

9 kwietnia odbyła się czwarta konferencja polsko-rosyjska, na której delegaci polscy wręczyli na piśmie odpowiedź na propozycje posłów moskiewskich z 4 tegoż miesiąca [175]. Potwierdzając wolę króla i Rzeczypospolitej do zawarcia z Rosją wiecznego pokoju, komisarze królewscy w długim wywodzie historycznym udowadniają prawa Polski do Smoleńska i Siewierza twierdząc, że pretensje Moskwy są nieuzasadnione i niesłuszne. Co więcej, winę za rozpoczęcie toczącej się wojny ponosi całkowicie Rosja, oprócz więc zwrotu wszystkich ziem zabranych winna Rzeczpospolita tytułem rekompensaty za poniesione straty otrzymać od Moskwy kilka prowincji należących dotychczas do państwa carów. Jeżeli Rosja nie zgodzi się na ten ostatni warunek, to Polacy gotowi są pójść na ustępstwa i w zamian za to zgodzić się na odszkodowanie pieniężne w wysokości 12 lub przynajmniej 10 mln złp.

Na propozycje rosyjskie z ubiegłego roku, aby Polska odstąpiła Smoleńsk, Białą i Dorohobuż w zamian za 100 tysięcy czerwonych złotych, Polacy kategorycznie nadal się nie zgadzają. Zwracają przy tym uwagę, że car zakomunikował chanowi, iż w zamian za pokój gotów jest zwrócić

---

[173] Senatus consultum, Lwów 5 IV 1663, oryg., Czart. 401, s. 38—39.

[174] Senatus consultum, Lwów 9 IV 1663, oryg., Czart. 401, s. 40—41.

[175] Komisarze polscy do posłów rosyjskich, Lwów 9 IV 1663, oryg., AGAD, AKW, Ros. 54, I, 2/24; kopie — Bart. 127, s. 292—295; Czart. 2106, s. 302—305.

Rzeczypospolitej wszystkie zabrane ziemie. Polacy mają na to dowody w postaci pism chana i wezyra krymskiego, które to dowody okazali posłom rosyjskim. Ponadto komisarze królewscy oświadczają, że do rokowań polsko-rosyjskich winni być włączeni Tatarzy, sojusznicy Polski.

W końcu, zgodnie z decyzją senatu, delegaci Rzeczypospolitej oświadczają, że wobec tak ważnej deklaracji posłów moskiewskich muszą się naradzić ze wszystkimi deputatami sejmowymi, których król wezwał specjalnymi listami do Lwowa, co może nastąpić najwcześniej za dwa tygodnie [176].

Posłowie rosyjscy zorientowali się, że wobec stanowiska strony polskiej misja ich nie ma właściwie żadnych widoków powodzenia. Dał temu wyraz Naszczokin w piśmie do kanclerza Paca, wzywając jednocześnie Polaków do rozsądku, grozi im bowiem ten sam wróg co Rosji: Turcy i Tatarzy [177].

Pismo to przywiózł od posłów rosyjskich Szumowski, podówczas starosta opoczyński. Naszczokin i Bogdanow odbyli z nim dłuższą rozmowę i upoważnili go, aby przebieg jej przedstawił dyplomatom polskim [178]. Według relacji starosty [179], przedstawiciele cara Aleksego zaproponowali sojusz polsko-rosyjski przeciwko każdemu nieprzyjacielowi i — co ciekawsze — „... tego dołożyli, że jako jest Księstwo Litewskie z Koroną, tak państwo Cara Imci byłoby z naszymi państwy ..." [180]. Ale propozycje i stanowisko strony polskiej, tak ostro wysuwającej swe żądania, jest im bardzo niemiłe. A tymczasem trzeba by pomóc cesarzowi chrześcijańskiemu, na co car pragnie przeznaczyć znaczne środki pieniężne, które przekazałby do skarbu Rzeczypospolitej.

„... Na ostatek powiedział Naszczokin — kończy swą ciekawą relację starosta — że jeżeli naszym pokojem pogardzicie, tedy my z poganami musimy traktować, jeżeli nie, i Ryga wasza nie dobywając szable będzie i Kozacy w wielkim posłuszeństwie będą. Pokój ze Szwedami nietrwały macie, a gdy będziem w zgodzie, to spólnie przeciw niemu wojować będziemy ..." [181].

Nawet wobec tak ponętnych propozycji Naszczokina strona polska nie zmieniła swego zdania i dalej reprezentowała nieprzejednane stanowisko.

---

[176] Komisarze polscy do posłów rosyjskich, Lwów 9 IV 1663, oryg., AGAD, AKW, Ros. 54, I, 2/24; kopie — Bart. 127, s. 292—295; Czart. 2106, s. 302—305.

[177] Naszczokin do Paca, Lwów 4 IV st. st. 1663, kopia, Czart. 2106, s. 306—307 Bart. 127, s. 295—297. Pismo zaczyna się cytatem biblijnym: „kto mnie wywyższa, sam wywyższon, a kto mnie poniża, bezczastnym będzie".

[178] Ibidem.

[179] Relatia ImćP Starosty opoczyńskiego, b. d., Lwów (IV 1663), Czart. 2106, nr 63; Bart. 127, s. 297.

[180] Ibidem.

[181] Ibidem.

„Cieszym się z tego — zaczynają komisarze polscy swą replikę bliźnemu bojarzynowi — że pan poseł JeCMości czyta pismo święte [aluzja do cytaty w liście Naszczokina], znajdzie za tym łacno w psalmie 220 proroka Daniela te słowa mówiącego: «niech zginą te narody, które pragną wojny» [182]. Król i Rzeczpospolita wojny nie pragną, a całkowita wina leży po stronie rosyjskiej, Rosjanie bowiem chcą odebrać Polsce ziemie jej przynależne, postępują więc wbrew Ewangelii.

Polacy nie dadzą się zastraszyć niebezpieczeństwami, które według Naszczokina grożą Polsce z zewnątrz i z wewnątrz. Jeżeli Rosjanie chcą zerwać pakta polanowskie, a do tego zmierzają, to niechaj pamiętają, że wtedy król polski nie będzie również pakt tych respektował i upomni się o swe prawa do korony carskiej, co może być początkiem nowych długotrwałych wojen między obu krajami. Najlepsza tedy droga do osiągnięcia pokoju — to zwrócić Rzeczypospolitej zabrane jej ziemie i umówić się zgodnie co do wysokości odszkodowania. A wówczas nastanie prawdziwy pokój na pożytek ogromny dla obu państw [183].

Jeszcze tego samego dnia, w którym przesłał przez Szumowskiego pismo do Paca (15 IV), odbył Naszczokin długą, tajną rozmowę z kanclerzem wielkim litewskim, w wyniku której wręczył mu w kilka dni potem na piśmie ostateczne warunki moskiewskie [184]. Jako conditio sine qua non wysuwa Moskwa zwrot Smoleńszczyzny i Siewierszczyzny. Wskazawszy całe wiarołomstwo Szwedów — którzy w rozejmie waliesarskim oddali Rosji południowe Inflanty z Dyneburgiem, potem obiecali je w traktacie oliwskim Polsce, by znów w Kardis z powrotem oddać je Rosjanom — żąda Naszczokin, by Rzeczpospolita zrzekła się tych ziem na rzecz Moskwy, za co otrzyma rekompensatę pieniężną w wysokości kilku milionów złp. Wtedy będzie możliwy ścisły sojusz polsko-rosyjski, jakże pożyteczny dla obu krajów, przede wszystkim jednak dla Polski. Afanasij Ławrentiewicz barwnie maluje ponętne dla partnera perspektywy tego przymierza.

Groźby ze strony Turcji i Krymu przestaną być dla Polski niebezpieczne, a chan przerażony sojuszem polsko-moskiewskim przestanie żądać stałych danin pieniężnych. Elektor brandenburski poczuje również należyty respekt przed potęgą bloku polsko-rosyjskiego, utwierdzi się w przyjaźni dla obu monarchów, przede wszystkim zaś przestanie prawdopodobnie upominać się o Elbląg. A i sytuacja wewnętrzna Rzeczypospolitej

---

[182] Komisarze polscy do Naszczokina (Lwów po 15 IV 1663), kopia, Czart. 2106, s. 309—310; Bart. 127, s. 298—299.

[183] Ibidem.

[184] Pismo od Pana Naszczokina [...] przy tajnym z Imć Panem Kanclerzem WKsLit. rozgoworze die 15 Aprilis podane, puncta osobliwie tajnego rozgoworu dla zjednoczenia (Lwów), 20 IV 1663, kopie, AGAD, AKW, Ros. 54, I, 2/25 ibidem, AR, II, ks. 20, s. 369—373; Czart. 2106, s. 311—313; Bart. 127, s. 299—302.

znacznie się poprawi; uspokoi się i szlachta, na co car nie pożałuje pieniędzy. Co więcej, na ziemiach, które Rzeczpospolita odstąpi Rosji, Polacy pozostaną przy swoich majętnościach i będą traktowani jak u siebie w kraju.

I wreszcie ogromnie ważny byłby aspekt międzynarodowy przymierza między obu państwami. Radośnie przyjmą go wrogowie Szwecji: Austria, Dania, Anglia i Brandenburgia; z nadzieją patrzeć nań będą Wołoszczyzna, Mołdawia i Siedmiogród, a połączone siły Polski i Rosji mogłyby okazać wielką i skuteczną pomoc cesarzowi chrześcijańskiemu w jego ciężkiej walce z Turkami, „co byłoby z wielką sławą złączeniu tych państw" [185].

Ostateczna odpowiedź polska nie była trudna do przewidzenia. Rokowania z Naszczokinem i Bogdanowem traktowano już tylko jako dogodną dla Polski grę na zwłokę. Już 27 kwietnia pisał kanclerz Prażmowski do ks. Bogusława Radziwiłła, że rokowania z Naszczokinem dogorywają [186]. Jakoż 4 maja kanclerz Pac przygotował odpowiedź Naszczokinowi na jego obszerny memoriał. Przebija z niej rozczarowanie strony polskiej z powodu postawy delegacji rosyjskiej. Moskwa nie tylko że nie zgadza się zwrócić Polsce zabrane jej w toku wojny ziemie, ale żąda jeszcze południowych Inflant. Jako jedyną możliwą podstawę do porozumienia wskazał Pac traktat polanowski z 1634 r. i wypłacenie Polsce odszkodowań. W dalszym ciągu swego memoriału Pac wskazuje Rosjanom, że na tle sprawy Inflant pragnęliby oni osiągnąć swój zsadniczy cel — skłócenie Polski ze Szwecją. Rzeczpospolita dobrze żyje ze swoimi sąsiadami, a co do groźby turecko-tatarskiej, którą Rosjanie usiłują zastraszyć Polaków, to jest ona bezpodstawna, ma bowiem Polska z tymi krajami układy i pakty, których dotrzymuje i będzie dotrzymywać. A Moskwa niechaj nie liczy na to, że pozyska Tatarów, „bo są to wieczni waszego państwa nieprzyjaciele, bo część ziemi ich trzymacie".

Konkludując stwierdza Pac, że mimo wszystko Polska gotowa jest zawrzeć z Rosją pokój, ale pod niezmiennym warunkiem restitutionis ablatorum i wypłaty odszkodowania, które dla okazania swych dobrych intencji gotowa jest zmniejszyć o 4 miliony złp, to znaczy do sumy 6 milionów [187]. Było jasne, że na takie warunki Rosja dobrowolnie nie pójdzie.

6 maja odbyła się ostatnia oficjalna rozmowa dyplomatów polskich i ro-

---

[185] Pismo od Pana Naszczokina..., (Lwów), 20 IV 1663, kopie Czart. 2106, s. 311—313, Bart. 127, s. 299—302.

[186] Prażmowski do Bogusława Radziwiłła, Lwów 27 IV 1663, oryg., AGAD, AR, V, T. 284, nr 12361.

[187] Respons na puncta tajnego rozgoworu dla zjednoczenia przez JCMci wielkiego i pełnomocnego posła we Lwowie dnia 15 Aprilis ImćPanu kanclerzowi WKsLit. podane, Lwów 4 V 1663, kopie, AGAD, AKW, Ros. 54, I, 2/26; ibidem, AR, II, ks. 20, s. 373—379; Czart. 2106, s. 314—318; Bart. 127, s. 302—305.

syjskich. Uprzedził ją Naszczokin wysyłając do Polaków jeszcze jedno pismo, w którym wytknął im niechęć do pokoju, co najlepiej chyba wyraziło się w tym, że odmówili zgody na wszelkie pośrednictwo panów chrześcijańskich, a bez chana nie chcą z Moskwą rokować. Spodziewają się ponadto przy pomocy tatarskiej narzucić Rosji swoją wolę. Mimo to Rosja w osobie Naszczokina jeszcze raz deklaruje swą wolę pokoju i kontynuowania rokowań z Rzecząpospolitą [188].

Na ostatniej konferencji komisarze polscy złożyli Rosjanom deklarację, w której oświadczyli, że Polska dąży do zawarcia z Rosją wiecznego pokoju i dlatego król chętnie wyśle swoich posłów na nowe rokowania z upełnomocnionymi przedstawicielami cara. Gdy tam dojdzie do zgody, oczywiście bez krzywdy Rzeczypospolitej, Polacy gotowi będą uczynić to za darmo, to znaczy zrzec się odszkodowań. Jako wyraz swej najlepszej woli król polski przy odprawie posłów moskiewskich przyznaje w oficjalnym piśmie carowi wszystkie aktualnie używane przez niego tytuły i gotów jest uznawać je aż do czasu, gdy na przyszłej konferencji sprawa ta, podobnie jak i inne kwestie polsko-rosyjskie, zostanie ostatecznie uregulowana [189].

12 maja Naszczokin i Bogdanow otrzymali odprawę poselską. W liście do cara Aleksego Jan Kazimierz wyjaśnił przyczyny niepowodzenia rokowań polsko-rosyjskich we Lwowie, kładąc nacisk na konieczność zwrotu przez Rosję zabranych ziem. Wyraża przy tym nadzieję, że następne rozmowy komisarzy obu stron zakończą się powodzeniem [190].

W ten więc sposób oficjalnie rozmowy we Lwowie zakończyły się. Mimo to, jeszcze 14 maja na polecenie króla udał się do kwatery posłów moskiewskich referendarz litewski Cyprian Paweł Brzostowski i odbył z nimi ostatnią konferencję. Naszczokin jeszcze raz wskazał, że Smoleńszczyzna i Siewierszczyzna były zawsze przyczynami wojen między Rosją a Polską, proponuje więc, aby Polacy zwrócili te kraje (które notabene znajdują się przecież w rękach carskich) warunkowo. O jakie warunki chodziło? Między Moskwą i Rzecząpospolitą ma stanąć rozejm na lat 6 lub 7, w czasie którego państwa będą walczyły przeciw wspólnym nieprzyjaciołom, a terytoria, które Rosjanie zdobędą własnymi siłami, przekażą Polsce tytułem rekompensaty za księstwa smoleńskie i siewierskie. Szlachta polska mogłaby od razu wrócić do swych majątków położonych w tych krajach i w pełni używać swych dóbr. Jeżeli nie udałoby się nic zdobyć na nie-

---

[188] Naszczokin do komisarzy polskich, Lwów V 1662, kopia, Czart. 2106, s. 319—321; Bart. 127, s. 305—308.

[189] Declaratia na piątym i ostatnim rozgoworze od nas JKMci i Rzplitej wielkich i pełnomocnych posłów i kommisarzów dana JCMci wielkim i pełnomocnym posłom we Lwowie, 6 V 1663, kopie, Czart. 2106, s. 323—324; Bart. 127, s. 308—311.

[190] Jan Kazimierz do Aleksego Michajłowicza, Lwów 12 V 1663, kopie, Czart. 2106, s. 327—330; Czart. T. N. 156, nr 45; Bart. 127, s. 311—314.

przyjacielu, Rosja nie uchyla się od dalszych rokowań z Polską, Naszczokin ostrzega jednak, że upór i nieustępliwość Polaków zmusi Rosjan do szukania porozumienia z Tatarami i Turkami. Brzostowski ustosunkował się do ostatnich propozycji Naszczokina negatywnie [191]. W ten więc sposób i ta próba, obliczona ze strony polskiej zapewne na to, że wobec widocznego fiaska rokowań poseł rosyjski okaże się skłonniejszy do ustępstw, spełzła na niczym.

W tym stanie rzeczy posłowie carscy skierowali do swych polskich kolegów ostatnie pismo, w którym aprobują ich propozycje co do kontynuowania rokowań w przyszłości i wyrażają nadzieję, że pokój, tak potrzebny obu stronom, będzie na przyszłych konferencjach zawarty, a wraz z nim wszystkie sprawy, w tym również i tytulatury obu monarchów, uregulowane [192]. Wkrótce potem Naszczokin i Bogdanow opuścili Lwów udając się w drogę powrotną do Moskwy. Największa od r. 1656 próba porozumienia się dwóch rywali wschodnio-europejskich nie powiodła się.

Gdzie leżała tego przyczyna?

Jak to już wyżej wykazaliśmy, przełom lat 1662—1663 to okres, w którym Rzeczpospolita zaczyna porządkować swe sprawy wewnętrzne i zewnętrzne z punktu widzenia polityki wschodniej. Łączyło się to bardzo ściśle z wciąż jeszcze niewygasłymi zamierzeniami absolutystycznymi dworu, który mimo poważnej porażki na sejmie 1661 r. z planów swych nie rezygnował. Do rozgrywek wewnętrznych potrzebny był bez wątpienia spokój zewnętrzny, co więcej, konieczne było zwycięskie zakończenie wojny na wschodzie — jedynej już wojny, jaką wtedy prowadziła jeszcze Rzeczpospolita. Sprawa ta staje się też w omawianym przez nas okresie węzłowym zagadnieniem polskiej polityki zagranicznej.

Na przeszkodzie do realizacji wszystkich ambitnych planów wewnętrznych i zewnętrznych stała jednak ogromna zadora — związki wojskowe. Dwór postanowił zlikwidować tę zmorę przy pomocy wszelkich dostępnych środków. Uciekał się do uzyskania pomocy Tatarów i Kozaków, nie bacząc jak niekorzystne wrażenie może to wywołać w społeczeństwie. Nie gardząc groźbą obcej interwencji, dwór nie zaprzestał jednak rokowań z opornym wojskiem, które toczyły się od wczesnej jesieni 1662 r.

Twardy upór konfederatów bardzo zmiękł, gdy do Lwowa doszły wiadomości o morderstwie, jakiego konfederaci litewscy dokonali na niedawno zwolnionym z niewoli rosyjskiej Wincentym Gosiewskim. Sytuacja zmie-

---

[191] Relatia ode mnie referendarza i pisarza WKsLit. uczyniona JKMci we Lwowie z conferentii z p. Naszczokinem zleconej, Lwów 14 V 1663, kopie — Czart. 2106, s. 330—331; Bart. 127, s. 314—315.

[192] Naszczokin i Bogdanow do komisarzy polskich (po 14 V) 1663, kopie — Czart. 2106, s. 325—326; Bart. 127, s. 310—311. Pewne wiadomości o misji Naszczokina i Bogdanowa podaje także W. Kochowski, o. c., III, s. 57—58.

niła się na tyle — że — jak to omówiliśmy wyżej — rząd Rzeczypospolitej w okresie rozmów z Naszczokinem grał już na zwłokę, spodziewając się lada chwila pomyślnego rozwiązania spraw wojskowych, a tym samym możności zmobilizowania wszystkich sił przeciw Rosji. Zdawano sobie sprawę, że bez groźby militarnej ze strony Polski Rosja na żadne ustępstwa nie pójdzie i kładziono na to coraz większy nacisk [193].

Perspektywa rozwiązania tej najważniejszej sprawy była na tyle bliska, że na krótko przed rozpoczęciem negocjacji polsko-rosyjskich we Lwowie poseł francuski de Lumbres mógł poinformować swego władcę, iż Polska znajduje się wobec Rosji w korzystnym położeniu, może stawiać swoje warunki, stać ją bowiem również na kontynuowanie wojny. Wynikało to także z ciężkiej sytuacji wewnętrznej państwa moskiewskiego [194].

Już w kwietniu część wojska litewskiego poszła na ugodę z rządem zawierając porozumienie w Szadowie, w dwa miesiące potem poszło na kompromis wojsko koronne, stale notabene znajdujące się pod groźbą interwencji kozacko-tatarskiej, i zawarło z rządem specjalny traktat w Jaworowie, zadowalając się pierwszą ratą zaległych należności w sumie ponad 3 miliony zł. Najcięższy problem wewnętrzny państwa polsko-litewskiego został pomyślnie rozwiązany [195].

Miało to ogromne znaczenie dla spraw stanowiących przedmiot naszych rozważań. Ostatnia przeszkoda na drodze do pełnej mobilizacji sił przeciw Rosji została usunięta. W toku skomplikowanej i nieraz bardzo śliskiej gry dyplomatycznej udało się Rzeczypospolitej opanować sytuację na Ukrainie — głównym terenie rywalizacji z Rosją. Obiór Tetery był tego nie tylko symbolem czy dowodem, ale równocześnie i najlepszą gwarancją. Aczkolwiek panowanie polskie na Ukrainie opierało się wciąż na dość kruchych podstawach, w połowie 1663 r. mógł rząd polski liczyć na pomoc pułków kozackich Tetery w nadchodzącej walnej rozprawie z Rosją. Było to, obok opanowania sytuacji w wojsku, drugim podstawowym elementem w polskich planach wschodnich.

---

[193] „... ani kommisyja ani traktaty z Moskwą nie mogą sine ostentatione przynajmniej armorum dobrze procedere i owszem przez to samo dabitur occasio, że KrólJMć musi nie mając arma et manum, pokój etiam iniquibus conditionibus z Naszczokinem zawierać...", Rationes, żeby wojsko szło in hosticum, AGAD, AR, II, ks. 20, s. 150—152.

[194] „... Dans l'état, où les affaires du Czar se trouvent aujourd'hui, il est au pouvoir de la Pologne de traiter avantageusement avec lui ou de continuer la guerre avec de grandes espèrances...", De Lumbrès do Ludwika XIV, Warszawa 15 II 1663, Oss. T. L. 2983/II, fol. 35. Por. także Estat général des affaires, Gazette de France, początek 1663, IH PAN.

[195] O ostatnim okresie istnienia związku i o jego rozwiązaniu zob. W. Kochowski, o. c., s. 58 i nn.; W. Czapliński, *Opozycja wielkopolska*..., s. 37—39; T. Korzon, *Dola niedola*..., s. 138—146; R. Rybarski, o. c., s. 394—396.

I wreszcie pozostaje element trzeci, co najmniej tak samo ważny, jak dwa poprzednie. Chodzi nam o sojusz polsko-tatarski. Jak to wykazaliśmy wyżej, kryzys w stosunkach Rzeczypospolitej z Krymem i Turcją był w latach 1661—1662, a zwłaszcza w r. 1662 bardzo poważny. Narastające sprzeczności czyniły coraz większą rysę w stosunkach Polski z jej muzułmańskimi sąsiadami, które od r. 1654 układały się na ogół pomyślnie. Wykazaliśmy już jednak, że ponad te wyraźne rozbieżności wysuwała się wciąż sprawa wspólnego frontu przeciw państwu moskiewskiemu. W interesie i Turcji, i chanatu krymskiego leżało pokonanie Rosji, która stwarzała im poważne trudności i od strony Ukrainy, i przede wszystkim od strony posiadłości wojska dońskiego, hamując tym samym możliwości ekspansywne państw muzułmańskich ku północy i północnemu wschodowi [196].

Solidarność polsko-tatarska wobec wspólnego nieprzyjaciela okazała się jeszcze i w r. 1663 silniejsza od antagonizmu między obu krajami. Właśnie w imię tych wspólnych interesów tak silnie naciska chan Mehmed Girej na Polaków, aby porzucili szkodliwe związki i powrócili do posłuszeństwa wobec króla. W tymże samym interesie działa gorliwie we Lwowie czołowy dyplomata tatarski Dedesz aga [197].

W maju tegoż roku chan wysyła na Ukrainę posiłki dla Polaków pod wodzą Sefer Girej sułtana, deklarując równocześnie przyjaźń i stwierdzając, że z Moskwą nie zawrze pokoju, chyba że podyktuje go na ziemi rosyjskiej [198].

Krym nie ograniczył się jednak do nacisku i deklaracji przyjaźni wobec Polski, lecz postanowił również zademonstrować wyraźnie wobec Rosji swą solidarność z Rzecząpospolitą. Wyrazem tego było poselstwo Sefer-agi do Moskwy, w ślad za którym udał się wkrótce specjalny goniec Sefer Ali Atalik z jarłykiem chana Mehmed Girej — do cara Aleksego [199]. Chan żądał od cara, aby ten wycofał swe wojska znad Donu, zabronił Kozakom dońskim pochodów na tureckie i tatarskie wybrzeża oraz przestał udzielać jakiegokolwiek poparcia Kozakom naddnieprowskim i zwrócił królowi polskiemu zabrane mu miasta ukraińskie, grożąc inaczej najazdem Polaków i Tatarów na Moskwę [200].

---

[196] Por. N. A. Smirnow, *Rossija i Turcija*..., s. 110; O. Hermajze, *Ukraina ta Din*..., s. 169—170.

[197] Zob. Mehmed Girej do Jana Kazimierza, Perekop 15 V 1663, oryg., AGAD, AKW, Tat. 61, t. 55; Dedesz aga do kanclerza Prażmowskiego, Perekop, 15 V 1662, oryg., ibidem, t. 53.

[198] Mehmed Girej do Jana Kazimierza, l. c.

[199] Mehmed Girej do Aleksego Michajłowicza, b. d. (I?) 1663, kopia ruska, CGADA, PPKr, dieło 4, fol. 38—46.

[200] Ibidem.

W czasie rokowań w poselskim prikazie 20 lutego st. st. 1663 r., goniec krymski Sefer Ali atalik w imieniu swego pana kategorycznie oświadczył, że Kozacy naddnieprowscy byli i są poddanymi króla polskiego, a nie cara, na co, rzecz jasna, Rosjanie nie mniej stanowczo zaprzeczyli, zapowiadając, że car nie może w żadnym przypadku odstąpić Ukrainy [201]. Tatarzy zagrozili wówczas, że jeżeli sprawy tak stoją, to o pokoju między Rosją a Krymem nie może być mowy nawet i za 40 lat [202].

Na ostatnich rozmowach 9 kwietnia st. st. poseł Sefer-aga i gońcy jeszcze raz wyraźnie podkreślają przyjaźń łączącą króla polskiego z chanem i uzależniają całkowicie zawarcie pokoju między Krymem i Rosją od spełnienia żądań tatarskich, między innymi i od ustąpienia Rosji z Ukrainy [203]. Dyplomaci rosyjscy prowadzący rozmowy z Tatarami usiłowali podważyć w nich wiarę w trwałość sojuszu polsko-krymskiego, przypominając dawne wojny i wrogość między obu krajami oraz podkreślając, że Rzeczpospolita gotowa jest zawrzeć w każdej chwili pokój z Rosją, o czym świadczą toczące się właśnie rokowania polsko-rosyjskie. Tatarzy nie dali się jednak zbić z tropu i odpowiedzieli bez cienia wątpliwości, że król polski bez wiedzy chana pokoju z Rosją nie zawrze, a poza tym jeżeli car nie odstąpi Ukrainy, to o żadnym pokoju między Moskwą i Polską mowy być nie może [204].

W wyniku rozmów rosyjsko-tatarskich w Moskwie skierował car Aleksy gramotę do chana Mehmed Gireja, w której całą winę za wojnę składa na Jana Kazimierza, stwierdzając równocześnie, że z Ukrainy nie ustąpi, gdyż ma do niej odwieczne prawa [205]. Car podjął jednak rokowania za pośrednictwem wielkich posłów z królem polskim, apeluje więc do chana, by i on wrócił do dawnej przyjaźni, nie napadał miast ukraińskich i zwrócił jeńców, przede wszystkim Wasyla Borysowicza Szeremietjewa. Wyjaśnia, że wojska carskie przybyły nad Don jedynie w celach obronnych, jeżeli jednak Tatarzy zaatakują, to wojewodowie carscy stojący na czele tych wojsk otrzymają bezzwłocznie rozkaz uderzenia na

---

[201] Zapis o priomie i o chodie pieregoworow w posolskim prikazie s krymskim goncem Sefer Alejem Atalikom, 20 II — 9 IV st. st. 1663, CGADA, PPKr, dieło 4, fol. 34—35.

[202] Ibidem.

[203] Ibidem, fol. 86—100.

[204] Ibidem, fol. 90, 97.

[205] „... A Dnieprowskije Kozaki wspamjatowaw priedkow swoich i wzjaw podlinnuju wiedomost' ot lietopisnych knig, czto Małaja Rossija była jako ot jedinnogo koreni otrasl' Wielika Rossii i z dawnych mnogich liet w jedinnom s nami christjanskoj wierje pod jedinnoju dierżawoju priedkow naszich wielikich gosudarej rossijskch, a otłuszena ot Wiel. Rossii polskich korolej uchiszczennym wymysłom i nieprawdoju...". Aleksy Michajłowicz do Mehmed Gireja, Moskwa V 1663, kopia, CGADA, PPKr, dieło 5, fol. 14—30.

posiadłości tatarskie. Również i zapowiadany najazd polsko-tatarski na Ukrainę i państwo moskiewskie spotka się ze zbrojną odprawą ze strony Moskwy [206].

Tak więc również i te rozmowy rosyjsko-tatarskie, obliczone zresztą ze strony Krymu raczej na podsycanie antagonizmów polsko-rosyjskich niż na osiągnięcie konkretnych rezultatów, zakończyły się niepowodzeniem. Sytuacja dla chanatu ułożyła się bardzo pomyślnie, sprawa bowiem najważniejsza — pokój czy też tylko rozejm polsko-rosyjski — nie doszła do skutku. Oficjalny Krym dał wyraz swojej niekłamanej radości z takiego obrotu rzeczy [207], przy czym chan w piśmie do Jana Kazimierza wyraził się, że z carem najlepiej będzie się rokować na jego własnej ziemi, oczywiście po zwycięstwie wojsk polskich i tatarskich nad rosyjskimi [208].

Jak więc widzimy z przedstawionych powyżej wydarzeń, w lecie 1663 r. sytuacja na wschodzie Europy układała się w ten sposób, że Rzeczpospolita polsko-litewska miała w swym ręku wszystkie najważniejsze atrybuty niezbędne do podjęcia decydujących działań przeciw Rosji: uspokojone wojsko, opanowaną w zasadzie sytuację na prawobrzeżnej Ukrainie i zapewnione współdziałanie tatarskie. Uderzenie na Rosję było w tych warunkach kwestią najbliższej przyszłości. Wojna polsko-rosyjska wchodziła w decydujące stadium. W Europie wschodniej szykowały się wydarzenia o ogromnej doniosłości.

*

Jak szykowała się do walnej rozprawy strona przeciwna? Co robiono w Rosji, aby walną rozprawę z Polską i jej sojusznikami podjąć w jak najkorzystniejszych warunkach?

Położenie państwa carów począwszy od r. 1660 było bardzo ciężkie. Wiemy również, że Rosja czyniła wszelkie starania, aby uzyskać odpowiednią pomoc militarną zagranicy, zwłaszcza Anglii, co pozwoliłoby jej skuteczniej przeciwstawić się oczekiwanej inwazji polsko-tatarsko-kozackiej, tym bardziej że stan własnej armii był katastrofalny [209].

Było rzeczą jasną, że ze względu na współdziałanie Rzeczypospolitej

---

[206] Aleksy Michajłowicz do Mehmed Gireja, Moskwa V 1663, kopia, CGADA, PPKR, dieło 5, fol. 14—30.

[207] Mehmed Girej do Jana Kazimierza, Bachczysaraj, 8 VI 1663, oryg., AGAD, AKW, Tat. 61, t. 60; Sefer Ghasi aga do Prażmowskiego, Bachczysaraj, dat ut supra, oryg., ibidem, t. 61.

[208] Mehmed Girej do Jana Kazimierza, l. c. W liście tym namawiał chan króla, aby wysłał posła do Turcji z prośbą, by sułtan rozkazał ordom krymskim ruszyć na pomoc Polsce, przeciwko której knują cesarz niemiecki i car moskiewski.

[209] S. M. Sołowjew, o. c., s. 118.

z Krymem główny cios w Rosję będzie wymierzony od strony Ukrainy. Jeżeli liczono się nawet w Moskwie z możliwością rozpadnięcia się sojuszu polsko-tatarskiego, to wydarzenia pierwszej połowy 1663 r., zwłaszcza poselstwa Sefer-agi i Sefer Ali atalika, rachuby te przekreśliły. W takiej konfiguracji polityczno-wojskowej Ukraina, będąca głównym terenem rywalizacji między Rosją, Polską i Krymem, stała się, podobnie jak w r. 1660, terenem o pierwszorzędnym znaczeniu strategicznym. Bez należytego tedy przygotowania terenu tego do oczekujących go wydarzeń, nie mogło być mowy o możliwości odparcia ataku polsko-tatarskiego. Gdy po wyborze Tetery na hetmaństwo zaporoskie w początkach 1663 r. Rzeczpospolita opanowała w zasadzie położenie na podległym jej Prawobrzeżu, w tym samym czasie okupant moskiewski na Lewobrzeżu znajdował się wciąż jeszcze w niepewnej sytuacji.

Moskwa postanowiła ten stan rzeczy zlikwidować i stanąć mocną nogą na okupowanej przez siebie Ukrainie. Nie mogło się to odbyć poprzez zwiększenie moskiewskich garnizonów wojskowych na Lewobrzeżu, nie miała bowiem Rosja wówczas dostatecznych ku temu sił. Postanowiono przeto opanować całkowicie sytuację poprzez skierowanie wewnętrznych rozgrywek w tym kraju w pożądanym dla Moskwy kierunku. Skłócone między sobą partie ukraińskie independystów — Somki i Zołotarenki — nie stanowiły siły, na której mogłaby Moskwa oprzeć się przy realizacji swych zamiarów. W konsekwencji musiało to doprowadzić do szukania innych sił, innych ugrupowań. Pomocną okazała się tu Rosji sytuacja społeczna, układ sił klasowych na Ukrainie.

Lata po Chmielnickim — to okres silnego i stałego procesu zróżniczkowania społecznego ludności ukraińskiej — które doprowadziło do wyraźnego podziału społeczeństwa na grupy, w zależności od sytuacji ekonomicznej [210]. Dominujące znaczenie dla wydarzeń, o których chcemy tu pokrótce wspomnieć, miało jednak przede wszystkim to, że również i sama Kozaczyzna była wewnętrznie zróżnicowana klasowo — na bogatą starszyznę i ubogą kozacką gołotę [211] — że ograniczymy się tylko do wyliczenia zasadniczych, skrajnych grup.

W tym samym czasie, gdy na Lewobrzeżu dwie partie independystów zwalczały się wzajemnie, poczęły na Zadnieprzu podnosić głowę te grupy społeczne, które reprezentowały „doły" kozackie i czerń, a których ośrodkiem było Zaporoże [212]. Nie miejsce tu na głębszą analizę tego zjawiska [213],

---

[210] W. A. Mjakotin, *Oczerki socjalnoj istorii Ukrainy w XVII—XVIII ww.*, t. 1, wyp. 3, s. 22—23.

[211] N. Petrowskyj, *Z istorii klasowej borotby* ..., s. 28; O. Hermajze, o. c., s. 170.

[212] N. Petrowskyj, o. c., s. 27; O. Lewickij, o. c., 5—6, s. 460.

[213] Bliżej o tej sprawie, jak i o sytuacji na Zadnieprzu w tym okresie piszę w pracy *Ukraina w latach 1660—1663*, s. 164—178.

należy tylko stwierdzić, że we wzmagającej się walce klasowej Zaporoże stało się śmiertelnym wrogiem obu partii możnych. W Moskwie zdawano sobie sprawę z nastrojów panujących na Zaporożu, dlatego też na wskroś pańszczyźniane państwo carów postanowiło wykorzystać dla swych celów walkę klasową na Ukrainie i stanąć po stronie „dołów". Na Zaporożu zaczął tymczasem wyrastać nowy człowiek, na którego Moskwa miała wkrótce całkowicie postawić i ofiarować mu buławę zaporoską. Był nim Iwan Martynowicz Brzuchowiecki [214], dawny sługa Bohdana Chmielnickiego, człowiek bezwzględny, hołdujący bez reszty zasadzie, że cel uświęca środki.

Otóż rząd moskiewski na nim właśnie począł opierać swe nadzieje, sam zaś Brzuchowiecki koniunkturalnie postawił na Rosję, by przy jej pomocy zniszczyć swych rywali i sięgnąć po władzę na Ukrainie.

Sytuacja na Lewobrzeżu coraz bardziej zaostrzała się. Somko, idący zdecydowanie już na zerwanie z Moskwą, postanowił wbrew jej woli przeprowadzić swój wybór na hetmana zaporoskiego, gdyż dotąd był tylko hetmanem nakaźnym. Wybór ten przeprowadził on przy pomocy swych zwolenników na tak zwanej Radzie Kozieleckiej, wiosną 1662 r. [215]. Przeciwnicy aktu tego nie uznali, nie uznał go również car Aleksy [216]. W ten więc sposób Rada Kozielecka była ostatecznym wyzwaniem rzuconym Moskwie przez Somkę.

W odpowiedzi na nią car Aleksy wydał w listopadzie 1662 r. gramotę do przywódców Lewobrzeża z żądaniem zwołania rady dla obioru nowego hetmana, obiecując przy tym zachowanie wszystkich przywilejów kozackich, potwierdzonych układami perejasławskimi [217]. Równocześnie występuje ostro Zaporoże, które po raz pierwszy w dziejach Kozaczyzny wybiera hetmana koszowego w osobie Brzuchowieckiego [218]. Hetman koszowy przy poparciu Moskwy rozpoczyna teraz grę na wielką skalę, rzucając się w pełni w wir demagogii społecznej, co odnosi jednak pożądany skutek, gdyż „doły" poczynają całkowicie na niego stawiać widząc w nim swego przywódcę [219].

Wkrótce potem Brzuchowiecki zjawił się na Ukrainie, w Hadziaczu i wszedł w ścisłe kontakty z człowiekiem bezwzględnie Moskwie oddanym,

---

[214] W. B. Antonowycz, W. A. Bec, *Istoriczeskije diejatieli*..., s. 65. W. Picheta, *Wnieszujaja politika Rossii*..., s. 117.

[215] N. Kostomarow, o. c., s. 156; A. A. Wostokow, Kozieleckaja Rada, Kiewskaja Starina 1887.

[216] Akty JZR, VII, s. 357.

[217] *Sobranije gosudarstwiennych gramot i dogoworow*, cz. 4, s. 82 i nn.; *Polnoje sobranije zakonow*..., t. I, nr 320, s. 573—577.

[218] N. Kostomarow, o. c., s. 166.

[219] N. Petrowskyj, o. c., s. 27.

tj. biskupem Metodym i z dowódcą wojsk rosyjskich na Zadnieprzu — kniaziem Romodanowskim. Ta otwarta gra otworzyła ostatecznie oczy zwaśnionym partiom „możnych". Wobec podwójnego niebezpieczeństwa — ze strony Rosji i ze strony własnych „dołów" — grupy Somki i Zołotareńki pogodziły się i postanowiły na nadchodzącej „Czernej Radzie", której zwołania żądał car i Brzuchowiecki, wysunąć kandydaturę Joachima Somki na hetmana zaporoskiego. Było już jednak za późno.

W połowie czerwca 1663 r. przybyły do Niżyna, gdzie wyznaczono miejsce Rady Czernickiej, pułki moskiewskie pod dowództwem kniazia Daniły Wieliko-Gagina oraz pretendenci do buławy, Somko i Brzuchowiecki, również na czele swych sił zbrojnych. Przybył także biskup Metody.

Rozpoczęła się słynna Rada Niżyńska. Atmosfera była niezwykle napięta i w każdej chwili groziło wybuchem, przy czym wynik ewentualnego starcia stał pod znakiem zapytania, ponieważ obie strony posiadały pod swoimi rozkazami znaczne ilości wojska. Brzuchowieckiemu przyszły jednak z pomocą te siły, na których opierał się on w dążeniu do zdobycia władzy. W przełomowym momencie walki decydujący okazał się instynkt klasowy. Cała czerń i „doły" kozackie opowiedziały się gremialnie za kandydaturą Zaporożca, a w decydującej chwili (18 czerwca st. st.) masa żołnierska pułków Somki i Zołotareńki przeszła na stronę hetmana koszownego i Moskwy.

To zadecydowało o losach buławy, o losach Somki, Zołotareńki i partii „możnych", to zadecydowało również o losach Ukrainy lewobrzeżnej. Zwycięzcy, tj. Rosja i Brzuchowiecki, pozwolili na wybuch nienawiści ludowej. W Niżynie polała się krew. Rada Niżyńska była szczytowym przejawem walki klasowej na Ukrainie w tym okresie [220]. Zdawało się, że krwawa rada zapoczątkuje nowy rozdział w historii tego kraju, rozdział o nowej treści społecznej. Ale do tego dojść nie miało, albowiem ani Brzuchowiecki, ani stojący za nim rząd moskiewski nic wspólnego z interesami „czerni" i „dołów" kozackich nie mieli, a walkę klasową na Ukrainie potrafili skierować w pożądanym dla siebie kierunku.

Somko i Zołotareńko zostali w jakiś czas potem straceni z rozkazu Brzuchowieckiego. Mord dokonany na Somce rozwiał sny o samodzielnej Ukrainie szlacheckiej.

Na Prawobrzeżu triumfowała szlachecka Rzeczpospolita, na Lewobrzeżu bojarska Moskwa.

Następstwa Rady Niżyńskiej były bardzo poważne. Brzuchowiecki, zde-

---

[220] Do historii Rady Niżyńskiej: *Lietopis Samowidca*, s. 86 i nn.; P. Gordon, *Tagebuch...*, s. 326—332; A. A. Wostokow, *Nieżynskaja Rada 1663 goda;* N. Kostomarow, o. c., s. 176—184.

cydowany wróg Polski [221], zawdzięczający Rosji wszystko, oparł się na razie całkowicie na tej ostatniej.

W sierpniu tegoż roku wysłał car Aleksy do Brzuchowieckiego posłów — „tajnych dieł" diaka Baszmakowa i diaka Frołowa — którym zlecił zawarcie z Kozakami lewobrzeżnymi nowego układu opartego, rzecz jasna, na traktatach perejasławskich z 1654 i 1659 r. Tym razem rozmowy przeprowadzono w Baturynie, gdzie też podpisano tzw. baturyńskie „stati". Były one potwierdzeniem układów perejasławskich z r. 1659, z tym istotnym dodatkiem, że hetman zaporoski zobowiązany został do dostarczania żywności dla stacjonujących na Lewobrzeżu wojsk moskiewskich [222].

W przededniu walnej rozprawy z Rzecząpospolitą Moskwa całkowicie opanowała sytuację na swojej wysuniętej placówce — Ukrainie lewobrzeżnej. Fakt ten miał niewątpliwie doniosłe znaczenie w zbliżającej się szybkimi krokami rozprawie polsko-rosyjskiej.

---

[221] Zob. jego uniwersał datowany w Hadziaczu 18 X st. st. 1663, *Sobranije*.. , cz. 4, s. 131—133. Por. także *Pamjatniki*, IV, Otd. 3, s. 378—381.

[222] *Połnoje sobranije zakonow*..., t. 1, s. 604—607; A. Jakowliw, *Ukrainsko-moskowski dohowory*..., s. 82—83.

IV. Ostatnia próba zbrojnego rozstrzygnięcia. Rokowania w r. 1664

W chwili gdy Brzuchowiecki podporządkowywał bezwzględnie Ukrainę zadnieprzańską Rosji, Polacy, Kozacy Tetery i Tatarzy rozpoczęli ofensywę przeciwko Moskwie skierowując swój atak właśnie na Lewobrzeże.

Rzeczpospolita podejmowała ostatnią wielką próbę odbicia utraconych na wschodzie ziem i podyktowania Rosji warunków pokojowych. Była to z punktu widzenia interesów ówczesnego państwa polskiego, z punktu widzenia polskiej „racji stanu" decyzja niewątpliwie konieczna, co więcej, dobrze nawet przemyślana. Rokowania dyplomatyczne z lat 1660—1663, pomijając oczywiście ich szczerość czy nieszczerość ze strony polskiej, wykazały dobitnie, że mimo klęski w r. 1660 Rosja nie chciała wypuścić zdobyczy ze swoich rąk, nie chciała pójść na warunki polskie, w których jeden element był niezmienny: zwrot wszystkich ziem zabranych. W tych warunkach było rzeczą jasną, że bez presji militarnej, bez nowego, w lepszym jeszcze wydaniu Cudnowa, nie może być mowy o korzystnym dla Rzeczypospolitej pokoju.

Ze strony polskiej grunt do ofensywy na wschodzie został, jak na ówczesne możliwości, przygotowany dobrze (sprawa wojska, Ukrainy i pomocy tatarskiej). Dlatego też uważamy, że decyzja podjęcia ataku w lecie 1663 r. była dobrze przemyślana, co nie oznacza bynajmniej, że została przeprowadzona dobrze i konsekwentnie.

Przy omawianiu tego zagadnienia nie możemy jednak pominąć jeszcze jednego aspektu. Kampania ukraińska wynikła naturalnie głównie z podstawowych założeń polskiej polityki wschodniej, które były w tym czasie bez wątpienia podstawowymi założeniami całej naszej polityki międzynarodowej. Ale to nie wszystko. Wznowienie na szerszą skalę wojny w r. 1663 miało również ważne źródła wewnętrzne.

Zagadnienia polityki wschodniej łączyły się dość często, i to w sposób istotny, z zasadniczą sprawą wewnętrzną Rzeczypospolitej, a mianowicie z elekcją vivente rege. Zdecydowany opór społeczeństwa szlacheckiego przeciwko dążeniom absolutystycznym Wazów, przeciwko próbie naprawy

Rzeczypospolitej, pchnął dwór polski do szukania poparcia u obcych. Szukano pomocy u Francuzów i Szwedów, u Kozaków i Tatarów, wszędzie bez konkretnego rezultatu. Generalna porażka na sejmie 1661 r. nie zniechęciła bynajmniej dworu do dalszej walki. Próba przeforsowania polityki dynastycznej jest też zasadniczym motywem wszelkich poczynań dworu w latach sześćdziesiątych. Legła ona również u źródeł rokoszu Lubomirskiego w latach 1664/1666, znalazła ona także odzwierciedlenie przy podejmowaniu decyzji ataku na Ukrainę.

Dwór, a w szczególności Ludwika Maria, uznał, że pokój z Rosją zawarty po zwycięskiej ofensywie będzie tym cudownym środkiem, który rozwiąże wszystkie sprawy wewnętrzne zgodnie z jego życzeniami. Opromieniony zwycięską aureolą dwór przeprowadzi bez trudu — tak rozumowała królowa — swą wyśnioną elekcję za życia króla i pognębi ostatecznie znienawidzonego Lubomirskiego, głównego od niedawna i śmiertelnego wroga pary królewskiej, przywódcę wszystkich opozycjonistów [1]. W zwycięstwie nad Moskwą widziała Ludwika Maria także skuteczny środek przeciwko zamiarom abdykacyjnym swego małżonka, o których począł on znowu wspominać [2]. Podyktowanie więc Rosji warunków pokojowych stało się w tej sytuacji dla dworu jakoby podwójnym obowiązkiem — państwowym i dynastycznym. O tym drugim celu niewiele się mówiło, natomiast Jan Kazimierz powziąwszy decyzję marszu na Zadnieprze podkreśla z naciskiem, że jedynym celem tej wyprawy jest osiągnięcie pokoju dla Rzeczypospolitej [3].

16 sierpnia opuścił król Lwów [4] udając się na czele wojsk koronnych na wyprawę wojenną. Z punktu widzenia wojskowego celem wyprawy było opanowanie Ukrainy zadnieprzańskiej [5], a następnie marsz w głąb państwa moskiewskiego i rozbicie wojskowych sił nieprzyjaciela.

---

[1] Ludwika Maria do..., Warszawa 25 I 1664; K. Waliszewski, *Polsko-francuskie stosunki...*, s. 260; Por. także T. Korzon, *Dola i niedola Jana Sobieskiego...*, s. 193; De Lumbrès do Ludwika XIV, Warszawa 15 II 1663, Oss. T. L., 2983/II, fol. 51.

[2] K. Waliszewski, o. c., l. c.; T. Korzon, o. c., l. c.

[3] Jan Kazimierz do Michała Radziwiłła, Lwów 28 V 1663, oryg., AGAD, AR, III, T. 4, nr 304; tenże do tegoż, Bracław 5 X 1663, oryg., ibidem, nr 307. Potwierdzenie tego stanowiska zob. de Lumbrès do de Lionne'a, Warszawa 26 IV 1664, Oss. T. L., 2984/II, fol. 64.

[4] T. Korzon, *Dola i niedola...*, s. 193; tenże, *Dzieje wojen...*, s. 365. Należy również wziąć pod uwagę i datę 18 VIII jako dzień wymarszu. Zob. Scultetus do Hoverbecka, *Urkunden und Aktenstücke...*, IX, s. 385—386. Zwrócił na to uwagę T. Korzon, *Dola i niedola...*, s. 194.

[5] Należy zwrócić uwagę na to, że mimo niepostawienie problemu Ukrainy w czasie rokowań z Naszczokinem, stanowił on w dalszym ciągu podstawę konfliktu polsko-rosyjskiego. Rzeczpospolita nie uznała aktu perejasławskiego i przyłączenia Ukrainy do Rosji, Rosja zaś w ogóle nie uważała Ukrainy za przedmiot dalszych targów dyplomatycznych, lecz za kraj bez wątpienia należący do cara.

Stan wojsk koronnych, które stanowiły mimo swej stosunkowo niewielkiej liczebności podstawową siłę ofensywy, nie był zadowalający. Przede wszystkim do wojska tego, dopiero co oderwanego od konfederacji, poczęły już docierać z całą siłą sprawy zaciekłego konfliktu dworu z Lubomirskim. Marszałek wielki koronny na wyprawę nie ruszył i ostentacyjnie wyjechał do Łańcuta [6]. Wywołało to złe wrażenie w wojsku, a gdy w dodatku przy wymarszu ze Lwowa część jego (oddziały Czarnieckiego) nie otrzymała należnej zapłaty, wybuchł ponownie bunt.

Niewiele brakowało, a poniósłby śmierć Stefan Czarniecki, wysunięty przez dwór na miejsce znienawidzonego Lubomirskiego. On też, chociaż nie posiadał tytułu hetmańskiego, miał stanowić właściwe kierownictwo wojskowe wyprawy, na starca Potockiego nie można było bowiem zupełnie liczyć. Bunt w wojsku zakończył się wprawdzie przeproszeniem króla w obozie pod Nietyczyńcami (30 IX), lecz część wojska zdezerterowała udając się prawdopodobnie do Lubomirskiego, a około 80 oficerów i żołnierzy ukarano szubienicą [7].

Wojska, z którymi Jan Kazimierz ruszył na Ukrainę, liczyły około 24 000 ludzi. Posiłki tatarskie, jakie wkrótce połączyły się z Polakami liczyły jakoby 40 tysięcy, a Tetera nadszedł z 14 pułkami prawobrzeżnymi. Do tego trzeba jeszcze doliczyć siły litewskie, które później nieco połączyły się z wojskami koronnymi [8].

W sumie była to więc siła pokaźna, choć daleka od doskonałości, której Rosja nie mogła przeciwstawić siły równoważnej pod względem bojowym, nawet w połączeniu z oddziałami Brzuchowieckiego.

O wojskach strony przeciwnej mieliśmy możność nadmienić słów kilka w poprzednich częściach niniejszej pracy. Stan ich w r. 1663 nie był lepszy od stanu wojsk polskich. Przyczyną główną tego była, podobnie jak w Polsce, sprawa żołdu. Otrzymywało je wojsko moskiewskie w spodlonej, miedzianej monecie, co wywołało ogromne niezadowolenie. Doszło nawet do tego, że car musiał osobiście prosić wojsko, aby nie porzucało służby [9].

Liczebność wojsk w całym państwie moskiewskim była w chwili podjęcia ofensywy polskiej stosunkowo (w porównaniu do lat późniejszych)

---

[6] M. Jemiołowski, *Pamiętnik*..., s. 183.

[7] K. Kochowski, o. c., II, s. 83 i nn.; T. Korzon, *Dola i niedola*..., s. 194—195; tenże, *Dzieje wojen*..., s. 366—367. Jan Kazimierz był bardzo zniechęcony takim zachowaniem się wojska, chociaż z drugiej strony w sposób nieco histeryczny pisał do żony: „... Io, per me, sono risoluto o vincere o morire, ma tutto questo dipende Jadda mano di Dio...", List z Szarogrodu, 16 IX 1663; W. Czermak, *Listy Jana Kazimierza do Marii Ludwiki z lat 1663—1665*..., s. 15.

[8] T. Korzon, *Dola i niedola*..., s. 193, 202; tenże, *Dzieje wojen*..., s. 366, 368—369.

[9] S. M. Sołowjew, o. c., s. 118.

niska, zamykała się bowiem liczbą około 100 tysięcy ludzi [10], z których, rzecz jasna, tylko część mogła być użyta na ukraińskim teatrze wojny. Doliczyć tu trzeba jeszcze pułki Brzuchowieckiego sięgające około 19 tysięcy.

Reasumując należy stwierdzić, że w kampanii 1663/1664 mimo stałego rozwoju rosyjskich sił zbrojnych, przewaga militarna była bezwątpienia po stronie Polski i jej sojuszników — Tatarów i prawobrzeżnych Kozaków. Także i w latach najbliższych, gdy Rzeczpospolita sparaliżowana była całkowicie toczącym ją rakiem wojny domowej, Rosja nie mogła się zdobyć na żadną poważniejszą akcję wojskową przeciw Polsce. Wykorzystywała raczej słabość przeciwnika niż demonstrowała siły własne.

Uporawszy się w końcu z zasadniczymi trudnościami, główne siły polskie pod osobistym dowództwem króla przeprawiły się w połowie listopada na drugi brzeg Dniepru pod Rżyszczowem i rozpoczęły marsz w głąb kraju nieprzyjacielskiego.

Obok Jana Kazimierza faktyczne dowództwo nad armią sprawowali Stefan Czarniecki i chorąży koronny Jan Sobieski, obaj uczestnicy kampanii 1660 r. Po zdobyciu szturmem Boryspola, Sobieski został wyprawiony ku południowemu wschodowi i osiągnął brzegi rzeki Worskli, podczas gdy król z wojewodą ruskim ruszyli ku północy. Sobieskiemu towarzyszyły posiłki tatarskie dowodzone przez Dedesz agę, Sefer Gireja sułtana i Melli Gireja sułtana oraz prawobrzeżni Kozacy Tetery. Początkowo szczęście sprzyjało Polakom i ich sprzymierzeńcom.

Część armii dowodzona przez Sobieskiego zajęła właściwie bez oporu cały kraj aż po Worsklę, przy czym oddziały moskiewskie i lewobrzeżne dowodzone przez kniazia Romodanowskiego i hetmana koszowego Brzuchowieckiego ograniczyły się na razie tylko do akcji defensywnej nie próbując nigdzie zaatakować wojsk nieprzyjacielskich. Poważniejszy nieco opór ze strony pułków Brzuchowieckiego napotkali atakujący dopiero pod Romnami, następnie zaś pod Przyłukami. Do końca grudnia 1663 r. posuwające się naprzód oddziały Sobieskiego, Tetery i Girejów zajęły jakoby 52 miasta i miejscowości.

Tymczasem maszerujące ku północnemu wschodowi główne siły polskie pod Janem Kazimierzem i Czarnieckim napotkały bardzo silny opór. Po krwawo okupionym zdobyciu Sałtykowej Dziewicy wojska koronne ruszyły dalej, kierując się poprzez zdobywane w ciężkich walkach So-

---

[10] S. B. Wiesiołowskij, *Smiety wojennych sił moskowskogo gosudarstwa...*, s. 14—30, podaje cyfrę 58 112. Nie wchodzą tu oczywiście w rachubę pułki kozackie. *Oczerki...*, s. 515, podają na podstawie najnowszych badań liczbę 80—90 tys. żołnierzy i 20 tys. rajtarów, tj. razem 100—110 tys. ludzi.

śnicę, Nowo-Młyny, Korop ku Głuchowowi, gdzie stanęły 23 stycznia 1664 r. Parę dni wcześniej w Koropie nastąpiło połączenie się armii królewskiej z wojskami Sobieskiego.

Najsilniejszy opór okazano Polakom pod Głuchowem. Dwukrotne, niezwykle krwawe szturmy zakończyły się zupełnym niepowodzeniem. W walkach tych okazało się jeszcze raz, że Polacy nie mają wybitnych przedstawicieli sztuki oblężniczej. Wydaje się, że na wyprawie tej odczuwano poważny brak tak wybitnie utalentowanego dowódcy, jakim był Lubomirski, zajęty w tym czasie w kraju przygotowaniami do rokoszu. Najgorsze w całej eskapadzie głuchowskiej było to, że, jak stwierdzają historycy wojskowości, oblężenie twierdzy nie miało właściwie żadnego celu strategicznego i niepotrzebnie tylko wykrwawiło siły polskie.

Mimo porażki pod Głuchowem wojska królewskie ruszyły dalej ku wschodowi i przekroczyły granicę polsko-moskiewską sprzed 1654 r. docierając w połowie lutego do Siewska. Tu na spotkanie z Koroniarzami czekali Litwini na czele ze świeżo upieczonym hetmanem polnym Michałem Pacem. Wojska litewskie dotarły do Siewska marszem z północnego zachodu (spod Rosławia). Marsz ten prowadzony był wśród walk, na czoło których wysunęło się starcie z siłami kniazia Barjatyńskiego pod Brańskiem.

Siewsk był niewątpliwie szczytowym osiągnięciem polskim w tej kampanii. Jan Kazimierz zawarł z wojskiem litewskim nową umowę, na mocy której zobowiązywało się ono służyć jeszcze czas jakiś bez oglądania się na należną zapłatę. Co więcej, żołnierze litewscy oświadczyli w specjalnej deklaracji, że „... gdyby ad iustas pacis conditiones z nieprzyjacielem nie przyszło, tedy i dalej w służbie pociągać gotowiśmy ...". 17 lutego dokonał król polski wielkiego, demonstracyjnego przeglądu wszystkich sił znajdujących się pod jego rozkazami, to znaczy oddziałów koronnych, litewskich, tatarskich i kozackich.

Ale to już było wszystko. Wprawdzie zagony tatarskie zapuszczały się jeszcze daleko w głąb terytorium moskiewskiego, wprawdzie penetrowały jeszcze w państwie nieprzyjacielskim oddziały polskie pod komendą Bidzińskiego i litewskie pod wodzą Połubińskiego, ale marszu ku Moskwie już nie nakazywano, a wojska królewskie poczęły się wycofować w kierunku Litwy. Odwrót Jana Kazimierza z Zadnieprza był przeprowadzony w najniekorzystniejszych warunkach, wśród odwilży i zakończył się dużymi stratami w ludziach i zupełnym załamaniem siły bojowej wojsk królewskich.

Wczesną wiosną 1664 r. było już rzeczą jasną, że ofensywa przeciw Rosji, podjęta z tak wielkimi nadziejami, owoc wspólnego wysiłku koalicji polsko-tatarsko-kozackiej, zakończyła się fiaskiem. Ostatnia próba rzucenia przeciwnika na kolana, ostatnia próba podyktowania twardych

warunków pokojowych pokonanej Rosji zawiodła na całej linii. Wielkie okazje historyczne, za jakie uważamy kampanie 1660 i 1663—1664 r. zostały ostatecznie przez stronę polską zmarnowane i nie miały się już nigdy więcej powtórzyć. Rosja przetrzymała najcięższe dla niej lata 1660—1663, w których groźba klęski wisiała nad nią niczym miecz Damoklesa.

W tej sytuacji kampania 1663/1664 r. była momentem przełomowym w wojnie polsko-rosyjskiej. To już był koniec wysiłku zbrojnego Rzeczypospolitej, to był ze strony polskiej koniec złudzeń, że Rosję można będzie pokonać militarnie. Zapoczątkowany traktatem oliwskim i kampaniami 1660 r. okres inicjatywy polskiej w wojnie zakończył się. Równocześnie podział Ukrainy usankcjonowany w r. 1663 przez wybór Tetery na Prawobrzeżu i Brzuchowieckiego na Lewobrzeżu, zaczął teraz nabierać cech trwałości.

I te dwa fakty — załamanie się próby rozstrzygnięcia militarnego oraz ostateczny podział Ukrainy legły między innymi u podstaw tej linii politycznej, która już niedługo miała poprowadzić obie rywalki wschodnioeuropejskie ku Andruszowowi.

Spróbujmy zanalizować zasadnicze przyczyny niepowodzenia ofensywy polskiej w zimie 1663/1664. Skłania nas do tego przeświadczenie, że w dotychczasowej literaturze historycznej [11] wskazuje się właściwie tylko dwa, niewątpliwie istotne, lecz nie jedyne, powody zwinięcia ofensywy armii polskich — strategiczne i wewnętrzno-polityczne.

W pierwszym przypadku chodziło mianowicie o znaczne zużycie się sił polskich w ciężkich walkach styczniowo-lutowych i zbliżającą się od-

[11] Podług: W. Kochowski, o. c., III, s. 83 i nn.; M. Jemiołowski, o. c., s. 184—187; J. Poczobut-Odlanicki, o. c., s 67 i nn.; S. Broel-Plater, *Zbiór pamiętników...*,IV, s. 134 i nn.; M. Baliński, *Pamiętniki historyczne...*, s. 114 i nn.; F. S. Medeksza, o. c., s. 440—448; J. Jerlicz, o c., II, s. 83 i nn.; W. Czermak, *Listy Jana Kazimierza*, s. 15 i nn.; P. Gordon, *Tagebuch...*, I, s. 338 i nn.; *Theatrum Europaeum...*, IX, s. 1236—1241; K. Waliszewski, *Stosunki polsko-francuskie...* (aneksy źródłowe), s. 260 i nn.; *Akty JZR*, V, passim; *Lietopis Samowidca...*, s. 42 i nn ; *Lietopis Grabianki*, s. 86 i nn.; *Lietopis Wieliczka*, s. 8 i nn. Z ważniejszych opracowań należy wymienić N. I. Kostomarow, *Ruina...*, s. 9 i nn.; W W. Wołk-Karaczewskij, o. c., s. 112 i nn.; D. Bantysz-Kamienskij, *Istorija Małoj Rossii...*, s. 250 i nn. (Dzieło to bardzo już leciwe — pierwsze wydanie sięga 1830 r. — ma jednak tę wartość, że autor powołuje się na liczne źródła, m. in na wiele niedostępnych mi archiwaliów); T. Korzon, *Dola i niedola...*, s. 192—219; tenże, *Dzieje wojen...*, s. 365 i nn. Pewne charakterystyczne wzmianki znajdujemy u R. Przeździeckiego, *Les ambassades moscovites...*, l. c. (Ogromne urażenie we Francji z powodu pierwszych zwycięstw polskich) Zagadnienie zupełnie specjalne, a zarazem bardzo interesujące (działalność dywersyjna polska na tyłach nieprzyjaciela w czasie kampanii) porusza w interesującej rozprawce historyk radziecki B. Z. Dżinczaradze, *Borba s innostrannym szpionażem w Rossii w XVII wiekie...*, s. 235—237.

wilż, która przekreślała możliwości dalszego marszu w głąb kraju nieprzyjacielskiego. Przyczynę drugą (sprawy wewnętrzno-polityczne) widziano jak najsłuszniej we wzroście napięcia wewnętrznego w Rzeczypospolitej, spowodowanego knowaniami marszałka Lubomirskiego.

W kampanii moskiewskiej dwór polski szukał między innymi próby rozstrzygnięcia spraw wewnętrznych kraju. Przez zwycięstwo nad Rosją spodziewano się dokonać rzeczy dla Wazów i ich stronników najważniejszej: przeprowadzić elekcję vivente rege. Tymczasem, gdy Jan Kazimierz szukał rozstrzygnięcia wewnętrznych spraw polskich poza granicami Rzeczypospolitej, wewnątrz kraju Lubomirski przygotowywał grunt do rozstrzygnięcia tychże spraw w kierunku jak najbardziej dla dworu niepożądanym. Ewentualne zwycięstwo króla na wschodzie mogło się więc okazać zupełnie nieużyteczne na arenie wewnętrznej. To był najważniejszy powód, dla którego Jan Kazimierz postanowił zaniechać dalszych podbojów na wschodzie, by oszczędzić wojska dla rozgrywek wewnętrznych.

Trzeba jednak zwrócić uwagę i na inne, istotne i ważne aspekty niepowodzenia wyprawy moskiewskiej. Widzimy je przede wszystkim w ogólnej sytuacji na Ukrainie w tym okresie i w dalszym rozluźnieniu się w toku działań wojennych solidarności polsko-tatarskiej oraz we wzroście napięcia między obu sprzymierzeńcami.

Ukraina, mimo dojścia do władzy Tetery, nie stała się krajem spokojnym. W przededniu niemal wielkiej wyprawy na Zadnieprze dochodzi na Prawobrzeżu do potężnego powstania antypolskiego, na czele którego stanął pawołocki pułkownik Iwan Popowicz. Powstanie to, o podłożu wybitnie społecznym, było bez wątpienia inspirowane przez Rosję, która i tu, podobnie jak na Lewobrzeżu, oparła się na „gołocie" kozackiej i czerni rozdmuchując we własnym, dobrze zrozumianym interesie, walkę klasową. Popowicz działał niewątpliwie w porozumieniu i z inspiracji Brzuchowieckiego [12].

Uporawszy się z powstaniem Popowicza (skazanego na śmierć) oraz odparłszy najazd Kałmyków i wypad Zaporożca Iwana Sirki na Prawobrzeże [13], mógł Tetera dać wyraz swej radości z powodu decyzji królewskiej o marszu na Zadnieprze, do którego sam się czynnie zaangażował [14].

---

[12] O wpływie Brzuchowieckiego na powstanie Popowicza zob. *Lietopis Samowidca*, s. 78. Szerzej o tym powstaniu Z. Wójcik, *Ukraina w latach 1660—1663...*, s. 161—164 (tamże źródła).

[13] *Pamjatniki*, IV, Otd. 3, nr LVII i LVIII; Chan do króla, Bachczysaraj 28 IV 1663, oryg., AGAD, AKW, Tat. 61, t. 49; Tetera do Prażmowskiego, Czehryń 12 V st. st. 1663, oryg., Czart. 402, s. 485—488.

[14] Tetera do Prażmowskiego, Czehryń 18 VII st. st. 1663, oryg., Czart. 402, s. 505; W. Kochowski, o. c., s. 87.

Król i dowódcy polscy zdawali sobie sprawę, że pozostawienie prawobrzeżnej Ukrainy bez nadzoru, w momencie, gdy cała niemal siła militarna Rzeczypospolitej ma być rzucona na lewy brzeg, jest niemożliwe. Dlatego też przed przekroczeniem Dniepru w jesieni 1663 r. zostawił król na Prawobrzeżu oddziały wojskowe pod dowództwem płk Sebastiana Machowskiego, któremu zlecił pilnowanie porządku w kraju [15].

Tymczasem jednak wznowienie wojny z Moskwą ożywiło w całej Ukrainie, przede wszystkim zaś na Prawobrzeżu, aktywność elementów antypolskich, które jak zawsze tak i teraz miały poparcie znakomitej większości społeczeństwa ukraińskiego, przede wszystkim szerokich rzesz chłopskich. Na widownię począł wypływać coraz bardziej Wyhowski, zaszczycony wprawdzie uczestniczeniem w wyprawie królewskiej [16], lecz skłaniający się coraz wyraźniej ku Tatarom i Turkom, przy pomocy których spodziewał się uwolnić Ukrainę od Polaków i Rosjan.

Wielu ze starszyzny kozackiej, de nomine podległej królowi i Teterze, poczęło w czasie wyprawy zerkać znowu ku Moskwie, widząc w niej jedyne wybawienie dla Ukrainy. Wśród nich wysunął się na czoło jeden z najznakomitszych i najpopularniejszych pułkowników kozackich Iwan Bohun. Jakieś spiski przeciw Rzeczypospolitej począł knuć mnich Gedeon, były hetman zaporoski, Jerzy Chmielnicki. Wbrew woli Rzeczypospolitej metropolitą kijowskim został obrany biskup Józef Tukalski, nie cieszący się zaufaniem Tetery [17].

W tak naprężonej sytuacji król, bacznie obserwujący, co się dzieje za jego plecami, wysyła z obozu pod Sałtykową Dziewicą specjalne polecenie dla płk. Machowskiego [18]. Poleca mu, aby pilnie śledził liczne spiski szerzące się na Ukrainie, a skierowane przeciwko Polsce, hetmanowi Teterze i starszyźnie kozackiej wiernej królowi. Spiskowcy dążą do zgładzenia Tetery i wciągnęli do swych machinacji nawet niektórych krewnych hetmana, np. jego szwagra Jerzego Chmielnickiego. Celem ich jest wywołanie rebelii nie tylko na Ukrainie, ale i w całej Rzeczypospolitej (czyżby aluzja do knowań Lubomirskiego?).

Wziąwszy tedy wszystko pod uwagę, poleca król Machowskiemu, aby pojechał do Korsunia, przeprowadził śledztwo i ukarał winnych, bez względu na to, kim oni są. Wzywa przy tym Jan Kazimierz swego pułkownika i jego ludzi, aby „. . .żadnego respektu nie mając i braku osób nie czyniąc, sądzili i dekret swój zaraz do egzekucji skutecznej przywodzili, to przed oczyma mając, że gdyby albo oziębłość jaka w tym była, albo

---

[15] W. Kochowski, o c., s. 88; T. Korzon, *Dola i niedola*..., s. 197.

[16] W. Kochowski, o. c., s. 83.

[17] Tetera do króla, 14 XI st. st. 1663; *Pamjatniki*, IV, Otd. 3, s. 385—386.

[18] Jan Kazimierz do płk. Machowskiego. W obozie pod Dziewicą 7 I 1664, kopia, AGAD; BOZ, IX-b-16, fol. 109—112.

zwłoka zbyteczna nastąpiła, pewnie by ta konjuracyja z tych ludzi domowa wnet, ile w tych tu krajach już nie pierwsza rebellia, sensim urosła . . ." [19].

Było to więc wyraźne polecenie królewskie upoważniające Machowskiego do tego wszystkiego, co wkrótce uczynił. W tym samym niemal czasie, gdy król pisał te słowa, na Prawobrzeże wtargnął Zaporożec Sirko wszczynając nową falę powstań przeciw Rzeczypospolitej, które długo jeszcze nie miały zgasnąć. „Wszystko Zadnieprze powstało w tyle Króla JMci" — alarmujące, ale trafnie określił sytuację Machowski [20].

Rzeczpospolita zareagowała bezwzględnie na nowe próby oderwania się Ukrainy. Za kontakty z wojewodami moskiewskimi został pod koniec lutego aresztowany, osądzony i stracony pod Nowogrodem Siewierskim płk. Bohun [21], wkrótce zaś potem Machowski wraz z Teterą zwabili Wyhowskiego do Korsunia. Tutaj obaj żandarmi Rzeczypospolitej zainscenizowali parodię sądu, w wyniku którego Iwan Wyhowski, jeden z twórców unii hadziackiej, człowiek, któremu Rzeczpospolita bardzo dużo zawdzięczała i na którym wiele w swoim czasie zbudować zamierzała, został przez oddział egzekucyjny polski rozstrzelany (16 III) [22]. Musimy wyraźnie stwierdzić, że Machowski nie działał tu samowolnie, lecz do takiego rozwiązania sprawy miał całkowite pełnomocnictwo królewskie, działał więc w imieniu najwyższych władz Rzeczypospolitej.

Represje ze strony polskiej dolały jeszcze oliwy do ognia. Ośmielony wycofaniem się wojsk polskich z Zadnieprza, wydał Brzuchowiecki 23 marca st. st. z Perejasławia uniwersał do ludności Prawobrzeża wzywając ją, by pomna krzywd doznawanych od Polaków i Tetery, którzy zamordowali Bohuna, Wyhowskiego i innych, wystąpiła przeciw zdradzieckiemu hetmanowi i garnęła się pod opiekuńcze skrzydła cara moskiewskiego [23].

Powstanie szerzyło się coraz bardziej [24] nabierając charakteru zdecydowanie społecznego. Ukraina osiągnęła taki stopień anarchii i rozprzężenia, że nie było wiadomo, kto może nagle wypłynąć na powierzchnię życia tego kraju, kto może nagle po kraj ten sięgnąć. Przerażenie ogarnęło Teterę i nielicznych już jego zwolenników. Hetman zaporoski wyraża przed królem obawę, że kraj może wpaść pod gorszą niż moskiewska pro-

---

[19] Ibidem.

[20] List Machowskiego, Horodyszcze 26 II 1664; S. Broel-Plater, o. c., s. 152.

[21] N. Kostomarow, *Ruina* . . ., s. 21—22.

[22] Ibidem, s. 28—30; W. W. Wołk-Karaczewskij, o. c., s. 122 (w obu pracach podane źródła).

[23] *Pamjatniki*, IV, Otd. 3, s. 420—425.

[24] O walkach na Ukrainie zob. szerzej N. Kostomarow, o. c., s. 30 i nn.; W. W. Wołk-Karaczewskij, o. c., s. 112 i nn.

tekcję [25] (tzn. tatarską). On sam i wierna mu jeszcze góra kozacka poczynają się zastanawiać czy dla nich i dla panowania polskiego w tym kraju jedyny ratunek nie leży w pokoju z Rosją.

„. . .Wszystka starszyzna życzliwa królowi Panu supplikuje — czytamy w instrukcji dla posła kozackiego do króla płk. Bereżeckiego — aby do ugaszenia zajętego ognia buntów [. . .] zażył Król JMć lekarstwa z Moskwy zastanowienia pokoju, tym albowiem środkiem szczególnie utrzymać Ukrainę w wiernym Królowi Panu poddaństwie rozumieją i uważając, że ślepo pospólstwo lepi [się] do moskiewskiej niewolę [sic], a to dlatego, aby panów nie mieli, których nad sobą władzy i pożytkowania nie chcą . . ." [26].

Wkrótce potem apeluje Tetera do króla, żeby albo zawarł pokój z Moskwą, albo przysłał wojsko na Ukrainę [27].

Wojsko koronne przybyło też rychło na Ukrainę i tu pod dowództwem Stefana Czarnieckiego rozpoczęło ciężkie walki z powstaniem, które ogarnęło już cały kraj. Rozpoczęły się krwawe szturmy na punkty oporu powstańczego z Lisianką i Stawiszczami na czele. Szczególnie krwawe walki toczyły się od lipca do października pod Stawiszczami [28]. W bitwie tej miał też otrzymać śmiertelną ranę wódz polski, bohater narodowy z okresu najazdu szwedzkiego, który pod koniec swego żołnierskiego żywota zasłużył sobie na jakże bolesny przydomek, którym obdarzyła go zrozpaczona ludność ukraińska: „riabaja sobaka".

Poświęciliśmy tu parę słów powstaniu na Ukrainie, aby uświadomiwszy sobie jego rozmiary, wykazać, że już na początku tej wielkiej fali buntu, który ogarnął nieszczęsny kraj, ofensywa polska na Zadnieprzu była poważnie zagrożona. Perspektywa wybuchu powszechnego powstania na polskiej Ukrainie, które w każdej chwili mogło uzyskać pomoc Lewobrzeża i Moskwy, była zbyt groźna, by można było nie brać tego pod uwagę. Tym bardziej że rodził się również bunt wewnątrz kraju — in visceribus Reipublicae, a król — jak wiemy z jego listu — obawiał się (i słusznie), by oba bunty nie połączyły się jakoś ze sobą. Sytuacja na Ukrainie była więc niewątpliwie jednym z najpoważniejszych motywów w decyzji zaniechania dalszej ofensywy przeciw Rosji.

Niekorzystny dla Polski obraz kampanii 1663—1664 dopełniały niewątpliwie stosunki z Tatarami. Stosunki te dalekie były od doskonałości,

---

[25] Tetera do króla, Biała Cerkiew 29 V st. st. 1664; *Pamjatniki*, IV, Otd. 3, s. 437—438.

[26] Instrukcja, 30 V st. st., Biała Cerkiew; *Pamjatniki*, IV, Otd. 3, s. 441—442. Por. także ibidem, s. 449—450.

[27] Instructia Panu Hrehoremu Hulanickiemu . . . , 8 VII st. st. 1664, oryg., Czart. 402, s. 525—526.

[28] N. Kostomarow, o. c., s. 35 i nn.; W. W. Wołk-Karaczewskij, o. c., s. 128 i nn.

zwłaszcza po r. 1660. Owo, według określenia dworu cesarskiego, „unum vinculum", które łączyło Krym z Rzecząpospolitą, tj. wspólny front przeciw Rosji było jednak na tyle silne, że w przededniu ataku na Zadnieprze sojusz polsko-tatarski zdał całkowicie egzamin. Inaczej jednak przedstawiała się sprawa w czasie kampanii. Już na jej początku wysłał chan do Jana Kazimierza posła Ak murzę beja z zapewnieniem przyjaźni, równocześnie jednak z żądaniem, aby w przypadku podjęcia przez Polskę rokowań z Rosją, stawiać carowi twardo warunek zwrotu Kazania i Astrachania. Chan nie pozwoli nigdy na taki pokój między Rzecząpospolitą i Moskwą, w którym by Polacy poprzestali jedynie na swoich żądaniach, a zapomnieli o pretensjach tatarskich wobec Moskwy [29].

Początkowo na czele posiłków tatarskich stali, jak to wspomnieliśmy, Dedesz aga oraz Sefer i Melli Girejowie sułtanowie, następnie zaś, po ich odejściu w grudniu 1663 r. pod Babą nad rzeką Desną, dołączyły do wojsk polskich świeże oddziały krymskie pod dowództwem znanego nam już, a nieprzyjaźnie do Polski nastawionego Karcz beja [30], człowieka, który jak go określa kronikarz polski, był „forma et habitu militari vir, sed fastu barbaro tumidus" [31].

Przybycie poważniejszych sił tatarskich na Prawobrzeże, wtargnięcie ordy na Zadnieprze i wreszcie perspektywy pokonania Moskwy, wszystko to znowu czyniło nadzieje tatarskie na szybkie zwasalowanie Ukrainy — o czym na Krymie od dawna myślano — bardziej realnymi. Zaczęły się normalne wybryki tatarskie (rabunki, jasyr), równocześnie zaś wznowili Tatarzy ostro akcję mającą na celu ostateczne przeciągnięcie Kozaków na swą stronę, a co za tym idzie opanowanie Ukrainy i wydarcie jej swym rywalom — Moskwie i Rzeczypospolitej [32].

Mamy wiadomości, według których Tatarzy w czasie wyprawy na Zadnieprze nawiązali kontakt z Sirką i Brzuchowieckim i zaczęli z nimi tajne rokowania, kontynuując jednocześnie akcję zjednywania sobie innych Kozaków [33]. Powstania, które rychło potem wybuchły na całym

[29] Mehmed Girej do Jana Kazimierza, bm., 5 XI 1663, oryg., Czart. 394, s. 285—288. Por. także tenże od tegoż (1663); A. Zihni-Soysal, *Jarłyki krymskie z czasów Jana Kazimierza* ..., s. 78—79.

[30] W. Kochowski, o. c., s. 102.

[31] Ibidem.

[32] „... On a meme découvert, qu'ils [Tatarzy — ZW] ont taché de débaucher les Cosaques et leur faire prendre la protection de la Porte, sous laquelle ils leurs veulent faire accroire, que leur liberté sera plus assuré, que sous la domination des Polonois de quoi se doit particulèrement plaindre celui qui est depeché pour aller trover la Kam...", De Lumbrès do de Lionne'a, Warszawa 30 XI 1663, kopia, Oss. T. L. 2983/II, fol. 225. Potwierdzenie tego w relacji Tetery do króla, *Pamjatniki*, s. 437—438 oraz w instrukcji dla Bereżeckiego, ibidem, s. 442.

[33] De Lumbrès do de Lionne'a, Varsovie 7 XII 1663, kopia, Ossol. T. L. 2983/II, fol. 228—229.

niemal Prawobrzeżu, przede wszystkim zaś działalność Wyhowskiego, były w dużym stopniu wynikiem polityki tatarskiej. W obozie przeciwnym zdawano sobie dobrze sprawę z narastających nieporozumień i konfliktów w łonie koalicji polsko-tatarskiej i, rzecz jasna, nie omieszkano podsycać ich nadal.

W styczniu Rosjanie wypuścili z Baturyna jeńca tatarskiego, któremu oświadczyli, że Polacy zgodzili się na pokój z carem i to na warunkach dla ordy zgubnych. Polacy mają mianowicie w zamian za pokój z Moskwą wyciąć ordę. Jeniec ów miał wiadomości te rozpowszechnić między wojskami tatarskimi [34].

Polacy, którzy się o tym dowiedzieli, nie obawiali się wprawdzie, żeby ich sojusznicy byli aż tak łatwowierni [35], mimo to jednak rozdźwięki polsko-tatarskie rosły w czasie tej kampanii nadal. Podczas krwawych szturmów Głuchowa orda „jeno spectatorami była" nic nie pomagając przy szturmie [36]. Tatarzy znowu mieli pretensje do Polaków, że sami nie narażają się na hazard pod Mohylowem, pchając do przodu jedynie ordę [37]. Rozdźwięki te stawały się tak silne, że mówiono, jakoby część Tatarów w ogóle przeszła na stronę rosyjską [38], sami zaś Polacy narzekali coraz bardziej na niepewne przymierze tatarskie [39].

Już po zakończeniu wyprawy Jana Kazimierza Tetera wyraźnie ostrzega Polaków, że Krym ma wrogie zamiary wobec Rzeczypospolitej i gdy tylko wojna z cesarzem niemieckim pomyślnie się zakończy, pragnie opanować nie tylko Ukrainę, ale i inne części Rzeczypospolitej [40].

Wydaje się, że w tej sytuacji nie wiele wartości miały zapewnienia chańskie wobec posła polskiego, który przybył do Bachczysaraju — Jana Stadnickiego — że Krym nadal zachowuje niezmienną przyjaźń dla Polski [41]. Chan deklarację tę potwierdził w specjalnym piśmie do Jana Kazimierza zaklinając się, że „Bóg jest świadkiem naszym, że jakeśmy tylko

---

[34] Diariusz wojny na Zadnieprzu, 18 I 1664, oryg., Oss. 228, fol. 201.

[35] Ibidem.

[36] Ibidem, 29 I, fol. 202.

[37] ?... do wojewody smoleńskiego (Michała Paca), b. m., b. d. (1664), oryg., Czart. 1380, s. 55—58.

[38] Teka Londyńska 5, From Dantzic, the 8 of March 1664, IH PAN.

[39] Diariusz..., 1 II, 11 II, Oss. 228, fol. 202—203.

[40] Instructia Panu Prokopowi Bereżeckiemu [...] wysłanemu do króla, Biała Cerkiew 30 V st. st. 1664; *Pamjatniki*, IV, Otd. 3, s. 442. Bereżecki, który bawił niedawno na Krymie, winien był donieść królowi, „jako w Krymie i dzieci małych zgadza głos, iż mają za swoich poddanych Ukrainę i jako się uda z cesarzem w Niemczech wojna, nie tylko Ukraina, którą sami Tatarowie opanować tego chcą lata, ale i o dalsze koronne pomyślą państwa...".

[41] Stadnicki do Prażmowskiego, Bachczysaraj 10 III 1664, oryg., AGAD, AKW, Tat. 61, t. 73.

braterstwo postanowili z WKMcią, bratem naszym, na tej przysiędze dożywotnie trwać chczemy . . ." [42]. Równocześnie jednak chan nie dał obiecanych posiłków przeciw Moskwie, które miały w ciągu dwóch tygodni ruszyć w pole, skierował je natomiast na Ukrainę, głównie przeciw Sirce [43], aby w ten sposób nie dopuścić do jakichś większych niespodzianek w tym niespokojnym kraju, który zamierzano przecież rychło zhołdować.

W świetle tego co powiedziano wyżej można uznać wzrost napięcia w stosunkach między Polską a Tatarszczyzną za jeszcze jeden powód niepowodzenia ofensywy polskiej na Zadnieprzu i decyzji odwrotu podjętej przez Jana Kazimierza. Wydaje się nie ulegać wątpliwości, że decyzja królewska, podjęta na radzie wojennej 18 i 19 lutego, była wypadkową wielu przyczyn i okoliczności. Dlatego też trudno zgodzić się nam z wybitnym naszym historykiem, który w swym zbyt daleko posuniętym krytycyzmie wobec Jana Kazimierza uważa, że decyzja odwrotu z wyprawy na Moskwę była nieuzasadniona, co więcej gotów jest przypisać ją neurastenii królewskiej oraz złym doradcom — Prażmowskiemu i Pacowi [44].

W wytworzonej sytuacji nie pozostało rządowi Rzeczypospolitej nic innego, jak podjąć na nowo zerwane w roku ubiegłym rokowania, tylko teraz w znacznie gorszych okolicznościach. Położenie Polski w porównaniu z r. 1663 znacznie się bowiem pogorszyło. Stracono wszystkie właściwie atuty, które istniały poprzednio. Pod mocno tedy niesprzyjającymi dla Rzeczypospolitej auspicjami miały się rozpocząć rokowania w r. 1664.

Obie strony wojujące, mimo bardzo niesprzyjających ku temu warunków, nie zatrzasnęły za sobą nigdy, nawet w r. 1663, furtki od rokowań. Po powrocie Naszczokina i Bogdanowa do Moskwy decyduje się Aleksy Michajłowicz wysłać do Jana Kazimierza nową gramotę, która dawałaby podstawę do stworzenia pomostu między niedawno zerwanymi rokowaniami a rokowaniami w najbliższej przyszłości. Z tą nową misją wyruszyli we wrześniu tegoż roku z Moskwy dwaj posłannicy carscy — strjapczyj Kiryło Pankratjew Puszczin i poddjaczy Wasyl Mykonkin [45].

---

[42] Mehmed Girej do Jana Kazimierza, Bachczysaraj 10 III 1664, oryg., ibidem, t. 74.

[43] Tenże do tegoż, Bachczysaraj 28 III 1664, oryg., ibidem, t. 76; Stadnicki do Prażmowskiego, Bachczysaraj 28 III 1664, oryg., ibidem, t. 77.

[44] T. Korzon, *Dola i niedola* . . ., s. 202—204. Nie można decyzji odwrotu uzależniać li tylko od spraw wewnętrznych (Lubomirski), mająca bowiem oko na wszystko w kraju Ludwika Maria jeszcze 20 marca usilnie nalegała na męża, aby nie wycofywał się z granic państwa moskiewskiego (Ludwika Maria do Jana Kazimierza, 20 III; K. Waliszewski, *Polsko-francuskie stosunki* . . ., s. 264). Na fakt ten zwrócił uwagę zresztą sam T. Korzon, o. c., s. 214.

[45] N. N. Bantysz-Kamienskij, *Obzor wniesznich snoszenij* . . ., cz. 3, s. 137. Autor popełnia błąd sądząc, że posłannicy przybyli do Warszawy, gdyż Jan Kazimierz był już wówczas w pochodzie na Zadnieprzu.

W gramocie, którą wspomniani posłannicy zawieźli do Polski, car Aleksy wyraża zadowolenie z powodu skłonności królewskiej do zawarcia pokoju, mimo że misja Naszczokina i Bogdanowa do Lwowa nie dała rezultatów. Car uważa jednak, że w czasie negocjacji lwowskich strona polska okazała również dobrą wolę, z czego wnioskuje, że na przyszłych zjazdach pełnomocnych posłów porozumienie będzie osiągnięte. Zanim to jednak nastąpi, proponuje królowi zawieszenie broni (cofnięcie wojsk) oraz wolność handlu dla kupców obu krajów.

Aleksy Michajłowicz uważa również, że gdy nadejdzie stosowna chwila do podjęcia rokowań, winien król polski zwołać sejm wielki, który zatwierdziłby te warunki pokojowe, jakie Polacy mają przedstawić Rosjanom. Chcąc okazać swą dobrą wolę i przyczynić się do usunięcia jak największej ilości przeszkód stojących na drodze do porozumienia, car zgodnie z życzeniem króla we wszystkich gramotach skierowanych do niego będzie przyznawał Janowi Kazimierzowi tytuł wielkiego księcia litewskiego.

Przed Polską i Rosją leży, zdaniem cara, jeden wielki wspólny cel — obrócenie miecza na bisurmanów. Polacy, jak carowi wiadomo, już zabezpieczają się od strony pogan. Kończąc car zapewnia, że z radością przyjmie wiadomość o rozpoczęciu nowych zjazdów komisarzy polskich i rosyjskich [46].

Ze strony polskiej mimo przygotowań wojennych na wielką skalę, liczono się też z możliwością wznowienia rokowań, co prawda w innych warunkach niż to miało miejsce na wiosnę 1664 r. Komisarze, którzy prowadzili rokowania z Moskwą, w ostatnich latach otrzymali od króla, na krótko przed wyjazdem jego ze Lwowa na Ukrainę, polecenie, aby udali się do Bracławia w pobliże granicy moskiewskiej, „dla traktatów jeśliby do nich przyszło z Moskwą" [47].

Posłannicy moskiewscy dotarli do króla w czasie jego pochodu wojennego. W sprawie udzielenia odpowiedzi na przywiezione przez nich gramoty carskie odbyła się narada senatorów znajdujących się przy boku królewskim, na której postanowiono nie udzielać carowi konkretnej odpowiedzi co do czasu i miejsca rozpoczęcia nowych rokowań, a zapewnić jedynie o gotowości strony polskiej do wznowienia rozmów. Na zwołanie sejmu senatorowie nie godzą się, jest on bowiem dla tej sprawy niepotrzebny, nie godzą się również na proponowany przez cara rozejm, który

---

[46] Aleksy Michajłowicz do Jana Kazimierza, Moskwa 3 VIII st. st. 1663, kopia, AGAD, AR, II, T. 11, nr 1490; ibidem, ks. 20, s. 588—591; Czart. 2104, s. 211—213. Równocześnie przesłał car przez wspomnianych gońców drugą gramotę, w której skarżył się na złe traktowanie jeńców moskiewskich w Polsce i żądał dalszej ich wymiany, Czart. 401, s. 49.

[47] Cyprian Paweł Brzostowski do Bogusława Radziwiłła, Lwów 11 VIII 1663, oryg., AGAD, AR, V, T. 35, nr 1503.

miałby być korzystny jedynie dla nieprzyjaciela. Należy natomiast podziękować carowi za jego ustępstwo co do tytułów, wreszcie zapewnić go o dobrym traktowaniu jeńców moskiewskich w Polsce oraz zaproponować generalne zwolnienie wszystkich jeńców z obu stron przy wznowieniu rokowań pokojowych. Ponadto rada senatorów poleciła, aby zawiadomiono komisarzy koronnych i litewskich, że mają przybyć do boku królewskiego do 23 grudnia [48].

19 listopada, już po przekroczeniu Dniepru, wysłał król z obozu pod Woronkowem odpowiedź do cara, w której odrzuca stanowczo propozycje rosyjskie co do zwołania sejmu polskiego i zawarcia zawieszenia broni aż do czasu przyszłych rokowań. Sejm w sprawie rokowań z Moskwą jest niepotrzebny, już bowiem na poprzednich sejmach omówiono meritum zagadnienia i wyznaczono do rokowań pełnomocnych komisarzy Rzeczypospolitej. Propozycje rosyjskie w tej materii należy uznać za nową grę na zwłokę. Poza tą gorzką treścią list królewski zawiera jeszcze podziękowania za ustępstwo w sprawie tytułów i zapewnienie o chęci zawarcia pokoju [49].

Mimo tej zdecydowanej odpowiedzi rząd Rzeczypospolitej chętnie widziałby rozpoczęcie rokowań z Rosją jeszcze w czasie pochodu królewskiego na Zadnieprze, ponieważ obecność armii królewskiej w pobliżu, a nawet w samych granicach państwa moskiewskiego skłoniłaby niewątpliwie Rosjan do poważnych ustępstw. W każdym bądź razie pogląd taki reprezentował kanclerz Prażmowski [50].

W ciągu stycznia i lutego 1664 r. następuje między Janem Kazimierzem i Aleksym Michajłowiczem ponowna wymiana posłanników. Do Moskwy przybył z początkiem stycznia Samuel Węsławski, wojski upitski, dworzanin i pisarz pokojowy królewski, w obozie zaś królewskim we wsi Uszyn pod Siewskiem zjawiają się dwaj gońcy carscy — znany nam już Puszczin w towarzystwie swego kolegi Ałtabajewa [51].

Węsławski miał żądać wydania zbiegłego do Rosji jednego z zabójców Gosiewskiego — Jana Nowoszyńskiego [52]. Puszczin i Ałtabajew przywieźli zaś deklarację carską, że Rosja gotowa jest podjąć w każdej chwili roko-

---

[48] Senatus consultum..., b. m. (Rżyszczów), 15 XI 1663, oryg., Czart. 401, s. 49.

[49] Jan Kazimierz do Aleksego Michajłowicza, Pod Woronkowem 19 XI 1663, kopia, AGAD, AR, II, ks. 20, s. 592—596; Czart. 394, s. 297—300; Czart. 2104, s. 214—217.

[50] Prażmowski do...?, 12 XII 1663, kopia, Czart. 394, s. 293—296.

[51] N. N. Bantysz-Kamienskij, o. c., l. c., S. M. Sołowjew, o. c., s. 160.

[52] N. N. Bantysz-Kamienskij, o. c., l. c. Otrzymał odpowiedź, że Nowoszyński znajdujący się w niewoli w Smoleńsku może być wydany w zamian za płk. Iwana Monastyrowa, który przebywa w niewoli polskiej (Aleksy Michajłowicz do Jana Kazimierza, Moskwa 23 I st. st. 1664, Czart. 2104, s. 219).

wania, a posłowie wielcy z kniaziem Nikitą Iwanowiczem Odojewskim na czele czekają już na rozpoczęcie rozmów [53]. Kanclerz litewski Krzysztof Pac zapewnił Puszczina, że również i komisarze królewscy gotowi są do dzieła, a zjazdy poselskie winny odbyć się w Bielewie lub Kałudze. Równocześnie Pac nie ukrywał przed posłannikiem carskim, że w interesie obu monarchów (tj. Jana Kazimierza i Aleksego Michajłowicza) leżałoby zawarcie pokoju i obrócenie swych sił przeciw Tatarom [54].

Te pierwsze rozmowy nie doprowadziły jednak do żadnych konkretnych postanowień w sprawie wznowienia rokowań między pełnomocnymi komisarzami obu stron. Porozumienie takie udało się osiągnąć dopiero wspomnianemu już Samuelowi Węsławskiemu, który w lutym został po raz drugi wyprawiony do Moskwy. Instrukcja jaką otrzymał [55] jest jeszcze obliczona na szachowanie przeciwnika, liczono się bowiem z tym, że mimo niepowodzenia pod Głuchowem wkroczenie armii koronnych i litewskich na terytorium państwa moskiewskiego i demonstracyjne ich spotkanie pod Siewskiem wywrze odpowiednie wrażenie w Moskwie.

Miał więc posłannik królewski oświadczyć w Moskwie, że Rosjanie nie bardzo kwapią się do pokoju odkładając stale zjazdy komisarzy wbrew temu, co postanowiono rok temu z Naszczokinem. W tym stanie rzeczy król polski ruszył we własnej osobie na nieprzyjaciela i zbliża się ku Moskwie wraz ze swymi komisarzami, aby w ten sposób rozpocząć rokowania i osiągnąć pokój bez krzywdy swojej i Rzeczypospolitej. Polacy stoją na stanowisku, że w zbliżających się rokowaniach winny być również wzięte pod uwagę i zaspokojone interesy ich sprzymierzeńca — chana krymskiego.

Strona polska uważa, że już najwyższy czas, by rozpocząć rokowania. Jeżeli przedstawiciele cara nie stawią się za dwa i pół lub najwyżej za trzy tygodnie na spotkanie z komisarzami polskimi, będzie to ostateczny dowód, że Rosja porozumienia nie pragnie. W takim przypadku misja Węsławskiego będzie ostatnią akcją dyplomatyczną ze strony Rzeczypospolitej, a król przystąpi do kontynuowania działań wojennych. Polecono również Węsławskiemu, aby ostrzegł Moskwę, iż dalsze używanie przez cara tytułów należnych królowi polskiemu spowoduje w konsekwencji jego kontrakcję w postaci używania tytułów ziem, które właśnie dopiero co zdobył na Rosji.

Do zadań pisarza królewskiego należało również zobrazowanie przed

---

[53] Aleksy Michajłowicz do Jana Kazimierza, Moskwa 15 I st. st. 1664, kopia, Czart. 2104, s. 220 Czart. T. N. 158, nr 5. N. N. Bantysz-Kamienskij, o. c., l. c., podaje, że Puszczin został odprawiony 8 I st. st.

[54] S. M. Sołowjew, o. c., l. c.

[55] Informatia ur. Samuelowi Węcławskiemu dana w obozie pod Siewskiem, 19 II 1664, kopia, Bart. 127, s. 348—350; Czart. T. N. 158, nr 8.

Rosjanami potęgi polskiej. Za potęgą tą stoi w dodatku Szwecja, która ma pretensje do Moskwy i chce ją przy pierwszej sprzyjającej okoliczności zaatakować. Polska ma także poparcie Tatarów i Turków. Reszta instrukcji poświęcona jest sprawie wyznaczenia miejsca rokowań i wymiany jeńców. Zlecono w końcu Węsławskiemu, aby starał się, jakoby w sposób konfidencjonalny, namiawiać Rosjan do zawarcia pokoju i to „wiecznego", takiego bowiem życzą sobie Polacy [56].

Oprócz wspomnianej instrukcji otrzymał Węsławski dwa listy do cara. W pierwszym z nich Jan Kazimierz zapewnia Aleksego Michajłowicza, że w granice państwa moskiewskiego wtargnął tylko w tym celu, aby zawrzeć z carem pokój [57]. W piśmie drugim zapewnia król, że podejmie rokowania w miejscu i w czasie, które jego posłannik ustali w naradach z „dumnymi" ludźmi, dając mu ipso facto pełnomocnictwo w tej sprawie. Równocześnie podaje carowi nazwiska komisarzy, którzy będą reprezentowali Rzeczpospolitą w nadchodzących rokowaniach, a którzy już obecnie znajdują się przy boku królewskim. Prosi, aby kniaź Odojewski z towarzyszami przybyli również na rozmowy a bezpieczeństwo ich ze strony wojsk koronnych, litewskich, tatarskich i kozackich gwarantuje niniejsza „opasna hramota" [58].

21 lutego odprawiono spod Siewska Puszczina [59], a nazajutrz po nim Węsławskiego [60]. Ciężką i trudną misję miał tym razem pan wojski upit-

---

[56] Ibidem. W tej ostatniej sprawie czytamy w instrukcji: „...Namienić jakoby in confidencia, że lubo by Królowi JMci dla pory wiosennej wstępującej i rozcieczy nadchodzącej, dali progredi nie przyszło, jednak po to się bawić deklarował z wojskami póki Pan Bóg albo przez traktaty, albo per arma dobrego Ojczyźnie nie da zrobić pokoju. Jeżeli przez traktaty bydź lepszy pokój, jeźli per arma, toć czego dostaną tego nie opuszczą. Jeżeli wpadną de mediis pokoju generalnego, ma być auditorem p. posłannik, spytany zaś ma się referrować do tych, którym Rzeczpospolita powierzyła i prawem ocerklowała, żeby bez szkody obudwu stron pokój był stawiony. W ostatku powiedzieć Naszczokinowi, że on lepiej wie [...] o czym mówił we Lwowie".

[57] Jan Kazimierz do Aleksego Michajłowicza, W obozie pod Siewskiem 20 II 1664, kopia, Czart. 2104, s. 222—223; Czart. T. N. 158, nr 11. W tymże liście żąda król wydania Nowoszyńskiego bez wymiany jako przestępcę, który nie jest godny, aby być za kogokolwiek wymieniony.

[58] Tenże do tegoż (opasna hramota), dat ut supra, kopia, Czart. 2104, s. 224. Pismo wymienia następujących komisarzy: Mikołaja Prażmowskiego, Stanisława Potockiego, Hieronima Wierzbowskiego, Jerzego Karola Hlebowicza, Stefana Czarnieckiego, Michała Paca, Krzysztofa Paca, Jana Branickiego, Cypriana Pawła Brzostowskiego i Jana Chrapowickiego.

[59] (Diariusz wojny na Zadnieprzu), 21 II 1664, Oss. 228, fol. 204; Respons przez gońca Kiryłę na hramotę carską, W obozie pod Siewskiem, 20 II 1664, kopia, Czart. 2104, s. 221—222.

[60] (Diariusz...), Oss., l. c. Daty te różnią się od podanych przez N. N. Bantysza-Kamienskiego, o. c., l. c.

ski. Z początku nie zanosiło się na to wcale. Wkroczenie wojsk sprzymierzonych na terytorium państwa moskiewskiego musiało niewątpliwie zrobić duże wrażenie w Moskwie. Rozmowy z Węsławskim rozpoczęli Naszczokin i diak Ałmaz Iwanow [61]. Bardzo szybko, bez jakiegokolwiek wdawania się w subtelniejsze spory, zawarli oni w początkach marca porozumienie z posłannikiem królewskim. Na jego mocy ustalono, że przedstawiciele obu stron zjadą się na konferencje pod Nowogródek Siewierski 25 marca, a w każdym bądź razie nie później niż 1 kwietnia st. st., z asystą 1000 ludzi oraz 100 dworzan i ich czeladzi z każdej strony [62].

Bezpośrednio potem posłowie carscy otrzymali polecenie wyjazdu, a 12 marca dodano Odojewskiemu, uprzednio już wyznaczonemu na komisarza, kolegów w osobach kniazia Jurija Aleksiejewicza Dołgorukiego, Afanasija Ławrientiewicza Ordina-Naszczokina, Grigorija Borysowicza Naszczokina, Ałmaza Iwanowa i Fiodora Michajłowa [63].

Wszystko się jednak radykalnie zmieniło z chwilą, gdy do Moskwy dotarły wiadomości o odwrocie wojsk polskich. Rosjanie z miejsca pokazali inne oblicze. Naszczokin i Iwanow oświadczyli stolnikowi upitskiemu, że posłom rosyjskim będzie bardzo trudno szukać króla i komisarzy polskich w nieznanym miejscu, gdzieś za Dnieprem, a poza tym termin rozpoczęcia zjazdów — 10 kwietnia — jest zupełnie nierealny, głównie z powodu zbliżających się roztopów [64]. Jednocześnie dyplomaci moskiewscy zażądali od Węsławskiego złożenia przysięgi na to, że posłowie polscy są gotowi już do rokowań i że na pewno stawią się w oznaczone miejsce (ustalono tym razem, że ma to być Brańsk) i w oznaczonym terminie. Gdy jednak posłannik polski złożył żądaną deklarację, Rosjanie swej odmówili. Doszło więc do kontrowersji między nim a Afanasijem Naszczokinem i Iwanowem, w wyniku czego zdawało się, że wysłannik Jana Kazimierza opuści stolicę Rosji nie osiągnąwszy żadnego porozumienia. Następnego dnia (tj. 16 marca) strona rosyjska wyraziła jednak zgodę na poprzednie warunki, a Ordin-Naszczokin zapowiedział, że jako pierwszy spośród delegatów rosyjskich wyjedzie na spotkanie kolegów polskich już 18 marca [65].

---

[61] Węsławski do kanclerza Paca, (Moskwa), 13 III (1664), kopia, AGAD, AKW, Ros. 54, I, 2/23.

[62] Ibidem. N. N. Bantysz-Kamienskij, o. c., l. c. podaje tylko wiadomość o naznaczeniu miejsca zjazdów pod Nowogródkiem Siewierskim. Tenże podaje datę porozumienia na 3 marca st. st., zaznaczając, iż oryginału układu w archiwum moskiewskim nie ma. Tymczasem Węsławski w liście z 13 marca n. st. pisze o układach w ten sposób, iż wynika, że miały one miejsce przed 10 marca n. st. W tym stanie rzeczy podajemy datę nie określoną ściśle „w początkach marca", oczywiście według nowego stylu.

[63] Węsławski do Paca, dat ut supra, AGAD, l. c.

[64] Ibidem, post scriptum z 16 marca.

[65] Ibidem, post scriptum.

Kłopoty stolnika nie miały się jednak na tym skończyć. Rosjanie, widząc w załamaniu się ofensywy polskiej na Zadnieprze bardzo korzystną dla siebie zmianę, postanowili ten moment jak najlepiej wykorzystać. Liczono, że odwrót z Rosji w ciężkim okresie odwilży bardzo nadszarpnie siły polskie, które w dodatku będzie można gnębić wojną podjazdową. Dowódcy rosyjscy, kniaziowie Jakub Czerkaski, Jurij Dołgorukij i Iwan Łobanow Rostowskij gotowali się do kontrataku [66].

Mimo tak niesprzyjających okoliczności udało się w końcu Węsławskiemu osiągnąć porozumienie. 12 kwietnia zawarł on z Naszczokinem i Iwanowem układ, w którym obie strony uzgodniły, że upełnomocnieni przedstawiciele rosyjscy przybędą 1 maja st. st. do Smoleńska, polscy zaś w tym samym dniu — w pobliże tego miasta. Potem zaś rozpoczną rokowania w uzgodnionym uprzednio miejscu i czasie [67].

Równocześnie car Aleksy wyznaczył ostatecznie swych wielkich i pełnomocnych posłów w osobach bliżnego bojarzyna i namiestnika astrachańskiego, kniazia N. I. Odojewskiego, bliżnego bojarzyna i namiestnika suzdalskiego, kniazia J. A. Dołgorukiego, dumnego dworjanina i namiestnika kozielskiego G. B. Naszczokina, dumnego dworjanina i namiestnika szackiego A. Ł. Ordina-Naszczokina, posolskiego dumnego diaka Ałmaza Iwanowa i diaka Fiodora Michajłowa. Węsławski potwierdził ze swej strony skład delegacji Rzeczypospolitej, do której wchodzili: Prażmowski, Wierzbowski, Hlebowicz, Czarniecki, Michał Pac, Jan Antoni Chrapowicki i inni [68].

Spośród swych posłów wyznaczył car dwuosobową delegację, a mianowicie A. Ł. Ordina-Naszczokina i Fiodora Michajłowa, którym polecił, aby wyruszyli na spotkanie z komisarzami królewskimi wcześniej niż zasadnicza grupa i zawarli z nimi porozumienie co do dokładnego miejsca i czasu rozpoczęcia rokowań. Porozumienie to ma być zawarte na piśmie i potwierdzone obustronną przysięgą [69].

---

[66] A. Darowski, *30 lat traktatów pokojowych...*, s. 382

[67] Statiejnyj spisok piełnomocznych rossijskich posłow [...] Nikity Iwanowicza Odojewskogo [...] Jurija Aleksiejewicza Dołgorukogo [...] Grigorija Borysowicza Naszczokina i Afanasija Ławrientiewicza Ordina-Naszczokina [...] Ałmaza Iwanowa i Fiodora Michajłowa bywszich pod Smolenskom na sjezdie s polskimi posłami dla dogoworow [...] o wiecznom mieżdu Rossijej i Polszej mirie, 1664, IV—X, CGADA, PPPol. kn. 101, fol. 3—4. Por. także wzmiankę u N. N. Bantysz-Kamienskiego, o. c., l. c.

[68] (Pełnomocnictwo cara Aleksego), Moskwa 2 IV st. st. 1664, kopia, AGAD, AR, II, ks. 20, s. 640. Por. także Statiejnyj spisok..., CGADA, PPPol., kn. 101, fol. 1.

[69] Ibidem. W tym samym czasie, gdy Węsławski dobijał targu ze swymi rosyjskimi kontrahentami, komisarze polscy, znajdujący się wówczas przy królu w Mohylewie, niecierpliwili się już i wysyłali nawet swego posłannika Samuela Karola Pawłowicza, podczaszego wiłkomirskiego do komisarzy rosyjskich, aby się umówił z nimi co do czasu, miejsca i bezpieczeństwa przyszłych rokowań. (Komisarze polscy do rosyjskich, Mohylew 8 IV 1664, kopia, Czart. 2106, s. 15—17).

Do spotkania takiego rzeczywiście doszło. 26 kwietnia 1664 r. we wsi Szejnowie zawarta została umowa, którą ze strony polskiej podpisali Cyprian Paweł Brzostowski i Stefan Ledóchowski, a z rosyjskiej A. Ł. Ordin-Naszczokin i Fiodor Michajłow [70].

Umowa ta anuluje poprzednie i ustala, że siedzibą komisarzy Rzeczypospolitej w czasie rokowań będzie wieś Zwirowicze, komisarzy zaś moskiewskich — wieś Krasne, zjazdy poselskie będą się natomiast odbywać w pół drogi między tymi miejscowościami we wsi Durowicze. Termin pierwszego zjazdu ustala się na pierwsze dni maja według starego kalendarza, przy czym jeżeli z którejkolwiek strony termin ten będzie o parę dni przekroczony, to sprawa ta nie powinna wpłynąć ujemnie na dalszy przebieg obrad.

Umowa szejnowska gwarantuje obopólne bezpieczeństwo dla posłów, dworzan, ludzi poselskich, kupców i wojskowych. Wysokość asysty wojskowej ustala się na trzystu żołnierzy z każdej strony, sług zaś i poselskich ludzi ma być po sto osób. Trakty ciągnące się od miejsca rokowań do obu stolic, tj. do Warszawy przez Gorki, Szkłów, Bóbr, Borysów, Mińsk i Wilno oraz do Moskwy przez Smoleńsk, Dorohobuż i Wiaźmę wraz z terenami położonymi po obu ich stronach na mil sześć, zostały zneutralizowane. Miało to na celu należyte zabezpieczenie łączności komisarzy ze swymi rządami. Zagwarantowano również bezpieczeństwo transportów żywności, kierowanych ku miejscom zakwaterowania komisarzy.

Kupcy polscy, którzy chcieliby się udać dla handlu w głąb Rosji, a kupcy rosyjscy w głąb Polski, poza miejsca oznaczone traktatami, muszą być zaopatrzeni w paszporty wydane przez swoich komisarzy. W przeciwnym wypadku mają być uznani za szpiegów.

Tytuły przyznane obu monarchom w tekście umowy szejnowskiej nie mogą mieć żadnego wpływu na załatwienie tej sprawy w trakcie samych rokowań, które między innymi tym właśnie mają się zająć. Komisarze obu stron mają dołożyć wszelkich starań, aby działania wojenne nie zakłóciły w żaden sposób zbliżających się rokowań. W końcowej części ustala się wreszcie, że w przypadku niepomyślnego wyniku pertraktacji umowa niniejsza będzie jeszcze obowiązywać w ciągu tygodnia od ich zakończenia [71].

Układ szejnowski usunął więc ostatnie przeszkody na drodze do wzno-

---

[70] Anno 1664, die 26 Aprilis, praeliminaria tractatów moskiewskich, kopia, AGAD, AR, II, ks. 20, s. 671—674; Bart. 127, s. 351—353; Czart. T. N. 158, nr 46. *Połnoje sobranije zakonow...*, t. 1, s. 588—590. Por. także CGADA, ibidem, fol. 5. Omawia to porozumienie A. Darowski, o. c., s. 390—392.

[71] Ibidem. Według wiadomości, jakiej udzielili carowi Naszczokin i Michajłow, zostało również ustalone, że konferencje będą się odbywały w specjalnym namiocie (CGADA, ibidem, fol. 7).

wienia rokowań między przedstawicielami obu walczących stron. W najbliższym już czasie Polacy i Rosjanie mieli znowu usiąść do wspólnego stołu, by radzić nad sposobami zakończenia wojny i dojścia do porozumienia. By lepiej zrozumieć te żmudne, kilkumiesięczne rozmowy i konferencje, w których obie strony z niesłychanym wprost uporem broniły swego stanu posiadania i swego punktu widzenia, musimy zwrócić uwagę na jeszcze jeden ważny moment, który je poprzedził. I tu wypadnie nam znowu zatrzymać się przy osobie, której sporo już poświęciliśmy uwagi i która magna pars fuit wydarzeń określonych przez nas jako geneza traktatu andruszowskiego. Afanasij Ławrientiewicz Ordin-Naszczokin, główny aktor polsko-rosyjskiej batalii dyplomatycznej z 1663 r., także i w 1664 r. miał w rokowaniach odegrać rolę pierwszorzędną, chociaż formalnie rzecz biorąc nie on był głównym reprezentantem Rosji, lecz Odojewski.

Opuszczając, zgodnie z rozkazem cara, Moskwę i udając się na spotkanie z przedstawicielami komisarzy polskich w celu omówienia spraw związnych ze wznowieniem rokowań, złożył Ordin-Naszczokin swemu władcy obszerny memoriał, w którym raz jeszcze wyłożył swoje credo polityczne, uzasadniając konieczność zawarcia pokoju z Polską [72].

Memoriał ten, jeden z najciekawszych dokumentów rosyjskiej myśli politycznej z epoki przedpiotrowskiej, „moskiewskiego okresu" w historii tego kraju, składa się z ponad 50 punktów. „Bliżnyj bojarin" uważa, że pokój, a nawet więcej — przymierze z Polską — jest dla państwa moskiewskiego wielką, dziejową koniecznością. Uzasadnia to począwszy od spraw niewątpliwie drobnych. Rosja zawarłszy pokój i przymierze z Rzecząpospolitą osiągnie to, że wielu jeńców polskich i litewskich, którzy od lat już znajdują się na terenie państwa moskiewskiego, głównie na Syberii, i mają tam swe rodziny, będzie mogło pozostać na stałe w Rosji, której są tak potrzebni, przede wszystkim dla celów obronnych [73].

Ale są i ważniejsze powody, dla których sojusz z zachodnim sąsiadem ma dla Rosji pierwszorzędne wprost znaczenie. Tylko w warunkach przymierza z Polską może państwo carów spełnić swą wielką, historyczną misję: rozciągnięcie należytej opieki i protektoratu nad rzeszami wyznawców religii prawosławnej, zamieszkującymi ogromne tereny Wielkiego Księstwa Litewskiego i Ukrainy. Nie na tym jednak koniec. Ludy

---

[72] S. M. Sołowjew, o. c., s. 161—162; P. Matwiejew, *Moskwa i Małorossija*..., s. 227—228; H. Übersberger, *Russlands Orientspolitik*..., I, s. 28; W. S. Ikonnikow, o. c., s. 45—46. Do oryginalnego tekstu memoriału Naszczokina niestety nie dotarliśmy.

[73] Do zagadnienia jeńców polskich znajdujących się w okresie wojny 1654—1667 na terenie państwa moskiewskiego wrócimy jeszcze.

prawosławne żyjące na Bałkanach, przede wszystkim zaś Mołdawianie i Wołosi, oddzieleni obecnie od swej protektorki Rosji terenami wrogiej jej Rzeczypospolitej, zdani są na łaskę i niełaskę Turcji, trzymają się więc jej kurczowo. Położenie zmieni się radykalnie z chwilą, gdy Polska i Rosja zawrą przymierze. Wówczas wspomniane ludy przyłączą się do państw sprzymierzonych i odstąpią od Turcji. Będzie to miało ogromne znaczenie, nastąpi bowiem ściślejsze powiązanie wszystkich ludów i krajów prawosławnych od Dunaju aż po Wielkorosję. Ściśle więc związane będą ze sobą Wołoszczyzna, Mołdawia, Podole, Ruś Czerwona, Wołyń, Małoruś i Rosja.

Nie mniejsze znaczenie niż na odcinku spraw bałkańsko-tureckich będzie miał dla Moskwy sojusz z Polską w kwestii stosunków ze Szwecją. Szwedzi mają tajne stosunki z chanatem krymskim, przy czym ostrze wszystkich tych kontaktów skierowane jest przeciw Rosji. Za pomocą książek i broszur drukowanych w Sztokholmie Szwedzi prowadzą wrogą akcję propagandową przeciw państwu moskiewskiemu. Co więcej, Naszczokin podkreśla, że propaganda i dyplomacja szwedzka podjudzały Polaków do nieustępliwości wobec Rosji. Propaganda skandynawska przyczyniła Rosji wiele szkód, rozsiewając o państwie carów wiele kłamliwych wieści, przedstawiając je jako organizm bezsilny i zrujnowany. Według Naszczokina i król polski dlatego wyprawił się na Ukrainę, że dał się zwieść rozsiewanym przez Szwedów pogłoskom o zupełnej bezsile Rosji, która wszystkie swe wojska skierowała przeciw buntującym się Baszkirom.

I wreszcie charakterystyczny pogląd na jedną z zasadniczych kwestii w konflikcie polsko-rosyjskim — na sprawę Ukrainy. Naszczokin uważa, że po zawarciu pokoju i przymierza z Polską zwiększą się znacznie wpływy rosyjskie na Ukrainę — i to mu wystarcza. Ostrzega cara przed pokładaniem zbyt wielkich nadziei w Kozakach ukraińskich. Uważa, że nie są oni i nie będą wiernymi poddanymi i sprzymierzeńcami Rosji, wręcz przeciwnie, uważa ich za potencjalnych sojuszników Krymu i Szwecji, którzy wespół z tymi krajami, nie bacząc na Rzeczpospolitą, rozpoczną kiedyś wojnę z Rosją [74].

W żadnym chyba innym dokumencie „bliżnyj bojarin" i namiestnik szacki nie wyłożył tak obszernie, a zarazem tak jasno, swych poglądów na główne zadania ówczesnej Rosji w dziedzinie polityki zagranicznej. Wybitny polityk, podobnie jak współczesny mu inny wybitny człowiek, Jurij Križanicz, głosi myśli będące bez wątpienia prekursorami idei panslawizmu. Co więcej, wydaje nam się, że widzi on wyraźnie, iż w przyszłym, wymarzonym, wszechsłowiańskim związku czy przymierzu kraj

[74] S. M. Sołowjew, o. c., l. c.; W. S. Ikonnikow, o. c., l. c.

jego będzie odgrywał przodującą rolę. Będzie to wynikało nie tylko z przewagi sił państwa moskiewskiego w tym związku, ale również i z tego, że głównym spoiwem łączącym ludy i kraje będzie religia prawosławna mająca główne oparcie od czasów upadku Konstantynopola w Moskwie. Czynnik religijny pozwoli też na rozszerzenie wspólnoty i na kraje niesłowiańskie, przynależne do Kościoła Wschodniego (Mołdawia, Wołoszczyzna). W takiej konfiguracji katolicko-rzymska Polska nie będzie, rzecz jasna, mogła konkurować z prawosławną, bizantyjską Moskwą.

Rzecz charakterystyczna, że Naszczokin, głosząc w zasadzie pogląd, iż dla przymierza z Rzecząpospolitą warto zrezygnować z Ukrainy, wskazuje równocześnie na inną drogę opanowania tego kraju — właśnie przez sojusz z Polską. Ułatwi on bowiem penetrację i wpływy rosyjskie nad Dnieprem i Dniestrem, głównie jak należy domyśleć się poprzez wspólny dla obu krajów Kościół. Wydaje nam się więc, że Naszczokin widział proces wcielania Ukrainy do Rosji na drodze raczej ewolucyjnej, stopniowej, nie zaś na drodze oderwania jej siłą od Rzeczypospolitej.

I wreszcie jeszcze jeden ważny aspekt Naszczokinowego memoriału. Wskazuje on Rosji, że główne niebezpieczeństwo grozi jej już obecnie i w przyszłości, nie od zachodu ze strony Polski, lecz z północy od Szwecji i z południa — od Krymu i Porty. Główne więc pole do swego działania widzi właśnie w tych dwóch ostatnich kierunkach. Niepodobna tu nie stwierdzić, że przyszłość, a zwłaszcza panowanie Piotra Wielkiego, miało całkowicie potwierdzić przewidywania Naszczokina [75].

Bez względu na to, jak będziemy oceniać memoriał namiestnika szackiego i jakie jemu samemu przypisywać intencje, należy stwierdzić, że deklaracja jego mogłaby stworzyć jak najbardziej sprzyjającą atmosferę do mających się rozpocząć w najbliższym czasie rokowań polsko-rosyjskich. Mogłaby, ale nie stworzyła, ponieważ car Aleksy Michajłowicz ustosunkował się do wywodów swego „bliźnego bojaryna" całkowicie negatywnie. Reprezentował podówczas car wciąż jeszcze orientację na wojnę z Polską o Ukrainę. Nie uważał za słuszne, aby w trzy lata po traktacie kardiskim, który był ustępstwem wobec Szwecji, teraz z kolei cofać się przed Rzecząpospolitą, tym bardziej gdy polska ostentatio armorum zakończyła się niepowodzeniem. Stawiał więc car całkowicie na wojnę i na zdobycie Ukrainy [76]. Memoriał Naszczokina tym razem został przekreślony a on sam stracił dużo na znaczeniu. Car ostentacyjnie począł usuwać go

[75] Por. W. S. Ikonnikow, o. c., l. c.

[76] W sprawie projektów ukraińskich Naszczokina car ustosunkował się w sposób dość charakterystyczny: „... Sobakie nie dostojno jest' i odnogo kuska chlieba prawosławnogo..."; W. S. Ikonnikow, o. c., l. c. „Sobaka" miało tu oznaczać Polskę, „odin kusok chlieba prawosławnogo" — ziemie ukraińskie, znajdujące się jeszcze we władaniu Rzeczypospolitej.

w cień wobec dwóch innych członków delegacji rosyjskiej na rokowania z Polską — Odojewskigo i Dołgorukiego [77].

A i ze strony polskiej przystępowano do rokowań z dużą nieufnością. Węsławski przywiózł ze swej misji moskiewskiej ostrzeżenie, że Rosjanie chcąc osiągnąć korzystne dla siebie warunki pokojowe kierują oddziały wojskowe pod dowództwem Czerkaskiego i Prozorowskiego ku Smoleńskowi [78]. Zaniepokojenie wywołała wśród Polaków wiadomość, że jeden z najlepszych dowódców rosyjskich kniaź Iwan Andrejewicz Chowański zapadł gdzieś ze swoimi oddziałami w lasach. Obawiano się, żeby nie zjawił się niespodziewanie i nie zaatakował Mińska, gdzie znajdował się król z minstrami Rzeczypospolitej, lub nie pokusił się o zdobywanie Wilna [79].

Wszystko to budziło ze strony polskiej uzasadnioną, jak widzimy z losów memoriału Naszczokina, nieufność. Wyraźnym odzwierciedleniem tego stanu rzeczy była narada senatorów, jaka odbyła się w Mińsku 7 maja 1664 r. Przedmiotem jej była sprawa ustosunkowania się do niebezpieczeństwa grożącego ze strony Czerkaskiego, Prozorowskiego i Chowańskiego oraz sprawa mających się rychło rozpocząć rokowań z nieprzyjacielem [80].

W wyniku dyskusji nad pierwszym zagadnieniem ustalono, że król wyda do wojska i do hetmanów specjalny uniwersał, wzywający do gotowości w związku z groźbą militarną ze strony Moskwy. Specjalne baczenie na ruchy nieprzyjaciela, głównie Chowańskiego, ma mieć hetman polny litewski Michał Pac. Wojewoda ruski Czarniecki winien posłać Pacowi posiłki, co najmniej 2 tysiące jazdy, przedtem zaś należy zwrócić się o dodatkową pomoc do chana [81].

W sprawie rokowań postanowiono, że komisarze, zgodnie z instrukcją, nie przystąpią od razu do zasadniczych spraw, lecz będą grać na zwłokę tak, aby dać czas wojskom na przygotowanie się do czekających je zadań. Komisarze powinni zatem rozpocząć dyskusję nad sprawami drugorzędnymi, jak na przykład plenipotencja, tytuły itp., i starać się nie dopuścić do tego, by Rosjanie zbyt szybko przystąpili ad medias res. W miarę możności niech odwlekają termin rozpoczęcia zjazdów, nie na tyle jednak, by przeciągnąć strunę i doprowadzić do zerwania rokowań [82].

Wyniki narady senatorów przekazał król nazajutrz komisarzom w for-

---

[77] W. S. Ikonnikow, o. c., l. c.; P. Matwiejew, o. c., l. c.

[78] Czart. 401, s. 53. Por. A. Darowski, o. c., l. c.

[79] Czart. 401, l. c.

[80] Senatus consultum..., Mińsk 7 V (1664), oryg., Czart. 401, s. 53.

[81] Ibidem. „...Pisać do chana, żeby propter diversionem wpuścił ordy część w Moskwę murawskim szlakiem i tu w Ukrainę, żeby świeże co przysłał ordy...".

[82] Ibidem.

mie pisemnego polecenia [83]. Tegoż samego dnia wydał uniwersał do wojska, wzywając wszystkich żołnierzy, którzy opuścili swoje oddziały, aby w obliczu groźby ze strony nieprzyjaciela stawili się wszyscy w swoich formacjach [84]. Najlepszym wykładnikiem sytuacji w przededniu rokowań było to, że w niezbyt wielkiej odległości od umówionego miejsca pertraktacji zgromadziły się pokaźne siły zbrojne obu stron [85].

*

W niesprzyjającej tedy atmosferze rozpoczęły się w czerwcu rokowania w wyznaczonym uprzednio miejscu. Polacy czekali na swych kolegów rosyjskich dość długo, przybyli oni bowiem do Smoleńska dopiero 27 maja [86], mimo że na podstawie porozumienia szejnowskiego mieli być w Krasnem już w pierwszych dniach tego miesiąca. Komisarze polscy, chociaż zwłoka była im na rękę, niepokoili się tym kunktatorstwem moskiewskim, zaczęło ono bowiem budzić podejrzenia [87].

Tymczasem posłowie carscy powiadomili polskich kolegów o swym przybyciu, do Krasnego jednak na razie nie przybyli, uzależniając to od otrzymania wyjaśnienia ze strony komisarzy królewskich co do ostatecznego składu personalnego delegacji polskiej [88]. Zaczęła się wymiana pierwszych listów między dyplomatami obu stron. 1 czerwca komisarze carscy przybyli do Krasnego i tegoż dnia otrzymali przez umyślnego wysłanniika strjapczego Wereszczagina gramotę carską, w której Aleksy Michajłowicz poleca im, aby się specjalnie nie spieszyli z rozpoczęciem rokowań z Polakami i grali na zwłokę. Jednocześnie powiadamia ich, że powody, dla których tak mają postępować, zostaną im później wyjaśnione [89].

---

[83] Jan Kazimierz do komisarzy polskich, Mińsk 8 V 1664, kopia, Czart. T. N. 157, nr 55.

[84] Uniwersał z 8 V 1664, *Akty izdawajemyje wilenskoju kommissjeju...*, s. 341, nr 302.

[85] Hetman Pac do komisarzy polskich, Szkłów 3 VI 1664, oryg., Czart. 2105, fol. 165. Pac podaje otrzymaną od szpiegów wiadomość, że 31 maja Czerkaski wespół z Barjatyńskim i Prozorowskim stanęli pod Rasławiem na czele 30 tysięcy ludzi i 70 dział.

[86] Statiejnyj spisok..., CGADA, PPPol. kn. 101, fol. 13.

[87] Komisarze polscy do Prażmowskiego, Zwirowicze 28 V 1664, oryg., AGAD, AKW, Ros. 54, I, 2/30. Komisarze już wówczas poczęli narzekać na niedostateczne ich zaopatrzenie ze skarbu. Skargi te odtąd miały się systematycznie powtarzać aż do końca rokowań. Podobna historia, o większym tylko jeszcze nasileniu miała się również powtórzyć w następnych rokowaniach w r. 1666.

[88] Komisarze rosyjscy do komisarzy polskich, Smoleńsk 18 V st. st. 1664, kopia, CGADA, ibidem, fol. 14—19; kopia polska — AGAD, AKW, Ros. 54, I, 2/31.

[89] Statiejnyj spisok..., CGADA, l. c., fol. 25.

Odojewski z towarzyszami odpowiedzieli bezzwłocznie, że będą zwlekali ze sprawą rozpoczęcia właściwych rozmów tak długo, jak to tylko będzie możliwe. Tymczasem wstępne pertraktacje z Polakami będą prowadzić Ordin-Naszczokin i diak Michajłow [90].

A więc zarówno dyplomaci polscy, jak i rosyjscy otrzymali polecenie grania na zwłokę. Oba rządy liczyły na to, że czas będzie pracował dla nich. Pod hasłem więc kunktatorstwa i zwodzenia przeciwnika rozpoczęły się rozmowy obu stron. Hasło to wywarło też decydujący wpływ na przebieg pierwszych tygodni rokowań [91].

Skład delegacji wyglądał ostatecznie następująco: Polacy — Hieronim Wierzbowski, wojewoda sieradzki, Jerzy Hlebowicz, starosta generalny żmudzki, Cyprian Paweł Brzostowski, referendarz litewski, Jan Antoni Chrapowicki, podkomorzy smoleński, Stefan Ledóchowski, podkomorzy krzemieniecki, Stanisław z Kożuchowa Kożuchowski, stolnik kaliski [92]; Rosjanie — wspomniani już N. I. Odojewski, J. A. Dołgoruki, D. A. Dołgoruki, G. B. Naszczokin, A. Ł. Ordin Naszczokin, A. Iwanow i F. Michajłow [93].

W pobliżu miejsca rokowań zgromadziły się znaczne siły wojskowe obu stron, ponadto zaś obie delegacje przybyły w asyście militarnej, przy czym liczebność asysty rosyjskiej przekroczyła znacznie limit ustanowiony w preliminariach szejnowskich, co, rzecz jasna, wywołało zaniepokojenie i protest komisarzy polskich [94].

---

[90] Statiejnyj spisok..., CGADA, l. c., fol. 26.

[91] Źródła do pierwszych tygodni rokowań: CGADA, l. c., fol. 79—426; AGAD, AKW, Ros. 54; (Diariusz Jana Antoniego Chrapowickiego), Jag. 4438, fol. 334 i nn.; A. Darowski, o. c., s. 393 i nn. (praca Darowskiego jest oparta niemal wyłącznie na diariuszu Chrapowickiego); S. M. Sołowjew, o. c., s. 162—168; *Theatrum Europaeum*, IX, s. 1242 i nn.

[92] AGAD, AKW, Ros. 54, passim; A. Darowski, o. c., s. 293.

[93] Statiejnyj spisok..., CGADA, PPPol., kn. 101, fol. 1; *Theatrum Europaeum*, IX, s. 1242; A. Darowski, o. c., l. c., podaje błędną listę.

[94] Dane dotyczące sił rosyjskich uzyskane od szpiegów (przedawczyków) są dość ważne, pozwolimy więc sobie tu je przytoczyć. 28 VI otrzymali komisarze polscy w Zwirowiczach wiadomość, że Prozorowski, Czerkaski i Barjatyński ruszyli się ku Smoleńskowi, przy czym siły ich liczy się na 15 700 jazdy, 12 700 piechoty, 700 dragonii i ok. 100 dział (liczba niedokładna i różnie przez szpiegów podawana). Według tejże relacji komisarze moskiewscy przybyli do Krasnego na czele asysty wojskowej liczącej 5000 ludzi (jazdy i piechoty) oraz 18 dział. Tenże sam szpieg oblicza liczebność wszystkich sił zbrojnych rosyjskich zgrupowanych na froncie przeciw Polsce (na Białorusi i Ukrainie) na 40 tys. ludzi. W samej Moskwie, przy boku carskim miało się znajdować 8100 ludzi. (Zob. Zeznania szpiegów i zbiegów z wojska rosyjskiego, Zwirowicze 28 VI 1664, oryg., AGAD, AKW, Ros. 54, I, 2/58; Czart. 2105. s. 189—191). Protest komisarzy polskich przeciw nadmiernej załodze w Krasnem, zob. CGADA, l. c., fol. 86. Por. także: komisarze polscy do Prażmowskiego, Zwirowicze 17 VI 1664, oryg., AGAD, AKW, Ros. 54, I, 2/45.

Posłowie rosyjscy posiadali instrukcję carską, według której mieli zawrzeć z Polakami porozumienie pod warunkiem, że granica polsko-rosyjska aż po Ukrainę będzie biegła wzdłuż Dniepru. Jeżeli Polacy nie chcieliby w żadnym przypadku zgodzić się na ustąpienie tylu ziem Rzeczypospolitej, posłowie carscy mają pójść na ustępstwa i żądać tylko Smoleńska i kilku innych miast.

W sprawie Ukrainy utrzymywać stanowisko twarde: cała ma należeć do Rosji. Jeżeli jednak komisarze królewscy będą się upierali i zagrożą zerwaniem pokoju, wówczas należy ograniczyć żądania. Posłowie carscy winni wtedy domagać się wolności religii prawosławnej na Prawobrzeżu (nie zamieniać cerkwi w kościoły, nie oddawać cerkwi unitom), nieprześladowania Kozaków oraz mieszczan i miast ukraińskich.

Ustępstwo rosyjskie ma dotyczyć wyłącznie Ukrainy prawobrzeżnej. Co do Lewobrzeża nie może być mowy o żadnym kompromisie. Ma ono bezwzględnie należeć do Rosji, a jeżeli Polacy nie zgodzą się na to, należy zrywać rokowania.

Jeśli chodzi o wymianę jeńców, delegaci rosyjscy winni działać ostrożnie i grać na zwłokę. W sprawie tytułów carskich należy stać na stanowisku, że tytuł białoruski i małorosyjski należy się władcy Rosji, ponieważ wiele miast Białorusi i Ukrainy znajduje się w jego władaniu. A przecież król polski używa tytułu szwedzkiego, mimo iż ani skrawek ziemi szwedzkiej do niego nie należy. Jeżeli delegaci polscy będą przeciwko takiemu postawieniu sprawy zdecydowanie protestować, posłowie rosyjscy winni żądać dla swego cara tytułów tych miast i ziem, które według wiadomości starych polskich i litewskich kronik należały do państwa moskiewskiego [95].

W przeciwieństwie do rosyjskich negocjatorów, komisarze polscy nie posiadali sprecyzowanej instrukcji. Opracowanie jej należało do specjalnej deputacji sejmowej, niestety deputaci z Korony nie przybywali do boku królewskiego do Wilna i sprawa nie mogła być na czas załatwiona [96].

Pierwsza sesja polsko-rosyjska odbyła się w Durowiczach 11 czerwca [97]. Zgodnie z otrzymanymi od swych mocodawców poleceniami przedstawiciele obu stron rozpoczęli taktykę przewlekania rokowań. Polacy wysunęli

---

[95] S. M. Sołowjew, o. c., s. 162—163.

[96] Komisarze polscy do Jana Kazimierza, Zwirowicze 12 VI 1664, oryg., AGAD, AKW, Ros. 54, I, 2/53. W sprawie tej pisali komisarze m. in.: „... Lecz gdy nierychło od JKMci przyjdzie wiadomość, a nieprzyjaciel albo ultimas declarationes excipere, albo na tym rwać zechce pokój, gdybyśmy się tak, jako nam commissum sprawili, tedy już żadna przy nas nie zostaje avisia tylko obsequis gloria ...", ibidem.

[97] (Diariusz Chrapowickiego), Jag. 4438, fol. 336; CGADA, l. c., fol. 79—96; Czart. T. N. 157, nr 106, 108.

sprawę bezpieczeństwa wytykając Rosjanom pogwałcenie poprzednich porozumień co do liczebności asysty wojskowej. Komisarze moskiewscy stawiali natomiast sprawę plenipotencji żądając jej od Polaków i prezentując swoją [98].

Sprawa securitatis była głównym przedmiotem sporów i ciągnęła się w pierwszym dniu rokowań bardzo długo. Zgodzono się jednak w końcu na obustronną wymianę listów bezpieczeństwa, w których ustalono, że oddziały wojskowe znajdujące się przy komisarzach mają liczyć po 400 osób z każdej strony [99]. Gwarancje bezpieczeństwa wymieniono między sobą na drugiej sesji [100].

Zjazdy drugi i trzeci (16 i 20 VI) minęły znowu na jałowych dyskusjach i sporach formalnych dotyczących głównie tytułów carskich na plenipotencji komisarzy moskiewskich [101]. Na zjeździe czwartym (25 VI), wśród zażartych sporów o formalia, zdecydowano się jednak, w obawie przed całkowitym zerwaniem rokowań, na wymianę pełnomocnictw w takiej formie, w jakiej się one znajdowały, a to w celu nieutrudniania zawarcia wiecznego pokoju, który sprawy te ostatecznie ureguluje [102].

W czasie, gdy między Zwirowiczami i Krasnem trwały te harce dyplomatyczne, w Wilnie, gdzie bawił Jan Kazimierz z ministrami i senato-

---

[98] (Diariusz...), Jag. 4438, l. c.

[99] Statiejnyj spisok..., CGADA, l. c., fol. 96.

[100] A. Darowski, o. c., s. 396.

[101] Czart. T. N. 157, nr 127, 135; Jag., l. c., fol. 336—337; CGADA, l. c., fol. 100 i nn.; AGAD, l. c., I, 2/36.

[102] Statiejnyj spisok..., CGADA, l. c., fol. 220—221; Czart. T. N. 157, nr 137. W Statiejnym spisku czytamy: „...I goworja i sporowawszaja o tom [tj. o tytułach] mnogo, prigoworili s polskimi komisary wierujuszczymi gramotami rozmienitiś a popisali mież soboju pisma za swoimi rukami pieczatmi, czto tiemi oboich wielikich gosudariej wierjuszczymi gramotami rozmienitca w nadzieżdu wiecznogo miru, a czto wielkogo gosudarja naszogo, Jego Carskogo Wieliczestwa w wierjuszczej gramotie pisany titły, a w pieczati napieczatany titła bolszije i Wołyń i Podolje i tri koruny, a Koroliewskogo Wieliczestw I Rieczi Pospolitoj w wierjuszczich gramotach napisany Wielikogo Gosudarja titły so umalenjem tiem korolewskim titłom ko gorodom i zimljom, kotoryje za wielkim gosudarjem, za Jego Car. W-czestwom, priczitanja nikakokowa nie imieti w cielosti i w utwierżenije togo nie stawit, a byti im do sowierszenija w niniesznicj kommissii, a kak na niniesznicj komissii mieżdu oboich wielikich gosudarej i ich wielikich gosudarstw, wiecznyj mir uczynitca i togo da wielikogo gosudarja titły i korolewskije w oboich wierjuszczich gramotach napisany i pieczat' byti imiejet po dogoworu [.] A budiet, ot czego Boże ssochrani, na niniesznicj komissii mieżdu oboimi wielikimi gosudary wiecznogo miru i nie uczynitca, i tiemi wierjuszczimi gramotami rozmienitiś, im wielikim i połnomocnym posłom wzjati wielikogo gosudarja wierjuszczuju gramotu, a im komissarjom wzjati u nich wielikich posłow korolewskuju i Rieczi Pospolitoj gramotu ..". 7 czerwca st. st. komisarze królewscy i posłowie carscy mieli wymienić się wspomnianymi pełnomocnictwami.

rami Rzeczypospolitej, sprawy moskiewskie stanowiły główny ośrodek zainteresowania i narad. Z frontu zbrojnych walk polsko-moskiewskich poczęły nadchodzić pomyślne wieści. Wojska Paca zadały porażkę oddziałom Chowańskiego, na Ukrainie zaś Czarniecki, krwawo rozprawiający się z powstaniem, począł odnosić większe sukcesy nad Brzuchowieckim. Nowiny te optymistycznie nastroiły kierownictwo Rzeczypospolitej i wzmogły jego nieustępliwość wobec roszczeń wschodniego sąsiada.

W liście skierowanym do komisarzy [103] król pochwala ich dotychczasową taktykę w rokowaniach z Moskwą, równocześnie zaś opierając się na pomyślnym położeniu wojskowym, zaleca swym reprezentantom twarde i nieustępliwe stanowisko. Do czasu otrzymania właściwej instrukcji, co winno już rychło nastąpić, mają delegaci polscy grać dalej na zwłokę [104]. Podobnej treści pismo skierował do Zwirowicz również i kanclerz Prażmowski, przy czym jego ocena sytuacji ogólnej była jeszcze bardziej optymistyczna niż królewska [105].

28 czerwca odbyła się w Wilnie rada senatu litewskiego. Przedmiotem jej obrad były sprawy z dziedziny stosunków polsko-rosyjskich. Oprócz zagadnień natury czysto militarnej, na wokandzie znalazły się również sprawy polityczne. Na czoło ich wysunęła się niewątpliwie ponowna propozycja księcia kurlandzkiego Jakuba, który zaofiarował się odzyskać na razie dla siebie w drodze rokowań z Rosją całe południowe Inflanty, należące się na mocy postanowień traktatu oliwskiego Rzeczypospolitej. Byłaby to dla Polski okoliczność bardzo pomyślna, Kurlandia bowiem, przejąwszy jako kraj neutralny południowe Inflanty, odgrodziłaby tym samym pograniczne rejony Rzeczypospolitej od ataków moskiewskich. Książę Jakub zapewniał jednocześnie, że po zakończonej wojnie zwróci kraj „legitimis possesoribus" [106]. Ponadto na porządku dziennym widniała sprawa instrukcji dla komisarzy prowadzących rokowania w Durowiczach.

Senatorowie zdecydowali po dłuższej dyskusji, że z oferty księcia Jakuba skorzystać nie można głównie dlatego, że rokowania z Rosją już się zaczęły, istnieje więc nadzieja, że Inflanty zostaną zwrócone [107]. Nie

---

[103] Jan Kazimierz do komisarzy polskich, Wilno 26 VI 1664, kopia, Czart. T. N. 157, nr 136 (list oddany w Zwierowiczach 2 VII).

[104] Ibidem.

[105] Prażmowski do komisarzy, dat ut supra, ibidem, nr 150.

[106] Senatus consultum..., 28 VI 1664, oryg., Czart. 401, s. 69—70.

[107] Ibidem. „...Podziękować Księciu Kurlandzkiemu za tę ochotę, że chce recuperować Livoniam Australem od cara moskiewskiego, że się jednak in absentia senatu koronnego (który ad hoc negotium należy) resolvować w tak wielkiej materiej nie mogli. A przy tym, że się już generalne traktaty zaczęły, przez które nie tylko recuperationem Liwoniej, ale i generalnego pokoju spodziewać się potrzeba, diferre to negotium do dalszego czasu visum, patrzyć na eventum traktatów...".

podobna się tu oprzeć wrażeniu, że Rzeczpospolita odniosła się do projektu kurlandzkiego nieufnie obawiając się, że zwrot południowych Inflant po wojnie może napotkać na pewne trudności.

Co się tyczy instrukcji dla komisarzy, narada senatorów dała odpowiedź wymijającą, polecając kwestię tę przekazać wspomnianej już przez nas deputacji sejmowej [108]. Deputacja ta, niestety, wciąż jakoś zebrać się nie mogła. W sprawie tej Jan Kazimierz nie poszedł jednak za radą senatorów litewskich. Zdecydował się rozpatrzyć problem w węższym gronie, a potem wysłać komisarzom specjalne polecenie. Uczynił to w dwa dni po omówionej naradzie.

W piśmie przesłanym wojewodzie sieradzkiemu i towarzyszom [109] król stwierdza, że deputacja sejmowa wskutek absencji delegatów z Korony nie mogła się zebrać i wykonać powierzonego jej zadania. Ograniczyć się więc trzeba było do jej litewskich przedstawicieli, do których dołączył kanclerz wielki koronny.

W wyniku rozważań tak okrojonej komisji sejmowej król wydaje komisarzom Rzeczypospolitej następujące polecenia:

1. Rokowania w zasadniczej materii rozpocząć należy żądaniem zwrotu wszystkich ziem zabranych przez Rosję zarówno w Koronie, jak i w Wielkim Księstwie Litewskim;

2. Tytułem rekompensaty za zniszczenia i straty wojenne Rosja ma przekazać do skarbu Rzeczypospolitej 10 milionów dobrych pieniędzy [110]. Jeżeli komisarze królewscy napotkają tu silny opór, mogą iść stopniowo na ustępstwa, zmniejszając wysokość odszkodowań do połowy, a następnie do 1/3 wymienionej sumy. Mogą wreszcie, w razie konieczności, zrezygnować z całej kwoty, „byle to, co jest inique od nich possesum, było nam przywrócone";

3. Największe trudności będą niewątpliwie związane z odzyskaniem Smoleńszczyzny i Siewierszczyzny. Ziemie te i miasta, a zwłaszcza Smoleńsk, stanowią od dawna główną przyczynę wojen między Polską i Moskwą. Jednakże ustępować nic nie wolno, raczej należy wyrazić zgodę na zniszczenie fortecy smoleńskiej, co — jak można się domyślać — byłoby dla Rosji pewną gwarancją bezpieczeństwa od strony zachodniej. Jeżeli nacisk rosyjski będzie trwał nadal, komisarze będą niezmiennie oświadczać, że mają surowy rozkaz króla i Rzeczypospolitej, aby nie ustępować nawet piędzi gruntu należącego do państwa polskiego.

4. W przypadku, gdy nieustępliwe stanowisko polskie miałoby do-

---

[108] Senatus consultum..., 28 VI 1664, oryg., Czart. 401, s. 69—70.

[109] Ibidem. Jan Kazimierz do komisarzy, Wilno 30 VI 1664, kopia, Czart. T. N. 157, nr 167.

[110] Klauzula ta była konieczna ze względu na spodlenie monety zarówno w Polsce, jak i w Rosji.

prowadzić do zerwania rokowań, komisarze nie dopuszczą do tego i dołożą wszelkich starań, aby ich rosyjscy koledzy zgodzili się na odłożenie kwestii Smoleńska do decyzji sejmu Rzeczypospolitej, który ma się zebrać w listopadzie;

5. Takie rozwiązanie sprawy może nastąpić tylko wtedy, jeżeli równocześnie posłowie carscy wyrażą zgodę na ustąpienie „realiter ex nunc" wszystkich innych zaborów rosyjskich tak w Koronie, jak i na Litwie;

6. Na zawieszenie broni delegaci polscy mają nie godzić się. Jest to niemożliwe ze względu na przymierze z Tatarami. Sam bowiem chan wyprawia się na czele wielkich ord na Ukrainę „non alia intentione [...] tylko, żeby z wojskami naszemi koronnemi złączywszy siły swoje, pokonał każdego nieprzyjaciela naszego".

Jest i druga, bardzo ważna przyczyna, dla której nie można pozwolić na armistitium, „to jest, że wojska nasze in otio zostając niszczyłyby własną ojczyznę swoją et quis sponsor, jeśliby do pierwszego, (który im bardzo smakował) nie chciały powrócić związku...".

To są warunki, na których Rzeczpospolita gotowa jest zawrzeć pokój. Jeżeli Rosjanie nie przyjmą ich, to lepiej będzie, za przykładem zeszłorocznej konferencji z Naszczokinem, rokowania odłożyć na czas późniejszy, już po sejmie. Wtedy król z carem podjęliby znowu wymianę korespondencji w tej sprawie. Jeżeli doszłoby do odłożenia rokowań, należy to obustronnie stwierdzić na piśmie.

Gdyby Rosjanie ofiarowywali pewne sumy pieniężne w zamian za zwrot Smoleńska i Siewierza, należy odmówić, odszkodowania bowiem są słuszne jeśli chodzi o szkody wojenne, ale nie za zagrabione ziemie. Polacy mogą też ofiarować Rosji milion za szkody wojenne.

W 1663 r. we Lwowie Naszczokin proponował też odszkodowania z tym, że Rosja oddawszy wszystkie zdobycze na Litwie i w Koronie, w zamian za sam tylko Smoleńsk i Siewierz, uczyni rozejm na lat dziesięć lub sześć. Teraz Polacy życzyliby sobie, aby Rosjanie wszystkie ablata im zwrócili, a „o Smoleńsk i Siewierz do skończenia sejmu i następujących po nim traktatów armistitum uczynili". Jeżeli i na to przeciwnik nie pójdzie, należy rozjechać się, „lubo infectis po bratersku", a król spodziewa się, iż zgromadziwszy odpowiednie siły (wojsko i pospolite ruszenie) znowu zdoła poniżyć każdego nieprzyjaciela [111].

Delegaci polscy otrzymali instrukcję królewską 12 lipca [112], już po ósmym zjeździe, który odbył się tego samego dnia przed południem [113].

---

[111] Jan Kazimierz do komisarzy, Wilno, dat ut supra, Czart. T. N., l. c.

[112] Ibidem. Por. także A. Darowski, o. c., s. 401.

[113] Zjazdy poprzednie, na których wciąż omawiano sprawy formalne, odbyły się w następujących dniach: piąty — 30 VI, szósty — 3 VII, siódmy — 10 VII (Diariusz Chrapowickiego), Jag. 4438, fol. 339—341.

Sytuacja w rokowaniach była w tym czasie bardzo napięta. 8 lipca posłowie moskiewscy skierowali obszerne pismo — memoriał do komisarzy polskich. Przedstawili w nim, w ujęciu historycznym, całokształt sporu polsko-rosyjskiego, przy czym całą winą za wojnę obarczyli Polskę. To Polacy nie przestrzegali nigdy tytułów należnych carowi, co więcej, łamali i łamią nadal postanowienia „wiecznogo dokonczanija", szczególnie w sprawie Ukrainy, gdzie prześladują wiarę prawosławną, uciskają Kozaków. Z Polski wychodzi w szerocki świat wroga propaganda antyrosyjska w formie drukowanych, obraźliwych dla cara i całego państwa moskiewskiego ksiąg. Polacy na wieczną swą hańbę sprzymierzyli się z wrogami całego chrześcijaństwa — Tatarami i Turkami — których podburzają stale do wojny z Rosją. Odrzucili natomiast pośrednictwo monarchów chrześcijańskich. Jest to tym gorsze, że właśnie cesarz chrześcijański prowadzi ciężką walkę z wyznawcami półksiężyca.

Całe pismo utrzymane było w bardzo ostrym i napastliwym tonie, co nie przeszkodziło jednak Dołgorukiemu i towarzyszom zadeklarować swe intencje pokojowe [114]. Komisarze polscy przyjęli wspomniany memoriał rosyjski z oburzeniem, określając go jako „pismo [...] nieprawdami grubemi nadziane" [115].

Po wysłaniu tak bojowej deklaracji skierowali posłowie moskiewscy 10 lipca, po siódmym zjeździe, specjalnego wysłannika z pismem do kniazia Kudienetowicza Czerkaskiego. Wzywali w nim dowódcę rosyjskiego, by nie zwlekając ruszył przeciw Polakom i Litwinom [116], co wzmocni pozycje pełnomocnych posłów carskich w rokowaniach z komisarzami królewskimi. Równocześnie i strona polska szykowała się do poważniejszej ostentatio armorum, widząc w niej jedyną możliwość wymuszenia na przeciwniku lepszych warunków pokojowych [117].

W tak przesyconej prochem atmosferze odbył się 12 lipca wspomniany już ósmy zjazd [118]. Komisarze carscy stwierdzili jeszcze raz na wstępie, że winę za wojnę ponosi strona polska, mimo to Rosja chce pokoju. Proszą przeto delegatów polskich, aby wreszcie zadeklarowali oficjalnie, na jakich warunkach Rzeczpospolita gotowa jest zawrzeć pokój.

---

[114] Komisarze rosyjscy do komisarzy polskich, Krasne 28 VI st. st. 1664, oryg. ruski, Czart. 2106, s. 105—123, kopia — CGADA, PPPol. kn. 101, fol. 300 i nn.

[115] Czart. 2106, s. 123.

[116] Statiejnyj spisok..., CGADA, l. c., fol. 368.

[117] (Kanclerz Pac) do komisarzy polskich, Wilno 2 VII 1664, minuta, AGAD, AKW, Ros. 54, I, 2/26. W liście tym kanclerz wielki litewski powiadamia, że pospolite ruszenie litewskie gotuje się i zbroi, a wojska koronne rychło też zawitają w te strony, „za których zbliżeniem nadzieja w Panu Bogu, że sub clypeo pójdzie smarowniej przedsięwzięte pacis negotium".

[118] Diariusz tego zjazdu — CGADA, l. c., fol. 369 i nn.

Delegaci polscy, jak wiemy, przed południem tego dnia nie mieli jeszcze ostatecznej instrukcji od króla, przeto deklaracji takiej złożyć nie mogli. Z kolei więc oni zaczęli nagabywać Rosjan, aby ci dali na piśmie to, co oświadczyli na poprzednim, siódmym zjeździe. Znaczyło to, że traktat polanowski nie obowiązuje już więcej i że nie może być podstawą do obecnych rokowań. Od otrzymania takiego oświadczenia uzależniają Polacy złożenie ze swej strony deklaracji co do warunków pokojowych Rzeczypospolitej. Rosjanie odmówili wydania takiego dokumentu [119].

Wówczas Wierzbowski i koledzy zażądali, aby posłowie carscy pierwsi złożyli oświadczenie co do warunków rosyjskich. Rosjanie zgodzili się i oświadczyli, że otrzymali ukaz z posolskogo prikazu, iż car gotów jest zawrzeć z królem polskim pokój, o ile otrzyma jako zadośćuczynienie za wszystkie krzywdy i straty poniesione z winy Polski całe Wielkie Księstwo Litewskie [120].

Oburzenie Polaków nie miało granic. Zareagowali oni gwałtownie oświadczając, że takiej deklaracji nie chcą w ogóle słuchać. Wywołało to z kolei gwałtowną replikę rosyjską i ostrą wymianę zdań. Komisarze królewscy tak się unieśli, że chcieli ostentacyjnie opuścić namiot, w którym toczyły się rozmowy. Do tego jednak nie doszło, delegaci polscy natomiast zażądali od swych rosyjskich kolegów, aby przedstawili oryginalne pismo poselskiego prikazu, w którym podane są warunki, na jakich Rosja gotowa jest zawrzeć „wieczny" pokój.

Wobec zdecydowanej postawy Polaków przedstawiciele Moskwy zadeklarowali pewne ustępstwa. Oświadczyli mianowicie, że car gotów jest zgodzić się, aby w zamian za wieczny pokój Polska odstąpiła Rosji na zawsze ziemie białoruskie leżące na wschód od rzeki Berezyny (Berezy), natomiast terytorium Wielkiego Księstwa Litewskiego leżące na zachód od tej linii winna Rzeczpospolita ustąpić na 18 lat. „A Małoj i Biełoj Rossii — oświadczyli dalej komisarze carscy — i zaporożskim Czierkasom so wsiemi gorodami i ziemiljami byt w Carskogo Wieliczestwa storonie wieczno. A bolszi togo postupki im nikakije nie budiet" [121].

Na te nowe „ustępstwa" Polacy zareagowali śmiechem i zażądali stanowczo, aby Rosjanie przedstawili realne warunki. Wówczas komisarze carscy, opierając się na tajnej instrukcji udzielonej im przez prikaz poselski, przedstawili trzecie kolejne warunki. Zażądali, aby strona polska

---

[119] Ibidem, fol. 369—371.

[120] „... cztob Korolewskoje Wieliczestwo i Rieczpospolitaja za biezczastje Wielikogo Gosudarja i Carja i Wielikogo Kniazia Alieksieja [...] i za podjem i za ubytki ustupili k moskowskomu gosudarstwu wielikogo kniażestwa litowskogo wsiego na wiecznyje wremiena...", ibidem, fol. 372.

[121] Ibidem, fol. 373—374.

wyraziła zgodę na odstąpienie Rosji tych ziem, które znajdują się w chwili obecnej w rękach wojsk carskich, oraz całej Ukrainy [122].

Rzecz jasna, że i na tą deklarację delegaci polscy żachnęli się. Jeżeli w taki sposób będą się nadal toczyły rokowania — oświadczyli, to Polacy płacąc pięknem za nadobne zażądają od Rosji, jako rekompensaty za swoje straty i krzywdy, ziem rosyjskich aż po Moskwę i Wołgę. Zwrócili przy tym uwagę, że apetyty rosyjskie ogromnie wzrosły od ubiegłego roku, chociaż nie ma żadnej ku temu podstawy. Oświadczyli ponadto, że o Ukrainie nie ma co mówić, gdyż Kozacy byli i będą zawsze poddanymi króla polskiego. W wyniku burzliwej, a zarazem jałowej dyskusji, zgodzono się na jedno — odłożyć konferencję do wtorku 15 lipca, aby zyskać czas na przemyślenie przedstawionych wzajemnych propozycji [123].

Na to nowe, dziewiąte z kolei spotkanie Polacy przybyli już uzbrojeni w instrukcję królewską. Zaczęło się znowu od sporów i ostrej wymiany zdań. Rosjanie oświadczyli, ze obstają nadal przy swej ostatniej deklaracji, na co komisarze królewscy zareplikowali, że jeżeli ich przeciwnicy nie uznają już więcej traktatu polanowskiego, to im nie pozostaje nic innego, jak uczynić to samo. Oznacza to, że król polski zacznie używać tytułu carskiego i zgłosi swe pretensje do miast i ziem do tego tytułu należących (Psków, Nowogród, Putywl, Kursk i inne) [124].

Deklaracja ta wywołała oczywiście ogromne oburzenie Rosjan. Jeżeli Polacy tak uważają, to car odpłaci się w ten sposób, że zacznie używać tytułu „obrany król polski i wielki książę litewski", zgodnie z tym, co postanowiono na pierwszej komisji wileńskiej w r. 1656.

Po tej gwałtownej wymianie zdań atmosfera nieco przycichła, w rezultacie czego Polacy zgodzili się na prośbę Rosjan przedstawić swoje warunki pokojowe. Nawiązali najpierw do zeszłorocznych rokowań z Naszczokinem. Stwierdzali, iż były one znacznie łagodniejsze, mimo to Rzeczpospolita, chociaż trapiona podówczas przez konfederację wojskową, nie przyjęła i tych kondycji.

Obecnie Polska jest w lepszej sytuacji, a żądania jej wyglądają następująco: zwrot wszystkich ziem według granic polanowskich z r. 1634, odszkodowania wojenne w wysokości 10 mil. zł pol., dalej zwrot wszystkich jeńców, nawet tych, którzy przyjęli (pod przymusem) prawosławie [125],

---

[122] „... cztob byt' w storonie wiel. gosudarja naszego, JCW-wa gorodom i zimljam, kotoryje nynie za wielikim gosudarjem [...] poczaw ot Dinoborka po Dwinie rjekie, Połotsku, Witebsku s powiety. A po Dniepru ot Dubrowny, ot Orszi, ot Kopysi i w niz po Dniepru i Czierkasom oboich storon Dniepru...", ibidem, fol. 375.

[123] Ibidem, fol. 376—380.

[124] Ibidem, fol. 382—384.

[125] Sprawa polskich jeńców wojennych, przebywających podówczas na terenie państwa moskiewskiego, wymaga chyba osobnego studium. Charakterystyczne jest

rewindykacja mienia kościelnego, archiwów i wreszcie włączenie do przyszłego pokojowego traktatu polsko-rosyjskiego również i Tatarów [126].

Odpowiedź rosyjska na tę pierwszą propozycję polską była, jak się łatwo domyśleć, całkowicie negatywna. Ze specjalnym naciskiem podkreślili posłowie carscy, że nie może być mowy o zrzeczeniu się przez Moskwę Smoleńska, Dorohobuża i wielu innych miast. Co się tyczy wymiany jeńców, Rosjanie będą ją tylko wówczas kontynuować, gdy Polacy wypuszczą wziętych do niewoli Rosjan, przede wszystkim zaś bojarzyna Wasyla Borysowicza Szeremietjewa, tak podstępnie wydanego Tatarom. Wyjaśnili również, że kwota pieniężna, jaką dla skarbu Rzeczypospolitej zadeklarował Naszczokin w roku ubiegłym we Lwowie, miała stanowić wyłącznie rekompensatę za ustąpienie przez Polskę Inflant Południowych, a nie ekwiwalent za Smoleńsk i 14 innych miast.

I tym razem Polacy wyrazili swój sprzeciw, żądając od swych rosyjskich negocjatorów, aby przedstawili realne propozycje. Twarde to stanowisko zmusiło Rosjan do uważnego rozważenia sprawy. Zanalizowawszy wszechstronnie sytuację, głównie zaś niezbyt zachęcające wieści, jakie otrzymali od kniazia Czerkaskiego, opierając się wreszcie na poleceniu carskim co do stopniowych ustępstw, zdecydowali się oznajmić komisarzom królewskim swe ostateczne warunki [127].

A oto one. Car pragnąc usilnie pokoju z królem polskim godzi się

---

zagadnienie przymusowego przechodzenia części tych jeńców na wiarę prawosławną. Okazuje się jednak, że wbrew różnym relacjom polskim nie zawsze stosowano tu gwałt i przymus. Interesujące pod tym względem jest laudum sejmiku szlachty polskiej z woj. witebskiego, znajdującej się w niewoli, który odbył się w Kazaniu w r. 1655. W laudum tym jeńcy podkreślając swój patriotyzm i nieugiętość wobec wroga, równocześnie zaznaczają: „...A w tym samym czasie [tj. obrony i kapitulacji Witebska w r. 1654 — ZW] większa część panów obywatelów naszych niesłusznie, dobrowolnie zasmakowawszy sobie obietnice moskiewskiego wojska przełożonych, którym przy majętnościach ich nasze majętności conferowane być miały, odstąpiwszy nas, nie respektując na sławę dobrą, pogardzając clementią Króla i Pana Ojczystego, ignominiose na imię osudarskie poprzedawszy się, chrest osudara całowali, a potem niektórzy i Panu Bogu wiarę, w której się porodzili złamawszy, w wiarę moskiewską pokrzcili [się]...", A. *Sejmiki polskie w Kazaniu 1655—1663*. ., s. 635. Polityka władz moskiewskich w stosunku do odszczepieńców była naturalnie krańcowo różna, niż postępowanie wobec tych, którzy nie wyrzekli się króla i Rzeczypospolitej i nie przyjęli prawosławia. Spośród jeńców-zdrajców wspomniane laudum kazańskie specjalnie ostro potępia Aleksandra Woynę Jasieńskiego, sędziego grodzkiego witebskiego. (Ibidem, s. 636—637). Do sprawy jeńców polskich zob. również *Akty sobrannyje w bibliotekach i archiwach rossijskoj impierii archeograficzeskoju ekspedicjeju*, IV, nr 142, s. 190; A. Kamieński-Dłużyk, *Diariusz więzienia moskiewskiego...*, s. 378—388; M. Baliński, *Pamiętniki historyczne...* (Diariusz M. Obuchowicza).

[126] Statiejnyj spisok..., CGADA, PPPol., kn. 101, fol. 390—392.

[127] Ibidem, fol. 392—398.

ustąpić ze swych zdobyczy Witebsk i powiat witebski, w zamian zaś za Połock i Dyneburg wraz z powiatami gotów jest przekazać pewną sumę do skarbu Rzeczypospolitej z przeznaczeniem jej na zapłatę wojsku. Dalej: ku południowi granicę polsko-rosyjską stanowić ma rzeka Iwała w województwie smoleńskim. Car decyduje się również na ustąpienie Kijowa i wszystkich miast z tamtej (tj. prawej) strony Dniepru, ale z zastrzeżeniem, że wiara prawosławna nie będzie doznawała w tej części Ukrainy żadnych krzywd, a Kozacy zachowają dawne swe wolności [128]. Natomiast do Rosji mają bezwarunkowo należeć Smoleńsk i 14 innych miast w Smoleńszczyźnie i Siewierszczyźnie oraz cała Ukraina lewobrzeżna wraz z Zaporożem [129].

Ta deklaracja rosyjska złożona 15 lipca jest już bardzo zbliżona do tych warunków, na podstawie których w dwa i pół roku później zawarto w Andruszowie ostateczne porozumienie. Co więcej, deklaracja ta wykazuje duży realizm polityczny wyrażający się w decyzji Kremla na ostateczne zrezygnowanie z idei wydarcia Rzeczypospolitej „całej ruskiej ziemi" i pozostawienia jej jednak sporego „kusoka prawosławnogo chlieba". Doniosłe znaczenie ma również wysunięcie przez stronę rosyjską sprawy podziału Ukrainy. Po raz pierwszy od czasów ugody perejasławskiej w r. 1654 Rosja wyraziła zgodę na ustąpienie Polsce znacznej części Ukrainy, kraju stanowiącego główny przedmiot sporu między obu państwami.

Deklaracja ta jest ponadto konsekwencją tych wydarzeń i tego układu sił, który powstał na wschodzie Europy w r. 1663 i na początku 1664. Mamy na myśli głównie ustabilizowanie się władzy Moskwy na Lewobrzeżu z chwilą objęcia władzy przez Brzuchowieckiego oraz wzrost wpływów Rzeczypospolitej, lub może raczej — przekreślenie możliwości restauracji panowania rosyjskiego na Prawobrzeżu [130]. Reasumując, uważamy deklarację rosyjską z 15 lipca 1664 r. za duży krok w kierunku porozumienia z Rzecząpospolitą, za poważny wkład w ten zespół wydarzeń dziejowych, który określiliśmy jako „genezę traktatu andruszowskiego".

Przedstawiciele Rzeczypospolitej, jak było do przewidzenia, odrzucili

---

[128] W deklaracji żąda się od króla polskiego, aby: „... Czierkasom w wierje gonienja i utiesnienja nikakowo czinit niewielieł i cierkwiej bożich razorit' i w unieju prewraszczat' niewielieł die, a byt' im [tj. Kozakom — ZW] w wolnostjach po prieżniemu...", ibidem, fol. 399.

[129] Ibidem, l. c.

[130] Hetmaństwo Tetery, a tym samym silne rządy Rzeczypospolitej na prawym brzegu Dniepru, nie miały być, jak wiadomo, zbyt długie. Nie można więc obioru Tetery uważać za ustabilizowanie się władzy polskiej w tej części kraju. Natomiast fakt ten w połączeniu ze stale rosnącymi wpływami tatarskimi na Prawobrzeżu pozwala stwierdzić, że powrót Moskwy tutaj stał się od r. 1663, praktycznie rzecz biorąc, niemożliwy.

i tę propozycję. Na warunkach tych — oświadczyli — w żaden sposób nie można zawrzeć „wiecznego pokoju" [131]. Wezwali Rosjan do dalszych deklaracji. Wobec odmowy tych ostatnich sytuacja stała się ponownie bardzo napięta. Komisarze królewscy buńczucznie oświadczyli, że póki szabla znajduje się u polskiego boku, o żadnych ustępstwach nie może być mowy. Położenie Rzeczypospolitej jest obecnie bez porównania lepsze niż było wtedy, gdy Rosjanie zabrali Polsce te ziemie, o które obecnie toczą się spory. Obecnie — oznajmili Polacy — mamy tylko jednego nieprzyjaciela — Rosję, a wtedy mieliśmy ich znacznie więcej. Sprzymierzeńcami naszymi są i Szwedzi i Tatarzy. Poseł szwedzki bawi w Warszawie, aby zawrzeć przymierze z Polską [132], gdy tymczasem Tatarzy kazańscy i astrachańscy przysłali swoich wysłanników do chana z prośbą, aby ich wziął pod swoją opiekę. Konkludując swoje wywody komisarze polscy stwierdzają, że sytuacja Polski jest pomyślna, czego zupełnie nie można powiedzieć o sytuacji Rosji. Dlatego też przedstawiciele Rzeczypospolitej nie myślą prowadzić dalej rokowań na warunkach proponowanych przez dyplomatów rosyjskich i decydują się na opuszczenie miejsca obrad [133].

Posłowie carscy widząc determinację przeciwników i obawiając się zerwania rokowań, które rzeczywiście w tym momencie zawisły na włosku, zadeklarowali jeszcze jedno ustępstwo: Rzeczypospolitej zwrócony będzie Połock wraz z całym powiatem oraz Dyneburg ze wszystkimi przynależnościami [134].

Replika polska znowu bez zmiany: oddajcie wszystko według litery traktatu polanowskiego. W wyniku dalszych sporów rozsierdzeni Rosjanie nie chcieli się już nawet zgodzić na jeszcze jeden proponowany przez Polaków zjazd, który miał się odbyć 17 lipca [135], jednakże już po opuszczeniu Durowicz, w drodze wymiany korespondencji z polskimi kolegami, ostatecznie przystali na tę ostatnią propozycję polską [136].

Dziesiąta konferencja odbyła się rzeczywiście 17 lipca. Polacy oświadczyli, że jedyne ustępstwa na jakie pójdą, to zrzeczenie się zupełnie odszkodowań wojennych oraz odłożenie sprawy Smoleńszczyzny i Siewiersz-

---

[131] Statiejnyj spisok..., CGADA, PPPol. kn. 101, fol. 400.

[132] Mowa tu o pośle Palbitzkim.

[133] CGADA, l. c., fol. 401—404.

[134] Ibidem, l. c. Na ustępstwo to w razie silnego uporu polskiego zezwolił car swoim komisarzom w specjalnym liście do Dołgorukiego i Odojewskiego; S. M. Sołowjew, o. c., s. 164.

[135] CGADA, l. c., fol. 405—407.

[136] Ibidem, fol. 407—416. Por. także list komisarzy polskich do kanclerza Prażmowskiego, Zwirowicze 16 VII 1664, oryg., AGAD, AKW, Ros. 54, I, 2/44. Komisarze polscy wyrażają w tym liście przypuszczenie, że być może Rosjanie ustąpią jeszcze Smoleńszczyzny, jeżeli nie powiedzie im się zamierzony „experiment armorum".

czyzny do decyzji sejmu polskiego, z tym, że do czasu tej decyzji Rosjanie ziemie te zatrzymują przy sobie. Delegaci moskiewscy zaś potwierdzili, że deklaracja ich z 15 lipca jest już ostateczna. Obawa przed zerwaniem rozmów była jedynie z obu stron na tyle duża, że uzgodniono w końcu, iż w rokowaniach nastąpi trzytygodniowa przerwa, w czasie której dyplomaci przedstawią swym monarchom ostateczne deklaracje strony przeciwnej i postarają się o nowe od nich instrukcje [137]. Komisarze królewscy udadzą się na ten czas do Tołoczyna, a carscy do Smoleńska. W wyniku tego porozumienia komisarze polscy i posłowie rosyjscy wymienili między sobą odpowiednie dokumenty, którymi oprócz stwierdzenia samego faktu chwilowego zawieszenia działalności komisji poselskich gwarantowano sobie obustronne bezpieczeństwo na czas przerwy w rokowaniach [138].

W taki więc sposób zakończyła się pierwsza część rokowań polsko-rosyjskich w r. 1664. W ostatniej niemal chwili udało się uniknąć zerwania rozmów. Czy na długo? Jakie były dalsze horoskopy tych niesłychanie ciężkich i trudnych rozmów? Nie ulega wątpliwości, że niezbyt pomyślne, „... słaba konkludowania tych traktatów nadzieja — pisał nazajutrz po wyjeździe ze Zwirowicz Jerzy Hlebowicz do Bogusława Radziwiłła [139] — kiedy to tak twardo komisarze moskiewscy stawają ...".

Tymczasem Rosjanie pragnęli wykorzystać przerwę w negocjacjach, aby wywrzeć nacisk na Polaków starą, wypróbowaną metodą — demonstracją wojskową. Bezpośrednio po zawieszeniu rokowań począł się ruszać spod Smoleńska, na czele jakoby 30 tysięcy ludzi, dowódca tego frontu — kniaź Jakub Czerkaski [140]. Wywołało to po stronie polskiej duży niepokój, a siły, które przeciwnik zamierzał rzucić na wojska litewskie wzrosły wkrótce w oczach Polaków do liczby 50 tysięcy [141]. 1 sierpnia wojska rosyjskie ruszyły się demonstracyjnie ku zachodowi przeciwko wojskom W. Księstwa Litewskiego [142]. Komisarze poczęli alarmować dwór, że nie-

---

[137] CGADA, l. c., fol. 425; (Diariusz Chrapowickiego), Jag. 4438, fol. 343; A. Darowski, o. c., s. 403.

[138] Prorogatio [...] commissii..., Durowicze 7 VII st. st. 1664, oryg., ruski (wręczony Polakom), Czart. 2110, s. 387—394, Kopie — Bart. 127, s. 372—373; CGADA, l. c., fol. 429—436; Instrumentum securitatis (dla Polaków), CGADA, l. c., fol. 444—447; Bart. 127, s. 374; Instrumentum prorogationis... (dla Rosjan), Zwirowicze 18 VII 1664, kopia, Bart. 127, s. 375 — kopia ruska — CGADA, l. c., fol. 436—444.

[139] Hlebowicz do Bogusława Radziwiłła, Dąbrowna 19 VII 1664, oryg., AGAD, AR, V, T. 113, nr 5226.

[140] Ibidem.

[141] Komisarze polscy do kanclerza Prażmowskiego, Tołczyn 1 VIII 1664, oryg., AGAD, AKW, Ros. 54, I, 2/48.

[142] Komisarze polscy do podkanclerzego litewskiego Naruszewicza, Tołoczyn 2 VIII 1664, kopia, Czart. T. N. 158, nr 3.

bezpieczeństwo jest bardzo duże. Ratunek ich zdaniem — jest tylko jeden — jak najszybciej przysłać na Białoruś posiłki koronne i tatarskie.

„... Jeśli tedy quam celerrime wojsko koronne in subsidium z ordami nie przybędą — czytamy w jednym z ich listów do króla — nie możemy nic dobrego WKMości [...] obiecować..." [143]. Jeszcze bardziej alarmujący jest ich apel do kanclerza Paca. Na front potrzebne są posiłki koronne i tatarskie, gdyż bez powstrzymania nieprzyjaciela i bez sukcesów nad nim nie może być mowy o pomyślnym rozwiązaniu spraw wschodnich. „... Z teraźniejszych sukcesów nie tylko nasze traktaty dependent — piszą oni do Paca — ale salus Rzeczypospolitej zawisła..." [144].

Równolegle z zaalarmowaniem rządu Rzeczypospolitej komisarze polscy skierowują do kniazia Czerkaskiego ostry protest przeciwko naruszeniu przezeń umów o bezpieczeństwie zawartych między komisarzami polskimi i rosyjskimi [145].

Jak manewr ten, który tak wzburzył umysły polskich komisarzy, wyglądał od strony przeciwnej?

Sprawa rosyjskiej ostentatio armorum wyniknęła na samym początku rokowań. Dołgoruki radził carowi Aleksemu, aby kniaź Czerkaski przeszedł Dniepr między Bychowem a Mohylewem pod Warkołanowym Monastyrem i tu wydał bitwę wojskom litewskim hetmana Paca. Chodziłoby o to, aby nadszarpnąć nieprzyjaciela i zmiękczyć upór komisarzy polskich. Jednocześnie Dołgoruki podkreślał, że taka korzystna dla Rosji demonstracja wojskowa jest możliwa tylko do tego momentu, dopóki Czarniecki z wojskiem koronnym nie przyjdzie na pomoc Litwinom [146].

Ordin-Naszczokin był również zdania, iż jakiś sukces wojsk rosyjskich jest niezbędny, aby zmusić Polaków do ustępliwości. Różnił się on jednak od Dołgorukiego co do wyboru miejsca ataku. Uważał, że natarcie rosyjskie winno się odbyć wzdłuż Dźwiny, a wówczas będzie ono znacznie groźniejsze dla Litwy. Ponadto teren ten jest znacznie łatwiejszy dla operacji wojskowych. Teren nad Dnieprem jest, zdaniem Naszczokina, jak najgorzej obrany. Polacy i Litwini nie wezwą na pomoc Tatarów — twierdzi namiestnik szacki — ponieważ pomoc taka kosztowałaby więcej niż dziesięcioletnia wojna z Rosją.

Ale istnieją jeszcze lepsze środki oddziaływania na przeciwnika niż demonstracja zbrojna. Trzeba szlachcie polskiej z Siewierszczyzny i Smoleńszczyzny obiecać zwrot majątków, a wojsku i senatorom Rzeczypospolitej pewne sumy pieniężne. A przede wszystkim należy pomyśleć o po-

---

[143] Ciż do Jana Kazimierza, dat ut supra, ibidem, nr 1.

[144] Ciż do kanclerza Paca, dat ut supra, ibidem, nr 4.

[145] Ciż do Jakuba Czerkaskiego, Tołoczyn 5 VIII 1664, kopia, Czart. T. N. 158, nr 8.

[146] S. M. Sołowjew, o. c., s. 165.

zyskaniu przy pomocy pieniędzy referendarza litewskiego Brzostowskiego, który ma wielki mir i poważanie na Litwie [147].

Z początkiem lipca Czerkaski otrzymał polecenie ruszenia się ku Orszy, a więc raczej zgodnie z koncepcjami Dołgorukiego. Celem tej operacji było zastraszenie przeciwnika, które miało być osiągnięte przede wszystkim przez zbliżenie się wojsk rosyjskich ku miejscom rokowań. Ponadto winien Czerkaski nawiązać łączność z oddziałami Chowańskiego, aby wspólnie z nim przeciwdziałać zamierzonej koncentracji wojsk litewskich [148].

Równocześnie car wysłał tajne pismo do Dołgorukiego polecając mu, aby był gotowy do objęcia dowództwa po Czerkaskim, gdyby ten, podobnie jak poprzednio w czasie kampanii Jana Kazimierza, wykazał nieudolność i niezaradność [149]. Czekarski musiał i tym razem nie wywiązać się z zadania, został bowiem zdjęty ze swego stanowiska. 8 sierpnia wrócił do Smoleńska ze swej podróży do Moskwy Ordin-Naszczokin i oznajmił, iż zgodnie z wolą cara kniaź Jurij Dołgoruki ma zastąpić Czerkaskiego w dowództwie nad wojskiem. Zgodnie z tym rozkazem Dołgoruki opuścił swych kolegów 10 sierpnia i udał się do obozu wojskowego [150].

Rosyjska demonstracja militarna, jak również odwołanie Czerkaskiego i mianowanie na jego miejsce Dołgorukiego miało na celu wywarcie presji na Polaków. Dołogoruki był bez wątpienia zdolniejszym i energiczniejszym dowódcą niż dymisjonowany kniaź Czerkaski. Wiedzieli o tym, rzecz jasna, i Polacy, dlatego też nominacja Dołgorukiego miała ich umocnić w przekonaniu, że car przywiązuje dużą wagę do zamierzonej operacji wojskowej. Nie koniec na tym. Dołgoruki był przecież jednym z głównych członków delegacji rosyjskiej prowadzącej rokowania z przedstawicielami Rzeczypospolitej. Odwołanie go ze składu tejże delegacji, a więc z funkcji par exellence pokojowej i powołanie go na stanowisko dowódcy poważnych sił wojskowych, mających zaatakować wojska litewskie, miało również ogromną wymowę, urastało niemalże do stopnia symbolu. Rosjanie pokazali swym przeciwnikom, że mogą w każdej chwili przejść z namiotu konferencyjnego do namiotu wojskowego.

Wydaje się jednak, że nie można odwołania Dołgorukiego rozpatrywać jedynie z tego punktu widzenia, chociaż niewątpliwie jest on najbardziej istotny. Dołgoruki obok Odojewskiego był głównym przedstawicielem nieprzejednanego stanowiska wobec Polski, a tym samym w łonie delegacji rosyjskiej przeciwstawiał się jak najbardziej poglądom reprezentowanym przez Ordina-Naszczokina. Usunięcie więc Dołgorukiego z rozmów dyplo-

---

[147] S. M. Sołowjew, o. c., s. 165.

[148] Ibidem, s. 166.

[149] Ibidem, s. 167.

[150] Statiejnyj spisok..., CGADA, PPPol. kn. 101, fol. 451, 453.

matycznych było także koncesją ze strony cara na rzecz koncepcji Naszczokina, na rzecz idei porozumienia z Polską [151].

Utwierdza nas w tym przekonaniu również i to, że w okresie przerwy w spotkaniach polsko-rosyjskich właśnie nie kto inny, a Naszczokin jeździł do Moskwy i konferował z carem i on też przywiózł do Smoleńska ukaz carski o mianowaniu Dołgorukiego dowódcą armii. Musimy również pamiętać, że spośród wszystkich rosyjskich polityków, nie wyłączając samego cara, Ordin-Naszczokin był w tym okresie jedynym człowiekiem, który uważał, że zawarcie rozejmu czy nawet pokoju z Polską to bynajmniej jeszcze nie wszystko. Uważał on, że wojnę z Rzecząpospolitą należy zamienić w drodze trwających właśnie rokowań na przymierze. Tylko w ten sposób można pozyskać szybko Polaków dla idei porozumienia [152]. Ani Odojewski, ani Dołgoruki nie chcieli o propozycji takiej nawet słyszeć [153].

Bezwzględna trafność koncepcji Naszczokina miała się już niedługo okazać. Rzecz jasna, że zakończenie stanu wojny z Rosją oznaczało dla Polski nieuchronne zerwanie sojuszu tatarskiego, a w konsekwencji również i wojnę z dotychczasowymi sprzymierzeńcami i ich protektorką — Turcją. W tym stanie rzeczy Rzeczpospolita mogła pójść tylko na przewrót przymierzy, to jest zamienić sojusz z Krymem na sojusz z Rosją, natomiast zawarcie samego tylko pokoju z Rosją nic jej nie dawało.

Wspomniana rosyjska demonstracja wojskowa nie doprowadziła ostatecznie do jakichś poważniejszych następstw, a starcie z wojskami litewskimi dowodzonymi przez hetmana polnego Michała Paca nie miały jakiegoś większego znaczenia strategicznego [154]. Pac zostawiwszy niewielkie garnizony na tyłach, sam z główną siłą zjawił się pod Mohylewem i próbował przystąpić do jego oblężenia. O poważniejszych operacjach z jego strony nie mogło być jednakże mowy z powodu szczupłości sił i złego stanu moralnego wojsk litewskich, w których w zastraszający sposób szerzyła się dezercja. Ponadto 10 sierpnia upływał wojskom litewskim termin służby [155].

Tymczasem rokowania polsko-rosyjskie zostały wznowione. Komisarze polscy wysłali 10 sierpnia do posłów carskich swego przedstawiciela podsędka orszańskiego Hieronima Komara z powiadomieniem, że chociaż nie

[151] Por. ciekawe sugestie na ten temat w liście komisarzy polskich do króla ze Zwirowicz, dnia 14 (15?) VIII 1664, kopia, Czart. T. N. 158, nr 31.

[152] S. M. Sołowjew, o. c., s. 164.

[153] Ibidem, l. c.

[154] Ibidem, s. 169.

[155] Do tych zagadnień zob. Michał Pac do komisarzy, Z obozu pod Mohylowem, 5 VIII 1664, kopia, AGAD, AKW, Ros. 54, I, 2/49; Komisarze do Prażmowskiego, Tołoczyn 9 VIII 1664, oryg., ibidem, I, 2/50; Ciż do Jana Kazimierza, dat ut supra. Czart. T. N. 158, nr 20; kanclerz Krzysztof Pac do komisarzy, bm., 9 VIII 1664, ibidem, nr 23.

mają jeszcze od króla odpowiedzi na swoje pismo, to na umówiony termin przybędą do Zwirowicz [156].

Jakoż rzeczywiście: odpowiedź na swoje pismo skierowane do króla z Dąbrownicy 20 lipca otrzymali komisarze polscy w Zwirowiczach dopiero 31 sierpnia. Przedtem jednak, około 22—23 sierpnia, otrzymali inny, wcześniejszy list Jana Kazimierza, w którym porusza on również, wobec twardego stanowiska posłów carskich, sprawę ewentualnej nowej instrukcji poselskiej. W obu pismach [157] król stwierdza, iż żadnych innych poleceń ponad te, które skierował po naradzie z deputatami sejmowymi do komisarzy z Wilna [158], dać im nie może.

„... Tego jednak życzymy — zaznaczył Jan Kazimierz w jednym z listów — aby ta ruptura traktatów, na którą się bardzo zaniosło, nie z naszej, ale z moskiewskiej była okazyi i żeby się znowu mogły reassumere traktaty, gdyby Pan Bóg wojskom naszym szczęśliwą dał w polu z tym nieprzyjacielem rozprawę..." [159].

Tymczasem 12 sierpnia komisarze moskiewscy w asyście 644 zbrojnych ludzi przybyli do Krasnego [160]. Mniej więcej w tym samym czasie stawili się Polacy w Zwirowiczach. Między obu stronami nastąpiła wymiana korespondencji, jak zawsze pełna różnych zarzutów. Ustalono ostatecznie, że pierwszy po przerwie, a jedenasty z kolei zjazd odbędzie się 18 sierpnia [161].

W przededniu niemal nowych konferencji przesłali komisarze królewscy listy do króla [162] i do ministrów [163], w których wskazują na złe horoskopy rokowań wobec faktu, że — jak otrzymali wiadomości — sam car ruszył się na czele reszty swych wojsk z Moskwy ku Smoleńskowi. Jeżeli i ta demonstracja zbrojna nie wywrze na rokowania pożądanego przez Rosjan wpływu, to na święta „Przeczystej Ruskiej" (pod koniec sierpnia) zamierzają zakończyć rozmowy w Durowiczach, a Dołgoruki ruszy w głąb Wielkiego Księstwa Litewskiego, gdzie spodziewa się łatwego sukcesu nad osłabionymi i zanarchizowanymi wojskami litewskimi.

„...I dlatego per omnia sacra et per conservationem ojczyzny upraszamy WMNMPana — apelują do Prażmowskiego — abyś staraniem swym

---

[156] Statiejnyj spisok..., CGADA, l. c., fol. 452.

[157] Z 2 VIII 1664, Warszawa, Czart. T. N. 158, nr 2 i z 10 VIII, Warszawa, ibidem, nr 25. (ten list otrzymali komisarze 31 VIII).

[158] Por. wyżej s. 168—169.

[159] Jan Kazimierz do komisarzy, Warszawa 2 VIII 1664, kopia, Czart. T. N. 158, nr 2.

[160] Statiejnyj spisok..., CGADA, l. c., fol. 454.

[161] Czart. T. N. 158, nr 27, 29, 35, 36, 37, 40, 41; CGADA, l. c., fol. 454—456.

[162] Zwirowicze, 14 (15?) VIII 1664, kopia, Czart. T. N. 158, nr 31.

[163] Do kanclerza Prażmowskiego, Zwirowicze 15 VIII, oryg., AGAD, AKW, Ros. 54, I, 2/51; do podkanclerzego kor. Leszczyńskiego, Czart. T. N. 158, nr 33; do woj. wileńskiego, ibidem, nr 35.

skutecznym concurrere raczył do tego, jakoby prędko wojska WXLit. wojskiem koronnym i tatarskimi subsidiis posiłkowane były ..." [164].

Jednakże i tym razem nic groźnego z tego pobrzękiwania szablą nie wyszło. Jedynie zastraszeni komisarze królewscy wyjednali u hetmana Michała Paca pokaźną ochronę wojskową [165]. Natomiast warto zwrócić uwagę i na inny istotny moment poprzedzający wznowienie rokowań. Oto car rozkazał sprowadzić do Smoleńska ponad 400 jeńców polskich, przeznaczonych do wymiany na jeńców rosyjskich znajdujących się w Polsce [166]. Jednocześnie posłowie carscy zgodzili się na żądanie komisarzy królewskich co do gwarancji bezpieczeństwa wznawianych obrad, wręczyli im odpowiednie dokumenty w tej sprawie [167] oraz ogłosili specjalny uniwersał do wojsk rosyjskich [168].

W poniedziałek 19 sierpnia wznowiono obrady. Delegaci rosyjscy zażądali od Polaków ostatecznej deklaracji, którą w okresie czterotygodniowej prawie przerwy mieli otrzymać od króla. Komisarze polscy odpowiedzieli, że niestety do tej pory listu od króla nie otrzymali, ponieważ goniec królewski został zatrzymany przez żołnierzy rosyjskich. Żądają więc natychmiastowego odesłania go lub, jeżeli jest już zabity, zwrotu listu. Do czasu spełnienia tych żądań kontynuowanie rokowań jest niemożliwe [169].

Rosjanie obiecali poszukać zaginionego gońca, oznajmili jednak, że Polacy nie przejawiają żadnej chęci do pokoju. Zaczęły się nowe, jałowe spory co do naruszenia umów o bezpieczeństwie, odwołania Dołgorukiego z grona delegatów rosyjskich, niepełnego składu delegacji polskiej itp. [170].

Poruszono mimo to sprawy merytoryczne. Delegaci polscy powiadomili Rosjan, iż do króla przybył poseł chański Ak murza z prośbą, aby Polacy nie zawierali teraz wiecznego pokoju z Rosjanami. Poza tym prosi chan — między innymi — aby król spowodował, żeby zaległa danina, której Rosja nie płaci Krymowi już od 8 lat, była wypłacona. I wreszcie chan żąda od cara, aby plemię Baszkirów przesiedlone zostało na terytoria Chanatu krymskiego [171].

---

[164] Komisarze do Prażmowskiego, dat ut supra.

[165] Ciż do Michała Paca, Zwirowicze 15 VIII 1664, Czart. T. N. 158, nr 38.

[166] Ibidem; Ciż do Prażmowskiego, dat ut supra. Komisarze mieli u siebie tylko 60 jeńców na wymianę, zwrócili się więc i do Prażmowskiego i do Paca, aby przysłali większą partię jeńców.

[167] Czart. T. N., nr 41.

[168] Uniwersał, Krasne 5 VIII st. st. 1664, oryg. ruski, Czart. 2110, s. 366 (nlb).

[169] Statiejnyj spisok..., CGADA, PPPol. kn. 101, fol. 457—461; Por. także Czart. T. N. 158, nr 42.

[170] CGADA, l. c., fol. 462—465; Komisarze polscy do Jana Kazimierza, Zwirowicze 20 VIII 1664, kopia, Czart. T. N. 158, nr 50.

[171] „...Cztob krymskomu chanu Baszkiry wsie otdany byli bez ziemiel...", CGADA, l. c., fol. 466—467. Żądania te chan opierał na tym, że w tym czasie, od

Dyplomaci rosyjscy ustosunkowali się negatywnie do dezyderatów tatarskich, szczególnie ostro reagując na żądanie wypłaty zaległej daniny [172]. Ostrzegali również Polaków, aby nie ufali Tatarom, którzy nie są szczerymi sprzymierzeńcami, na co wskazują najlepiej ich intrygi na Ukrainie [173].

Po takiej nieudanej konferencji nastąpiły między obu stronami wyjaśnienia na piśmie w wielu kwestiach poruszonych na jedenastym zjeździe. Posłowie rosyjscy wyjaśnili sprawę Jurija Dołgorukiego, zapewniając Polaków, że mimo ubycia wyżej wymienionego z ich grona, pełnomocnictwa delegacji moskiewskiej w niczym przez to nie zostały naruszone [174]. Równocześnie Odojewski i towarzysze zapytują, do czego dążą Polacy — do „wiecznego pokoju" czy tylko do „doczesnego" tj. do rozejmu? Jeżeli w grę wchodziłby kilkuletni rozejm, wówczas w czasie jego trwania należałoby starać się o pokój stały, a gdyby i to nie udało się, a termin rozejmu upłynął, wtedy ratunek widzieliby Rosjanie w obcej mediacji. Posłowie carscy uważają również, że obie strony winny starać się, aby mieć pokój ze wszystkimi sąsiadami. Dobrze byłoby wreszcie, aby do czasu sejmu polskiego, który ma się niezadługo zebrać i na którym komisarze polscy winni być obecni, delegaci obu stron doszli do jakiegoś konkretnego porozumienia [175].

W odpowiedzi komisarze polscy podkreślają jeszcze raz swoje oburzenie z powodu odejścia Dołgorukiego, nie kwestionują jednak z tego powodu pełnomocnictw reszty delegatów rosyjskich. Stojąc na stanowisku, że Rzeczypospolitej ma być wszystko zwrócone zgodnie z postanowieniami traktatu polanowskiego, komisarze wyrażają zdziwienie, że ich rosyjscy koledzy wysuwają sugestie w sprawie zawarcia rozejmu. Król i Rzeczpospolita życzą sobie tylko „wiecznego" pokoju z Rosją, z zastrzeżeniem, żeby objął on i chanat krymski. Pokój „wieczny" rozwiąże wszystkie sporne problemy, musi być jednak zawarty na honorowych warunkach. Oddali Rosjanie wszystkie zdobycze Szwedom, niechże oddadzą i Polsce.

---

dwóch już lat, koczownicze i półkoczownicze plemiona Baszkirów mieszkające nad rzeką Ufą liczące ok. 50—60 tys. ludzi, powstały do walki z Rosją. Zasadniczą przyczyną powstania była rywalizacja między Baszkirami a mieszkającymi od nich na południe Kałmykami, zaciętymi wrogami Tatarów Krymskich. Kałmyków, rzecz jasna, popierał rząd carski, potrzebując ich dywersji przeciw Krymowi. Spowodowało to zbrojne wystąpienie Baszkirów przeciw Moskwie. Zob. N. W. Ustjugow, *Baszkirskoje wosstanije 1662—1664 gg....*, *Oczerki...*, s. 807—810. Por. także *Akty istoriczeskije*, IV, s. 300 i nn.

[172] CGADA, l. c., fol. 468.

[173] Komisarze polscy do króla, Zwirowicze 20 VII 1664, kopia, Czart. T. N. 158, nr 50; Ciż do Prażmowskiego, dat ut supra, ibidem, nr 51.

[174] Komisarze rosyjscy do komisarzy polskich, Krasne 10 VIII st. st. 1664, CGADA, l. c., fol. 470—475.

[175] Ibidem.

Komisarze uważają, iż główną winę za przedłużanie się wojny ponoszą niektórzy źli doradcy carscy, chociaż sam car jest monarchą „wielkich cnót i pobożności". Apelują jeszcze raz o zawarcie słusznego i honorowego pokoju, wzmacniając swą wypowiedź charakterystycznym zdaniem: „Niechaj się poganie z niezgody panów chrześcijańskich nie cieszą i góry dla roztyrków między nami nie biorą" [176].

Pod wpływem złego wrażenia, jakie odnieśli polscy delegaci z jedenastej konferencji z Rosjanami, zdecydowali się oni jeszcze przed udzieleniem omówionej wyżej odpowiedzi na memorandum moskiewskie, zaapelować do pospolitego ruszenia litewskiego, by siłą swą poparło ich wysiłki dyplomatyczne. W przeciwnym razie nie będzie można osiągnąć żadnego uczciwego pokoju z Rosją [177]. I ten apel komisarzy Rzeczypospolitej nie odniósł należytego skutku. Poważny wysiłek militarny Rzeczypospolitej z ubiegłej jesieni i zimy był już łabędzim śpiewem. Na więcej magnaterię i szlachtę polską, które pchały podówczas państwo w wir wojny, nie było już stać.

Dwunasty zjazd odbył się w sobotę 23 sierpnia. Odojewski zakomunikował Polakom, że nie odnaleziono gońca z pocztą królewską, po czym rozpoczęła się dyskusja wokół zagadnienia, jaki ma być pokój — „wieczny" czy „doczesny" [178]? W czasie jej trwania strona rosyjska przedstawiła memorandum w tej sprawie na piśmie [179], uzgodnione niewątpliwie z carem przez Naszczokina w czasie jego ostatniej bytności w Moskwie.

Memorandum przedstawia trzy konkretne warianty porozumienia, jakie może być zawarte między Polską i Rosją. Są to: 1) pokój „wieczny" z tą tylko klauzulą, że żadna ze stron nie będzie pomagała nieprzyjaciołom drugiej strony, 2) pokój „wieczny" połączony z zawarciem przymierza między obu krajami i 3) rozejm na lat dwadzieścia.

Jeżeli Polacy zdecydują się na pierwszy wariant, Rosja musi w tym przypadku otrzymać Smoleńsk i całą ziemię siewierską wraz z 15 miastami oraz całą lewobrzeżną Ukrainę [180]. W zamian za pokój „wieczny" połączony z przymierzem zaczepno-odpornym żądają Rosjanie oprócz Smoleńszczyzny i Siewierszczyzny także Dyneburga i południowych Inflant oraz naturalnie Ukrainy Zadnieprzańskiej. Te dodatkowe żądania motywują dyplomaci

---

[176] Komisarze polscy do komisarzy moskiewskich, Zwirowicze 21 VIII 1664, kopia, Czart. T. N. 158, nr 52.

[177] (Uniwersał komisarzy polskich do pospolitego ruszenia litewskiego), Zwirowicze 20 VIII 1664, kopia, Czart. T. N. 158, nr 147.

[178] Duodecimus congressus..., 23 VIII, Czart. T. N. 158, nr 54; CGADA, l. c., fol. 485—492.

[179] (Memorandum rosyjskie), CGADA, l. c., fol. 493—496.

[180] „...da kozackoj Ukrainie po Dnieprie wsie gorody i miesta k Putiwlju k' Wielikoj Rossii...", ibidem.

rosyjscy obowiązkami obronnymi, które zwiększą się dla Rosji w przypadku zawarcia sojuszu między obu państwami [181]. Natomiast Rosja ustąpi w tym przypadku Rzeczypospolitej Połock i Witebsk, ponadto zaś zasili skarb królewski „po dostoinstwu".

Przy uwzględnieniu trzeciego wariantu musi się Rzeczpospolita zgodzić na zasadę „uti possidetis", tzn. na oddanie Rosji wielkich obszarów zajętych obecnie przez wojska rosyjskie. W okresie trwania rozejmu obie strony dołożą wszelkich starań, aby osiągnąć pokój trwały. Jeżeli sprawa ta napotka duże trudności, wówczas na dwa lata lub na rok przed upływem terminu król polski i car moskiewski winni się zwrócić do postronnych monarchów chrześcijańskich z prośbą o mediację w ich sporze [182].

Omawiane przez nas propozycje rosyjskie mają również duże znaczenie. Przede wszystkim widać więc zwrot ku koncepcji Naszczokina w sprawie przymierza z Polską. Rosjanie poczęli sobie zdawać sprawę, że zawarcie li tylko pokoju z Polską postawiłoby ją w pewnej izolacji międzynarodowej, sam na sam z potęgą muzułmańską, co, rzecz jasna, byłoby dla Rzeczypospolitej wysoce niekorzystne. Wydaje nam się, że skłonienie się cara Aleksego ku projektom Naszczokina jest jeszcze jednym dowodem tego, że odwołanie Jurija Dołgorukiego ze składu delegacji rosyjskiej należy rozumieć jako wyraz skłonności rządu moskiewskiego do osiągnięcia porozumienia z Polską.

Równocześnie w projekcie rosyjskim występuje już ściśle skonkretyzowana propozycja rozejmu, który zdaniem Moskwy będzie łatwiej osiągalny w obecnych warunkach niż pokój „wieczny". Projektu tego będą się teraz Rosjanie coraz mocniej trzymać. Połączenie koncepcji przymierza z koncepcją rozejmu dało ostatecznie w dwa lata później pozytywne rezultaty.

Komisarze Rzeczypospolitej ustosunkowali się do memorandum rosyjskiego negatywnie, o czym zakomunikowali posłom carskim na trzynastym zjeździe 27 sierpnia [183]. Sytuacja Polski jest obecnie lepsza niż w latach ubiegłych, gdy kraj prowadził wiele wojen i potem, gdy trawiły go związki

---

[181] „...da na Dwinie rjekie Dinobork' s tiemi miesty, czto imjanujucta południennyje Liflanty, dla togo kozackaja Ukraina po Dniepru ko oboronie bliżajszego oboim sojuznym gosudarstwam ot Tatar i nadieżnoj zastupie i pomoczy skoroj ot wojsk moskowskich, a Dinobork [i] czto imjanujutca południennyje Liflanty i na Dwinie dla nadieżnogo ostiereganija ot sosiedej postoronnych, katoryje dla swoich korystej doznany prieżnimi wriemienami na kriepki byli i zdierżanije w sosiedstwie pieremirja ili miru, a kogda oboich tiech sojuznych gosudarstw ratnyja ljudi budut w blizosti po Dwinie miežду soboju słuczeny i togda straszny budut postronnym sosiedom... ", ibidem.

[182] Ibidem.

[183] Decimus tertius congressus..., 27 VIII 1664, kopia, Czart, T. N. 158, nr. 61 Relacja rosyjska — CGADA, l. c., fol. 497—510.

wojskowe. Dlatego nie ma powodu, aby akceptować ciężkie warunki moskiewskie. Propozycje przymierza przeciw Tatarom i Szwedom są dla Rzeczypospolitej niepotrzebne, ponieważ ma ona przymierze z chanatem krymskim i trwały pokój ze Szwecją, podczas gdy Rosja jest w stanie wojny z Tatarami i w niezbyt dobrych stosunkach ze skandynawskim sąsiadem. „Na cóż tedy mamy się dokupywać konjunkcji — zapytują komisarze polscy — i dawać za to pół Ukrainy i Inflanty nasze?".

Również argumenty strony rosyjskiej co do konieczności znacznych ustępstw terytorialnych w przypadku zawarcia przymierza, są nie do przyjęcia, ponieważ rozumując w ten sposób jak to uczynili Rosjanie, Polacy winni zażądać od nich Wielkiego Nowogrodu, Pskowa, Wielkich Łuków, Putywla, Siewska itd. I wreszcie pamiętać należy, że Rzeczpospolita nie podpisze traktatu pokojowego z Rosją bez „uspokojenia interesów tatarskich" [184].

Odojewski zareplikował na to, że Rosja Tatarom zaległego haraczu nie myśli wypłacić, gdyż w ciągu tych lat nie mało oni ziemi moskiewskiej zniszczyli, ale chcąc mieć z nimi spokój, gotowa jest w przyszłości, po zawarciu pokoju, płacić im zwyczajną daninę. Co do stosunków ze Szwecją, niechaj Polacy nie straszą Rosjan, bo car ma z królem szwedzkim „wieczny" pokój. Komisarze polscy nie omieszkali jednak w tym miejscu dać zręczną ripostę, że gdyby ów pokój był naprawdę coś wart, „tedy by Szwedzi per ablegatum non solicitarent Króla Imci o konjunkcję przeciw nim".

W wyniku dalszej wymiany zdań, posłowie carscy poczęli przekonywać Polaków, że w obecnych warunkach najrealniejsze byłoby zawarcie rozejmu (pokoju „doczesnego"), bowiem 11 lat ciągłej wojny między obu krajami wytworzyło taką sytuację, że zawarcie pokoju „wiecznego" napotyka duże trudności. Rozejm ten miałby być zawarty, rzecz jasna, na warunkach zaproponowanych przez delegację rosyjską przed czterema dniami (wariant trzeci).

Sprawy pokoju czy rozejmu zostały — według Polaków — najlepiej postawione w ich ostatecznej deklaracji na dziesiątym zjeździe (17 lipca) [185]. Tam rozejm proponowany jest tylko na kilka miesięcy, tj. do zakończenia sejmu polskiego, który by rozstrzygnął sprawę Smoleńszczyzny i Siewierszczyzny, po czym nastąpiłby „wieczny" pokój. A propozycja rosyjska co do kilkuletniego rozejmu ma jasny cel: chodzi o to, aby Moskwa mogła się należycie przygotować do dalszej wojny, aktualny bowiem jej potencjał wojskowy jest zupełnie niegroźny. Inaczej zupełnie wygląda położenie Rzeczypospolitej, której wojska „całe są i wielkie" (?!),

---

[184] Ibidem.

[185] Zob. wyżej s. 175—176.

ponadto zaś zapewnione ma posiłki tatarskie i nie tylko tatarskie [186]. Nie widzi więc Rzeczpospolita potrzeby zawierania rozejmu na lat kilka, aby potem myśleć o nowej wojnie i o nowych wojskach. Już teraz przy pomocy posiadanych sił zbrojnych może Polska pomyślnie zakończyć wojnę, jeżeli Moskwa pogardzi pokojem, który jej Polacy w ostatecznej formie zaproponują po zakończeniu tegorocznego sejmu. Na sejm ten car winien wysłać swoich posłów do traktowania z Rzecząpospolitą o Smoleńszczyznę i Siewierszczyznę. Wobec negatywnej odpowiedzi rosyjskiej na zgłoszone propozycje polskie oraz spóźnionej pory również i trzynasta konferencja nie dała rezultatu, a delegaci rozjechali się do swoich kwater [187].

30 sierpnia na czternastym zjeździe Wierzbowski z towarzyszami wręczyli dyplomatom carskim swą odpowiedź na piśmie na przedyskutowane już uprzednio memorandum rosyjskie z 23 sierpnia. Podtrzymali przy tym jeszcze raz swoje propozycje co do zwrotu Polsce wszystkich ziem zabranych oraz co do odłożenia sprawy ziemi smoleńskiej i siewierskiej do decyzji sejmu Rzeczypospolitej [188].

W odpowiedzi pisemnej [189], zgodnie ze swym uprzednim stanowiskiem, komisarze Rzeczypospolitej twardo stwierdzają, że pokój wieczny może być zawarty tylko na podstawie traktatu polanowskiego, ze zwrotem ziem zabranych, uwolnieniem wszystkich jeńców, w tym również kobiet polskich, które wbrew wszelkim zwyczajom panującym w świecie chrześcijańskim zostały wywiezione w głąb Rosji. Należy dać możność powrotu wszystkim wywiezionym w czasie tej wojny do Rosji Polakom, którzy zostali przymuszeni do złożenia przysięgi carowi i przyjęcia wiary prawosławnej. Trzeba zwrócić wszystkie łupy wojenne zarówno kościelne, jak i świeckie, tak państwowe jak i prywatne, a przede wszystkim archiwa. I wreszcie należy uwzględnić dezyderaty chana krymskiego.

Ustosunkowując się negatywnie do propozycji pokoju połączonego z przymierzem (wariant drugi memorandum rosyjskiego) oraz do projektu długoletniego rozejmu (wariant trzeci), komisarze Rzeczypospolitej wyrażają nadzieję, że Rosjanie przyjmą w końcu propozycje polskie.

„... Niechciejcież Bracia Nasi — apelują delegaci polscy do rosyjskich — złotego opuszczać czasu, nie pogardzajcie prawdziwą do pokoju skłonnością JKMości i Rzeczypospolitej, pamiętając na to, że nigdyście

---

[186] Jest to aluzja do ewentualnej pomocy szwedzkiej. Zob. niżej s. 191—192.

[187] Decimus tertius congressus..., Czart. l. c.; CGADA, l. c.

[188] Decimus quartus congressus..., Czart. T. N. 158, nr 71; CGADA, l. c., fol. 510.

[189] Reskrypt panom posłom moskiewskim na ich podane na zjeździe dwunastym puncta, dnia 30 Augusta 1664 na zjeździe czternastym dany..., kopia, Czart. T. N 158, nr 70.

błogosławieństwa Bożego nie uznali za niedotrzymanie doczesnego pokoju i daleko bardziej za złamanie wiecznego nie ujdziecie sądów boskich i pokarania jego..." [190]. Ostrzegają wreszcie, aby nie budowali żadnych swych planów na Ukrainie i nie opierali się na zbuntowanym chłopstwie, należącym do Rzeczypospolitej, gdyż srodze się na nim zawiodą [191].

To były już ostatnie zasadnicze deklaracje w rokowaniach 1664 r. Do końca rozmów odbyło się jeszcze sześć konferencji [192], jednakże było jasne, że obie strony osiągnęły granicę ustępstw, których przekroczyć już nie chciały [193]. Godniejsze uwagi są jeszcze wysiłki Ordina-Naszczokina, który próbował skłonić komisarzy polskich do przyjęcia warunków rosyjskich roztaczając przed nimi miraż korzystnego dla obu państw przymierza. Skierowane ono będzie przeciw głównym wspólnym wrogom: Turcji i Tatarom. Jeżeli dojdzie do najazdu „bisurmańskiego", to Polska i Rosja będą się wspomagać i bronić tak silnie, aby nieprzyjacielowi raz na zawsze odechciało się wojen z dwoma zaprzyjaźnionymi krajami. Ale nie tylko przeciw „bisurmanom" winny oba kraje współdziałać. Jeżeli dojdzie do wojny z innymi nieprzyjaciółmi (chodzi tu rzecz jasna o Szwecję, chociaż Naszczokin nie stawia tego otwarcie), a sprzymierzone wojska polskie i rosyjskie zdobędą na nich jakieś ziemie czy inne zdobycze, to podzielą się nimi sprawiedliwie, przy uwzględnieniu interesów zarówno Rzeczypospolitej, jak i Rosji [194].

Gdy i to nie chwyciło na siedemnastym zjeździe (12 września) posłowie moskiewscy wręczyli naszym tak zwany skrypt rozjezdny, tj. pismo stwierdzające na jakich warunkach mają się obie delegacje rozjechać [195]. Polacy indagowali jeszcze w sprawie ewentualnej przyszłej mediacji.

---

[190] Ibidem.

[191] Ibidem.

[192] Piętnasta konferencja — 2 IX, szesnasta — 6 IX, siedemnasta — 12 IX. osiemnasta — 15 IX, dziewiętnasta — 19 IX i dwudziesta — 20 IX. Materiały do tego okresu rokowań głównie Czart. T. N. 158, passim, (Diariusz Chrapowickiego), Jag. 4438, fol. 354 i nn., CGADA, l. c., fol. 528 i nn. oraz A. Darowski, o. c., s. 407—409.

[193] Polacy zgłosili tylko jeszcze poprawkę dotyczącą sprawy wysłania poselstwa rosyjskiego na sejm polski w celu omówienia zagadnienia Smoleńszczyzny i Siewierszczyzny. Przyjmując zastrzeżenia Rosjan, iż poselstwo takie mogłoby nasunąć przypuszczenie, że car prosi króla o pokój, zaproponowali inne rozwiązanie. Oto Jan Kazimierz wyśle do Aleksego Michajłowicza gońca z pismem zawierającym prośbę, by car przysłał swoich posłów na sejm (Decimus sextus congressus die 6 sept...., Czart. T. N. 158, nr 83).

[194] Dyskurs pana Naszczokina [...] do uspokojenia państw obojga Ich MM Panom komisarzom koronnym do uwagi podany, w Zwirowiczach 6 sept. 1664 r., ibidem, nr 84.

[195] Komisarze polscy do króla, Zwirowicze 13 IX 1664, oryg., Czart. 2105, fol. 351—353; A. Darowski, o. c., s. 408.

przy której Rosjanie tak się upierają, kogo chcieliby widzieć w roli mediatora. Odpowiedź była nie trudna do przewidzenia — cesarza [196].

W sprawie wspomnianego „skryptu rozjezdnego" nie można było zrazu osiągnąć zgody. Polacy nie chcieli zaakceptować redakcji rosyjskiej, Rosjanie polskiej [197]. Tuż przed zakończeniem rokowań posłowie moskiewscy wystąpili z jedną jeszcze inicjatywą, nie mającą jednak większego znaczenia. Zaproszonemu przez nich wysłannikowi komisarzy polskich Komarowi, oświadczyli, że za rozejm, mimo że nie mają na to ukazu carskiego, gotowi są jeszcze ustąpić Rzeczypospolitej zamek witebski. Za „wieczny" pokój oddadzą Połock i Ukrainę prawobrzeżną oraz ofiarują do skarbu króla i Rzeczypospolitej 3 miliony, a komisarzom polskim, którzy się do tego przyczynią — 3 tysiące rubli [198]. Odpowiedź otrzymali negatywną [199].

20 września w sobotę odbył się w Durowiczach ostatni zjazd. Wojewoda sieradzki, Hieronim Wierzbowski, oświadczył zebranym uroczyście, że rokowania nie osiągnęły pożądanego rezultatu z winy delegacji moskiewskiej i na nią spada odpowiedzialność, jeżeli nastąpi nowy rozlew krwi. Odojewski nie zareplikował, po czym nastąpiła wymiana uzgodnionych dokumentów przedłużenia komisji, czyli wspomnianych wyżej skryptów rozjezdnych. Na ich mocy rokowania polsko-rosyjskie zostały uznane za niezerwane, lecz jedynie przełożone do 1 czerwca st. st. 1665 r. Miejsca ponownych rokowań na razie nie naznaczono, zagwarantowano sobie natomiast obopólne bezpieczeństwo przy rozjeździe i zjazdach, ustalono wysokość asysty wojskowej oraz potwierdzono postanowienia układu szejnowskiego z 26 IV 1664 r. [200].

Nazajutrz (21 wrzesień) posłowie carscy próbowali jeszcze przez tegoż samego Komara i przez swego gońca Dołgowa nakłonić komisarzy Rzeczypospolitej, aby zgodzili się na ogólne zawieszenie broni do czasu wznowienia rokowań, na czym im tak ogromnie zależało. Nie uzyskali jednak zgody. 22 września komisarze Rzeczypospolitej: Wierzbowski, Hlebowicz,

---

[196] Komisarze polscy do króla, dat ut supra, ibidem.

[197] Komisarze polscy do króla, Zwirowicze 17 IX 1664, kopia, Czart. T. N. 158. nr 120; (Diariusz Chrapowickiego), Jag. 4438, fol. 356.

[198] Relatia Imć Pana Hieronima Komara, podsędka orszańskiego, 18 IX 1664, kopia, Czart. T. N. 158, nr 127; A. Darowski, o. c., s. 409, podaje nieco inną wersję.

[199] (Diariusz Chrapowickiego), Jag. 4438, fol. 358.

[200] Ibidem. Prorogatio commissji do pierwszego dnia miesiąca Juny 7173 r. (1665), 20 IX 1664 pod Durowiczami, kopia, Czart. T. N. 158, nr 95. Prorogatio komisji podpisali ze strony moskiewskiej N. I. Odojewski, D. A. Dołgoruki (brat Jurija), G. B. Naszczokin, A. Iwanow, A. Ł. Ordin-Naszczokin i A. Koszczajew. Ten ostatni zastąpił w trakcie rokowań odwołanego do Moskwy Fiodora Michajłowa.

Chrapowicki, Ledóchowski i Kożuchowski, opuścili Zwirowicze udając się w drogę powrotną [201].

Ze Szkłowa, gdzie stanęli 24 września, wysłali obszerną relację do króla i pismo do kanclerza Prażmowskiego, w których dają sprawozdanie z przebiegu ostatnich dni rozmów. Nie osiągnięto nic poza niezerwaniem i „jakąś szczególną reassumowania tych traktatów [...] nadzieją" [202]. Rokowania z Rosją nie poparte odpowiednią siłą zbrojną mijają się — zdaniem komisarzy — z celem. „Nie potrzeba sobie obiecywać żadnej po tym narodzie in tractatu facilitatem — stwierdzają w liście do kanclerza wielkiego koronnego — póki armis przyciśniony nie będzie..." [203].

Epilogiem jakoby tych rokowań była wymiana pism i gońców między Janem Kazimierzem i Aleksym Michajłowiczem. Z inicjatywą wystąpił car, który rychło po powrocie swych posłów z Krasnego wysłał do Warszawy na odbywający się właśnie sejm (26 XI 1664 — 7 I 1665) gońca w osobie ppłk. Wasyla Tjapkina. Tjapkin przywiózł gramotę, w której zawarta była propozycja przysłania na sejm pełnomocnych posłów carskich. Mieli oni rozpocząć rokowania o zawarcie z Polską wiecznego pokoju. Jeżeli byłyby znowu jakieś większe trudności to trzeba — zdaniem cara — uciec się znowu do pośredników. Należy poza tym przerwać działania wojenne, na co komisarze królewscy nie chcieli się, niestety, zgodzić w Durowiczach.

Tjapkin został przyjęty na audiencji 21 grudnia, a 26 grudnia odprawiony wraz z pismem królewskim, w którym Jan Kazimierz wyraża zgodę na propozycję carską, co do wysłania pełnomocnych posłów rosyjskich na odbywający się właśnie sejm. Do projektu obcej mediacji król ustosunkował się dość sceptycznie, ale nie odrzucił jej kategorycznie. Tjapkin został w Warszawie przyjęty nieufnie, podejrzewano go bowiem, iż przyjechał wyłącznie na przeszpiegi. Wkrótce potem (20 stycznia) wysłano jednak z Warszawy do Moskwy gońca — Jana Kotowicza, stolnika orszańskiego — z pismem do cara, w którym Jan Kazimierz powiadamia, że sejm już zakończył się, ale chcąc doprowadzić do skutku rozmowy z pełnomocnymi posłami moskiewskimi prosi, aby przybyli oni na nowy dwuniedzielny sejm, który zwołany został do Warszawy na 12 marca 1665 r. Car Aleksy do propozycji tej ustosunkował się negatywnie, w wyniku czego projektowane rokowania sejmowe polsko-rosyjskie nie doszły

---

[201] (Diariusz Chrapowickiego), Jag. 4438, l. c.

[202] Komisarze do Prażmowskiego, Szkłów 24 IX 1664, oryg., AGAD, AKW, Ros. 54, I, 2/27.

[203] Ibidem. Fiasko rokowań wywarło duże wrażenie na Litwie, czego dowodem jest uniwersał hetmana wielkiego litewskiego Pawła Sapiehy z 4 X, donoszący o grożącym niebezpieczeństwie wojny w wyniku niepowodzenia rokowań (*Akty... Wilenskoj Kommissii*, s. 360).

do skutku [204]. W stosunkach polsko-rosyjskich nastąpił ponownie impas, a możliwość zawarcia porozumienia znowu się oddaliła.

*

Omawiając rokowania polsko-rosyjskie w 1664 r. zwróciliśmy uwagę pod jakimi auspicjami rozpoczęły się one. Stwierdziliśmy, że nad tą batalią dyplomatyczną w sposób zdecydowany zaciążyło załamanie się ofensywy Jana Kazimierza przeciw Moskwie. Obecnie chcemy zwrócić uwagę na inne jeszcze okoliczności, które powstały w tym okresie i wywarły częściowo wpływ na przebieg samych rokowań, przede wszystkim zaś oddziałały w sposób istotny na ukształtowanie się sytuacji międzynarodowej obu krajów w najbliższych latach, a w konsekwencji i na dalszy rozwój stosunków między nimi.

Trzeba przede wszystkim zwrócić uwagę na stosunki polsko-szwedzkie i moskiewsko-szwedzkie w tym okresie. Wiąże się to najściślej ze sprawą niedoszłego przymierza między Rzecząpospolitą i Szwecją, które właśnie miało zostać zawarte w r. 1664.

Nie ma miejsca w niniejszej rozprawie, by omówić bliżej stosunki między Rosją i Szwecją w tym okresie. W każdym razie zagadnienie niedoszłego aliansu polsko-szwedzkiego jest ściśle powiązane z tymi stosunkami i w ich rozwoju należy szukać jego genezy.

Traktat kardiski nie usunął wszystkich sprzeczności między Rosją i Szwecją. Na czoło, jak dawniej, wysuwały się sprawy handlu bałtyckiego. Szwecja od dawna była jak najżywiej zainteresowana tym, by handel Rosji z Zachodem przechodził przez porty szwedzkie w Inflantach. Rozwijała nawet w tej sprawie ożywioną propagandę. Polityka rządu moskiewskiego, stosującego swoisty protekcjonizm wobec własnego kupiectwa przy równoczesnym zwalczaniu kupców zagranicznych, niewiele zmieniła się po pokoju z r. 1661. Przeciwnie, zmierzała w dalszym ciągu do tego, aby nie dopuścić do ponownego skierowania handlu rosyjskiego ku portom bałtyckim [205].

---

[204] Do spraw tych zob. Aleksy Michajłowicz do Jana Kazimierza, Moskwa 16 X st. st. 1664, kopia, Czart. 2106, s. 339—343; Jan Kazimierz do Aleksego Michajłowicza, Warszawa 26 XII 1664, kopia, ibidem, s. 344—347. Tenże do tegoż, Warszawa 20 I 1665, kopia, ibidem, s. 349—350; Czart. T. N. nr 2; Aleksy Michajłowicz do Jana Kazimierza, Moskwa 13 II st. st. 1665, kopia, ibidem, s. 353—356, AGAD, AKW, Ros. 54, I, 2/59, druk (przekład łaciński) — A. Theiner, *Monuments historiques...*, s. 50—51; Tenże do tegoż, Moskwa 26 II st. st. 1665, kopia, Czart. 2106, s. 351—352; Diariusz sejmu 1664/1665, Oss. 228, fol. 93, 96, 97; N. N. Bantysz-Kamienskij, o. c., cz. 4, s. 138; A. Darowski, o. c., s. 412.

[205] G. Landberg, o. c., s. 129; G. von Rauch, *Zur Geschichte des russischen Handels...*, s. 125—127; G. W. Forsten, *Snoszenija Szwiecii i Rossii...*,

Oprócz tego istniał jeszcze jeden powód nieporozumień szwedzko-rosyjskich. Dotyczył on jeńców oraz ludności pogranicznej uprowadzonej w czasie wojny w głąb Rosji. W stosunku do jeńców szwedzkich, podobnie zresztą jak i do polskich, stosowały władze moskiewskie politykę przymusowej rusyfikacji, którą w urzędowej wersji określano jako „dobrowolne" przyjmowanie przez wspomnianych jeńców wiary prawosławnej. Jeszcze więcej trudności nastręczała sprawa pogranicznej ludności chłopskiej, rosyjskiej i prawosławnej, którą Rosjanie przesiedlili w głąb Rosji. W związku z tym powstał poważny problem ekonomiczny, w rezultacie bowiem owej wielkiej, jak na te czasy, akcji przesiedleńczej nie miał kto uprawiać majątków szlachty inflanckiej położonych na obszarach przygranicznych.

Pokój kardiski kwestii tej nie rozwiązał, gdyż rząd szwedzki godząc się na wymianę dokumentów ratyfikacyjnych, usankcjonował tym samym rosyjską interpretację traktatu, która głosiła, że wszyscy jeńcy, którzy „dobrowolnie" przyjęli religię prawosławną, nie podlegają wymianie [206]. Sprawa pozostała więc nadal otwarta.

Dla rozstrzygnięcia wspomnianych sporów rozpoczęły się w ostatnich miesiącach 1663 r. rokowania rosyjsko-szwedzkie, które jednak Rosjanie zerwali w grudniu tegoż roku, motywując to ofensywą polską. Niepowodzenie jej wzmocniło znacznie stanowisko Rosjan wobec Szwedów [207].

W tym stanie rzeczy Szwecja zwróciła znowu uwagę na Polskę, jako na ewentualnego sojusznika przeciw Rosji. Regenci szwedzcy wysyłają wiosną 1664 r. do Warszawy swego posła Palbitzkiego [208] powierzając mu misję zawarcia z Polską przymierza przeciw Rosji, którym miał być objęty również Krym. Projekt takiego przymierza, po wielu zresztą tarapatach, przedstawił Pablitzki królowi i senatorom w sierpniu tegoż roku [209], jednakże do sfinalizowania układu nie doszło, nikomu bowiem w Szwecji na tym nie zależało.

Nie pozostaje nam więc nic innego jak powtórzyć sąd wybitnego polskiego historyka, który wyraził opinię, że misja Palbitzkiego miała na celu jedynie zastraszenie Rosji widmem przymierza z Polską, a przy okazji spenetrowanie możliwości wyłudzenia od Rzeczypospolitej reszty

---

[206] G. Landberg, o. c., l. c.

[207] Ibidem, s. 128—129.

[208] W. Konopczyński, *Polska a Szwecja* ..., s. 8.

[209] Foedus inter Ser-mos et Pot-mos Principes, videlicet Dominum Joannem Casimirum Regem Poloniae etc., ab una, nec non Dominum Carolum, Suecorum, Gothorum, Vandalorumque Regem etc., initum Varsaviae die ... mensis Augusti AD 1664, kopia, AGAD, AR, II, ks. 20, s. 767—768.

Inflant, które miała ona ofiarować Szwecji w zamian za wątpliwej wartości przymierze [210].

Polsko-szwedzki kontredans dyplomatyczny z 1664 r. nie pozostał jednak bez dźwięku. Jak to mogliśmy już stwierdzić przy omawianiu rokowań w Durowiczach komisarze polscy usiłowali, bezskutecznie zresztą, wyzyskać atut szwedzki w rozmowach z posłami rosyjskimi. Próbowali mianowicie zastraszyć ich widmem wojny grożącej Rosji ze strony koalicji polsko-szwedzkiej [211]. Ale o wiele większe znaczenie niż wykorzystanie projektowanego przymierza do celów przetargów politycznych miało jego niezrealizowanie.

W Sztokholme nikt nie podchodził zbyt poważnie do misji Palbitzkiego. Nie można tego samego powiedzieć o stosunku rządu Rzeczypospolitej do tego zagadnienia. Jedno jest dla nas niewątpliwie pewne: rokowania ze Szwecją w r. 1664 wykazały dobitnie, że Polska nie może budować swej polityki wschodniej na przymierzu ze swym północnym sąsiadem. Zarówno w r. 1661, jak i w r. 1664 Szwedzi wykazali, że ich polityka wobec Polski miała wówczas charakter doraźny, o celach wyłącznie taktycznych, a nie strategicznych. Skandynawowie wykorzystali atut polski jako straszak przeciw Rosji, nie myśleli natomiast poważniej o wspólnej z Rzecząpospolitą polityce w odniesieniu do Rosji, o przymierzu, które byłoby wyrazem skonsolidowanej postawy obu państw wobec ich wschodniego sąsiada. W żadnym wypadku nie możemy też uznać układu z r. 1661 za takie przymierze. Doświadczenia z r. 1664 musiały w tej sytuacji mieć wpływ na dalszą politykę polską na wschodzie, wspólny bowiem marsz polsko-szwedzki na Moskwę przestał nosić znamiona jakiegokolwiek realizmu. Był to dla rządu Rzeczypospolitej zawód tym głębszy, że na ewentualnym współdziałaniu ze Szwedami i z Tatarami wciąż jeszcze budowano możliwość pomyślnego dla Polski rozstrzygnięcia spraw wschodnich.

Tymczasem i na odcinku turecko-tatarskim, od dawna niespokojnym, nastąpiło w r. 1664 dalsze pogorszenie. Po nieudanej wyprawie Jana Kazimierza na Zadnieprze Tatarzy wciąż jeszcze współdziałali z Polakami w tłumieniu powstania na prawobrzeżnej Ukrainie. A tymczasem powstanie to stawało się coraz bardziej powszechne i zaciekłe. Znowu ożyły nastroje promoskiewskie [212]. Część Kozaczyzny w dalszym ciągu dawała chętny posłuch podszeptom tatarskim. Tylko wpływy polskie malały z dnia na dzień, mimo iż w kraju tym obecne były wojska polskie pod do-

---

[210] W. Konopczyński, o. c, l. c. Pewne szczegóły dotyczące misji Palbitzkiego zob. także w korespondencji de Lumbrès'a do Ludwika XIV, Warszawa 14 VIII, 18 VIII, 4 IX 1664, kopia, Oss. T. L. 2984/II, fol. 108, 119, 126.

[211] Por. wyżej s. 185.

[212] Zob. np. Tetera do Jana Kazimierza, Pod Stawiszczami 14 VII st. st. 1664, oryg., Czart. 402, s. 529—530.

wództwem Czarnieckiego i nadal krwawo tłumiły powstanie. Ukraina wymykała się wyraźnie spod kontroli polskiej, natomiast Tatarzy ustawicznie wzmacniali swe pozycje pewni poparcia Turcji, mimo antagonizmów jakie dzieliły Bachczysaraj od Stambułu, do czego jeszcze powrócimy.

Rok 1664 miał w stosunkach polsko-tureckich również doniosłe znaczenie. Najważniejszym wydarzeniem było tu niewątpliwie zakończenie wojny turecko-austriackiej. Przeciwko Turcji, która pod rządami wielkiego wezyra Ahmeta Köprili przeżywała wówczas swój wielki, chociaż krótkotrwały renesans, sprzęgły się w tej wojnie siły dwóch odwiecznych rywali — Austrii i Francji. We Francji, która zerwała wtedy, na krótki zresztą okres, ze swą tradycyjną proturecką i antyhabsburską polityką, rozważano nawet możliwości wielkiej krucjaty antytureckiej, w której poważną rolę miałaby odegrać Rosja, Persja i oczywiście Kozaczyzna. Cel tej nowej wyprawy krzyżowej — to podbój, a następnie rozbiór posiadłości europejskich Turcji [213]. Jak więc widzimy, projekt nie grzeszący bynajmniej oryginalnością.

Wojna siedmiogrodzko-turecka, a następnie austriacko-turecka, toczące się głównie na Węgrzech, była dla Polski wydarzeniem niewątpliwie pomyślnym, absorbowała bowiem w znacznym stopniu siły tureckie i nie pozwalała Porcie na interwencję w sprawy ukraińskie. Co więcej, w czasie jej trwania uwidoczniły się wyraźne rozdźwięki turecko-tatarskie. Spowodowane zostały one tym, że chan Mehmed Girej odmówił w r. 1663 osobistego udziału w ataku na Węgry, motywując swą decyzję niebezpieczeństwem bezpośredniego ataku Kałmyków na posiadłości chanatu krymskiego. Pociągnęło to w konsekwencji zaostrzenie stosunków między chanem a Turcją, co stanowiło jak gdyby preludium do późniejszej akcji Porty, zakończonej zdetronizowaniem Mehmed Gireja [214].

Tymczasem jednak nastąpiło wydarzenie wielce dla Polski niepomyślne. Mimo zwycięstwa wojsk austriacko-francuskich w bitwie pod St. Gotthard (nad rzeką Rabą), Turkom udało się zawrzeć pomyślny dla siebie pokój z Austrią w Vaswarze (10 VIII 1664). Na mocy jego postanowień stanęli Turcy mocną nogą w Siedmiogrodzie, umacniając tym samym swą władzę zwierzchnią w Mołdawii i Wołoszczyźnie. Był to fakt o zasadniczym dla Rzeczypospolitej znaczeniu. Turcja zyskiwała dzięki pokojowi vaswarskiemu wolną rękę na północy i na południu, gdzie zdobyła w kilka lat później (1667) Kretę.

---

[213] Autorem projektu przedstawionego Ludwikowi XIV, był Henryk de la Tour, wicehrabia de Turenne. Zob. T. G. Djuvara, *Cent projets de partage de la Turquie*, s. 212—220.

[214] W. D. Smirnow, *Krymskoje chanstwo* ..., s. 571—574.

Wysiłki Porty poszły w najbliższym czasie w kierunku uregulowania spraw krymskich, tj. ściślejszego i bezwzględnego podporządkowania sobie chanatu. Miał to być wstęp do rozpoczęcia działań zaczepnych przeciw Rzeczypospolitej.

W Polsce deceniano w pełni niebezpieczeństwo grożące ze strony Turcji [215]. Wyrazem troski, jaką przejawiał rząd wobec komplikujących się u swych granic południowo-wschodnich spraw, było poselstwo Aleksandra Petrykowskiego, podczaszego warszawskiego, wysłanego na Krym w listopadzie 1664 r. Instrukcja, którą otrzymał on z kancelarii wielkiej koronnej [216], jest świetnym przeglądem zasadniczych problemów nurtujących podówczas państwo polskie, przede wszystkim oczywiście z dziedziny jego polityki wschodniej.

Na czoło zagadnień, które podczaszy warszawski miał zreferować nowemu wezyrowi Kajtas adze, wysunięto we wspomnianym dokumencie sprawę stosunków Polski i Krymu z Rosją. Król polski dążył usilnie do zakończenia tej przewlekłej wojny, ale upór i nieustępliwość nieprzyjaciela nie pozwoliły mu celu tego osiągnąć. Tedy „umyślił JKMość przy pomocy z nieba wojną kończyć tego nieprzyjaciela, azali przełamany i w siłach swych przemożony, skłonniejszy będzie do przyjęcia takiego pokoju, jakiego sobie Chan Jegomość życzy wespół z Królem Jegomością".

Rzuciwszy tę obietnicę bez pokrycia, miał Petrykowski podkreślić, że w czasie ostatnich rokowań z Moskwą przedstawiciele Rzeczypospolitej bronili niezłomnie interesów tatarskich.

Duża część instrukcji poświęcona jest sprawom Ukrainy. Wskazano w niej, jak wielkie niebezpieczeństwo i dla Polski, i dla chanatu stanowi powstanie w tym kraju. W przeciwieństwie do tego, olbrzymie korzyści z „rebelii" chłopskiej ciągnie Rosja. Stąd też prosty wniosek, że stłumienie powstania na Prawobrzeżu leży w najwyższym interesie obu sprzymierzeńców — Polaków i Tatarów. Nie można jednak problemu Ukrainy ograniczać li tylko do wspólnego zwalczania buntu. Dając wyraz nurtującym go od lat wielu obawom co do przyszłości panowania polskiego nad Dnieprem, rząd Rzeczypospolitej apeluje do swych tatarskich sprzymierzeńców, by nie prowadzili akcji skierowanej przeciw interesom polskim w tym kraju.

„... Prosić będzie (Petrykowski) wezyra imieniem Króla JMci — czytamy w instrukcji — aby chana JMci do tego wieść chciał i wszystkie ordy, żeby chłopstwa tego przyjaźni, chytrego i obłudnego, nie smakując

---

[215] Por. np. depesze Pignatelliego z 23 VII, 6 VIII, 13 X 1664, IH PAN, Teki Rzymskie nr 84.

[216] Instrukcja ur. Aleksandrowi Petrykowskiemu [...] do chana JMci Krymskiego [...], die 3 Nov. 1664, Warszawa, minuta, AGAD, AKW, Tat. 61, t. 109.

sobie, raczej statecznej przyjaźni swojej jako dotąd dotrzymywali JKMci i Koronie Polskiej i WKsLitewskiemu, aby bez wszelkiej przeszkody i distrakcyjej wojny zaczęte z wielkiem kniaziem moskiewskiem, spolnemi rękami kończyć mogli te oboje państwa . . .".

Król i Rzeczypospolita uczynią wszystko, aby zabezpieczyć się ze wszystkich stron od Rosji i przygotować przeciwko niej jak najwięcej punktów wypadowych. I tu następuje passus świadczący, że w oficjalnych kołach Rzeczypospolitej wciąż jeszcze łudzono się mirażem sojuszu szwedzkiego. Nie koniec na tym. Podczaszy warszawski ma zakomunikować wielkiemu wezyrowi, a potem chanowi, że dążeniem rządu polskiego jest przekształcenie oczekiwanego przymierza polsko-szwedzkiego w trójprzymierze polsko-szwedzko-tatarskie tak, aby „jeszcze za zimy wszystkie trzy wojska, tak Korony Polskiej, jako też szwedzkie i tatarskie, każdy swoją stroną wniść w państwo moskiewskie mogły i tam się dobrze rozgościć".

Poza tymi oficjalnymi wystąpieniami, jakże charakterystycznymi dla aktualnych, podstawowych problemów polityki polskiej na wschodzie, zlecono posłowi, aby miał na wszystko oczy i uszy otwarte, szczególną zaś uwagę zwrócił na zbadanie groźnych intryg tatarskich na Ukrainie. Ma się starać zbadać czy penetracja tatarska wśród Kozaków nie jest inspirowana przez Turcję, którą przecież Wyhowski już namawiał do objęcia protektoratu nad Ukrainą. W zbieraniu tych arcyważnych informacji winien Petrykowski szukać pomocy u sekretarza chańskiego, a zarazem agenta polskiego, Islam beja Cegielskiego. Nie mniejszą uwagę zwrócić ma podczaszy warszawski na ogólne zamiary Turcji wobec Polski. Polecenie zawarte w instrukcji jest wyraźne: „. . . starać się i o to będzie (poseł), aby mógł penetrare i to, dokąd zmierzają tureckie imprezy po uczynionym tu pokoju z cesarzem, jeżeli do nas na wiosnę nie zechcą zawitać ci goście, jeżeli hyberna swoje tu, w Wołoszech i w Multanach odprawować będą, czego się snadno przejeżdżając przez wołoską ziemię wywiadować będzie . . .".

I wreszcie znalazł w instrukcji odzwierciedlenie najważniejszy podówczas problem wewnętrzny Rzeczypospolitej, a mianowicie sprawa Lubomirskiego. Polska stała wtedy w przededniu ciężkiej wojny domowej. W związku z tym dwór nie omieszkał wykorzystać poselstwa Petrykowskiego w celu uprzedzenia wszelkich możliwych kontaktów zbuntowanego marszałka z Krymem i zażądania od chana oraz magnaterii tatarskiej, aby nie udzielali mu żadnej pomocy [217].

Wszystkie te ambitne plany, tak przejrzyście wyłożone w omówionej instrukcji, nie miały być nigdy zrealizowane. Mariaż polsko-szwedzki,

[217] Ibidem.

o którym rozmyślano w Warszawie, okazał sie tylko przelotnym flirtem obliczonym ze strony szwedzkiej wyłącznie na wywołanie zaniepokojenia Rosji. W takiej konfiguracji politycznej automatycznie upadał polski sen o trójprzymierzu: Szwecja—Rzeczpospolita—Krym. Co gorsza, więzy łączące Polskę i Tatarszczyznę rozluźniały się coraz bardziej. Nad Ukrainę ciągnęła od południa powoli, ale stale i widocznie burza, która miała ostatecznie zniszczyć przymierze „Lachów" z „Bisurmanami" i wciągnąć państwo polsko-litewskie w długi okres wyczerpujących dla niego wojen turecko-tatarskich.

Niewielkie znaczenie miały w tym stanie rzeczy zapewnienia tatarskie złożone już wiosną 1665 r., że przyjaźń ich dla Polski jest niezmienna, a Turcja nie ma najmniejszego zamiaru jej zaatakować [218].

Krwawa wojna domowa miała w najbliższym czasie spotęgować bezsilność Rzeczypospolitej.

Przy uwzględnieniu wszystkich omówionych tu okoliczności możliwa chyba będzie, z perspektywy historycznej, właściwa ocena batalii dyplomatycznej stoczonej z Rosją w r. 1664. Twarde i nieustępliwe stanowisko przedstawicieli polskich w Durowiczach nie miało już, praktycznie rzecz biorąc, żadnego oparcia na realnym gruncie. Na przełomie 1663/1664 r. zawiodła ostatnia próba zbrojnego rozstrzygnięcia konfliktu wschodniego, zawiodło całkowicie zanarchizowane wojsko, zawiodły projekty nowych przymierzy przeciw Rosji, zawiodły (jak niemal zawsze w tym wieku) rozum polityczny i patriotyzm narodu szlacheckiego.

Przybyły natomiast zanarchizowanemu i tak już państwu nowe, przysłowiowe dla epoki calamitates — nowa, krwawa wojna na Ukrainie, groźba turecka i wreszcie wojna domowa.

W takiej sytuacji stawało się więc powoli jasne, że ostatnią deską ratunku przed samobójstwem politycznym mogło być dla Polski tylko i jedynie zakończenie wojny z Rosją. A to, jak wiemy, osiągalne było wyłącznie w drodze poważnych ustępstw na rzecz wschodniego sąsiada.

Dla rozwoju wydarzeń w tym kierunku rok 1664 uważamy za przełomowy, decydujący, a używając znanego wzoru gotowi jesteśmy rok ten ochrzcić mianem „nieszczęśliwego". Wydaje nam się również, że w odniesieniu do planów i zamierzeń polskich na wschodzie, do całokształtu polityki wschodniej Rzeczypospolitej w tymże roku możemy za symboliczne uznać słowa, które w niespełna trzy lata potem, nad trumną Ludwiki Marii, wypowiedział biskup Wydżga: „Et dissipatae sunt omnes cogitationes eius".

---

[218] Mehmed Girej do Jana Kazimierza, Bachczysaraj 10 III 1665, oryg., AGAD, AKW, Tat. 61, t. 116; Tenże do Prażmowskiego, dat ut supra, oryg., ibidem, t. 118; Kajtas aga do tegoż, dat ut supra, oryg., ibidem, t. 117.

V. Na drodze do porozumienia

Niepowodzenie inicjatywy rosyjskiej w sprawie kontynuowania rokowań z Polską na sejmie 1664/1665 r. odbiło się ujemnie na stosunkach między obu krajami. Już w marcu 1665 r. zdawano sobie u nas sprawę, że wznowienie rozmów dyplomatycznych w czerwcu tegoż roku, zgodnie z postanowieniami komisji durowickiej, nie dojdzie do skutku [1]. Co gorsza, wojska nieprzyjacielskie poczęły przejawiać pewną aktywność w rejonie twierdz Siewierz i Homel. Położenie garnizonów polskich w tych miastach, a zwłaszcza w Homlu, stało się niepewne, a sytuację pogarszał jeszcze fakt, że wojsko uległo demoralizacji. Wprawdzie lokalne przedsięwzięcia oddziałów rosyjskich nie przerodziły się, podobnie zresztą jak w latach poprzednich, w większą operację wojskową, mimo to wywołały one niepokój po stronie polskiej [2].

Równocześnie jednak wystąpiła Rosja i z inną inicjatywą. Car Aleksy wysyłał do Warszawy w początkach marca swych gońców — znanego nam już diaka Bogdanowa oraz poddjaczego Ukraincewa — z misją zawarcia porozumienia co do obcego pośrednictwa w przyszłych rokowaniach oraz z propozycją zawieszenia broni między obu armiami [3]. Jako swego rodzaju uzupełnienie powyższej inicjatywy polecono w Moskwie zwolnić 57 polskich jeńców wojennych [4]

Internuncjusze moskiewscy zostali w Polsce przyjęci niechętnie, a na-

---

[1] Jerzy Hlebowicz do Bogusława Radziwiłła, Wilno 1 III 1665, oryg., AGAD, AR, V, T. 113, nr 5226.

[2] ?...do Michała Paca, Siebież 2 IV 1665, oryg., Czart. 394, s. 339—340; Jan Żebocki do Krzysztofa Białozora, chorążego upitskiego, Mohylew 26 V 1665, ibidem, s. 395—396; tenże do Michała Paca, Mohylew 20 IV 1665, oryg., ibidem, s. 343—345; ?...do Krzysztofa Białozora, Dzisna 20 IV 1665, oryg., ibidem, s. 347.

[3] N. N. Bantysz-Kamienskij, o. c., s. 138—139.

[4] Rejestr ludzi z wojsk JKMci koronnych z moskiewskiej niewolej na parol die 12 Martii 1665 roku, za porękami na Moskwie zostawionych, odpuszczonych, kopia, AGAD, AKW, Ros. 54, I, 2/61. Jednocześnie jednak Chowański zagarnął nową grupę szlachty na Białorusi i wywiózł w głąb Rosji (Hlebowicz do Bogusława Radziwiłła), 12 IV 1665, oryg., AGAD, AR, V, T. 118, nr 5226.

wet podejrzliwie. Starosta żmudzki Jerzy Hlebowicz, jeden z filarów delegacji polskiej na zeszłoroczne rokowania, uważał wręcz, że Bogdanow i jego towarzysze wysłani zostali jedynie po to, aby rozejrzeć się w obecnych trudnościach Rzeczypospolitej (rokosz Lubomirskiego!), by tym łatwiej móc ją potem szantażować. „Mym zdaniem — stwierdza Hlebowicz — trzeba się [...] raczej na porządną z niemi wojnę, aniżeli na traktaty gotować ..." [5].

8 maja odbyła się w Warszawie narada senatorów, na której w sposób zdecydowanie negatywny ustosunkowano się do zagadnienia obcej mediacji [6]. Było to preludium do rozpoczętych wkrótce rozmów z Bogdanowem. Już na pierwszej konferencji z przedstawicielami Rady Senatu (20 maj) goniec carski przedstawił wyraźnie sprawę pośrednictwa. Bez niego nie może być mowy o dalszych rokowaniach polsko-rosyjskich, gdyż i tak, jak to wykazała dotychczasowa praktyka, byłyby one bezskuteczne. Jeżeli król polski wyrazi zgodę na propozycję carską w tej materii, będzie można przystąpić do następnej kwestii, a mianowicie do omówienia zawieszenia broni na czas negocjacji dyplomatycznych [7].

Odpowiedź przedstawicieli Rady Senatu była raczej wymijająca. Stwierdzili oni, że król i Rzeczpospolita głęboko przeświadczeni o słuszności swej sprawy mediacji się nie boją, ale widzą poważne trudności w realizacji tego zamierzenia. A oto one: 1) trudno będzie ustalić, do kogo z monarchów chrześcijańskich zwrócić się z prośbą o pośrednictwo; 2) zwołanie mediatorów wymaga bardzo długiego czasu, w ten więc sposób rokowania między Polską a Rosją ulegną dalszej niepożądanej zwłoce; 3) nie ma żadnej gwarancji, że mediacja doprowadzi do pożądanego skutku, zwłaszcza gdyby mediatorzy orzekli, że car winien zwrócić królowi polskiemu ziemie zabrane oraz naprawić wszystkie krzywdy.

Odpowiedź polska wskazuje równocześnie na to, że car wyraził zgodę na uprzednie zawieszenie broni, po którym będzie można starać się o pokój, „wieczny", korzystając z usług pośredników. Niechże więc Bogdanow poinformuje Radę, na jakich warunkach owe armistitium może dojść do skutku. A o mediatorach pomyślano by dopiero później, przy rokowaniach o „wieczny" pokój [8]. Zdając sobie sprawę z istotnych tendencji

---

[5] Tenże do tegoż, dat ut supra, ibidem.

[6] Senatus consultum..., 8 V 1665, oryg., Czart. 401, s. 107—108. Ofertę mediacji powtórzył poseł cesarski w Polsce, ale powiadomiono go, że rokowania odbędą się bez udziału mediatorów. Biskup Bèzières do de Lionne'a, Warszawa 2 VII 1665, Oss. T. L. 2985/II, fol. 272.

[7] Propozycja na pierwszym rozgoworze uczyniona przez diaka Bogdanowa die 20 Maii (1665), kopia, Czart. 2106, s. 358—360; Czart. T. N. 159, nr 55.

[8] Respons na propozycją pierwszego rozgoworu [...] dany 3 Junii (1665), kopia, Czart. 2106, s. 361—363, Czart. T. N. 159, nr 61. Rozmowy z Bogdanowem prowa-

Rosji, która dążyła do przeforsowania na pośrednika kandydatury austriackiej, zaproponowali Polacy ze swej strony papieża i króla francuskiego [9]. Rzecz jasna, że kandydatury te nie były przez stronę polską traktowane poważnie, chodziło tylko o to, aby zniechęcić przeciwnika do całej sprawy, wiadomo bowiem było, że Rosjanie nie mogą zgodzić się ani na papieża ani na Ludwika XIV.

Wydaje się, że posunięcie było zręczne, Bogdanow bowiem odrzucił obie wspomniane kandydatury, motywując to zresztą naiwnie, po czym wyraził w zasadzie zgodę na propozycję polską żądając tylko odpowiedniej deklaracji na piśmie ze strony polskiej. Niechaj posłowie obu stron zjadą się jak dawniej na rokowania o wieczny pokój, lub o rozejm. Jeżeli i tym razem nie dojdą do porozumienia, muszą bezwzględnie zawrzeć układ o obcej mediacji [10].

15 czerwca Bogdanow otrzymał odprawę. W piśmie do cara Aleksego Jan Kazimierz zaproponował wspomniane rozwiązanie, sugerując jednocześnie, że najsłuszniejszym i najrealniejszym rozwiązaniem spraw polsko-rosyjskich byłoby w chwili obecnej zawarcie rozejmu (pokoju „doczesnego"). Prosi, aby wznowienie rokowań mogło nastąpić jeszcze w końcu sierpnia lub w początkach września [11]. Równocześnie przedstawiciele senatu wręczyli gońcowi carskiemu deklarację na piśmie [12].

W trakcie rozmów z Bogdanowem w Warszawie członkowie deputacji sejmowej, wybranej w latach poprzednich do napisania instrukcji na rokowania z Moskwą, otrzymali polecenie zrewidowania jej i zaktualizowania.

Suplement, a właściwie nawet instrukcja gotowa była 31 maja i została zaaprobowana przez króla [13].

Deputanci sejmowi stwierdzają na wstępie, że w obecnej sytuacji nie może być mowy o zawarciu wiecznego pokoju z Rosją, chyba tylko w tym

---

dzili: Jan Gembicki — biskup płocki, Mikołaj Prażmowski — kanclerz w. k., Jan Tarło — wojewoda lubelski, Aleksander Sielski — kasztelan gnieźnieński, Franciszek Lubowiecki — kasztelan wołyński, Jan Sobieski — marszałek wielki koronny, Cyprian Paweł Brzostowski — referendarz litewski, Walerian Stanisław Judycki — pisarz litewski, Andrzej Kotowicz — pisarz litewski.

[9] Bogdanow do Prażmowskiego, 15 VI 1665, kopia, Czart. 2106, s. 364—365.

[10] Ibidem.

[11] Jan Kazimierz do Aleksego Michajłowicza, Warszawa 15 VI 1665, kopia, AGAD, AKW, Ros. 54, I, 2/62.

[12] 16 VI 1665, Warszawa, ibidem, nr I, 2/62a. O misji Bogdanowa zob. także S. M. Sołowjew, o. c., s. 170; A. Darowski, o. c., s. 416—417.

[13] Supplement instructii panom komisarzom z sejmu na traktaty moskiewskie zesłanym przez panów deputatów constitutią anni 1662 do napisania instructii naznaczonych... w Warszawie dnia 31 maja 1665, kopia, Czart. 2112, s. 45—46; Czart. T. N. 159, nr 25 (z błędną datą 31 III).

przypadku, gdyby Rzeczpospolita poszła na wielkie ustępstwa. W tym stanie rzeczy trzeba zawrzeć rozejm na lat 12 lub 15, 18, maximum na 20, w przypadku gdyby z tego powodu Rosjanie chcieli zerwać rokowania.

Do ustępstw tych, związanych z nową koncepcją, mają jednak komisarze dochodzić stopniowo. Naprzód niechaj więc żądają, aby Moskwa poprzestała na samej tylko Smoleńszczyźnie, począwszy od rzeki Jesionówki, przy czym winni się starać, aby Rzeczpospolita otrzymała w zamian za to pewną sumę pieniężną tytułem intrat, które będą z terenów odstąpionych wpływały do skarbu carskiego. Ma być również zagwarantowana na tychże obszarach wolność religii.

Jeżeli dyplomaci moskiewscy nie przystaną na te warunki, trzeba pójść dalej i ustąpić im Smoleńszczyznę i Siewierszczyznę bez żadnych odszkodowań pieniężnych. Należy natomiast w zamian za to żądać, aby obywatele Rzeczypospolitej posiadający na odstąpionych terenach dobra ziemskie nadal je „przez sług swoich trzymali i żeby pod jurysdykcją Rzplitej pozostawali". Jeżeli sprawa ta napotkałaby duże opory ze strony rosyjskiej, winni komisarze starać się o to, aby szlachta dostała przynajmniej odszkodowanie pieniężne za niekorzystanie ze wspomnianych dóbr w okresie trwania rozejmu. Odrzucenie i tego warunku przez Rosjan nie może być jednak powodem do zerwania rokowań.

I wreszcie ostatnie ustępstwo, na jakie gotowa jest pójść Rzeczpospolita. Należy wyrazić zgodę na ustąpienie Rosji Ukrainy Zadnieprzańskiej, starając się jednocześnie, aby Moskwa wyraziła zgodę na ustąpienie Rzeczypospolitej pewnych miast lewobrzeżnych. Mają jednak komisarze zastrzec, że Rosji nie wolno będzie budować fortec na Zadnieprzu. Zgoda ze strony polskiej na ustąpienie Lewobrzeża nie dotyczy Zaporoża, którego ustąpić w żadnym przypadku nie można.

Rzeczpospolita musi również uzyskać od Rosji gwarancję, że car będzie powstrzymywał Kozaków lewobrzeżnych od wypadów morskich na posiadłości tureckie, w przeciwnym bowiem razie może je Porta uznać za casus belli.

I tu następuje najciekawszy chyba, najistotniejszy punkt instrukcji. Oto bowiem co czytamy: „Starać się będą panowie komisarze coniuctionem armorum z Moskwą osobnym traktatem uczynić przeciwko każdemu ab extra et ab intra nieprzyjacielowi institui tractatus pacis perpetuae trzy razy".

Cóż w zamian za te poważne ustępstwa mają żądać komisarze Rzeczypospolitej? A więc bezwarunkowo zwrotu Dyneburga i południowych Inflant, dalej Połocka, Witebska, Newla i innych zamków i fortec na Ukrainie Kijowa wraz z tymi miastami na Prawobrzeżu, które znajdują się jeszcze w ręku moskiewskim. Rosja musi zwrócić Polsce wszystkich bez wyjątku jeńców, w tym również Kozaków wiernych królowi, którzy

wpadli w ręce wojsk carskich, a o których król niejednokrotnie się już upominał. Powinni mieć również możność powrotu ci wszyscy obywatele Rzeczypospolitej, którzy wyrzekli się wiary i ojczyzny, ale obecnie wyrażają chęć powrotu. Powinna być dla nich ogłoszona w państwie moskiewskim amnestia [14]. W traktacie polsko-rosyjskim mają być również uwzględnione interesy tatarskie, ale z dość ważnym zastrzeżeniem, iż chodzi tu o „interessa possibilia". Ma być również załatwiona sprawa tytułów królewskich i carskich „sine praeiudicio państw JKMości, około których tractatus nie ma rwać negociacyjej".

Jeżeli posłowie moskiewscy zażądaliby do rokowań o rozejm obcego pośrednictwa, mają się komisarze Rzeczypospolitej temu sprzeciwić, gdyby zaś strona przeciwna usilnie nalegała, winni się zwrócić po dodatkowe polecenia do króla. Tak samo należy postąpić w przypadku, gdyby „Moskwa życzyła per homagium od Reipublicae otrzymać Smoleńszczyznę i Siewierszczyznę", jak również i w przypadkach mogących powstać w czasie rokowań, a nie przewidzianych na razie trudności [15].

Instrukcja, którą przed chwilą omówiliśmy, jest już w pełni wyrazem nowej sytuacji Rzeczypospolitej, sytuacji wytworzonej w ciągu r. 1664. Dokument ten w całej rozciągłości jest dowodem poważnego wewnętrznego osłabienia państwa polskiego. Poczęto sobie zdawać sprawę, że dalsze uporczywe negowanie żądań moskiewskich do niczego nie doprowadzi. Wprawdzie położenie Rosji, o czym jeszcze będziemy mówić, dalekie było także od doskonałości, mimo to jednak stosunek sił jaki istniał na przełomie 1663/1664 r. do stosunku sił w połowie 1665 r. uległ znacznej zmianie na niekorzyść Polski. Wiosna 1665 r. to okres, w którym Lubomirski w pełni już podniósł żagiew wojny domowej. To było niewątpliwie przysłowiowym „gwoździem do trumny".

Kończąc zeszłoroczne traktaty komisarze Rzeczypospolitej wyrazili pogląd niewątpliwie słuszny, że nie ma co liczyć na pomyślny pokój z Moskwą „póki armis przyciśniona nie będzie". O tym już w r. 1665 nie mogło być mowy. Wszystkie siły zbrojne państwa polsko-litewskiego zostały wciągnięte w bratobójczą walkę, stan więc obronności zewnętrznej naszego kraju spadł niewątpliwie do zera.

Jedynie szczęśliwemu zbiegowi okoliczności należy zawdzięczać, że wskutek własnych kłopotów i własnej bezsiły Rosja nie wykorzystała tego momentu do zadania druzgocącego ciosu Polsce. Jak piekąca była sprawa rokoszu dla dworu i jego zwolenników świadczy najlepiej passus instruk-

---

[14] Spod tej amnestii wyłączony był Nowoszyński, zabójca Gosiewskiego. Wydania jego, jako pospolitego mordercy żąda Rzeczpospolita nadal, ibidem.

[15] Ibidem. Instrukcję podpisali kanclerz wielki litewski Krzysztof Pac i pisarz litewski Andrzej Kotowicz.

cji, mówiący o projekcie przymierza wojskowego z Rosją „przeciwko każdemu ab extra et ab intra nieprzyjacielowi". Nie tylko więc Lubomirski zwracał się do Moskwy o pomoc przeciwko dworowi [16], ale i vice versa.

W ogóle problem sojuszu wojskowego z Rosją poruszony w instrukcji jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi. Całkowicie słuszne okazały się przewidywania Naszczokina, który zdawał sobie sprawę, że w aktualnych warunkach Polska nie może pozostać w jakiejś próżni politycznej, zerwać z Krymem (co było nieuchronną konsekwencją pokoju z Rosją), a nie zrekompensować tego sojuszu jakimś innym, równoważnym. W latach sześćdziesiątych XVII w. Rzeczpospolita nie mogła sobie pozwolić na jakieś — proszę wybaczyć anachronizm — splendid isolation. Polskie koła oficjalne zdały więc sobie sprawę już w połowie 1665 r., że polityka zagraniczna Rzeczypospolitej musi się oprzeć na współdziałaniu ze wschodnim sąsiadem. Było one alternatywą dotychczasowego sojuszu z Krymem, a na tym odcinku sprawy chyliły się coraz bardziej ku upadkowi. Trzeciego wyjścia w ówczesnej sytuacji międzynarodowej państwo nasze nie miało.

Zrozumienie konieczności oparcia się o Rosję przy jednoczesnym poczuciu własnej bezsiły wpłynęło na zmianę warunków, pod jakimi Polska gotowa była zawrzeć rozejm. Jakże ogromna różnica między poleceniem królewskim z 30 czerwca 1664 r. [17], a instrukcją z 31 maja 1665! Dzieli je wprawdzie niespełna rok, ale są to dokumenty dwóch okresów: okresu nadziei i żądań z jednej strony, okresu realizmu z drugiej, w pierwszym przypadku — poczucia siły, w drugim — bezsiły.

Reasumując możemy więc śmiało stwierdzić, że instrukcja z 31 maja 1665 r. jest wynikiem tych wydarzeń historycznych w życiu Rzeczypospolitej zarówno zewnętrznym, jak i wewnętrznym, które obserwowaliśmy między jesienią 1663 a wiosną 1665 r. Jest ona bezpośrednią konsekwencją „nieszczęśliwego roku" 1664.

*

Z tragicznej sytuacji Polski zdawano sobie w Moskwie doskonale sprawę, chociażby przez kontakty z Lubomirskimi. I mimo że po stronie rosyjskiej zdecydowanie również brały górę koncepcje naszczokinowe, to jest pokój i przymierze z Rzecząpospolitą, Moskwa postanowiła bezwzględnie wykorzystać tę słabość swego przeciwnika. Ujawniło się to ze szczególną wyrazistością w czasie misji podsędka orszańskiego, Heronima Komara w Moskwie jesienią 1665 r.

Komar został wysłany pod koniec czerwca z Warszawy wkrótce po

[16] Zob. niżej s. 212 i nn.

[17] Zob. wyżej s. 168—169.

odprawieniu Bogdanowa. W liście kredencjalnym udzielonym podsędkowi orszańskiemu [18] powiadamia Jan Kazimierz Aleksego Michajłowicza, że z powodu braku dostatecznego pełnomocnictwa nie mógł Bogdanow zawrzeć w Warszawie układu o rozejmie. W tym stanie rzeczy król zdecydował się wysłać swego dworzanina, Komara dając mu pełną moc zawarcia pokoju „doczesnego", a gdyby tego osiągnąć nie można było, poleca mu uzgodnić z dumnymi bojarami ostateczny termin i miejsce zjazdów komisarzy obu stron, którzy będą kontynuować rokowania przerwane w roku ubiegłym. Jest to konieczne, ponieważ uzgodniony uprzednio termin — czerwiec 1665 r. minął już, a rozmowy nie zostały wznowione [19].

W instrukcji poselskiej jaką Komar równocześnie otrzymał [20] w sprawie zawarcia rozejmu na lat 12, 15 lub nawet 18 (o dwudziestu nie ma mowy!), powtórzono w zasadzie zalecenia wypracowane przez deputację sejmową 31 maja, z wyraźniejszym jednak podkreśleniem, iż Smoleńszczyznę po Jesionówkę odstępuje się do „lat pewnych", tj. do końca rozejmu i „bez żadnych inszych horodów". Nie miało to jednakże praktycznego znaczenia, ponieważ równocześnie polecono podsędkowi orszańskiemu, aby jako „wtóry gradus" zadeklarował ustąpienie na rzecz Moskwy Smoleńska z przynależnymi mu miastami, aż po wspomnianą Jesionówkę, oczywiście — jak to ustalono w instrukcji deputatów sejmowych — przy zachowaniu wolności religii i praw szlachty do korzystania ze swych majątków „sine iurisdictione Cara JMci".

Na drugim stopniu ustępstw ma się Komar w zasadzie zatrzymać i sam z kolei wybadać, co Rosjanie gotowi są ustąpić w zamian za tak długi rozejm, mając przed sobą perspektywę późniejszego zawarcia pokoju „wiecznego".

Jeżeli jego rozmówcy na Kremlu okażą się nieustępliwi, ma Komar zakończyć rozmowy na temat rozejmu i skierować całą sprawę na przyszłe zjazdy komisarzy obu stron. W przeciwnym przypadku, gdy zaobserwuje ze strony rosyjskiej pojednawcze skłonności, może deklarować w imieniu Rzeczypospolitej dalsze ustępstwa, aż do oddania Ukrainy lewobrzeżnej.

Cała instrukcja jest jednak nastawiona raczej na to, chociaż wyraźnie się tego nie mówi, że do zawarcia rozejmu w Moskwie tym razem jeszcze nie dojdzie, dlatego też większy nacisk (mówi się o tym na początku) kładzie się na kwestię porozumienia w sprawie przyszłych zjazdów poselskich. W tej kwestii ma Komar nalegać, aby konferencja doszła do skutku w połowie września, a najpóźniej w pierwszych dniach paździer-

---

[18] Warszawa 21 VI 1665, kopia, Bart. 127, s. 315—317; Czart. 2106, s. 370—372.

[19] Ibidem.

[20] Warszawa 21 VI 1665, oryg., Czart. 2109, s. 109—115; kopie — Bart. 127, s. 317—320; Czart. 2106, s. 373—378.

nika 1665 r. Jeżeli Rosjanie będą chcieli rozpocząć rokowania zimą — co będzie niestety dowodem ich niechętnego nastawienia do porozumienia z Polską — to posłannik królewski ma możność oświadczyć, że może być mowa o rozpoczęciu zjazdów tylko na wiosnę.

Co do miejsca rokowań to niewątpliwie najlepiej byłoby, gdyby mogły się one odbyć w poprzednich miejscach, przy zachowaniu tych samych warunków bezpieczeństwa. Jeżeli i tu natrafi na duże przeszkody, nie będzie rwał rokowań, lecz ustali nowe miejsca rozmów, starając się, aby nie leżały one za daleko na terytorium WKsięstwa Litewskiego, poza linią województwa smoleńskiego. Chodziło tu o względy prestiżowe, aby rozmowy nie odbywały się za daleko od dawnych granic polsko-rosyjskich.

Komar winien zaproponować, aby delegaci rosyjscy mieli swą bazę w Smoleńsku, a polscy — w Szkłowie lub Kopysi. Samo miejsce, w którym będą się odbywały konferencje dyplomatyczne komisarze obu stron ustalą sami. W przypadku negatywnego ustosunkowania się Rosjan do tej ostatniej propozycji winien posłannik królewski zaproponować Gorki jako miejsce pobytu komisarzy polskich, Zwierowicze — rosyjskich, a Romanów jako miejsce zjazdów.

Polecono w końcu panu podsędkowi orszańskiemu, aby przeciwstawiał się rosyjskim planom mediacyjnym, wskazując na liczne złe strony obcego pośrednictwa. Nie wolno jednak z tego powodu zrywać rokowań i trzeba się ostatecznie zgodzić na tę niewygodną dla Polski mediację, gdy już komisarze będą rokować i gdy zajdzie tego potrzeba. Silnie jest wreszcie podkreślone w instrukcji, że król i Rzeczpospolita pragną bardzo pokoju „doczesnego" „byle bez znacznej krzywdy Rzplitej", o czym należy poinformować osoby, które będą prowadzić rozmowy z Komarem [21].

Instrukcja dla podsędka orszańskiego jest więc kwintesencją wszystkich przemian, które w polskich planach wschodnich przyniósł przełomowy rok 1664.

Zanim wysłannik Jana Kazimierza dotarł do Moskwy w Rzeczypospolitej nastąpiły pewne wydarzenia jak najściślej związane ze sprawą wojny moskiewskiej. Oto senatorzy i posłowie litewscy w przeciwieństwie do swych kolegów koronnych, przejętych całkowicie i wyłącznie niemal jedną sprawą — rokoszem Lubomirskiego — postanowili pomyśleć nieco o sprawach bardziej dla nich niż dla koroniarzy bolesnych — o wojnie od wschodniej ściany. Trzeba przyznać, iż w ogólnym obłędzie wojny domowej Litwini zachowali na tyle zdrowego rozsądku, by znaleźć czas na rozpatrzenie spraw związanych z niebezpieczeństwem zewnętrznym.

Sejm 1665 r., który przeszedł na bezowocnych sporach, w cieniu na-

[21] Warszawa 21 VI 1665, oryg., Czart. 2109, s. 109—115; kopie — Bart. 127, s. 317—320; Czart. 2106, s. 373—378.

rastającego z dnia na dzień rokoszu, został zerwany. Litwini opowiadający się za dworem, a przeciw stronnikom Lubomirskiego, prosili o konwokację posejmową dla Wielkiego Księstwa, a to w celu uchwalenia podatków dla zapłaty wojsku. Wywołało to nawet protesty ze strony koroniarzy, którzy dopatrywali się w tym postępku Litwy naruszenia unii. Ze zrozumiałych względów inicjatywa Litwinów znalazła poparcie króla tak, że już w początkach maja doszło do zjazdu w Białej Radziwiłłowskiej. Tu jednak do żadnych obrad nie doszło, bowiem król całkowicie zaprzątnięty Lubomirskim odłożył od razu dalsze obrady do lipca, wyznaczając na miejsce konwokacji Grodno.

Konwokacja grodzieńska doszła do skutku, chociaż odbyła się bez specjalnych sensacji i pod nieobecność króla, który nie miał już czasu, zaprzątnięty całkowicie czym innym [22]. Ostatecznie jednak cel główny osiągnęła, uchwalono bowiem podymne, którego lwią część przeznaczono na wojska litewskie, a pewien niewielki procent na prowizję dla komisarzy, którzy mieli podjąć rokowania z Rosją [23]. Niewielki miało to wpływ na sytuację na wschodzie, w najbliższym bowiem czasie cała siła bojowa wojsk litewskich miała skierować się przeciwko oddziałom rokoszanina, mimo to jednak, jak się przekonamy, podatki uchwalone w Grodnie pozwoliły w roku następnym na pewną niewielką demonstrację zbrojną na Białorusi, której celem miało być uelastycznienie stanowiska Rosji w rokowaniach z Polską.

Tymczasem Komar dotarł do Moskwy. Rokowania z nim rozpoczęły się w poselskim prikazie bardzo późno, bowiem dopiero 23 września [24]. Czekało go zadanie ogromnie trudne, ponieważ jak już wspomnieliśmy, Rosjanie dążyli do wykorzystania katastrofalnego stanu Rzeczypospolitej. Do rozmów wyznaczeni zostali świetnie już obeznani ze sprawami polskimi dyplomaci: Dymitr Aleksiejewicz Dołgoruki, Grigorij Borysowicz Naszczokin i Ałmaz Iwanow [25].

Po wstępnych wyjaśnieniach delegaci rosyjscy poczęli nalegać na posłannika polskiego, aby zadeklarował, na ile lat Rzeczpospolita chce zawrzeć rozejm z Rosją. Odpowiedź Komara brzmiała — 10 lat lub więcej.

---

[22] Do spraw sejmu i konwokacji zob. W. Kochowski, o. c., s. 170—178; *Theatrum Europaeum*, IX, s. 1545 i nn.; A. Darowski, o. c., s. 415—417; W. Czapliński, *Opozycja wielkopolska*..., s. 57—61.

[23] „... Z tej convocaty [tj. grodzieńskiej] nie mam czego denuntiare Waszej Książęcej Mości, to tylko, że 22 podymne postanowiono, to jest 20 na wojsko, a 2 na komisarzów do traktatów moskiewskich naznaczonych ..", Jerzy Hlebowicz do Bogusława Radziwiłła, Grodno 19 VII 1665, oryg., AGAD, AR, V, T. 113, nr 5226.

[24] [Rokowania z Komarem w Moskwie w 1665 r.], oryg. ruski, CGADA, PPPol., kn. 103, fol. 9.

[25] Ibidem, l. c.

W czasie tego rozejmu obie strony mają się starać o pokój wieczny, jeżeli zajdzie potrzeba, to z pomocą mediatorów, ale lepiej bez nich.

W wyniku następnej wymiany zdań Komar zdecydował się udzielić odpowiedzi na pytanie co do proponowanego miejsca przyszłych zjazdów poselskich. Mają to być zgodnie z życzeniem strony polskiej te same miejscowości co w roku ubiegłym to znaczy Krasne i Zwierowicze. Zjazdy winny się odbywać przy zachowaniu tych samych przepisów bezpieczeństwa, co poprzednio.

Dyplomaci moskiewscy stosując nadal taktykę własnego milczenia przy jednoczesnym badaniu Komara, zażądali od niego by wyjawnił na jakich warunkach Rzeczpospolita gotowa jest zawrzeć z Moskwą rozejm. Komar odpowiedział, że zgodnie z poprzednim stanowiskiem Polacy żądają w zamian za rozejm zwrotu Witebska, Połocka, Dyneburga z należącymi doń miastami, ponadto zaś Kijowa i całej Zadnieprzańskiej Ukrainy.

Oświadcznie Komara wywołało gwałtowny sprzeciw Rosjan, którzy stwierdzili, że takie warunki, a nawet nieco łagodniejsze, stawiali w roku ubiegłym komisarze polscy w zamian za pokój „wieczny", a dziś Komar to samo chce osiągnąć za „pieremirje". Jeżeli komisarze królewscy powiedzieli podsędkowi inaczej, to kłamali. Trzeba więc, aby posłannik królewski wiedział, że w zamian za rozejm Rosjanie obsolutnie żadnych zdobyczy swoich nie oddadzą. Mają one cały czas rozejmu pozostawać pod władzą cara [26].

Wynikłe po tym oświadczeniu jałowe spory zakończyły pierwszy dzień ciężkiej i odpowiedzialnej misji Komara w Moskwie. Uderzała wprost zmiana w stanowisku rosyjskim: Dołgoruki, Naszczokin i Iwanow potraktowali posłannika królewskiego nie jako równouprawnionego partnera w rozmowach dyplomatycznych, lecz jako petenta proszącego o pokój. Poza oświadczeniem, że w zamian za proponowany przez Rzeczpospolitą rozejm Rosja nic nie odda, nie uważali za stosowne złożyć jakiejkolwiek innej deklaracji.

W następnym dniu rokowań spory trwały z całą siłą dalej. Delegaci moskiewscy zaprzeczali jakoby w pertraktacjach z komisarzami polskimi posłowie carscy deklarowali jakiekolwiek ustępstwa terytorialne. Rosja proponowała tylko rozejm na lat 20 i to pod warunkiem, że wszystkie zdobycze pozostaną do upływu terminu rozejmu przy carze, a potem obaj monarchowie pomyślą o sposobach szukania wiecznego pokoju, jeżeli zajdzie potrzeba — przy pomocy pośrednika [27].

Trafiła jednak kosa na kamień, Heronim Komar bowiem nie mniej

[26] [Rokowania z Komarem w Moskwie w 1665 r.], oryg. ruski, CGADA, PPPol., kn. 103, fol. 10—22.

[27] Ibidem, fol. 22—23.

twardo obstawał przy swoim, niż jego przeciwnicy. Oświadczył ostro, że o ile nie otrzyma zapewnienia na piśmie, że Rosjanie gotowi są poczynić pewne ustępstwa terytorialne na rzecz Polski, to żadnych więcej deklaracji w sprawie rozejmu i ustępstw ze strony Rzeczypospolitej nie złoży i układu o rozejmie zawierać nie będzie [28].

Widząc niezachwianą postawę swego rozmówcy Dołgoruki z towarzyszami postanowili uderzyć w najczulsze miejsce. Zapytali więc bez ogródek, co słychać z Lubomirskimi i jak sobie król z nimi radzi? Czy może były marszałek prowadzi już wojny z królem?

Posłannik królewski nie dał się tym zbić z tropu. Zdając sobie sprawę, że przeciwnik jest dokładnie zorientowany w wewnętrznych wydarzeniach Polski, w odpowiedzi Komar nie taił prawdy. Tak, Lubomirski walczy z królem, odniósł nawet pewne sukcesy (chodzi tu być może o porażkę wojsk królewskich pod Częstochową) [29], ale nie ma to większego znaczenia. Król nie w takich już znajdował się opałach, gdy na Rzeczpospolitą nastąpili różni nieprzyjaciele, a Bóg i wtedy pobłogosławił. Wojna z poddanym królowi nie straszna i gdy król sam ruszy całą swą siłą przeciw marszałkowi, rokoszanie będą wyglądać wobec wojsk królewskich jak myszy wobec kotów [30]!

Dygresja na temat Lubomirskiego nie wpłynęła więc na zmianę stanowiska Komara. „Dumnyje ljudi" postanowili przeto udać się do cara, aby otrzymać jego decyzję, co do dalszych rozmów. Stanowisko przedsta-

---

[28] „. . .I budiet die Carskogo W-czestwa izwolenije jemu ob ustupkach objawljeno budiet i on die o pieremirje goworit uczniet [...] ob ustupkach objawljenie nie budiet i on die o pieremirje i dogowor czinit nie uczniet i ustupok w Car. W-wa storonu nie objawit....", ibidem, fol. 36—37.

[29] A. Darowski, o. c., s. 424, wspominając krótko o pobycie Komara w Moskwie, podaje wiadomość o relacjonowanej przez nas rozmowie i jako pewne stwierdza, że podsędek orszański wspomniał o triumfie Lubomirskiego pod Częstochową. Nie wiemy, z jakiego źródła Darowski korzystał [nie podaje go], ale z wykorzystanych przez nas akt poselskiego prikazu, trudno jest to stwierdzić z całą pewnością, tym bardziej, że bitwa częstochowska miała miejsce 4 września, a rozmowa z Komarem 24 lub 25 tegoż miesiąca, nie wiemy więc, czy wiadomość mogła już dotrzeć do Moskwy.

[30] „...I posłannik skazał Ljubomirskoj die i Kor. W-wa protiwien i zagnał Kor. W-wo dalieko, a pośle skazał [Komar — ZW] skazat' die jemu pro to, prawda i oni die Car. W-wa dumnyje ljudi jemu nie powierjat, potomu prisłat' die by inemu czeljadniku s listy i toto die jewo czeljadnik w Smoleńsku zadzierżan i listy u niego imany i czteny, a otdany jemu rozpieczatany i potiem listom im Car. W-wa dumnym ljudiom pro to wiadomo, a kak die na Kor. W-wow odno wremja nastupili roznyje nieprijatieli [...?] i Kor. W-wo i w to wremja Gosudar Bog swobodił, a s poddanym swoim Kor. W-wu wojna nie straszna i kak Kor. W-wo pojdiet protiw jewo sam i jemu die stojat budiet nie s kiem, kak myszam protiw kotom...", CGADA, PPPol. kn. 103, fol. 38—39.

wiciela polskiego zreferował „dumny diak" Ałmaz Iwanow. Odpowiedź cara była nadal nieustępliwa. Za „pieremirje" żadnych ustępstw terytorialnych!

Odpowiedź Komara była również twarda. Jeżeli stanowisko cara jest tak nieprzejednane, dalsze rozmowy na temat warunków rozejmu są bezcelowe. W takiej sytuacji nie pozostaje nic innego, jak przystąpić do rozmów na temat czasu i miejsca przyszłych rokowań komisarzy obu stron [31].

Gdy Rosjanie zauważyli, że są to sprawy drugorzędne i zażądali ponownie od Komara, aby złożył deklarację rozejmową, podsędek orszański powiedział, że bez ustępstw terytorialnych ze strony Rosji nie może być mowy w ogóle o traktacie rozejmowym, po czym z iście polską fantazją wstał od stołu obrad i opuścił poselski prikaz [32].

Gdy 26 września na prośbę delegata polskiego wznowiono rozmowy, dyplomaci moskiewscy byli przekonani, że Komar przemyślał sprawę i okaże skruchę. Jakież było ich zdumienie, gdy pan podsędek oświadczył, że po to prosił o nową konferencję, aby dowiedzieć się czy car zmienił swoje stanowisko! Brawura dyplomaty polskiego była tak zaskakująca, że pod jej naciskiem Dołgoruki, Naszczokin i Iwanow udali się ponownie do swego monarchy, prosząc o dalsze decyzje.

Odpowiedź, którą przynieśli, była dowodem, że upór na jaki natrafili Rosjanie zrobił na nich niewątpliwie wrażenie. Po powrocie do poselskiego „prikazu" oznamili bowiem, że car chcąc zapobiec dalszemu rozlewowi krwi chrześcijańskiej i pragnąc odnowić przyjaźń z królem polskim polecił oznajmić posłannikowi polskiemu, że za rozejm poczyni pewne ustępstwa na stronę Rzeczypospolitej . Jak będą one dokładnie wyglądać, car oznajmi później po przeanalizowaniu i przemyśleniu sprawy. W zamian za swą deklarację żąda car jednak, aby Komar wyjawił warunki, na których Rzeczpospolita gotowa jest zawrzeć rozejm.

Pan podsędek triumfował w pełni. Uradowany złożył wobec swych rozmówców podziękowanie carowi za okazaną dobrą wolę, po czym zgodnie z otrzymaną instrukcją oznajmił początkowe warunki [33]. Rzecz jasna, że Rosjanie o warunkach tych słyszeć nie chcieli, a na propozycję Polaka, aby deklarację tę przedstawić carowi, odpowiedzieli kategorycznie odmownie. Komar dalszych ustępstw polskich postanowił na razie nie wyjawiać, konferencja więc została i tym razem bez rezultatu zakończona. Wbrew jednak poprzednim zapowiedziom jeden z delegatów rosyjskich, mianowicie Grigorij Borysowicz Naszczokin, udał się do cara, by mu zreferować przebieg ostatniej konferencji.

---

[31] CGADA, PPPol. kn. 103, fol. 40.

[32] Ibidem, fol. 41.

[33] Ibidem, fol. 42—50.

Aleksy Michajłowicz zaaprobował stanowisko swych urzędników i polecił oznajmić posłannikowi królewskiemu, aby podał jakieś realniejsze warunki.

Na następnej konferencji Heronim Komar podał „wtóry gradus" ustępstw polskich, co także nie zadowoliło jego rozmówców. Zauważyli oni ironicznie — nie bez słuszności — że król polski ustępuje carowi te ziemie i miasta, których i tak już nie posiada w swoim ręku [34].

Obie strony coraz bardziej utwierdzały się w uporze. W batalię wdał się ponownie car polecając przez swych „dumnych ludzi" Komarowi, aby zarzucił już sprawy rozejmu, co do którego niepodobna dojść z nim do porozumienia i rozpoczął pertraktacje w sprawie zawieszenia broni niezbędnego dla przyszłych zjazdów poselskich. Komar nie zgodził się na to, oświadczając, że skoro nie może być mowy o rozejmie, nie ma również sensu układać się o zawieszenie broni. Należy natomiast jego zdaniem rozpocząć rozmowy tyczące się czasu i miejsca konferencji komisarzy polskich i moskiewskich [35].

Nie ma tu potrzeby wdawać się w dalsze szczegóły heroicznych zmagań podsędka orszańskiego w Moskwie. Zajęłoby to zbyt wiele miejsca. Należy tylko zaznaczyć, że i Rosjanie zacięli się w uporze, w rezultacie czego negocjacje między nimi a delegatem polskim zostały przerwane, przy czym strona rosyjska oświadczyła, że do sprawy rozejmu już nie powróci; mają być tylko ustalone szczegóły nowych zjazdów poselskich.

I w tych sprawach toczyły się długie, zażarte targi. Spierano się dosłownie o każdy szczegół z fantastycznym wprost uporem [36]. O rozejmie, rzecz jasna, nie mogło już być mowy, co, jak to wyżej zaznaczyliśmy, strona polska przewidywała wysyłając Komara do Moskwy.

Osiągnięto natomiast porozumienie w sprawie wznowienia pertraktacji pokojowych między pełnomocnymi przedstawicielami obu krajów.

30 października 1665 r. podpisano w Moskwie porozumienie w tej sprawie [37]. Uzgodniono, że komisarze polscy i rosyjscy zjadą się 1 stycznia 1666 r. (7174 r.) celem kontynuowania rozmów o zawarcie pokoju. Zjazd ma dojść do skutku nie później, niż w ciągu stycznia. Na miejsce pobytu dla delegacji rosyjskich wyznaczono teoretycznie wieś Krasne, wobec jednak stwierdzenia, że została ona spalona, ustalono, że Rosjanie będą kwaterowali w Zwierowiczach, ich polscy koledzy natomiast w Gorkach, lub gdzie indziej. Miejscowość, w której będą się odbywały konferencje ustalą komisarze obu stron już po przybyciu na miejsce. Rosjanie zastrze-

[34] Ibidem, fol. 57—60.
[35] Ibidem, fol. 69—70.
[36] Przebieg pertraktacji zob. ibidem, fol. 71—112.
[37] Czart. 2112, fol. 37 i nn.; CGADA, ibidem, fol. 116 i nn.

gli sobie natomiast, że Polacy mogą nie obrać miejsca pobytu w powiecie smoleńskim. Miało to pewne znaczenie prestiżowe, chodziło bowiem o to, aby Polacy nie kwaterowali na terenach, które Rosjanie uważali za bezspornie swoje. Ponadto rokowania pokojowe prowadzono zawsze w pobliżu granic, dyplomaci moskiewscy chcieli więc, aby miejsce pertraktacji przesunąć jak najdalej na zachód.

W umowie moskiewskiej ustalono także warunki bezpieczeństwa obrad i wiele innych pomniejszych szczegółów, podobnie jak w r. 1664 w Szejnowie. Istotna różnica w tych sprawach polegała jedynie na zmniejszeniu asysty wojskowej obu delegacji.

Ostatecznym jakgdyby podsumowaniem misji Komara była gramota, którą Aleksy Michajłowicz wysłał do Jana Kazimierza przez gońca poddiaczego Fiodora Godowikowa. W gramocie tej przedstawił pokrótce przebieg pertraktacji z podsędkiem orszańskim oraz umowę z nim zawartą. Powiadomił także króla, że na przyszłych zjazdach komisarskich Rosję reprezentować będą A. Ł. Ordin-Naszczokin, B. J. Naszczokin i G. Bogdanow [38].

Tak więc uzgodniono, że podjęte zostaną nowe rozmowy między dyplomatami obu krajów. Tym razem miały to już być rozmowy ostateczne, które doprowadziły do porozumienia stanowiącego słup graniczny w historii obu krajów.

*

Nasuwa się teraz nieodparcie konieczność naszkicowania pobieżnego chociażby obrazu sytuacji wewnętrznej i międzynarodwej dwóch partnerów w przededniu i w czasie decydujących rokowań.

Pogorszenie się położenia Rzeczypospolitej, które tak wyraźnie zaobserwowaliśmy w r. 1664, pogłębiło się jeszcze znaczniej. Na czoło wszystkich zagadnień wewnętrznych Polski, a również i zewnętrznych, wysunęła się bezsprzecznie wojna domowa znana w historii jako rokosz Lubomirskiego. Nie miejsce tu, aby analizować przyczyny tej krwawej rozprawy wewnątrz stanu szlachecko-magnackiego, nie miejsce, by szerzej przedstawić jej przebieg. Rokosz Lubomirskiego, który bez reszty niemal przykuł uwagę współczesnych, pozostawił po sobie tyle przenajróżniejszych źródeł, że jest od strony faktograficznej jednym z najlepiej znanych wydarzeń w naszej historii.

Ogólnie można niewątpliwie powiedzieć, że wojna domowa w latach 1665—1666 była walką między obozem reform, reprezentowanym przez dwór i jego stronnictwo, a obozem zachowawczym, staroszlacheckim, któ-

---

[38] Aleksy Michajłowicz do Jana Kazimierza, Moskwa 26 X st. st. 1665, oryg. ruski. AGAD, AKW, Ros. 54, I, 1/8.

rego sztandarowym reprezentantem stał się pozbawiony swych godności marszałek wielki i hetman polny koronny, jeden z największych i najbutniejszych oligarchów magnackich swojej epoki.

Lubomirski jako zdecydowany partyzant austriacki rozszedł się z dworem wkrótce po zwycięskiej kampanii cudnowskiej, bo już w r. 1661. Sejm tego roku był też pierwszą jaskółką zbliżającej się awantury. Niepopularne wśród mas szlacheckich hasło elekcji vivente rege, za którym wietrzono rzecz najgorszą — absolutum dominum — przysporzyło stronnictwu reformistycznemu licznych wrogów. Przeciwko próbom naprawy państwa, próbom zmierzającym ku absolutyzmowi, wystąpiły masy obrońców „złotej wolności".

Ledwo ucichły rujnujące kraj związki wojskowe, ledwo Rzeczpospolita podjęła próbę demonstracji swej siły na zewnątrz, gdy na widowni pojawił się nowy czynnik anarchii i rozkładu — Lubomirski [39].

Nie brał on już udziału w kampanii Jana Kazimierza na Zadnieprze, co było niewątpliwie dowodem niełaski. Jego intrygi i knowania były, jak to już wspomnieliśmy, jedną z głównych przyczyn zaniechania przez króla wyprawy. Konieczność załatwienia się z Lubomirskim uznały najwyższe czynniki Rzeczypospolitej za sprawę ważniejszą niż rozstrzygnięcie konfliktu na wschodzie.

29 grudnia 1664 r. sąd sejmowy wydał wyrok śmierci na dumnego oligarchę, zarzucając mu zdradę, między innymi próbę detronizacji, buntowanie związków wojskowych itd. Ogłoszono równocześnie infamię i konfiskatę dóbr. Kości zostały rzucone. Warto w tym miejscu podkreślić, że w walce z Lubomirskim niezwykłą aktywność wykazała dyplomacja francuska [40], która pod koniec 1664 r. coraz żywiej wkracza w sprawy polskie, po pewnym okresie przerwy spowodowanej współdziałaniem z cesarzem przeciw Turcji, w latach 1663—1664.

Od ogłoszenia wyroku do jego egzekucji była w Rzeczypospolitej droga daleka, tym dalsza im potężniejszy i ważniejszy był osądzony. Tak też było i tym razem. Lubomirski zbiegł na Śląsk pod opiekuńcze skrzydła swego protektora cesarza Leopolda I, by następnie w maju 1665 r. zjawić się na Ukrainie i 6 lipca tegoż roku objąć komendę nad częścią ponownie skonfederowanych stacjonujących tu wojsk koronnych. Rozpoczęła się wojna domowa, w której znowu miał zabłysnąć niewątpliwy talent wojskowy eks-marszałka i hetmana. Ręka, przez którą w r. 1660 „zbawił Bóg Ojczyznę naszą", miała teraz przysporzyć jej mnóstwo szkody.

Nas będą interesowały przede wszystkim skutki rokoszu na arenie

---

[39] Por. T. Korzon, *Dola i niedola...*, s. 256—463 i W. Czapliński, *Opozycja wielkopolska po krwawym potopie...*, s. 47—121.

[40] Por. np. T. Korzon, o. c., s. 263—264.

międzynarodowej, w szczególności zaś na odcinku stosunków polsko-moskiewskich.

Rokoszanin i banita zarazem zabiegał o pomoc Fryderyka Wilhelma, elektora brandenburskiego, zabiegał o pomoc cesarza [41]. Szczególnie owocne były jego apele skierowane pod adresem Leopolda I. Przebywający we Wrocławiu ex-marszałek otrzymał z Wiednia pomoc w ludziach (niezbyt wielką) i w gotówce (większą). W ciągu 1665 i 1666 r. (do końca rokoszu) otrzymał Lubomirski 540 000 liwrów zasiłku austriackiego oraz kilka tysięcy talarów od niektórych książąt Rzeszy Niemieckiej [42]. Lubomirski kontaktował się również z Moskwą, z Kozaczyzną i z Krymem, wszędzie szukał protekcji przeciwko znienawidzonemu władcy.

Wobec braku odpowiednich materiałów źródłowych, trudno ustalić, kto pierwszy nawiązał stosunki: Lubomirski z Kremlem czy Kreml z Lubomirskim. Wydaje się raczej, że inicjatywa wyszła z Moskwy.

Z polecenia cara A. Ł. Ordin-Naszczokin wysyła do b. marszałka list datowany 25 lutego st. st. 1665 r. [43]. W liście tym „bliżnyj bojarin" wyraża swoje ubolewanie, że Lubomirski musiał przed prześladowaniem ujść na Śląsk, o czym Naszczokin otrzymał wiadomość od swego syna. Car, któremu o tym doniesiono, wyraził swoją dezaprobatę wobec takiego postępowania królewskiego. W końcu Ordin-Naszczokin zapewnia adresata, że może liczyć na wielką pomoc ze strony cara. Gdy tylko jej zapragnie, niechaj nawiąże kontakt z synem Naszczokina i napisze do bojarów carskich [44].

---

[41] T. Korzon, o. c., s. 318—320.

[42] Ibidem, s. 320. Podług listów de Lumbrès'a i Bonzy'ego do Ludwika XIV, 23 IV 1665, Oss. T. L. 2985/II, fol. 180 i Bonzy'ego do Ludwika XIV, 10 X 1666, Oss. 2986/II, fol. 321.

[43] Tekst łaciński listu z kopii w Haus-, Hof- und Staatsarchiv (Nachtrag zu den Polonica) podaje T. Korzon, o. c., s. 585—586. Kopia ta dziś w H. H. St. Archiv nie istnieje.

[44] Ze względu na wagę tego listu podajemy jego brzmienie: „Perillustris Magnifice Domine Mareschalle, Magne (?) Generalis Regni Poloniae, Litteris filii mei certior factus sum de tuo, Domini mei, ex Regno Poloniae in Silesiam discessu. Ita etiam filius meus mihi significavit, Vos Dominum Meum, in defensionem proprium bonorum, ne à Regio exercitu pessumdentur, copiosam militiam ibi colligere. Scio etiam certissimo Regni militiam tecum se unituram, quae omnia ego Magno Domino Suae Czareae Maiestati, meo Clementissimo Domino, exposui. Super quibus Magnus Czarus voluit, mihi clementer insinuare: displicere sibi, te ita a Regia Maiestate angustiari et deprimi; tantum velis S. Cz. M-tis mei Clementissimi Domini gratiam et auxilium, mi Domine, requirere. Et ego tibi, Domino amico meo, confidenter et fideliter significo, quod possis a Magno Domino, S. Cz. M-te tibi magna auxilia sperare et promitteri. Quod tuum tamen desiderium fuerit, cum filo meo velis conferre et mihi ac sociis meis, S. Cz. M-tis boiaris et consiliariis rescribere".

Bez względu na to czy list ten był odpowiedzią na starania Lubomirskiego, czy inicjatywa wyszła ze strony Moskwy, wystąpienie Ordin-Naszczokina dało rokoszaninowi podnietę do dalszych akcji. Według wiadomości, które otrzymał król francuski z Wiednia, Lubomirski używał wszystkich swych wpływów na dworze cesarskim, aby spowodować wysłanie specjalnego posła do Moskwy, którego zadaniem byłoby odwodzenie cara od wszelkiej myśli pokoju, czy rozejmu z Rzecząpospolitą. Co więcej, miliony, które Rosja już od dawna ofiarowuje Polsce za Smoleńszczyznę i Siewierszczyznę będzie można przeznaczyć na pożyteczniejszy cel: na wojsko i przeforsowanie elekcji cara na tron polski [45].

Gdy Wiedeń z akcją na rzecz swego pupila zbytnio się nie spieszył, Lubomirski sam rozpoczął akcję na tym odcinku. W liście do Ordina-Naszczokina, bawiącego wówczas na Białorusi w drodze na rokowania z komisarzami polskimi, datowanym 6 marca st. st. 1666 r., donosi mu car, że do Moskwy przybył specjalny wysłannik Lubomirskiego, pułkownik polski. Prosił on w imieniu swego mocodawcy o dwie rzeczy, a mianowicie: 1) aby syn Lubomirskiego mógł być przyjęty do służby carskiej i dostał dwa (bliżej nieokreślone) miasta na Ukrainie, w zamian za co broniłby terytorium moskiewskiego od Polaków i Tatarów, 2) aby car udzielił Lubomirskiemu pomocy pieniężnej na jego walkę z królem [46].

Naszczokin, którego car zapytywał o radę w tej sprawie, wyraził wprawdzie zadowolenie, że tak możny senator Rzeczypospolitej i jego syn szukają schronienia i opieki u cara. ale co do pomocy finansowej, wbrew temu co sam rok temu sugerował Lubomirskiemu, ustosunkował się negatywnie. Rosja — zdaniem Naszczokina — wielkiej korzyści z tego nie odniesie, przeciwnie, wojsko carskie wygłodniałe i biedne gotowe jest zbuntować się, że wysyła się pieniądze za granicę, a w kraju brak i pieniędzy i żywności [47].

Ambicje i propozycje magnata-zdrajcy szły jednak dalej. Roztaczał on przed Aleksym Michajłowiczem ponętne perspektywy sojuszu Rosji z Austrią, Brandenburgią i Szwecją, którego jednym z głównych celów byłoby niedopuszczenie Kondeusza do tronu polskiego [48] i co więcej, w oparciu o cesarza i elektora, przeforsowanie kandydatury moskiewskiej na najbliższej elekcji polskiej [49].

---

[45] Ludwik XIV do bpa Bezières Bonzy'ego, Paryż 8 V 1665, Oss. T. L.2985/II, fol. 166; T. Korzon, o. c., s. 323.

[46] S. M. Sołowjew, o. c., s. 171, a za nim T. Korzon, o. c., s. 323.

[47] S. M. Sołowjew, o. c., l. c.

[48] Ibidem, s. 171—172.

[49] Bonzy do de la Haye, posła francuskiego w Konstantynopolu, 22 II 1667, Oss. T. L. 2987/II pisze: „... Nous avons decouvert après la mort de Lubomirski dans ses papiers, que toute la cabale de l'empereur et de Brandebourg avec la

Nie wiemy, czy Naszczokinowi znane były wszystkie propozycje Lubomirskiego, natomiast myśl o sojuszu ze Szwecją, który sugerował banita, była mu, zgodnie z jego generalną linią antyszwedzką, całkowicie obca. Ustosunkował się więc do wspomnianej propozycji zdecydowanie negatywnie [50].

Z kontaktów między Moskwą a Lubomirskim, które wymagałyby jeszcze szczegółowszego zbadania, wynika niewątpliwie jedno, a mianowicie że marszałek wielki koronny dopuścił się zdrady. Sam fakt wszczęcia przezeń rokoszu w chwili, gdy państwo nie miało jeszcze zakończonej wojny ze wschodnim sąsiadem, gdy szykowało się do decydującej z nim batalii dyplomatycznej, byłby najzupełniej wystarczającym dowodem. A są jeszcze i inne, bardziej obciążające, o których mówiliśmy wyżej.

Ale nie koniec na tym. Lubomirski kołatał nie tylko w Wiedniu, w Berlinie i w Moskwie. Zabiegał także o łaski chana tatarskiego. Życzliwy jak dotąd Polsce chan Mehmed Girej przedkładał wprawdzie sojusz z królem ponad sojusz z jego poddanym, jednakże nowy chaos, w jaki popadła Rzeczpospolita, czynił z niej sprzymierzeńca bardzo wątpliwej wartości. Przez powracającego po swej bardzo ciekawej misji Petrykowskiego chan zapewniał wprawdzie Jana Kazimierza o swej niezmiennej przyjaźni dla Polski [51], ale już w parę dni potem skarży się, że wskutek waśni domowych pomoc polska dla Tatarów na Ukrainie jest zupełnie niewystarczająca. Specjalne niezadowolenie chana wywołała ta bezczynność polska w momencie, gdy na rozkaz Moskwy plemiona Kałmyków znowu zaatakowały Ukrainę [52].

Tymczasem Lubomirski słał swych pierwszych posłów do Tatarów. Według zapewnienia chańskiego nie spotkał się jednak zbuntowany marszałek z życzliwością Krymu, wręcz przeciwnie, oświadczono mu, że jeśli będzie nadal prowadził akcję przeciw królowi polskiemu stanie się wrogiem chana i sułtana tureckiego [53]. Jednakże ze swej strony radzi Mehmed Girej Janowi Kazimierzowi, aby doprowadził do uspokojenia w Polsce, gdyż w przeciwnym razie dojdzie do jeszcze większego zamieszania,

---

sienne n'avait d'autre but, que de faire de roi de Pologne le Moscovite...". T. Korzon, o. c., s. 323—324, któremu list powyższy był znany, nie wiadomo dlaczego podaje całą wiadomość w wątpliwość.

[50] S. M. Sołowjew, o. c., s. 172. O kontaktach Lubomirskiego z Rosją zob. także N. N. Bantysz-Kamienskij, *Obzor wniesznich snoszenji*, cz. 1, s. 139.

[51] Mehmed Girej do Jana Kazimierza, Pod Oczakowem 17 V 1665, oryg., AGAD, AKW, Tat. 61, t. 121; tenże do prymasa Wacława Leszczyńskiego, dat ut supra, oryg., ibidem, t. 120. Por. także tenże do Jana Kazimierza (1665), A. Zihni-Soysal, o. c., s. 80—81.

[52] Tenże do Jana Kazimierza, 20 V 1665, oryg., AGAD, ibidem, t. 123; Kajtas aga do Prażmowskiego, dat ut supra, ibidem, t. 119.

[53] Tenże do tegoż, W polach 2 VI 1665, oryg., ibidem, t. 125.

a wtedy „... uchowaj Boże, nasze roboty zobopólne, które mamy z nieprzyjacioły musiałyby ustać ..." [54].

Nacisk Lubomirskiego na Krym trwał dalej. W wyniku tego chan zdecydował się wysłać do niego posła swego w osobie Mustafy agi, jakoby w celu namawiania do pogodzenia się z królem [55]. Równocześnie Mehmed Girej naciska coraz bardziej na Jana Kazimierza, aby doszedł do porozumienia z Lubomirskim. Z wojny domowej w Polsce cieszą się tylko nieprzyjaciele, co więcej „z tego się cieszyć i naśmiewać będą" [56].

Dalsze kontakty Lubomirskiego z Krymem w związku z rozwojem sytuacji w Polsce, a przede wszystkim na Krymie, niewielki dały rezultat. Mehmet Girej odmówił ostatecznie pomocy rokoszaninowi, jego następca Aadil Girej chociaż miał ochotę mieszać się w wewnętrzne sprawy Rzeczypospolitej nie wiele mógł już zdziałać wobec zakończenia walki bratobójczej w Polsce [57].

Nie na tym jednak polega istota sprawy. Wpływ rokoszu na stosunki polsko-tatarskie, a właściwie polsko-tatarsko-ukraińskie widzimy gdzie indziej. Oto w celu prowadzenia wojny wewnętrznej oba przeciwne obozy potrzebowały wszystkich sił wojskowych, jakimi rozporządzała Rzeczpospolita. Ściągnięto je zewsząd, skąd to tylko było możliwe. Nie obyło się, rzecz jasna i bez Ukrainy. Część wojska zbuntował i wyciągnął z tego kraju rokoszanin, resztę miał zabrać wkrótce król.

W czerwcu 1665 r. wyruszył na Ukrainę w specjalnej misji znany nam już Samuel Węsławski. Zadaniem jego było powiadomić hetmana Teterę oraz dowódcę wojsk tatarskich na Ukrainie nuradyn — sułtana, że wobec buntu Lubomirskiego król zmuszony jest ściągnąć wierne sobie wojska, stacjonujące na Ukrainie, w głąb Polski. Miał przy tym Węsławski apelować do Tetery, aby utrzymał ten kraj przy Rzeczypospolitej opierając się jedynie na własnych siłach i na pomocy tatarskiej. Miał usilnie prosić nuradyn sułtana, aby zechciał łaskawie bronić Ukrainy przed nieprzyjacielem i czekać, aż po zakończeniu wojny domowej wojska koronne wrócą nad Dniepr [58].

---

[54] Ibidem.

[55] Mehmed Girej do Jana Kazimierza, Bachczysaraj 10 IX 1665, oryg., ibidem, t. 128.

[56] Ibidem.

[57] O stosunkach Lubomirskiego z Krymem ciekawą relację złożył poseł chana Aadil Gireja do cara, Mehmed aga, bawiący w Moskwie w grudniu 1666 r. Zob. Zapis objawlenja krymskogo posła murzy [s.] Mameta [s.] o snoszenijach Kryma s Polszej, 10 XII st. st. 1666, CGADA, PPKr, dieło 7, fol. 95—99. Zob. także Mehmed Girej do Jana Kazimierza (1665), A. Zihnj-Soysal, *Jarłyki krymskie* ..., s. 81—83.

[58] Informatia ur. Wenclawskiemu (s.) [...] jadącemu do muradyn-sułtana tudzież i do ur. hetmana zaporowskiego [...] 20 mca czerwca 1665, w Warszawie, kopia, AGAD, AKW, Tat. 61, t. 126.

Ogołacanie Ukrainy z wojsk polskich odbywało się w momencie przełomowym. Panowanie polskie w tym kraju dobiegało końca na długie lata. Płomień powstania, który ogarnął cały kraj w czasie kampanii 1663/1664 r., właściwie nie wygasał. Początkowo wojska koronne, na czele których stał Czarniecki oraz wierne Teterze oddziały kozackie i Tatarzy, krwawo tłumiły powszechny bunt.

Nienawiść przeciwko panowaniu polskiemu była w tym kraju tak wielka, że Czarniecki nie wahał się napisać do króla, iż cała Ukraina woli raczej zginąć zupełnie, niż poddać się ponownie Polsce [59]. Walka w początkowym okresie skoncentrowała się głównie wokół oblężenia Stawiszcz, które broniły się niesłychanie twardo. Początkowo w czasie ofensywy polskiej prosiły one o łaskę królewską, przyjęły w swe mury garnizon polski, następnie jednak wymordowały żołnierzy polskich i zwróciły się o pomoc do Rosji.

W czerwcu 1664 r. rozpoczął się szturm Stawiszcz przez wojska polskie, kozaków Tetery i Tatarów [60]. Oblężenie, które ciągnęło się przez kilka miesięcy, nabrało rozgłosu daleko poza granicami Rzeczypospolitej. W październiku 1664 r. Stawiszcze skapitulowały bezwarunkowo, ale był to właśnie ostatni triumf polski na Ukrainie.

Ogłoszono jeszcze raz „deklarację łaski Jego Królewskiej Mości i Rzeczypospolitej" dla zbuntowanych oddziałów kozackich, które wracały ponownie na służbę królewską [61]. Tetera zbudowany nowym sukcesem słał nowe poselstwa kozackie na sejm 1664/1665 r. [62]. Oprócz próśb, a raczej żądań o różne łaski, wolności i przywileje, były tam rady hetmana zaporoskiego dla króla i Rzeczypospolitej, w jaki sposób utrzymać Ukrainę w ryzach. Zasadnicza treść tego projektu to wybudowanie na Siczy specjalnej fortecy polskiej, która miałaby potężną stałą załogę złożoną z 1000 (lub najmniej 600) ludzi piechoty niemieckiej, zasilonej przez jedną chorągiew kwarcianą i kozackie oddziały regestrowe. Pozwoliłoby to utrzymać w szachu Zaporoże, skąd płynie wszelka „swawola", uniemożliwiać penetrację moskiewską i zapobiegać wypadom kozackim na ułusy krymskie i wybrzeża tureckie.

---

[59] Pamjatniki, IV, Otd. 3, nr 100 i 104; W. W. Wołk-Karaczewskij, o. c., s. 128.

[60] Akty JZR, V, nr 87; W. Kochowski, o. c., s. 142—146; W. W. Wołk-Karaczewskij, o. c., s. 129 i nn.; N. Kostomarow, *Ruina* ..., s. 34—37; *Theatrum Europaeum*, IX, s. 1246; J. Jerlicz, o. c., II, s. 93.

[61] Declaratia łaski [...] pod Kisiakiem (koniec 1664), kopia, AGAD, BOZ-IX-b-16, s. 113—114.

[62] Instructia na sejm walny warszawski w r. 1664 dana ode mnie hetmana i wszystkiego wojska zaporowskiego posłom naszym pp. Michajłowi Radkiewiczowi obożnemu generalnemu, Samuelowi Frydrychowiczowi płk. białocerkiewskiemu, Swientosławowi Krzywieckiemu, pisarzowi wojska JKMci Zaporozkiego, w obozie pod Lisianką, 30 XI 1664, oryg., Czart. 402, s. 545—582.

Podobną fortecę należałoby zbudować na Zadnieprzu (które bez wątpienia wróci do Polski) w Mirhorodzie [63].

Nim jednak te dobre rady zdążono rozważyć, sytuacja na Ukrainie uległa znowu pogorszeniu. W tutym 1665 r. zmarł z ran otrzymanych pod Stawiszczami Czarniecki, terrorem utrzymujący w posłuchu Ukrainę. Obrońca niepodległości swego kraju w latach najazdu szwedzkiego zginął w walce z obrońcami wolności Ukrainy.

Walki mimo upadku Stawiszcz trwały nadal. Ośrodkiem ich stało się miasteczko Lisianka, a później Kislak. Sytuacja z punktu widzenia interesów polskich stawała się coraz gorsza. Z obozu pod Kislakiem śle Tetera apele do Polski o pomoc wojskową, gdyż tymi siłami, które są na Ukrainie niepodobna stłumić nowych zarzewi powstania. Ostrzega regimentarza koronnego Marcina Zamoyskiego, że „z małej iskry na Ukrainie wielki zwykł bywać ogień" [64].

Zachowanie się wojsk koronnych na Ukrainie przypomniało czasy wypraw odwetowych z lat ubiegłych. Opresja żołnierska dotykała również i tę część społeczeństwa, która nie występowała przeciw Polakom [65]. Do walk o charakterze antypolskim poczęły się dołączać walki o podłożu społecznym. Szczególnie silne były wystąpienia czerni pod wodzą Decyka, który zdołał pod hasłami walki klasowej zgromadzić wokół siebie około 20 tysięcy ludzi [66].

Ogólny chaos i ruinę Ukrainy powiększała jeszcze działalność Tatarów, którzy z miesiąca na miesiąc poczynali sobie śmielej, widząc wzmagającą się bezsilność Rzeczypospolitej. Jasyr, jak zawsze, płynął olbrzymim strumieniem z nieszczęsnego kraju na południe, przy czym Tatarzy nie odróżniali „buntowników" od „wiernych poddanych" i w łyka szedł każdy, kto się nawinął pod rękę [67]. Jednocześnie wpływy tatarskie rosły zastraszająco szybko.

Podczas, gdy wpływy Moskwy na Lewobrzeżu umacniały się stale, Polakom grunt usuwał się na Prawobrzeżu. W samym końcu maja 1665 r. oddziały kozackie z Lewobrzeża pod dowództwem pułkownika kaniow-

---

[63] Ibidem.

[64] Tetera do Marcina Zamoyskiego, Z pod Kislaku 6 II 1665, oryg. AGAD: BOZ. ser. I, cz. IV, T. 30, plik 333, nr 2; tenże do tegoż, 7 II 1665, oryg., ibidem, l. c., nr 3

[65] Starszyzna kozacka, Kozacy i mieszczaństwo korsuńskie żaliło się na opresję wojskową, głód i choroby w liście do Tetery, z Korsunia, 21 II 1665, kopia, AGAD, BOZ IX-b-16, k. 116. Żałosna jest konkluzja tych zdesperowanych ludzi: „... już my nie żyjemy jako wierni słudzy Króla Jmci PNMciwego, tak starsi jako i mniejsi, tylko właśnie jako niewolnicy...".

[66] O Decyku zob. J. Jerlicz, o. c., II, s. 102. Z opracowań przede wszystkim N. Petnowskyj, *Z istorii kłasowej borotby*..., s. 36 i nn.

[67] Tetera do Marcina Zamoyskiego, Spod Kislaku, bd. (1665), oryg. AGAD, BOZ, ser. I, cz. IV, T. 30, plik 333, nr 15.

skiego Lizohuba, wzmocnione wiernymi sojusznikami Rosji Kałmykami, zadały następcy Czarnieckiego Aleksandrowi Jabłonowskiemu klęskę pod Białą Cerkwią [68]. Wkrótce potem jeden z licznych podówczas przywódców powstańczych na Ukrainie Drozdenko rozbił samego Teterę w starciu pod Bracławiem [69].

To już była i dla niego i dla Rzeczypospolitej ostateczna klęska. Tetera w popłochu uciekł z Ukrainy, kierując swe kroki w głąb Polski [70]. Ostatni filar panowania Rzeczypospolitej na Ukrainie runął. Hetman zaporoski w specjalnym liście doniósł kanclerzowi Prażmowskiemu o swej ucieczce. Wyjaśnił w nim, że już w żaden sposób nie mógł się dłużej utrzymać w zbuntowanym kraju. „Lecz kiedy teraz wszystkie possibilitates excluserunt trzymanie się moje — kończy Tetera swój smętny list — musiałem dalszej Majestatu JKMości usłudze unieść zdrowie moje, które wylać za dostojeństwo Majestatów Pańskich ochotnie gotowem, byle tylko JKMość Pan Mój Miłościwy prowidować chciał Ukrainie succursy . . . " [71].

Tymczasem w Warszawie parę dni wcześniej postanowiono zupełnie co innego. Węsławski wiózł nieodwołalny rozkaz wycofania wojsk koronnych z Ukrainy, wojska te bowiem potrzebne były do rozgrywek wewnętrznych. Rzeczpospolita po raz drugi za panowania Jana Kazimierza schodziła z Ukrainy sromotnie pobita. Któż mógł zająć jej miejsce?

Wykazaliśmy, że zaczęta rywalizacja między Polską i Rosją o Ukrainę w latach 1660—1663 zakończyła się w latach 1663—1664 wyraźnym podziałem Ukrainy na prawobrzeżną-polską i lewobrzeżną-moskiewską. Symbolami tego podziału utrwalonego w fiasku ofensywy polskiej 1663/1664 byli Tetera na Prawobrzeżu i Brzuchowiecki na Lewobrzeżu. Te znamiona podziału Ukrainy nabierały już cech trwałych, czego potwierdzeniem miał być właśnie traktat andruszowski.

Wykonawca woli Moskwy na Lewobrzeżu hetman Brzuchowiecki współdziałał wprawdzie cały czas z ruchem wyzwoleńczym na Prawobrzeżu, ale i jemu i jego protektorce Rosji brakło sił, by kraj po drugiej stronie Dniepru przyłączyć do państwa moskiewskiego. Do samodzielnego, niepodległego bytu Ukraina w tym okresie naturalnie całkowicie była niezdolna.

W tym stanie rzeczy został więc na placu boju jeden jedyny z trzech rywali — Krym i stojąca za nim Turcja. Moskwa Prawobrzeża dosięg-

---

[68] N. Kostomarow, o. c., s. 45; W. W. Wołk-Karaczewskij, o. c., s. 132.

[69] N. Kostomarow, o. c., l. c.

[70] Ibidem, l. c.; W. W. Wołk-Karaczewskij, o. c., l. c.

[71] Tetera do Prażmowskiego, Spod Żukowa 24 VI 1665, oryg., Czart. 402, s. 603—604.

nąć nie mogła, Rzeczpospolita, wycofując resztkę swego wojska z tego kraju, oddawała właściwie bez walki swe południowo-wschodnie pozycje. Zaiste trudno byłoby przypuszczać, aby Tatarzy, od dawna polujący na Ukrainę, nie pokusili się o tak łatwą zdobycz.

Uciekając z Ukrainy Tetera porzucił buławę zaporoską. Próbował ją podjąć Stefan Opara, lecz bezskutecznie. W oparciu o najważniejszych teraz protektorów — Tatarów — na pierwsze miejsce wysuwa się zdecydowanie człowiek, z którego nazwiskiem związana jest nowa, wielka zmiana w dziejach Ukrainy. Był nim Piotr Doroszenko, pułkownik czerkaski [72].

Zapoczątkował on nową epokę w historii swego kraju — epokę turecko-tatarską. Z początku nie nastąpiło jeszcze oficjalne zerwanie z Polską. Dowódca tatarski na Prawobrzeżu Kan Mehmed murza doniósł Janowi Kazimierzowi we wrześniu 1665 r., że buntownik Opara został pojmany, a hetmanem zaporoskim wybrano wiernego Polsce Doroszenkę [73]. Na razie sojusz polsko-tatarski wciąż jeszcze istniał de iure, Doroszenko więc ani jego protektorzy nie obnażali całkowicie przyłbicy. Zajmując i zdobywając (na Ukrainie wciąż trwała bellum omnium contra omnes) liczne miasta, przyjmował od nich Doroszenko przysięgę na wierność dwom panom — królowi i chanowi [74], ale ta wierność dla króla była już tylko czczą formalnością. Nikt na Ukrainie nie myślał już o niej poważnie.

Sprawy nie przybrały dla Rzeczypospolitej ostatecznie katastrofalnego obrotu dopóki w Bachczysaraju rządził niewątpliwie wierny sojusznik Polski chan Mehmet IV Girej [75].

Jeszcze w ciągu 1665 r., przez bezpośrednie lub pośrednie kontakty z Moskwą, utwierdzał on cara Aleksego Michajłowicza, że sojusz polsko-tatarski jest nierozerwalny, a pokój między Krymem i Rosją jest możliwy, jak dawniej, jedynie pod warunkiem zwrotu Rzeczypospolitej zabranych jej ziem [76]. Tymczasem jednak konflikt między chanem a Portą Ottomańską stale, począwszy od r. 1663, powiększał się. Turcja Köprilich chciała mieć na tronie krymskim człowieka całkowicie sobie oddanego i podporządkowanego. Mehmed IV Girej warunkom tym nie odpo-

---

[72] Bliższe szczegóły jego dojścia do władzy zob. D. Doroszenko, J. Rypka, *Hejtman Petr Dorosenko...*, s. 4—6.

[73] Kan Mehmed murza do Jana Kazimierza, Spod Bracławia 12 IX 1665, oryg., AGAD, AKW, Tat. 61, t. 131.

[74] Akty JZR, V, s. 308; D. Doroszenko, J. Rypka, o. c., s. 7.

[75] Zob. charakterystyczny pod tym względem list jego do Jana Kazimierza, Bachczysaraj 10 III 1665, oryg., AGAD, AKW, Tat. 61, t. 116.

[76] Wezyr krymski Kajtas aga do posła tatarskiego w Moskwie, Sefer agi, przekład ruski doręczony w Moskwie 16 VII st. st. 1665, CGADA, PPKr, dieło 5, fol. 9—10.

wiadał, reprezentował bowiem niewątpliwie ideę samodzielności i niezależności chanatu krymskiego od Turcji. Osobiste jego cechy i postępowanie nie zjednały mu jednak dostatecznej liczby zwolenników na Krymie. Toteż gdy nadszedł czas ostatecznej próby Mehmed Girej znalazł się w odosobnieniu. Turcja postanowiła nieodwołalnie usunąć niewygodnego sobie chana [77]. Walną pomoc okazali jej tu wrogowie Mehmed Gireja wśród Tatarów. Oskarżali oni chana przed Portą, że bardziej sprzyja chrześcijanom, niż Turkom. Zagrożony chan pragnął znaleźć pomoc u Kozaków, w Polsce, a nawet w Moskwie [78]. Zaniepokojenie na dworze polskim z takiego obrotu spraw było bardzo duże. Wysłano w specjalnej misji na Krym Franciszka Kobyłeckiego, który miał niemałe trudności z dotarciem do Bachczysaraju, gdzie już zaczęły się walki. Udało mu się jednak nawiązać kontakt z walczącym o swe prawa chanem [79].

Porta wysłała przeciw Mehmed Girejowi ekspedycję lądowo-morską, polecając jednocześnie baszy sylistryjskiemu oraz hospodarowi wołoskiemu i mołdawskiemu, by stali w gotowości, gdyby zdetronizowany chan próbował siłą odzyskać tron [80]. W marcu 1666 r. przyjaźnie nastawiony wobec Polski chan Mehmed IV Girej został ostatecznie zdetronizowany, a na jego miejsce Porta osadziła całkowicie sobie oddanego Aadil Gireja [81]. Od tej chwili Krym, usiłujący w ciągu panowania poprzedniego chana wyemancypować się nieco spod tureckiej kurateli, stał się powolnym narzędziem Porty.

Usunięcie Mehmed Gireja i całkowite opanowanie sytuacji na Krymie miało być, według zamierzeń tureckich, wstępem do ataku na osłabioną Rzeczpospolitą, w celu odebrania jej prawobrzeżnej Ukrainy. Postanowienie takie miała przyjąć na wniosek Husseina paszy specjalna rada w Stambule zwołana przez sułtana [82]. O antypolskich zamiarach Turcji zdawano sobie na dworach europejskich sprawę już od kilku miesięcy, przy czym było jasne, że atak na Polskę od południa jest już tylko kwestią czasu [83]. Cornaro, ambasador wenecki przy cesarzu Leopoldzie, dono-

---

[77] W. D. Smirnow, *Krymskoje chanstwo* ..., s. 576.

[78] Franciszek Kobyłecki, poseł polski do Krymu, do kanclerza Prażmowskiego, Jassy 23 III 1666, oryg., AGAD, AKW, Tat. 60, t. 3.

[79] Tenże do tegoż, Z Brzezia (?) 17 IV 1666, oryg., ibidem, t. 4.

[80] Ballarino, dyplomata wenecki do doży weneckiego, Pera di Constantinopoli 18 III 1666, E. de Hurmuzaki, *Documente privitore la istoria Romanilor*, V 2, nr CLXXI, s. 109.

[81] W. D. Smirnow, o. c., i. c.; M. Hammer, *L'histoire de l'empire ottoman* .. , s. 104.

[82] Kobyłecki do Prażmowskiego, Jassy 23 III 1666, AGAD, l. c.

[83] „... Turchi hanno commandato a Tartari, Cosachi, Valachi e Moldavi dentrar a primo tempo in Regno, distrugger et abbruciar dieci Leghe, il Paese in vicinanza alla Fortezza tanto importante di Camniez in Podolia a confini di Valachia

sił swemu władcy w marcu 1666 r., że Turcy zamierzają wkroczyć na Ukrainę i połączyć ją z Mołdawią i Wołoszczyzną jako jedną prowincję cesarstwa ottomańskiego [84]. Hospodar mołdawski ostrzegał Polskę, że przygotowania tureckie do wojny mają być oficjalnie skierowane tylko przeciw Krecie, natomiast po cichu również przeciw Rzeczypospolitej. Wspomniany już poseł polski Kobyłecki, któremu hospodar mołdawski wiadomość tę przekazał, pisze rozpaczliwy list do kanclerza Prażmowskiego. Trzeba „domowe uspokoić trudności — czytamy w jego liście z Jass — a na pewną wojnę turecką być gotowymi. Dla Boga przestrzegam, bo ta nas nie minie, jakem z różnych wyrozumiał..." [85].

W ciągu maja i czerwca 1666 r. przychodziły w dalszym ciągu do Polski niepokojące wieści o poczynaniach i zamierzeniach tureckich [86].

Opanowawszy sytuację na Krymie Turcy poczynają coraz wyraźniej penetrować na Ukrainie. Wiosną tegoż roku Turcy już zupełnie wyraźnie uważają Doroszenkę za swego wasala, podobnie jak hospodarów wołoskiego i mołdawskiego [87].

Na razie jednak Turcy starają się uśpić czujności Polski. Po zrzuceniu z tronu krymskiego Mehmed Gireja przybył do Warszawy czausz turecki z listem wielkiego wezyra Köprili'ego do króla. W liście tym Köprili powiadamia o detronizacji Mehmed Gireja, który poczynał sobie wbrew woli sułtana tureckiego oraz o osadzeniu na Bachczysaraju Aadil Gireja. Jednocześnie wielki wezyr apeluje do Jana Kazimierza, aby ponowił i potwierdził przyjaźń z nowym chanem [88].

Równocześnie Aadil Girej i jego nowy wezyr Islam aga (syn zamordowanego z rozkazu Mehmed Gireja Sfer Ghasi agi) śle do Polski zapewnienia przyjaźni [89]. Co więcej do Warszawy przybywa pod koniec lata 1666 r., w przededniu niemal napadu tatarsko-kozackiego, znany nam wytrawny dyplomata krymski Dedesz aga z misją potwierdzenia przyjaźni

---

per rendarsi tanto più facile l'espugnatione...", Giorgio Cornaro, ambasador wenecki w Wiedniu, do doży weneckiego, Wiedeń 30 I 1666, E. de Hurmuzaki, o. c., IX, 1, nr CCCXXIII, s. 236; Por. także o. c., l. c. — Copia di lettera scritta da Monsignor Vescovo di Cracovia...

[84] Cornaro do doży, Wiedeń 8 III 1665, E. de Hurmuzaki, o. c., V 2, nr CLVIII, s. 101—102.

[85] Kobyłecki do Prażmowskiego, dat ut supra, AGAD, l. c.

[86] AGAD, AKW, Tat. 60, t. 6.

[87] D. Doroszenko, J. Rypka, o. c., s. 9.

[88] Wezyr Köprili do Jana Kazimierza, bm., bd., (1666. III—IV podana błędna data 1665), kopia polska, AGAD, BOZ-IX-b-16, II, k. 63. O usypianiu czujności polskiej przez Turków zob. także tenże do tegoż, 11 I 1666, kopia, Czart. 1656, s. 717—718 (błędna data 1667).

[89] Aadil Girej do Jana Kazimierza, Bachczysaraj b. d. m., 1666, AGAD, MK 206, fol. 621; Islam aga do Prażmowskiego, ibidem, l. c.

między Rzecząpospolitą i Krymem. 3 września składa przysięgę w imieniu chana Aadil Gireja, sułtanów, bejów, agów, murzów „i wszelkich innych jakichkolwiek nazwanych i wszelkiej kondycyjej ludzi państwa krymskiego i perekopskiego" na wierność przymierza zawartego z królem i Rzecząpospolitą przez zmarłego chana Islam Gireja i potwierdzonego przez „zeszłego z państwa" chana Mehmed Gireja [90]. Jeszcze w początkach listopada zapewniają Tatarzy o swym współdziałaniu z Polakami przeciw Rosji [91].

Były to rzecz jasna deklaracje bez pokrycia. Składający nie mieli najmniejszego zamiaru ich wypełnić. Bliski już był dzień, kiedy na rozkaz Turcji Tatarzy i Kozacy prawobrzeżni mieli zaatakować Rzeczpospolitą.

Obraz wewnętrznej i zewnętrznej sytuacji Polski w latach 1665—1666, w których decydowała się pozycja Rzeczypospolitej na wschodzie Europy, przedstawiał się więc jak najgorzej. W latach 1663—1664 zawiodły światoburcze plany pokonania Rosji i złamania oporu na Ukrainie własnymi siłami oraz istniejących i niedoszłych sojuszników. Lata 1665—1666 to już zupełna katastrofa, to całkowite przekreślenie wszelkich możliwości zewnętrznego oddziaływania. Rokosz Lubomirskiego był ostatecznym ciosem wymierzonym w Rzeczpospolitą, w jej międzynarodowe znaczenie.

*

Jakże w okresie poprzedzającym rozstrzygnięcia na wschodzie wyglądała sytuacja drugiego partnera — Rosji?

Od razu trzeba stwierdzić, że położenie Rosji było w dalszym ciągu ciężkie. Zły stan gospodarczy kraju, wywołany głównie długotrwałymi wojnami, i wyrosła zeń ogromna inflacja pieniężna odbiły się ujemnie przede wszystkim na szerokich masach uboższej ludności, a w największej mierze na pańszczyźnianym chłopstwie. Inflacja pieniężna, zwiększenie obowiązków chłopskich wobec państwa i właścicieli ziemskich oraz trafiające się od czasu do czasu w różnych stronach kraju nieurodzaje doprowadziły do ogromnego wzrostu nędzy uboższej ludności zarówno wiejskiej, jak i miejskiej. Ludność miejska szukała poprawy swego bytu głównie w walkach klasowych, o których mówiliśmy na początku niniejszej pracy. Ludność wiejska uciekała się w najgorszych latach do starego wypróbowanego na bezkresnych obszarach państwa moskiewskiego sposobu — do zbiegostwa.

---

[90] Przysięga Dedesz agi, Warszawa 3 IX 1666, kopia, AGAD, AKW, Tat. 60, t. 7; Czart. 1656, s. 718—719 (błędna data 1667).

[91] Dewlet Girej do Prażmowskiego, 4 XI 1666, oryg., AGAD, AKW, Tat. 60, t. 9.

Zbiegostwo obserwujemy od samego niemal początku wojen z Polską. Rząd carski uciekł się do najsurowszych bezwzględnych represji wobec chłopów uciekinierów, karząc chwytanych zbiegów śmiercią przez powieszenie [92].

Niewielki to jednak odnosiło skutek, a zbiegostwo w latach sześćdziesiątych wzrastało w zastraszający sposób. Rząd carski rozpoczął akcję mającą na celu masowe wyłapywanie zbiegłych chłopów i odstawianie ich do majątków, z których zbiegli. O rozmiarach zbiegostwa może świadczyć fakt, że z jednego tylko powiatu tambowskiego złapano w ciągu roku i kilku miesięcy (1664—1665) 3200 zbiegłych chłopów, a z powiatu riazańskiego w okresie 1663—1667 — 8000 [93].

Główne centrum zbiegostwa poczęło tworzyć się w rejonie Donu, gdzie i tak już tliło się groźne zarzewie buntu w postaci ostrych konfliktów klasowych między bogatą górą kozacką a biedotą zwaną „gołytbą". Nad Donem gromadziły się powoli chmury nadciągającej wielkiej wojny chłopskiej. Niepokojące wieści, jakie dochodziły do Moskwy już od dawna, nabrały szczególnego znaczenia w lecie 1666 r., gdy pod Woroneżem i Tułą pojawił się zorganizowany oddział kozacko-chłopski pod komendą atamana Wasylego Usa. Równocześnie wzmogło się przesuwanie nowych fal zbiegów z głębi Rosji do szeregów „gołytby" kozackiej.

Sytuacja była tak zaogniona, że rząd carski począł gromadzić w Tule siły wojskowe [94]. Rosja stanęła w przededniu wielkiej wojny domowej, wojny chłopskiej, która miała wstrząsnąć posadami państwa w najbliższych latach.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę ten stan rzeczy, który w drugiej połowie 1664 r., a więc w okresie, gdy odbywały się decydujące rozmowy z Polską, stawał się coraz bardziej groźny, nie trudno będzie domyśleć się, że sytuacja wewnętrzna miała niemały wpływ na dążenia Rosjan do osiągnięcia porozumienia z Polakami. Było to tym bardziej konieczne, że mimo ogromnego osłabienia zachodniego sąsiada, Rosję wciąż jeszcze nie było stać na militarne rozstrzygnięcie wojny na swą korzyść. Próba lokalnej ofensywy wojsk rosyjskich w kierunku na Szkłów, Kopyś i Mohylew skończyła się ponownie niepowodzeniem [95].

Warto zwrócić tu uwagę, że w r. 1666 Rosja osiąga nowy sukces na drodze ku przekształceniu państwa w monarchię absolutną. Przeciw dążeniom ku całkowitej, absolutystycznej centralizacji władzy wystąpił w latach pięćdziesiątych Kościół prawosławny w osobie patriarchy Nikona.

---

[92] *Oczerki...*, s. 278.
[93] Ibidem, s. 280.
[94] Ibidem, s. 281—282.
[95] Ibidem, s. 517.

Mimo iż sobór biskupów rosyjskich z 1660 r. zgodnie z życzeniem cara Aleksego wydał wyrok potępiający Nikona i zalecający wybór nowego patriarchy, zastrzeżenia natury formalnej, jakie na tym soborze wysunięto podkreśliły możliwości egzekutywy wyroku [96]. Wyrok taki, jakiego żądał car, zapadł dopiero w grudniu 1666 r. na soborze wschodnich patriarchów, który odbył się w tym roku w Moskwie. Nikon został ostatecznie zdjęty z patriarchalnego stolca, a samodzierżawie i absolutyzm carski triumfowały bez reszty [97].

Dla należytego zrozumienia sytuacji Rosji, a zwłaszcza jej pozycji wobec ostatecznych rokowań z Polską, należy także mieć na uwadze sprawy Ukrainy lewobrzeżnej. Jak to już wykazaliśmy, w r. 1663 nastąpił wyraźny podział Ukrainy między oba walczące państwa, podział, który od początku nosił cechy trwałości. Zdobycie drugiej strony Dniepru stawało się dla obu stron coraz mniej realne. Stąd też dążenie do utrwalenia swej władzy w posiadanej już części kraju. Rzeczypospolitej, jak wiemy nie udało się to całkowicie. Inaczej przedstawiała się sytuacja na Ukrainie moskiewskiej.

Niepowodzenie kampanii Jana Kazimierza w 1663/1664 r. i powstanie na Prawobrzeżu wzmocniło znacznie pozycję Moskwy na Lewobrzeżu. Rezultatem tego była polityka rządu carskiego wobec tej części Ukrainy i jej hetmana Brzuchowieckiego.

W Moskwie zdawano sobie sprawę, po smutnych doświadczeniach lat ubiegłych, że na wierność Ukrainy trudno jest liczyć. Przykłady Jerzego Chmielnickiego, Joachima Somki i Wasyla Zołotareńki były tego wymownym dowodem. Opieranie rządów na Lewobrzeżu wyłącznie na sile i przemocy było po pierwsze niewykonalne (brak dostatecznych ku temu sił), po drugie zaś niepotrzebne wobec w gruncie rzeczy przychylnych dla Rosji, chociaż częstokroć zmiennych nastrojów części społeczeństwa ukraińskiego. Sympatie do Moskwy były wciąż jeszcze żywe po obu stronach Dniepru, czego najlepszym dowodem jest powstanie w polskiej części Ukrainy w latach 1664/1665.

Tendencje independystyczne nie wygasły jednak w tym kraju. Wielka idea, którą po raz pierwszy z powodzeniem, choć na krótko, zrealizował Bohdan Chmielnicki, znajdowała szeroki oddźwięk zarówno wśród Kozaczyzny, jak i reszty społeczeństwa po obu stronach Dniepru.

Tendencji tych, podobnie jak wrogich penetracji polskich czy tatarsko-tureckich bardzo obawiano się w Moskwie i zwalczano je bezwzględ-

---

[96] *Oczerki*..., s. 358. Najobszerniej traktuje o tym N. F. Kapteriew, *Patriarch Nikon i car Aleksiej Michajłowicz*, t. II, s. 262 i nn. Także K. Waliszewski, *Le berceau d'une dynastie*..., s. 88—129.

[97] *Oczerki*..., s. 359, szerzej N. F. Kapteriew, o. c., II, s. 510 i nn.

nie. Stosowano przy tym wypróbowaną zasadę „divide et impera". W 1663 r. w okresie przełomowej Rady Niżyńskiej wygrywano i wygrano Brzuchowieckiego przeciw Somce i Zołotareńce. Brzuchowieckiemu jednak nie ufano w stu procentach co, jak wykazały późniejsze wydarzenia, było słuszne. Hetman lewobrzeżnej Ukrainy zdaje się już w r. 1665 szukał drogi wyrwania się spod kurateli moskiewskiej, próbując ofiarować swe usługi Tatarom [98]. Toteż Moskwa popierając z jednej strony swego hetmana, z drugiej znowu sprzyjała elementom znajdującym się w opozycji do niego, zwłaszcza mieszczaństwu [99], aby nie dopuścić do zbytniego umocnienia się pozycji Brzuchowieckiego. A właśnie w miastach ukraińskich spotkał się Brzuchowiecki z dużą opozycją, zwłaszcza wobec swych zakusów na ich samorząd i dążenie do ściągania podatków z miast prosto do skarbu hetmańskiego [100].

Brzuchowiecki dążył do tego, aby car odebrał miastom lewobrzeżnym ich przywileje (prawa magdeburskie), uważał je bowiem za szkodliwe dla Ukrainy i dla państwa moskiewskiego [101]. Car Aleksy za zgodą dumy bojarskiej nie zgodził się jednak na to [102], co było wyraźnym policzkiem dla Brzuchowieckiego.

W celu dalszego jeszcze ograniczenia wolności i autonomii kozackich, a co za tym idzie władzy hetmana, ściągnięto przywódcę Lewobrzeża do Moskwy we wrześniu 1665 r. Ani przyjęcie z wielką pompą jakie mu zgotowano, ani nadanie tytułu bojarskiego i majętności, ani wreszcie rychły ślub jego z kniaziówną Dołgorukówną nie zmieniły faktu, że poniósł on, a z nim cała lewobrzeżna Kozaczyzna, nową porażkę [103].

Tak zwane moskiewskie „stati" z r. 1665, jakie po długim oporze Brzuchowiecki zawarł ostatecznie z rządem carskim, były w pełni wyrazem

---

[98] Mehmed Girej do Jana Kazimierza, 31 V (?) 16665, oryg., AGAD, AKW, Tat. 61, t. 127. W piśmie tym doniósł chan, że otrzymał list od Brzuchowieckiego, w którym hetman Lewobrzeża ofiarowywał Tatarom swe usługi. Chan odesłał list do Czarnieckiego i swoich dowódców wojskowych na Ukrainie, powiadamiając równocześnie Brzuchowieckiego, że jeśli nadal chce wiernie służyć królowi polskiemu i żyć w zgodzie z chanem niech odstąpi Rosjan i wyda Polakom oraz Tatarom oddziały moskiewskie znajdujące się na Lewobrzeżu. Równocześnie Mehmed Girej zapowiedział hetmanowi, aby więcej posłów do niego nie przysyłał.

[99] Szerzej o tym zob. W. A. Romanowskij, *Razwitie gorodow Liewobierežnoj Ukrainy...*, s. 416—418.

[100] Ibidem, s. 417.

[101] Akty JZR, V, s. 238; W. A. Romanowskij, o. c., l. c.

[102] W. A. Romanowskij, o. c., s. 418.

[103] O wizycie moskiewskiej Brzuchowieckiego zob. N. Kostomarow, *Ruina...*, s. 54—60; W. A. Romanowskij, o. c., l. c.; A. Jakowliw, *Ukrainsko-moskowski dohowory...*, s. 84—92, a także pewne uwagi H. Fleischacker, *Die Staats- und Völkerrechtlichen Grundlagen...*, s. 204—205.

dalszego ograniczenia autonomii wojska zaporoskiego (wyjęcie spod władzy hetmańskiej miast i wsi z ludnością nieszlachecką, potwierdzenie zakazu kontaktów zagranicznych bez zgody cara, podporządkowanie de facto cerkwi ukraińskiej moskiewskiemu patriarchatowi [104].

Moskwa jeszcze mocniej stanęła na Lewobrzeżu zdając sobie sprawę, że w ten sposób jeszcze bardziej powiększa swoje i tak już wielkie szanse na ostateczne wcielenie tego kraju do swego państwa.

Za „statjami" z r. 1665 poszły wkrótce inne poczynania, skierowane tym razem przeciwko drugiej ewentualnej ostoi niezadowolenia i tendencji autonomicznych na Ukrainie Zadnieprzańskiej — przeciwko cerkwi prawosławnej. I tu też wykorzystywał rząd carski tarcia między biskupem Metodym, a hetmanem Brzuchowieckim, którzy jeszcze nie tak dawno w zgodnym współdziałaniu utwierdzali panowanie rosyjskie na Lewobrzeżu. Wyrazem działalności skierowanej przeciwko Metodemu była jego wizyta złożona w Moskwie pod koniec lata 1666 r. [105].

Taka postawa doprowadziła wprawdzie niedługo do pogodzenia się dwóch przeciwników [106], z których jeden otwarcie zerwał z Kremlem, jednakże w latach 1665—1666 oznaczało to umocnienie się rządów rosyjskich na Lewobrzeżu. A dla naszych rozważań ma to znaczenie doniosłe, ponieważ pozwala stwierdzić, że w tym samym okresie, gdy Rzeczypospolitej usuwał się na Prawobrzeżu grunt pod nogami, Rosja kładła silniej rękę na Ukrainę lewobrzeżną. Niewątpliwie miało to także znaczenie w toczących się ostatecznych rokowaniach polsko-rosyjskich, mimo że na Lewobrzeżu przejawiało się coraz wyraźniej niezadowolenie [107].

Przy rozpatrywaniu położenia Polski i Rosji w przededniu Andruszowa, ich wzajemnego układu sił, korzystniejszego dla Rosji, nie można jednak zapominać o sprawie chyba najważniejszej. Z chwilą znacznego uaktywnienia polityki tureckiej w siódmym dziesięcioleciu XVII w. niebezpieczeństwo turecko-tatarskie poczęło zagrażać nie tylko Polsce, ale i Rosji. Naprężenie w stosunkach rosyjsko-tureckich wzrosło znacznie, począwszy od r. 1660 [108]. Zatargi nad Donem groziły w każdej chwili wybuchem, a groźba wojny systematycznie w latach sześćdziesiątych wzrastała [109].

Rzecz jasna, że zmiany jakie nastąpiły na Krymie w r. 1666 oznaczały również groźbę dla Rosji. Pod koniec rządów Mehmed Gireja zarysowały się pewne możliwości porozumienia tatarsko-rosyjskiego, za-

---

[104] A. Jakowliw, o. c., s. 88—89.

[105] W. O. Einhorn, *O snoszenijach małorossijskago duchowienstwa*..., s. 373 i nn.

[106] Ibidem, s. 568.

[107] S. M. Sołowjew, o. c., s. 174.

[108] N. A. Smirnow, *Rossija i Turcija*..., s. 110.

[109] Ibidem, s. 113.

grożony bowiem chan próbował szukać oparcia nie tylko u swych przyjaciół, ale i u dotychczasowych wrogów w Moskwie [110]. Car Aleksy próbował jesienią 1665 r. skłonić chana do porozumienia [111].

Gdy w ciągu 1666 r. wpływy tatarsko-tureckie na prawobrzeżnej Ukrainie w oparciu o Doroszenkę ogromnie się zwiększyły, wzrosło również bardzo poważnie zagrożenie Lewobrzeża. W Moskwie zdawano sobie z tego wyraźnie sprawę [112].

Jeżeli do podanego wyżej w telegraficznym skrócie obrazu sytuacji Rosji w latach 1665/1666 dodamy jeszcze, że rząd moskiewski wciąż nie był pewien postawy Szwecji, to jasne się staje, że i dla niego zakończenie wojny z Polską stawało się koniecznością. Fakt, że położenie Rzeczypospolitej było gorsze niż jej wschodniej rywalki był dla Rosji okolicznością tylko pomyślną, dawał bowiem gwarancję, że Polacy w rokowaniach będą znacznie bardziej ustępliwi niż w r. 1664.

*

Mimo że podsędek orszański Komar uzgodnił z „dummymi ludźmi" w Moskwie termin rozpoczęcia zjazdów poselskich na styczeń 1666 r. i tym razem termin ten nie miał być dotrzymany. Wprawdzie komisarze polscy mieli już pod koniec grudnia 1665 r. mandaty królewskie, upoważniające ich do rozpoczęcia pertraktacji z Rosjanami w oznaczonym terminie [113], ale jeszcze w końcu stycznia 1666 r. filar delegacji polskiej referendarz litewski Brzostowski, bawił daleko od miejsca spotkań, bo w Wilnie [114].

Dopiero 6 lutego 1666 r. został z Warszawy odprawiony goniec carski, poddiaczy Godowikow, który jesienią ubiegłego roku został wysłany przez cara do Jana Kazimierza. Godowikow zawiózł do Moskwy list królewski do cara. W liście tym Jan Kazimierz dał wyraz swej radości z powodu pomyślnego rezultatu misji Hieronima Komara, powiadamiając równocześnie, iż wydał rozkazy swoim komisarzom, tak koronnym, jak i litewskim, aby nie zwlekając udali się na uzgodnione miejsce rokowań

---

[110] Por. AGAD, AKW, Tat. 60, t. 6.

[111] Aleksy Michajłowicz do Mehmed Gireja, Moskwa 4 IX st. st. 1665, CGADA, PPKr, dieło 6, fol. 36—42.

[112] O obawach rosyjskich w związku z rozwojem sytuacji na Ukrainie i polityką Doroszenki zob. zapis o prijomie i o chodie pieregoworow w posolskim prikazie s krymskim posłom Mametom (Mehmed aga), 4—10 XII st. st. 1666, CGADA, PPKr, dieł 7, fol. 23—27

[113] Brzostowski do Bogusława Radziwiłła, Wilno 30 XII 1665, oryg., AGAD, AR, V, T. 35, nr 1503.

[114] Tenże do tegoż, Wilno 30 I 1666, oryg., ibidem.

z przedstawicielami moskiewskimi. Komisarze Rzeczypospolitej otrzymali polecenie traktowania o pokój wieczny, o ile zaś okaże się to nieosiągalne, mają pełnomocnictwa do zawarcia rozejmu (pokoju doczesnego")[115].

Tegoż dnia komisarze litewscy — Jerzy Hlebowicz, Krzysztof Zawisza, Cyprian Paweł Brzostowski i Jan Antoni Chrapowicki — byli już w Mińsku, po czym udali się w dalszą drogę[116], ale ostateczne skompletowanie delegacji polskiej nastąpiło bardzo późno, bo dopiero w końcu kwietnia[117].

Tymczasem w Moskwie bawił goniec polski Wolski[118], a w Warszawie moskiewski — Piotr Dołgow z zapewnieniem, że komisarze polscy w początkach lutego stawią się w Smoleńsku[119]. Terminu tego Rosjanie dotrzymać jednak nie mogli, ponieważ dopiero 22 lutego (12 II st. st.) car Aleksy wydał swym komisarzom obszerną instrukcję na zbliżające się rokowania z przedstawicielami Rzeczypospolitej[120]. Na wielkich i pełnomocnych posłów wyznaczeni zostali Afanasij Ławrientjewicz Ordin-Naszczokin, Bogdan Iwanowicz Naszczokin oraz diak Grigorij Bogdanow[121]. Jest rzeczą znamienną, iż tym razem Aleksy Michajłowicz kierownictwo delegacji rosyjskiej powierzył wypróbowanemu zwolennikowi pokoju z Polską — Ordinowi-Naszczokinowi — a usunął z jej składu nieprzychylnie, a nawet wręcz wrogo nastawionych do porozumienia z Rzecząpospolitą Odojewskiego i obu Dołgorukich. Było to niewątpliwym dowodem, że carowi zależało bardzo na osiągnięciu porozumienia, ponadto zaś świadczyło, że koncepcje Naszczokina ostatecznie zwyciężyły. Jako dowód osobistej łaski carskiej dla Ordina-Naszczokina może służyć także to, że już w czasie ro-

---

[115] Jan Kazimierz do Aleksego Michajłowicza, Warszawa 6 II 1666, kopia, Bart. 127, s. 325—326; Czart. 2106, s. 391; Czart. 2110, s. 27—28; kopia ruska — CGADA, PPPol. kn. 105, fol. 91—92.

[116] Komisarze do Jana Kazimierza, Mińsk 6 II 1666, oryg., AGAD, AKW, Ros. 54, I, 2/65; Brzostowski do Bogusława Radziwiłła, z Butraja (?) w drodze, 15 II 1666, oryg., AGAD, AR, V, T. 35, nr 1503. Brzostowski narzeka w tym liście na nieobecność komisarzy koronnych. Ciekawa też jest jego uwaga: „...Nasza impreza do traktowania z Moskwą boję się, aby nie była daremna ex eo, że się moskiewscy oglądają na dalsze, których się spodziewają mala nasze...".

[117] A. Darowski, o. c., s. 426—427. Co do kolejności zjeżdżania się komisarzy Rzeczypospolitej Darowski, zdaje się, nie podaje zbyt dokładnych wiadomości.

[118] Wolski do Brzostowskiego, Moskwa 27 II 1666, kopia, AGAD, AKW, Ros. 54, I, 2/66. Podaje w liście tym, że Naszczokin wyruszył już z Moskwy. Ciekawa i charakterystyczna jest wiadomość podana przez tegoż Wolskiego, że w Moskwie „o zgodzie z JMP Lubomirskim barzo badają się...".

[119] A. Darowski, o. c., s. 424.

[120] Instrukcja zob. Dieło o pieregoworje w siele Andruszowie..., CGADA, PPPol., kn. 105, fol. 44 i nn.

[121] Ibidem, l. c. Komisarze rosyjscy do komisarzy polskich, Mihnowicze 4 VI st. st. 1666, oryg., Czart. 2110, s. 3—5.

kowań Aleksy Michajłowicz powiadomił szefa swej delegacji, iż za zasługi ojca wybacza zdradę Naszczokina juniora, który zbiegł do Polski [122].

Instrukcja carska jest wręcz drobnostkowa, przewiduje bowiem najdrobniejsze szczegóły rozmów polsko-rosyjskich, ewentualne repliki delegatów polskich, odpowiedzi ze strony posłów moskiewskich na każdą taką replikę itp. Reguluje ona również sprawy formalne, a więc ustala, że wielkim i pełnomocnym posłom towarzyszyć będzie 13 osób personelu pomocniczego — dworjan — a asysta militarna wynosić będzie 150 żołnierzy, w sprawie zaś umów o obopólnym bezpieczeństwie w czasie rokowań pozostawia delegatom rosyjskim wolną rękę [123].

W sprawie warunków pokojowych czy rozejmowych mają się posłowie starać, aby komisarze polscy pierwsi objawili swoje warunki. Prawdopodobnie — jak przewiduje instrukcja — Polacy na to nie zgodzą się, a przypomną jedynie, że na poprzednich zjazdach Rosjanie wyrazili zgodę na odstąpienie Polakom Połocka, Witebska, Dyneburga i Kijowa wraz z prawobrzeżną Ukrainą, na co jednak ani król, ani Rzeczpospolita zgodzić się nie mogli. Wówczas posłowie carscy mają oświadczyć, że w r. 1664 żadnych ustępstw ze strony rosyjskiej w zamian za rozejm nie było. Ustępstwa, o których mowa dotyczyły wyłącznie „wiecznego pokoju", gdyż o takim na razie tylko była mowa.

Gdy następnie zaczęto rozmowy na temat dwudziestoletniego rozejmu, Rosjanie wyraźnie oświadczyli, że za rozejm car nic ze swych zdobyczy ustąpić już nie może. W czasie trwania rozejmu mają się natomiast odbywać dalsze rokowania, jeżeli zajdzie potrzeba przy pomocy mediatorów, mające na celu doprowadzenie do wiecznego pokoju.

Instrukcja kładzie specjalny nacisk na to, aby posłowie moskiewscy kategorycznie oświadczyli delegatom polskim, że za rozejm nie może być mowy o żadnych ustępstwach terytorialnych ze strony Rosji [124].

Jeżeli Polacy będą mówili o niewielkich ustępstwach, jakie uprzednio zadeklarowali (chodzi tu o Smoleńszczyznę po rzekę Jesionówkę) mają Rosjanie ostro zareplikować, że król polski chce ustąpić miasta, których i tak w rękach swoich nie posiada. Poza tym winni komisarzom polskim przypomnieć, że Smoleńsk jest odwiecznym dziedzictwem cara moskiewskiego, w związku z czym nie zamierzają na temat Smoleńszczyzny prowadzić w ogóle żadnych rokowań [125].

Natomiast car pragnie zawrzeć z królem i z Rzecząpospolitą pokój „doczesny", za który ustępuje następujące miasta Wielkiego Księstwa Litewskiego zdobyte w ciągu ostatniej wojny: Wilno, Kowno, Brześć,

[122] S. M. Sołowjew, o. c., s. 174.
[123] CGADA, PPPol., kn. 105, fol. 46, 62.
[124] Ibidem, fol. 64—67.
[125] Ibidem, fol. 68—70.

Grodno, Nowogródek, Mińsk i Dzisnę. Zastrzega jednak, że na „odstąpionych" terenach Kościół prawosławny i jego wyznawcy mają się cieszyć wszelkimi wolnościami. Nie będzie wolno nikogo zmuszać do unii, cerkwi prawosławnych oddawać unitom, a klasztorów prawosławnych niszczyć. W ogóle nie będzie wolno w żaden sposób prześladować wyznawców prawosławia na ziemiach Rzeczypospolitej.

Sami jednak autorzy instrukcji przewidują, że te niesłychane żądania wywołają gwałtowny sprzeciw i oburzenie Polaków (car też ustępuje miasta i ziemie, których dawno już w swych rękach nie ma, ponadto zaś wtrąca się w wewnętrzne sprawy innego państwa), dlatego zalecają posłom, aby starali się udowodnić swym polskim kolegom, że wszystkie wymienione miasta zdobyli Polacy nie orężem, lecz zdradą i podstępem.

Po tych jałowych sporach instrukcja przewiduje deklarację ze strony polskiej w sprawie ustąpienia województwa smoleńskiego, w zamian za co komisarze królewscy zażądają oświadczenia na piśmie w sprawie ustępstw terytorialnych ze strony Rosji. Wówczas posłowie moskiewscy nie złożą żadnego nowego oświadczenia, lecz zwrócą się po dalsze dyrektywy do cara dbając równocześnie, aby pod żadnym pozorem nie doszło do zerwania pertraktacji [126]. Inne partie instrukcji dotyczą już spraw związanych z podpisywaniem samego dokumentu rozejmowego, gdyż — jak przewidują Rosjanie — tym razem ugoda z Polską zostanie zawarta. W akcie rozejmowym ma więc być klauzula o obcym pośrednictwie w przyszłych rokowaniach o „wieczny" pokój, przy czym ze strony rosyjskiej mają być zgłoszone dwie kandydatury — cesarza i króla duńskiego. Posłowie carscy mają również jeszcze raz wysunąć zagadnienie obrony religii prawosławnej w Rzeczypospolitej żądając bezwzględnie odpowiedniej adnotacji w tej sprawie.

Gdy strona polska zażąda zwrotu archiwaliów, Rosjanie odmówią motywując to tym, że część z nich znajduje się u „ratnych ludzi", część zaś została zniszczona („a innoje piereportieno"). Również w sprawie wydania wszystkich jeńców wojennych Polsce odpowiedź ma być negatywna. Rosja nie wyda wszystkich jeńców jako odwet za napady Polaków i Tatarów na ziemie rosyjskie, szczególnie za napad króla polskiego z Tatarami w 1663 i 1664 r. i ujęcie pod Siewskiem w niewolę wielkiej ilości Rosjan płci obojga. Ma to być również odwet ze strony rosyjskiej za podstępne schwytanie pod Cudnowem Szeremietjewa i wydanie go w ręce tatarskie.

Wydanie jeńców narodowości polskiej i litewskiej (ma więc to nie dotyczyć Kozaków-jeńców, o których król zwracał się do cara) może nastąpić tylko wtedy, gdy i Polacy zwrócą wszystkich jeńców rosyjskich [127].

---

[126] CGADA, PPPol., kn. 105, fol. 71—77.

[127] Ibidem, fol. 78—83.

I wreszcie sprawa końcowa stosunek obu państw do chanatu krymskiego. Zasadniczo wraz z rozejmem rosyjsko-polskim winien nastąpić rozejm rosyjsko-tatarski i do tego też będą delegaci rosyjscy dążyli. Jeżeli jednak Tatarzy okażą zaczepki jednej z układających się stron, druga ma się podjąć pośrednictwa. Gdy i to nie odniesie pożądanego skutku, wówczas obie strony winny złączyć swe siły przeciwko wspólnemu nieprzyjacielowi, jak to w swoim czasie proponował król polski przez swego posła Stanisława Witowskiego, kasztelana sandomierskiego [128].

Instrukcję carską dla Naszczokina i towarzyszy omówiliśmy tu obszerniej, jako dokument niewątpliwie doniosłej wagi. Potwierdza on w całej rozciągłości wyrażone przez nas poprzednio sądy, że Rosja w 1666 r.: 1) dążyła usilnie do zawarcia porozumienia z Polską, 2) chciała w sposób maksymalny wykorzystać katastrofalne położenie Rzeczypospolitej, aby narzucić jej bardzo ciężkie warunki rozejmowe i 3) przewidywała konieczność zawarcia z Polską przymierza zaczepno-odpornego przeciwko Tatarom.

W instrukcji uderza bardzo silnie brutalność, z jaką Moskwa chciała wykorzystać sytuację swej przeciwniczki, co szczególnie ostro uwydatniło się w kwestii ustępstw terytorialnych oraz ingerencji w sprawy wewnętrzne Rzeczypospolitej na tle spraw religijnych. Z drugiej znowu strony instrukcja zdaje się była obliczona „na wyrost", w przypadku bowiem, gdyby Polacy grozili poważnie zerwaniem pertraktacji posłom moskiewskim, nie wolno do tego dopuścić, mają natomiast zwrócić się po nowy ukaz do cara. Kwestię ewentualnych ostatecznych ustępstw pozostawił car Aleksy do swojej późniejszej decyzji, która byłaby uzależniona od aktualnej sytuacji politycznej.

W tymże czasie Rosjanie szykowali się do nieudanej zresztą demonstracji zbrojnej, o czym wiedzieli komisarze polscy, znajdujący się już w pobliżu miejsca rokowań. Wywołało to ich duże zaniepokojenie, czemu dali wyraz w listach do króla i do kanclerza Prażmowskiego [129].

---

[128] „...a budie nie umirjatca [z Tatarami] i na nich' stojat obszczimi siłami, a na pered w proszłom wo 7159 godu [1650] k wielikomu gosudarju [...] Kor. W-wo posłow swoich Stanisława Witowskogo, kaszteljana sandomirskogo s towariszczy o sojedinienii na togoże christjanskogo nieprijatielja prisyłałże, a na kotorych statjach tomu dielu byt' było i skolkim czełowiekom ratnym ljudiem na obie storony byt' i o tom oni w to wremja Car. Wieliczestwa z bojary i dumnymi ljudmi buduczi na Moskwie dogoworu nie uczinili, i o tom nynie dielat'...", ibidem, fol. 84. Witowski posłował do Moskwy w r. 1650. Zob. dokument pt. Apologia contra confictas causas Moschoviae Ducis, quibus frustre contendit, ostendere, quod utpote bellum Ser-mo ac Pot-mo Poloniae Sueciaeque Regi intulit, AGAD, AKW, Koz. 42, nr 58.

[129] Komisarze polscy do Jana Kazimierza, Szkłów 26 IV 1666, kopia, Czart. 2112, s. 51; Ciż do Prażmowskiego, dat ut supra, oryg., AGAD, AKW, Ros. 54, I,

Tymczasem jednak po wymianie wstępnej korespondencji między komisarzami Rzeczypospolitej, stacjonującymi naprzód w Mińsku, a potem w Borysowie, i wielkimi posłami rosyjskimi kwaterującymi w Smoleńsku, po przybyciu wszystkich komisarzy z Korony (co nastąpiło w Wielkanoc 25 kwietnia) rozpoczęto rokowania o tak zwane preliminaria traktatów [130].

W skład delegacji polskiej weszli ostatecznie jako komisarze z Litwy: Jerzy Hlebowicz, Krzysztof na Baksztach Zawisza, Cyprian Paweł Brzostowski, Jan Antoni Chrapowicki, a z Korony — Stefan Ledóchowski, podkomorzy krzemieniecki i Stanisław Kazimierz z Kożuchowa Kożuchowski, stolnik kaliski [131]. Z członków dawnej delegacji z r. 1664 ubył jedynie wojewoda sieradzki Hieronim Wierzbowski, który zmarł w roku 1665 [132].

Sprawy formalne, a więc ustalenie miejsca, w którym odbywać się będą rozmowy, zagadnienie bezpieczeństwa obrad, strefy zdemilitaryzowanej, wolnego przejazdu poczt itp. ustalono nadspodziewanie łatwo i szybko mimo, jak zawsze w takich przypadkach, nieuniknionych starć i zadrażnień. Oparto się na postanowieniach układu szejnowskiego z r. 1664 z pewnymi późniejszymi uzupełnieniami. Na miejsce konferencji poselskich obrano wieś Andruszów [133]. Komisarze polscy zakwaterowali się ostatecznie w Kadzinie, a rosyjscy w Mihnowicach.

10 maja w poniedziałek o godzinie pierwszej po południu [134] rozpoczęły się w Andruszowie długie, kilkumiesięczne rokowania, które tym razem miały doprowadzić do pomyślnego rezultatu. Z samego początku po wstępnych i obopólnych powitaniach i życzeniach pomyślnych obrad wystąpiły nowe trudności wciąż jeszcze natury formalnej, chociaż o dużym znaczeniu.

2/68. W liście do kanclerza opisując osobiste przygotowania cara do podjęcia akcji zaczepnej wobec Polski, komisarze piszą: „... łacno tedy uważyć, że wymusić na nas chce [car] pokój według swego upodobania, a dlatego nic by nie było desiderabilius, jako ab intra uspokoić się, łacniejszym by był ten nieprzyjaciel in tractatu...". O złym wpływie rokoszu Lubomirskiego na przebieg rokowań z Rosjanami będą komisarze jeszcze niejednokrotnie mówili w swej korespondencji.

[130] Informatia około traktatów moskiewskich w teraźniejszym roku 1666 odprawujących się, kopia, Czart. 2111, s. 77—123; Czart. 2112, s. 191—233.

[131] A. Darowski, o. c. i źródła cytowane.

[132] S. Wierzbowski, *Konnotata wypadków w domu i w kraju...*, s. 123.

[133] Informatia..., Czart. 2111, s. 77; Krótka relatia kommisyi moskiewskiej dla informatiej JKMci i Rzplitej na sejmie teraźniejszym 1666, kopia, Czart. 2111, s. 127—133. Wymiana korespondencji między delegatami w sprawie preliminariów zob. Czart. 2110, s. 25—26, 47—49, 50—51, 111—113, 129—132; CGADA, PPPol. kn. 10, fol. 96 i nn. O pewnych trudnościach natury formalnej zob. komisarze polscy do Jana Kazimierza, Kadzin 6 V 1666, kopia, Czart. 2112, s. 53.

[134] Primus congressus z pp. moskiewskiemi dnia 10 Mai w Andruszowie odprawiony, kopia, Bart. 127, s. 391—393; Czart. 2107, s. 59—61.

Komisarze Rzeczypospolitej zażądali okazania pełnomocnictw carskich dla posłów rosyjskich, ponieważ nie chcieli uznać za ważne pełnomocnictw z r. 1664. Mogły one jedynie dotyczyć Ordina-Naszczokina, który wówczas był również członkiem delegacji, nie obejmowały natomiast Bogdana Iwanowicza Naszczokina i diaka Grigorija Karpowicza Bogdanowa.

Rozpoczęły się znowu targi o sprawy formalne, chociaż Rosjanie nalegali, aby przystępować ad rem [135]. Pojawiają się znowu, tym razem ze strony polskiej, wyraźne tendencje do przewlekania rokowań. Wyraźne polecenie w tej materii otrzymali nasi przedstawiciele 17 maja. W dniu tym przyszły listy od króla i kanclerza z poleceniem, aby komisarze grali na zwłokę, ponieważ sam król nosi się z myślą ruszenia na nieprzyjaciela, jak tylko zostanie zakończona sprawa z Lubomirskim [136].

Tymczasem jednak sprawy przybierały coraz gorszy obrót dla strony polskiej. Sejm w Warszawie wypełniony nadal sprawą rokoszu został znowu zerwany 4 maja. Obydwie strony szykowały się do decydującej rozprawy. Wojna w Polsce zbliżała się do szczytu. W tej sytuacji dwór uznał rozgrywkę ze znienawidzonym Lubomirskim za najważniejszą, nic przeto dziwnego, że począł szukać dalszych rezerw wojskowych, aby uzupełnić swe siły. Zdecydowano się znacznie osłabić najniebezpieczniejszy pod względem wojskowym odcinek frontu z Rosją — Białoruś.

8 maja 1666 r. odbyła się w Warszawie Rada Senatu, na której postanowiono, że nowokreowany hetman wielki litewski (po zmarłym Pawle Sapieże) Michał Pac ściągnie z frontu 8 tysięcy wojska i stanie z nim do dyspozycji króla, aby „viribus unitis" ugasić niebezpieczny ogień domowy. Ochronę granic Wielkiego Księstwa powierzono jednemu z pułkowników litewskich, któremu dano do dyspozycji pozostałe 12 tysięcy żołnierzy. Decyzję tę motywowano twierdzeniem, że lepiej będzie gdy Rzeczpospolita załatwi się szybko z domową zawieruchą, a wówczas będzie mogła wystawić znacznie pokaźniejsze siły przeciwko Moskwie [137].

W ten więc sposób w przededniu ciężkich rokowań ogromna część wojsk Rzeczypospolitej została ściągnięta z frontu wschodniego i rzucona w wir wojny domowej. Nie koniec jednak na tym. W ciągu maja daje się zaobserwować wzmożona aktywność nieprzyjaciela, który skupia się głównie wokół Homla, Mohylowa, Pińska, Hłuska i nad rzeką Dźwiną.

W tych warunkach Polacy postanowili grać jak najbardziej na zwłokę i ułożyli ostateczny plan, który przewidywał trzy zasadnicze etapy per-

---

[135] Secundus congressus die 14 Mai, Bart. 127, s. 343—397; Czart. 2107, s. 62—65; Informatia..., Czart. 2111, s. 78.

[136] A. Darowski, o. c., s. 429.

[137] Senatus consultum, 8 V 1666, oryg., Czart. 401, s. 77—78.

traktacji: 1. zawarcie układu o zawieszenie broni na czas trwania rokowań, 2. przeprowadzenie rozmów i ewentualne zawarcie pokoju „wiecznego" i 3. w przypadku niemożności osiągnięcia stałego pokoju, pertraktacje o zawarcie rozejmu [138].

Konferencję trzecią i czwartą (18 i 22 maja) poświęcono dyskutowaniu projektu polskiego, tyczącego się zawieszenia broni [139]. Przedyskutowany projekt polski złożony na piśmie zyskał aprobatę delegacji moskiewskiej, która oświadczyła, że „to pismo chrześcijańskim sercem jest napisano i nie masz przygany w nim żadnej" ale mimo to nie uznała się kompetentną do jego zaaprobowania i odesłała pismo do cara [140].

3 czerwca Rosjanie przysłali komisarzom polskim ich projekt zawieszenia broni otrzymany od cara z pewnymi poprawkami [141].

Ostatecznie po dalszych dłuższych rokowaniach [142] uzgodniono i zaprzysiężono na siódmej konferencji 8 czerwca tekst układu o zawieszeniu broni na czas trwania traktatów polsko-moskiewskich. Był to dzień bardzo uroczysty, poważny, a atmosfera panująca w czasie niedługich zresztą w tym dniu obrad była pełna zrozumienia i serdeczności, jak nigdy chyba w dotychczasowych rokowaniach [143].

Układ o zawieszeniu broni [144] ustalał, że wojska obu stron zawieszają swą działalność na okres trwania rokowań polsko-rosyjskich i nie będą

---

[138] Secundus congressus die 14 Mai, Bart., l. c., Czart. l. c.; Congressus tertius die 18 Mai, Bart. 127, s. 397 i nn.; Czart. 2107, s. 65 i nn.; A. Darowski, o. c., s 430.

[139] Congressus tertius die 18 Mai, Bart., l. c.; Quartus congressus die 22 Mai, ibidem, s. 402—404.

[140] Quartus congressus die 22 Mai, ibidem, s. 403—404; A. Darowski, o. c., l. c. Naszczokin oświadczył komisarzom polskim podczas rozmowy 26 maja, że projekt polski musiał wysłać do Moskwy, gdyż w przeciwnym razie jego wrogowie na dworze carskim — Odojewski, Dołgoruki i Ałmaz Iwanow, wykorzystaliby to przeciwko niemu (Bart. 127, s. 464). Por. wzmiankę A. A. Sawicz, o. c., s. 134.

[141] Sextus congressus die 5 Junii, Bart. 127, s. 467.

[142] Daty zjazdów: piąty — 29 V, szósty — 5 VI, siódmy — 8 VI, Bart. 127, s. 404 i nn.

[143] Septimus congressus die 8 Junii, ibidem, s. 410—411. Diariusz polski tej sesji tak jest zakończony: „...I takeśmy się w miłej zgodzie rozjechali. A tak my powróciwszy prosto do kaplice naszej wysiedliśmy i Te Deum Laudamus zaśpiewaliśmy, tak i Moskiewscy do stanowiska swego przybywszy prosto do cerkwie wysiedli i moleblenie P. Bogu dziękując odprawowali", ibidem, s. 411.

[144] Armistitium durante tractatu zawarte i poprzysiężone, Andruszów 8 VI 1666 (wraz z rotą przysięgi), kopia, Bart. 127, s. 412—416; Czart. 2107, s. 80—83; Czart. T. N. 160, nr 121. Por. także CGADA, PPPol., kn. 105, fol. 130—139. Komisarze polscy wydali uniwersał do wojsk Rzeczypospolitej o zawieszeniu działań wojennych jeszcze przed formalnym zawarciem układu, datowany w Kadziniu 30 V 1666, Czart. 2109, s. 62—63; potwierdzili go pod datą 10 VI, oryg., ibidem, s. 105.

podejmowały żadnej przeciwko sobie najmniejszej nawet akcji. Co więcej, jeżeli jakieś zamki lub fortece znajdujące się w posiadaniu moskiewskim albo polskim są oblężone przez wojska przeciwnika, to wojska te od oblężeń odstępują. O zawarciu porozumienia przedstawiciele obu stron mają bezzwłocznie powiadomić dowódców i wojska znajdujące się naprzeciw siebie oraz przesłać wiadomości do swych monarchów, aby armistitum w formie obowiązującej „po wszystkich granicach rozgłoszono i bez naruszenia dotrzymane było".

A tymczasem — czytamy dalej w tekście układu — miłosierdziem Bożym pożądany pokój lub wieczny, lub doczesny w miłej zgodzie naszej stanowić będziemy". Terminu zawieszenia broni obie strony nie ustalają w głębokim przekonaniu, że obecne rozmowy doprowadzą do zawarcia pokoju lub rozejmu. A do tego czasu nie tylko działanie wojsk, ale wszelkie zaczepki i niepokoje pograniczne mają być również zaniechane i przywrócony spokój dla wszystkich mieszkańców tych terenów. Układ zapewnia również wolny ruch dla kupców obu stron na zasadach takich, jakie postanowiono przed dwoma laty w Szejnowie.

Charakterystyczny jest passus dotyczący spraw tatarskich.

„A co się tknie wojsk chana JMci Krymskiego — czytamy w układzie — tym wojskom tatarskim nie tylko żadna pomoc ze strony JKMci przeciwko Jego Car. Wieliczestwu przez ten czas armistitii dana nie będzie, ale też przez powagę Jego KrMci PNM-ciwego starać się będziemy, żeby wojska chana Jmci państwom JCar. W-wa, które pod władzą na ten czas Car. W-wa zostają przez ten czas uspokojenia naszego nie schodziły i owszem życzymy i moc mamy wszystkie zachodzące z Chanem Imcią nieprzyjaźnie pomiarkować i do przyjaźni przywieść".

Umowa kończy się stwierdzeniem, że w pertraktacjach o pokój „wieczny" lub „doczesny", które będą się toczyły między obu stronami, mają być w należyty sposób uwzględnione wszystkie dotychczasowe rokowania począwszy od wielkiego poselstwa Naszczokina i Bogdanowa do Lwowa w r. 1663.

Armistitium durante tractatu było dużym osiągnięciem, a niewątpliwie i sukcesem strony polskiej. Rzeczpospolita, jak wiemy, była podówczas w o wiele gorszym położeniu niż Rosja, a sytuację pogarszał fakt, że znaczna część wojsk litewskich została ściągnięta do Korony. W tym stanie rzeczy zawieszenie broni było poniekąd dobrodziejstwem dla Polski, ochroniło ją bowiem być może od ciosów militarnych ze strony Moskwy. Niewątpliwie jednak i Rosjanie mieli swoje rachuby na owe armistitium, chcąc je lepiej wykorzystać dla ewentualnych przygotowań wojennych, by w decydującym momencie, jeżeli nie bezpośrednio siłą, to przynajmniej demonstracją swych sił zmusić przeciwnika do uległości. Trzeba wreszcie pamiętać i o tym, że 8 czerwca Polacy zrealizowali pierwszy

punkt swego planu, co oznaczało, że rokowania, jak dotychczas, przebiegają po ich myśli zgodnie z zasadą „moram trahere" [145].

Była to jednak tylko pierwsza, bynajmniej nie najważniejsza przeszkoda. Na ósmej sesji, która odbyła się 12 czerwca [146], przystąpiono zgodnie z planem polskim do omówienia warunków, na których obie strony gotowe byłyby zawrzeć pokój „wieczysty".

Komisarze Rzeczypospolitej w dłuższym wystąpieniu starali się po raz nie wiadomo już który udowodnić swym rosyjskim kolegom, że całkowitą winę za obecną wojnę ponosi Rosja. W konkluzji swych wywodów zażądali, aby pogwałconemu traktatowi polanowskiemu wrócić jego moc prawną i faktyczną, to znaczy zwrócić Polsce wszystkie ziemie odebrane jej w toku obecnej wojny. Ponadto Polacy zażądali wysokich odszkodowań pieniężnych i oddania przez Rosję tytułem rekompensaty za szkody wojenne pewnych miast pogranicznych.

Rzecz jasna, że Rosjanie z miejsca odrzucili zarówno wywód, co do winy za wybuch obecnej wojny, jak i warunki polskie. W odpowiedzi Hlebowiczowi (on to bowiem referował sprawę) Afanasij Naszczokin jeszcze raz podkreślił, że to z winy Polaków układ polanowski został zerwany, oni to bowiem dopuścili się wobec cara crimen laesae maiestatis. Dlatego też car nie odda wszystkich zdobyczy, które mu Bóg dał w obecnej wojnie.

W trakcie dalszych rokowań Rosjanie oświadczyli, iż w zamian za wieczny pokój gotowi są ustąpić Rzeczypospolitej tylko Witebsk, potem Połock, w końcu zaś dodali do tego jeszcze dwa, później zaś trzy miliony talarów w gotówce z przeznaczeniem ich na zapłatę żołdu wojskom polskim. Deklarację na piśmie w tej sprawie złożyli posłowie rosyjscy już na ósmym zjeździe 14 czerwca dodając przy tym, że w zamian za ewentualny dwudziestoletni rozejm Moskwa nic ze swych zdobyczy nie ustąpi, aż do czasu zawarcia pokoju „wiecznego". Zaproponowali także, aby Polacy wypowiedzieli się czy wraz z „wiecznym" pokojem życzą sobie zawrzeć z Rosją przymierze [147].

---

[145] O tym, że układ był sukcesem polskim głęboko przeświadczeni byli również komisarze polscy. Zob. list ich do Jana Kazimierza, Kadzin 10 VI 1666, kopia, Czart. 2112, s. 61—62, a także Jerzy Hlebowicz do Bogusława Radziwiłła, Kadzin 9 VI 1666, oryg., AGAD, AR, V, T. 113, nr 5226.

[146] Octavus congressus w sobotę die 12 Juni, Bart. 127, s. 416—419; Czart. 2107, s. 84—86; Informatia około traktatów moskiewskich..., Czart. 2111, s. 79—81; Krótka relatia..., ibidem, s. 127—128.

[147] (Deklaracja posłów rosyjskich), Mihnowicze 4 VI st. st. 1666, oryg., ruski, Czart. 2110, s. 3—5. Zob. także CGADA, PPPol. kn. 105, fol. 141—144. Czytamy w niej: „...ustupku w wiecznoj mir objawlajem Połotesk [s.] i Witepsk wam, a k siemu i do skarbu Jego Kor. Wieliczestwa na spomożenie zapłaty waszim wojskam po dostoinstwu spomożeno budiet. A s tom wiecznom miru kakomu zdzierża-

Wobec twardej postawy Rosjan na sesji 12 czerwca, Polacy poczęli kolejno iść na ustępstwa zrzekając się rekompensaty terytorialnej i wszelkich odszkodowań pieniężnych. Pozostali jednak przy restytucji ablatorum i wszystkich innych postanowień traktatu polanowskiego oraz przy tym, aby do klauzuli przyszłego układu pokojowego wciągnięci byli również i Tatarzy przy zastrzeżeniu respektowania ich słusznych interesów. Na przyjęcie sum pieniężnych proponowanych przez Rosjan w zamian za ustępstwa terytorialne ze strony Rzeczypospolitej komisarze polscy nie zgodzili się [148].

Tymczasem jednak sprawy poczęły przybierać dla Polaków gorszy obrót. Do Rosjan dotarły wiadomości o zerwanym sejmie, o wznowieniu wojny domowej w Polsce, ponadto zaś wbrew układom o zawieszeniu broni Kozacy Brzuchowieckiego poczęli szturmować twierdzę homelską obsadzoną przez oddziały polskie, przy czym robili to z zupełną bezkarnością. Wszystko to ogromnie usztywniało stanowisko rosyjskie [149].

Na dziewiątej sesji 18 czerwca Naszczokin oświadczył ostro, że nie ma sensu dalej pertraktować o pokój wieczny, gdyż nic z tego nie będzie, trzeba przystąpić do rozmów o rozejm, lub kończyć zaraz rozmowy i rozjeżdżać się. Nalegał przy tym na rychłą odpowiedź i żądał, aby najbliższa sesja odbyła się następnego dnia, co dotychczas nie było nigdy praktykowane. Na tak ostrą zmianę stanowiska posłów moskiewskich wpłynęły także dyrektywy carskie, które przywiózł właśnie, powróciwszy z Moskwy, Bogdan Iwanowicz Naszczokin. Strona rosyjska wysunęła przy tym znowu wiele trudności drugorzędnych, natury formalno-technicznej [150].

O tej zmianie stanowiska strony moskiewskiej komisarze polscy dali natychmiast znać królowi i kanclerzowi wielkiemu koronnemu [151].

„Powróciwszy z dzisiejszego kongresu — czytamy w liście komisarzy do króla — ' wyrozumiawszy wielką i nagłą odmianę w tym wiarołomnym narodzie natychmiast dajemy znać WKM, iż się strona usadziła rwać traktaty, nie chcąc ani ratione wiecznego pokoju, ani względem doczesnego

---

tielnomu utwierżeniju byt' i to by nam ot was brati naszich jestli wam sojuz nadobno imieti objawljeno byłob'. A na pieremirje na dwadcat' liet zawojowanomu czto jest J. Car. W-wu wo władienie, temu w storonie J. Car. W-wa wsiemu za woleju Bożeju byt' do wiecznogo miru...".

[148] Propozycje swoje złożyli komisarze polscy również na piśmie jako odpowiedź na deklarację rosyjską z 14 VI. Zob. komisarze polscy do komisarzy rosyjskich, Kadzin 14 VI 1666, kopia ruska, CGADA, PPPol., kn. 105, fol. 145—152.

[149] Informatia..., Czart. 2111, s. 80—81; A. Darowski, o. c., l. c.

[150] Nonus congressus 18 Juni, Bart. 127, s. 421—523; Czart. 2107, s. 89—91; Krótka relatia..., Czart. 2111, s. 128.

[151] Komisarze polscy do Jana Kazimierza, Kadzin 18 VI 1666, kopia, Czart. 2112, s. 63—64. Ciż do Prażmowskiego. Kadzin 18 VI 1666, oryg., AGAD, AKW, Ros. 54, I, 2/75.

odmienić w niczym swej deklaracyji...". Referując warunki rosyjskie komisarze dają wyraz swemu głębokiemu pesymizmowi: „... Zaczym nie mając żadnej nadziei pokoju — kontynuują — nie tylko wiecznego, ale ani doczesnego dajemy WKMci PNM przestrogę i to triste nuncium, że już nieprzyjaciel [zaczyna] rumpere tractatum, które nie tylko do wiosny ani do zimy, ale ani do tygodnia przewlec non dabitur modus...".

Obawy komisarzy polskich okazały się jednak przedwczesne. Na dziesiątym zjeździe 23 czerwca Rosjanie powtórzyli wprawdzie swą deklarację, że za rozejm dwudziestoletni nic nie zwrócą, a w okresie rozejmu obaj monarchowie winni się starać o pokój „wieczny" przez mediatorów [152], ale już na sesji jedenastej (30 czerwca) wyrazili zgodę na ustąpienie Polsce, w zamian za powyższy rozejm, Witebska z przynależnościami [153].

Równocześnie jednak na tejże sesji Rosjanie znowu ostro wystąpili z żądaniem, aby polscy rozmówcy od razu oświadczyli czy przyjmują to co im car z łaski ustępuje. Jeżeli tak, to należy decyzję utwierdzić obustronnie pismami i przysięgami, jeżeli zaś nie — trzeba kończyć bezowocne rozmowy. W odpowiedzi komisarze polscy apelowali do posłów carskich o poważniejsze traktowanie rokowań, których nie można przecież załatwiać w pośpiechu. Ostre i bezwzględne stanowisko Rosjan tłumaczyli komisarze polscy jako po pierwsze wynik polecenia carskiego w sprawie zrywania rokowań (przywiózł je B. J. Naszczokin), po drugie zaś jako reakcję na złe wiadomości z Polski, które via Ryga szybko docierały do Moskwy i do komisarzy moskiewskich [154].

Na początku lipca sytuacja wyglądała na tyle groźnie, że w Polsce

---

[152] Decimus congressus 23 Juni, Bart. 127, s. 723—726; Czart. 2107, s. 92—95. Sprawa mediacji, aczkolwiek stale przez stronę rosyjską poruszana, nie odegrała już po r. 1661/1662, tj. po próbie austriackiej, większej roli. Oprócz kandydatury austriackiej (najpoważniejszej), występowały jeszcze inne: duńska, francuska, brandenburska i angielska. Karol II angielski sądząc, że restauracja przywilejów dla kupiectwa angielskiego w Rosji związana jest ściśle z zakończeniem wojny polsko-rosyjskiej, ofiarowywał carowi kilkakrotnie swe pośrednictwo, np. przez posła rosyjskiego Daszkowa, który przybył do Londynu w końcu grudnia 1663. O sprawach tych zob. I. Lubimenko, *Les relations diplomatiques*..., s. 34; tejże, *Les relations commerciales et politiques*..., s. 242—243; tejże, *Anglia i Rosja w XVII wiekie*..., s. 111—112. W trakcie rokowań 1666 Rosjanie żądali nawet w pewnym momencie, aby mediatorów sprowadzić już w czasie trwania rozmów dyplomatycznych w sprawie rozejmu, wobec nieustępliwości obu stron (Krótka relatia..., Czart. 2111, s. 128). Nie można jednak tych propozycji rosyjskich traktować zbyt poważnie.

[153] Undecimus congressus die 30 Juni, Bart. 127, s. 426—431; Czart. 2107, s. 96—99; Krótka relatia..., Czart. 2111, s. 128.

[154] Informatia..., Czart. 2111, s. 82—83. Do tego okresu rokowań zob. także CGADA, l. c., fol. 159 i nn., oraz Czart. T. N. 160, nr 3, 6, 21, 28, 29, 33, 38, 39, 40 i nn., Czart. 2110, passim; Czart. 2112, s. 67 i nn.

powtarzano już jako pewną wiadomość, że rokowanie zerwane, a wojska rosyjskie całą siłą atakują pozycje litewskie [155].

Po sesji dwunastej (5 lipca) [156] sytuacja nadal była tak ciężka, że komisarze polscy nie wahają się w liście do kanclerza Prażmowskiego uderzyć w najbardziej minorowy ton: „Już dogorywa nasza negotatio, nullo, żal się Boże, effectu". Nieprzyjaciel jest bardzo hardy, nie czuje bowiem nad sobą żadnej siły Rzeczypospolitej. Nie tylko Kozacy, ale i Rosjanie nie respektują zawieszenia broni. Napadnięto znienacka na jeden z oddziałów piechoty litewskiej wycinając go w pień. Niektórych posłańców (pocztowych) polskich napadnięto i wzięto do niewoli, a część z nich utopiono. Komisarze polscy obawiają się w tych warunkach o bezpieczeństwo własnych osób. Kończąc list stwierdzają, iż nie widzą najmniejszych oznak szczerej chęci ze strony Rosjan do zawarcia pokoju [157].

Pesymizm komisarzy Rzeczypospolitej był niewątpliwie uzasadniony tym, że na wspomnianym dwunastym zjeździe Rosjanie zdecydowanie odrzucili deklarację polską, obejmującą primus gradus ustępstw, to jest zatrzymanie przez Rosję na pewien czas Smoleńszczyzny po uroczyszcze Jesionówki, z zastrzeżeniem powrotu szlachty do dóbr („sine iurisdictione Cara Imci") i wolności religii katolickiej [158].

Odrzucili również następne ustępstwa polskie obejmujące nieco większy obszar Smoleńszczyzny (po uroczyszcze Łubna) oraz część Siewierszczyzny między rzekami Sejmem i Desną [159]. Ze swej strony delegaci polscy, mając świeżo otrzymaną instrukcję królewską z 1 lipca nie szli również na dalsze ustępstwa. Poleca im ona, aby póki można zwlekali z ostatecznymi deklaracjami, należy się bowiem rychło spodziewać zakończenia wojny domowej, a tym samym wyraźnego wzmocnienia pozycji Polski wobec jej wschodniego sąsiada [160].

Tymczasem w drugiej połowie lipca Afanasij Naszczokin otrzymał obszerne pismo od cara Aleksego zawierające polecenie w sprawie dalszych rokowań [161]. W zamian za rozejm winni posłowie carscy ustąpić Rzeczypospolitej prócz województwa witebskiego jeszcze i połockie, na-

---

[155] Jan Andrzej Morstin do Bogusława Radziwiłła, bm., 5 VII 1666, oryg., AGAD, AR, V, T. 218, nr 10036.

[156] Duodecimus congressus..., dnia 5 Juli, Bart. 127, s. 431—436; Czart. 2107, s. 100—104.

[157] Komisarze do Prażmowskiego, Kadzin 8 VII 1666, oryg., AGAD, AKW, Ros. 54, I, 2/78.

[158] Bart. l. c.; Czart. l. c. Komisarze polscy do komisarzy rosyjskich (po 12 zjeździe), CGADA, PPPol., kn. 105, fol. 189 i nn.; Informatia..., Czart. 2111, s. 84.

[159] Informatia..., Czart. 2111, s. 85; CGADA, l. c., fol. 210 i nn.

[160] Listu królewskiego nie znamy. Zasadniczą jego treść podają komisarze w liście do Jana Kazimierza, Kadzin 24 VII 1666, kopia, Czart. 2112, s. 75—77.

[161] S. M. Sołowjew, o. c., s. 174; A. A. Sawicz, o. c., s. 134.

tomiast mają twardzo bronić Dyneburga i Inflant, za które należy ofiarować Polakom znaczną kwotę pieniężną. Car zaleca także, aby najbardziej opornym komisarzom polskim zaproponować sumę 20 tysięcy rubli w celu „zmiękczenia" ich stanowiska.

Oświadczenie w sprawie nowych ustępstw złożyli posłowie moskiewscy na piętnastej sesji 23 lipca, zastrzegając równocześnie, że są to ostateczne warunki ze strony cara. Jeżeli Polacy akceptują je, należy to stwierdzić dwustronnie na piśmie, w przeciwnym razie nie pozostaje nic innego, jak ustalić datę zakończenia jałowych dyskusji. Polacy i tę deklarację również odrzucili, Rosjanie zas ze swej strony dodali jeszcze, że car rozkazał wszystkich jeńców polskich sprowadzić w jedno miejsce, aby łatwiej było potem przystąpić do ich wymiany i uwolnienia [162].

Po zjeździe piętnastym nastąpiła wymiana deklaracji pisemnych. Rosjanie przedstawili na piśmie swoje nowe warunki podane 23 lipca, Polacy zaś przedstawili dalszy gradus ustępstw: wyrażali zgodę na oddanie Rosji całej Siewierszczyzny i Smoleńszczyzny „wyjąwszy trakt za Łubną i Kasplą rzekami" [163].

Od tej chwili stanowiska obu stron znowu się usztywniły. Trawiono czas na sporach i wzajemnym wytykaniu niedotrzymywania różnych umów, naruszania zawieszenia broni itp. [164].

W czasie, gdy w Andruszowie trwały ciężkie zmagania dyplomatyczne, w Polsce i w Rosji zaszły nowe wypadki, które miały niewątpliwie wpływ na dalsze negocjacje. Po straszliwej klęsce wojsk królewskich pod Mątwami (13 lipca) nastąpiła ostateczna ugoda między rokoszanami a stronnictwem królewskim pod Łęgonicami (31 lipca). Dawało to — przynajmniej tak należało sądzić — pewną perspektywę poprawy sytuacji Rzeczypospolitej, uwolnionej od zmory wojny domowej. Równocześnie zaczynają dochodzić wiadomości o wrzeniu wśród Kozaków na Lewobrzeżu i o wyraź-

---

[162] Congressus decimus quintus dnia 23 Juli, Bart. 127, s. 442—445; Czart. 2107, s. 110—112;; Jor. także Informatia..., Czart. 2111, s. 87; Krótka relatia..., Czart. 2111, s. 128. Poprzednie sesje odbyły się: trzynasta — 12 VII, czternasta — 16 VII, Bart. 27, s. 436 i nn.

[163] Bart. 127, s. 445. Wymiana korespondencji i deklaracji między obiema delegacjami zob. CGADA, l. c., fol. 227—282.

[164] Sesja szesnasta — 3 VIII, siedemnasta — 14 VIII, osiemnasta — 27 VIII, dziewiętnasta — 10 IX, dwudziesta — 13 IX, Bart. 127, s. 445—466; Czart. 2107, s. 113—133; Wymiana korespondencji CGADA, l. c., fol. 283 i nn.; Czart. 2108, s. 231—232. W kontaktach pozazjazdowych najczynniejszy był ze strony polskiej wytrawny znawca stosunków moskiewskich Hieronim Komar. Obok niego występują w roli łączników i gońców dyplomatycznych: Stanisław Zajączek, Jan Zalewski, Krzysztof Kossakowski, stolnik bracławski i inni. Na sesji osiemnastej Rosjanie jeszcze raz podkreślili, że żadnych dalszych ustępstw z ich strony nie będzie (zob. także Informatia..., Czart. 2111, s. 89).

nych już buntach nad Donem — poprzednikach wojny chłopskiej. Rozchodziły się słuchy, że i w samej Moskwie sytuacja jest zaogniona i grożą nowe rozruchy. Były to więc w sumie wiadomości dla strony rosyjskiej niekorzystne.

Z wydarzeń tych komisarze Rzeczypospolitej wyciągają jednak zbyt optymistyczne wnioski. Uważają, że nadszedł moment, w którym Polacy mogą narzucić swoje warunki pokojowe, byle tylko główne siły litewskie pojawiły się znowu na białoruskim teatrze działań wojennych. Najcharakterystyczniejsza jest tu niewątpliwie opinia Brzostowskiego, który w liście do Bogusława Radziwiłła pisze: „Nigdy zaprawdę lepszej Rzeczpospolita mieć nie może okazji, jako teraz armis vindicandi iniuriam et recuperandi ablata, byleby tylko sama w sobie gruntownie uspokoić się mogła . . . " [165].

Mimo niewątpliwej pewnej poprawy ocena komisarzy — jak już stwierdziliśmy — była zbyt optymistyczna. Najwyższe czynniki Rzeczypospolitej świadome tragicznej wprost słabości wewnętrznej kraju po rokoszu, inaczej zapatrywały się na stan i możliwości państwa. 14 sierpnia odbyła się w Warszawie Rada Senatu poświęcona dalszym perspektywom wojny moskiewskiej [166]. Król i senatorowie mimo zakończenia wojny domowej, wobec ogromnego jednak osłabienia kraju widzą „impossibilitatem dalszego prowadzenia wojny" i odzyskania wszystkich strat szablą. Liczą jedynie na możliwość nowej demonstracji wojskowej, dlatego też uważają za stosowne polecić komisarzom, aby zwlekali z ostatecznymi deklaracjami wobec Moskwy przynajmniej do 15 września, kiedy to będzie możliwe ruszenie się wojsk.

Wobec posłów moskiewskich komisarze winni jednak nadal robić dobrą minę i oświadczyć im, że król szwedzki stara się o sojusz z Polską przeciw Rosji [167], podobnie jak i nowy chan, który przysłał w tym celu do Warszawy swego posła Dedesz agę. Jeżeli Rosjanie nie dadzą się tym zmusić do ustępstw, trzeba będzie z kolei samemu iść na ustępstwa, oddając stop-

---

[165] Brzostowski do Radziwiłła, Kadzin 24 VIII 1666, oryg., AGAD, AR, V, T. 35, nr. 1503. Bogusław Radziwiłł utrzymywał z Brzostowskim i Hlebowiczem stałą korespondencję w okresie rokowań, gdyż starał się o to, aby jego majętności Siebież i Newel wróciły w granice Rzeczypospolitej. Ocenę nowej sytuacji przez komisarzy polskich zob. także listy ich do Prażmowskiego (21 VIII, oryg., AGAD, AKW, Ros. 54, I, 2/83), do króla (21 VIII, kopia, Czart. 2112, s. 84—85), Chrapowickiego do B. Radziwiłła (24 VIII, oryg., AGAD, AR, V, T. 49, nr 2153).

[166] Senatus consultum, 14 VIII 1666, oryg., Czart. 401, s. 103 i nn.

[167] W lipcu 1666 r. przybył do Warszawy poseł szwedzki Anders Lilliehöök, badając m. in. możliwość sojuszu przeciw Rosji. Misja jego raz jeszcze wykazała, iż Polska na pomoc Szwecji liczyć nie może, co więcej, że Szwedzi wespół z Brandenburczykami prowadzili szkodliwą działalność w okresie rokoszu Lubomirskiego (W. Konopczyński, o. c., s. 10; A. Darowski, o. c., s. 447).

niowo w zamian za rozejm na lat 10 lub 12, poza dawniej już ofiarowaną, większą część Smoleńszczyzny, Siewierszczyznę, w końcu i Ukrainę Zadnieprzańską. Mają przy tym komisarze dołożyć wszelkich starań, aby rozejm mógł stanąć „quam honestissimis conditionibus".

Postanowienia Rady Senatu z 14 sierpnia mają więc doniosłe znaczenie dla dalszych rokowań. Zdając sobie sprawę z katastrofalnego stanu państwa najwyższe czynniki Rzeczypospolitej decydują się na bardzo duże ustępstwa wobec wschodniego sąsiada. Zakończenie wojny z Rosją było bowiem w tym momencie jedynym wyjściem ze ślepego zaułka, w jakim znalazł się kraj.

Wyniki narady warszawskiej przekazał król do Kadzina w obszernym liście datowanym w Warszwie 18 sierpnia [168]. Jan Kazimierz bez ogródek przedstawia dyplomatom opłakany stan kraju. Zaleca im uporczywe bronienie każdej sprawy, każdego gradus ustępstw. Niechaj czynią pozory zrywania rokowań nie zrywając ich jednak. „Uważać bowiem potrzeba — pisze król — insufficientiam Reipublicae et impossibilitatem dalszego wojowania tak w Koronie, jak i w W. Ks. Litewskim i to, że wojskami nader rozpuszczonymi kończyć tę wojnę niepodobna, kiedy ledwie nie [o] każdą ćwierć confoederatia nowa. Przy tym, że i szwedzka liga wielkie by miała na sejmie oppositiones. A największa sama difficultas obmyślenia zapłaty za tak wiele ćwierci w onej chlebów i hibernarum na tak wiele wojsk, suadet Nam, abyśmy na zawarcie doczesnego zezwolili pokoju, żeby państwa nasze po długich i ciężkich paroksizmach cokolwiek wytchnąć i do siebie przyjść mogli" [169].

Instruując zaleca, aby Ukrainy przeddnieprzańskiej (prawobrzeżnej) z Kijowem i Kaniowem pod żadnym pozorem nie ustępować, co do zadnieprzańskiej natomiast (lewobrzeżnej) należy starać się, „aby po Niżyn inclusive a przynajmniej w Perejasław dominium nasze zostawało" [170]. Silną wolę zawarcia ugody z Rosją potwierdził król również w liście z 31 sierpnia [171].

Tymczasem jednak i strona rosyjska coraz bardziej pragnęła osiągnięcia porozumienia. Do licznych kłopotów, jakie mieli Rosjanie na południu i nad Donem, poczynają jeszcze we wrześniu dochodzić nowe obawy, że maszerujące ku Dnieprowi pod dowództwem hetmana Paca wojska li-

---

[168] Jan Kazimierz do komisarzy polskich, Warszawa 18 VIII 1666, kopia, Bart. 127, s. 551—554.

[169] Ibidem, s. 553.

[170] Ibidem, l. c. List królewski komisarze otrzymali w pierwszych dniach września. Zob. komisarze do Jana Kazimierza, Kadzin 4 IX 1666, oryg., AGAD, AKW, Ros. 54, I, 2/85.

[171] Jan Kazimierz do komisarzy, Warszawa 31 VIII 1666, kopia, Bart. 127, s. 554—555; Czart. T. N. 160, nr 269.

tewskie mogą zgotować armiom rosyjskim jakąś nieprzyjemną niespodziankę [172].

Car przysyła dalsze polecenia komisarzom, wyrażając zgodę na ustąpienie Rzeczypospolitej z Ukrainy prawobrzeżnej województwa kijowskiego wraz z powiatem kijowskim, z zastrzeżeniem pozostawienia samego Kijowa wraz z niewielkim obszarem w rękach rosyjskich. Ponadto pozwolił ustąpić Kaniów i powiat kaniowski [173].

Naszczokin zadeklarował na dwudziestym pierwszym zjeździe (28 września), że car każe ustąpić Rzeczypospolitej „Kijowa, Kaniowa i innych za nimi będących horodów" [174]. Dla strony polskiej były to jeszcze warunki nie do przyjęcia. Pozostawała sprawa Inflant z Dyneburgiem, Zaporoża i reszty Ukrainy prawobrzeżnej.

Ostentatio armorum Paca, na którą tak bardzo liczyli polscy komisarze, nie dochodziła tymczasem do skutku, o przekroczeniu bowiem Dniepru z wojskiem, w którym panowało kompletne rozprzężenie, nie można było w ogóle myśleć. Zza kordonu poczęły ponadto dochodzić złe wiadomości, że Rosjanie wywożą całe rodziny polskie ze Smoleńszczyzny i innych zajętych przez siebie miast białoruskich daleko na wschód — 600 wiorstw od Moskwy [175]. Afanasij Naszczokin obrażony na Polaków za ich upór dyplomatycznie zachorował na pewien czas [176]. Ostatecznie nadzieja zaczęła opuszczać delegatów polskich, tym bardziej że i ich sytuacja materialna pozostawiała wiele do życzenia. Pod koniec października Hlebowicz i jego koledzy gotowi byli w najbliższych dniach opuścić Kadzin, czekali tylko na ostateczną instrukcję królewską, której się lada dzień spodziewali [177].

Tymczasem jednak upragniona decyzja królewska nie nadchodziła, a bez niej nie można było zrywać rokowań. Delegaci polscy nie wiedzieli również, że na początku listopada ich rosyjscy koledzy otrzymali z Moskwy polecenie od cara, aby za wszelką cenę nie dopuścić do zerwania pertraktacji z Polakami [178], Naszczokin zaś pisał na własną rękę listy do ks.

---

[172] Komisarze do Jana Kazimierza, Kadzin 30 IX 1666, oryg., AGAD, AKW, Ros. 54, I, 2/92; kopia — Czart. 2112, s. 98—100.

[173] S. M. Sołowjew, o. c., s. 174.

[174] Congressus vigesimus primus... dnia 28 septembra, Bart. 127, s. 466—470; AGAD, AKW, Ros. 54, I, 2/91; Czart. 2107, s. 134—137.

[175] Komisarze do Jana Kazimierza, Kadzin 8 X 1666, kopia , Czart. 2112, s. 100—102; Ciż do Prażmowskiego, dat ut supra, oryg., AGAD, AKW, Ros. 54, I, 2/96.

[176] Ciż do Jana Kazimierza, Kadzin 16 X 1666, oryg, ibidem, I, 2/97.

[177] Ciż do Prażmowskiego, Kadzin 24 X 1666, oryg., ibidem, I, 2/95. O zawiedzionych nadziejach co do akcji wojskowej Paca zob. Hlebowicz do Bogusława Radziwiłła, Kadzin 29 X 1666, oryg., AGAD, AR, V, T. 113, nr 5226.

[178] Posłowie rosyjscy do cara, (Mihnowicze), 26 X st. st. 1666, CGADA, PPPol, kn. 105, fol. 434—437.

Bogusława Radziwiłła i ks. Jakuba Kurlandzkiego prosząc ich, aby doradzili królowi i Rzeczypospolitej zawarcie pokoju z Rosją [179].

W końcu listopada stan rzeczy przedstawiał się więc następująco: Rosjanie w zamian za rozejm (o pokoju „wieczystym" nie było mowy) odstępowali Polakom ze swych zdobyczy województwa witebskie, połockie a na Ukrainie województwo kijowskie i powiat kaniowski wraz z innymi jeszcze miastami. Sam Kijów z okolicą miał zostać na pewien jeszcze czas w rękach rosyjskich z tym, że termin jego zwrotu Polsce miał być zastrzeżony specjalną klauzulą traktatu rozejmowego. Sprawę Dyneburga i Inflant odkładali Rosjanie do przyszłego traktatu pokojowego, obiecując stronie polskiej w zamian za to pewną sumę pieniężną. Wysokości jej jednak na razie nie chcieli podać, uzależniając to od uprzedniej zgody Polaków na samą propozycję.

Do tak zwanych interesów tatarskich Rosjanie ustosunkowali się raczej obojętnie, a nawet lekceważąco, tłumacząc to aktualną sytuacją na Krymie. Nie sprzeciwiali się mimo to objęciu Tatarów przyszłym układem rozejmowym. Żądali natomiast od komisarzy polskich zapewnienia, że w przypadku, gdyby Tatarzy ponownie zaatakowali państwo moskiewskie, Rzeczpospolita nie będzie im w tym pomagać [180].

Komisarze polscy opierając się na instrukcji królewskiej z 18 sierpnia nie złożyli jeszcze swoich ultimas declarationes. Ustąpili natomiast stronie rosyjskiej całą Siewierszczyznę i całą Smoleńszczyznę „salvo libero exercitio religionis w zostawionych miejscach et libera regressu ludzi condycji szlacheckiej i miejskiej do ojczyzny i wolności". W zamian żądali, poza Witebskiem i Połockiem, zwrotu Dyneburga z Inflantami oraz całej Ukrainy, zwolnienia wszystkich jeńców polskich bez różnicy stanu i płci. Ofiarowywali również Rosjanom pośrednictwa polskie przy unormowaniu stosunków rosyjsko-tatarskich. Komisarze Rzeczypospolitej określali termin rozejmu na lat 10, oświadczając jednak równocześnie, że jest to sprawa do dalszej dyskusji [181].

Stanowisko obu stron było nieustępliwe. Po dwudziestej ósmej sesji (6 listopad) [182], na której Polacy chcieli już żegnać się ze swymi rosyjskimi kolegami, nastąpiła dłuższa przerwa w zjazdach.

---

[179] CGADA, PPPol., kn. 105, fol. 434—437.

[180] Streszczenie warunków rosyjskich zob. Compendium ostatnich naszych ab utrinque in tractatu teraźniejszej kommisyi tak ratione wiecznego, jako i względem doczesnego pokoju declaratii na przeszły sejm anno 1666 od nas... posłane ultimis Novembris, Czart. 2111, s. 136; Czart. 2112, s. 235.

[181] Ibidem.

[182] Congressus vigessimus septimus die 6 Novembris.. , Bart. 127, s. 487—491; Czart. 2107, s. 156—159. Daty poprzednich zjazdów: dwudziesty drugi — 12 X, dwudziesty trzeci — 14 X, dwudziesty czwarty — 19 X, dwudziesty piąty — 20 X, dwu-

24 listopada Naszczokin wystąpił z nową inicjatywą. Przysłał mianowicie do komisarzy polskich pismo, w którym proponował inny sposób wyjścia z impasu, w jakim znalazły się rokowania. Rosjanie wypuszczą z niewoli jeńców polskich, a delegaci obu stron załatwią ze swymi monarchami to, że zawarte w czasie rokowań andruszowskich zawieszenie broni (Armistitium durante tractatu) zostanie prolongowane aż do zawarcia wiecznego pokoju i potwierdzone przysięgą króla i cara, obu kanclerzy wielkich oraz wielkiego diaka, złożoną w obecności posłów strony przeciwnej, którzy winni być wyprawieni w ciągu dwóch miesięcy. Obie strony złożą przy tym solidne zapewnienia, że wojna w żadnym wypadku nie zostanie wznowiona. Równocześnie ma nastąpić jak najrychlejsze porozumienie co do czasu, w którym odbędzie się komisja dla zawarcia wiecznego pokoju oraz w sprawie obcego pośrednictwa. Na miejsce przyszłych rokowań proponują posłowie moskiewscy Mitawę w Kurlandii, jako punkt najdogodniejszy ich zdaniem dla zagranicznych pośredników. Sprawę tatarską Rosjanie ze swojego nowego projektu w ogóle usunęli [183].

Naturalnie i ten projekt nie znalazł uznania Zawiszy, Hlebowicza i towarzyszy. W połowie grudnia dyplomaci polscy otrzymali dawno oczekiwane pismo od króla. Król po przeprowadzeniu narady w czasie sejmu z senatorami koronnymi i litewskimi poleca komisarzom, aby Dyneburga i Inflant pod żadnym pozorem nie ustępowali i nie zgodzili się na oddanie Kijowa choćby na krótki czas. Jeżeli posłowie moskiewscy nie ustąpią, należy rokowania zakończyć, z tym jednak, żeby nie zrywać ciągłości traktatów, lecz starać się przełożyć je na późniejszy termin. Komisarze królewscy nie mogą przy tym zgodzić się na krótkie nawet zawieszenie broni, nie mogłoby ono bowiem przynieść Rzeczypospolitej żadnej korzyści [184].

---

dziesty szósty — 25 X, Bart. 127, s. 470 i nn. Wszystkimi szczegółami rokowań w Andruszowie nie sposób się tu zająć, odsyłamy więc przede wszystkim do diariuszy konferencji w rękopisie Bartoszewiczów i Czartoryskich, dalej do cytowanych akt posolskiego prikazu, a z prac drukowanych do S. M. Sołowjewa, o. c., s. 174 i nn., A. Darowskiego, s. 450—482, *Theatrum Europaeum*, X, s. 241 i nn.

[183] Komisarze rosyjscy do komisarzy polskich, Mihnowicze 14 XI st. st. 1666 (2 listy), CGADA, PPPol., kn. 105, fol. 472—479. Por. także Czart. 2111, s. 132—133, 138, komisarze polscy do króla, Kadzin 28 XI 1666, kopia, Czart. 2112, s. 115—116.

[184] Jan Kazimierz do komisarzy, Warszawa 28 XI 1666, kopia, Bart. 127, s. 556—557. W liście tym czytamy: „... zaczym już jeżeli Moskwa na evakuatią prętką ex nunc Kijowa i na ustąpienie Dynemborka z Inflantami nie zezwoli, tedy i my absque consensu ordinum (do którego ich i sami przywodzić ex multis rationibus nie życzymy) na to pozwolić nie możemy. Co się zaś dotycze drugiego punktu w liście Uprzejmości i Wielmożności Waszych do naszej resolutiej podanego [z dnia 7 XI — ZW], an absolute traktaty mają być zerwane, alboli cum suspensione armorum do którego czasu limitowane, i w tym mature cum senatu praesenti znosząc

W tych warunkach rokowania andruszowskie doszły do krytycznego punktu. Zdawało się, że od zerwania nic już nie uchroni obie strony. W piątek 17 grudnia odbył się krytyczny dwudziesty ósmy zjazd [185]. Polacy przedstawili jeszcze raz swój punkt widzenia podkreślając to twardo, że Dyneburga, Inflant i Kijowa nie ustąpią. Żadne jednak argumenty nie trafiły posłom moskiewskim do przekonania. Nie zgodzili się nawet na to, aby ostateczne propozycje polskie przedstawić carowi do rozpatrzenia i decyzji.

W tej sytuacji komisarze Rzeczypospolitej złożyli oświadczenie, że z winy strony rosyjskiej komisję należy uznać za zerwaną i że Rosjanie „otwierają wrota do rozlania krwi, ponieważ za skończeniem tej komisji bez skutku armistitium ustawać musi". Następnie zakomunikowali rosyjskim kolegom, że wszystkie deklaracje na piśmie złożone przez Polaków w czasie trwania tegorocznych rokowań tracą swą ważność i nie mogą stanowić podstawy do przyszłych rokowań. Równocześnie zapowiedzieli, że Polacy będą siłą dochodzić swych praw.

Mimo takiej deklaracji, posłowie rosyjscy nie ustąpili. Oświadczyli, że i tak duże poczynili ustępstwa ze swych zdobyczy, nie będąc wcale do tego zmuszeni siłą oręża polskiego. Próbowali wmówić Polakom, że również i w interesie Rzeczypospolitej leży oddanie Rosji Inflant i Kijowa, wówczas bowiem oba kraje będą lepiej zabezpieczone od inwazji pogan i niepewnych sąsiadów (Szwedów). Na dalsze ustępstwa Rosja jednak nie pójdzie.

Wobec takiej postawy komisarze Rzeczypospolitej chcieli zwrócić Rosjanom ich plenipotencje oraz ratyfikacje zaprzysiężonego przed kilku miesiącami zawieszenia broni. Naszczokin jednak i jego koledzy od-

---

się i wszystkie pro et contra zważywszy rationes, nie możemy Uprz. i Wiel. Wasz. (daj Boże, aby to tylko in tempore doszło) resolvere et informare, jeno żebyście się Uprz. i WW. jak najpilniej starli, jakoby te traktaty nie były cale et sine spe reassumptionis zerwane, ale abyście one, exclusa omnimoda suspensione armorum do pewnego czasu, albo go zaraz determinowawszy (tak jednak, żeby pod ten czas wojska nasze wygotować się do roboty wojennej mogły, koło czego z Wiel. Hetmanem WKsLit. znosić się Uprz. i WW. będą), albo circa reassumptionem czasu tractatów przez hramoty i zobopólne z Carem conferentie referując się (postrzegając hoc in passu tego, aby car do nas o reassumptią pisał, nie my do cara), albo jako najlepiej circa istam limitationem namówić się będziecie mogli i postanowić, limitowali i reassumptionis traktatów, a za tym i nadzieję pokoju państwom zobopólnym et populo zostawili, gdyż na krótkie armistitium przy limitatiej traktatów ex multis rationibus zezwolić nie możemy, mając nadzieję, że wojska koronne [. .] mediis ab Ordinibus Regni ujęte i ad bene operandum zagrzane, zimowej nie opuści pory, a hosticum z resolutią rycerstwu należytą nawiedzi".

[185] Congressus ostatni vigessimus octavus w piątek dnia 17 Decembris odprawiony, Bart. 127, s. 491—496, Czart. 2107, s. 160—166. Zob. także Informatia..., Czart. 2111, s. 107—109.

mówili przyjęcia dokumentów, jak i zwrócenia Polakom tych, które mieli w swoim posiadaniu. Tłumaczyli, że odesłali je do cara, ponadto zaś nie uważają się za sprawców zerwania obecnych rokowań, do czego musieliby przyznać się, zwracając plenipotencje i dokumenty ratyfikacyjne. Pragnęli natomiast otrzymać od Polaków projekt prorogacji komisji, aby go mogli jeszcze między sobą przedyskutować i za parę dni udzielić odpowiedzi.

Komisarze polscy pożegnali się jednak z posłami rosyjskimi nie zamierzając już jakoby prowadzić z nimi dalszych rozmów. Podkreślili jeszcze raz, że rokowania zostały zerwane z winy Rosjan i że zawieszenie broni wygasa z chwilą zakończenia obecnego dwudziestego ósmego zjazdu.

Nazajutrz po zjeździe delegaci polscy wysłali listy do króla i wciąż jeszcze urzędującego kanclerza Prażmowskiego (pieczęć wielką przekazał jako prymas swemu następcy Leszczyńskiemu dopiero 21 grudnia) z powiadomieniem o zerwaniu rokowań i o rychłym odjeździe do Warszawy [186]. Równocześnie powiadomili hetmanów koronnych i litewskich, aby przygotowali wojska i rozpoczęli akcję, póki nieprzyjaciel nie zbierze swych sił, zaznaczając, „że już nie przeszkadza armistitium od operationes IchMM bellicas" [187].

Tymczasem jednak Ordin Naszczokin rozpoczął akcję w celu naprawienia sytuacji. Bezpośrednio po feralnym zjeździe Rosjanie zwrócili się do Polaków z prośbą o ponowne nawiązanie kontaktu. W roli arbitra wystąpił znowu niezawodny Komar. Posłowie carscy poczęli dawać do zrozumienia, że jeszcze nie wyczerpano wszystkich możliwości, że jeszcze nie wszystko zostało powiedziane. W wyniku tych kontaktów uzgodniono, że 20 grudnia [188] odbędzie się jeszcze jedna nieoficjalna konferencja.

Jakoż rzeczywiście nowy zjazd odbył się w oznaczonym terminie [189]. Naszczokin oznajmił delegatom polskim, że w celu przedstawienia ostatecznych warunków polskich chce sam udać się do Moskwy, aby zreferować carowi stan spraw spodziewając się, że skłoni swego monarchę do zaakceptowania wszystkich możliwych do przyjęcia propozycji polskich. W związku z tym prosi, aby Polacy wyrazili zgodę na wznowienie rokowań po upływie 3 tygodni, tyle bowiem czasu potrzeba, aby mógł zrealizować swoje zamierzenia.

---

[186] Komisarze do Jana Kazimierza, Kadzin 18 XII 1666, kopia, Czart. 2112, s. 119—121; Ciż do Prażmowskiego, dat ut supra, oryg., AGAD, AKW, Ros. 54, I. 2/105.

[187] Ibidem.

[188] Wymiana korespondencji zob. CGADA, PPPol., kn. 105, fol. 519—533; Por. także Informatia..., Czart. 2111, s. 109—110.

[189] Relatia zjazdu dwudziestego dziewiątego... po rozerwanych traktatach die 20 Decembris 1666, Bart. 127, s. 495—502; Czart. 2107, s. 169—176. Por. także Informatia..., Czart. 2111, s. 111—114.

Komisarze królewscy z uznaniem zaakceptowali propozycję Naszczokina, została jednak jeszcze do rozstrzygnięcia sprawa 3 tysięcy wojsk litewskich znajdujących się na froncie w okolicach zupełnie zrujnowanych, gdzie zaglądało im w oczy już bardzo bliskie widmo głodu. Mogło to przywieść zgłodniałych żołnierzy do desperacji i spowodować groźne dla zawieszenia broni, a tym samym również i dla rokowań następstwa.

Naszczokin poszedł tak daleko, że zaproponował, aby wojska litewskie wybierały żywność już po drugiej linii frontu, na ziemiach zajętych przez oddziały rosyjskie, przy odpowiedniej naturalnie gwarancji bezpieczeństwa ze strony polskiej. Nie mniej ważne było jego oświadczenie, że Rosjanie nie będą upierali się przy posiadaniu Dyneburga, żądają natomiast prawa wolnej żeglugi do Rygi na rzekach Kasplí i Dźwinie.

Polacy zachęceni tą niewątpliwą dobrą wolą Naszczokina wdali się ze ze swymi rosyjskimi partnerami w szczegółowe rozmowy co do możliwości dalszych ustępstw ze strony Rosji. Przedstawiali również i swoje ustępstwa zgodnie z instrukcjami królewskimi z 18 sierpnia i 28 listopada. Radzono o wspólnym niebezpieczeństwie ze strony Turcji i Tatarów. Najwięcej trudności nastręczyły sprawy Zaporoża i Ukrainy lewobrzeżnej, z której przynajmniej część, jak wiemy z sierpniowej instrukcji królewskiej, chcieli Polacy zatrzymać. Naszczokin tego dnia był tak ustępliwy, że wyraził zgodę na zreferowanie carowi i tych zdawać by się mogło nierealnych żądań polskich. Wywołało to nawet protest pozostałych wielkich i pełnomocnych posłów — B. I. Naszczokina i G. K. Bogdanowa — ale Afanasij Ławrentiewicz jako przewodniczący delegacji nakazał im milczenie. Uzgodniono również i inne szczegóły, które Naszczokin miał przedstawić carowi do jego ostatecznej decyzji. Polacy wszystko to, jako swoje ultimae declarationes przedstawili ostatecznie Naszczokinowi na piśmie, z którym miał pojechać do Moskwy.

Sam Naszczokin nie pojechał jednak, zaraz bowiem po wspomnianej konferencji wezwany został do Moskwy diak Bogdanow i jemu też polecił Naszczokin zreferować sprawę carowi [190].

---

[190] Komisarze polscy tłumaczyli wyjazd Bogdanowa tym, że potrzebny on jest przy toczących się właśnie w Moskwie rozmowach z posłem tatarskim Mehmed agą, których celem jest sojusz przeciw Polsce. Bogdanow ma być przy tym wysłany na Krym (Informatia..., Czart. 2111, s. 114). Rzeczywiście wysłanie poselstwa do nowego chana Aadil Gireja obiecano Mehmed adze, jak również przyjęto propozycję tatarską co do tego, aby chan z carem żyli „w drużbie i ljubwi". Nie mamy wiadomości o tym, aby w rozmowach tych poruszano w jakikolwiek konkretny sposób sprawę przymierza przeciw Polsce. Natomiast na zapytanie Rosjan czy chan polecił swym ordom zaatakować („wojnoju itti") oddziały polskie na Ukrainie, Mehmed aga odpowiedział: „...krymskim ljudiem na polskich ljudiej wojnoju chodit niewielieno..." (Zapis o prijomie i o chodie pieregoworow w posolskim prikazie s krymskim posłom — 4—10 XII st. st. 1666, CGADA, PPKr, dieło 7, fol. 23—27).

Tymczasem nastąpiły wydarzenia, które zdopingowały obydwie strony, a zwłaszcza polską, do ostatecznego porozumienia. Nad Donem powstawały do wielkiej bitwy klasowej rzesze „gołytby" kozackiej i chłopstwa. Rozpoczynała się wojna chłopska, która w ciągu najbliższych lat miała wstrząsnąć państwem carów. W tej sytuacji coraz groźniejsze stawało się dla Rosji niebezpieczeństwo turecko-tatarsko-kozackie. Wszystko to musiało mieć duży wpływ na decyzję cara Aleksego, gdy do Moskwy przybył z Mihnowicz diak Bogdanow z polskimi warunkami rozejmowymi.

Gorszy cios spadł jednak na Rzeczpospolitą. Rywalizacja polsko-tatarska o Ukrainę, całkowite podporządkowanie Krymu Porcie Ottomańskiej i wreszcie polityka Doroszenki wydała w końcu rezultaty. Na Ukrainie dojrzewał swoisty coup d'état pod auspicjami i ochroną Turcji. W lecie poczęły dochodzić do Polski niepokojące wiadomości o koncentracji wojsk tureckich na Wołoszczyźnie w celu zaatakowania Ukrainy [191]. Pod koniec października wasal turecki hospodar mołdawski Aleksander Eliasz wysyła do Polski poselstwo z wyraźnymi już pogróżkami od sułtana [192]. W listopadzie i grudniu zaczynają dochodzić coraz bardziej niepokojące wieści o postępowaniu ordy i Kozaków. Na początku grudnia z Szarogrodu nadeszły wiadomości, że wojska koronne (które po rokoszu wróciły na Ukrainę) zajęły pozycje między Bohem i Dniestrem i oczekują na „zawziętą imprezę turecką" oraz kozacką, gdyż „wojska zaporoskie całe już od Portý Ottomańskiej spraktikowane" [193].

Katastrofa nastąpiła w drugiej połowie grudnia. Doroszenko przy pomocy tatarskiej zaatakował i zniszczył chorągwie koronne pułkownika Sebiastiana Machowskiego pod Ścianą i Braiłowem. Klęska była zupełna, a panowanie polskie na Ukrainie na wiele lat runęło. Hetman polny koronny Jan Sobieski, przebywający podówczas w Żółkwi, wydał w pierwszy dzień Bożego Narodzenia uniwersał do obywateli województwa ruskiego powiadamiając ich o napadzie tatarsko-kozackim i wzywając ich do obrony, póki Rzeczpospolita nie obmyśli dalszej pomocy [194].

29 grudnia, w tydzień prawie po zerwaniu sejmu (23 grudnia), dotarła hiobowa wieść do Warszawy [195]. Zrobiła ona ogromne wrażenie nie tylko

---

[191] Raport wenecki z Wiednia, 2 VIII 1666, E de Hurmuzaki, o. c., V 2, nr CLXXVII, s. 113.

[192] Instructia ur. Andrzejowi Janowi Medelnicarzowi... i Stanisławowi Kienarskiemu dana w Jassiech dnia 25 oct. 1666, AGAD, MK 206, fol. 631—633. Por. także L. Hubert, *Pamiętniki historyczne*..., t. II, s. 92.

[193] Awizy z Ukrainy, Czart. 1656, s. 701—702.

[194] Uniwersał Sobieskiego, F. Kluczycki, *Pisma do wieku i spraw Jana Sobieskiego*, t. 1, cz. 1, nr 76, s. 255; Por. T. Korzon, *Dola i niedola*, s. 482—483.

[195] T. Korzon, o. c., s. 482.

w stolicy i w całym kraju, ale i poza granicami Polski [196]. 31 grudnia Jan Kazimierz wydaje wici na pospolite ruszenie [197] nie ukrywając powagi sytuacji i wskazując, że napad kozacko-tatarski stanowi tylko preludium do wojny z Turcją. Równocześnie nie zaniedbuje akcji dyplomatycznej na dworach europejskich. Apeluje o pomoc lub pośrednictwo między Rzecząpospolitą a Turcją u papieża, cesarza, elektorów brandenburskiego i bawarskiego oraz u doży weneckiego [198].

Na początku stycznia 1667 r. wysłane zostały z Warszawy poselstwa do chana Aadil-Gireja i do dowódców ord stacjonujących na Ukrainie z żądaniem wyjaśnień w sprawie napadu wbrew przysiędze złożonej niedawno przez Dedesz agę. Na Krym pojechał Jan Karwowski, skarbnik ziemi lwowskiej, z dwoma listami do chana — od króla i od nowego kanclerza wielkiego koronnego Jana Leszczyńskiego — na Ukrainę zaś Kucharski, cześnik bielski [199]. Równocześnie wyrusza do Stambułu goniec królewski Jerzy Godlewski, miecznik nowogródzki, z zapowiedzią przybycia do stolicy Turcji wielkiego posła polskiego [200].

Te wszystkie środki mające na celu odwleczenie nawały turecko-tatarskiej na Polskę nie mogły rozwiązać problemu. Klucz do zagadnienia leżał teraz na wschodzie. Trzeba było za wszelką cenę nie tylko kończyć wojnę z Rosją, ale starać się również o przymierze z nią.

Tej też zasadniczej sprawie została poświęcona Rada Senatu, która odbyła się w Warszawie 30 grudnia [201]. Stan rzeczy referował kanclerz wielki litewski Krzysztof Pac. Przedstawił on ciężkie położenie kraju,

---

[196] Por. np. *Theatrum Europaeum*, X, s. 249 inn.; W. Kochowski, o. c., s. 254 i nn.; Gazette de France de Dantic 17 I 1667, de Varsovie 15 I 1667 i 22 I, IH PAN. Por. także bardzo charakterystyczną wiadomość podaną przez W. Łosia (*Pamiętnik*..., s. 94), w której czytamy: „...lecz potem wojska część większa pod Brahiłowem za komendy Machowskiego zniesiona od Tatarów in ipso decursu anni to jest 21 Decembris [błąd]. Powiadano i za pewne udawano, że to consulto factum [umyślnie zdziałano] na zemstę wojska, iż zostawało przy p. marszałku, aleć i w tem barzo się mylono: bo ci niemal wszyscy cali zostali, z partyzantów zaś JKMci rzadki został i sam Machowski, ale go potym wykupiono...".

[197] Warszawa 31 XII 1666, kopia, Racz. 375, s. 829—830.

[198] Listy datowane z Warszawy 7 I 1667, ibidem, s. 831—839. W liście do cesarza Leopolda czytamy: „...sed festinantibus periculis cogimur literario hoc praevenire officio, simulque precari, ut quam primum ministro in Aula Ottomanica residenti M-tis V-ra iniungere velit ac per litteras suas ad Portam instare, ut a bello contra nos inferendo desistat, Tartarosque ab excessionibus inferendis coerceat..., ibidem, s. 337.

[199] Listy i instrukcje zob. AGAD, MK 206, fol. 622 i nn.; druk L. Hubert, o. c., s. 137 i nn.

[200] Jan Kazimierz do sułtana Mahometa, Warszawa I 1667, AGAD, MK 206, fol. 619.

[201] Senatus consultum..., 30 XII 1666, oryg., Czart. 401, s. 99—102.

a na tym tle sytuację w Andruszowie. Moskwa nie chce iść dalej na żadne ustępstwa. Cóż więc robić? Alternatywy są następujące: albo nie przyjąć warunków rosyjskich i odłożyć dalsze rokowania na termin późniejszy, albo przyjąć warunki i zawrzeć rozejm oraz ligę przeciwko Tatarom i Kozakom. Senatorowie nie mieli tym razem żadnych wątpliwości: trzeba pójść na drugą ewentualność.

W wyniku narady postanowiono wysłać do komisarzy Rzeczypospolitej polecenie, aby zawarli z Rosją dziesięcio-, dwunasto- lub szesnastoletni rozejm, przyjmując warunki moskiewskie, to znaczy zgadzając się na ewakuację Kijowa za lat kilka, na oddanie Dyneburga i Inflant, no i rzecz jasna, co już przedtem było postanowione, Ukrainy Zadnieprzańskiej i Zaporoża. Komisarze winni przyjąć ofiarowaną za Dyneburg i Inflanty sumę pieniężną, przy czym mają nie nastawać na podanie jej wielkości, tak jak to sobie życzy strona rosyjska. Natomiast winni dołożyć wszelkich starań, aby zawrzeć z Moskwą coniunctionem armorum przeciw Kozakom, Tatarom i Porcie Ottomańskiej. Rosjanie winni również bez zwłoki zwrócić województwa połockie i witebskie „cum attinentiis". Dopiero gdyby i na te warunki Rosjanie nie wyrazili zgody, komisarze uzgodnią z nimi przełożenie komisji na maj lub czerwiec 1667 r. przy zachowaniu zawieszenia broni.

Senatus consultum przekazali bezzwłocznie komisarzom w specjalnych listach król i kanclerz wielki litewski [202]. Król spodziewając się, że list ten nie zastanie już Hlebowicza i towarzyszy w Kadzinie, lecz w drodze, nakazuje im bezzwłoczny powrót oraz uprzedzenie o tym Naszczokina. Jakże charakterystyczne dla ówczesnego stanu Rzeczypospolitej jest zdanie Jana Kazimierza w końcowej partii listu: „. . . to, co w tym ordinansie naszym jest wyrażone, żebyście Uprz. i Wiel. Wasze bez wszelkiego skrupułu do exekucyjej przywiedli, bo inaczej musiałaby ostatnia ojczyzny naszej nastąpić zguba . . . ".

Zanim polecenie generalnej kapitulacji dotarło do Kadzina, komisarzy polskich Brzostowskiego i Kożuchowskiego czekała miła niespodzianka. Oto w pierwszych dniach stycznia 1667 r. powiadomił ich Naszczokin, że posłowie moskiewscy chcą jeszcze przed ustalonym terminem (10 stycznia) odbyć konferencję z Polakami, ma już bowiem pozytywną decyzję carską co do warunków rozejmu z Rzecząpospolitą, przesłaną na piśmie wraz z zawiadomieniem, że w najbliższych dniach wraca z Moskwy diak Bogdanow [203].

---

[202] Jan Kazimierz do komisarzy, Warszawa 31 XII 1666, kopia, Bart. 127, s. 557—558. Pac do komisarzy, 30 XII 1666, kopia, ibidem, s. 574—575.

[203] Komisarze polscy do Jana Kazimierza, Kadzin 3. I 1667, kopia, Czart. 2112, s. 127—128; Komisarze rosyjscy do komisarzy polskich, Mihnowicze 23 XII st. st. 1666, CGADA, PPPol., kn. 105, fol. 534—537.

Następna trzydziesta konferencja odbyła się ostatecznie 7 stycznia 1667 r.[204] i to w sposób inny niż dotychczasowe. Rosjanie powiadomili mianowicie Polaków, że na zjazd przybędzie tylko diak Bogdanow, który zreferuje komisarzom królewskim decyzję carską. W odpowiedzi na to nasi dyplomaci zadecydowali, że na spotkanie z Bogdanowem do Andruszowa wyjedzie tylko referendarz litewski Brzostowski.

Spotkali się tedy obaj wspomniani dyplomaci. Brzostowski usłyszał radosną nowinę, że car Aleksy wyraził zgodę na oddanie Rzeczypospolitej oprócz województw połockiego i witebskiego także Dyneburga i Inflant, chociaż kraj ten zdobyty w swoim czasie na Szwedach, Szwedzi mu właśnie w traktatach ustąpili. Co do Kijowa, car nie może odstąpić od swego żądania i chce mieć to miasto w swoim posiadaniu przez połowę okresu rozejmowego, lub przynajmniej do pierwszej komisji, która się zbierze w sprawie zawarcia „wiecznego" pokoju, to znaczy według projektów rosyjskich na przeciąg lat pięciu. Zaporoża dla wielu przyczyn car ustąpić nie może, ale dla dobra sprawy niechaj kraj ten pozostanie pod protekcją obu monarchów i obu im służy. Ukraina Zadnieprzańska (Lewobrzeżna) musi pozostać przy Rosji. W końcu car życzy sobie, aby zawarto rozejm na lat piętnaście.

Nowe warunki rosyjskie wręczył Bogdanow Brzostowskiemu na piśmie, w którym ponadto wiele było mowy o tym, że z wojny między Polską i Rosją cieszą się i ciągną korzyści tylko ich wrogowie: Tatarzy i Turcy[205]. Brzostowski opierając się na poleceniu królewskim z 28 listopada (nowego, z 31 grudnia jeszcze nie miał) odpowiedział, że szkoda było zachodu diaka, gdyż bez natychmiastowej ewakuacji Kijowa przez wojska rosyjskie nie może być mowy o pokoju. Dziwił się też, że nie ma mowy o włączeniu Tatarów do postanowień przyszłego rozejmu ani też wymienionej sumy, którą car winien przekazać na rzecz wysiedleńców polskich z ziem, które Rzeczpospolita zamierza Rosji odstąpić. Ostatecznie jednak zdecydował się wziąć deklarację Bogdanowa i przedstawić ją swoim kolegom ad deliberandum, obiecując przesłać odpowiedź na piśmie[206].

Nazajutrz, to jest 8 stycznia delegaci polscy wysłali odpowiedź na piśmie, stwierdzając, że na proponowanych warunkach porozumienie zawarte być nie może[207].

Tymczasem nadeszły do Kadzina tragiczne listy Jana Kazimierza i Paca. Komisarze, którzy znowu wszyscy znaleźli się na miejscu ro-

---

[204] Congressus trigessimus... die 7 Januarii, Bart. 127, s. 502—505; Czart. 2107, s. 177—181. Por. także Informatia..., Czart. 2111, s. 114—115.

[205] [Deklaracja Bogdanowa], 28 XII st. st. 1666, CGADA, l. c., fol. 537—539.

[206] Bart. 127, l. c.; Czart. 2107, l. c.; Czart. 2111, l. c.

[207] Komisarze polscy do komisarzy rosyjskich (Kadzin), 7 I 1667, kopia ruska, CGADA, l. c., fol. 540—541. Por. także Informatia..., Czart. 2111, s. 115—116.

kowań, poczęli się obawiać, żeby złe wieści nie dotarły do Moskwy i do posłów carskich, którzy w takim wypadku gotowi byliby wycofać się nie tylko z ostatniego stanowiska przedłożonego na piśmie przez Bogdanowa lecz i z poprzednich, znacznie mniej korzystnych dla strony polskiej [208].

Dyplomaci polscy poczęli więc nalegać na szybkie spotkanie z pełnomocnymi posłami carskimi, które też odbyło się 13 stycznia (31 sesja) [209]. Rosjanie oświadczyli, że niestety na dalsze ustępstwa iść nie mogą i zaapelowali do Polaków, aby dla dobra swej ojczyzny wyrazili zgodę na ostateczne warunki cara. Komisarze Rzeczypospolitej zakomunikowali tedy Naszczokinowi i towarzyszom, że ostatecznie godzą się na warunki rosyjskie z zastrzeżeniem jednak, że pierwsze rokowania o wieczny pokój rozpoczną się za dwa lata, a więc również w tym terminie winien być Kijów zwrócony Rzeczypospolitej. Ponadto rozejm ma być zawarty na 13 lat, a Rosja i Rzeczpospolita zawrą przymierze przeciwko Turkom, Tatarom oraz tym Kozakom, którzy poddadzą się pod protekcję chana lub sułtana: „wszakże — pisali w swej relacji — propter futurum contingens ostrożnie Tatarów in tractatu comprehendere staraliśmy się".

W odpowiedzi na deklarację polską Rosjanie poprosili, aby Polacy ostateczny swój projekt przedstawili na piśmie. Zasadniczy przełom w rokowaniach został dokonany. Po wieloletnich zmaganiach na polach bitew i nie mniejszych zmaganiach dyplomatycznych delegaci polscy i rosyjscy kończyli swe dzieło pomyślnie.

Przyszło jeszcze pokonać na następnych zjazdach [210] trudności, które Rosjanie poczęli wysuwać w sprawie jeńców (chcieli zwrócić tylko szlachtę i żołnierzy stanu szlacheckiego) oraz zwrotu Siebieża, Newla (twierdzili, że są one częścią Smoleńszczyzny) i Wieliża, ale zasadnicza zgoda nie została pogrzebana. Był jednak po dwudziestym piątym zjeździe moment, iż wydawało się, że rokowania znowu zostaną zerwane. W tymże czasie w Warszawie po otrzymaniu listów komisarzy z 3 stycznia (z wiadomościami o nowych warunkach rosyjskich) nalegano znowu ex senatus consilio, aby traktaty zawierać [211].

27 stycznia na trzydziestym czwartym zjeździe [212] Polacy ostatecznie ustąpili w sprawie Siebieża, Newla i Wieliża, żądając tylko, aby Rosjanie w traktacie stwierdzili, że Wieliż został ustąpiony z województwa witeb-

---

[208] Informatio..., Czart. 2111, s. 116.

[209] Congressus trigesimus primus dnia 13 Januarii, Bart. 127, s. 505—511; Czart. 2107, s. 182—187; Informatia..., Czart. 2111, s. 116—117.

[210] Daty zjazdów: trzydziesty drugi — 24 I, trzydziesty trzeci — 25 I, następne jak niżej. Bart. 127, s. 511 i nn.; Czart. 2107, s. 189 i nn.

[211] Senatus consultum, 17 I 1667, oryg., Czart. 401, s. 97—98.

[212] Congressus trigesimus quartus... die 27 januarii, Bart. 127, s. 515—519; Czart. 2107, s. 195—198; Informatia..., Czart. 2111, s. 119—120.

skiego. Również załagodzono sprawy jeńców i inne jeszcze drobniejsze spory.

Na trzydziestej piątej sesji (28 stycznia) [213] uzgodniono sprawę przymierza wojskowego. Ustalono, iż będzie to coniunctio armorum belli defensivi, a obaj monarchowie w miarę potrzeby będą w tej sprawie porozumiewali się przez poselstwa. Na razie mają być położone tylko fundamenty pod to przymierze.

Nie był to jeszcze koniec trudnościom. Wobec warunku polskiego co do wolności praktyk religijnych dla katolików na terenach odstępowanych Rosji, Rosjanie zażądali nagle klauzuli zastrzegającej de facto protekcję religii prawosławnej w Rzeczypospolitej. Polacy przystali tylko na projekt dotyczący wyłącznie Rosjan, którzy będą zamieszkiwali na terenie państwa polskiego [214].

Na trzydziestym szóstym zjeździe poselskim, który odbył się w Andruszowie w niedzielę 30 stycznia 1667 [215], nastąpił doniosły, historyczny moment podpisania, zaprzysiężenia i wymiany dokumentów traktatu rozejmowego zawartego między Rosją i Rzecząpospolitą. Po uroczystym akcie zaprzysiężenia oddano honorowe salwy z działek, żołnierze z rosyjskiej asysty strzelali z broni ręcznej, popi zaś prawosławni odprawili uroczyste modły i śpiewy.

Nazajutrz, 31 stycznia, odbyła się już ostatnia sesja [216], na której omawiano sposoby realizacji przymierza wojskowego przeciw Tatarom. Polacy podali do wiadomości swym rosyjskim kolegom o napaści tatarskiej na wojska koronne na Ukrainie oraz przedstawili grożące Polsce niebezpieczeństwo ze strony Turcji. Zapytali następnie, w jaki sposób Rosja zamierza udzielić pomocy wojskowej swemu nowemu sojusznikowi, na co otrzymali odpowiedź, że pomoc będzie udzielona tak, jak sobie tego król i Rzeczpospolita będą życzyli, a wojska rosyjskie, gdy zajdzie potrzeba, pójdą i pod sam Kamieniec Podolski. Wyrazili zgodę również i na to, aby oddziały polskie, gdy to będzie konieczne, korzystały z fortecy kijowskiej. Rosjanie zapewniali, że współpraca wojskowa polsko-rosyjska ułoży się bez żadnych przeszkód.

Tak więc po długiej, trzynastoletniej wojnie wyniszczającej oba kraje stanął traktat rozejmowy w historycznej wsi białoruskiej Andruszowie. Jakie były jego postanowienia? Streszczać całego układu wobec kilka-

---

[213] Congressus trigesimus quintus... die 28 Januarii, Bart. 127, s. 520—521; Czart. 2107, s. 200—201; Informatia..., Czart. 2111, s. 120—121.

[214] Ibidem.

[215] Congressus trigesimus sextus w niedzielę to jest 30 Jan. 1667, Bart. 127, s. 521—522; Czart. 2107, s. 202—203; Informatia..., Czart. 2111, s. 121—122.

[216] Congressus trigesimus septimus... 31 Jan., Bart. 127, s. 522—523; Czart. 2107, s. 204—206; Informatia..., Czart. 2111, s. 122—123.

krotnego jego opublikowania [217] nie widzimy potrzeby. Podkreślamy tylko sprawy najważniejsze.

Rozejm zawarty został na okres lat 13 i pół, to jest do czerwca 1680 r. Jednym z najważniejszych jest paragraf 3, który ustala granice między państwami. Od Rzeczypospolitej odchodziły na północy: Dorohobuż, Biała, Newel, Siebież, Krasne i Wieliż („lubo z dawna do województwa witebskiego należący") wraz ze swoimi powiatami. Na wschodzie: cała Smoleńszczyzna i Siewierszczyzna wraz z Czernihowem i całym województwem czernihowskim. Następnie cała lewobrzeżna Ukraina oraz Kijów z powiatem z zastrzeżeniem, że miał on zostać zwrócony Rzeczypospolitej 15 kwietnia 1669 r. według nowego stylu, to znaczy przed terminem pierwszej komisji polsko-rosyjskiej mającej traktować o „wiecznym" pokoju. Przed ewakuacją Kijowa przez Rosjan mają być wymienione poselstwa między królem i carem dla ustalenia sposobu przejęcia miasta przez Polaków z tym, że nawet bez owej wymiany poselstw Kijów ma być w terminie zwrócony (§ 7).

Zaporoże zostało uznane za condominium Polski i Rosji, a Kozacy zaporoscy mieli służyć obu monarchom przeciwko ewentualnej agresji bisurmańskiej (§ 5). Tak więc traktat andruszowski był równocześnie traktatem rozbiorowym Ukrainy. W tymże paragrafie 5 regulującym granice zastrzeżono obustronną wolność religii dla obywateli „wszelkiej kondycji": wyznawców katolicyzmu na terenach odstąpionych Rosji i wyznawców prawosławia (ludzi ruskich) na terenach pozostałych przy Polsce.

Król polski zastrzegł, aby Kozacy lewobrzeżni, ci, którzy skłaniali się ku Rzeczypospolitej, nie byli za to prześladowani. Równocześnie obie strony zobowiązywały się nie brać pod swą protekcję Kozaków z przeciwnej strony Dniepru (§ 4). Na mocy postanowień paragrafu 6 zobowiązywali się Rosjanie zwrócić okupowane przez siebie ziemie a przyznane niniejszym traktatem Rzeczypospolitej w terminie do 10 marca 1667 r. według nowego kalendarza.

Rosja zobowiązywała się również do zwrotu wszelkich akt i bibliotek zarówno świeckich, jak i kościelnych (katolickich i prawosławnych), wywiezionych z terenów Rzeczypospolitej zajętych w toku działań wojen-

---

[217] Teksty polskie — L. Hubert, o. c., t. I, s. 105—121. F. Kluczyński, o. c., I, s. 563 i nn.; teksty rosyjskie: *Połnoje sobranije zakonow...*, t. I, s. 656—669; przekład łaciński — M. Chwałkowski, *Regni Poloniae ius publicum...*, s. 354—384. Źródła rękopiśmienne — zob. m. in. tekst ruski: CGADA, PPPol., kn. 105, fol. 564—622 (data 20 I 7175 = 30 I 1666), polskie AGAD, MK 206, fol. 646 i nn.; Bart. 127, s. 587—604; Czart. 2111, s. 139—158; Czart. 2112, s. 251—275, Oss. 364/II, fol. 2—9. Numeracja paragrafów nieco się różni i tak u Huberta (za *Metryką Koronną*) jest 31 paragrafów, w innych tekstach (w tym również w Poł. Sobr. Zakonow) — 34 paragrafy. Tekst u L. Huberta niepełny.

nych, w termine półrocznym. Ze względu na duże w tej dziedzinie trudności zaznaczono jednak, że strona rosyjska zwróci „cokolwiek się ich [akt i ksiąg] znaleźć będzie mogło" (§ 8). Rewindykacja miała objąć również przedmioty kultu religijnego wywiezione do Rosji (§ 9).

Paragrafy 10 i 11 regulowały trudną sprawę jeńców. Polacy wyrażali zgodę, aby chłopi („płon paszenny i roboczy"), którzy popadli w niewolę rosyjską, mieli pozostać w państwie moskiewskim. Sprawę mieszczan oraz Żydów, którzy przyjęli prawosławie odłożono do późniejszego uzgodnienia. Wszystkich innych jeńców (szlachta, wojskowi, duchowieństwo, czeladź luźna, Kozacy ukraińscy, Tatarzy polscy i litewscy, Żydzi, którzy nie przeszli na prawosławie) bez względu na płeć i wyznanie zobowiązali się Rosjanie zwrócić w termine nie późniejszym niż rok. Repatriacja miała objąć również i tych Polaków, którzy przyjęli obrządek wschodni i pożenili się z Rosjankami, nie dotyczyła natomiast Polek, które wyszły za mąż za Rosjan.

Dalszymi postanowieniami traktatu regulowano sprawę przyszłych rokowań o pokój stały, bezpieczeństwo na granicach, wymiany poselstw, obopólnego handlu, długów, ukontentowania uchodźców z terenów odstąpionych Rosji itp.

Paragraf 18 traktatu mówi o współdziałaniu wojskowym przeciw Tatarom krymskim, o ile chan wzgardzi przyjaźnią króla polskiego i cara moskiewskiego, którą ci dwaj monarchowie po zawarciu niniejszego układu bezzwłocznie mu zaproponują. Podobnie będzie się przedstawiała sprawa w odniesieniu do stosunków obu państw z Turcją (§ 19). Szczegóły współdziałania militarnego ustalą pełnomocni posłowie obu stron (§ 30).

Obie strony zobowiązywały się również w imieniu własnym i swych następców nie popierać żadnych „jawnych i tajnych nieprzyjaciół", „w towarzystwo nie przyjmować ani pomocy im skarbem i ludźmi, ani okazyji do nieprzyjaźni i wojny sami przez się, ani przez subordynowane osoby, dawać i złego czynić nie ma i nie każe" (§ 28). Chodziło tu głównie o sprawy typu samozwańców oraz takie, jakich przykładem był ostatnio rokosz Lubomirskiego.

*

Traktat zawarty w Andruszowie 30 stycznia 1667 r. był wydarzeniem wiekopomnym.

Jeżeli zechcemy, wobec tylu już wyrażonych jego ocen ogólnych, spróbować w paru zdaniach zamknąć własną opinię, to pragnęlibyśmy przedstawić ją w podwójnym aspekcie: z pozycji r. 1667 i w perspektywie historycznej.

Jesteśmy głęboko przekonani, że w styczniu 1667 r. Rzeczpospolita osiągnęła przy stole obrad niewątpliwie wszystko, co mogła podówczas

osiągnąć, biorąc pod uwagę jej aktualną sytuację wewnętrzną i międzynarodową. Co więcej, osiągnęła nawet nadspodziewanie dużo, co należy zawdzięczać szczęśliwemu — jeżeli można użyć tego określenia — zbiegowi okoliczności. Ani bowiem car Aleksy, ani Naszczokin z kolegami nie dowiedzieli się o kapitulacji Jana Kazimierza i senatorów na radzie 30 grudnia 1666 r. Rzeczpospolita była, jak wiemy, o krok od utraty również i Inflant z Dyneburgiem.

W sumie więc Polska absolutnie nic więcej w końcowych rokowaniach z Rosją uzyskać nie mogła. Prawda, że i strona przeciwna nie była w zbyt dobrym położeniu, ale podkreślam, że wydarzenia lat 1664—1666 zagnały państwo polsko-litewskie w ślepy zaułek, z którego jedynym wyjściem było zawarcie porozumienia z Rosją. A w takich okolicznościach osiągnięte warunki uznać należy za pomyślne.

Z perspektywy historycznej traktat andruszowski obok rady perejasławskiej z r. 1654 jest wydarzeniem przełomowym w historii Europy, co już wyraźnie i dobitnie zostało podkreślone we wstępie. Rosja po raz pierwszy wychodziła zwycięsko ze zmagań z jednym ze swoich zachodnich sąsiadów, dzięki czemu jeszcze przed Piotrem Wielkim wkraczała jako ważki czynnik do polityki europejskiej. Ponadto rozpoczął się wielki proces „zbierania ziem ruskich".

Dla Rzeczypospolitej Andruszów oznaczał załamanie się jej mocarstwowości oraz zasadniczą klęskę w jej polityce wschodniej. Począwszy od tej daty olbrzymie obszary wschodnie, zamieszkałe przez ludność niepolską, poczęły stopniowo odpadać od państwa polsko-litewskiego. Równocześnie rozpoczynał się w dziejach Polski okres chlubny, opromieniony krótkotrwałym blaskiem i uwielbieniem przyszłych pokoleń, ale zarazem okres, który w ostatecznym wyniku żadnej korzyści krajowi nie przyniósł — okres wojen tureckich Sobieskiego.

Tak więc bez wątpienia w dziejach obu krajów, i Polski i Rosji, 30 stycznia 1667 roku pozostanie na zawsze pamiętną datą.

Źródła i bibliografia

A. Źródła rękopiśmienne

Archiwa i zbiory krajowe

I. Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (AGAD)

1. Archiwum Koronne Warszawskie (AKW)
   a) Dział rosyjski — karton 54 (Ros.)
   b) Dział tatarski — kartony 60, 61, 62 (Tat.)
   c) Dział kozacki — karton 42 (Koz.)
   d) Dział Austriae — karton 25 (Austriae)
   e) Inwentarze Nowickiego — tomy: rosyjski, kozacki i tatarski (Inw. Now.)
2. Metryka Koronna — nr 206 (MK).
3. Libri Legationum — nr 33 (Lib. Leg.)
4. Sigillata — nr nr 3, 5 (Sigillata)
5. Archiwum Radziwiłłów (AR)
   a) Dział II — Teka 11, księga 20
   b) Dział III — Teki 3, 4
   c) Dział V — Teki 35, 49, 113, 218, 251, 284
6. Archiwum Zamoyskich (Biblioteka Ordynacji Zamoyskich) (BOZ) — nr IXb-16, ser. I, cz. IV, T. 30
7. Zbiór Anny z Potockich Branickiej — nr 5 p. 10.

II. Archiwum Państwowe miasta Łodzi i województwa łódzkiego w Łodzi

1. Zbiór Bartoszewiczów — nr 127 (Bart.)

III. Biblioteka Jagiellońska w Krakowie (Jag.)

Rękopisy — nr nr 5, 4438

IV. Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Krakowie (PAN)

Rękopis 1065

V. Biblioteka Zakładu im. Ossolińskich we Wrocławiu (Oss.)

1. Rękopisy — nr nr 228/II, 364/II
2. Teki Lukasa (T. L.) — nr nr 2976/II, 2978/II, 2981/II, 2982/II, 2983/II, 2984/II, 2985/II, 2986/II, 2987/II

VI. Miejska Biblioteka Publiczna im. Edwarda Raczyńskiego w Poznaniu (Racz.)

Rękopis nr 375

VII. Muzeum Narodowe w Krakowie, Oddział Zbiory Czartoryskich (Biblioteka Czartoryskich) (Czart.)

1. Teki Naruszewicza (T. N.) — nr nr 155, 156, 157, 158, 159, 160
2. Rękopisy — nr nr 394, 401, 402, 610, 1380, 1656, 2104, 2105, 2106, 2107, 2108, 2109, 2110, 2111, 2112, 2446

VIII. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Gdańsku (WAP Gdańsk)

1. Recesy Ordynków Gdańskich — sygn. 300, 10/28; 300, 297/151
2. Rękopisy sygn. 300, R, Ee, 19

IX. Zakład Dokumentacji Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk w Krakowie (b. Komisja Historyczna PAU) (IH PAN)

1. Gazette de France (odpisy)
2. Teki Rzymskie nr nr 83, 84
3. Teki Londyńskie nr 5
4. Varia nr 22

Archiwa i zbiory obce

X. Centralnyj Gosudarstwiennyj Archiw Driewnich Aktow w Moskwie (Centralne Archiwum Państwowe Akt Dawnych w Moskwie)

1. Fond 79 — Posolskij Prikaz, Snoszenija Rossii s Polszej (PPPol.), knigi 99, 101, 103, 105
2. Fond 123 — Posolskij Prikaz, Snoszenija Rossii s Krymom (PPKr) dieła 4, 5, 6, 7

XI. Österreichisches Staatsarchiv, Haus-, Hof-, und Staatsarchiv Wien (Austriackie Archiwum Państwowe, Archiwum Domu, Dworu, i Państwa w Wiedniu)

1. Vereinigte Diplomatische Akten, Staatenabteilungen, Ausserdeutsche Staaten
   a) Russland I, nr 11
   b) Polen I, nr 86.

Akty istoriczeskije sobrannyje i izdannyje archeografii czeskoju kommissjeju, t. IV, S. — Petersburg 1842.

Akty otnosjaszczijesja k istorii Južnoj i Zapadnoj Rossii izdawajemyje archeograficzeskoju kommissjeju ... pod redakcjej Kostomarowa, t. V, VII, Petersburg 1867, 1872.

Akty otnosjaszczijesja ko wremienii wojny za Małorossiju 1654—1667, Akty izdawajemyje Wilenskoju Archieograficzeskoju kommissjeju, t. XXXIV, Wilno 1909.

Akty sobrannyje w bibliotekach i archiwach rossijskoj impierii archieograficzeskoju ekspedisjeju, t. IV — 1645—1700, S. Petersburg 1836.

Baliński M. (wyd.), *Pamiętniki historyczne do wyjaśnienia spraw publicznych w Polsce XVII wieku posługujące ...*, Wilno 1859.

Bellum polono-moschicum ad Czudnow ... anno Domini 1660 expeditum, (wyd.) W. Czermak, Kraków 1894, Archiwum Komisji Historycznej Akademii Umiejętności, t. 7.

Broel — Plater S., (wyd.) *Zbiór pamiętników o dawnej Polsce*, t. IV, Warszawa 1859.

Collins S., *Moskowitische Denkwürdigkeiten ...*, Leipzig 1929, Slavisch-Baltische Quellen und Forschungen, Heft 4.

Chmielnicki J., *List ... do Jana Kazimierza 26 I 1661*, Atheneum 1841, III, 7—8, nr 1.

Chwałkowski M., *Regni Poloniae ius publicum ex statutis et constitutionibus depromtum* (Regiomonti) 1684.

Czermak W. (wyd.), *Listy Jana Kazimierza do Marii Ludwiki z lat 1663—1664*, Kwartalnik Historyczny, R. V, 1891.

Gordon P., *Tagebuch des ... veröffentlicht durch ...*, M. A. Obolenski und M. C. Posselt, t. 1, Moscau 1849.

Grabianka G., *Diestwija Bohdana Chmielnickogo s Polaki ...*, *Letopis*, Kiev 1854.

Grabowski A. (wyd.), *Ojczyste spominki*, t. I, Kraków 1845.

Grabowski M., Przeździecki A. (wyd.), *Zrzódła do dziejów polskich*, t. 1, Wilno 1843.

Hubert L. (wyd.), *Pamiętniki historyczne*, t. I, II, Warszawa 1861.

Hurmuzaki E. de (wyd.), *Documente privitore la istoria Romanilor*, vol. V, partea 2 (1650—1699), vol. IX, partea 1 (1650—1747), Bucuresti 1896—1897.

Jemiołowski M., *Pamiętnik ... obejmujący dzieje Polski od roku 1648 do 1679*, wyd. A. Bielowski, Lwów 1850.

Jerlicz J., *Latopisiec ...*, wyd. K. W. Wójcicki, t. 2, Warszawa 1853.

Kluczycki Fr., *Pisma do wieku i spraw Jana Sobieskiego ...*, (wyd...,) t. 1, cz. 1 — Kraków 1880, Acta historica 2.
Kochowski W., *Annalium Poloniae. Climacter secundus*, Cracoviae 1688.
Konopczyński W., Lepszy K., *Akta ugody kiejdańskiej 1655 roku*, odbitka: Ateneum Wileńskie, r. X, 1935.
Kotoszichin C. K., *O Rossii w carstwowanije Aleksieja Michajłowicza*, S.-Peterburg 1906.
Łoś W., *Pamiętniki ... obejmujące wydarzenia od roku 1646 do 1667 z rękopismu współczesnego ... wydany* (wyd. Żegota Pauli), Kraków 1858.
Mackiewicz, Dyaryusz ..., wyd. A. Podgórski, *Pomniki dziejowe*, Wrocław 1840.
Medeksza Fr. S., *Księga pamiętnicza wydarzeń zaszłych na Litwie 1654—1668 ...*, wyd. Wł. Seredyński, Kraków 1875, *Scriptores Rerum Polonicarum*, t. III.
Odlanicki-Poczobutt J. W., *Pamiętnik ... (1640—1684) ...*, (oprac.) Leon Potocki ... J. I. Kraszewski, Warszawa 1877, Biblioteka Ordynacji Krasińskich, Muzeum Konstantego Świdzińskiego, t. 3.
Pamjatniki izdannyje kijewskoju kommissjeju dla rozbora driewnich aktow ..., t. III, Kijew 1898.
Pamjatniki izdannyje wriemiennoju kommissjeju dla rozbora driewnich aktow ..., t. IV, Kijew 1859.
Pòłnoje sobranije zakonow rossijskoj imperii ..., t. I, S.-Peterburg 1830.
Pribram A. F. (wyd.), *Die Berichte des kaiserlichen Gesandten Franz von Lisola aus den Jahren 1655—1660*, Archiv für österreichische Geschichte, t. LXX, Wien 1887.
Przyboś A. (wyd.), *Materiały do powstania Kostki-Napierskiego ...*, Wrocław 1951.
Samowidiec, *Lietopis o wojnach Bogdana Chmielnickogo i o mieżdousobiach w Małoj Rossii po jego smierti*, 2 izd., Kijew 1878.
Sobranije gosudarstwiennych gramot i dogoworow, cz. 4, Moskwa 1826.
Theatrum Europaeum ..., t. IX, X, Frankfurt am Main 1699—1677.
Theiner A., *Monuments relatifs aux règnes d'Alexis Michailovitch, Fedor III et Pierre le Grand czars de Russie*, vol. 5, Rome 1859.
Urkunden und Aktenstücke zur Geschichte des Kurfürsten Friedrich Wilhelm von Brandenburg ..., hrsg. von Theodor Hirsch, Bd. IX, Berlin 1879.
Volumina Legum ..., wyd. Ohryzko ..., t. IV, Petersburg 1859.
Wieliczko S., *Lietopis sobytij w jugo-zapadnoj Rossii w XVII w.*, Kijew 1848.
Wierzbowski S., *Konnotata wypadków w domu i w kraju zaszłych od 1634 do 1689 ...*, Lipsk 1858.

Zihni-Soysal A., *Jarłyki krymskie z czasów Jana Kazimierza*, Warszawa 1939.
Żereła do istorii Ukrainy — Rusy . . . , t. XII, Lwów 1911.

C. Opracowania

A., *Sejmiki polskie w Kazaniu 1655—1663*, Kwartalnik Historyczny, VII, 1893.
Antonowycz W. B., Bec W. A., *Istoriczeskije diejatieli Jugo-Zapadnoj Rossii w biografiach i portretach*, Wyp. 1, Kijew 1883.
Bantysz-Kamienskij D. I., *Istorija Małoj Rossii*, S.-Peterburg 1903.
Bantysz-Kamienskij N. N., *Obzor wniesznich snoszenij Rossii po 1800 god.*, cz. 1, 3, 4, Moskwa 1894, 1897, 1902.
Baranowski B., *Tatarszczyzna wobec wojny polsko-szwedzkiej w latach 1655—1660*, (*Polska w okresie drugiej wojny północnej*, t. 1, Warszawa 1957).
Baziljewicz K. W., *Dienieżnaja rieforma Aleksieja Michajłowicza i wostanije w Moskwie w 1662 g.*, Moskwa 1936.
Carlson F. F., *Geschichte Schwedens* . . . , t. IV, Gotha 1855.
Czapliński W., *Dwa sejmy w roku 1652, Studium z dziejów rozkładu Rzeczypospolitej szlacheckiej w XVII wieku*, Wrocław 1955.
Czapliński W., *Opozycja wielkopolska po krwawym potopie 1660—1668*, Kraków 1930.
Czapliński W., *Próby reform państwa w czasie najazdu szwedzkiego*, (*Polska w okresie drugiej wojny północnej*, t. 1, Warszawa 1957.
Czermak W., *Szczęśliwy rok. Dzieje wojny polsko-moskiewskiej z r. 1660*, Przegląd Polski, t. 82, 83, 107, 1886—1897.
Darowski A., *30 lat traktatów pokojowych*, (*Szkice historyczne*, ser. 2, Petersburg 1895).
Ditjatin I. S., *Kogda i poczemu woznikła rożń w Rossii mieżdu komandujuszczymi kłassami i narodom, Russkaja Mysl'*, 1881, XI, 1882, III.
Djuvara T. G., *Cents projets de partage de la Turquie (1281—1913)*, Paris 1914.
Doroszenko D., Rypka J., *Hejtman Petr Doroszenko a jeho turecka politika*, Casopis Narodniho Musea, 1933, t. 107.
Dżinczaradze W. Z., *Borba z innostrannym szpionażem w Rossii w XVII wiekie*, Istoriczeskije Zapiski 39, 1952.
Einhorn W. O., *O snoszenijach małorossijskogo duchowienstwa s moskowskim prawitielstwom w carstwowanije Aleksieja Michajłowicza*,

Cztenija w Impieratorskim Obszczestwie Istorii i driewnostiej Rossijskich, 1894.

Fleischacker H., *Die politischen Begriffe der Partner von Perejaslav*, *Jahrbücher für Geschichte Osteuropas*, Neue Folge, Bd. 2, Heft 3, 1954.

Fleischacker H., *Die Staats- und Völkerrechtlichen Grundlagen der moskauischen Aussenpolitik 14—17 Jahrhundert*, Breslau 1938.

Forsten G. W., *Snoszenija Szwiecii i Rossii wo wtoroj połowinie XVII w. (1648—1700)*, Żurnał Ministierstwa Narodnogo Proswieszczenija 1898—1899.

Forstreuter K., *Preussen und Russland von den Anfängen des Deutschen Ordens bis zu Peter dem Grossen*, Göttingen 1955, Göttinger Bausteine zur Geschichtwissenschaft, Bd. 23.

Gawlik M., *Projekt unii polsko-rosyjskiej w drugiej połowie XVII w*, Kwartalnik Historyczny, XXIII, 1909.

Gawroński F. Rawita, *Ostatni Chmielniczenko, (Książę kozacki)* 1640—1679, Poznań 1919.

Gollub H., *Der grosse Kurfürst und Polen 1660—1668*, Berlin 1914.

Gurljand I. I., *Prikaz Wielikogo Gosudarja tajnych dieł*, Jarosław 1902.

Hallendorf C., Schück A., *History of Sweden*, Stockholm 1929.

Hammer M., *L'histoire de l'empire ottoman ... traduit de l'allemand sur la deuxieème édition par M. Dacher*, Paris 1844.

Haumant E., *La guerre du Nord et la paix d'Oliva*, Paris 1893.

Hedenström A. von, *Die Beziehungen zwischen Russland und Brandenburg während des ersten nordischen Krieges*, Marburg 1896.

Herasymczuk W., *Czudniwska kampanija 1660 r., Zapysky Naukowoho Towarystwa im. Szewczenka*, tt. 110—114, 116, Lwiw 1912—1913.

Herasymczuk W., *Pered czudniwskoju kampanieju, Naukowy Zbirnyk pryswjaszczennyj ...* M. Hruszewskomu, Lwiw 1904.

Hermajze O., *Ukraina ta Din u XVIII st.*, Kyiw 1928. Zapysku Kyiwskoho Instituta Narodnoj Oswity, t. 3.

Hirsch F., *Die ersten Anknüpfungen zwischen Brandenburg und Russland unter dem grossen Kurfürsten*, Berlin 1885.

Hniłko A., *Wyprawa cudnowska w 1660 roku*, Warszawa 1931.

Ikonnikow W. S., *Bliżnyj bojarin A. Ł. Ordin-Naszczokin*, Russkaja Starina 1883, X—XI, t. 40.

Istorija dipłomatii, t. 1 pod redacjej W. P. Potiomkina, Moskwa 1941.

Istorija Ukrainskoj RSR, t. 1, Kyiw 1955.

Jakowliw A., *Ukrainsko-moskowski dohowory w XVII—XVIII wikach*, Warszawa 1934.

Juszkow S. W., *K woprosu o sosłowno-priedstawitielnoj monachii w Rossii, Sowietskoje gosudarstwo i prawo*, 1950, X.

Kalinyczew F. J., *Russkije wojsko wo wtoroj połowinie XVII wieka, Dokłady i soobszczenija Instituta Istorii SSSR*, 1954, wyp. 2.
Kamieński-Dłużyk A., *Diariusz więzienia moskiewskiego miast i miejsc*, (Warta, Poznań 1874).
Kapterjew N. F., *Patriarch Nikon i car Aleksiej Michajłowicz*, t. 2, Sergiejew Posad 1912.
Kapustin M., *Diplomaticzeskije snoszenija Rossii z Zapadnoju Jewropoju wo wtoroj połowinie XVII w.*, Moskwa 1852.
Kersten A., *Rola i udział mas ludowych w walkach z najazdem szwedzkim*, (*Polska w okresie drugiej wojny północnej*, t. 1, Warszawa 1957).
Kersten A., *Wyzwoleńcza wojna ludu ukraińskiego a wystąpienia chłopów polskich lat 1648—1654*, Kwartalnik Instytutu Polsko-Radzieckiego, 1—2, 1955.
Kljuczewskij W. W., *A Ł. Ordin-Naszczokin, moskowskij gosudarstwiennyj czełowiek XVII wieka*, Naucznoje Słowo, kn. 3, 1904.
Konopczyński W., *Polska i Szwecja. Od pokoju oliwskiego do upadku Rzeczypospolitej*, Warszawa 1924.
Korduba M., *Próba awstryjskoho posrednyctwa miż Chmelnyckym i Polszczeju*, Zapysky Naukowoho Towarystwa im. Szewczenka, t. LXXXIV.
Korzon T., *Dola i niedola Jana Sobieskiego*, t. 1, Kraków 1898.
Korzon T., *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce*, wyd. 2, t. 2, Kraków 1923.
Kostomarow N., *Getmanstwo Jurija Chmielnickogo*, (*Sobranije soczinienij... Istoriczeskija monografii i issledowanija*, kn. 5, t. XII, S.-Peterburg 1905).
Kostomarow N., *Ruina. Getmanstwa Briuchowieckogo, Mnogogriesznogo i Samojłowicza*, (jw. kn. 6. tt. XV—XVI, S.-Peterburg 1905).
Krypjakewycz P. I., *Bohdan Chmelnyckyj*, Kyiw 1954.
Kubala L., *Wojna brandenburska i najazd Rakoczego w roku 1656 i 1657*, Lwów (1913), *Szkice historyczne*, seria 5.
Kubala L., *Wojna moskiewska roku 1654 do 1655*, Warszawa 1910, Szkice historyczne, seria 3.
Kubala L., *Wojny duńskie i pokój oliwski 1657—1660*, Lwów 1922, Szkice historyczne, seria 6.
Landberg G., *Den svenska utrikes politikens historia*, Bd. I, 3:1648—1697, Stockholm 1952.
Lewickij O., *Oczerk wnutriennoj istorii Małorossii wo wtoroj połowinie XVII w.*, Kijew 1874, Uniwersiteckija Izwiestija.
Libiszowska Z., *Stosunek polskich mas ludowych do walki narodowo-wyzwoleńczej na Ukrainie w latach 1648—1654*, (*Sesja naukowa w trzechsetną rocznicę zjednoczenia Ukrainy z Rosją 1654—1954*, Warszawa 1956).

Ljaszczenko P. I., *Istorija narodnogo chozjajstwa SSSR*, t. 1, wyd. 3, Leningrad 1952.
Lubimienko I., *Anglija i Rossija w XVII wiekie*, (*Anglijskaja burżuaznaja riewolucija XVII w.*, t. 2, gława XXI, Moskwa 1954).
Lubimienko I., *Les relations commerciale et politiques de l'Angleterre avec la Russie avant Pierre le Grand*, Paris 1930.
Lubimienko I., *Les relations diplomatiques de l'Angleterre avec la Russie au XVII-e sieècle*, Revue Historique, 1926, vol. 153.
Lypynskyj W., *Ukraina na perełomi 1657—1659. Zamitky do istorii ukrainskoho derżawnoho budiwnyctwa u XVII st.*, Widień 1920.
Matwiejew P., *Moskwa i Małorossija w uprawlenije Ordina Naszczokina małorossijskim prikazom*, Russkij Archiv, XXXIX, 1910, II.
Meissner B., *Die zaristische diplomatie, Jahrbücher für Geschichte Osteuropas*, Neue Folge, Bd. 4, Heft 3, 1956.
Miller I. S., *Osoboditielnaja wojna 1648—1654 godow i polskij narod*, Woprosy Istorii, 1, 1954.
Mjakotin W. A., *Oczerki socijalnoj istorii Ukrainy w XVII—XVIII w.*, t. 1, wyp. 2, Praha 1926.
Myszko D. I., *Perejasławskaja Rada 1654 goda*, Woprosy Istorii, 1953, XII.
Nordwall J. E., *Sveringe och Ryssland efter freden i Kardis*, Historisk Tidskrift 1890, 1891.
Nowak T., *Geneza agresji szwedzkiej*, (*Polska w okresie drugiej wojny północnej*, t. 1, Warszawa 1957).
Nowosielskij A. A., *Sowmiestnaja borba russkogo i ukrainskogo narodow protiw turecko-tatarskich zachwatczikow, Dokłady i soobszczenija Instituta istorii Akademii Nauk SSSR*, 1954, wyp. 2.
Oczerki istorii SSSR, pieriod fieodalizma XVII w., Moskwa 1955.
Ohłoblin O., *Do istorii ruiny, Zapysky Istoryczno-filołohicznoho Widdiłu Wseukrainskoj Akademii Nauk*, kn. XVI, Kyiw 1928.
Pajaesevich J., *Peter Freiherr von Parchevich, Archiv für Österreichische Geschichte*, LIX, 1880.
Petrowskyj N., *Z istorii kljassowoj borotby na Ukraini w XVII stolitju*. Niżen 1932 (*Widbytka iz Zapysok Instytutiw Pedahohicznoj Professijnoj Oswity ta Socijalnoho Wychowanija*, t. XII).
Piczeta W., *Wniesznjaja politika Rossii pri carie Aleksieje Michajłowicze* (Tri wieka ... Istoriczeskij Sbornik ... t. 2, Moskwa 1912).
Piwarski K., *Rywalizacja francusko-austriacka o wpływy w Rzeczypospolitej w latach 1655—1660*, (*Polska w okresie drugiej wojny północnej*, t. 1, Warszawa 1957).
Piwarski K., *Stosunki szwedzko-brandenburskie a sprawa polska w czasie pierwszej* (*s.*) *wojny północnej*, (*Polska w okresie drugiej wojny północnej*, t. 1, Warszawa 1957).

Plebański J. K., *Jan Kazimierz Waza i Maria Gonzaga*, Warszawa 1862.
Płatonow S. F., *Moskowskije wołenija 1648 goda, Soczinienija*, t. 1, S.-Peterburg 1912.
Porszniew B. F., *K charakteristikie mieżdunarodnoj obstanowki oswoboditielnoj wojny ukrainskogo naroda 1648—1657*, Woprosy Istorii, II, 1954.
Pribram A. F., *Die österreichische Vermittlungspolitik im polnisch-russischen Kriege 1654—1660, Archiv für österreichische Geschichte*, LXXV, Wien 1889.
Pribram A. F., *Franz Paul Freiherr von Lisola 1613—1674 und die Politik seiner Zeit*, Leipzig 1894.
Przeździecki R., *Les ambassades moscovites en Pologne, Revue d'Histoire Diplomatique 1929*, vol. 43 .
Rauch G. von, *Moskau und die europäische Mächte des 17 Jahrhunderts*, Historische Zeitschrift, Bd. 178, 1954, VIII.
Rauch G. von, *Moskau und der Westen im Spiegel der schwedischen diplomatischen Berichte der Jahre 1651—1655*, Archiv für Kulturgeschichte, Bd. 34, Heft 1, 1951, Sonderdruck.
Rauch G. von, *Russland: Staatliche Einheit und nationale Vielfalt. Föderalistische Kräfte und Ideen in der russischen Geschichte*, München 1953, Veröffentlichungen des Osteuropas Instituts, Bd. 5.
Rauch G. von, *Zur Geschichte des russischen Handels und der kolonialen Expansion im 17 Jahrhundert, Vierteljahrschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, Wiesbaden, Bd. 40, Heft 2.
Romanowskij W. A., *Razwitje gorodow Lewobierežnoj Ukrainy posle wossojedinienija s Rossijej (wo wtoroj połowinie XVII wieka)*, (Wossojedinienje Ukrainy s Rossijej, Sbornik statiej, Moskwa 1954).
Rusiński W., *Uwagi o zniszczeniach po wojnach z połowy XVII wieku, (Polska w okresie drugiej wojny północnej*, t. 2, Warszawa 1957).
Rutkowski J., *Historia gospodarcza Polski*, t. 1, wyd. 3, Poznań 1947.
Rybarski R., *Skarb i pieniądz za Jana Kazimierza, Michała Korybuta i Jana III*, Warszawa 1939.
Sawicz A. A., *Borba za Biełorussiju i Ukrainu w 1654—1667 godach*, Moskwa 1947, Uczionyje Zapiski Moskowskogo Gosud. Pedagogiczeskogo Instituta, Katiedra Istorii SSSR, t. II, wyp. 2.
Smirnow N. A., *Borba russkogo i ukrainskogo narodow protiw agressii sułtanskoj Turcii w XVII wiekie*, Woprosy Istorii, 1954, III.
Smirnow N. A., *Rossija i Turcija w XVI—XVII ww.*, t. 2, Moskwa 1946, Uczionyje Zapiski Moskowskogo Gosudarstwiennogo Uniwersiteta, t. 94.

Smirnow P. P., *Posadskije ljudi i ich klassowaja borba do sieredinu XVII wieka*, t. 2, Moskwa 1948.
Smirnow W. D., *Krymskoje chanstwo pod wierchowienstwom Otomanskoj Porty do naczała XVIII wieka*, S.-Peterburg 1887.
Sołowjew S. M., *Istorija Rossii s driewniejszich wremion*, kn. 3, t. XI, S.-Peterburg b. d.
Übersberger H., *Russlands Orientspolitik in den letzten zwei Jahrhunderten*, Bd. 1, Stuttgart 1913.
Ustjugow N. W., *Baszkirskoje wosstanije 1662—1664 godow*, Istoriczeskije Zapiski, t. XXIV.
Waddington A., *Le grand électeur Fréderic Guillaume de Brandebourg*, t. 1 — *Sa poltique exterieure*, Paris 1905.
Wajnstein O., *Russko-szwiedskaja wojna 1655—1660 godow, istoriograficzeskij obzor*, Woprosy Istorii 1947, III.
Waliszewski K., *Polsko-francuskie stosunki w XVII wieku 1649—1667*, Kraków 1889.
Waliszewski K., *Un berceau d'une dynastie. Les premiers Romanow 1613—1682*, Paris 1909.
Wiesiołowskij S. B., *Smiety wojennych sił moskowskogo gosudarstwa 1661—1663 godow, Cztenija w Impieratorskom obszczestwie istorii i driewnostiej rossijskich pri Moskowskom Uniwersitetie* 1911.
Wołk-Karaczewskij W. W., *Borba Polszi s Kozaczestwom wo wtoroj połowinie XVII w. i naczale XVIII w.*, Kijew 1899, Uniwesitetskija Izwiestija.
Wostokow A. A., *Kozieleckaja Rada 1662 goda*, Kijewskaja Starina 1887.
Wostokow A. A., *Nieżynskaja Rada 1663 goda*, Kijewskaja Starina 1888.
Wójcik Z., *Feudalna Rzeczpospolita wobec umowy w Perejasławiu*, Kwartalnik Historyczny, LXI, 1954, nr 3.
Wójcik Z., *Polska i Rosja wobec wspólnego niebezpieczeństwa szwedzkiego w okresie wojny północnej 1655—1660*, (*Polska w okresie drugiej wojny północnej*, t. 1, Warszawa 1957).
Wójcik Z., *Rywalizacja polsko-tatarska o Ukrainę na przełomie lat 1661/1662*, Przegląd Historyczny, XLV, 1954, z. 4.
Wójcik Z., *Ukraina w latach 1660—1663*, Warszawa 1950 (maszynopis, Archiwum Uniw. Warsz.).
Zamysłowskij E. E., *O znaczenii XVII wieka w russkoj istorii*, Żurnał Ministierstwa Narodnogo Proswieszczenija, 1871, XII.
Zwiercałow A. N., *K istorii mjateża 1648 goda w Moskwie i drugich gorodach, Cztenija w impieratorskim obszczestwie istorii i driewnostiej rossijskich*, 1896 kn. 1, Otd. 1.
Zwiercałow A. N., *O mjateżach w gorodie Moskwie i siele Kołomienskoje 1648, 1662 i 1671, Cztenija ...*, 1890, kn. 3.

Materiały z Moskiewskiego Archiwum Akt Dawnych otrzymałem dzięki uprzejmości Głównego Zarządu Archiwalnego ZSRR, do którego w tej sprawie zwróciła się Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych. W Archiwum Moskiewskim przeprowadzono kwerendę, następnie zaś przesłano mikrofilmy do Warszawy, do Archiwum Głównego Akt Dawnych, gdzie też korzystałem z nich.

Mimo usilnych starań nie udało mi się dotrzeć do wszystkich publikacji. Z przeselekcjonowanej już bibliografii nie mogłem uwzględnić następujących ważniejszych pozycji: N. N. Bantysz-Kamienskij, *Pierepiska mieżdu Rossijeju i Polszeju po 1700 god*, t. 3, S.-Peterburg 1862; A. A. Łaszkow, *Pamjatniki diplomaticzeskich snoszenij krymskogo chanstwa s moskowskim gosudarstwom w XVII wiekie*, Simferopol 1872.

Indeks osób *

Aadil Girej, chan krymski 215, 220—222, 248, 250
Ak murza bej, poseł tatarski do Polski 149, 181
Akimfierow Iwan Pawłowicz, dowódca wojsk rosyjskich 115
Aleksander Eliasz, hospodar mołdawski 249
Aleksander VII, papież 199, 250
Aleksy Michajłowicz, car moskiewski 10, 15—18, 24—26, 29—32, 35, 37, 38, 42, 45, 52—56, 58, 60, 67, 69, 72, 74, 85—87, 91—93, 97, 98, 100—103, 105—110, 112, 113, 115—119, 121, 123—126, 129, 131—134, 136—138, 141, 147, 149, 151—155, 157, 158, 161, 163, 165, 166, 170—174, 177, 179—181, 183, 184, 186, 187, 189, 190, 197—200, 203, 207—210, 212, 213, 219, 223, 224, 226—231, 235, 236, 238—240, 243, 245—247, 249, 252, 253, 256, 257
Ałtabajew, moskiewski goniec dyplomatyczny 153
d'Avaugour Charles, poseł francuski w Polsce 31

Ballarino, dyplomata wenecki 220
Bałaban Dionizy, metropolita kijowski 43, 76
Bantysz-Kamienskij N. N., historyk rosyjski 151, 156, 268
Bariatyński Jurij Nikitycz, kniaź, dowódca wojsk moskiewskich 52, 54, 143, 163, 164
Baszmakow Dementij, „Tajnych dieł" diak, poseł moskiewski 138
Bełżecki Jan Ewaryst, starosta wyszogrodzki 102
Bereżecki, dowódca kozacki 59
Bereżecki Prokop, pułkownik kozacki, poseł 148—150
Białozor Krzysztof, chorąży upitski 197
Bidziński, polski dowódca wojskowy 143
Bieganowski Mikołaj, chorąży lwowski, poseł polski do Turcji 20
Bielke Sten, szwedzki mąż stanu, poseł do Polski 86, 87
Bieniewski Stanisław Kazimierz, wojewoda czernihowski, dyplomata polski 33, 36, 48—50, 63, 102
Bogdanow Grigorij Karpowicz, diak, poseł moskiewski do Polski, komisarz moskiewski na rokowania z Polską 118—126, 128—130, 151, 152, 197—199, 203, 210, 228, 233, 235, 248, 249, 251, 252
Bohun Iwan, pułkownik kozacki 146, 147
Bonzy Pierre, biskup Bezières, ambasador francuski w Polsce 198, 212, 213
Brancow, moskiewski goniec dyplomatyczny 121
Branicki Jan, komisarz polski na rokowania z Rosją 155
Brienne Henri August de, minister francuski 32
Brzostowski Cyprian Paweł, referendarz litewski, komisarz Rzeczypospolitej na rokowania z Rosją 39, 78, 102, 123,

* Indeks nie uwzględnia autorów w przypadkach, gdy nie występują oni w tekście opowiadania.

129, 130, 152, 155, 158, 164, 199, 227, 228, 232, 241, 251, 252
Brzuchowiecki (Brjuchowieckij) Iwan Martynowicz, hetman koszowy zaporoski, hetman lewobrzeżnej Ukrainy 81, 136—139, 141, 142, 144, 145, 147, 149, 167, 174, 218, 224—226, 237, 264

Caillet, dyplomata francuski 109—111
Calvucci Horacy Wilhelm, poseł austriacki do Moskwy 91—93, 100, 101, 111, 112
Cegielski zob. Islam bej Cegielski
Chanenko Michał, pułkownik kozacki 45
Chłopow, dowódca wojsk moskiewskich 118
Chmielnicki Bohdan, hetman zaporoski 10, 11, 19, 20, 24, 25, 30, 31, 33, 34, 36, 43, 48, 49, 52, 56, 62—64, 73, 81, 135, 224
Chmielnicki Jurij (Jerzy Juraszko) 36, 38, 42—49, 52—55, 57—59, 61, 63, 69—79, 81, 82, 146, 224
Chowański Iwan Andrejewicz, kniaź, dowódca wojsk moskiewskich 40, 42, 109, 162, 167, 178, 197
Chowański Piotr Iwanowicz, dowódca wojsk moskiewskich 115
Chrapowicki Jan Antoni, podkomorzy smoleński, komisarz Rzeczypospolitej na rokowania z Rosją 39, 102, 155, 157, 164, 165, 169, 176, 187—189, 228 232
Cieciura Tymofiej, pułkownik kozacki 43
Condè książę zob. Kondeusz
Contarini Domenico, doża wenecki 250
Cornaro Giorgio, ambasador wenecki w Wiedniu 220, 221
Cromwell Oliver, protektor Anglii 100
Czaodajew Iwan Iwanowicz, stolnik, dowódca wojsk moskiewskich 52, 54
Czarniecki Stefan, wojewoda ruski 40, 42, 58, 59, 70, 85, 93, 102, 109, 112, 123, 141, 142, 148, 155, 157, 162, 167, 177, 193, 216—218, 225
Czerkaski Jakub Kudienentowicz, kniaź, dowódca wojsk moskiewskich 157, 162—164, 170, 173, 176—178

Darowski Adam, historyk polski 164, 207 228
Daszkow, poseł moskiewski do Anglii 238
Decyk, przywódca czerni ukraińskiej 217
Dedesz aga, dyplomata tatarski, dowódca wojskowy, wielokrotny poseł do Polski 65, 132, 142, 149, 221, 222, 241, 250
Dewlet Girej, dowódca ordy krymskiej 222
Dołgoruki Dymitr Aleksiejewicz, komisarz moskiewski na rokowania z Polską 134, 183, 205—208, 228
Dołgoruki Jurij Aleksiejewicz, kniaź, głównodowodzący wojsk moskiewskich na Białorusi, komisarz na rokowania z Polską 35, 84, 85, 93, 113, 156, 157, 162, 164, 170, 175, 177—182, 184, 228, 234
Dołgoruki Piotr, dowódca wojsk moskiewskich 109, 110
Dołgorukówna, księżniczka moskiewska zaślubiona Brzuchowieckiemu 225
Dołgow Piotr, posłannik moskiewski do Polski 109, 188, 288
Donaltzow Johhan, kurlandzki goniec dyplomatyczny 115
Doroszenko Piotr, pułkownik kozacki, hetman zaporoski 45, 219, 221, 227, 249
Drozdenko, przywódca powstańców ukraińskich 218

d'Enghien, książę Henri 96
Erhart Charles, lord, generał angielski, dowódca zaciągów angielskich do Rosji 100

Ferdynand Maria, elektor bawarski 250
Frołow, diak moskiewski 138
Fryderyk Wilhelm, elektor brandenburski 14, 29, 69, 99, 127, 212, 213, 250
Frydrychowicz Samuel, pułkownik kozacki 216
Fyłymonowicz Maksym, protopop niżyński, późniejszy biskup mścisławski i orszański Metody 62, 136, 137, 226

Gedeon, mnich zob. Chmielnicki Jurij
Gembicki Jan, biskup płocki 199

Gizel Inocenty, archimandryta Ławry Peczerskiej 61
Gniński Jan, podkomorzy pomorski 102
Godlewski Jerzy, miecznik nowogródzki, poseł polski do Turcji 250
Godowikow Fiodor, poddiaczy, moskiewski goniec dyplomatyczny 210, 227
Gołuchowski Semen, b. pisarz generalny wojska zaporoskiego 50, 54
Gosiewska, hetmanowa 102
Gosiewski Wincenty Korwin, podskarbi i hetman polny litewski 25, 35, 66, 102, 108, 109, 111, 113—115, 117, 130, 153, 201
Grzegorz Ghica, hospodar wołoski 78
Grzegorz III Duca, hospodar mołdawski 221

Habsburgowie 15, 28, 88, 97, 101
Haye de la, poseł francuski w Turcji 213
Hebdon John, poseł angielski do Rosji 100
Hlebowicz Jerzy, starosta generalny żmudzki, komisarz Rzeczypospolitej na rokowania z Rosją 37, 38, 78, 102, 112, 122, 155, 157, 164, 176, 188, 197, 198, 205, 228, 232, 236, 241, 243, 245, 251
Hniłko Antoni, historyk polski 44
Hohol Iwan, pułkownik kozacki 54
Horn Gustaw, marszałek szwedzki 23
Hoverbeck Johann, rezydent brandenburski w Warszawie 78, 99, 140
Hubert Leopold, historyk-archiwista polski 255
Hulanicki Hrehory, pułkownik kozacki 58, 59, 68, 71, 77, 148
Hussein pasza, dowódca turecki 220

Islam aga, wielki wezyr krymski 221
Islam bej Cegielski, sekretarz chana krymskiego, agent polski w Bachczysaraju 195
Islam Girej, chan krymski 21, 22, 222
Iwan Kalita, książę moskiewski 18
Iwanow Ałmaz, diak, komisarz moskiewski na rokowania z Polską 67, 108, 113, 155—157, 188, 205, 206, 208, 234
Iwanow Łarion, poddiaczy, moskiewski goniec dyplomatyczny 93

Jabłonowski Aleksander, dowódca wojsk polskich na Ukrainie 218
Jakub, książę kurlandzki 115, 167, 244
Jan Kazimierz, król polski 10, 12, 21, 25—27, 29—32, 34, 35, 37—40, 42—46, 50, 53, 54, 69, 71—76, 78, 80, 82, 85, 89—93, 96—98, 101—103, 105—111, 113—117, 119, 121—125, 127, 129, 133, 134, 140, 141, 143—145, 148—156, 160, 162, 163, 165—168, 171, 172, 177, 179—182, 182—192, 194—196, 198, 199, 201, 203, 205, 207, 208, 210—216, 218, 219, 221, 224, 225, 227—233, 235—239, 242, 245, 247, 250—252, 254, 255, 257
Jasieński Aleksander Woyno, sędzia grodzki witebski 173
Jerlicz Joachim, kronikarz 44
Jerzy II Rakoczy, książę siedmiogrodzki 25, 63
Jerzy I Stefan, hospodar mołdawski 63
Judycki Mikołaj, kasztelan nowogrodzki, kawaler maltański 84, 94
Judycki Walerian Stanisław, pisarz litewski 199

Kajtas aga, wielki wezyr krymski 194—196, 214, 219
Kan Mehmed murza, dowódca ordy tatarskiej 64, 69, 149
Kapteriew N. F., historyk rosyjski 224
Kapustin M., historyk rosyjski 18
Karacz bej, dowódca ordy krymskiej 64, 69, 149
Karczewski, poseł królewski do Kozaków 121
Karol II, król angielski 100, 238
Karol X Gustaw, król szwedzki 15, 23—25, 29
Karol XI, król szwedzki 191
Karwowski Jan, skarbnik ziemi lwowskiej, poseł polski do Krymu 250
Kienarski Stanisław, poseł mołdawski do Polski 249
Kisiel Adam, wojewoda kijowski 11
Kobyłecki Franciszek, poseł polski do Krymu 220, 221
Koch Johann, agent szwedzki 24
Kochowski Wespazjan, kronikarz polski 77
Konopczyński Władysław, historyk polski 191

Konstanty Basarab, hospodar wołoski 63
Köprili Ahmed, wielki wezyr turecki 193, 221
Köprili, rodzina turecka 219
Komar Hieronim, podsędek orszański, posłannik polski do Moskwy 179, 188, 202—210, 227, 240, 247
Kondeusz. Ludwik II książę Bourbon 109—111, 213
Korobin, dyplomata moskiewski 112
Koryciński Stefan, kanclerz wielki koronny 27, 28
Korzon Tadeusz, historyk polski 140, 151
Kossakowski Krzysztof, stolnik bracławski, polski goniec dyplomatyczny 240
Kostka-Napierski Aleksander, przywódca powstania podhalańskiego 11
Koszczajew A., komisarz moskiewski na rokowania z Polską 188
Kotowicz Andrzej, pisarz polny litewski 39, 199, 201
Kotowicz Jan, stolnik orszański, polski goniec dyplomatyczny 189
Kozłowski Grigorij Siemionowicz, dowódca wojsk moskiewskich 115
Kożuchowski Stanisław Kazimierz z Kożuchowa, stolnik kaliski, komisarz Rzeczypospolitej na rokowania z Rosją 102, 123, 153, 164, 189, 232, 2515
Krasiński Jan Kazimierz, wojewoda płocki 31
Krause, rezydent gdański w Warszawie 69
Krawczenko Iwan, poseł kozacki 45
Križanicz Jurij, mnich, autor rozpraw o państwie moskiewskim 160
Krzywiecki Świętosław, pisarz wojska zaporoskiego 216
Kucharski, cześnik bielski, poseł do Kozaków 250

Ledóchowski Stefan, podkomorzy krzemieniecki, komisarz Rzeczypospolitej na rokowania z Rosją 102, 123, 153, 164, 189, 232
Leontiew Zamiatnia Fiodorowicz, namiestnik kaszyński, posłannik rosyjski do Polski 93, 97, 98, 102, 107
Leopold I, cesarz niemiecki 88, 89, 91, 93, 97, 99, 101, 102, 108, 110—113, 115, 134, 150, 195, 211—213, 220, 250
Leszczyński Andrzej, prymas 36
Leszczyński Bogusław, podskarbi koronny 27, 28
Leszczyński Jan, podkanclerzy koronny, później kanclerz wielki koronny 102, 114, 180, 247, 250
Leszczyński Wacław, prymas 214
Leśnicki Hrehory, pułkownik kozacki 45, 74, 77, 79
Lilliehöök Anders, poseł szwedzki do Polski 241
Lionne, minister francuski 80, 97, 101, 123, 140, 149
Lizohub, pułkownik kozacki 218
Lisola Franciszek de (Franz Paul Freiherr von Lisola), dyplomata austriacki, poseł cesarski w Polsce 15, 88—90, 92, 93, 97, 102
Lubomirski Jerzy, marszałek wielki i hetman polny koronny 36, 40, 42, 45, 46, 48, 50, 58, 64—67, 76, 77, 102, 114, 120, 121, 140, 141, 143, 145, 146, 151, 195, 198, 201, 202, 204, 205, 207, 210—215, 222, 228, 232, 233, 241, 250, 256
Lubomirski Stanisław, wojewoda krakowski 10, 11
Lubowiecki Franciszek, kasztelan wołyński 199
Ludwik XIV, król francuski 97, 101, 110, 112, 131, 140, 192, 199, 212, 213
Ludwika Maria, królowa polska 27, 31, 85, 91, 96, 97, 101, 140, 151, 196
Lumbrès Antoine de, ambasador francuski w Polsce 31, 32, 80, 86, 97, 101, 110, 123, 131, 140, 149, 192, 212

Łopuchin, wysłannik carski na Ukrainę 30
Łoś Władysław, towarzysz chorągwi pancernej, pamiętnikarz 250

Machowski Sebastian, pułkownik polski 146, 147, 249, 250
Mahomet IV, sułtan turecki 79, 134, 214, 221, 250
Makucha, dowódca kozacki 59
Matwiejew Artamon Siergiejewicz, bojarzyn, moskiewski mąż stanu 87

Mayer (Mayerberg, Mayern) Augustin von, dyplomata austriacki, poseł cesarski do Moskwy 91—93, 100, 101, 110—112
Mazarin Jules, kardynał i minister francuski 15, 36, 86
Mazepa Iwan, pokojowy królewski, poseł do Kozaków 120
Medeksza Stefan z Prószcza, dworzanin królewski, posłannik do Moskwy 115, 116, 118
Medelnicarz Andrzej Jan, poseł mołdawski do Polski 249
Mehmed aga, poseł tatarski do Moskwy 215, 227, 248
Mehmed IV Girej, chan krymski 21, 33, 39, 40, 44, 66, 67, 72—75, 80, 105, 120, 125—127, 132—134, 145, 149—151, 154, 162, 169, 181, 193—196, 214, 215, 219—222, 225—227
Mehmed Imeldeszi, goniec tatarski do Moskwy 67
Melli Girej sułtan, dowódca ordy krymskiej 142, 149
Metody, biskup mścisławski i orszański zob. Fyłymonowicz Maksym
Michajłow Fiodor, diak komisarz moskiewski na rokowania z Polską 113—117, 156—158, 164, 188
Michajłow Iwan, diak, posłannik moskiewski do Polski 93, 97, 98, 108, 113
Mikulin Iwan, poddiaczy, moskiewski goniec dyplomatyczny 112, 118
Monastyrow Iwan, pułkownik moskiewski 153
Morstin Jan Andrzej, referendarz koronny 64, 102, 123, 239
Mustafa Aga, poseł tatarski 215
Mykonkin Wasyl, posłannik moskiewski do Polski 151, 152
Myszecki Daniło Jefimowicz, kniaź, wojewoda, dowódca załogi moskiewskiej w Wilnie 109

Naruszewicz Aleksander, podkanclerzy litewski 102, 114, 176
Naszczokin Afanasij zob. Ordin-Naszczokin Afanasij Ławrientiewicz
Naszczokin Bogdan Iwanowicz, komisarz moskiewski na rokowania z Polską 210, 228, 233, 237, 238, 248
Naszczokin Grigorij Borysowicz, komisarz moskiewski na rokowania z Polską 156, 157, 164, 188, 205, 206, 208
Niestierow Afanasij Iwanowicz, posłannik moskiewski do Polski 113—117
Nikifor, poddiaczy Prikazu Tajnych Dieł 72
Nikon, patriarcha moskiewski 223, 224
Nosacz Tymofiej, oboźny zaporoski 74, 77
Nowoszyński Jan, szlachcic, zabójca hetmana Gosiewskiego 153, 155, 201

Oborski Marcin, podkomorzy liwski 102
Obuchowicz, wojewodzic smoleński 121
Odojewski Nikita Iwanowicz, namiestnik suzdalski, komisarz moskiewski na rokowania z Polską 37, 108, 113, 117, 188, 154—157, 159, 162, 164, 175, 178, 179, 182, 185, 188, 228, 234
Opaliński Łukasz, marszałek nadworny koronny 114
Opara Stefan, pułkownik kozacki 54, 219
Ordin-Naszczokin Afanasij Ławrientiewicz, bliżnyj bojarzyn, namiestnik szacki, komisarz na rokowania z Polską, wielki poseł do Polski 83, 86, 87, 109—111, 113—131, 140, 151, 152, 154—161, 164, 169, 172, 173, 177—179, 183, 184, 187, 188, 202, 210, 212—214, 228, 231, 233—237, 239, 243, 245—248, 251, 253, 257
Oxenstierna Axel, kanclerz szwedzki 15
Oxenstierna Eryk, kanclerz szwedzki 23

Pac Krzysztof, kanclerz wielki litewski 39, 40, 78, 98, 102, 114, 122, 123, 125—128, 154—156, 170, 176, 179, 201, 245, 250—252
Pac Michał, wojewoda smoleński, hetman polny litewski, później wielki litewski 94, 114, 143, 151, 155, 162, 163, 167, 177, 179, 181, 197, 233, 242, 243, 246
Palbitzki, poseł szwedzki do Polski 175, 191, 192
Parcewicz Piotr, poseł austriacki do Kozaków 32, 33

Parthenius IV, patriarcha konstantynopolitański 76
Pawłowicz Samuel Karol, podczasy wiłkomirski 157
Petrykowski Aleksander, podczaszy warszawski, poseł polski do Krymu 194, 195, 214
Piaseczyński Stefan, podstoli bracławski 102
Pignatelli, nuncjusz papieski w Polsce 65, 67, 69, 194
Piotr Wielki, cesarz rosyjski 15, 87, 161, 257
Podbereski, pułkownik wojsk litewskich 85
Połubiński Aleksander, pisarz polny litewski 50, 143
Popowicz Iwan, pułkownik kozacki 145
Potocki Karol, podczaszy podolski, pisarz królewski 102
Potocki Stanisław, hetman wielki koronny 39, 40, 42, 45, 46, 48, 71, 76, 77, 101, 114, 122, 123, 141, 155
Prażmowski Mikołaj, biskup łucki, kanclerz wielki koronny, później prymas 38—40, 42, 46, 50, 54, 64—67, 71, 75, 82, 101, 112, 114, 120, 123, 128, 134, 145, 150, 151, 153, 155, 157, 163, 164, 167, 175, 176, 179—182, 189, 199, 214, 218, 220—222, 231—233, 237, 239, 241 243, 245, 247
Pribram Anton Francis, historyk austriacki 90
Prokopow Joachim, diak, moskiewski goniec dyplomatyczny 113, 115
Prozorowski Iwan Siemionowicz, książę, wojewoda astrachański, dowódca wojsk moskiewskich 113, 117, 162—164
Puszczin Kiryło Pankratiew, strjapczy, posłannik moskiewski do Polski 151—155

Radkiewicz Michał, oboźny generalny zaporoski 216
Radziwiłł Bogusław, książę, koniuszy litewski 37—39, 64, 78, 112, 128, 152, 176, 197, 205, 227, 236, 239, 241, 243, 244
Radziwiłł Michał Kazimierz, kasztelan wileński 101, 122, 123, 140
Radziwiłłowie 24
Rakoczy Jerzy zob. Jerzy II Rakoczy
Razin Stiepan Timofiejewicz, przywódca wojny chłopskiej 16, 117
Richelieu Jean Armand du Plessis, kardynał, minister francuski 15
Romanowowie, dynastia carska 19, 31, 267
Romodanowski Grigorij Grigorjewicz, kniaź, głównodowodzący wojsk moskiewskich na Lewobrzeżnej Ukrainie 55, 57, 60, 75, 79, 136, 142
Rostowski Iwan Łobanow, dowódca wojsk moskiewskich 157

Sapieha Paweł, hetman wielki litewski, wojewoda wileński 40, 42, 85, 93, 101, 114, 180, 189, 233
Sarbiewski Stanisław, wojewoda mazowiecki 102
Schlippenbach Christoph von, dyplomata szwedzki, poseł do Polski 86
Scultetus Joachim, agent brandenburski 140
Sefer aga, poseł tatarski do Moskwy 132, 133, 135, 219
Sefer Ali atalik, goniec dyplomatyczny tatarski, wysłannik do Moskwy 132, 133, 135
Sefer Ghasi aga, wielki wezyr tatarski 22, 65, 71, 75, 80, 126, 134, 221
Sefer Girej nuradyn sułtan, dowódcy ordy krymskiej 64, 132, 142, 149, 215
Selim Girej sułtan, dowódca ord na Ukrainie 82, 120
Sielski Aleksander, kasztelan gnieźnieński 199
Silicz, pułkownik kozacki 58—60
Sirko Iwan, jeden z przywódców zaporoskich 73, 145, 149, 151
Sobieski Jan, chorąży koronny, marszałek wielki i hetman wielki koronny 18, 142, 143, 199, 249, 257
Somko Joachim, pułkownik perejasławski, nakaźny hetman lewobrzeżnej Ukrainy 54, 57, 59—62, 72—75, 135—137, 224, 225
Stadnicki Jan, poseł polski do Krymu 150, 151
Stuartowie 100

Subchan Ghasi aga, dowódca ord tatarskich 71
Suchotin Feoktist, kapitan moskiewski, poseł do Kozaków 52—54, 57
Szczerbatyj Osip Iwanowicz, dowódca wojsk moskiewskich 115
Szeremietjew Piotr Wasiliewicz, namiestnik smoleński 108
Szeremietjew Wasil Borysowicz, bojarzyn, naczelny dowódca moskiewskiej armii południowej w kampanii 1660 roku 43, 44, 46, 51—56, 108, 109, 133, 173, 230
Szmeling Władysław, chorąży nadworny, poseł polski do Krymu 65, 66, 69
Szumowski Jan, podczaszy chełmski, później starosta opoczyński 26, 126, 127

Tarło Jan, wojewoda lubelski 199
Tatarinow Iwan, diak, poseł moskiewski do Krymu 66, 85
Tetera Paweł, pisarz generalny wojska zaporoskiego, hetman zaporoski 43, 48, 49, 52, 55, 77, 78, 81, 82, 120, 131, 135, 139, 141, 142, 144—148, 150, 174, 192, 215—218
Tjapkin Wasyl, moskiewski goniec dyplomatyczny 189
Tot Claes, dyplomata szwedzki 101
Tour Henri de la, vicehrabia de Turenne 193
Trzebicki Andrzej, biskup krakowski, podkanclerzy koronny 30, 114
Tukalski Józef, biskup metropolita kijowski 146

Ukraincew, poddjaczy, moskiewski goniec dyplomatyczny 197
Us Wasyli, ataman doński 223

Wazowie 107, 139, 145
Wereszczagin, strjapczy, moskiewski wysłannik dyplomatyczny 163
Weszel Janusz, cześnik koronny 102
Węsławski Samuel, wojski upitski, dworzanin królewski, posłannik polski do Moskwy 153—157, 162, 215, 218
Wieliko-Gagin Daniło, kniaź, moskiewski dowódca wojskowy 137
Wieniawski Jan, poseł polski do Krymu 65, 69
Wierzbowski Hieronim, wojewoda sieradzki, komisarz Rzeczypospolitej na rokowania z Rosją 38, 102, 155, 157, 164, 168, 171, 186, 188, 232
Witowski Stanisław, kasztelan sandomierski, poseł polski do Rosji 231
Wolski Paweł, polski goniec dyplomatyczny, pokojowy królewski 79, 80, 228
Wołkoński Fiodor Fiodorowicz 108
Wołodkowicz Krzysztof, wojewoda smoleński 84
Wołowicz Władysław, wojewoda witebski 84
Wydżga Jan Stefan, biskup łucki 196
Wyhowski Daniel, brat Iwana wojewody kijowskiego 77
Wyhowski Iwan, hetman zaporoski, wojewoda kijowski 33, 34, 36, 42, 43, 49, 53, 76, 77, 81, 146, 147, 195

Zajączek Stanisław, polski goniec dyplomatyczny 240
Zalewski Jan, polski goniec dyplomatyczny 240
Zamoyski Marcin 217
Zawisza Krzysztof na Baksztach, marszałek wielki litewski, komisarz Rzeczypospolitej na rokowania z Rosją 102, 228, 232, 245
Zmiejew Semen, moskiewski dowódca wojskowy 60
Zołotareńko Wasyl, pułkownik kozacki 38, 53, 57, 58, 60, 62, 79, 135, 137, 224, 225

Żebocki Jan, szlachcic 197
Żegocki Krzysztof, podkomorzy kaliski 114
Żelabuski Iwan, poseł moskiewski do Polski 37
Żeromski Kazimierz Chwalibóg, marszałek wojsk związkowych 109
Żółkiewski Stanisław, hetman wielki koronny 45
Żuczenko Fiedor, pułkownik kozacki 55

The Andrusovo treaty 1667 and its genesis

Summary

The historical events of the 17th century have a decisive importance in the history of Polish-Russian relations and thus in the history of Eastern Europe.

The Bogdan Khmielnitsky uprising in the Ukraine, the Pereyaslav treaty of 1654 and the Polish-Russian war which directly resulted from it, ended by an armistice in Andrusovo in 1667 — these are the important moments of those events which led to a change in the alignment of powers between the States of Central East Europe.

The aim of work is to give an all-sided description of these events which in conclusion led to the Polish-Russian balance in Andrusovo.

In the first chapter the author discusses the general situation of Poland and Russia during the sixth decade of the 17th century. The Cossack, Russian and Swedish wars ruined the Ancient Republic of Poland economically (e. g. monetary inflation after 1658) and greatly undermined its international position. Attempts to raise the Polish State out of gentry anarchy by the reform circles in the court came to nought. The introduction of a strong monarchic authority in Poland, thus a reform to save the country, failed. To complete the picture of the downfall of the Commonwealth was the gradual diminishing of Polish military might.

Russia, Poland's oponent, also had a difficult situation. The country suffered greatly as a result of the burdens of war which led to an overtaxing of the economy, just as in Poland, in a great financial crisis. It led to a sharpening of the class struggle in the State the most vivid example of which was the so-called copper revolt which occurred in Moscow in 1662. The sharpening of class conflicts led to the great peasant uprising under the leadership of Razin.

The principle task of Russia in the middle of the 17th century was the struggle for access to the Baltic and for „the gathering of Russian lands" i. e. uniting to Russia the White-russian and Ukrainian lands of

the Commonwealth. In beginning a war with Poland in 1654 Russia was fighting for the Ukraine, in attacking the Swedes in 1956 she was fighting for the Baltic. The simultaneous achievement of both these goals exceeded the possibilities of the Russian State hence when she udertook war with Sweden, Russia signed an armistice with Poland in Vilno (1656) and upon renewing war with the Commonwealth she was forced to sign a peace treaty with Sweden in Kardis (1661).

Two phenomena are characteristic of the development of Russia's internal situation in the middle of the 17th century namely: a definite trend towards absolutism and a gradual but constant increase and improvement of the military forces. This had important significance for Polish-Russian conflicts.

In the second chapter the author discusses the situation which was created in Eastern Europe as a result of the Treaty of Oliwa and Poland's victory over Moscow and the Cossacks in the Cudnów campaign of 1660. The sensitive spot of Eastern Europe was the Ukraine where Poland, Russia and the Crimean Khan competed. Each tried to annex the Ukraine.

The Polish-Tartar rivalry over the Ukraine already at that time had forshadowed events of 1666, that is, the total breach between Poland and the Tartars and the domination of the Ukraine by the Turks and Tartars and the beginning of long wars between Poland and Turkey. This also had an influence on Polish-Russian relations since the Polish-Tartar alliance existing since 1654 was directed in the first place against Russia. The shattering of this alliance had to mean a turn of Poland to an understanding with Russia.

In 1660—1663 the Ukraine was a site of sharp conflicts and internal strife. The two principal rivals — Poland, ruling the right bank of the Dniepr and Russia, ruler of the left bank, strengthened their positions in this country in the face of unavoidable, renewed future conflicts. The Poland's great success was to deprive Juri Khmielnitsky, Bogdan's son of the staff of the Zaporozhi Cossacks and turn it over by way of a so-called election to the zealous adherent of Poland, Pavlo Tetera (beginning of 1663). Russia's answer was to liquidate the opposition of Ukrainian independents (Party of Colonels Somko and Zolotarenko) at the Cossack council in Nizhyn (1663) and turn over the government of left bank Ukraine to Hetman Ivan Briukhovetsky.

In spite of preparations for a general encounter both sides did not neglect negotiations in 1661—1663. Austria attempted to play an important role in diplomatic talks in 1661—1663. It tried to break up the Polish-Tartar alliance and turn Poland's and Russia's forces against the Mussulmans (Turkey and Crimea) which threatened the empire. Austria's mediation attempts also strived to hamper Sweden's plans against Russia.

These undertakings were opposed by French diplomacy. Thus, the Austrian action finally ended in failure.

At this time (the turn of 1661—1662) Russia's position was worse than Poland's therefore Tsar Alexis did not neglect further efforts to gain peace with Poland or at least to avert the threat of a new Polish offensive against Russia. A great mission to Poland headed by Afanazy Lavrentievich Ordin-Nashchokin, a zealous believer of peace with Poland and the most prominent Russian statesman of that time, arrived in Lwow where deliberations began in the spring of 1663. They broke up, however, on the territorial question. Poland did not agree to return to Russia those lands which were demanded (mainly the Seversk and Smolensk duchies).

During the Lwow deliberations Nashchokin made all attempts for negotiations not to break down and pointed out to the Poles the common danger which threatened Poland and Russia from the side of Crimea and Turkey. But these arguments did not convince the Poles at that time. They also did not succumb to the attractive perspectives regarding Polish-Swedish relations after an eventual agreement with Russia. These perspectives meant the possibilities of gaining Riga and strengthening Poland's position in the face of Brandenburg which was connected with the rejection of the Elector's claims for Elbing.

The failure of Nashchokin's mission meant that the Polish-Russian war was to be renewed in all its might, more so since the Polish Commonwealth finally overcame its difficult internal problem — the army confederations Simultaneously, Poland strenghtened her position in right bank Ukraine (Tetera was elected Hetman) and strengthened her shakened alliance with the Tartars.

The campaign of King Jan Kazimierz in the Ukraine at the turn of the year 1663 was an attempt by Poland to force peace conditions upon Russia. This ended in utter failure primaril as a result of plots by the Great Crown-Marshal of Poland Lubomirski, which forced Jan Kazimierz to make a hasty return to Poland, also as a result of an uprising in the Ukraine in the rear of the royal army and finally as a result of Polish-Tartar misunderstandings.

Jan Kazimierz's failure in the Dnieper campaign of 1664 was a turning point in Polish-Russian relations. The attempt to force peace conditions upon Russia were a total failure. Besides that, in the same year of 1664 civil war broke out in Poland, instigated by the above-mentioned Marshal Lubomirski. Attempts to establish an alliance with Sweden also did not succeed since Sweden did not attach much importance to it but treated it as a scare against Russia. Thus, the conception of basing Poland's eastern policy of an aliance with Sweden was shattered. Poland's situation was also worsened by the fact that Turkey signed a peace with Austria at Vasvar,

obtaining a free hand in the north and could start war with Poland which it had been intending for a long time.

In spite of the worsening of the domestic and international situation the Polish Commonwhealth, immediately after the campagins, again undertook peace negotiations with Russia (in Zvirovitshe in White-Russia) which also did not give positive results. The Russians demanded the Ukraine, Livonia, Seversk and Smolensk and the Poles would not agree. One of the achievements was that the commission was prolonged until the following year (1665) and thus there was no threat of any greater military activity from either side.

In the final analysis the year 1664 can be described as „an unlucky year" (the Polish historian Czermak sometime earlier called 1660 the „lucky year") during which the Polish Commonwealth suffered general defeat on all fronts· military, diplomatic and domestic-political which naturally greatly weakened her position against Russia. There was an awareness in the Commonwealth of the general worsening of the State's situation. Best proof of this were the instructions of the mission received by Aleksander Petrykowski who left for Crimea in November 1664. These instructions are an excellent review of the basic, actual problems of Poland's eastern policy.

The final, dramatic phase of negotiations were begun by Hieronim Komar's mission to Moscow in the autumn of 1665. As a result of a very difficult diplomatic battle waged in the „Posolski Prikaz" in Moscow it was decided that a new conference of great and accredited ministers of both sides would commence in 1666. Poland's position against Russia was becoming ever weaker mainly because of the Lubomirski revolt which was ruinous for the Commonwealth. The detrimental influence of the marshal's rebellion on Polish-Russian negotiations was obvious already during the time of Komar's discourses in Moscow and subsequently during negotiations in 1666.

These parleys began in May 1666 in Andrusovo in White-Russia and lasted for about ten months. The Russian position was very firm but the Poles were also not willing to yield. After many months of negotiations the Polish commissioners received a final royal decision dated Warsaw, November 28, 1666 which was the result of the Senate deliberations. The Polish Commonwealth has already agreed to a number of territorial concessions (left bank Ukraine, the Seversk and Smolensk duchies) but could not agree to further concessions — was the theme of the royal instructions. The Polish Commonealth didn't want to resign of Livonia, Dyneburg and Kiev with vicinity.

On December 17, 1666 the 28th meeting of diplomats of both sides took place in Andrusovo at which time it was decided to return home

without results. Only due to the efforts of Nashchokin who headed the Russian delegation the Polish commissioners agreed to the trip of one of the Russian commissioners to Moscow for the purpose of presenting Poland's definite conditions to the Tsar for his eventual acceptance.

In the meantime the critical moment occurred. In the latter part of December the new Zaporozhi Hetman of right bank Ukraine, Piotr Doroshenko, with the support of Turkey and the aid of her loyal vassal the new Crimean Khan, Aadil Girej, attacked the Polish troops in the Ukraine and annihilated them. This was a tremendous blow to the Commonwealth. She found herself on the doorstep of a new Turkish-Tatar-Cossack war. In such a state of affairs the Senate Council held in Warsaw on December 30, 1666 instructed the commissioners in White-Russia to concede to the demands and conclude an armistice with Russia as well as an alliance against the Turks and Tartars.

Before the new royal instructions reached Andrusovo, *diak* Bogdanov returned from Moscow bringing the Tsar's agreement to leave Livonia with Poland but with the demand that Kiev be given up for a time. The Poles did not agree to this but upon receiving bad news from Warsaw and the royal instructions, they succumbed and rather quickly at that, in fear that the news regarding Polish disaster in the Ukraine would reach the Russians who would become even more obstinate. And Russia, where a great peasant uprising was being already prepared by Razin, too wanted peace.

Thus, on January 30, 1667 the armistice was signed in Andrusovo for thirteen and a half years. Taking into consideration the international situation of the Polish Commonwealth at that time it can be said that Poland achieved everything which was then possible.

The Andrusovo Treaty has a great importance in the history of both countries: it began a turnabout in their mutual relations. Poland began to go on the defensive after her expansion in the east and Russia, on the other hand, after conquering her principal opponent began a period of western expansion. The period of mightiness of the Polish-Lithuanian Commonwealth was at end and the mightiness of Russia was being born.

Spis treści

Od autora 7

I. Polska i Rosja w połowie XVII w. 9

II. Polska, Rosja i chanat krymski w walce o Ukrainę 1660—1663 42

III. Ku nowej walnej rozprawie 84

IV. Ostatnia próba zbrojnego rozstrzygnięcia. Rokowania w r. 1664 139

V. Na drodze do porozumienia 197

Źródła i bibliografia 258

Indeks osób 269

Summary 276

PAŃSTWOWE
WYDAWNICTWO NAUKOWE

Wydanie I. Nakład 1000+200 egz.
Ark. wyd. 21,25, ark. druk. 17,75.
Papier druk. sat. IV kl. 70 g
70×100 cm. Do składu oddano
15 IX 1958 r. Podpisano do druku
15 II 1959 r. Druk ukończono
w lutym 1959 r. Zam. 615/87. F-10

Cena zł 43,—

POZNAŃSKA DRUKARNIA
NAUKOWA

ERRATA

Str.	Wiersz		Jest	Powinno być
	od góry	od dołu		
15		10	W. Pieseta	W. Piczeta
21	4		1655 r.	1654 r.
25		8	*Borba susskogo*	*Borba russkogo*
37		5	Czart.	Czart. 2109
51		17	nazwaliśmy	nazwalibyśmy
83		5	poselstwa	poselstwo
98		5	Kol.	fol.
115		19	Nieszczokin	Naszczokin
260	2		*archeografii czeskoju*	*archeograficzeskoju*
266		6	Katiedra	Kafiedra

Cena zł 43.—